KALENDARZ ZWIĄZKOWY



NA 1936 ROK

CENA 50 CENTÓW

300,000 CZŁONKÓW
$28,000,000 ZASOBÓW

Polacy!

W Jedności Potęga

W Harcerstwie odrodzenie narodowe Społeczeństwa Polskiego w Ameryce. Odmłodzony przez Harcerstwo Związek Narodowy Polski niesie każdemu niebywałe korzyści materjalne i duchowe.

$122,000,000.00 ubezpieczenia pełnoletnich członków
32,000,000.00 ubezpieczenia małoletnich członków
27,500,000.00 wypłaconego ubezpieczenia spadkobiercom

TO

Związek Narodowy Polski

Przez HARCERSTWO
i Świadome Członkostwo

SZKÓŁKI
KOLEGJUM
WYDZIAŁ OŚWIATY

PIERWSZORZĘDNE
UBEZPIECZENIE
DLA STARSZYCH I DZIECI

buduje

Solidną Polską Instytucję Na Wychodźtwie

Związek Narodowy Polski

1406-08 WEST DIVISION STREET
CHICAGO, ILLINOIS

Prowadzi
Kontest Werbunkowy

ZAPISZ SIĘ DO ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
ZAPISZ DZIECI SWE DO HARCERSTWA Z. N. P.

ZARZĄD Z. N. P.

URZĘDNICY

F. X. ŚWIETLIK
Cenzor
M. POWICKI
Wicecenzor
J. ROMASZKIEWICZ
Prezes
C. HIBNER
Wiceprezes
F. DYMEK
Wiceprezeska
A. S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Jeneralny
J. T. SPIKER
Kasjer
DR. F. DULAK
Lekarz Naczelny

DYREKCJA

F. GŁOWA
E. JAWOREK
M. W. MAJCHROWICZ, Dr.
D. F. ŚAKOWSKI
A. SOBOTA
F. SYNOWIEC
M. TOMASZKIEWICZ
I. K. WERWIŃSKI
A. WÓJCIK
B. ZAWILIŃSKA

ZWIĄZEK
NARODOWY
POLSKI

KALENDARZ ZWIĄZKOWY

NA ROK
1936

WYDANY NAKŁADEM
DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
W CHICAGO, ILLINOIS

Rok 1936

Jak chodził od tysięcy lat —
a może — od miljonów,
w takt sandałami wbija krok,
wlokący się z eonów —
w oczekujący cudów świat,
zgubiony w wiekach — idzie rok
rozedrzeć nowych tajni chusty—
rok — tysiąc dziewięćset trzydziesty
szósty...

Z okrzykami — spragniona snów o ży-
cia pełni —
wychodzi na spotkanie zgraja zabo-
bonna:
potentaci, żebracy, mędrcy nieśmiertelni
wyją peany drżące — jak wieża stu-
dzwonna,
w chaosie zagubili obliczenia dumne —
i nie wiedzą, co niesie im — słońce...
czy trumnę?...

A na księżyca ostrym sierpie
kto tam?!...
siedzi ogromny — myślą nieobjęty
i nowe lata krużą wieków czerpie
i czas wylewa na bytów odmęty?...

Dokąd lecimy dokąd... magowie wszech-
wiedzy —
ku wyzwoleniu ducha, myśli i rozumu?..
dokąd nas wiedzie wieczna taśma wą-
zkiej miedzy —
w cisze błękitów—czy w wiry Samumu?
i kto kieruje nami —
wszechwładza — wieczność — Duch...
czy może zakrętami
prze nas bezduszny — Ruch?...

Garstka nas wyzwolonych z pierścieni
Malstromy —
podnieśmy krzyk — mocniejszy niż
zgraja tańcząca,
modlitwą serca bijmy w praboskie o-
gromy,
w okręgi słońca!

O Ty... co wieki
z obłędnej wyławiasz rzeki
i pchasz w odwieczne wiry i bezdroże —
zapal nam w nowych słońc rozlewach —
zorze...

Niech zgubiony w chaosie
dni i w zawrotach głowy —
wstanie sen wieczny ludów,
powitać przedświt nowy.

I niech szczęk broni
na dni przełęczy —
w pieśń się rozdzwoni
i myśli nam roztęczy!....

A na zamarzłych wieków grudzie —
niech się roztoczą białych słońc kobierce
i nowi myślą niech powstaną ludzie....
— niech wskrześnie serce.

Witaj nam — Roku Nowy —
tajnio snów wiecznych bezmierna!
nad błękitami gwiaździstej osnowy
luceat lux aeterna!....

M. A. Niedźwiecki. — Chicago — 1935.



STYCZEŃ

31 DNI | **Angielski JANUARY—Litewski LANSIS**
Niemiecki JANUAR—Ruski SICZEŃ
Rosyjski JANWAR | **31 DNI**

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Środa	**Nowy Rok,** Mieczysława
2	Czwartek	Makarego
3	Piątek	Genowefy
4	Sobota	Tytusa
5	**Niedziela**	Najsł. Serca Jezusa
6	Poniedziałek	**Trzech Króli**
7	Wtorek	Łucjana
8	środa	Seweryna
9	Czwartek	Juljana
10	Piątek	Agatona
11	Sobota	Hygina
12	**Niedziela**	Św. Rodziny
13	Poniedziałek	Weroniki
14	Wtorek	Hilarego
15	Środa	Pawła Pustelnika
16	Czwartek	Marcelego Papieża
17	Piątek	Antoniego Opata
18	Sobota	Katedry Św. Piotra
19	**Niedziela**	Henryka, Ferdynanda
20	Poniedziałek	Fabjana i Sebastjana
21	Wtorek	Agnieszki
22	Środa	Wincentego
23	Czwartek	Zaślubiny N. M. P.
24	Piątek	Tymoteusza
25	Sobota	Nawrócenie Św. Pawła
26	**Niedziela**	Polikarpa
27	Poniedziałek	Jana Złotoustego
28	Wtorek	Walerego
29	Środa	Franciszka Salezego
30	Czwartek	Martyny
31	Piątek	Piotra z Noli

ZAPISKI

1-a Kw.	Pełnia	O. K.	Nów
1-go-30-go	8-go	16-go	24-go



29 DNI | **Angielski FEBRUARY—Litewski VASARIS —Niemiecki FEBRUAR—Rosyjski FEWRAL Ruski LUTYJ** | **29 DNI**

Dni	Miesiąca	Święta Katolickie
1	Sobota	Ignacego
2	**Niedziela**	N. M. P. Gromnicznej
3	Poniedziałek	Błażeja
4	Wtorek	Andrzeja Boboli
5	Środa	Agaty
6	Czwartek	Doroty
7	Piątek	Romualda
8	Sobota	Jana z Malty
9	**Niedziela**	Apolonji
10	Poniedziałek	Scholastyki Panny
11	Wtorek	Łucjusza, Objawienie N. M. P.
12	Środa	**Urodz. Kościuszki i Lincolna**
13	Czwartek	Katarzyny de Riccis, Anieli
14	Piątek	Walentego
15	Sobota	Faustyny
16	**Niedziela**	Juljanny
17	Poniedziałek	Sabina, Konstancji
18	Wtorek	Małgorzaty, Symeona
19	Środa	Konrada
20	Czwartek	Leona
21	Piątek	Eleonory
22	Sobota	**Urodziny Washingtona**
23	**Niedziela**	Piotra Damjana
24	Poniedziałek	Macieja Apostoła
25	Wtorek	Anastazji
26	Środa	Popielec
27	Czwartek	Wiktora
28	Piątek	Romana
29	Sobota	Fortunata

ZAPISKI

Pełnia	O. K.	Nów	1-a Kw.
7-go	15-go	22-go	29-go



31 DNI | Angielski MARCH—Litewski KOVAS— Niemiecki MAERZ—Rosyjski MART— Ruski BEREZEŃ | 31 DNI

Dni Miesiąca		Święta Katolickie	ZAPISKI
1	**Niedziela**	Albina	
2	Poniedziałek	Heleny	
3	Wtorek	Kunegundy	
4	Środa	Kazimierza	
5	Czwartek	Teofila i Fryderyka	
6	Piątek	Perpetuy	
7	Sobota	Tomasza z Akwinu	
8	**Niedziela**	Jana Bożego	
9	Poniedziałek	Franciszki	
10	Wtorek	40 Męczenników	
11	Środa	Pelagji	
12	Czwartek	Grzegorza	
13	Piątek	Krystyny	
14	Sobota	Matyldy	
15	**Niedziela**	Klemensa	
16	Poniedziałek	Cyryla i Metodego	
17	Wtorek	Patrycjusza	
18	Środa	Gabrjela Archanioła	
19	Czwartek	Józefa	
20	Piątek	Teodozji	
21	Sobota	Benedykta	
22	**Niedziela**	Bazylego	
23	Poniedziałek	Katarzyny Szw.	
24	Wtorek	Marka i Tymoteusza	
25	Środa	Zwiastowanie N. M. P.	
26	Czwartek	Ireneusza	
27	Piątek	Ruperta	
28	Sobota	Jana Kapistrana	
29	**Niedziela**	Cyryla	
30	Poniedziałek	Kwiryna	
31	Wtorek	Benjamina	

Pełnia 8-go — O. K. 16-go — Nów 22-go — 1-a Kw. 29-go

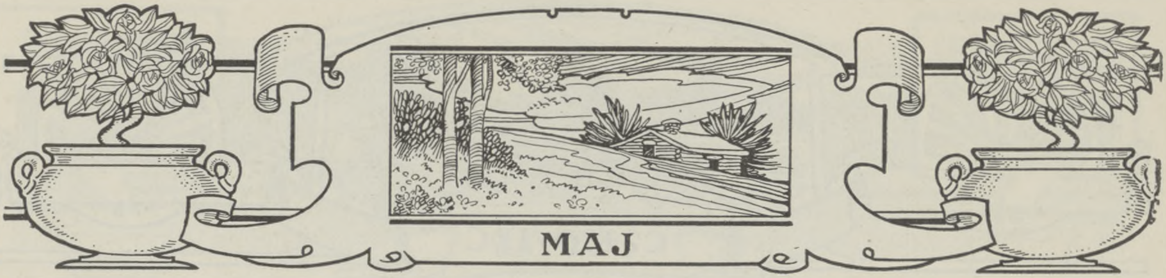


30 DNI — **Angielski APRIL—Litewski BALANDIS— Niemiecki APRIL—Rosyjski APRIEL— Ruski KWITEŃ** — **30 DNI**

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Środa	Hugona
2	Czwartek	Franciszka de Paula
3	Piątek	Ryszarda
4	Sobota	Izydora
5	**Niedziela**	Wincentego Ferr
6	Poniedziałek	Celestyna
7	Wtorek	Epifanjusza
8	Środa	Djonizego
9	Czwartek	Marji Egipcjanki
10	Piątek	**Wielki Piątek**—Apolonjusza
11	Sobota	Wielka Sobota—Leona Pap.
12	**Niedziela**	**Wielkanoc**—Juljusza
13	Poniedziałek	Hermenegilda
14	Wtorek	Justyna
15	Środa	Anastazji
16	Czwartek	Lamerta
17	Piątek	Kaliksta Papieża
18	Sobota	Bogumiła
19	**Niedziela**	Tymona, Emmy
20	Poniedziałek	Sulpicjusza
21	Wtorek	Anzelma
22	Środa	Sotera
23	Czwartek	Wojciecha
24	Piątek	Fidelisa
25	Sobota	Marka Ewangelisty
26	**Niedziela**	N. M. P. Dobrej Rady
27	Poniedziałek	Piotra Kanizjusza
28	Wtorek	Pawła, Witalisa
29	Środa	Piotra Męczennika
30	Czwartek	Katarzyny Sen.

ZAPISKI

Pełnia	O. K.	Nów	1-a Kw.
6-go	14-go	21-go	28-go



MAJ

31 DNI — Angielski MAY—Litewski GEGURES— Niemiecki MAI—Rosyjski MAJ— Ruski TRAWEŃ — 31 DNI

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Piątek	Filipa i Jakóba
2	Sobota	Zygmunta
3	**Niedziela**	N. M. P. Król. Korony Pol.
4	Poniedziałek	Florjana
5	Wtorek	Piusa Papieża
6	Środa	Jana w Oleju
7	Czwartek	Domiceli
8	Piątek	Stanisława B. i M.
9	Sobota	Grzegorza
10	**Niedziela**	Izydora Oracza
11	Poniedziałek	Mamerta
12	Wtorek	Pankracego
13	Środa	Serwacego
14	Czwartek	Walerjana i Justynjana
15	Piątek	Wenancjusza, Zofji
16	Sobota	Jana Nepomucena
17	**Niedziela**	Paschalisa
18	Poniedziałek	Feliksa
19	Wtorek	Piotra Celestyna
20	Środa	Jerzego
21	Czwartek	**Wniebowstąpienie**
22	Piątek	Ryty
23	Sobota	Dezyderjusza
24	**Niedziela**	Fidelisa
25	Poniedziałek	Grzegorza
26	Wtorek	Marji de Passis
27	Środa	Anastazego
28	Czwartek	Germana
29	Piątek	Marji Magdaleny
30	Sobota	**Wieńczenie Grobów**—Feliksa
31	**Niedziela**	**Zielone Świątki**—Anieli

ZAPISKI

Pełnia	O. K.	Nów	1-a Kw.
6-go	14-go	20-go	27-go



30 DNI

Angielski JUNE—Litewski BIRŻELIS—
Niemiecki JUNI—Rosyjski JUNIJ—
Ruski CZERWEŃ

30 DNI

Dni Miesiąca		Święta Katolickie	ZAPISKI
1	Poniedziałek	Nikodema	
2	Wtorek	Erazma	
3	Środa	Klotyldy	
4	Czwartek	Franciszka Car.	
5	Piątek	Bonifacego i Walerji	
6	Sobota	Norberta	
7	**Niedziela**	Roberta	
8	Poniedziałek	Medarda	
9	Wtorek	Felicjana	
10	Środa	Małgorzaty	
11	Czwartek	**Boże Ciało**—Barnaby	
12	Piątek	Onufrego	
13	Sobota	Antoniego	
14	**Niedziela**	Bazylego	
15	Poniedziałek	Wita	
16	Wtorek	Benona i Justyny	
17	Środa	Adolfa Biskupa	
18	Czwartek	Marka i Marcelego	
19	Piątek	Jajsł. Serca P. Jezusa	
20	Sobota	Florentyny	
21	**Niedziela**	Alojzego	
22	Poniedziałek	Paulina Biskupa	
23	Wtorek	Zenona	
24	Środa	Jana Chrzciciela	
25	Czwartek	Wilhelma	
26	Piątek	Jana i Pawła	
27	Sobota	Władysława	
28	**Niedziela**	Ireneusza	
29	Poniedziałek	Piotra i Pawła	
30	Wtorek	Emilji Panny	

Pełnia 5-go · O. K. 12-go · Nów 19-go · 1-a Kw. 26-go

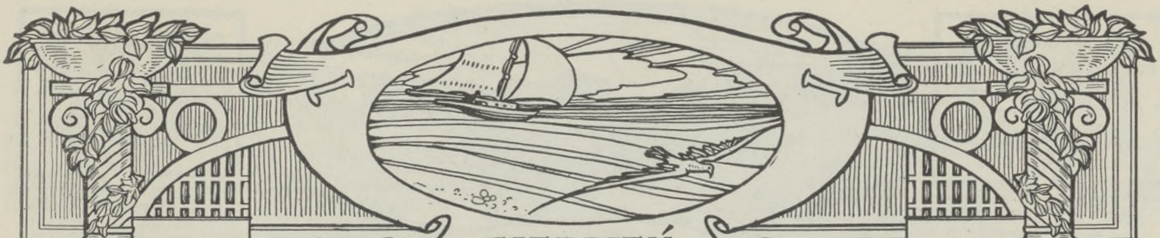


31 DNI | **Angielski JULY—Litewski LUPOS— Niemiecki JULI—Rosyjski JULIJ— Ruski ŁYPEŃ** | **31 DNI**

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Środa	Juljusza
2	Czwartek	Nawiedzenie N. M. P.
3	Piątek	Heljodora
4	Sobota	**Ogłosz. Niepodległości St. Zj.**
5	**Niedziela**	Wilhelma
6	Poniedziałek	Dominika
7	Wtorek	Cyryla i Metodego
8	Środa	Elżbiety
9	Czwartek	Zenona
10	Piątek	7 Braci Śpiących
11	Sobota	Piusa
12	**Niedziela**	Jana Gwalberta
13	Poniedziałek	Małgorzaty
14	Wtorek	Bonawentury
15	Środa	Henryka
16	Czwartek	Matki Boskiej Szkaplerznej
17	Piątek	Aleksego
18	Sobota	Kamila
19	**Niedziela**	Wincentego a Paulo
20	Poniedziałek	Czesława
21	Wtorek	Praksedy
22	Środa	Marji Magdaleny
23	Czwartek	Apolinarego
24	Piątek	Kunegundy
25	Sobota	Jakóba Apostoła
26	**Niedziela**	Anny
27	Poniedziałek	Natalji
28	Wtorek	Pantaleona
29	Środa	Marty
30	Czwartek	Abdona
31	Piątek	Ignacego Loyola

ZAPISKI

Pełnia	O. K.	Nów	1-a Kw.
4-go	11-go	18-go	26-go



SIERPIEŃ

31 DNI — **Angielski AUGUST—Litewski RUGPINTIS —Niemiecki AUGUST—Rosyjski AWGUST —Ruski SERPEŃ** — **31 DNI**

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Sobota	Piotra w Okowach
2	**Niedziela**	Matki Boskiej Anielskiej
3	Poniedziałek	Zn. Św. Szczepana
4	Wtorek	Dominika
5	Środa	Matki Boskiej Śnieżnej
6	Czwartek	Przemienienie Pańskie
7	Piątek	Kajetana
8	Sobota	Cyrjaka
9	**Niedziela**	Romana
10	Poniedziałek	Wawrzyńca i Bogdana
11	Wtorek	Zuzanny
12	Środa	Klary
13	Czwartek	Hipolita
14	Piątek	Euzebjusza
15	Sobota	**Wniebowzięcie N. M. P.**
16	**Niedziela**	Rocha
17	Poniedziałek	Jacka
18	Wtorek	Heleny
19	Środa	Bolesława
20	Czwartek	Bernarda Opata
21	Piątek	Joanny
22	Sobota	Tymoteusza
23	**Niedziela**	Filipa Biskupa
24	Poniedziałek	Bartłomieja Apostoła
25	Wtorek	Ludwika
26	Środa	Zefiryna
27	Czwartek	Józefa Kalasan.
28	Piątek	Augustyna Biskupa
29	Sobota	Ścięcie Św. Jana
30	**Niedziela**	Róży z Lima
31	Poniedziałek	Rajmunda

ZAPISKI

Pełnia	O. K.	Nów	1-a Kw.
2-go	9-go	16-go	25-go



30 DNI

Angielski SEPTEMBER—Litewski RUGSEJIS
—Niemiecki SEPTEMBER—Rosyjski SIENTIABR
—Ruski WERESEŃ

30 DNI

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Wtorek	Idziego
2	Środa	Stefana Króla
3	Czwartek	Eufemji
4	Piątek	Rozalji
5	Sobota	Justynjana
6	**Niedziela**	Zacharjasza
7	Poniedziałek	**Święto Pracy**—Reginy
8	Wtorek	Narodzenie N. M. P.
9	Środa	Piotra Klawera
10	Czwartek	Mikołaja z Tolen.
11	Piątek	Prota i Jacka
12	Sobota	Gwidona
13	**Niedziela**	Aureljusza
14	Poniedziałek	Podwyższenie Św. Krzyża
15	Wtorek	Nikodema, Matki Boskiej Bol.
16	Środa	Cyprjana
17	Czwartek	5 Ran Św. Franciszka
18	Piątek	Tomasza Wil.
19	Sobota	Januarego
20	**Niedziela**	Eustachjusza
21	Poniedziałek	Mateusza Apostoła
22	Wtorek	Maurycego
23	Środa	Tekli
24	Czwartek	Gerarda
25	Piątek	Władysława z Gieln.
26	Sobota	Łucji
27	**Niedziela**	Kosmy i Damjana
28	Poniedziałek	Wacława
29	Wtorek	Michała Archanioła
30	Środa	Hieronima

ZAPISKI

Pełnia	O. K.	Nów	1-a Kw.
1-go-30-go	7-go	15-go	23-go



31 DNI — **Angielski OCTOBER—Litewski SPALIU—Niemiecki OKTOBER—Rosyjski OKTIABR—Ruski ŻOWTEŃ** — **31 DNI**

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	Czwartek	Jana z Dukli
2	Piątek	Aniołów Stróżów
3	Sobota	Teresy od Dzieciątka Jezus
4	**Niedziela**	Franciszka Serafickiego
5	Poniedziałek	Placydy
6	Wtorek	Brunona
7	Środa	Justyny, M. B. Różańcowej
8	Czwartek	Brygidy
9	Piątek	Djonizego
10	Sobota	Franciszka Borg.
11	**Niedziela**	Emiljana
12	Poniedziałek	**Dzień Kolumba**-Maksymiljana
13	Wtorek	Kaliksta
14	Środa	Wiktora Biskupa
15	Czwartek	Teresy
16	Piątek	Maksymiljana
17	Sobota	Jadwigi
18	**Niedziela**	Łukasza Ewangelisty
19	Poniedziałek	Piotra z Alkantary
20	Wtorek	Jana Kantego
21	Środa	Urszuli Panny
22	Czwartek	Korduli
23	Piątek	Jana Kapistrana
24	Sobota	Rafaela Archanioła
25	**Niedziela**	Kryspina
26	Poniedziałek	Ewarysta
27	Wtorek	Sabiny
28	Środa	Szymona i Judy
29	Czwartek	Narcyza
30	Piątek	Edmunda Biskupa
31	Sobota	Wolfganga Biskupa

ZAPISKI

O. K.	Nów	1-a Kw.	Pełnia
7-go	15-go	23-go	30-go



30 DNI

Angielski NOVEMBER—Litewski LAPKRITYS —Niemiecki NOVEMBER—Rosyjski NOJABR —Ruski PADOŁYST

30 DNI

Dni Miesiąca		Święta Katolickie
1	**Niedziela**	**Wszystkich Świętych**
2	Poniedziałek	Dzień Zaduszny
3	Wtorek	Huberta
4	Środa	Karola Boromeusza
5	Czwartek	Emeryka Króla
6	Piątek	Leonarda
7	Sobota	Engelberta
8	**Niedziela**	Bogdana
9	Poniedziałek	Teodora
10	Wtorek	Andrzeja z Aw.
11	Środa	Marcina Biskupa
12	Czwartek	Marcina Papieża
13	Piątek	Stanisława Kostki
14	Sobota	Józafata
15	**Niedziela**	Leopolda
16	Poniedziałek	Gertrudy
17	Wtorek	Salomei
18	Środa	Maksyma Biskupa
19	Czwartek	Elżbiety
20	Piątek	Feliksa de Valois
21	Sobota	Ofiarowanie N. M. P.
22	**Niedziela**	Cecylji
23	Poniedziałek	Klemensa
24	Wtorek	Jana od Krzyża
25	Środa	Katarzyny
26	Czwartek	**Dzień Dziękczynienia**
27	Piątek	Walerjana
28	Sobota	Mansweta
29	**Niedziela**	1 niedz. Adwentu—Saturnina
30	Poniedziałek	Andrzeja Apostoła

ZAPISKI

O. K.	Nów	1-a Kw.	Pełnia
5-go	13-go	21-go	28-go



31 DNI — Angielski DECEMBER—Litewski GRUODIS—Niemiecki DEZEMBER—Rosyjski DIEKABR—Ruski HRUDEŃ — 31 DNI

Dni Miesiąca		Święta Katolickie	ZAPISKI
1	Wtorek	Eligjusza	
2	Środa	Bibjanny	
3	Czwartek	Franciszka Ksawerego	
4	Piątek	Barbary Panny	
5	Sobota	Piotra Chryzostoma	
6	**Niedziela**	Mikołaja	
7	Poniedziałek	Ambrożego	
8	Wtorek	**Niepokalane Poczęcie N. M. P.**	
9	Środa	Leokadji, Walerji	
10	Czwartek	Matki Boskiej Loretańskiej	
11	Piątek	Damazego	
12	Sobota	Aleksandra	
13	**Niedziela**	Łucji	
14	Poniedziałek	Alfreda	
15	Wtorek	Euzebjusza	
16	Środa	Adelajdy	
17	Czwartek	Łazarza Biskupa	
18	Piątek	Gracjana	
19	Sobota	Pelagji	
20	**Niedziela**	Teofila	
21	Poniedziałek	Tomasza Apostoła	
22	Wtorek	Zenona	
23	Środa	Wiktorji	
24	Czwartek	Adama i Ewy	
25	Piątek	**Boże Narodzenie**	
26	Sobota	Szczepana	
27	**Niedziela**	Jana Ewangelisty	
28	Poniedziałek	Młodzianków	
29	Wtorek	Tomasza Kanter.	
30	Środa	Eugenjusza	
31	Czwartek	Sylwestra	

O. K.	Nów	1-a Kw.	Pełnia
5-go	13-go	21-go	27-go

Alfabetyczny Wykaz Imion Świętych

A

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczen. 9 Września
Agapita Męczen. 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Stycznia
Agnieszki Panny Męcz. 21 Stycz.
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex. 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierpnia i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Ameli księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grudnia
Amalji Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznaw. 29 Marca
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymianki 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listop.
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Paźdz.
Angeli 30 Marca
Angeli Mer. P. 31 Maja
Anny Matki N. M. P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Paździer.
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padew. 13 Czerwca
Antonina Arcybiskupa 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apolonji Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwietnia
Arkadyusza Męcz. 12 Stycznia
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Października
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierpnia
Augustyna Biskupa 28 Sierpnia
Aurelji Panny 25 Września
Awita Męczennika 12 Stycznia

B

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerwca
Bartłomieja Apostoła 14 Sierp.
Bazylego Biskupa 14 Czerwca
Beaty Panny 8 Marca
Bedy Kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Bernarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10 Czerwca
Bonawentury Kard. 14 Lipca
Bonifacego Męczen. 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerwca
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Paźdz.
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Paździer.

C

Cecylji Panny Męcz. 22 Listop.
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierp.
Cyprjana Biskupa 16 Września
Cyprjana Męczen. 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrjaka Kapłana 16 Marca
Cyrjaka Męczennika 8 Sierpnia
Cyrylla Djakona 22 Marca
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męczen. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listop.

D

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męczen. 27 Września
Daniela Męczen. 3 Stycznia
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderjusza Bisk. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyzn. 4 Sierpnia
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męcz. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Djonizego Biskupa 8 Kwietnia
Djonizego Męcz. 9 Paździer.

E

Edmunda Biskupa 16 Listop.
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Październ.
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Pror. 2 Października
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królowej 19 Listop.
Emeryka Królew. 5 Listopada
Emiliana Biskupa 11 Września
Emilianny 5 Stycznia
Emilji 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listopada
Eucharjusza Bisk. 20 Lutego
Eudoxjusza M. 5 Września
Eufemji Panny 16 Września
Eufrozyny Męczen. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenji P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Bisk. 30 Grudnia
Eulalji Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Wrześ.
Euzebji P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Bisk. 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Paździer.
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Paździer.
Ezechiela Proroka 20 Kwietnia

F

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męcz. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męczen. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męczen. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Nerjusza 26 Maja
Filipa Benicjusza 23 Sierpnia
Filomeny Panny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawji Panny 5 Października
Florjana Męczennika 4 Maja
Florjana Męcz. 17 Październ.
Florentyna Bisk. 16 Paździer.
Fortunata Męcz. 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Paździer.
Franciszka Salezego 29 Kwiet.
Franciszka a Paulo 2 Kwietnia
Franciszka Seraf. 4 Paźdz.
Franciszka Ksaw. W. 3 Grud.
Franciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycznia

G

Gabrjela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Biskupa 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerwca
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Stycz.
Gotfreda Biskupa 8 Listopada
Gracjana Biskupa 18 Grudnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia
Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Nazjańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwórcy 18 List.
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznawcy 12 Wrześ.

H

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda M. 13 Kwietnia
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Września
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marji 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Października
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J

Jacka Wyznawcy 18 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 15 Paźdz.
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patrjarchy 21 Kwiet.
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycznia
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listopada
Jana Ewangelisty 27 Grudnia
Januarjusza Bisk. M. 19 Wrześ.
Jerzego Męcz. 24 Kwietnia
Joachima Ojca N.M.P. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męcz. 15 Lutego
Józefa Obl. N. M. P. 19 Marca
Józefa Kalasantego W. 4 Lipca
Józefa z Kopertynu 18 Wrześ.
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męcz. 27 Stycznia
Juliana Męczennika 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julji Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męcz. 17 Września
Justyniana Biskupa 5 Wrześ.
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerwca

K

Kaja Męczennika 22 Kwietnia
Kajetana Wyznaw. 7 Sierpnia
Kalixta Papieża 14 Paźdz.
Kamilla Wyznawcy 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Października
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycznia
Karola Boromeusza 4 Listop.
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męcz. 13 Sierpnia
Kassyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Mar.
Katarzyny Seneńskiej 30 Kw.
Katarzyny Panny M. 25 Listop.
Katedry Ś. Piotra w Rzymie 18 Stycznia
Kat. Ś. Pawła w Antjochji 22 Lutego
Kazimierza Królew. 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Kleta Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lut.
Klemensa Papieża 23 Listop.
Kleofona Męcz. 25 Września
Klotyldy Królowej 6 Czerwca
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M 18 Lutego
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznawcy 19 Lutego
Konrada Biskupa 26 Listopada
Korduli Panny 22 Października
Korneli Męczenniczki 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Wrześ.
Kryspina i Kryspianina 27 Października
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarzowej 3 Mar.
Kunegundy Król. 28 Lipca
Kwiryna Męcz. 20 Marca

L

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Biskupa W. 27 Lutego
Leokadji Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerwca
Leonarda Wyznaw. 5 Listopada
Leonilji Panny M. 18 Stycznia
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopada
Longina Męczennika 15 Marca
Lucjana Męczennika 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męcz. 17 Października
Ludgardy Panny M. 16 Czerw.
Ludgera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznaw. 12 Lutego
Ludwika Króla Sycyl. 19 Sierp.
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł

Ładysława z Gieln. 22 Wrześ.
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Paźdz.

M

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgier 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czerw.
Małgorzaty P. Męcz. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Mansweta Biskupa 28 Listop.
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerwca
Marcellina Papieża 26 Kwiet.
Marcina Biskupa 11 Listopada
Marcina Papieża 12 Listopada
Marcjana Męcz. 17 Kwietnia
Marcjanny Pan. Męcz. 9 Stycz.
Marka Ewangelisty 25 Kwiet.
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerw.
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męcz. 19 Stycznia
Marji Egipcjanki 10 Kwietnia
Marji z Engji 23 Czerwca
Marji Kleofy 9 Kwietnia
Marji Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marji Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Marjusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Wrześ.
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września
Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Biskupa 8 Czerwca
Medarda Biskupa 8 Czerwca
Melanji P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolentynu 10 Wrze.
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczennika 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N

Narcyza Biskupa 20 Paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 Grud.
Narodzenie N. P. M. 8 Wrześ.
Natalji Panny 27 Lipca
Nawróc. św. Pawła 25 Stycz.
Nazarjusza M. 12 Czerwca i 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwietnia
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Września
N. M. P. Loretańskiej 10 Grud.
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Paźdz.
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerznej 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grudnia
Nicefora Męczennika 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca
Niepok. Pocz. N.M.P. 8 Grud.
Nikodema Męcz. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O

Oczyszczenie N.M.P. 2 Lutego
Ofiarowanie N.M.P. 21 Listop.
Oktawiana Męcz. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustelnika 12 Czerw.
Opieka św. Józefa 21 Kwietnia
Opieki N.M.P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męcz. 16 Stycznia
Otylji Panny Męcz. 13 Grudnia

P

Pafnucego Męcz. 19 Kwietnia
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męcz. 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Biskupa 22 Lutego
Patrycjusza Biskupa 17 Marca
Patrycji Męcz. 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męczennika 26 Czerwca
Pawła 1 Pustelnika 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Paźdz.
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. Ś. Franciszka 17 Września
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczennika 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra z Werony Męcz. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Paźdz.
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie św. Krzyża 14 Września
Polieukta Męcz. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Stycz.
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczennika 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męcz. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczennika 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przeniesienie św. Kazimierza 27 Sierpnia
Przeniesienie św. Wojciecha 20 Października
Pulcherji Męczennicy 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

R

Rafała Archanioła 24 Paźdz.
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kardynała 31 Sierp.
Reginy Panny 7 Września
Remigjusza Bisk. 1 Paźdz.
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męcz. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apostołów 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listop.
Rufina Wyznawcy 19 Sierpnia
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męczen. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie św. Jana Chrzcic. 29 Sierpnia
Serapiona Wyzn. Męcz. 14 List.
Serca Pana Jezusa 7 Czerwca
Sergiusza Męcz. 24 Lutgeo
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grudnia
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listop.
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwietnia
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grudnia
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierpnia
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grudnia
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Paźdz.
Szymona z Edesy 5 Lipca

T

Tadeusza Apostoła 28 Paźdz.
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycz.
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycznia
Teodory Męcz. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Wrześ.
Teodozji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycznia
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męcz. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Października
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilanowa 18 Wrześ.
Tomasza Apostoła 21 Grudnia
Tomasza Kantuar. 29 Grudnia
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycznia
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Października

W

Wacława Króla 28 Września
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lut.
Walerego Biskupa 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierpnia
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listopada
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryna Biskupa 5 Września
Wiktora Biskupa Męcz. 2 List.
Wilhelma Arcyb. 10 Stycznia
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 Listop.
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycznia
Wincentego Fer. W. 5 Kwiet.
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paźdz.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerwca
Wniebowz. N.M.P. 15 Sierpnia
Wojciecha Biskupa 23 Kwiet.
Wolfganga Biskupa 31 Paźdz.
Wszystkich Św. 1 Listopada

Z

Zacharjasza Proroka 6 Wrześ.
Zacharjasza Papieża 5 Listop.
Zaślubienie N.M.P. 23 Stycznia
Zefiryna Papieża 26 Sierpnia
Zenobji Panny 30 Października
Zenobiusza 30 Października
Zenona żołnierza 22 Grudnia
Znalezienie św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny Panny Męcz. 11 Sierp.
Zwiastowanie N.M.P. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

Kalendarzyk Świąt Narodowych Różnych Krajów

KALENDARZYK ŚWIĄT LEGALNYCH W STANACH ZJEDN.

Arbor Day. — Zwykle wyznaczany przez Gubernatora.
Armistice Day (Dzień Rozbrojenia) — 11 listopada.
Christmas Day (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.
Columbus Day — 12 października.
Decoration Day, zobacz: Memorial Day.
Defense Day (Dzień Obrony) — 12 września.
Flag Day — 14 lipca.
Independence Day (Dzień Niepodległości) — 4 lipca.
Indian Day. — Czwarty piątek we wrześniu.
Jeffersona urodziny — 13 kwietnia.
Labor Day (Dzień Pracy) — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Lincolna urodziny — 12 lutego.
Memorial Day (Dzień Wieńczenia) — 30 maja we wszystkich stanach; w Alabama, Georgia, Florida i Mississippi 26 kwietnia; w North i South Carolina 10 maja.
Mother's Day (Dzień Matek) — Druga niedziela w maju.
Nowy Rok — 1 stycznia.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Ostatni czwartek w listopadzie.
Washingtona urodziny — 22 lutego.

NARODOWE ŚWIĘTA RÓŻNYCH KRAJÓW

Argentyna — 25 maja.
Armenja — 28 maja.
Bałtyckie Kraje — 18 listopada.
Boliwja — 6 sierpnia.
Brazylja — 7 września.
Bułgarja — 5 października.
Chiny — 10 października.
Columbia — 20 lipca.
Costa Rica — 15 września.
Czechosłowacja — 28 października.
Ecuador — 10 sierpnia.
Finlandja — 6 grudnia.
Francja — 14 lipca.
Grecja — 7 kwietnia.
Guatemala — 15 września.
Haiti — 1 stycznia.
Honduras — 15 września.
Liberja — 26 lipca.
Meksyk — 16 września.
Nikaragua — 15 września.
Niemcy — 9 listopada.
Norwegja — 17 maja.
Panama — 28 listopada.
Paragwaj — 14 i 15 maja.
Peru — 28—30 lipca.
Polska —3 maja.
Portugalja — 1 grudnia.
Rosja Sowiecka — 7-go listopada.
Salvador — 10 września.
Uruguaj — 28 lutego.
Wenezuela — 4 lipca.

ŚWIĘTA LEGALNE W KANADZIE

Nowy Rok — 1 stycznia.
Popielec.
Wielki Piątek.
Niedziela Wielkanocna.
Empire Day — 24 maja.
Urodziny Króla — 3 czerwca.
Dominion Day — 1 lipca.
Labor Day — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Zwykle proklamowany na ostatni poniedziałek w październiku.
Christmas (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.

Alfabetyczny Spis Imion Słowiańskich

B

Bogna św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 3 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Października
Budziwój 23 Maja

C

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 2 Września
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Października
Dobiesław 14 Maja
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Października
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Dobrochna 5 Lutego
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czerwca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Października
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Października
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Października
Grzmisława 25 Grudnia

H

Homir 24 Września

I

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J

Jacław św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy św. 24 Kwietnia
Jordan św. 13 Lutego

K

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł

Ładysław bł. 26 Września

M

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Stycznia
Miływój 23 Listopada
Miron św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosłów 12 Listopada

O

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek św. 7 Sierpnia
Olga św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Października
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Października
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca
Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 8 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Października
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopada
Sława bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spitosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław św. 8 Maja
Stanisław św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysław 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia

T

Tolimir bł. 12 Lipca
Tomiła bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U

Unisław 18 Lipca

W

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosław 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Maja
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysława 13 Grudnia
Włastybór 5 Stycznia
Włastymiła 3 Stycznia
Włastymiła 26 Sierpnia
Włastymił 25 Czerwca
Włastymir 23 Października
Włatysław św. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wrócisława 22 Lutego
Wróciwój 26 Grudnia
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Października
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Października
Znatysław 1 Października

Ż

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietnia

Kalendarzyk Historyczny Polski

STYCZEŃ

1. 1803. Wysłanie legjonistów na San Domingo.
1. 1807. Przybycie Dąbrowskiego do Łowicza i zaprzysiężenie pospolitego ruszenia polskiego.
3. 1795. Zawarcie Traktatu rozbiorowego między Rosją a Austrją.
4. 1797. Napoleon poleca Dąbrowskiego lombardzkiemu kongresowi stanu.
5. 1796.Austrjacy zajmują Kraków.
6. 1573. Zwołanie pierwszego sejmu konwokacyjnego.
7. 1429. Zjazd Jagiełły, Witolda i Zygmunta węgierskiego w Łucku.
8. 1633. Władysław IV. przybywa pod Smoleńsk.
9. 1797. Podpisanie konwencji między Dąbrowskim a generalną administracją Lombardji, w sprawie legjonów.
10. 1569. Otwarcie sejmu dotyczącego Unji Lubelskiej.
12. 1831. Wojska moskiewskie wkraczają do Królestwa Polskiego.
13. 1793. Prusacy wkraczają do Polski.
14. 1807. Utworzenie tymczasowego rządu w oswobodzonej Warszawie.
15. 1863. Początek "branki" w Warszawie.
16. 1832. Mikołaj I. znosi konstytucję Królestwa Polskiego.
17. 1649. Koronacja Jana Kazimierza.
18. 1831. Chłopicki składa dyktaturę w ręce sejmu.
19. 1831. Zebranie sejmu ciągłego.
19. 1846. Początek rzezi w Galicji.
20. 1797. Ogłoszenie odezwy Dąbrowskiego do Polaków.
20. 1320. Koronacja Władysława Łokietka.
21. 1633. Jerzy, książę brandenburski, składa hołd Władysławowi IV.
22. 1863. Wybuch powstania.
23. 1440. Węgrzy oddają koronę królowi Władysławowi Warneńczykowi.
23. 1793. Zawarcie konwencji prusko-rosyjskiej o drugi rozbiór Polski.
25. 1588. Zwycięstwo Zamoyskiego pod Byczyną.
25. 1610. Zwycięstwo Chodkiewicza nad Moskwą pod Ułą.
25. 1831. Sejm detronizuje Mikołaja 1.
26. 1507. Koronacja Zygmunta Starego.
28. 1819. Zgon Kilińskiego.
29. 1831. Sejm ustanawia rząd narodowy.
30. 1667. Traktat Andruszowski z Moskwą.
31. 1610. Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem zaprasza Władysława IV. na tron carski.
31. 1816. Otwarcie 1-go Sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej.

LUTY

1. 1856. Nominacja Gorczakowa namiestnikiem.
1. 1717. Sejm "niemy" w Warszawie.
2. 1675. Koronacja Jana III. w Warszawie.
2. 1421. Czesi ofiarowują tron Władysławowi Jagielle.
3. 1772. Zajęcie Zamku Wawelskiego przez konfederatów barskich pod wodzą Choisiego.
4. 1330. Sąd na Krzyżaków w Inowrocławiu.
4. 1633. Władysław IV. wjeżdża do Krakowa na koronację.
4. 1633. Pogrzeb Zygmunta III.
5. 1831. Dybicz wkracza z wojskiem moskiewskiem do Królestwa Polskiego.
6. 1296. Zabójstwo króla Przemysława w Rogoźnie.
7. 1633. Koronacja Władysława IV-go.
8. 1863. Bitwa pod Węgrowem.
8. 1807. Bitwa pod pruską Iławą.
8. 1863. Tajna konwencja Prus z Rosją, celem stłumienia powstania polskiego.
9. 1454. Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą austrjacką.
10. 1564. Pożar Jasnej Góry.
11. 1798. Śmierć Stanisława Augusta.
12. 1386. Wjazd Jagiełły do Krakowa.
12. 1846. Aresztowanie Mierosławskiego.
13. 1609. Chodkiewicz odbiera Szwedom Parnawę.
13. 1831. Pierwsze starcia z armją rosyjską nad Liwcem.
14. 1386. Chrzest Jagiełły w Krakowie.
15. 1574. Pogrzeb Zygmunta Augusta.
15. 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem.
16. 1758. Urodziny Juljana Niemcewicza.
17. 1387. Chrzest Litwy.
17. 1386. Jagiełło poślubia Jadwigę.
17. 1831. Dywizja Skrzyneckiego walczy pod Dobrem.
18. 1574. Wjazd Henryka Walezego do Krakowa.
18. 1836. Zajęcie Krakowa przez Austrjaków.
19. 1831. Bitwa pod Wawrem.
19. 1472. Urodziny Mikołaja Kopernika.
21. 1803. Ponowny wyjazd legjonistów na San Domingo.
21. 1846. Wybuch powstania w Krakowie.
21. 1846. Potyczka pod Narajowem.
22. 1846. Ustąpienie Austrjaków z Krakowa.
23. 1807. Zajęcie Tczewa przez Dąbrowskiego.
23. 1859. Zgon Zygmunta Krasińskiego.
24. 1831. Bitwa pod Białołęką.
24. 1863. Bitwa pod Małogoszczą.
24. 1804. Dekret Napoleona w sprawie dalszego kompletowania legjonów.
25. 1493. Koronacja Anny Cylejskiej, drugiej żony Jagiełły.
25. 1831. Bitwa pod Grochowem.
25. 1861. Wielka manifestacja w Warszawie.
26. 1831. Powołanie Skrzyneckiego na wodza naczelnego.
27. 1839. Stracenie Szymona Konarskiego.
27. 1861. Śmierć pięciu na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie.
27. 1864. Ponowne ogłoszenie przez Austrjaków stanu oblężenia w Krakowie i Galicji.
28. 1812. Zgon ks. Hugona Kołłątaja.
28. 1768. Zawiązanie konfederacji w Barze.

MARZEC

1. 1456. Urodziny Władysława Jagiellończyka.
1. 1634. Wojska moskiewskie poddają się pod Smoleńskiem Władysławowi IV.
3. 1846. Zajęcie Krakowa przez wojska trzech państw zaborczych.
4. 1386. Koronacja Władysława Jagiełły.
4. 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Pieskową Skałą.
5. 1515. Wyjazd Zygmunta Starego na zjazd wiedeński.
5. 1849. Legjon polski przeważa zwycięstwo pod Solnokiem.
5. 1569. Przywileje zatwierdzające Unję Lubelską dla Podlasia.
6. 1454. Kazimierz Jagiellończyk wciela Prusy i Pomorze do Polski.
8. 1799. Kniaziewicz składa Dyrektorjatowi zdobyte sztandary.
9. 1579. Maksymiljan austrjacki zrzeka się praw do korony polskiej.
10. 1604. Dymitr Samozwaniec na audjencji u Zygmunta III. na Wawelu.

10. 1863. Langiewicz zostaje dyktatorem.
11. 1039. Banicja Bolesława Śmiałego.
11. 1585. Stefan Batory staje na czele wojsk pod Rygą.
12. 1333. Śmierć Władysława Łokietka.
13. 1600. Zygmunt III. nabywa prawa do Estonji.
13. 1794. Urodziny Józefa Bema w Tarnowie.
14. 1801. Śmierć Ignacego Krasickiego.
14. 1812. Tajny artykuł przymierza Napoleona z Austrją w kwestji Królestwa i Galicji.
15. 1848. Rozruchy w Krakowie.
16. 1329. Król czeski Jan Luksemburski odstępuje bezprawnie Krzyżakom Ziemię dobrzyńską.
17. 1832. Założenie na emigracji Towarzystwa Demokratycznego.
18. 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Grochowicami.
18. 1848. Rozruchy rewolucyjne we Lwowie.
19. 1863. Aresztowanie Langiewicza.
19. 1877. Śmierć Józefa Ignacego Kraszewskiego.
20. 1849. Utworzenie w Poznaniu Komitetu rewolucyjnego przez Mierosławskiego.
23. 1935. Sejm uchwalił nową Konstytucję.
24. 1794. Przysięga Kościuszki w Krakowie.
25. 1831. Wybuch powstania na Litwie, Żmudzi, Ukrainie i Podolu.
26. 1421. Jagiełło otwiera sejm walny na Wawelu.
26. 1799. Legjony w walce pod Weroną i Legnano.
27. 1809. Zaszczytny udział Legjonów w bitwie pod Ciadad-Rael w Hiszpanji.
27. 1861. Wielopolski zostaje naczelnikiem Rządu cywilnego.
28. 1657. Wjazd Rakoczego do Krakowa.
29. 1790. Zawarcie traktatu polsko-pruskiego.
29. 1848. Utworzenie Legjonu przez Mickiewicza.
30. 1831. Bitwa pod Wawrem.
31. 1831. Bitwa pod Wielkiemi Dębami.

KWIECIEŃ

1. 1566. Śluby Jana Kazimierza we Lwowie.
1. 1548. Śmierć Zygmunta Starego.
2. 1817. Kościuszko znosi pańszczyznę w Siechnowicach.
3. 1849. Zgon Juljusza Słowackiego.
4. 1794. Bitwa pod Racławicami.
4. 1814. Ostatni dekret Napoleona dla Polaków z nominacją W. Krasińskiego wodzem po ks. Józefie.
5. 1656. Bitwa pod Sandomierzem ze Szwedami.
5. 1799. Bohaterska śmierć jenerała Rymkiewicza w ataku na Weronę.
6. 1364. Kazimierz W. zakłada w Krakowie Akademję.
7. 1573. Sejm elekcyjny po śmierci Zygmunta Augusta.
7. 1656. Bitwa pod Warką ze Szwedami.
8. 1861. Strzały na ulicach Warszawy.
8. 1861. Rozwiązanie Tow. Rolniczego w Warszawie.
9. 1241. Bitwa pod Lignicą z Tatarami.
10. 1831. Bitwa pod Iganiami.
10. 1864. Aresztowanie Trauguta.
11. 1818. Zwłoki T. Kościuszki przybywają do Polski.
12. 1457. Krzyżacy wydają Malborg Polakom.
14. 1809. Wojska austrjackie wkraczają do Księstwa Warszawskiego.
15. 1861. Pierwszy Sejm polski w Galicji we Lwowie.
15. 1848. Zniesienie pańszczyzny.
16. 1794. Powstanie na Żmudzi.
17. 1577. Stefan Batory karze Gdańszczan.
17. 1794. Kiliński rozpoczyna powstanie w Warszawie.
18. 1791. Sejm czteroletni nadaje nowe prawa miastom.
18. 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Boreniem.
18. 1884. Pogrzeb Kraszewskiego na Skałce w Krakowie.
19. 1773. Rejtan protestuje przeciw I. rozbiorowi Polski.
19. 1809. Cypr. Godebski ginie w bitwie pod Raszynem.
21. 1490. Elekcja Władysława Jagiellończyka na króla węgierskiego.
22. 1828. Ukaz cara Mikołaja I. przeciw unitom.
23. 1794. Jakób Jasiński zaczyna powstanie w Wilnie.
24. 1863. Śmierć poety Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
25. 1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego.
26. 1809. Potyczki pod Radzyminem i Grochowem.
26. 1848. Napad wojsk austr. na mieszkańców Krakowa.
26. 1865. Ostatni powstaniec ks. Brzóska, dostaje się do niewoli moskiewskiej.
27. 1796. Austrjacy obejmują rządy w Krakowie.
27. 1831. Dwernicki przekracza granicę austrjacką pod Chlebanówką i składa broń.
28. 1848. Klęska pod Miłosławiem.
30. 1632. Śmierć Zygmunta III.

MAJ

1. 1576. Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2. 1794. Odezwa Kościuszki do obywateli.
2. 1848. Potyczka pod Wrześnią — koniec powstania.
2. 1863. Bitwa pod Birzami.
3. 1791. Uchwalenie Konstytucji 3. Maja.
3. 1798. Legjony polskie w Rzymie.
4. 1505. Król Aleksander wydaje nowe prawa.
5. 1821. Zgon Napoleona na wyspie św. Heleny.
7. 1794. Manifest Kościuszki pod Połańcem.
7. 1810. Król Saski przybywa do Krakowa.
8. 1079. Śmierć św. Stanisława biskupa.
9. 1794. Lud warszawski stawia szubienice Targowiczanom.
9. 1809. Wojsko Księstwa Warszawskiego wkracza do Lublina.
10. 1808. Konwencja bajońska między Napoleonem a królem Saskim.
12. 1813. Wymarsz ks. Józefa z Krakowa pod Lipsk.
12. 1831. Skrzynecki przechodzi Narew i Bug.
12. 1887. Śmierć Marjana Langiewicza.
12. 1935. Zgon Marszałka Piłsudskiego.
13. 1588. Pogrzeb Stefana Batorego.
13. 1813. Moskale zajmują Kraków.
14. 1792. Targowiczanie zawiązują konfederację.
15. 1811. Zwycięskie starcie lansjerów polskich z Anglikami nad rzeką Albuhera.
15. 1815. Ustanowienie W. ks. Poznańskiego z zapewnieniem przez króla pruskiego swobód polskiej narodowości.
15. 1863. Rozstrzelanie Zygmunta Padlewskiego przez moskali.
16. 1429. Urodziny Kazimierza Jagiellończyka.
16. 1861. Zniesienie pańszczyzny według projektu Wielopolskiego.
17. 1773. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
17. 1810. Król Saski przybywa do Warszawy.
18. 1674. Elekcja Jana Sobieskiego na króla.
18. 1802. Wysłanie Legjonów na San Domingo.
18. 1809. Generał Sokolnicki i Różniecki zajmują Sandomierz.
19. 1809. Szturm na Zamość i upadek twierdzy.
20. 1648. Śmierć Władysława IV. w Mereczu.
21. 1863. Bitwa w puszczy Łabonarskiej.
22. 1609. Zygmunt III. oblega Smoleńsk.

23. 1647. Klęska Polaków pod Żółtemi Wodami.
24. 1543. Śmierć Mikołaja Kopernika.
24. 1829. Koronacja Mikołaja I. na króla polskiego.
25. 1371. Władysław Jagiellończyk królem czeskim.
25. 1809. Generał Rożniecki zajmuje Jarosław.
26. 1813. Kapitulacja Gdańska.
26. 1831. Bitwa pod Ostrołęką.
27. 1569. Wcielenie Ziemi bracławskiej do Korony.
27. 1809. Zajęcie Lwowa przez wojska Księstwa Warszawskiego.
28. 1793. Zajęcie Gdańska przez Prusaków.
29. 1861. Śmierć Joachima Lelewela.
30. 1434. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku.
31. 1364. Kazimierz W. nadaje przywileje Akademji.
31. 1592. Koronacja Anny Austrjaczki.

CZERWIEC

1. 1809. Arcyksiążę Ferdynand opuszcza Warszawę.
2. 1624. Urodziny Jana Sobieskiego.
3. 1605. Śmierć Jana Zamoyskiego.
4. 1872. Zgon Stanisława Moniuszki.
5. 1569. Wcielenie Kijowszczyzny do Korony.
5. 1794. Bitwa pod Szczekocinami.
6. 1818. Śmierć Henryka Dąbrowskiego.
7. 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka.
8. 1862. Nadanie autonomji Królestwu — Wielopolski naczelnikiem Rządu Cywilnego.
9. 1807. Pokój w Tylży.
9. 1815. Kongres wiedeński uchwalił utworzenie Królestwa Polskiego.
10. 1863. Bitwa pod Ignacowem koło Gopła.
12. 1893. Pogrzeb Lenartowicza na Skałce.
13. 1611. Zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III.
14. 1793. Otwarcie ostatniego Sejmu polskiego w Grodnie.
14. 1807. Bitwa pod Frydlandem.
15. 1794. Prusacy zajmują Kraków.
15. 1809. Wojska polskie wkraczają do Krakowa.
17. 1471. Władysław Jagiellończyk w Krakowie przyjmuje koronę czeską.
17. 1696. Śmierć Jana III. Sobieskiego w Wilanowie.
17. 1799. Starcie Legji Dąbrowskiego nad rzeką Tidone z przednią strażą Suworowa.
17. 1863. Interwencja dyplomatyczna mocarstw w Petersburgu w sprawie polskiej.
18. 1434. Pogrzeb Władysława Jagiełły.
18. 1574. Henryk Walezy opuszcza Polskę.
18. 1792. Bitwa pod Zieleńcami.
18. i 19. 1799. Walki nad Trebbią. Zaszczytne odznaczenie się Dąbrowskiego i Chłopickiego.
19. 1205. Leszek Biały zwycięża Romana halickiego pod Zawichwostem.
19. 1831. Klęska Giełguda pod Wilnem.
20. 1815. Ogłoszenie Królestwa Kongresowego.
21. 1768. Ogłoszenie Konfederacji barskiej w Krakowie.
23. 1818. Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.
24. 1768. Rzeź humańska.
24. 1812. Przejście Niemna przez Napoleona.
25. 1447. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron.
26. 1812. Zwołanie nadzwyczajnego Sejmu w Warszawie.
26. 1862. Rozwiązanie szkoły podchorążych.
27. 1794. Zaburzenia w Warszawie.
28. 1325. Chrzest Aldony w Krakowie.
28. 1812. Napoleon wjeżdża do Wilna.
28. 1812. Druga sesja sejmu nadzwyczajnego i uchwalenie Konfederacji generalnej.
29. 1470. Władysław Jagiellończyk królem Węgier.
30. 1651. Bitwa pod Beresteczkiem.
30. 1657. Szwedzi ustępują z Krakowa.

LIPIEC

1. 1569. Sejm w Lublinie.
1. 1812. Dekret Napoleona tworzący rząd tymczasowy litewski.
2. 1849. Rozwiązanie Legjonu Mickiewicza.
3. 1655. Wkroczenie Szwedów do Polski.
3. 1815. Ostatnie walki szwoleżerów polskich w Sevres.
3. 1862. Zamach na W. Ks. Konstantego.
4. 1890. Pogrzeb Adama Mickiewicza w Krakowie.
6. 1607. Bitwa pod Guzowem i stłumienie rokoszu Zebrzydowskiego.
7. 1572. Śmierć Zygmunta Augusta.
7. 1807. Utworzenie Księstwa Warszawskiego traktatem w Tylży.
9. 1330. Krzyżacy palą Nakło.
10. 1685. Zwycięstwo nad Tatarami pod Jazłowcem.
11. 1649. Bitwa z Kozakami pod Zborowem.
12. 1704. Pierwsza elekcja Stanisława Leszczyńskiego na króla.
13. 1666. Bitwa pod Mątwami między Janem Kazimierzem i Jerzym Lubomirskim.
13. 1831. Przejście Giełguda do Prus i upadek akcji na Litwie.
14. 1809. Kapitulacja Krakowa.
15. 1410. Zwycięstwo pod Grunwaldem.
15. 1794. Wojska rosyjsko-pruskie otaczają Warszawę.
15. 1809. Wojska polskie wkraczają do Krakowa.
15. 1861. Śmierć księcia Adama Czartoryskiego.
16. 1631. Konfederacja warszawska po śmierci Zygmunta III.
17. 1399. Śmierć królowej Jadwigi.
17. 1773. Utworzenie Komisji Edukacyjnej.
17. 1792. Bitwa pod Dubienką.
18. 1863. Bitwa pod Janowem.
19. 1525. Hołd księcia Alberta pruskiego.
19. 1831. Paszkiewicz przechodzi Wisłę.
20. 1570. Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
20. 1794. Wypędzenie Moskali z Wilna.
21. 1440. Koronacja Władysława Warneńczyka na króla Węgier.
22. 1807. Nadanie konstytucji Księstwu Warszawskiemu.
23. 1683. Wyjazd Jana III. na odsiecz Wiednia.
23. 1817. Przewiezienie zwłok ks. Józefa do Krakowa.
24. 1792. Stanisław August przystępuje do Targowicy.
25. 1434. Koronacja Władysława Warneńczyka na króla polskiego.
26. 1295. Przemysław wznawia Królestwo Polskie.
27. 1697. Elekcja Augusta II. na króla.
28. 1696. Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III.
28. 1914. Wybuch wojny światowej.
29. 1799. Kapitulacja Mantui i zniszczenie Legji drugiej.
30. 1838. Urodziny Jana Matejki.
31. 1847. Powieszenie Wiśniowieckiego i Kapuścińskiego.

SIERPIEŃ

1. 1520. Urodziny Zygmunta Augusta.
2. 1897. Śmierć Adama Asnyka.
3. 1831. Świetny odwrót Dembińskiego z Litwy.
4. 1310. Rzeź w Gdańsku, dzieło Krzyżaków.
4. 1863. Bitwy pod Chruśliną i Łyżynem.
5. 1772. Traktat pierwszego rozbioru Polski.
5. 1864. Stracenie na szubienicy ostatnich pięciu członków rządu narodowego.
6. 1897. Złożenie zwłok Adama Asnyka na Skałce w Krakowie.
6. 1914. Wymarsz Kadrówki Legjonów z Krakowa przez granicę rosyjską.
7. 1863. Kruk bije Moskali pod Łyżynem.

8. 1621. Początek pierwszej wojny chocimskiej.
9. 1650. Śmierć kanclerza Józefa Ossolińskiego.
9. 1849. Gen. Bem, mianowany naczelnym wodzem wojsk węgierskich.
10. 1109. Bolesław Krzywousty bije Prusaków pod Nakłem.
11. 1569. Zawarcie Unji w Lublinie.
11. 1702. Wojska Karola XII. zajmują Zamek Wawelski.
12. 1794. Moskale zajmują Wilno.
13. 1773. P o g r z e b konfederatów barskich w Krakowie.
14. 1018. Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa.
14. 1812. Przejście Dniepru przez armję Napoleona.
15. 1772. Upadek Konfederacji barskiej.
15. 1831. Anarchja i smutnej pamięci krwawe egzekucje w Warszawie.
16. 1680. Jan Sobieski wjeżdża do Jass na Multanach.
17. 1768. Moskale zajmują Kraków.
17. 1812. Wojska Księstwa Warszawskiego w szturmie na Smoleńsk.
17. 1831. Rząd Narodowy składa władzę w ręce sejmu. — Prezesem rządu Krukowiecki.
18. 1812. Zdobycie Smoleńska przez korpus polski.
18. 1849. Legjon polski biorący udział w powstaniu węgierskiem, przenosi się z Węgier do Serbji.
19. 1587. Elekcja Zygmunta III. Wazy.
20. 1672, Zdobycie Kamieńca przez Turków.
21. 1649. Zbaraż uwolniony od oblężenia Tatarów i kozaków.
22. 1531. Zwycięstwo Jana Tarnowskiego pod Obertynem.
22. 1795. Akt zawiązania Deputacji polskiej we Francji dla starań w sprawie polskiej.
23. 1794. Ogłoszenie powstania Kościuszki w Wielkopolsce.
23. 1809. Urodziny J. Słowackiego.
24. 1656. Stefan Czarniecki bije Szwedów pod Strzemesznem.
25. 1526. Zygmunt I. wjeżdża uroczyście do Warszawy.
26. 1601. Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę od oblężenia Szwedów.
26. 1794. Pierwszy szturm Prusaków do Warszawy.
29. 1656. Wyparcie Szwedów z Krakowa.
30. 1794. Kościuszko odpiera nowe szturmy Prusaków na Warszawę.
31. 1579. Stefan Batory zdobywa Połock.

WRZESIEŃ

1. 1435. Bitwa pod Wilkomierzem.
1. 1675. Jan III. oswobadza Trembowlę.
2. 1793. Sejm w Grodnie uchwala drugi podział Polski.
3. 1612. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą.
4. 1656. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów.
5. 1794. Prusacy odstępują od oblężenia Warszawy.
6. 1580. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.
6. 1831. Śmierć generała Sowińskiego.
6. 1831. Paszkiewicz s z t u r m u j e Warszawę.
6. 1863. Śmierć Ludwika Borelowskiego pod Batorzem.
7. 1764. Ostatnia elekcja: wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego.
7. 1812. Ks. Józef w bitwie pod Borodinem.
7. 1831. Kapitulacja Warszawy.
8. 1831. Wojska rosyjskie wkraczają do Warszawy.
8. 1833. Ugoda mocarstw rozbiorowych w Muenchengraetz przeciw Polsce.
9. 1814. Wprowadzenie zwłok ks. Józefa do Warszawy.
10. 1794. Dąbrowski z powstańcami pod Kołem nad Wartą.
11. 1683. Sobieski na Kahlenbergu.
12. 1683. Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem.
13. 1820. Car Aleksander I. zagaja Sejm w Warszawie.
14. 1484. Książę mołdawski składa hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi.
14. 1812. Polskie wojska wkraczają do Moskwy.
15. 1697. Koronacja Augusta II.
16. 1668. Jan Kazimierz składa koronę.
16. 1831. Korpus generała Ramorino wkracza do Galicji i składa broń.
17. 1374. Pakt koszycki.
17. 1462. Zwycięstwo wojsk Kazimierza Jagiellończyka nad Krzyżakami pod Puckiem-żarnowcem.
17. 1660. Hetman Potocki bije Moskali pod Cudnowem.
17. 1794. Klęska Sierakowskiego nad Bugiem.
18. 1454. Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami.
18. 1253. Papież Innocenty IV. podpisał akt kanonizacji Stanisława biskupa.
19. 1861. Zamach na hr. Berga w Warszawie.
20. 1492. Koronacja Jana Olbrachta.
21. 1699. Turcy oddają Polsce Kamieniec Podolski.
22. 1703. Konfederacja jeneralna sandomierska za Augusta II.
24. 1621. Zgon Karola Chodkiewicza.
24. 1794. Powstańcy z Kalisza, Gniezna i Poznania łączą się z Dąbrowskim.
25. 1793. Delegacja Sejmu w Grodnie podpisuje akt zgody na drugi rozbiór z Prusami.
26. 1831. Karol Różycki pod naporem wojsk rosyjskich wkracza do Galicji i broń składa.
27. 1331. Łokietek zadaje Krzyżakom klęskę pod Płowcami.
27. 1605. Zwycięstwo Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem.
27. 1612. Śmierć ks. Piotra Skargi w Krakowie.
28. 1648. Bitwa pod Piławcami.
28. 1651. Ugoda białocerkiewska z Kozakami.
29. 1669. Koronacja Michała Korybuta Wiśniowieckiego.
30. 1657. Przymierze Polski z Danją przeciw Szwecji.

PAŹDZIERNIK

1. 1794. Dąbrowski zajmuje Bydgoszcz.
2. 1413. Unja Horodelska z Litwą.
5. 1831. Przejście armji jen. Rybińskiego do Prus.
7. 1620. Klęska pod Cecorą.
9. 1683. Zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami pod Parkanami.
10. 1794. Klęska pod Maciejowicami.
10. 1796. Memorjał Dąbrowskiego do Dyrektorjatu z projektem formacji Legjonów.
12. 1617. Królewicz Władysław zdobywa na Moskwie Drohobuż.
12. 1815. Kongres wiedeński uznaje Kraków wolnem miastem.
13. 1282. Wielkie zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwingami w okolicach Narwi.
15. 1384. Koronacja Jadwigi na królowę polską.
15. 1817. Śmierć Tadeusza Kościuki.
16. 1861. Moskale katują w Warszawie lud w kościołach.
17. 1863. Powstanie Rządu Narodowego z Traugutem na czele.
18. 1817. Pogrzeb Kościuszki.
19. 1812. Napoleon opuszcza Moskwę.
19. 1818. Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elsterze.
24. 1795. Przystąpienie Prus do konwencji rozbiorowej.
26. 1497. Klęska Jana Olbrachta w lasach bukowińskich.
30. 1609. O b l ę ż e n i e Smoleńska przez Zygmunta III.
30. 1813. Waleczny udział szwoleżerów Fredry w bitwie pod Hanau.

LISTOPAD

1. 1769. Bitwa pod Lanckoroną.
1. 1905. Rzeź na Placu Teatralnym w Warszawie.
2. 1814. Memorandum Metternicha dla Kongresu wiedeńskiego, celem odbudowania Polski.

3\. 1806. Dąbrowski i Wybicki przed Napoleonem w Berlinie w w sprawie powstania Wielkopolan.
4\. 1794. Rzeź Pragi.
4\. 1812. Wejście Francuzów do Poznania.
5\. 1370. Śmierć Kazimierza Wielkiego.
6\. 1657. Potwierdzenie traktatu welawsko-bydgoskiego między Polską a Prusakami.
6\. 1794. Kapitulacja Warszawy.
6\. 1799. Zwycięski udział dywizji Dąbrowskiego w bitwie pod Novi.
6\. 1846. Austrjacy zajmują ponownie Kraków aż do wskrzeszenia państwa polskiego.
8\. 1412. Zygmunt Luksemburski oddaje Polsce ziemię Spiską w zastaw.
9\. 1673. Zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem.
10\. 1794. Korpus Dąbrowskiego składa broń pod Raszycami.
11\. 1444. Bitwa pod Warną, śmierć króla Władysława.
13\. 1550. Koronacja Barbary Radziwiłłówny.
13\. 1783. Washington mianuje Kościuszkę generałem brygady.
14\. 1806. Rozkaz generalny Dąbrowskiego do byłego wojska polskiego, wydany w Poznaniu.
15\. 1587. Szturm Maksymiljana austrjackiego na Kraków, odparty przez Zamoyskiego.
16\. 1808. Dekret Dąbrowskiego o poborze rekruta w Wielkopolsce.
17\. 1797. Nowa konwencja Dąbrowskiego z dyrektorjatem.
17\. 1796. Car Paweł wypuszcza Kościuszkę z więzienia.
18\. 1655. Wojska szwedzkie oblęgają Częstochowę.
18\. 1776. Kościuszko mianowany pułkownikiem wojsk amerykańskich.
19\. 1794. Armja Rzeczypospolitej przestaje istnieć.
19\. 1807. Deputacja Polaków przed Napoleonem w Berlinie.
19\. 1809. Rozstrzygnięcie bitwy pod Ocanną przez Legjony polskie.
21\. 1893. Rzeź w Krożach.
23\. 1794. Zamknięcie Sejmu grodzieńskiego.
23\. 1800. Uroczyste otwarcie Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.
23\. 1805. Legjoniści polscy pod Castel Franco.
24\. 1857. Zatwierdzenie Towarzystwa Rolniczego.
25\. 1411. Złożenie 51 sztandarów grunwaldzkich w Katedrze Wawelskiej przez Jagiełłę.
25\. 1795. Koniec panowania Stanisława Augusta.
26\. 1799. Formacja Legji naddunajskiej Kniaziewicza.
26\. 1806. Ewakuacja Warszawy przez Rosjan i Prusaków.
26\. 1806. Wojska Napoleona zajmują Warszawę.
26\. 1855. Śmierć Adama Mickiewicza.
27\. 1806. Cesarz Napoleon w Poznaniu.
27, 28.. 1812. Przejście przez Berezynę.
28\. 1561. Przyłączenie Inflant do państwa polsko-litewskiego.
28\. 1907. Śmierć Stanisława Wyspiańskiego.
29\. 1466. Krzyżacy zwracają Polsce Pomorze i część Prus.
29\. 1830. Wybuch powstania w Warszawie.
29\. 30. 1808. Walki i wzięcie wąwozu Somosierra przez szwoleżerów polskich.

GRUDZIEŃ

1\. 1830. Chłopicki obejmuje naczelną komendę armji.
2\. 1413. Sejm horodelski.
3\. 1830. Gen. Szembek z I. pułkiem strzelców łączy się z powstaniem.
4\. 1796. Pierwsze spotkanie Dąbrowskiego z Napoleonem.
5\. 1830. Chłopicki zostaje dyktatorem.
6\. 1387. Kraków składa hołd królowi Jagielle.
6\. 1531. Otwarcie sejmu na zamku Wawelskim przez Zygmunta Starego.
6\. 1812. Ney przechodzi Wisłę pod Toruniem.
7\. 1335. Ugoda Weszehradzka.
7\. 1806. Wezwanie ks. Józefa do objęcia czynności naczelnego wodza.
8\. 1506. Zygmunt Stary królem.
10\. 1857. Śmierć generała Józefa Bema w Aleppo.
10\. 1865. Zakaz nabywania majątków przez Polaków w zaborze rosyjskim.
12\. 1501. Koronacja Aleksandra Jagiellończyka.
13\. 1587. Śmierć Stefana Batorego
13\. 1867. Zgon Artura Grottgera.
15\. 1828. Tajny związek w Szkole Podchorążych.
17\. 1530. Elekcja Zygmunta Augusta.
18\. 1830. Sejm uznaje powstanie za narodowe.
19\. 1812. Napoleon w Warszawie.
20\. 1830. Sejm powierza dyktaturę Chłopickiemu.
21\. 1658. Zwycięstwo Czarnieckiego nad Szwedami pod Gołdyngą.
23\. 1595. Zawarcie Unji w Brześciu.
23\. 1806. Początek wojny w Polsce — pierwsze starcia nad Narwią i Wisłą.
23\. 1863. Rozstrzelanie Chmielińskiego przez Moskali.
24\. 1798. Urodziny Adama Mickiewicza.
24\. 1815. Uroczyste zaprowadzenie Konstytucji, nadanej Królestwu kongresowemu.
25\. 1806. Uniwersał Radzimińskiego, zwołujący pospolite ruszenie pod Łowicz.
26\. 1655. Jenerał szwedzki Mueller zwija oblężenie Jasnej Góry.
27\. 1355. Hołd Ziemowita, księcia mazowieckiego, Kazimierzowi Wielkiemu.
27\. 1587. Koronacja Zygmunta III. w Krakowie.
28\. 1800. Legja Kniaziewicza w walce pod Hohenlinden.
29\. 1655. Zawiązanie Konfederacji Tyszowieckiej.
30\. 1855. Przewiezienie zwłok Mickiewicza z Turcji do Francji.
31\. 1657. Rakoczy siedmiogrodzki wkracza do Polski.

PRZYSŁOWIA KALENDARZOWE

Na Świętego Grzegorza
idzie zima do morza. (12 marca).

Święta Agnieszka, marca)
wypuszcza skowronka z mieszka. (21

Święta Zofija
kłosy wywija. (15 maja).

Na Święty Wit
słowik cyt. (15 czerwca).

Święty Idzi
nic już w polu nie widzi. (1 września).

Święty Michał
z pola wszystko pospychał. (29 września).

Na Szymona i Judy
koń boi się grudy. (16 i 28 października).

Święta Katarzyna
adwent zaczyna. (25 listopada).

Święta Barbara po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie. (4 grudnia).

Na Święty Szczepan
każdy sobie pan. (26 grudnia).

O Rachubie Czasu i o Zaćmieniach Słońca

Kalendarz Gregorjański (t. zw. era chrześcijańska, przyjęta powszechnie w stosunkach międzynarodowych i w przeważnej ilości państw) liczy lata od narodzenia Chrystusa. Rok 1936 jest rokiem przystępnym o 366 dniach, czyli 52 tygodniach i 2 dniach. Rozpoczyna się w środę, dnia 1 stycznia.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata według t. zw. ery bizantyjskiej, t. j. od roku 5509 przed narodzeniem Chrystusa. Rozpoczął więc rok swój 7444-ty w dniu 14 września 1935, a nowy, 7445 w dniu 14-tym września 1936 roku naszego.

Rosjanie liczyli lata według powyższej rachuby greckiej aż do czasów cara Piotra Wielkiego, później według Kalendarza Juljańskiego. Od 12 czerwca 1923 zaprowadzono i w Rosji urzędowo Kalendarz Gregorjański.

Rusini tak schizmatycy jak unici trzymają się jeszcze kalendarza juljańskiego, spóźniającego się dziś już o dni 14 w porównaniu z naszym. Ich nowy rok przypada więc na nasz 14-ty stycznia.

Żydzi liczą lata od stworzenia świata. Rok bieżący jest dla nich rokiem 5695-tym.

Muzułmanie liczą lata od wędrówki proroka swego Mahometa z Mekki do Mediny, czyli od "Hedżry". Dnia 24 marca 1936 rozpoczynają swój rok 1355; rok przystępny o 355 dniach.

Turcja zaprowadziła 1 stycznia 1926 roku kalendarz Gregorjański.

Znaki księżyca

🌑 Nów
🌓 Pierwsza kwadra
🌕 Pełnia
🌗 Ostatnia kwadra

Znaki zodjaku czyli zwierzyńca

Baran	Waga
Byk	Niedźwiadek
Bliźnięta	Strzelec
Rak	Koziorożec
Lew	Wodnik
Panna	Ryby

Cztery pory roku

Wiosna zaczyna się, gdy słońce wstępuje w znak Barana (w r. 1936 dnia 20 marca). zaczem zrównuje się dzień z nocą; dnia odtąd przybywa, nocy ubywa.

Lato, zaczyna się, gdy słońce wchodzi w znak Raka (w r. 1936 dnia 21 czerwca); w tem przesileniu latowem dzień jest najdłuższy, noc najkrótsza; odtąd dnia ubywa a nocy przybywa.

Jesień zaczyna się, gdy słońce wchodzi w znak Wagi (w r. 1936 dnia 23 września); po tem zrównaniu dnia z nocą, dni coraz krótsze, a noce coraz dłuższe.

Zima zaczyna się, gdy słońce wstępuje w znak Koziorożca (w r. 1936 dnia 22 grudnia); w tem zimowem przesileniu dzień jest najkrótszy a noc najdłuższa; odtąd dzień i noc dążą do zrównania się na wiosnę.

Znaki kalendarzowe

Liczba złota	18
Epakta	VI
Wrot słońca	13
Litera niedzielna . . .	ED

Liczba złota podaje, którym rokiem jest rok bieżący w 19-rocznym perjodzie epakty. Rok 1935 był 17, rok 1936 jest 18 z rzędu. Epakta podaje liczbę dni, o którą nów księżyca poprzedził dzień N. Roku.

Literę niedzielną znaleźć można w ten sposób, że każdy dzień od N. Roku począwszy oznacza się po kolei literami a, b, c, d, e, f, g. Litera, przypadająca na pierwszą niedzielę, jest litera niedzielna na cały rok. Każdy rok przestępny posiada dwie litery niedzielne: do 29-go lutego jedną, a odtąd drugą. Litery niedzielne powtarzają się co 28 lat (4 razy 7), a liczba podająca, którym rokiem w owym 28-rocznym perjodzie jest bieżący, zowie się okręgiem (wrotem) słońca. Rok 1936 jest 13 z rzędu.

Dni krzyżowe

18, 19 i 20 maja

Suche dni

w środę, piątek i sobotę:
4, 6, 7 marca,
3, 5, 6 czerwca,
16, 18, 19 września,
16, 18, 19 grudnia.

Niedziel po Objawieniu Pańskiem (3 Królach) 4.

Niedziel po Zielonych Świątkach 25.

1-sza niedziela Adwentu 29-go listopada.

Zaćmienia w roku 1936

W r. 1936 będą dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca.

1. Całkowite zaćmienie księżyca 8 stycznia, w Europie środkowej widzialne. Początek zaćmienia widzialny w północno-wschodniej części Oceanu Atlantyckiego, w Europie, na wschodzie Afryki, na Madagaskarze, w Azji, na Oceanie Indyjskim, w Austrjalji, na Polinezji, na zachodniej części Oceanu Spokojnego na Alasce, na północnozachodzie Kanady i na Północnem Morzu Lodowatem. Koniec widzialny na wschodniej części Oceanu Atlantyckiego, w Europie, Azji, Afryce, na Oceanie Indyjskim, w Australji z wyjątkiem części południowo-wschodniej, na części zachodniej Oceanu Spokojnego, na północ-zachodzie Alaski i na Północnem Morzu Lodowatem.

2. Całkowite zaćmienie słońca 19 czerwca, w Europie środkowej widzialne jako zaćmienie częściowe. Widzialne będzie w północno-wschodniej Afryce, w Europie z wyjątkiem południowej i zachodniej części Półwyspu Pyrenejskiego, w Grenlandji z wyjątkiem pasa południowego, na Północnem Morzu Lodowatem, na północy Kanady i na Alasce, w Azji z wyjątkiem Indyj wschodnich i zachodnich oraz na zachodniej części Oceanu Spokojnego.

Na przestrzeni pomiędzy 47 a 56 stopniem szerokości geograficznej i 5 a 22½° długości wschodniej od Greenwich rozpocznie się zaćmienie po części już przed wschodem słońca (np. między 47 a 50 stopniem szer. i 5 stopniem dług.); inne początki (podajemy dla obliczenia innych stron) między 51 a 56 stopniem szer. pod 5 stopn. dług. o godz. 4 min. 26 do godz. 4 min. 33; między 47 a 56 stopniem szer. pod 15 stopniem dług. o godz. 4 min. 14 do godz. 4 min 27; między 47 a 56 stopniem szer. w 22,5° dług. o godz. 4 min. 9,8 — co stopień szer. mniej więcej o 1,36 min., później aż do godz. 5 min. 23,4. Koniec zaćmienia na tejże przestrzeni: między 47—56 stopniem szerokości pod 5 stopn. dług. geogr. o godz. 5 min. 58,4 do godz. 6 min. 7,5; ta sama szerokość w 15-tym stopniu długości o godz. 5 min. 58,5 do godz. 6 min. 8,8, pod 22,5 stop. dług. o godz. 5 min. 59,8 do godz. 6 min. 10,8.

3. Częściowe zaćmienie księżyca 4 lipca, w Europie środkowej niewidzialne. Początek zaćmienia widzialny na Południowem Morzu Lodowatem, na Oceanie Indyjskim w Australji, na zach. i płd.-zach. części Oc. Spokojn. w Azji z wyjątkiem najdalej na północ wysuniętej części i na południu i wschodzie Afryki. Koniec widzialny w południowo-wschodniej części Oceanu Atlantyckiego, w Afryce z wyjątkiem skrajnej części północno-wschodniej, w Australji, na Południowem Morzu Lodowatem, na Oceanie Indyjskim i na południowo-zachodniej i zachodniej części Oceanu Spokojnego.

4. Zaćmienie słońca pierścieniowate 13-14 grudnia, w Europie środkowej niewidzialne. Natomiast widziane na wschodnich wyspach Sunda i południowych Filipinach w Australji i Polinezji, na południowej części Oceanu Spokojnego, na Południowem Morzu Lodowatem i na południu Chile.

DZIAŁ INFORMACYJNY
STANY ZJEDNOCZONE PÓŁNOCNEJ AMERYKI

GEOGRAFJA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżyźniejszą część lądu Ameryki Północnej. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602,900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1930 r., była 122,775,046. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej oraz granic Meksyku, na zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, Wysp Filipińskich, oraz terytorjów Alaska i Hawaii.

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju i rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, poczawszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą **"Federalną Republikę,"** w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się konstytucją, stanowiącą najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjęta w mieście Filadelfji, w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych **"oryginalnych trzynastu"** liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjednoczonych są dwa rodzaje rządu: Rząd ogólnokrajowy, czyli federalny i rząd stanowy, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi:—stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwia wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na **trzy** Wydziały (Departments): **Wykonawczy** (Executive), **Prawodawczy** (Legislative) i **Sądowniczy** (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata. — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnymi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament **prawodawczy** ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: Senatu i Izby Reprezentantów. Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem **Kongres.**

Departament Sądowniczy składa się z czterech poszczególnych działów. Najważniejszym jest **Sąd Najwyższy** (Supreme Court).

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozostawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, aniżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na **centralne** instytucje stanowe i **lokalne,** należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Cała różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa sam stwarza swe instytucje. Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów lub też przez trybunały, upoważnione przez nie do tego.

Władzą **prawodawczą** stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy **zastępca gubernatora,** w Izbie — **mówca** (Speaker).

Władzą **wykonawczą** stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą **sądowniczą** są sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: **sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa.** — Czas urzędowania i płace są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różnice w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY)

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest powiat. Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami. Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji

władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatowej cechy fundamentalnego podobieństwa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykty lokalne w krajach europejskich. — Nazwa **"County"** wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do 100 powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze, zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwie trzecie powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 600 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów), Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASSESSMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch trzecich stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. — W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do pobierania dochodów stanowych, a często także do pobierania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez **"konwencje powiatowe"**, albo przez **"komisarzy powiatowych"**, którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami, szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków, listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki, nagłej lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie: **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne, wyższe, sieroce i spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą **wykonawczą** jest **burmistrz** (Mayor), który w wielkich miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą **prawodawczą** są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesji, zaprowadzenia ulic, mostów, wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem **sądowniczem** miasta są różne sądy — tak zwane miejskie **(municipal)**, sądy pokoju **(Justice of the Peace courts)**. W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjni **(police magistrate)**. Sędziowie są albo obierani przez obywateli, lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Kongres ma zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie musi szanować wyroków prawnych drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa, w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjednoczonych, stan Rhode Island lub Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa, znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. By zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz niema prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik w służbie Stanów Zjednocznych, nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba reprezentantów, **może** oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo, sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane, nie są

wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzy-czwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje do służby milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej, urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi, ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO.

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważany za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny niema prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie, jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, jestem poinformowany i t. d. — Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO

Właściciel hotelu lub handlu niema żadnego prawa do cudzej własności, znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone.

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zczasem zamieniło się na dekorowanie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek".

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych, obchodzonem na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go lipca, 1776, chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzony w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej zwanej "American Federation of Labor".

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go października na pamiątkę odkrycia Ameryki. — Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Dzień Pułaskiego** 11 listopada.

8. **Thanksgiving Day,** — Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Bogu podzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został w roku 1621 w mieście Plymouth. Przypada on zawsze na ostatni czwartek w miesiącu listopadzie. — Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ tego dnia stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go grudnia.

KIEDY I JAK UŻYWAĆ FLAGI AMERYKAŃSKIEJ?

Flaga powinna być wywieszana przed wschodem słońca, zdejmowana przed zachodem.

Na paradach. — Gdy flagi przesuwają się na paradach lub rewjach, widzowie powinni stanąć, jeżeli idą, a wstać gdy siedzą i stać z powagą, mężczyźni z odkrytemi głowami.

Gdy maluje się flagę na ilustracjach, to drążek od chorągwi powinien być umieszczony po lewej stronie, a sama flaga po prawej. Przy skrzyżowaniu flagi amerykańskiej z inną, ta pierwsza powinna się znajdować na prawo.

Gdy flaga użyta jest jako sztandar, niebieskie pole powinno znajdować się na północ, jeżeli ulice biegną na wschód i zachód; a na wschód — gdy ulice biegną na północ i południe.

Gdy flaga użyta jest do pokrycia mar lub trumny, niebieskie pole powinno być umieszczone w głowach.

Gdy życzymy sobie flagę wywiesić zewnątrz domu, to powinna ona spływać z drzewca. W armji Stanów Zjednoczonych wszystkie flagi są umocowane do drzewca, a nie w inny sposób.

Gdy flaga wisi pionowo, tak, iż można ją widzieć tylko z jednej strony, niebieskie pole powinno się znajdować na prawo od patrzącego,

gdy zaś wisi poziomo to niebieskie pole powinno być na lewo. Flaga nie powinna być nigdy umieszczaną pod osobą siedzącą.

Dnie, w które flaga powinna być wywieszaną: Urodziny Washingtona, 22 lutego; Urodziny Lincolna, 12 lutego; Dzień Matek, w 2 niedzielę maja; Dzień Wieńczenia Grobów, 30 maja; Dzień Flag, 14 czerwca; Dzień Niepodległości, 4 lipca, oraz w inne jeszcze rocznice patrjotyczne.

POCHODZENIE NAZW STANÓW

Alabama—po indjańsku "tu spoczywamy".

Arkansas—indjańskie "kansas" — dymiąca woda i francuskie "arc" łuk, zagięcie.

California — hiszpańskie "Calliente Fornalea", gorący piec.

Colorado — hiszpańskie — kolorowy.

Connecticut—indjańskie — długa rzeka.

Delaware — nazwisko lorda Delaware.

Florida—hiszpańskie — kwiecisty.

Georgia — od króla Jerzego II-go.

Illinois—indjańskie "illini," ludzie i końcówka francuska ois.

Indiana — kraj indian.

Iowa—indjańskie—piękny kraj.

Kansas — indjańskie — dymiąca woda.

Kentucky—indjańskie — ciemny i krwawy kraj.

Louisiana — od króla Ludwika XIV.

Maine — od prowincji francuskiej tegoż imienia.

Maryland — na cześć Marji, żony króla Karola I-go.

Massachusetts—indjańskie — miejsce wielkich pagórków.

Michigan — indjańskie — sieć na ryby.

Minnesota—indjańskie — błękitna woda.

Mississippi — indjańskie — wielki ojciec wód.

Missouri—indjańskie — błotnisty.

Nebraska — indjańskie — dolina wód.

Nevada — hiszpańskie, — pokryta śniegiem.

New Hampshire — od hrabstwa Hampshire w Anglji.

New Jersey — od wyspy Jersey w Anglji.

New York — na cześć księcia Yorku.

Obydwie **Karoliny** — na cześć króla Karola IX-go.

Ohio—indjańskie — piękna rzeka.

Oregon — od hiszpańskiego — oregano, dzika roślina rosnąca na brzegu morza.

Pennsylvania — kraj lasów Penna.

Rhode Island — przez podobieństwo do wyspy Rhodos na Morzu Śródziemnem.

Tennessee — indjańskie — rzeka z wielkiem zagięciem.

Texas — pochodzenie nieznane.

Vermont — francuskie, zielona góra.

Virginia — na cześć Elżbiety, królowej Anglji.

Wisconsin—staro-indjańskie i znaczy zebranie wód gorzkich.

ILOŚĆ POWIATÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH WE WSZYSTKICH STANACH UNJI

Alabama	67
Arizona	14
Arkansas	75
California	58
Colorado	63
Connecticut	8
Delaware	3
Florida	67
Georgia	161
Idaho	44
Illinois	102
Indiana	92
Iowa	99
Kansas	105
Kentucky	120
Louisiana	64
Maine	16
Maryland	23
Massachusetts	14
Michigan	83
Minnesota	87
Mississippi	82
Missouri	114
Montana	56
Nebraska	93
Nevada	17
New Hampshire	10
New Jersey	21
New Mexico	31
New York	62
North Carolina	100
North Dakota	53
Ohio	88
Oklahoma	77
Oregon	36
Pennsylvania	67
Rhode Island	5
South Carolina	46
South Dakota	69
Tennessee	95
Texas	254
Utah	29
Vermont	14
Virginia	100
Washington	39
West Virginia	55
Wisconsin	71
Wyoming	23
Razem	3,072

NARODOWOŚĆ BIAŁEJ RASY, ZRODZONEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Anglików i Irlandczyków północnych	25,361,186
Niemców	5,264,289
Irlandczyków	2,952,486
Polaków	2,073,615
Norwegów, Szwedów, Duńczyków	2,069,367
Rosjan	1,516,214
Czechosłowaków	890,441
Austrjaków	583,734
Węgrów	316,318
Jugosłowian	257,979
Litwinów	245,589
Greków	129,225
Włochów	2,756,453
Kanadyjczyków	2,058,924
Inne narodowości	1,904,840

ZRODZENI POZA GRANICAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH OBYWATELE BIAŁEJ RASY

Anglików i Irlandczyków północnych	1,402,032
Irlandczyków	744,810
Norwegów, Szwedów, Duńczyków	1,112,576
Niemców	1,608,814
Polaków	1,268,583
Czechosłowaków	491,638
Austrjaków	370,914
Węgrów	274,450
Jugosłowian	211,418
Rosjan	1,153,624
Litwinów	193,606
Greków	174,528
Włochów	1,790,422
Kanadyjczyków	1,278,421
Wszystkich innych	1,280,573

INNE RASY ZAMIESZKUJĄCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Chińczycy	74,954
Indjanie	332,397
Japończycy	138,834
Meksykanie	1,422,533
Murzyni	11,891,143
Wszystkie inne rasy	50,987

NATURALIZOWANI OBYWATELE STANÓW ZJED.

Urodzeni:

Danja	134,513
Walja	44,403
Szwecja	432,411
Norwegja	246,735
Niemcy	1,133,739
Północna Irlandja	121,748
Wolny Stan Irlandji	492,191
Szwajcarja	76,142
Anglja	541,880
Holandja	88,725
Belgja	41,881
Francja	85,283
Austrja	233,582
Rosja	717,966
Czechosłowacja	301,401
Rumunja	88,277
Węgry	152,759
Szkocja	189,538
Kanada — Francuzi	173,938
Kanada, nie Francuzi	484,619
Finlandja	72,709
Syrja	29,133
Polska	640,490
Włochy	894,647
Litwa	91,875
Jugosławja	97,880
Grecja	78,059
Hiszpanja	11,045
Portugalja	13,062
Wszystkie inne	148,562
Razem	7,859,193

NAJWIĘKSZE FUNDACJE AMERYKAŃSKIE

Rockefeller Found.	$147,000,000
Carnegie Corporation	135,000,000
General Education Board	47,000,000
Duke Endowment	40,000,000
Hershey Fund	40,000,000
Commonwealth Fund	38,000,000
Kresge Foundation	37,500,000
Carnegie Institution of Washington	33,000,000
Carnegie Foundation	27,000,000
Julius Rosenwald Fund	20,000,000
Russell Sage Foundation	15,000,000
Cranbrook Foundation	14,000,000
Curtis Institute of Music	12,500,000
Juilliard Foundation	12,000,000
Buhl Foundation	12,000,000
Carnegie Endowment for International Peace	10,000,000
Children's Fund of Mich.	10,000,000
Milbank Memorial Fund	10,000,000
Spelman Fund of N. Y.	10,000,000
Pilgrim Trust	10,000,000
Maurice and Laura Falk Foundation	10,000 000
Razem	$690,000,000

CZAS DORĘCZENIA POCZTY Z NEW YORKU

Do	Dni	Mil Lądowych
Adelaide, Australja	32	11,843
Algiers, Algerja	11	4,192
Ateny, Grecja	11	5,432
Bangkok, Siam	33	14,039
Belgrad, Jugosławja	11	5,217
Bogota, Kolumbja	11	2,950
Budapest, Węgry	10	4,965
Buenos Aires Argentyna	17	6,761
Cairo, Egipt	15	6,265
Calcutta, Indje	26	11,324
Cape Town, Południowa Afryka	25	11,033
Geneva, Szwajcarja	9	4,310
Hongkong	25	10,453
Honolulu, Hawaii	12	5,599
Konstantynopol Turcja	13	5,809
Leningrad, U. S. S. R.	13	5,639
Lima, Peru	13	5,883
Lisbona, Portugalja	10	5,342
Londyn, Anglja	8	3,964
Madryt, Hiszpanja	11	4,851
Manila, P. I.	30	11,206
Mexico City, Meksyk	5	3,760
Montevideo, Urugwaj	16	6,630
Oslo, Norwegja	10	4,342
Paryż, Francja	8	3,946
Praga, Czechosłowacja	10	4,738
Ryga, Łotwa	12	5,102
Rio de Janeiro, Brazylja	13	5,493
Rzym, Włochy	10	4,854
Sydney, Australja	26	11,496
Valparaiso, Chile	19	5,335
Wiedeń, Austrja	10	4,795
Yokohama, Japonja	17	8,717

NAJWYŻSZE BUDYNKI W NEW YORKU

Budynek	Piętr	Stóp
Empire State	86	1,250
Chrysler	77	1,046
Cities Service	67	950
Manhattan Company	70	927
Radio City-Central Trust	70	853
Woolworth	55	767
City Bank Farmer's Trust	59	750
500 Fifth Avenue	58	699
Lincoln	53	673
Metropolitan Life	46	657
1 Wall Street	51	638
10 E. Fortieth Street	48	632
Chanin	54	623
New York Life	41	619
RCA-Victor	50	616
Waldorf-Astoria	47	616
Singer	45	612
Ritz Tower	42	592
Municipal	33	580
Sherry Netherland	38	570

PRZYDOMKI STANÓW UNJI AMERYKAŃSKIEJ

Stan	Przydomek
Alabama	Cotton State
Arizona	Baby
Arkansas	Bear State
California	Golden State
Colorado	Centennial State
Connecticut	Nutmeg State
Delaware	Blue Hen State
Florida	Peninsula State
Georgia	Cracker State
Idaho	Gem
Illinois	Sucker State
Indiana	Hoosier State
Iowa	Hawkeye State
Kansas	Sunflower State
Kentucky	Blue Grass State
Louisiana	Pelican State
Maine	Pine Tree State
Maryland	Old Line State
Massachusetts	Bay State
Michigan	Wolverine State
Minnesota	Gopher State
Mississippi	Bayou State
Missouri	Show Me
Montana	Treasure State
Nebraska	Cornhusker
Nevada	Silver State
New Hampshire	Granite State
New Jersey	Jersey Blue
New York	Empire State
New Mexico	Sunshine State
North Carolina	Old North State
North Dakota	Flickertail State
Ohio	Buckeye State
Oklahoma	Sooner
Oregon	Beaver State
Pennsylvania	Keystone State
Rhode Island	Little Rhody
South Carolina	Palmetto State
South Dakota	Sunshine State
Tennessee	Volunteer State
Texas	Lone Star State
Utah	Deseret
Vermont	Green Mountain State
Virginia	The Old Dominion
Washington	Evergreen State
West Virginia	The Panhandle
Wisconsin	Badger State
Wyoming	Equality

NAJWYŻSZY PUNKT W KAŻDYM STANIE I TERYTORJUM STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stan lub Teryt.	Stóp
Alabama, Cheaha	2,407
Alaska, McKinley	20,300
Arizona, San Francisco peak	12,611
Arkansas, Magazine i Blue góry	2,800
Kalifornia, Whitney	14,501
Colorado, Elbert	14,420
Connecticut, Bear	2,355
Delaware, Centerville	440
District of Columbia, Tenleytown	420
Florida, Iron	325
Guam, Humuyong Manglo	1,274
Georgia, Brasstown Bald	4,768
Hawaii, Mauna Kea	13,823
Idaho, Hyndman peak	12,078
Illinois, Charles Jo Daviess Co.	1,241
Indiana, Carlos, Randolph county	1,210
Iowa, Pringhar, O'Brien Co.	1,800
Kansas, zachodnia granica	4,135
Kentucky, Big Black	4,100
Louisiana. Summit in Claiborne County	400
Maine, Katahdin (zach.)	5,273
Maryland, Backbone	3,340
Massachusetts, Greylock	3,505
Michigan, Porcupine	2,023
Minnesota, Mesabi range, St. Louis County	1,920
Mississippi, blisko Iuka	780
Missouri, Tom Sauk	1,750
Montana, Granite peak	12,850
Nebraska, Banner County	5,350
Nevada, East peak, White góra	13,145
New Hampshire, Washington	6,293
New Jersey, High Point	1,805
New Mexico, North Truchas peak	13,306
New York, Mount Marcy	5,344
North Carolina, Mount Mitchell	6,711
North Dakota, półn. część Bowman County	3,500
Ohio, Campbell's hill, Logan County	1,550
Oklahoma, zachodni koniec Cimarron County	4,750
Oregon, Mount Hood	11,225
Pennsylvania, Negro Mountain	3,220
Philippines, Mount Apo	9,610
Porto Rico, Jayuya	4,398
Rhode Island, Durfee hill	805
South Carolina, Sassafras	3,548
South Dakota, Harney peak	7,242
Tennessee, Mount Guyot	7,025
Texas, El Capitan, Guadaloupe	9,020
Utah, King's peak	13,498
Vermont, Mount Mansfield	4,406
Virginia, Mount Rogers	5,719
Washington, Mount Rainier	14,408
West Virginia, Spruce Knob	4,860
Wisconsin, Rib Hill, Marathon County	1,940
Wyoming, Gannett peak	13,785

KWOTA NARODOWOŚCIOWA EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Austrji	1,413
Belgji	1,304
Czechosłowacji	2,874
Danji	1,181
Estonji	116
Finlandji	569
Francji	3,086
W. Brytanji i Półn. Irlandji	65,721
Niemiec	25,957
Grecji	307
Węgier	869
Wolnego Państwa Irlandji	17,853
Włoch	5.802
Łotwy	236
Litwy	386
Holandji	3,153
Norwegji	2,377
Polski	6,524
Portugalji	440
Rumunji	295
Rosji	2,784
Hiszpanji	252
Szwecji	3,314
Szwajcarji	1,707
Syrji i Libanon	123
Turcji	226
Jugosławji	845

NAJWIĘKSZE JEZIORA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

	Mil kw.
Lake Superior, Wisconsin, Minnesota i Kanada	31,200
Lake Huron, Michigan i Kanada	23,800
Lake Michigan, Illinois, Wisconsin ,Michigan i Ind.	22,450
Lake Erie, Ohio, Pennsylvania, New York i Kanada	9,960
Lake Ontario, N. Y. i Kanada	7.240
Great Salt Lake, Utah	1,800
Lake of the Woods, Minnesota i Kanada	1,500
Tulare Lake, Kalifornja — (sztuczne)	800
Lake Okeechobee, Florida	730
Lake Pontchartrain, La.	625
Salton Sea, Kal., zmniejsza się	440
Red Lake, Minnesota (obydwa)	441
Lake Champlain, New York i Vermont	436
Lake St. Clair, Michigan i Kanada	410
Rainy Lake, Minnesota i Kanada	310
Leech Lake, Minnesota (przy wysokim stanie wody)	234
Leech Lake, Minnesota, (niski stan wody)	173
Mille Lacs, Minnesota	207
Lake Winnebago, Wisconsin	215
Lake Tahoe, Kalifornja	193
Flathead Lake, Montana	188
Upper Klamath Lake, Oregon, (z moczarami)	156
Upper Klamath Lake, Oregon, (bez moczarów)	87
Utah Lake, Utah	145
Tule Lake, Kalifornja	144
Lake Pen d'Oreille, Idaho	124
Lake Winnibigoshish, Minn.	117
Moosehead Lake, Maine	115

LINJA WYBRZEŻY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W MILACH MORSKICH

Wybrzeże Atlantyku	1,773
Zatoka Meksykańska	1,607
Puerto Rico	269
Wybrzeże Pacyfiku	1,571
Alaski	4,123
Wysp Hawajskich	628
Guam	80
Midway	20
Wysp Samoa	83
Północnych jezior i rzek	3,041
Zachodnich rzek	4,344
Filipin	11,444
Razem	28,983

AKCJE KOLEJOWE ZNAJDUJĄCE SIĘ W RĘKACH NAJBOGATSZYCH RODZIN W AMERYCE

Koleji	Akcii
Rodzina Vanderbilt	
New York Central	238,663
Pittsburgh, L. E.	146,235
C. N. W. pfd.	34,358
C. N. W. com.	28,000
Del. Lack. W.	128,000
Union Pacific	10,000
Union Pacific pfd.	4,268
Rodzina Baker	
Del. Lack. W.	173,400
New York Central	204,363
Northern Pacific	21,000
Erie	50,000
B. & O.	10,000
Southern Ry.	5,277
Rodzina Harriman	
Union Pacific	36,340
Union Pacific, pfd.	23,128
Southern Ry.	15,152
Texas Pacific	20,400
Arthur Curtis James	
Western Pacific	349,790
Northern Pacific	52,000
Great Northern	52,000
Southern Pacific	51,000
Edward S. Harkness	
N. Y. Central	67,000
N. Y. C. & St. L.	8,440
Pittsburgh & L. E.	17,250
Razem	1,736,064

PENSJE PREZYDENTÓW KOLEJOWYCH ROCZNIE

Kolej	
Pennsylvania	$135,000
Southern Pacific	135,000
Baltimore i Ohio	120,000
Missouri Pacific	105,167
Illinois Central	90,000
Union Pacific	90,000
Delaware i Hudson	90,000
Chesapeake i Ohio	90,000
Southern Pacific	90,000
N. Y., N. H., Hartford	90,000
New York Central	80,000
Chicago, B. i Q.	75,000

Oprócz tego znajduje się około 1,334 oficjalistów kolejowych pobierających $10,000 rocznie lub więcej.

SEZON POLOWANIA NA DZIKIE GĘSI I KACZKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Od 16go października do 15go grudnia w Stanach Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, New York (wykluczając Long Island), West Virginia, Ohio, Indiana, Illinois, Missouri, Kansas, Oklahoma, New Mexico, Arizona, Idaho, Oregon i Washington.

Od 1go października do 30go listopada w Stanach: Michigan, Wisconsin, Minnesota, Iowa, Nebraska, Południowa Dakota, Północna Dakota, Montana, Wyoming, Colorado, Utah i Nevada.

Od 1go listopada do 31go grudnia w Stanach: Long Island, N. Y., New Jersey, Pennsylvania, Delaware, Kentucky, California i zachodni i północny Texas.

Od 16go listopada do 15go stycznia w Stanach: Południowym i wschodnim Texas, Louisiana, Arkansas, Mississippi, Tennessee, Alabama, Georgia, Północna Carolina, Virginia i Maryland.

Od 20go listopada do 15go stycznia w stanie Floryda.

Od 1go września do 31go października w Stanie Alaska.

PREZYDENCI STANÓW ZJEDN.

1. George Washington 1789-1797
2. John Adams 1797-1801
3. Thomas Jefferson 1801-1809
4. James Madison 1809-1817
5. James Monroe 1817-1825
6. John Quincy Adams 1825-1829
7. Andrew Jackson 1829-1837
8. Martin Van Buren 1837-1841
9. Wm. H. Harrison 1841-umarł
10. John Tyler 1841-1845
11. James Knox Polk 1845-1849
12. Zachary Taylor 1849-1850 um.
13. Millard Filmore 1850-1853
14. Franklin Pierce 1853-1857
15. James Buchanan 1857-1861
16. A. Lincoln 1861-1865 zabity
17. Andrew Johnson 1865-1869
18. Ulysses S. Grant 1869-1877
19. Rutherford B. Hayes 1877-1881
20. James A. Garfield 1881 zabity
21. Chester A. Arthur 1881-1885
22. Grover Cleveland 1885-1889
23. Benjamin Harrison 1889-1893
24. Grover Cleveland 1893-1897
25. W. McKinley 1897-1901 zabity
26. Theodore Roosevelt 1901-1909
27. William H. Taft 1909-1913
28. Woodrow Wilson 1913-1921
29. Warren G. Harding 1921-1923
30. Calvin Coolidge 1923-1929
31. Herbert Hoover 1929-1933
32. F. D. Roosevelt 1933-

NAJWIĘCEJ UŻYWANE NAZWISKA ABONENTÓW TELEFONICZNYCH W STAN. ZJED.

Smith	Miller
Johnson	Davis
Brown	Anderson
Jones	Wilson
Williams	Moore

OBYWATELE AMERYKAŃSCY PRZEBYWAJĄCY POZA STANAMI ZJEDNOCZONEMI

Meksyk i Środkowa Ameryka

Brytyjskie Honduras	158
Costa Rica	702
Guatemala	950
Honduras	1,192
Meksyk	10,746
Nicaragua	344
Panama	2,808
Salvador	233
Razem	17,133

Kanada i Newfoundlandja

Alberta	90,477
British Columbia	14,732
Manitoba	37,706
New Brunswick	843
Nova Scotia	859
Ontario	49,099
Prince Edward Island	34
Quebec	24,569
Saskatchewan	5,306
Kanada	223,625
Newfoundland	233
Razem	223,858

Afryka

Algerja	106
Egipt	824
Ethiopia	80
Kenya	382
Liberja	122
Madagascar	90
Marocco	103
Nigerja	389
Połud. Afryka, U.	1,629
Tunis	57
Razem	3,782

Azja

Arabja	7
Ceylon	60
Chiny	10,627
D. E. Indje	494
Francuskie Indo-Chiny	116
Hongkong	817
Indje	3,766
Irak	114
Japonja	3,610
Palestyna	3,313
Persja	278
Siam	164
Straits Kolonje	344
Syrja	510
Turcja	522
Razem	24,742

Europa

Austrja	737
Belgja	1,227
Wielka Brytanja	8,386
Bułgarja	46
Czechosłowacja	7,454
Gdańsk	26
Danja	532
Estonja	37
Finlandja	288
Francja	23,910
Niemcy	4,660
Gibraltar	2
Węgry	150
Grecja	976
W. Stan Irlandji	6,222
Włochy	12,112
Jugosławja	5,460
Łotwa	114
Litwa	355
Luxemburg	20
Malta	20
Holandja	421
Norwegja	846
Polska	1,750
Portugalja	17,149
Lizbona	113
Oporto	37
Madeira	50
Azory	16,949
Rumunja	599
Rosja	2,000
Hiszpanja	772
Szwecja	1,161
Szwajcarja	2,153
Razem	99,585

Południowa Ameryka

Argentyna	3,545
Boliwja	248
Brazylja	2,731
Brytyjska Guiana	44
Chile	1,676
Kolumbia	1,339
Dutch Guiana	16
Ecuador	217
Paraguay	74
Peru	924
Uruguay	227
Venezuela	1,469
Razem	12,510

Zachodnie Indje i Bermuda

Bahamas	119
Barbados	36
Bermuda	44
Cuba	6,802
Dominican Republic	10,695
D. W. Indje	958
F. W. Indje	18
Haiti	1,546
Jamaica	426
Trinidad	177
Razem	20,821

MIARY I WAGI UŻYWANE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

MIARY DŁUGOŚCI

12 cali	=1 stopa	
3 stopy	=1 jard	=36 cali
5½ jarda	=1 rod	=16½ stóp
40 rods	= furlong	=660 stóp
8 furlongs	=1 mila	=5,280 stóp

MIARY MARYNARSKIE

6 stóp	=1 fathom
120 fathoms	=1 cable length
7½ cable lgts.	=1 mile
5,280 stóp	=1 statute mile
6,080 stóp	=1 nautical mile
3 marine mls.	= 1 marine league

PŁYNY

4 gills	= 1 pint
2 pints	= 1 kwarta
4 kwarty	= 1 galon
31½ galona	= 1 beczka
2 beczki	= 1 hogshead

KWADRATOWE MIARY

144 kw. cali	= 1 kw. stopa
9 kw. stóp	= 1 kw. jard
30¼ kw. jardów	= 1 kw. rod
160 kw. rods	= 1 akier
640 akrów	= 1 kw. mila
36 kw. mil	= 1 township

MIARY KUBICZNE

1,728 kubicz. cali	= 1 kubicz. stopa
27 kubicz. stóp	= 1 kubicz. jard
128 kubicz. stóp	= 1 cord drzewa albo kamienia

Jeden cord drzewa jest 8 stóp długi, 4 stopy szeroki i 4 stopy wysoki.

MIARY CIAŁ SYPKICH

2 pajnty	= 1 kwarta
8 kwart	= 1 peck
4 pecks	= 1 buszel
196 funtów mąki	= 1 beczka

CUP MEASURES

1 kubek miel. cukru	= ½ funta
1 kubek masła	= ½ funta
1 kubek smalcu	= ½ funta
1 kubek mąki	= ¼ funta
1 kubek ryżu	= ⅛ funta
1 kubek mąki kukur.	= 5 uncji
1 kubek rodzynków	= 6 uncji
1 kubek chleba such.	= 2 uncje
1 kubek miel. mięsa	= ½ funta

KARY ZA PORWANIE DLA OKUPU W STANACH ZJEDNOCZONYCH

	Lat Za Dziecko	Za Starszych
Alabama	2	Na Śmierć
Arizona	10	Całe Życie
Arkansas	21	21
California	20	Całe Życie
Colorado	7	7
Connecticut	30	30
Delaware	10	Na Śmierć
Florida	Całe Życie	10
Georgia	7	7
Idaho	25	25
Illinois	Całe Życie	Na Śmierć
Indiana	14	Całe Życie
Iowa	10	Całe Życie
Kansas	5	10
Kentucky	3	Na Śmierć
Louisiana	Na Śmierć	Na Śmierć
Maine	20	20
Maryland	21	21
Massachusetts	25	25
Michigan	Całe Życie	Całe Życie
Minnesota	40	40
Mississippi	10	10
Missouri	20	Na Śmierć
Montana	1	1
Nebraska	20	Całe Życie
Nevada	5	5
N. Hampshire	30	10
New Jersey	Całe Życie	Całe Życie
New Mexico	20	Całe Życie
New York	50	50
N. Carolina	15	20
N. Dakota	20	20
Ohio	20	30
Oklahoma	10	10
Oregon	25	10
Pennsylvania	7	Całe Życie
Rhode Island	10	10
S. Carolina	Całe Zycie	
S. Dakota	15	15
Tennessee	5	20
Texas	Na Śmierć	Na Śmierć
Utah	10	10
Vermont	20	25
Virginia	5	18
Washington	10	10
W. Virginia	10	
Wisconsin	Całe Życie	15

Odległość Pomiędzy Miastami w Stanach Zjedn.

Najkrótszą linją kolejową w milach. Według tabeli departamentu wojny.

Z / Do	New York	Chicago	Philadelphja	St. Louis	Boston	Baltimore	Cleveland	Buffalo	San Francisco	Pittsburgh	Cincinnati	New Orleans	Washington	Minneapolis
Albany	145	832	236	1,028	202	333	480	297	3,106	567	724	1,517	1,142	1,252
Atlanta	876	733	785	611	1,106	688	736	919	2,805	805	492	496	648	1,158
Baltimore	188	802	97	934	418	......	474	398	3,076	334	593	1,184	40	1,222
Bostonu	217	1,034	321	1,230	......	418	682	499	3,308	674	926	1,602	458	1,454
Buffalo	442	525	416	731	499	398	183	......	2,799	270	427	1,256	438	945
Chicago	912	......	821	284	1,034	802	357	525	2,274	468	298	912	790	420
Cincinnati	757	298	666	341	926	593	244	427	2,572	313	......	829	553	718
Clevelandu	584	357	493	548	682	474	......	183	2,631	135	244	1,073	437	777
Columbus, Ohio	637	314	546	428	820	511	138	321	2,588	193	116	935	471	734
Denver	1,934	1,022	1,843	916	2,056	1,850	1,379	1,537	1,371	1,490	1,257	1,347	1,810	884
Detroit	693	272	669	488	750	649	173	251	2,546	321	263	1,092	655	692
Duluth	1,391	479	1,300	728	1,513	1,281	701	1,004	2,238	947	777	1,447	1,269	162
El Paso	2,310	1,465	2,219	1,245	2,414	2,179	1,703	1,915	1,287	1,866	1,586	1,195	2,139	1,521
Galvestonu	1,792	1,144	1,691	860	2,012	1,594	1,408	1,591	2,157	1,481	1,157	410	1,554	1,340
Grand, Rap's, Mich.	821	178	815	462	878	796	332	379	2,452	462	308	1,090	764	598
Helena	2,452	1,540	2,361	1,549	2,574	2,342	1,897	2,065	1,250	2,008	1,838	2,152	2,320	1,119
Indianapolis	825	183	734	240	965	704	283	466	2,457	381	111	888	664	603
Jacksonville, Fla.	983	1,097	892	975	1,213	795	1,085	1,193	3,098	1,057	841	618	755	1,517
Kansas City	1,342	458	1,251	277	1,466	1,211	755	967	1,981	898	618	880	1,171	573
Los Angeles	3,149	2,265	3,058	2,084	3,273	3,018	2,562	2,774	475	2,705	2,425	2,007	2,978	2,301
Louisville	871	304	780	274	1,040	703	358	541	2,468	427	114	778	663	724
Memphis	1,157	527	1,066	311	1,387	969	738	921	2,439	807	494	396	929	897
Milwaukee	997	85	906	369	1,119	887	442	610	2,359	553	383	997	875	335
Minneapolis	1,332	420	1,241	586	1,451	1,222	777	945	2,096	888	718	1,285	1,210	......
Mobile	1,231	929	1,140	647	1,461	1,043	1,029	1,212	2,623	1,098	785	141	1,003	1,233
Montreal	386	841	477	1,051	330	574	623	434	3,115	704	826	1,655	614	1,125
Newark, N. J.	9	903	82	1,056	226	179	575	405	3,177	435	748	1,363	219	1,323
New Haven	76	980	167	1,141	140	264	628	445	3,254	520	833	1,448	304	1,400
New Orleans	1,372	912	1,281	699	1,602	1,184	1,073	1,256	2,482	1,142	829	......	1,144	1,285
New Yorku	......	912	91	1,065	217	188	584	442	3,186	444	757	1,372	228	1,332
Ogden	2,496	1,494	2,315	1,414	2,528	2,296	1,851	2,019	780	1,962	1,792	1,891	2,284	1,316
Omaha	1,405	493	1,314	413	1,527	1,295	1,750	1,018	1,781	961	791	1,080	1,283	381
Philadelphia	91	821	......	974	321	97	493	416	3,095	353	666	1,281	137	1,241
Pittsburgha	444	468	353	621	674	334	135	270	2,742	......	313	1,142	302	888
Portland, Maine	332	1,149	436	1,345	115	533	797	614	3,423	789	1,041	1,717	573	1,569
Portland, Ore.	3,204	2,292	3,113	2,212	3,326	3,094	2,649	2,817	772	2,760	2,590	2,746	3,082	2,042
Providence	190	1,034	281	1,230	45	378	682	499	3,308	634	926	1,562	418	1,454
Quebec	530	1,013	621	1,343	402	718	795	612	3,287	876	1,039	1,827	786	1,438
Richmond, Va.	343	879	252	918	573	155	553	553	3,153	417	581	1,046	115	1,299
Rochester, N. Y.	373	603	361	799	430	354	251	68	2,877	338	495	1,324	394	1,023
St. Joseph, Mo.	1,392	470	1,301	327	1,474	1,261	875	1,058	1,867	948	668	941	1,221	485
St. Louis	1,065	284	974	......	1,230	934	548	731	2,194	621	341	699	894	586
St. Paul	1,322	410	1,231	576	1,444	1,212	767	935	2,086	878	708	1,275	1,200	10
San Antonio	1,943	1,204	1,852	920	2,150	1,755	1,468	1,651	1,911	1,541	1,217	571	1,715	1,320
San Francisco	3,186	2,274	3,095	2,194	3,308	3,076	2,631	2,799	......	2,742	2,572	2,482	3,064	2,096
Seattle	3,151	2,239	3,060	2,332	3,273	2,941	2,596	2,764	957	2,707	2,537	2,931	3,029	1,818
Spokane	2,812	1,900	2,721	1,932	2,934	2,702	2,257	2,425	1,205	2,368	2,198	2,535	2,690	479
Springfield, Mass.	139	935	230	1,131	99	327	583	400	3,209	583	827	1,511	367	1,355
Tampa, Fla.	1,195	1,309	1,104	1,187	1,425	1,007	1,297	1,405	3,310	1,269	1,053	828	967	1,729
Toledo	705	244	615	437	795	595	113	296	2,518	261	203	1,032	595	1,664
Washingtonu	228	790	137	894	458	40	437	438	3,064	302	553	1,144	......	1,210

ILOŚĆ ŻYDÓW NA ŚWIECIE

Austrja	300,000
Litwa	250,000
Jugosławja	200,000
Afryka	170,000
Francja	150,000
Algerja, Tunis	150,000
Arabja	130,000
Grecja	120,000
Holandja	110,000
Polska	3,300,000
Ukraina	3,300,000
Stany Zjednoczone	3,100,000
Rosja Sowiecka	900,000
Rumunja	650,000
Niemcy	540,000
Węgry	450,000
Czechosłowacja	450,000
Wyspy Angielskie	300,000
Marocco	110,000
Argentyna	100,000
Kanada	100,000
Turcja	100,000
Palestyna	100,000
Australasia	20,000
Inne kraje	330,000
Razem	15,430,000

Według Dawida Triescha, żydowskiego statystyka, wszystkich Żydów na świecie jest 18,080,000. W Stanach Zjednoczonych ma być 4,400,000, z czego w samem mieście New York 2,000,000.

INFORMACJE I PRZEPISY POCZTOWE W STAN. ZJ.

PIERWSZA KLASA—Poczta pierwszej klasy (first class) obejmuje listy, pocztówki, zapieczętowane lub otwarte, z wyjątkiem manuskryptów wysyłanych wraz z próbnemi odbitkami drukarskiemi. Także inne przesyłki zapieczętowane. Opłaty są następujące:

Listy i przesyłki zapieczętowane, w mieście tem samem, z którego są wysyłane po 2c., poza miastem po 3c., za każdą uncję lub część uncji.

Pocztówki (pojedyńcze) po 1c.

Pocztówki zwrotne (podwójne) po 2c., aeroplanem 9c.

Przesyłki pierwszej klasy mogą ważyć do 70 funtów jeżeli wysyła się je do miejscowości w pierwszej, drugiej i trzeciej sferze (zone), a do 50 funtów w innych sferach (zones).

POCZTA AEROPLANOWA—Opłata za przesyłki aeroplanem wynosi 8c za pierwszą uncję lub jej część, a po 13c za każdą następną uncję. Przesyłki mogą ważyć do 50 funtów, a wielkość ich nie może przekraczać 84 cali licząc razem obwód paczki na długość i na szerokość. Chcąc się przekonać czy przesyłka ma odpowiednią wielkość należy więc zmierzyć obwód jej szerokości (dokoła) i obwód jej długości (dokoła), poczem należy dodać otrzymane liczby cali, a jeżeli suma tych liczb nie wynosi więcej niż 84 cali przesyłkę można wysłać aeroplanem.

Do opłaty można używać specjalnych znaczków aeroplanowych, albo zwykłych znaczków pocztowych, należy jednak na przysyłce wyraźnie napisać **"Via air mail"**.

DRUGA KLASA—Poczta drugiej klasy (second class) obejmuje dzienniki i pisma wychodzące w oznaczonych okresach czasu (tygodniki, miesięczniki i t. d.). Opłata wynosi 1c za każde dwie uncje lub ich część. Przesyłki ważące więcej niż 8 uncji należą do klasy czwartej (fourth class). Wydawcy pism płacą według specjalnej taryfy.

TRZECIA KLASA—Poczta trzeciej klasy (Third Class) obejmuje cyrkularze, książki, katalogi, zawierające 24 stronic lub więcej i inne druki (z wyjątkiem dzienników i pism wychodzących co pewien czas) próbki drukarskie (do których można dołączyć manuskrypty), produkty rolne, nasiona, sadzonki i wszelkie inne przesyłki nie objęte klasą pierwszą i drugą, o ile nie ważą więcej niż 8 uncji. Przesyłki ważące więcej należą do poczty pakunkowej.

Opłata za przesyłki trzeciej klasy wynosi 1½c za każde dwie uncje lub ich część, z wyjątkiem drukowanych książek mających przynajmniej 24 stronic, nasion, sadzonek i roślin, za które płaci się tylko 1c za każde dwie uncje.

CZWARTA KLASA CZYLI POCZTA PAKUNKOWA—Czwarta klasa obejmuje wszystkie przesyłki ważące więcej niż 8 uncji, o ile nie należą do klasy pierwszej lub drugiej.

Opłata musi być w całości opłacona przy nadaniu według wagi w funtach i według odległości stref (zones). Każda dodatkowa część funta wymaga opłaty za cały funt, to znaczy od 1 do 12 centów.

Opłata przesyłki do dostawy w tej samej miejscowości, wynosi 7c za pierwszy funt (lub za część funta) i 1c za każde dodatkowe 2 funty lub ich część.

W pierwszej strefie (odległość do 50 mil) 8c za pierwszy funt (lub część funta), 1.1c za każdy następny funt lub jego część.

W drugiej srefie (od 50 do 150 mil) opłata taka sama jak w pierwszej strefie. W trzeciej strefie (150 do 300 mil) 9c za pierwszy funt (lub jego część) i 2c za każdy następny funt lub jego część.

W czwartej srefie (300 do 600) mil) 10c za pierwszy funt (lub jego część) i 3.5c za każdy następny funt lub jego część.

W piątej strefie (600 do 1000 mil) 11c za pierwszy funt (lub jego część) i 5.3c za każdy następny funt lub jego część.

W szóstej strefie (1000 do 1400 mil) 12c za pierwszy funt (lub jego część) i 7c za każdy następny funt lub jego część.

W siódmej strefie (1400 do 1800 mil) 14c za pierwszy funt (lub jego część) i 9c za każdy następny funt lub jego część.

W ósmej strefie (ponad 1800 mil i do Filipin i innych terytorjów) 15c za pierwszy funt (lub jego część) i 11c za każdy następny funt lub jego część.

SPECJALNA DOSTAWA (SPECIAL DELIVERY) — Dopłata za specjalną dostawę (special delivery) za przesyłki pierwszej klasy ważące nie więcej niż 2 funty, wynosi 10c; ponad 2 funty do 10 funtów, 20c; ponad 10 funtów, 25c.

Dopłata za przesyłki nie należące do pierwszej klasy, ważące nie więcej niż 2 funty, 15c; ponad 2 funty aż do 10 funtów, 25c; ponad 10 funtów, 35c. Opłaty te są dodatkowe oprócz zwykłych opłat pocztowych.

"SPECIAL HANDLING" — Jeżeli wysyłający przesyłkę nie należącą do pierwszej klasy, chce żeby przesyłkę tę traktowano tak jak przesyłki pierwszej klasy, może na niej dać napis "Special Handling" dołączając specjalnemi lub zwykłemi znaczkami następujące dodatkowe opłaty: 10c za przesyłki czwartej klasy, ważące nie więcej niż 2 funty; 15c za przesyłki ponad 2 funty do 10 funtów; i 20c za przesyłki ważące więcej niż 10 funtów.

PRZESYŁKI REKOMENDOWANE — (REGISTERED) — Za registrowane przesyłki dopłaca się do zwykłej należytości pocztowej pewną kwotę, zależną od wysokości odszkodowania w razie zaginięcia przesyłki. Registrowanie do $5 kosztuje 15c; ponad $5.01 do $25.00, 18c; od $25.01 do $50, 20c; od $50.01 do $75, 25c; od $75.01 do $100, 30c; od $100.01 do $200, 40c; od $200.01 do $300, 50c; od $300.01 do $400, 60c; od $400.01 do $600, 80c; od $600.01 do $700, 85c; od $700.01 do $800, 90c; od $800.01 do $900, 95c; od $900.01 do $1,000, $1.

KRAJOWE PRZEKAZY PIENIĘŻNE

Krajowe Przekazy pieniężne (Domestic Money Orders) poczta wydaje do sumy $100, a opłaty są następujące:

Za przekazy do $2.50	6c
Od $2.51 do $5.00	8c
Od $5.01 do $10.00	11c
Od $10.01 do $20.00	13c
Od $20.01 do $40.00	15c
Od $40.01 do $60.00	18c
Od $60.01 do $80.00	20c
Od $80.01 do $100.00	22c

Międzynarodowe Przekazy Pieniężne

Przekazy pieniężne do zagranicznych krajów wydawane są do sumy $100, a opłaty są następujące:

Na $10.00 lub mniej	10c
Od $10.01 do $20.00	20c
Od $20.01 do $30.00	30c
Od $30.01 do $40.00	40c
Od $40.01 do $50.00	50c
Od $50.01 do $60.00	60c
Od $60.01 do $70.00	70c
Od $70.01 do $80.00	80c
Od $90.01 do $100.00	$1.00

Listy Zagraniczne

Listy do krajów zagranicznych, włączając Anglję, Północną Irlandję i Wolne Państwo Irlandskie, 5c za pierwszą uncję (lub jej część) i 3c za każdą następną uncję lub jej część.

Pocztówki (pojedyńcze)............3c

Pocztówki zwrotne (podwójne)............6c

Do Kanady, Kuby, Dominjów Republikańskich, Meksyku, Nowej Finlandji ,Hiszpanji i Całej Centralnej i Południowej Ameryki (oprócz Brytyjskich, Holenderskich i Francuskich wysp:

Listy — 3c za każdą uncję (lub jej część).

Pocztówki (pojedyńcze)...........2c

Pocztówki zwrotne (podwójne)............4c

Aeroplanem 6c za pierwszą uncję (lub jej część) i 10c za każdą następną uncję.

Polska w Geografji Świata

JAK JEST ZORGANIZOWANE PAŃSTWO POLSKIE

Do chwili wybuchu wojny europejskiej, t. j. do sierpnia 1914 r., Polska nie posiadała samodzielnego bytu; nie miała własnych urządzeń państwowych. Władze na ziemiach polskich, sprawowały państwa zaborcze: Rosja, Niemcy i Austrja. W listopadzie 1918 r., kiedy potęga państw centralnych: Austrji i Niemiec, pod naciskiem zwycięskich wojsk francuskich i sprzymierzonych z niemi angielskich i amerykańskich chwiać się zaczęła, ludność polska odruchowo i samorzutnie wypędziła najeźdźców. Już przy końcu roku 1918 wszystkie trzy zabory połączone zostały w jedną całość. Tylko na Kresach Wschodnich prowadziła wojnę Rosja (Bolszewicy), która jednak w r. 1920 zmuszona była do zawarcia w Rydze umowy z Polską, przyznając jej wschodnie granice.

W roku 1919 naczelną osobą w państwie, czyli Naczelnikiem państwa, został obrany przez Sejm Ustawodawczy Józef Piłsudski. Godność tę piastował on do grudnia 1922 roku. Konstytucja polska przewiduje na czele Rzeczypospolitej Prezydenta. Po dokonaniu nowych wyborów do Sejmu i Senatu, kiedy dotychczasowy Naczelnik Państwa zrzekł się swej godności, przy końcu roku 1922, Zgromadzenie Narodowe obrało Prezydentem naprzód Gabrjela Narutowicza, a po jego zamordowaniu Stanisława Wojciechowskiego. Obecnym Prezydentem jest Ignacy Mościcki.

Władzą ustawodawczą, czyli władzą, która wydaje prawa, obowiązujące dla wszystkich obywateli, jest Sejm łącznie z Senatem. Rządy wykonuje Rada Ministrów oraz poszczególni Ministrowie. Siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu oraz Ministerstw jest Warszawa.

WOJEWÓDZTWA I STAROSTWA.

Polska pod względem administracyjnym jest podzielona na szesnaście województw, a mianowicie:

Województwo Warszawskie z siedzibą w Warszawie, województwo Łódzkie z siedzibą w Łodzi, województwo Kieleckie z siedzibą w Kielcach, województwo Lubelskie z siedzibą w Lublinie, województwo Białostockie z siedzibą w Białymstoku, województwo Nowogrodzkie z siedzibą w Nowogródku, województwo Poleskie z siedzibą w Brześciu Litewskim, województwo Wołyńskie z siedzibą w Łucku, województwo Wileńskie w Wilnie, województwo Pomorskie w Toruniu, województwo Poznańskie w Poznaniu, województwo Krakowskie z siedzibą w Krakowie, województwo Lwowskie z siedzibą we Lwowie, województwo Stanisławoskie z siedzibą w Stanisławowie, województwo Tarnopolskie z siedzibą w Tarnopolu, województwo Śląskie z siedzibą w Katowicach.

Każde województwo dzieli się na szereg mniejszych jednostek administracyjnych, t. zw. starostw, czyli powiatów, których jest w Polsce 275.

Na czele województwa stoi wojewoda, na czele starostwa — starosta. Są to urzędnicy, mianowani rzez ministra w Warszawie.

Podział państwa polskiego na województwa i starostwa, został przeprowadzony w celu łatwiejszego sprawowania administracji, czyli zarządu krajem. Na terenie każdego województwa, a nawet starostwa, widzimy prawie wszystkie te gałęzie administracji państwowej, jakie istnieją pod nazwą Ministerstw w Warszawie. Zakres władzy na prowincji jest oczywiście znacznie szczuplejszy, bo odnosi się tylko albo do jednego starostwa, albo do jednego województwa.

Tak np. jeśli chodzi o organizację bezpieczeństwa publicznego czyli policji, to we wszystkich większych wsiach i miasteczkach naszego kraju znajdują się posterunki policyjne, nad któremi kontrolę i nadzór ma t. zw. powiatowa komenda policji, mieszcząca się przy Starostwie. Powiatowa komenda za pośrednictwem posterunków policyjnych roztacza opiekę nad całym powiatem. Kilkanaście lub kilkadziesiąt powiatowych komend uzależnionych jest od Okręgowej Komendy Policji, znajdującej się przy Województwie. Okręgowa Komenda za pośrednictwem swoich organów podwładnych, a więc powiatowych komend i posterunków policyjnych, czuwa nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym województwa. Wreszcie wszystkie te mniejsze i średnie organy władzy policyjnej, podległe są Głównej Komendzie Policji Państwowej, znajdującej się w Warszawie, zależnej bezpośrednio od Ministra Spraw Wewnętrznych.

W podobny sposób są zorganizowane władze skarbowe. W każdym powiecie istnieją t. zw. Urzędy Skarbowe oraz Kasy skarbowe, upoważnione do pobierania od ludności podatków i opłat. Nadzór nad czynnościami Urzędów i Kas skarbowych sprawują t. zw. Izby Skarbowe, mieszczące się przeważnie przy województwach. Centralną władzą jest Ministerstwo Skarbu w Warszawie.

W każdej prawie gałęzi administracji państwa istnieje zależność władz niższych od władz wyższych; widoczna jest tu centralizacja władz.

W starostwach i województwach rozpatrywane i decydowane są sprawy mniejszej wagi, sprawy ważniejsze odsyłane są do rozstrzygnięcia poszczególnym Ministerstwom.

Przy różnego rodzaju urzędach państwowych i Ministerstwach istnieją Komisje i Rady, składające się z wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Rady te i Komisje w wielu wypadkach wydają swój pogląd i opinję na cały szereg zagadnień, które mają być przez Rząd rozstrzygane, jedne zamierzenia Rządu są tam popierane, inne natomiast poddawane krytyce.

Szczególniej, jeśli chodzi o sprawowanie rządów w obrębie starostwa lub województwa, wpływ na nie ludności miejscowej jest dość znaczny. Cały szereg dziedzin życia gospodarczego jest w Polsce wydzielony z pod władzy czynników rządowych, a przekazany władzom t. zw. samorządowym albo w zupełności, albo w znacznej części. Każdy powiat w Polsce ma t. zw. sejmik powiatowy. Sejmik składa się z kilkudziesięciu przedstawicieli, delegowanych przez Rady gminne danego powiatu. W wielu dziedzinach może on rządy swoje sprawować samodzielnie i stąd władzę jego nazywają władzą samorządową. Szkolnictwo, budowa dróg i mostów w obrębie jednego starostwa, szpitale itp. przeważnie znajdują się pod bezpośrednim i wyłącznym zarządem sejmiku. To samo co w powiatach, widzimy i w większych miastach polskich. Tam sejmik, tu magistrat, czyli zarząd miejski sprawuje rządy. Na pokrycie swoich wydatków i sejmik powiatowy i magistrat, może nakładać i ściągać specjalne podatki, t. zw. samorządowe. Władze państwowe, czyli rząd nie miesza się do zakresu działania ciał samorządowych — ma nad niemi tylko pieczę i kontrolę.

POLSKA W GEOGRAFJI ŚWIATA

Obszar Polski zajmuje 149,958 mil kwadratowych.

Ludność Polski stanowi 6% ludności Europy, 16.7% Słowian, 4.52% rasy białej, 1.57% ludności świata. Według ostatniego obliczenia z roku 1931, ludność Polski wynosi 31,927,773 mieszkańców. Ludność Warszawy 1,178,211 mieszkańców.

JAKIE SPRAWY ZAŁATWIAJĄ KONSULATY POLSKIE ZAGRANICĄ

1. Wystawiają paszporty obywatelom polskim.

Każdy, kto chce otrzymać w Konsulacie polskim, paszport na wyjazd do kraju, musi złożyć dowód, że się urodził na terytorjum Polski, lub, że jest narodowości polskiej. Obydwie te okoliczności można udowodnić listami z kraju i wiarogodnymi świadkami, przebywającymi w Ameryce, a przedewszystkiem zaświadczeniem, jakiegokolwiek polskiego stowarzyszenia społecznego, gminy wyznaniowej, parafji, korporacji itd. Do podania należy dołączyć fotografję i uiścić za wyrobienie paszportu opłatę.

2. Wizują paszporty obcych obywateli.

Konsulaty nasze udzielają wizy tym obywatelom obcym, którzy zamierzają jechać do Polski w ściśle określonych sprawach i co do których nie ma specjalnych zastrzeżeń.

3. Poświadczają wszelkie umowy rejentalne, aby im nadać moc prawną w Polsce.

Bez poświadczenia Konsulatu żadna umowa rejentalna, np. affidavit, nie ma mocy prawnej w Polsce, jest nieważna. Przyczem pamiętać należy, iż każdy akt powinien być sporządzony według przepisów prawa miejscowego.

4. Opiekują się rodzinami i majątkiem obywateli polskich zagranicą.

Roztaczają opiekę nad sierotami, zajmują się wyszukiwaniem rodzin i krewnych, pomagają i czynią ułatwienia w dochodzeniach prawnych z powodu np. kalectwa, śmierci, przeprowadzają sprawy spadkowe itd.

5. Pośredniczą w tych sprawach (punkt 4) z Polską.

6. Organizują sprawy handlowe.

7.Zbierają informacje dla urzędów polskich i dla kupców, którzy z Ameryką pragną nawiązać stosunki.

8. W miejscowościach, w których niema ciała dyplomatycznego (Poselstwa) reprezentują Rząd Polski.

POLSKIE NAZWY W GEOGRAFJI ŚWIATA

Polska Czapeczka (Polish Hut). Na mapach żeglarskich z przed r. 1883 figuruje w cieśninie Sunda, między Sumatrą a Jawą, taka nazwa dla skały, a właściwie drobnej wysepki, o kształcie przypominającym rewolucyjną czapeczkę frygijską. Nazwa widocznie nadana została przez żeglarzy na cześć dążeń wolnościowych polskich w walkach z zaborcami. Skała leżąc w sąsiedztwie znanego wulkanu Krakatau i będąc wytworem wybuchu tegoż, po roku 1883 ulegała stopniowo zniszczeniu przez fale morskie i dzisiaj nie istnieje, choć nazwa nadal figuruje na mapach żeglarskich.

Mount Kosciuszko — najwyższa góra w Australji.

Petit Pologne — główna ulica w miasteczku Papeete, stolicy wyspy Tahiti, w archipelagu Wysp Towarzyskich, (Polinezja).

Polonia, nazwa dzielnicy miasta Medan, na wyspie Jawie, w Indjach Holenderskich. Nazwa wywodzi się od pjoniera przemysłu tytoniowego na Jawie, Polaka, Michalskiego, który założone przez siebie przedsiębiorstwo tytoniowe nazwał "Polonia". Później, gdy miasto się rozrosło i rozszerzyło na tereny plantacji, nazwę jej przyjęto dla nowo powstałej dzielnicy.

Przełęcz Jadwigi Toeplitz Mrozowskiej, w górach Kurtaka na Pamirach.

W Stanach Zjedn. wiele miast, miasteczek i osad, oraz powiatów ma nazwy polskie: Pulaski, Kosciuszko, Sobieski, Kraków, Warszawa, Lublin itp.

GRANICE POLSKI

Granice Polski w stosunku do sąsiadów przedstawiają się w sposób następujący. Polska graniczy:

Z Niemcami na przestrzeni około	1,912 klm.
Z Rosją sowiecką na przestrzeni	1,407 klm.
Z Czechosłowacją pasem granicznym	917 klm.
Z Rumunją na przestrzeni	336 klm.

ZALUDNIENIE POLSKI

Ludność Polski według spisu z roku 1931 wynosiła 31,927,773 mieszkańców.

Przyrost naturalny:

1929 roku	30,408,247
1930 roku	30,700,000
1931 r. (z początkiem r.)	31,100,000
1931 r. (z końcem r.)	31,927,773

Na 1,000 mężczyzn przypadło w r. 1921, 1,069 kobiet, w r. 1926, 1,080.

Według wieku przypadło w odsetkach ogółu ludności, na ludność w wieku 0 do 9 lat—24.9%, 10 do 19 lat—19.7%, 20 do 29 lat—20.1%, 30 do 39 lat—11.7%, 40 do 49 lat—8.9%, 50 do 59 lat—7.3%, 60 i wyżej —7.4%.

Małżeństw zawarto (w tysiącach): W r. 1929—301, t. j. na 1,000 mieszkańców.

Wr. 1930—300, t. j. na 1,000 mieszkańców.

Rocznie przeciętnie w latach: 1921 do 1925 było małżeństw 286, 000, t. j. na 1,000 mieszkańców—10.2, w latach: 1926 do 1930—282, 000.

Przeciętny roczny rzyrost naturalny w latach: 1921 do 1925 wynosił 459,000 t. j. na 1,000 mieszkańców przybywało przeciętnie 16.3 w latach 1926-1930, 472,000, t. j. na 1,000 mieszkańców przybywało przeciętnie 16.9, w latach 1926 do 1930—472,000, t. j. na 1,000 mieszkańców —15.7.

Poza granicami Polski zamieszkuje blisko 8 miljonów Polaków według nieścisłych danych statystycznych. Gdyby wszyscy Polacy zamieszkali poza granicami tejże powrócili do Ojczyzny, ludność jej dorównywałaby ludności Francji, czyli około czterdziestu miljonom mieszkańców.

LUDNOŚĆ POLSKA POZA GRANICAMI KRAJU

Wedle obliczeń "Rady organizacyjnej Polaków zagranicą" w Warszawie, stan ludności polskiej, zamieszkałej poza granicami kraju, przedstawia się następująco:

Według części świata rozmieszczenie Polaków poza granicami kraju jest następujące:

Europa	3,864,564
Ameryka	4,384,000
Azja (bez Syberji)	6,300
Afryka	1,200
Australja	100

Razem zatem około 8,500,000 Polaków zamieszkuje poza granicami kraju, we wszystkich częściach świata.

W Europie:

Niemcy	1,500,000
Francja	800,000
Sowiety	800,000
Czechosłowacja	238,000
Litwa	200,000
Rumunja	100,000
Łotwa	70,000
Belgja	30,000
Gdańsk	30,000
Węgry	30,000
Austrja	20,000
Jugosławja	16,000
Danja	13,000
Holandja	6,000
Anglja	3,000
Szwajcarja	3,000
Estonja	2,000
Włochy	980
Turcja	800
Finlandja	500
Szwecja	360
Luksemburg	300
Bułgarja	200
Hiszpanja	100
Grecja	100
Norwegja	100
Portugalja	100
Albanja	24

W Afryce:

Algier	1,200
Reszta rozrzucona	
W Australji	100

W Ameryce:

Stany Zjednoczone	4,000 000
Brazylja	200,000
Kanada	100,000
Argentyna	80,000
Kuba	2,000
Republ. Ameryki Połud. po	100
Meksyk	500

W Azji:

Chiny 6,000
Persja, Japonja, Indje Hol. po 100
Syberja 15,000

URZĘDY ZAGRANICZNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI

Ambasady:

Paryż, Rzym (Stolica Apostolska) Washington.

Poselstwa 1-ej Klasy

Berlin, Angora, Londyn, Rzym (rząd królewsko-włoski), Moskwa.

Poselstwa II-ej Klasy

Wiedeń, Bruksela, Rio de Janeiro, Praga, Kopenhaga, Madryt, Haga, Tokjo, Ryga, Bukareszt, Bern, Sztokholm, Budapeszt.

Poselstwa III-ej Klasy:

Buenos Aires, Sofja, Tallin, Kair, Helsingfors, Ateny, Belgrad, Oslo, Teheran.

Delegacje i Misje:

Genewa (Delegacja przy Lidze Narodów), Charbin (Delegatura).

Konsulaty Generalne Rz. Polskiej:

Paryż, Montreal, Zagrzeb, Meksyk, Berlin, Bytom, Królewiec, Monachjum, Jerozolima, Chicago, New York, Londyn, Medjolan, Charków, Mińsk, Tyflis.

Konsulaty I-ej Klasy:

Praga, Morawska Ostrawa, Lille, Rotterdam, Essen, Hamburg, Kolonja, Kijów, Leningrad.

Konsulaty II-ej Klasy:

Wiedeń, Antwerpja, Kurytyba, San Paulo, Bratislawa, Lyon, Marsylia, Strasburg, Winnipeg, Ryga, Dynaburg, Lipawa, Kwidzyń, Lipsk, Olsztyn, Szczecin, Wrocław, Tabryz, Bukareszt, Czerniowce, Galac, Kiszyniew, Zurych, Tryjest.

Wicekonsulaty:

Koszyce, Trebizonda, Użhorod, Piła, Ełk.

Wydziały Konsularne przy Poselstwach:

Buenos Aires, Rio de Janeiro, Sofja, Kopenhaga, Tallin, Kair, Helsingfors, Ateny, Madryt, Tokjo, Belgrad, Bern Sztokholm, Konstantynopol, Budapeszt, Rzym, Moskwa.

Konsulaty Generalne Honorowe:

Sydney, Bruksela.

Konsulaty Honorowe:

Warna, Santiago de Chili, Aalborg, Aarhus, Haderlev, Odense, Algier, Bordeaux, le Havre, Nicea, Saloniki, Barcelona, Amsterdam, Dordrecht, Batawja, Osaka, Banja-Luka Luksemburg, Monaco, Oslo, Tonsberg, Asuncion, Lizbona, Porto, Lima, Braila, Malmoe, Goeteborg, Montevideo, Florencja, Katanja, Sztokholm.

Wicekonsulaty Honorowe:

Hasle a Bornholh, Heerlem.

NAJSZYBSZE PODRÓŻE NAOKOŁO ŚWIATA AEROPLANEM

Willey Post i Harold Gatty pobili wszystkie rekordy szybkości w okrążeniu globu ziemskiego w roku 1931. Aeroplan ich, wzniósłszy się z Pola Roosevelta, w New Yorku, 23 czerwca 1931 roku, okrążył ziemię w 4 dniach, 10 godzinach i 8½ minutach.

R. Maiullari, w 1929 roku, na wschód od Nowego Yorku, 34 dni, 2 godziny, 40 minut.

Charles Olsen, w 1929 roku, na zachód od Nowego Yorku, 39 dni, 19 godzin.

John Henry Mears i Kapt. Collyer, w 1928 roku, 23 dni, 15 godzin, 21 minut.

Edward S. Evans i Linton O. Wells, w 1926 roku, 28 dni, 14 godzin, 36 minut, 51 sekund.

John Henry Mears, w 1913 roku, 35 dni, 21 godzin, 36 minut.

Sterowym balonem

Graf Zeppelin, sterowiec niemiecki — 11 dni, 23 godzin, 33 minuty.

Koleją i okrętem

Col. Burnlay-Campbell, w roku 1907 — 40 dni, 19 godzin, 30 minut.

Henry Frederich, w roku 1903 — 54 dni, 7 godzin 20 minut.

RZECZYPOSPOLITE

Wojna europejska przyczyniła się do powstania nowych rzeczypospolitych, jak również do zamiany monarchji na rzeczypospolite. W nawiasach podajemy rok ich założenia.

W Europie:

Austrja (1918)
Czecho-Słowacja (1918)
Francja (1870)
Niemcy (1918)
Polska (1918)
Portugalja (1910)
Rosja (Sowiety) (1917)
Szwajcarja (1499)
Węgry (1918)

Poza Europą:

Argentyna (1813)
Boliwja (1825)
Brazylja (1889)
Chile (1810)
Chiny (1912)
Kolumbja (1812)
Meksyk (1857)
Paragwaj (1811)
Peru (1821)
Stany Zjedn. Am. Półn. (1776)
Urugwaj (1828)
Wenezuela (1830)

WYSOKOŚĆ GÓR W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nazwa Gór	Stóp
Alaska	
McKinley	20,300
St. Elias	18,024
Arizona	
San Francisco Peak	12,611
Kalifornja	
Whitney	14,502
Fisherman Peak	14,448
Shasta	14,380
Corcoran	14,093
Kaweah Peak	13,752
Brewer	13,886
Lyell	13,090
Colorado	
Elbert	14,420
Blanca Peak	14,390
Harvard	14,375
Gray's Peak	14,341
Lincoln	14,297
Uncompahgre Peak	14,289
Long's Peak	14,255
Princeton	14,196
Yale	14,187
Pike's Peak	14,180
Holy Cross	14,170
Idaho	
Hyndman Peak	12,078
Montana	
Granite Peak	12,850
Wood	12,750
Cold	12,610
Villa	12,200
Hague	12,000
Snobank	12,000
New Mexico	
N. Truchas Peak	13,306
Nevada	
East Peak	13,145
Oregon	
Hood	11,225
Utah	
King's Peak	13,498
Mount Emmons	13,428
Gilbert Peak	13,422
Lovenia	13,250
Tokewanna Peak	13,200
Wilson Peak	13,095
Washington	
Rainier	14,408
Adams	12,470
Wyoming	
Gannett Peak	13,785
Grand Teton	13,691
Cloud Peak	13,165

NAJBARDZIEJ ZDROWOTNE I SANITARNE MIASTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ponad 500,000 mieszkańców—Milwaukee*, Baltimore, Detroit, Philadelphia, Pittsburgh, St. Louis.

Od 250,000 do 500,000—Rochester, N. Y.*, Cincinnati, Kansas City, Mo., Minneapolis, Newark, Toledo.

Od 100,000 do 250,000—New Haven*, Grand Rapids, Hartford, Syracuse, Utica, Yonkers.

Od 50,000 do 100,000—Evanston*, East Orange, N. J., Harrisburg, Pa., Kenosha, Pasadena, Racine.

Od 20,000 do 50,000—Brookline, Mass.*, Alhambra, Cal., Maplewood, N. J., Newburgh, N. Y., Orange, N. J., West Orange, N. J., Watertown, N. Y.

Poniżej 20,000—La Salle, Ill.*, Chestertown, Md., Lodi, Cal., Monrovia, Cal., Palo Alto, Cal., Shorewood, Wis.

*Najbardziej sanitarne.

PODRÓŻE DO BIEGUNÓW

PÓŁNOCNY BIEGUN

Rok	Dotarł do stopni	min.
1854—E. K. Kane	80	56
1871—Capt. Hall	82	16
1876—Capt. Nares	83	16
1879—Lieut. De Long	77	15
1882—Lieut. Greely	83	24
1890—Lieut. Peary	83	50
1891—Lieut. Peary	83	24
1895—Fridtjof Nansen	86	14
1900—Duke d'Abruzzi	86	33
1902—Lieut. Peary	84	17
1904—Anthony Fiala	83	13
1906—Commander Peary	87	6
1906—Commander Peary	90	Bieguna
1925—Amundsen-Ellsworth	87	44
1926—Commander Byrd	90	Bieguna
1926—Amundsen-Ellsworth-Nobile	90	Bieguna

POŁUDNIOWY BIEGUN

1774—Capt. Cook	71	15
1823—Capt. Weddell	74	15
1842—Capt. Ross	77	49
1895—Borchgrevink	74	10
1898—De Gerlache	71	36
1900—Borchgrevink	78	50
1902—Capt. Robert F. Scott	82	17
1909—Lieut. Shackleton	88	23
1911—Roald Amundsen	90	Bieguna
1912—Capt. Robert F. Scott	90	Bieguna
1929—Admirał Richard Byrd	90	Bieguna

NAJWIĘKSZE MIASTA W STANACH ZJEDN.

Miasto	Mieszkańców 1930	Na którem miejscu 1930	1920	1910	1900
New York, N. Y.	6,930,446	1	1	1	1
Chicago, Ill.	3,376,438	2	2	2	2
Philadelphia, Pa.	1,950,961	3	3	3	3
Detroit, Mich.	1,568,662	4	4	9	13
Los Angeles, Cal.	1,238,048	5	10	17	36
Cleveland, Ohio	900,429	6	5	6	7
St. Louis, Mo.	821,960	7	6	4	4
Baltimore, Md.	804,874	8	8	7	6
Boston, Mass.	781,188	9	7	5	5
Pittsburgh, Pa.	669,817	10	9	8	11
San Francisco, Cal.	634 394	11	12	11	9
Milwaukee, Wis.	578,249	12	13	12	14
Buffalo, N. Y.	573,076	13	11	10	8
Washington, D C..	486,869	14	14	16	15
Minneapolis, Minn.	464,356	15	18	18	19
New Orleans, La.	458,762	16	17	15	12
Cincinnati, Ohio	451,160	17	16	13	10
Newark, N. J.	442 337	18	15	14	16
Kansas City, Mo.	399,746	19	19	20	22
Seattle, Wash.	365,583	20	20	21	48
Indianapolis, Ind.	364,161	21	21	22	21
Rochester, N. Y.	328,132	22	23	25	24
Jersey City, N. J.	316,715	23	22	19	17
Louiseville, Ky.	307,745	24	29	24	18
Portland, Ore.	301,815	25	24	28	42

NAJSZYBSZE OKRĘTY NA ŚWIECIE I CZAS PODRÓŻY PRZEZ OCEAN ATLANTYCKI

Z Cherbourga do New Yorku

Okręt	Dni	Godzin	Minut	Rok
Europa, niem.	4	17	6	1930
Bremen, niem.	4	17	24	1929
Mauretania, ang.	5	1	49	1924
Leviathan, amer.	5	7	20	1923

Z Havru do New Yorku

France, franc.	5	21	44	1929
Ile de France, franc.	5	13	40	1928
La Provence, franc.	6	1	12	1907

ILOŚĆ SKLEPÓW ŁAŃCUCHOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Jakie	Ilość Firm	Ilość Sklepów	Obrót Netto
Żywnościowe	319	45 844	$2,585,873,000
Środki lecznicze	180	2,412	229,400,000
Tytoń	37	3,633	120,969,000
Rozmaitości	109	5,492	796,142,000
Odzież	296	3,716	313,476,000
Obuwie	157	3,197	189,426,000
Składy bławatne	92	2,144	245,555,000
Sklepy Departamentowe	24	1,103	902,262,000
Ogólne	32	182	15,928,000
Meblowe	23	163	37,543,000
Instrumenty muzyczne	14	106	11,326,000
Żelastwo	25	169	9,224,000
Razem	1,278	68,161	$5,457,125,000

DŁUGI NALEŻĄCE SIĘ STANOM ZJEDNOCZONYM OD RÓŻNYCH PAŃSTW I SPŁATY TYCHŻE

Rok	Suma	Procent	Spłacono
1920	$ 70,545,000	$ 3,751,000	$ 74,296,000
1921	83,678,000	31,143,000	114,821,000
1922	48,674,000	26,549,000	75,223,000
1923	31,657 000	201,332,000	232,989,000
1924	61,090,000	160,685,000	221,775,000
1925	23,248,000	160,390,000	183,638,000
1926	34,147 000	160,091,000	194,238,000
1927	45,700,000	160,389,000	206,089,000
1928	47,841,000	161,085,000	208,926,000
1929	38,791 000	160,341,000	199,132,000
1930	97,634,000	141,932,000	239,566,000
1931-1934	Moratorjum		
1920-1930	583,005,000	1,367,688,000	1,950,693,000

NAJDŁUŻSZE TUNELE KOLEJOWE NA ŚWIECIE

Tunel i Kraj	Mil	Jardów
Simplon, Szwaj.-Włochy	12	458
St. Gothard, Szwajcarja-Włochy	9	564
Loetschberg, Szwajcarja	9	55
Mont Denis, Fran.-Włochy	7	1,730
Cascade, Stany Zjedn.	7	1,392
Moffat, Stany Zjedn.	6	176
Arlberg, Austrja	6	404
Ricken, Szwajcarja	5	578
Tauer, Austrja	5	546
Ronco, Włochy	5	277
Tenda, Włochy	5	56
Transandine, Chile-Argen.	5	——
Connaught, Kanada	5	——
Otira, Nowa Zelandja	5	——
Karawanken, Austrja	4	1,683
Hoosac, Stany Zjedn.	4	1,320
Borzallo, Włochy	4	700
Severn, Anglja	4	636
Turchina, Włochy	4	10
Wocheiner, Austrja	3	1,647
Mont d'Or, Francja-Szwaj.	3	1,320
Albula, Szwajcarja	3	1,150
Totley, Anglja	3	950
Peloritana, Sycylja	3	686
Gravehals, Norwegja	3	516
Standedge, Anglja	3	62
Woodhead, Anglja	3	17
Snoqualmie, Stany Zjedn.	2	816
St. Clair, Stany Zejdn.	2	——

NAJWIĘKSZE KATASTROFY OKRĘTOWE:

Okręt Sultana
Dnia — 27 kwietnia, 1865.
Miejsce — Rzeka Mississippi.
Straciło życie — 1,850.
Powód — Eksplozja.

Okręt General Slocum
Dnia — 15 czerwca 1904 r.
Miejsce — East River, N. Y.
Osób na okręcie — 1,400.
Straciło życie — 958.
Powódź — Ogień.

Okręt Aquidaban
Dnia — 21 stycznia, 1906
Miejsce — blisko Rio de Janeiro.
Straciło życie — 212.
Powód — Eksplozja.

Okręt Titanic
Dnia — 15 kwietnia, 1912
Miejsce Ocean Atlantycki.
Osób na okręcie — 2,223.
Straciło życie — 1,517.
Osób uratowanych — 706.
Powód — Góra lodowa.

Okręt Empress of Ireland
Dnia — 29 maja, 1914
Miejsce — Rzeka św. Wawrzyńca.
Osób na okręcie — 1,479.
Straciło życie — 1,027.
Osób uratowanych — 452.
Powód — Kolizja.

Okręt Lusitania
Dnia — 7 maja, 1915.
Miejsce — Ocean Atlantycki.
Osób na okręcie — 1,906.
Straciło życie — 1,198.
Osób uratowanych — 708.
Powód — Storpedowany.

Okręt Eastland
Dnia — 24 lipca, 1915.
Miejsce — Chicago rzeka.
Osób na okręcie — 2,000.
Straciło życie — 812.
Powód — Przewrócił się.

Okręt Provence II
Dnia — 26 lutego, 1916.
Miejsce — Morze Śródziemne.
Osób na okręcie — 4,000.
Straciło życie — 910.
Powód — Storpedowany.

Okręt Vanguard
Dnia — 9 lipca, 1917.
Miejsce — W porcie bryt.
Straciło życie — 800.
Powód — Eksplozja.

Okręt Vestris
Dnia — 12 listopada, 1928.
Miejsce Virginia Capes.
Osób na okręcie — 339.
Straciło życie — 11.
Powód — Zatopiony.

Okręt St. Philibert
Dnia — 14 czerwca, 1931.
Miejsce — blisko St. Gildas, — Francja.
Osób na okręcie — 478.
Straciło życie — 473.
Powód — Przewrócił się.

Okręt Morro Castle
Dnia — 9 września, 1934.
Miejsce — 8 mil od wybrzeża New Jersey.
Osób na okręcie — 562.
Straciło życie — 137.
Powód — Pożar.

PAŃSTWA I KRAJE NALEŻĄCE DO LIGI NARODÓW

i rok, w którym do Ligi wstąpiły.

Abisynja (1923)
Albanja (1920)
Argentyna (1919)
(Australja (1920)
Austrja (1920)
Belgja (1920)
Boliwja (1920)
Bułgarja (1920)
Kanada (1920)
Chile (1919)
Chiny (1920)
Columbia (1920)
Kuba (1920)
Czechosłowacja (1920)
Danja (1920)
San Domingo (1924)
Estonja (1921)
Finlandja (1920)
Niemcy (1926)
Grecja (1920)
Gwatemala (1920)
Haiti (1920)
Honduras (1920)
Węgry (1922)
Indje (1920)
Irak (1932)
Wolny Stan Irlandji (1923)
Włochy (1920)
Jugosławja (1920)
Łotwa (1921)
Liberja (1920)
Litwa (1921)
Luksemburg (1920)
Meksyk (1931)
Holandja (1920)
Nowa Zelandja (1920)
Nikaragua (1920)
Norwegja (1920)
Panama (1920)
Paragwaj (1919)
Persja (1919)
Peru (1920)
Polska (1920)
Portugalja (1920)
Rumunja (1920)
Salvador (1924)
Sjam (1920)
Południowa Afryka (1920)
Hiszpanja (1920)
Szwecja (1920)
Szwajcarja (1920)
Turcja (1932)
Wielka Brytanja (1920)
Urugwaj (1920)
Wenezuela (1920)

W roku 1933 wystąpiły z Ligi Narodów: Japonja i Niemcy.

PREZYDENCI MEKSYKU OD ROKU 1910

Porfirio Diaz — 26 czerwca, 1910 — 25 maja, 1911.

Francisco I. Madero — 25 maja 1911 — 15 lutego 1913.

Victoriano Huerta — 15 lutego, 1913 — 15 lipca 1914.

Francisco Carbajal — 15 lipca — 14 sierpnia 1914.

Venustiano Carranza — 14 sierpnia 1914 — 20 maja 1920.

Adolfo de la Huerta — 24 maja, 1920 — 1 grudnia 1920.

Alvaro Obregon — 1 grudnia 1920 — 1 grudnia 1924.

Plutarco Elias Calles — 1 grudnia 1924 — 1 grudnia 1928.

Emilio Portes Gil — 1 grudnia, 1928 (prowizoryczny)

Pascual Ortiz Rubio — 5 lutego 1930 — 4 września 1932.

Abelardo L. Rodriguez — 4 września, 1932 — zrezygnował.

Ilutardo Elias Calles — 1932-1934.

Lazaro Cardenas — wybrany w czerwcu, 1934.

NAJDŁUŻSZE RZEKI

	Mil Długości
Amazonka	3,400
Amu Darya	1,500
Amur	2,500
Arkansas	2,000
Brahmaputra	1,680
Churchill	1,000
Colorado	1,360
Columbia	1,400
Kongo	3,000
Dunaj	1,725
Darling	1,160
Dniepr	1,400
Euphrates	1,700
Ganges	1,500
Hoangho	2,600
Indus	1,700
Irawadi	1,250
La Plata	2,300
Lena	2,860
Mackenzie	2,525
Madeira	2,000
Mekong	2,500
Mississippi	2,460
Missouri	2,551
Murray	1,450
Nelson	1,660
Niger	2,900
Nil	3,670
Ob	2,300
Orange	1,100
Orinoco	1,600
Paraguay	1,500
Parana	2,450
Peace	1,065
Pilcomayo	1,000
Platte	1,260
Red	1,200
Rio Grande	1,800
Rio Negro	1,400
Św. Wawrzyńca	2,159
Salwin	1,750
San Francisco	1,200
Saskatchewan	1,205
Tennessee	1,200
Tygrys	1,150
Ural	1,400
Wołga	2,300
Yangtze	3,400
Yellowstone	1,100
Yenisej	3,300
Yukon	2,200
Zambezi	1,600

OSTATNIE WOJNY OD 1898 R.

Hiszpańsko-Amerykańska	1898
Filipińska	1899-1902
Angielsko - Boerska	1899-1902
Rosyjsko - Japońska	1904-1905
Włosko - Turecka	1911-1912
Bałkańsko - Turecka	1912-1913
Bałkańsko - Bułgarska	1913
Światowa wojna	1914-1918
Polsko-Bolszewicka	1920
Grecko - Turecka	1921-1922

LIGA NARODÓW

Liga Narodów utworzona została na podstawie traktatu Wersalskiego w roku 1919 na wniosek ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona.

Siedzibą Ligi Narodów jest Genewa.

Członkami Ligi jest obecnie 53 państw, t. j.:

1) Pierwsi członkowie założyciele z r. 1919: Australja, Belgja, Boliwja, Chiny, Czechosłowacja, Francja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Honduras, Indje, Japonja, Jugosławja, Kanada, Kuba, Liberja, Nowa Zelandja, Nicaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, Siam, Urugwaj, Wielka Brytanja, Włochy.

2) Państwa neutralne zaproszone na członków Ligi: Argentyna, Chile, Danja, Hiszpanja, Holandja, Kolumbja, Norwegja, Paragwaj, Persja, Salwador, Szwajcarja, Szwecja i Wenezuela.

3) Przyjęte w r. 1920: Albanja, Austrja, Bułgarja, Finlandja i Luksemburg.

4) Przyjęte w r. 1921: Estonja, Litwa, Łotwa.

5) Przyjęte w r. 1922: Węgry.

6) Przyjęte w r. 1923: Abisynja, Irlandja.

7) Przyjęte w r. 1924: Dominika.

8) Przyjęte w r. 1926: Niemcy.

9) Przyjęte w r. 1934: Sowiecka Rosja.

Z Ligi Narodów wystąpiły: Costarica z grupy trzeciej (zgłosiła wystąpienie 24 grudnia, 1924) i Brazylja z grupy pierwszej (zgłosiła wystąpienie 11 czerwca, 1926). — Hiszpanja zgłosiła wystąpienie dn. 11września, 1926, ale potem cofnęła je. (Wedle statutu Ligi Narodów wystąpienie z Ligi staje się prawomocne w 2 lata od zgłoszenia daty wystąpienia.)

Organami Ligi Narodów są:

1) Zgromadzenie Ligi Narodów; 2) Rada Ligi Narodów; 3) Generalny Sekretarjat Ligi Narodów.

Zgromadzenie Ligi Narodów tworzą delegaci członków (najwyżej po trzech delegatów). W Radzie Ligi Narodów Francja, Japonja, Niemcy, Wielka Brytanja i Włochy mają miejsca stałe. Polska do roku 1926 posiadała miejsce półstałe, t. j. z zapewnieniem ponownego wyboru po upływie trzechletniej kadencji. W r. 1929 i 1932 na sesji Zgromadzenia Ligi Narodów Polska ponownie została wybrana do Rady Ligi Narodów; 8 miejsc nie stałych obsadzonych jest z wyboru.

Do stałych instytucyj Ligi Narodów należy Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze oraz Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

Wydatki Ligi Narodów rozłożone są na poszczególnych członków Ligi procentowo jak następuje:

Abyssinia	2	Japonja	60
Albanja	1	Jugosławja	20
Argentyna	23	Łotwa	3
Australja	27	Liberja	1
Austrja	8	Litwa	4
Belgja	18	Luksemburg	1
Boliwja	4	Meksyko	24
Bułgarja	5	Netherlandja	23
Kanada	35	Nowa Zelandja	10
Chile	14	Nicaragua	1
Chiny	46	Norwegja	9
Colombia	6	Panama	1
Kuba	9	Paragwaj	1
Czechosłowacja	29	Persja	5
Danja	12	Peru	9
Łacińskie Republiki	1	Polska	32
Estonja	3	Portugalja	6
Finlandja	10	Rumunja	22
Francja	79	Salwador	1
Niemcy	79	Siam	9
Grecja	7	Południowa Afryka	15
Gwatemala	1	Hiszpanja	40
Haiti	1	Szwecja	18
Honduras	1	Szwajcarja	17
Węgry	8	Turcja	7
Indje	56	Anglja	105
Irlandja	10	Urugwaj	7
Włochy	60	Venezuela	5

DŁUGOŚĆ ŻYCIA U ZWIERZĄT, RYB I PTAKÓW

	Lat		Lat
Bóbr	20-25	Koń	40-50
Niedźwiedź	40-50	Lew	20-25
Kot	9-10	Mysz	3-4
Karp	150	Sowa	6-8
Kanarek	24	Papuga	200-300
Kura	15-20	Szczupak	150
Pies	10-15	Szczur	3
Gołąb	60-70	Renifer	16
Glista	10	Owca	10-15
Słoń	150-200	Łabędź	102
Lis	10	Żaba	40
Koza	12-15	Tygrys	20
Gęś	200-300	Żółw	200-300
Świnka mors.	5-7	Wilk	10-15
Zając	7-8	Dzięcioł	60-70

ROCZNICE ŚLUBÓW.

Pierwsza	Bawełniana
Druga	Słomiana, Papierowa
Trzecia	Cukrowa, Skórzana
Czwarta	Jedwabna
Piąta	Drewniana
Szósta	Żelazna
Siódma	Kwiatowa, Miedziana
Ósma	Bronzowa
Dziewiąta	Gliniana
Dziesiąta	Blaszana
Jedenasta	Stalowa
Dwunasta	Płócienna
Piętnasta	Kryształowa
Dwudziesta	Porcelanowa
Dwudziesta-piąta	Srebrna
Trzydziesta	Perłowa
Trzydziesta-piąta	Koralowa
Czterdziesta	Rubinowa
Czterdziesta-piąta	Szafirowa
Pięćdziesiąta	Złota
Pięćdziesiąta-piąta	Szmaragdowa
Sześćdziesiąta	Djamentowa
Siedemdziesiąta-piąta	Brylantowa

KWIATY I KAMIENIE SZLACHETNE NA KAŻDY MIESIĄC.

Miesiąc	Kwiat	Kamień
Styczeń	Śnieżyczka	Granat
Luty	Pierwiosnek	Ametyst
Marzec	Fiołek	Krwawnik
Kwiecień	Stokrotka	Djament
Maj	Głóg	Szmaragd
Czerwiec	Róża	Agat
Lipiec	Lilja wodna	Rubin
Sierpień	Mak	Sardonyks
Wrzesień	Powój	Kryzolit
Październik	Chmiel	Opal
Listopad	Chryzantemy	Topaz
Grudzień	Ostrokrzew	Turkus

Powyżej wymienione kwiaty i kamienie szlachetne nadają się na dnie urodzin według zwyczajów staropolskich.

Według amerykańskich tradycji, zatwierdzonych przez Stow. Am. Jubilerów, następujące kamienie nadają się na podarunki w dniu urodzin:

Styczeń	Granat
Luty	Ametyst
Marzec	Beryl, krwawnik
Kwiecień	Djament
Maj	Szmaragd
Czerwiec	Perły
Lipiec	Rubin
Sierpień	Moonstone
Wrzesień	Szafir
Październik	Opal
Listopad	Topaz
Grudzień	Turkus

ILOŚĆ GWIAZD W PRZESTWORZU.

Wedle obliczeń astronomów, gołem okiem można zobaczyć tylko około 7,000 gwiazd. Przez teleskop od 70,000,000 do 100,000,000. Najnowsze obliczenia wskazują, że ilość gwiazd dochodzi do zawrotownej cyfry 1,600,000,000.

NAJWIĘKSZE I NAJDROŻSZE BRYLANTY NA ŚWIECIE.

Nazwa	Karatów
D'Angleterre (niebieski)	44-1/4
Etoile Polaire	40
Etoile du Sud	124
Florentine	133-1/16
Wielki książe Toskański	133-1/16
Wielki Moguł	287-1/2
Nadzieja	45-1/2
Królowa Eugenja	51
Jubilee	245
Kohinoor (1sze szlifowanie)	279
Kohinoor (2gie szlifowanie)	106-1/16
Loterie d'Angleterre	49
Nassak	78-5/8
Orloff	194-3/4
Pasza Egipski	40
Regent	136-3/4
Sancy	53-1/2
Szach	86
Gwiazda Południow. Afryki	530-1/5
Gwiazda Afryki	317-1/3
Gwiazda Południa	128-4/5
Tiffany	969
Tiffany (żółty)	125
Victoria	457-1/2

ZALUDNIENIE KRAJÓW I PAŃSTW.

EUROPA:

Państwo lub Kraj	Mieszkańców
Wielka Brytanja, Królestwo	44,790,485
Indje angielskie	**352,986,876**
Irlandja (Free State) Ang.	2,971,992
Irlandja Północna, Ang.	49,338
Kanada, Ang.	10,374,196
Australja, Ang.	6,500,536
Unja Południowej Afryki, Ang.	1,827,166
Południowa Rhodesia Angielska	1,060,000
Północna Rhodesia, Angielska	1,341,210
Nowa Zelandja, Ang.	1,511,360
Nowa Funlandja i Labrador, Ang.	280,086
Wyspy na morzu Karaibskim: Bahamas, Barbados, Jamaica, Turks, Caico, Cayman, Trinidad, Tobago, Leeward, Antigua, Barbuda, Redonda, St. Kitts, Nevis, Anguilla Montserat, Dominica, Virgin, Grenada, Carruacon, Santa Lucia, St. Vincent, Grenadines, Angielska Guiana, Angielskie Honduras	2,000,000
Aden, półwysep Ang.	54,923
Cyprus, wyspa Ang.	347,932
Honkong, Ang.	840,473
Malaya, Ang.	1,095,635
Zjednoczone Stany Malay, Ang.	1,476,032
Inne Stany Malajskie, Ang.	1,178,539
Palestyna (mandat), Ang.	843,132
Gibraltar, Ang.	21,372
Malta, Ang.	234,454
Borneo, Ang.	257,804
Ceylon, Ang.	5,312,548
Albanja, Rep.	1,003,068
Armenja, Sow. Rep.	921,400
Austrja, Rep.	6,722,395
Belgja, Królestwo	8,092,004
Bułgarja, Królestwo	6,006,000
Czechosłowacja, Rep.	14,726,158
Gdańsk, Wolne Miasto pod prot. Ligi Nar.	407,517
Danja, Królestwo	3,500,656
Estonja, Rep.	1,117,000
Finlandja, Rep.	3,658,125
Francja, Rep.	41,834,923
Niemcy, Rep.	63,180,649
Grecja, Rep.	6,315,000
Węgry, Rep.	8,683,740
Iceland, Dan.	108,644
Włochy, Królestwo	42,521,667
Jugosławja, Królestwo	13,930,918
Łotwa, Rep.	1,900,045
Liechtenstein, Niezależne	10,213
Litwa, Rep.	2,367,072
Luxemburg, Wielkie Księstwo	299,782
Monaco, Księstwo	24,927
Niederlandja Królestwo	7,920,388
Wschodnie Indje, Niederlandzkie	60,731,025
Java i Madura, Niederlandzkie	41,719,524
Norwegja, Królestwo	2,809,564
Polska, Rep.	31,927,773
Portugalja, Rep.	6,190,999
Azory i Madeira, Portugalskie	463,816
Rumunja, Królestwo	18,025,037
Saar, Terytorjum	770,030
Związek Soc. Sowieckich Republik	161,006,200
Rosyjska Sow. Rep.	110,932.500
Ukraińska Sow. Rep.	31,403,200
Białorosyjska Sowiecka Rep.	5,246,400
Kaukaska Sow. Rep.	6,426,700
Turkomańska Sowiecka Rep.	1,137,900
Uzbek Sow. Rep.	4,685,400
Tadjikiston Sow. Rep.	1,174,100
San Marino, Rep.	13,018
Hiszpanja, Rep.	22,940,120
Szwecja, Królestwo	6,162,446
Szwajcarja, Rep.	4,066,400
Turcja, Rep.	13,648,270
Watykan, Miasto	994

AZJA:

Afganistan, Królestwo	11,000,000
Chiny Rep.	474,487,000
Saudi, Arabja, Niezależne Królestwo	3,000,000
Irak Mesopotamja, Nieleżne Królestwo	2,849,282
Japonja, Cesarstwo	65,366,500
Korea, Jap.	21,057,969
Formoza, Jap.	4,592,537
Persja, Konstytucyjna Monarchja	10,000,000
Manchukuo, Mandżurja, Rep.	24,040,819
Siam, Królestwo	11,506,207
Syrja, Rep. mandat Francji	2,191,000

AFRYKA:

Etiopja (Abissinja) Niezależne Królestwo	10,000,000
Algerja, Kolonja Francuska	6,553,451
Belgijskie Congo, Kolonja belgijska	8,725,679
Egipt, Królestwo	14,217,864
Liberja, Rep.	1,000,000
Madagaskar, Kolonja Francuska	70,812
Morocco, Sułtanat (Francja i Hiszpanja)	6,000,000
Tunis, Protektorat Francuski	2,410,692

TERYTORJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH:

Wyspy Filipiny	12,420,927
Puerto Rico	1,543,913
Alaska	59,278
Hawai	368,336
Samoa	10,055
Guam	18,509
Panama (Zona Kanału)	39,467
Virgin Islands	22,012

POŁUDNIOWO AMERYKAŃSKIE REPUBLIKI:

Argentyna	11,441,964
Boliwja	2,911,283
Brazylja	1,500,000
Chile	4,287,445
Colombia — niema danych	
Ecuador	1,750,000
Paragwaj — niema danych	
Peru	265,000
Urugwaj	1,903,083
Venezuela	3,216,000
Mexico, Rep.	16,404,030

ŚRODKOWA AMERYKA:

Ang. Honduras	51,347
Guatemala, Rep.	2,454,000
Costa Rica, Rep.	503,856
Honduras, Rep.	859,761
Nicaragua, Rep.	32,536
Panama, Republika	82,827
Salwador, Rep.	1,437,611
Cuba, Rep.	3,713,767
Isle of Pines (należy do Amerykanów)	5,000
Haiti, Rep.	2,300,000
Dominican, Rep.	1,200,000

ZNANE WODOSPADY ŚWIATA.

Nazwa i kraj	Wysokość stóp
Gavarnie, Francja	1,385
Grand Labrador	320
Iguassu, Brazylja	210
Minnehaha, Minnesota	50
Missouri, Mont.	90
Montmorency Quebec	265
Multnomah, Oregon	850
Murichison, Afryka	120
Niagara, New York-Ontario	164
Rjukan, Norwegja	780
Schauffhausen, Szwajcarja	100
Skjaeggedalsfos, Norwegja	530
Shoshone, Idaho	210
Staubach, Szwajcarja	1,000
Stirling, Nowa Zelandja	500
Sutherland, Nowa Zelandja	1 904
Takkakaw, British Columbia	1,200
Twin, Idaho	180
Yellowstone (wyższy) Montana	110
Yellowstone (niższy) Montana	310
Yosemite (wyższy) California	1,436
Yosemite (średni) California	626
Yosemite (niższy) California	400
Vettis, Norwegja	950
Victoria, Afryka	400
Voringfos, Norwegja	600

NAJWIĘKSZE WYSPY NA ŚWIECIE.

	Mil Kwadr.
Grenlandja	827,300
New Guinea	330,000
Borneo	280,000
Baffin Land	236,000
Madagascar	228,000
Sumatra	160,000
Wielka Brytanja	88,603
Honshin	87,500
Celebes	72,000
Prince Albert Land	60,000
Południowa Wyspa Nowej Zelandji	58,500
Java	48,400
Północna Wyspa Nowej Zelandji	44,500
Kuba	44,164
Luzon	41,000
Nowafunlandja	40,200
Iceland	40,000
Ellesmere Land	40,000
Mindanao	37,000
Hokkaido	36,500
Irlandja	32,600

HYMNY NARODOWE RÓŻNYCH PAŃSTW.

Anglja: "God save the king" (1743) i "Rule Britania" (1740). Argentyna: "Oid mortales el grito sagrado libertad" (1814). Austrja: "Oesterreich du herrliches Land wir lieben dich" (1919). Belgja: Qui l'aurait de l'arbitraire" (1830). Boliwja. Bolivianos, el hado propicio corono neustros votos". Brazylja: "Ouvirani do Ypiranga as margens placidas". Bułgarja: "Szumi Marica okrvavena' (1883). Chile: "Ha cesado la lucha sangrienta" (1819). Czechosłowacja: "Kde domov muj?" (1840). Danja: "Kong Christian stod ved hojen mast" (1778). Finlandja: "Vart land" (1843). Francja: "Allons enfants de la patrie" (1792). Grecja "Segnori z 'apo tin Kopsi tu spathin tin tromeri". Hiszpanja: marsz na orkiestrę: "Marcha real" (1770). Holandja: "Wilhelmus van Nassouven" (1570) i "Wien Neerlandsche bloed" (1820). Japonja: "Kimigajo-wa" (1880). Jugosławja: "Boże pravde ti szto spase" (1872). Kanada: "Vive la canadienne Vole, mon coeur, vole". Kolumbja: "Oh, gloria inmarcesible". Kuba: "Al combate corred, Bayameses" 1868. Liberja: "Al hail, Liberja, hail". Litwa: "Lietuva, tevyne musu, tu didvyru zeme". Luxemburg: "Wo d'Uozecht durecht d'Wisen zet". Łotwa: "Deews swehti Latwiju". Meksyk: "Messicanos al grito de guerra". Niemcy: "Deutschland, Deutschland uber alles" (1841). Norwegja: "Ja, vi elsker dette landet". Paragwaj: "Paraguayos republica o muerte". Portugalja: "Heroes do mar" (1890). Polska: "Boże coś Polskę". Rosja: hymn sowiecki (1922). Rumunja: "Traesca regele in pace si onor" (1862). Stany Zjednoczone: "Oh, say can you see". Szwajcarja: "Ruffst du, mein Vaterland (1830). Szwecja: "Ur Swenska hjertans djup en gang" (1844) i "Du gamla, du friska du fjelhoga Norg". Urugwaj: "Libertad, libertad, Orientales, este grito a la patrio salvo". Węgry: "Iten aldd meg a magyart". Włochy: hymn do śpiewu (Mascagni 1927), na orkiestrę: "Marcia reale" (1834). Na południu i na Sycylji — hymn Garibaldiego (1858).

SZTANDARY RÓŻNYCH PAŃSTW.

Anglja w niebieskiem polu dwa przecinające się czerwone krzyże z białą obwódką; Austrja — czerwono-biało-czerwona; Belgja—wzdłuż drzewca czarno-żółto-czerwona; Bułgarja — biało-zielono-czerwona; Czechosłowacja — biało-czerwona z trójkątem niebieskim przy drzewcu; Danja — biały krzyż w czerwonem polu; Estonja — niebiesko-czarno-biała; Finlandja — niebieski krzyż na białem polu; Francja — wzdłuż drzewca niebiesko-biało-czerwona; Grecja — 9 równoległych pasów biało-niebieskich, w lewym rogu krzyż na tle niebieskim; Hiszpanja — dwa pasy czerwone na żółtem tle; Holandja — czerwono-biało-niebieska; Jugosławja — niebiesko-biało czerwona; Litwa — żółto-zielono-czerwona; Łotwa — biały pas w czerwonem polu; Niemcy — czarno-czerwono-żółta; Norwegja — niebieski krzyż w czerwonem polu; Portugalja — wzdłuż drzewca zielono-czerwona z herbem; Polska — biało-czerwona; Rosja — czerwona ze złotemi literami; Rumunja — wzdłuż drzewca niebiesko-żółto-czerwona; Szwajcarja — biały krzyż na czerwonem polu; Szwecja — żółty krzyż w niebieskiem polu; Turcja — gwiazda i półksiężyc na czerwonem polu; Węgry — czerwono-biało-zielona; Włochy — wzdłuż drzewca zielono-biało-czerwona z herbem.

Argentyna — niebiesko-biało niebieska; Chiny — czerwono-żółto-niebiesko-biało-czarna; Japonja — czerwone słońce na białem polu; Persja — żółty lew ze słońcem na białem polu, obramionem zielono; Syjam — biały słoń na czerwonem polu; Stany Zjednoczone — 13 pasów podłużnych białych i czerwonych naprzemian, w lewym rogu 48 gwiazd na niebieskiem tle; Egipt — półksiężyc i trzy gwiazdy na zielonem polu; Australja — jedna duża i pięć małych gwiazd na niebieskiem polu, w górnym rogu przy drzewcu w małym prostokącie barwy angielskie; Brazylja — na zielonem polu żółty romb z błękitną kulą ziemską pośrodku.

Gdańsk — dwa białe krzyże z koroną na czerwonem polu.

STATYSTYKA WOJEN 19-go WIEKU.

W wieku 19-tym Europa przeżywała 26 wojen. W czterech brała udział Anglja, w ośmiu Rosja, w pięciu Włochy, w dwóch Serbja, w żadnej Belgja, w sześciu Niemcy, w dziewięciu Austrja, w czterech Turcja, w jednej Bułgarja, Danja i Portugalja.

Najdłużej trwały wojny francusko-angielskie: od 1-go lutego, 1793 do 27-go marca, 1802 roku, czyli 9 lat, 1 miesiąc i 27 dni; oraz od 18 maja 1802 r. do 30-go maja, 1814 roku, czyli 11 lat. Razem te dwie wojny — trwały 20 lat, 3 miesiące i 10 dni.

Wojna Hiszpanji Portugalji u boku Anglji przeciw Francji od 1808 r. do 1814 roku, trwała sześć lat i jeden miesiąc.

Od 1853 do 1865 wojna Rosji z Turcją trwała dwa lata, cztery miesiące, trzy dni.

Od 1854 do 1856 wojna Krymska z Rosją trwała jeden rok, jedenaście miesięcy, trzy dni.

Od 1799 do 1801 wojna Francji z Austrją trwała dwa lata, 15 dni.

Od 1812 do 1814 wojna Francji z Rosją, trwała jeden rok, 9 miesięcy, 17 dni.

Od 1828 do 1829 wojna Rosji z Turcją trwała jeden rok, cztery miesiące, 14 dni.

Od 1813 do 1814 wojna Prus z Francją trwała jeden rok, 15 dni.

Piętnaście dalszych wojen — trwało mniej niż jeden rok. Od czasów wojen napoleońskich ani jedna wojna nie trwała dłużej niż dwa lata, a od czasów wojny Krymskiej wszystkie wojny trwały króciej niż jeden rok.

Najkrótsze wojny w 19 stuleciu były następujące: 1897 roku grecko-turecka — jeden miesiąc, od 18-go kwietnia do 18-go maja, 1897 roku; serbsko-bułgarska od 14-go września do 21-go października, 1885 roku — jeden miesiąc i 7 dni; od 20-go czerwca do 12-go sierpnia, 1886 roku — jeden miesiąc, 22 dni.

Ostatnia wielka wojna w Europie francusko-niemiecka trwała od 19. lipca, 1870 roku do 28-go stycznia, 1871 roku, — czyli 6 miesięcy i 9 dni.

Wojna duńska przeciw Prusom i Austrji w roku 1864 trwała sześć miesięcy i 6 dni. Wojna Rosji z Trucją, 1877-1878 roku, 10 miesięcy i 9 dni. Francja i Sardynja przeciw Austrji w 1859 r. dwa miesiące, 14 dni.

Wojna francusko-austrjacka 1805 roku, 3 miesiące, 28 dni, między temiż państwami 1809 r., 3 miesiące i dwa dni.

Austrja z Francją, 1813 roku 8 miesięcy, 12 dni.

Wojna Polski z Rosją w 1830 1831 roku, 10 miesięcy, 6 dni.

Z 12 wojen okresu napoleońskiego tylko 5 trwało króciej niż jeden rok, a z 14 wojen po tym okresie tylko trzy dłużej niż 1 jeden rok. Ani jedna wojna w drugiej połowie 19-go wieku nie trwała jednego roku. Z ośmiu wojen po Krymskiej, połowa trwała króciej niż 2 miesiące, 1 dłużej niż 10 miesięcy, 2 od 6 do 6 i pół miesięcy i 1 — 2 i pół miesięcy.

Wojna europejska 1914-1918 roku do charakteru i czasu trwania przypomina wojny okresu napoleońskiego.

ZALUDNIENIE ZIEMI

Europa mieszkańców	517,463,224
Azja, mieszkańców	1,067,859,016
Afryka, mieszkańców	140,045,880
Ameryka Półn. miesz. ..	168,575,606
Ameryka Połud. miesz...	82,748,900
Australja i Oceanja	82,526,488
Ogółem zaludnienie ziemi mieszkańców	2,062,084,187

SIŁY STAŁYCH ARMIJ NA ŚWIECIE

	Czynnych Żołnierzy	Rezerwy
Argentyna	31,989	309,454
Austrja	21,000	....
Belgja	89,224	495,000
Boliwja	20,500	30,000
Brazylja	85,523	180,000
Brytyjskie Imp.	403,192	711,353
Australja	1,515	28,341
Kanada	3,623	95,291
Wielka Bryt.	206,811	295,313
Indje	170,623	113,048
Irlandja	6,177	17,723
Nowa Zelandja	618	3,764
Poł. Afryka	989	135,017
Kolonje	12,836	22,956
Bułgarja	33,000	....
Chile	33,666	177,120
Chiny	1,922,200	....
Costa Rica	574	5,978
Czechosłowacja	138,000	1,489,000
Danja	8,100	65,700
Ekwador	4,887	25,000
Estonja	13,533	30,500
Finlandja	31,575	345,000
Francja	607,00	6,328,000
Grecja	85,875	495,507
Guatemala	6,783	128,467
Haiti	2,555	....
Hiszpanja	209,500	2,115,000
Honduras	2,328	....
Japonja	225,000	1,952,000
Jugosławja	138,934	1,447,724
Kolumbja	10,982	40,000
Kuba	11,6$4	4,820
Litwa	19,466	52,000
Łotwa	23,000	190,000
Meksyk	56,997	66,338
Niderlandja	28,500	330,000
Niemcy	100,500	....
Norwegja	15,100	315,000
Paragwaj	2,915	15,000
Peru	14,888	20,000
Polska	332,100	1,645,000
Portugalja	39,800	380,000
Rosja	848,600	18,025,000
Rumunja	244,850	1,485,550
Stany Zjed.	132,069	307,120
Szwajcarja	494	629,596
Szwecja	33,500	838,400
Turcja	133,000	532,800
Urugwaj	6,629	9,300
Węgry	35,800	....
Wenezuela	8,000	....
Włochy	457,189	6,017,500

RÓŻNICA W CZASIE

Kiedy w New Yorku jest 12-ta godzina w południe w niedzielę — to w

Chicago jest	11:00 rano	w niedz.
Denver	10:00 rano	w niedz.
San Francisco	9:00 rano	w niedz.
Sitka, Alaska	8:00 rano	w niedz.
Honolulu	6:28 rano	w niedz.
Londyn	5:00 popoł.	w niedz.
Warszawa	5:30 popoł.	w niedz.
Petersburg	7:00 popoł.	w niedz.
Paryż	5:00 popoł.	w niedz.
Berlin	6:53 popoł.	w niedz.
Wiedeń	6:06 popoł.	w niedz.
Tokio, Japonja	2:17 rano	w ponie.
Sydney, Austral.	3:04 rano	w ponie.

WOJNA ŚWIATOWA.

Wojna zaczęła się 1-go sierpnia, 1914 roku.

Pokój podpisany 11-go listopada, 1918 roku.

Wojna trwała przez 4 lata, 3 miesiące i 11 dni.

Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny 6-go kwietnia, 1917 roku.

Konferencja pokojowa w Paryżu zaczęła się 18-go stycznia, 1919 r.

Pokój z Niemcami podpisany został 28-go czerwca, 1919 r.

Pokój z Austrją zawarty 10-go września, 1919 r.

Pokój z Bułgarją zawarty 27-go listopada, 1919 r.

Pokój z Węgrami zawarty 4-go czerwca, 1919 r.

Pokój z Turcją zawarty 9-go czerwca, 1919 r.

W wojnie brało udział 27 narodów.

Zabitych do 1-go listopada, 1918 roku, zostało 7,450,200 ludzi.

Koszt wojny do 30-go kwietnia, 1919 r., wynosił $186,000.000,000.

NARODY BIORĄCE DDZIAŁ W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Niemcy Austro-Węgry Turcja Bułgarja	Stany Zjednoczone Wielka Brytanja Kanada Indje Australja Nowa Zelandja Południowa Afryka Francja Rosja Belgja Serbja Czarnogóra Japonja Włochy Rumunja Portugalja Grecja Polska

STRATY W LUDZIACH POSZCZEGÓLNYCH NARODÓW

Państwo	Zabitych	Rannych
Niemcy	1,773,700	4,216,058
Rosja	1,700,000	4,950,000
Francja	1,357,000	4,266,000
Austro-Węgry	1,200,000	3,620,000
Wielka Brytanja	908,371	2,090,212
Włochy	650,000	947,000
Turcja	325,000	400,000
Japonja	300	907
Rumunja	335,706	120,000
Bułgarja	87,500	152,390
Stany Zjed.	77,771	221,059
Serbja	45,000	133,148
Belgja	13,716	44,686
Portugalja	7,222	13,751
Grecja	5,000	21,000
Czarnogóra	3,000	10,000
Razem	8,490,086	21,206,211

CMENTARZE ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH POLEGŁYCH W WOJNIE ŚWIATOWEJ W EUROPIE.

Cmentarz St. Mihiel American, No. 1213; Thiacourt, Meurthe-et-Moselle, Francja.

Cmentarz Somme American, No. 636; Bony, Aisne, Francja.

Cmentarz Oise-Aisne American, No. 608; Seringes-et-Nesles, Aisne, Francja.

Cmentarz Meuse-Argonne American No. 1232; Romagne-sous-Montfaucon (Meuse), Francja.

Cmentarz Aisne-Marne American, No. 1764; Belleau, Aisne, Francja.

Cmentarz Suresnes American, No. 34; Suresnes, Paryż, Francja.

Cmentarz Flanders Field American No. 1252; Waereghem, Belgja.

Cmentarz Brookwood American, No. 107-E; Brookwood, Surrey, Anglja.

Na cmentarzach tych pogrzebanych jest 30,812 poległych żołnierzy amerykańskich.

POWIERZCHNIA OCEANÓW I JEZIOR W MILACH KWADRATOWYCH

Anarctic	5,731,350
Arctic	4,781,000
Atlantycki	34,801,400
Indyjski	17,084,000
Spokojny	67,699,630
Jeziora — Bajkalskie	13,000
Chad	10,000
Erie	9,960
Great Bear	10,000
Great Slave	12,000
Huron	23,800
Michigan	22,450
Nyassa	12,000
Ontario	7,240
Superior	31,200
Tanganyika	15,000
Victoria Nyanza	26,500
Winnipeg	9,000

POLITYCZNY PODZIAŁ ŚWIATA

Na ziemi istnieje ogółem 226 różnych ustrojów politycznych, mianowicie:

1) Państwo kościelne (Według "Annuario Pontificio" na r. 1931 papież Pius XI jest 261-ym następcą św. Piotra. Przy stolicy Apostolskiej 36 państw posiada akredytowanych przedstawicieli.)

2) Monarchje: absolutne — 2, konstytucyjne — 21 (w tem 3 cesarstwa, 18 królestw, 3 księstwa).

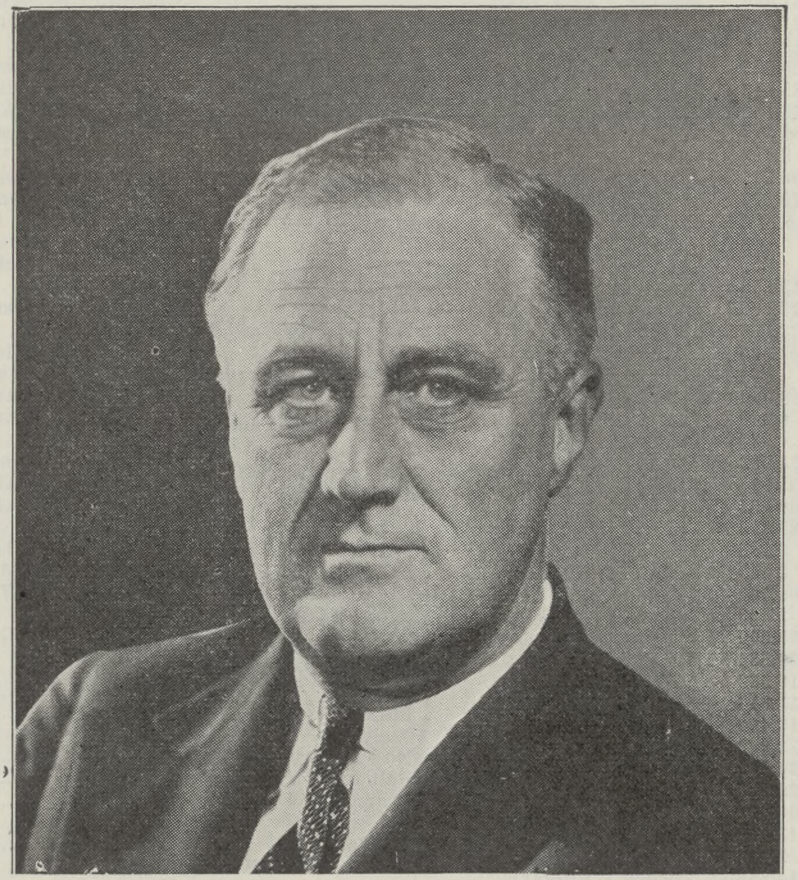
3) Republiki — 39, republiki sowieckie 7.

4) Dominja — 5.

5) Kolonje — 103.

6) Terytorja mandatowe — 9.

7) Inne formy rządów (sultanaty, emiraty, kondominja, terytorja pod nadzorem Ligi Narodów, terytorja zostające pod opieką, sfery wpływów) — 36.

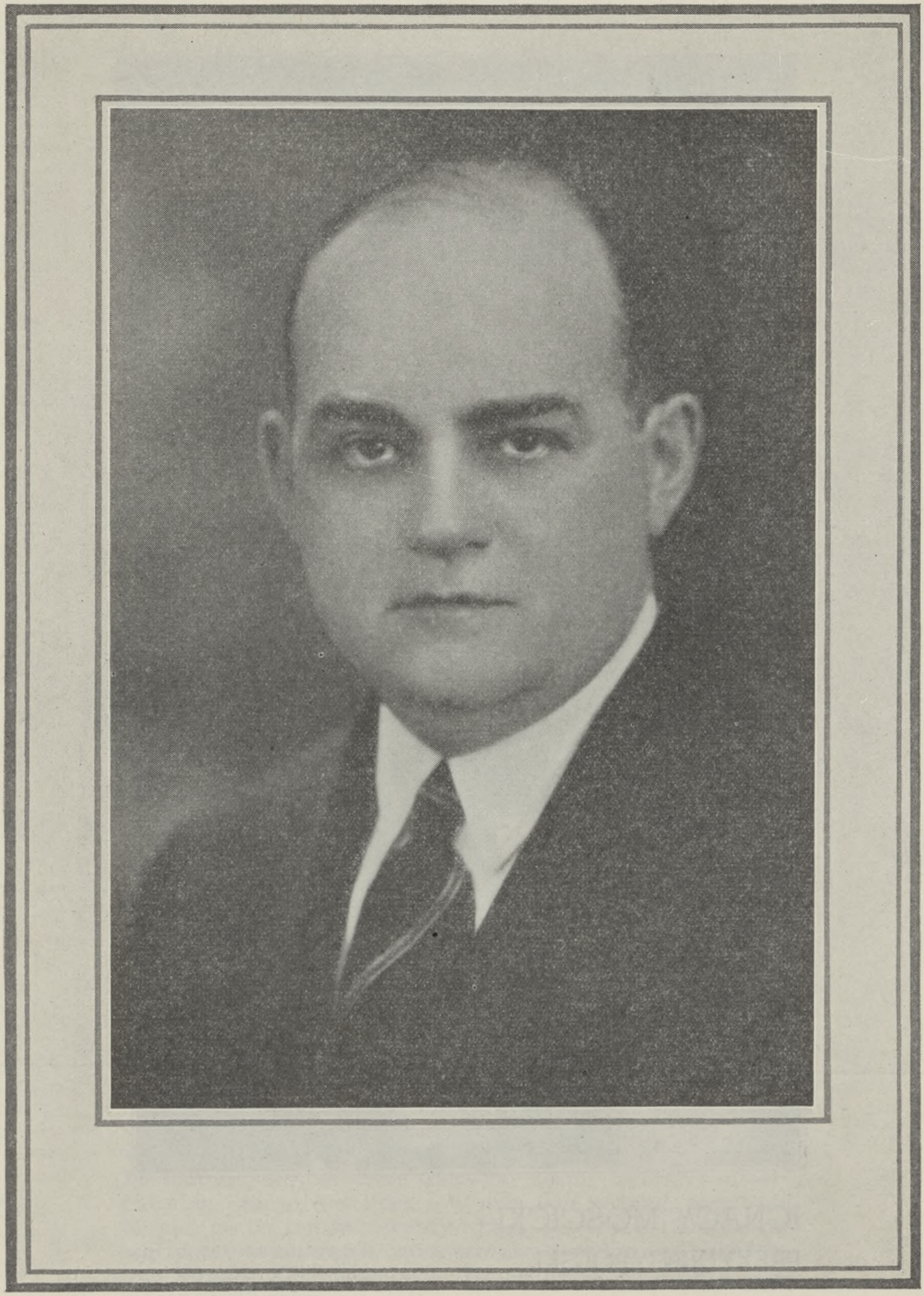


FRANKLIN DELANO ROOSEVELT
Prezydent Stanów Zjednoczonych

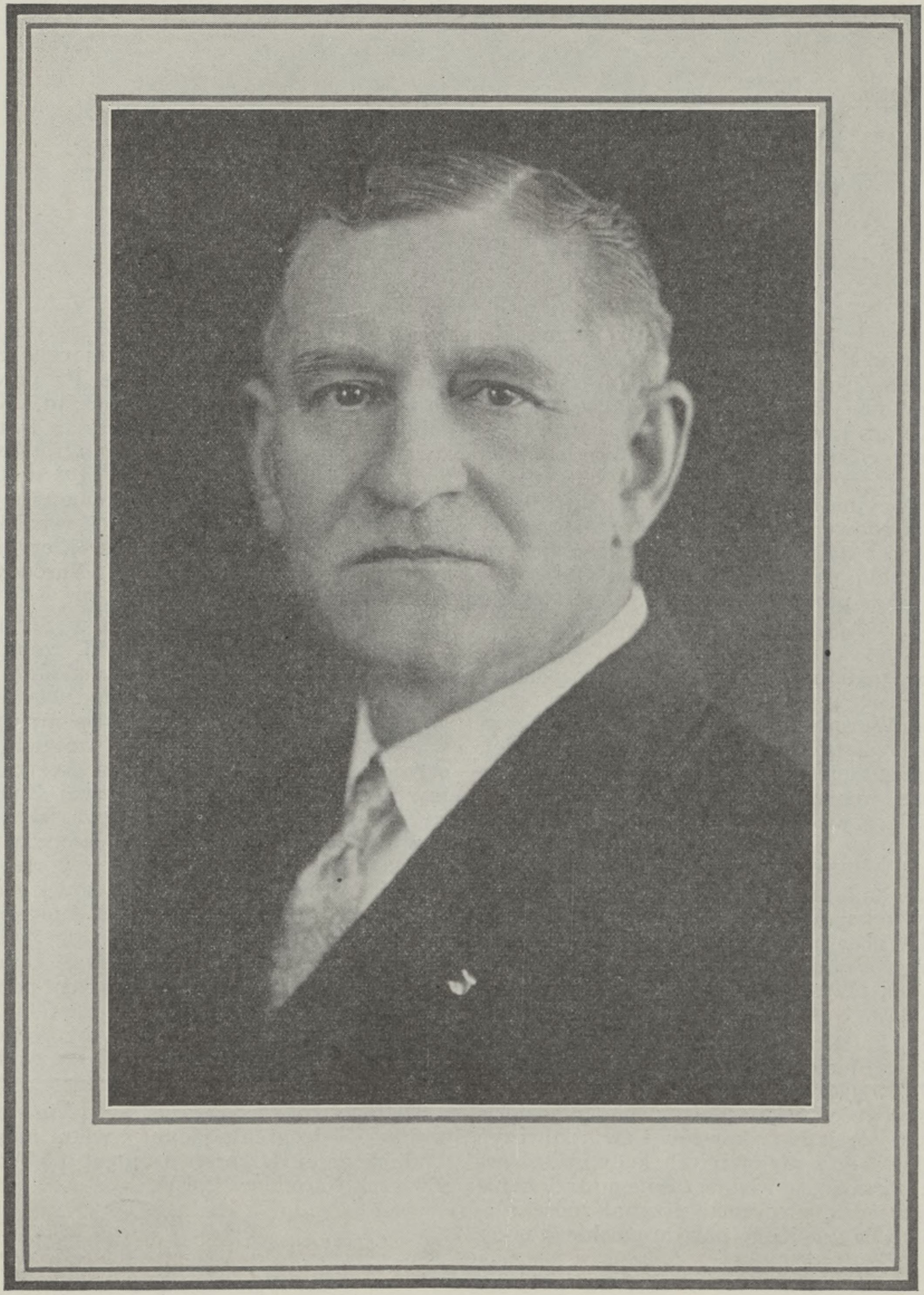
Trzydziesty pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt, urodził się 30-go stycznia, 1882 roku w Hyde Park, N. Y. W roku 1904 uzyskał stopień Bakałarza (A. B.) na Uniwersytecie Harvard. W rok potem poślubił swą kuzynkę Annę Eleanor Roosevelt. Po ukończeniu wydziału prawniczego Uniwersytetu Columbia, w roku 1907 zaczął w New Yorku praktykować adwokaturę. W roku 1910 został wybrany senatorem stanu New York. W roku 1913 został asystentem sekretarza floty Stanów Zjednoczonych. W roku 1928-ym został wybrany gubernatorem Stanu New York. W dwa lata później, ponownie obrano go na ten zaszczytny urząd, a w roku 1932-im został przez demokratów nominowany i wybrany Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urząd Prezydenta objął 4-go marca, 1933 roku.



IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT POLSKI



FRANCISZEK X. ŚWIETLIK
CENZOR Z. N. P.



JAN ROMASZKIEWICZ
PREZES Z. N. P.

Nie wolno nam stanąć w połowie drogi!

PIĘĆDZIESIĄT pięć lat minęło jak Związek Narodowy Polski rozpoczął na ziemi amerykańskiej swą działalność społeczną, narodową i oświatową, jednakże półwiekowe przeszło te dzieje dzielą się na dwa zasadnicze, różniące się od siebie, okresy. Okres pierwszy, półwiekowy blisko, objął pracę organizacyjną a więc budowę samego Związku Narodowego Polskiego, stwarzając z niego jedną z największych i najzasobniejszych organizacyj polskich na świecie. Okres ten objął także pracę Związku i Wychodźtwa dla Polski i jej państwowej wolności i niepodległości .

Przed jednym dziesiątkiem lat rozpoczęty okres drugi ma już zupełnie odmienny charakter. Wprawdzie i w tym okresie budowa i potęgowanie naszej organizacji trwa dalej, ale praca ta jest opartą na pozyskiwaniu nowych sił nie z zewnątrz tylko z wewnątrz. Nie polega już Związek Narodowy Polski na członkostwie z napływu nowych fal imigracyjnych, gdyż napływu tego niemal że niema, ale na odmładzaniu naszej organizacji członkami z pokoleń tu już zrodzonych i wychowanych. Wobec tego Związek zmuszony był do zmiany zasadniczej swego programu odnośnie pracy na przyszłość.

Zwolniony z obowiązku pomagania Polsce, która jako silne już i wpływowe w polityce światowej mocarstwo pomocy tej nie potrzebuje, Związek Narodowy Polski całą swą uwagę zwrócił na organizowanie młodzieży, synów i córek związkowców i związkowczyń i budowanie z niej nowych kadr członkowskich, starając się równocześnie o utrzymanie w tej młodzieży poczucia przynależności plemiennej do wielkiego narodu polskiego przez znajomość historji i polskiego języka tak w mowie jak i piśmie. W tym celu Sejm XXVI ZNP. odbyty w Scranton, Pa. powołał do życia Harcerstwo Z. N. P., a Sejm XXVII, odbyty w Baltimore, Md. nie tylko Harcerstwo to zatwierdził, ale dał mu finansowe podstawy do dalszego rozwoju, gdyż się przekonał, że Harcerstwo jest jednym z najlepszych czynników utrzymania polskości w Ameryce, ale zarazem dalszej organizacyjnej rozbudowy Związku Narodowego Polskiego.

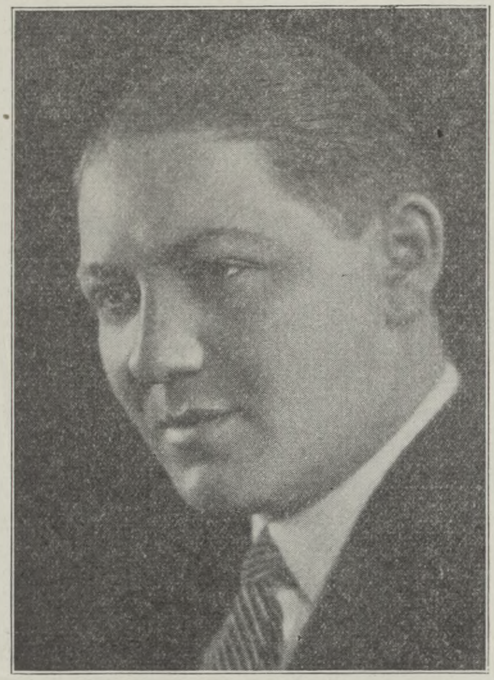
Przez Harcerstwo od Sejmu w Scranton, Pa. do Sejmu w Baltimore, Md. zrobiliśmy potężny krok naprzód. Pozyskaliśmy dla Związku przeszło 50 tysięcy młodzieży, która gdyby nie Harcerstwo, poszłaby niewątpliwie do innych a może nawet wrogich nam organizacyj. Organizacją harcerską rzuciliśmy fundament pod nowy rozwój Związku z tych sił, które są nam najdroższe, gdyż z synów i z córek naszych. Nie wolno nam teraz przystanąć w pół drogi, a co gorsze, się cofnąć. Musimy iść naprzód z nową energją i z nowym wysiłkiem, aby nie zaprzepaścić już uzyskanego dorobku, gdyż dla Związku strata Harcerstwa mogłaby mieć katastrofalne następstwa, w masach bowiem polskich Związek straciłby wiarę i zaufanie we wszystko, co podejmuje i mógłby rozpocząć się jego stopniowy upadek jako organizacji przodującej.

Dlatego wołam do wszystkich: Nie stawajmy w pół drogi, ale idźmy z wiarą naprzód, budując dalej Harcerstwo a przez nie budując Związek Narodowy Polski!

Jan Romaszkiewicz

Prezes Z. N. P.


ZARZĄD CENTRALNY
Z. N. P.
M. TOMASZKIEWICZ
B. ZAWILIŃSKA
A. WÓJCIK
E. JAWOREK
C. HIBNER
WICE-PREZES
F. DYMEK
WICE PREZESKA
J. ROMASZKIEWICZ
PREZES
J. SPIKER
SKARBNIK
A.S. SZCZERBOWSKI
SEKRETARZ-JEN.
I.K. WERWIŃSKI
Dr. M.W. MAJCHROWICZ
F. GLOWA
A. SOBOTA
D.F. SAKOWSKI
F. SYNOWIEC



KAROL PIĄTKIEWICZ
Naczelny Redaktor Pism Z. N. P.



MAKSYMILJAN POWICKI,
Wicecenzor Z. N. P.



DR. FRANCISZEK A. DULAK,
Lekarz Naczelny Z. N. P.



MECENAS LEOPOLD KOŚCIŃSKI
Rzecznik Z. N. P.

Cokolwiek czynim, czyńmy tak,
By przyszłość rosła z pracy.
Marja Konopnicka.



Robotnik polski i jego potomstwo, było, jest i będzie podstawą zdrowia Z. N. P.

Że najzdrowszym elementem członkoskim w Związku Narodowym Polskim jest robotnik i jego potomstwo, którego siła całego czkonkostwa wyraża się w cyfrze 75 procent, nikt może z Braci Związkowej nad tem się nie zastanawiał, bo w stałej walce o byt swej rodziny, trudno jest umysł wytężać, nad zagadnieniami całokształtu życia organizacyjnego.

że potomstwo nasze, które liczy w Wydziale Małoletnich i Harcerstwie 75,000 dziatwy płci obojga, jest najzdrowszą, świadczą o tem raporty pośmiertnego Komitetu Finansów i Kontroli, które wykazują bardzo znikomy procent śmiertelności, bo zaledwie cztery do pięć wypadków miesięcznie, a i te w większym procencie powodują różne nieszczęśliwe wypadki.

Pokaz tego czerstwego zdrowia młodzieży naszej związkowej, uwydatnił się bardzo podczas *Pierwszych Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy w stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.*

Wyniki, przez młodzież naszą osiągane, stały się po dziś dzień jeszcze marzeniem sportowców, tam na ziemi Ojców i Matek naszych zamieszkałych.

Przyszłość Związku Narodowego Polskiego, leży w zasilaniu nowymi sokami, w dopływie młodego potomstwa w szeregi Harcerstwa, które po należytem wyszkoleniu w szkole harcerskiej stworzy prawdziwą elitę: światłą, energiczną, zwycięską w każdym wyścigu pracy organizacyjnej.

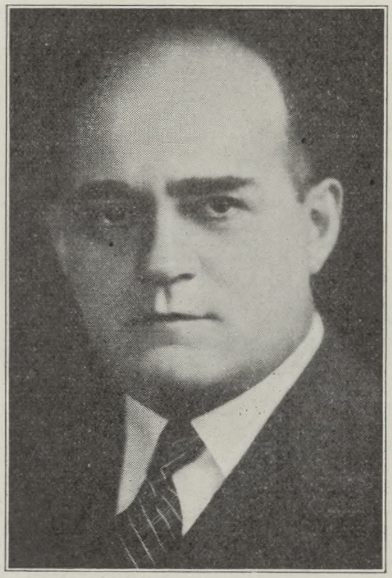
Musimy to osiągnąć przez coraz liczniejsze powiększanie naszych szeregów kadrami dzieci, zapisując je do organizacji w pierwszych miesiącach ich życia.

Szkoła harcerska podźwignie młodzież w jej poziomie kulturalnym i wyrobieniu zbiorowej siły organizacyjnej, oraz obywatelskiej — to nakaz dzisiejszego dnia, a Związku Narodowego Polskiego historji. Wysiłek ten musi iść równolegle z pracą nad modernizacją naszej zbiorowej psychiki, w sensie wytwarzania w naszej organizacji kultu rzetelnej pracy i prawdziwego związkowego demokratyzmu.

W przeświadczeniu, że te kilka słów niniejszego artykuliku obudzi w Was troskę, aby dzieci Wasze rozwijały się szybko w środowisku rówieśników, mając do dyspozycji wszelkie możliwe środki wychowawcze i kształcące, jakie da im szkoła harcerstwa związkowego, tak wszystkim Braciom i Siostrom Związkowym, jak i miłym Czytelniczkom oraz Czytelnikom niechaj mi będzie wolno złożyć serdeczne życzenia pomyślności i Szczęśliwego Nowego Roku.

Albin S. Szczerbowski,
Sekretarz Jeneralny Związku Nar. Pol.

Więcej zaufania wzajemnego!



PO CIĘŻKICH próbach, jakie przeszedł Związek Narodowy Polski w okresie kryzysu gospodarczego nie nadszedł jeszcze okres swobodnego patrzenia w przyszłość. Nie wszystko jeszcze układa się zarówno w całym kraju, jak i w naszej instytucji, tak jakby chciał szeroki ogół. Potrzeba jeszcze wiele wysiłków i wielkiego zaparcia się siebie, by Związek Narodowy Polski wyprowadzić na drogę bezwzględnego bezpieczeństwa i niekwestjonowanej siły, aby ulepszyć nasze życie wewnętrzne i aby wykazać siłę na zewnątrz.

Wysiłkami temi są przedewszystkiem: zaprowadzenie w organizacji naszej oszczędności, ładu, porządku, praworządności, zaufania mas związkowych do swych wybranych urzędników i powagi wśród samych związkowców i związkowczyń dla własnej organizacji.

Jeżeli wypełnimy te zadania, jeżeli zdobędziemy się na ten wysiłek, możemy być spokojni o przyszłość, spokojni o dalszy rozwój naszej organizacji, o polskość na wychodztwie i o utrzymanie nietylko siły finansowej Związku Narodowego Polskiego, ale i jego siły moralnej.

Zarząd Centralny w myśl uchwał Sejmu 27go w Baltimore, Md., przeprowadza stopniowo oszczędności w organizacji, ulepsza system pracy, zmniejsza do minimum wydatki, aby stworzyć jak największe rezerwy. Z drugiej strony wprowadza system opieki nad realnościami przejętemi, stanowiącemi część majątku Z. N. P. i pracuje nad zwiększeniem siły finansowej organizacji. Ale w pracy tej musi mieć pomoc i oparcie ze strony Waszej, drodzy związkowcy i związkowczynie, musi mieć współpracę, zaufanie i podporządkowanie się wspólnemu, jednolitemu kierunkowi, wytyczonemu przez Sejm, który jest wyrazicielem woli większości. Nietylko więc zadania podtrzymania wielkości i siły organizacji spoczywają na nas wybranych przez Was, Związkowcy i Związkowczynie, urzędnikach, ale przedewszystkiem i na Was. Gdy razem, wspólnie a zgodnie włodarzyć będziemy naszem gospodarstwem związkowem, możemy być pewni dobrych i obfitych zbiorów na niwie narodowej i organizacyjnej dla samego Związku Narodowego Polskiego, dla całego wychodztwa polskiego w Ameryce i dla naszej Macierzy, Polski.

FR. X. ŚWIETLIK,

Cenzor Z. N. P.

KOMISARZE Z. N. P.



FELIKS FURTEK,
Komisarz Okręgu I. Stan Massachusetts
i New Hampshire



PIOTR KOZŁOWSKI,
Komisarz Okręgu II. Stan Connecticut
i Rhode Island

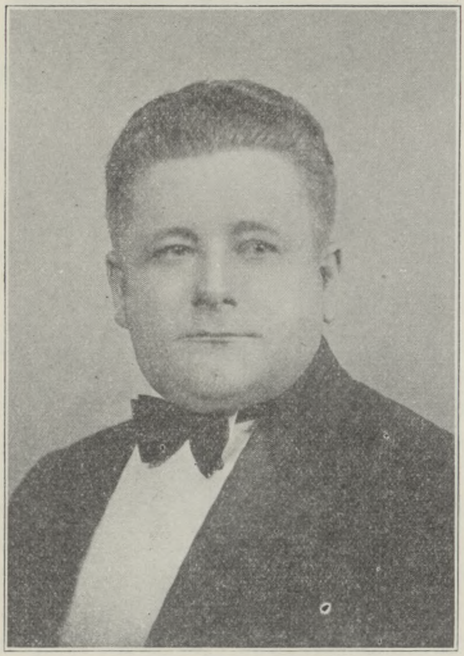


JAN RUDEK,
Komisarz Okręgu III. Wschodnia część
Stanu New York



DR. A. A. MACIEJEWSKI,
Komisarz Okręgu IV. Zachodnia część
Stanu New York

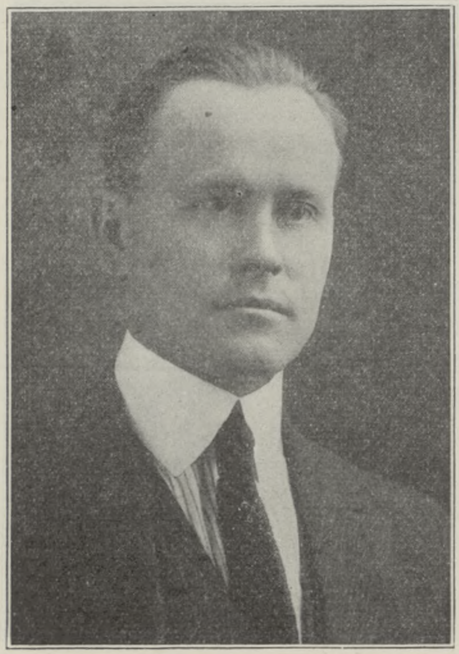
KOMISARZE Z. N. P.



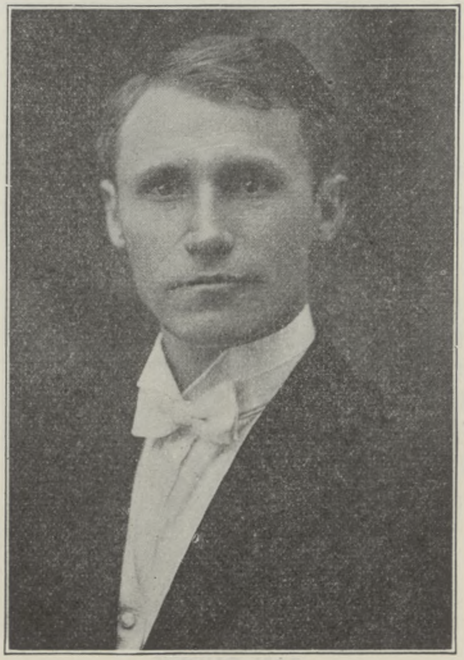
ANDRZEJ KARWAN,
Komisarz Okręgu V. Stan New Jersey
(z wyjątkiem miejscowości Camden N. J.)



PIOTR IWASZKIEWICZ,
Komisarz Okręgu VI. Stan Maryland, District of Columbia, Delaware i Południowo-Wschodnia część stanu Pennsylvania



FRANCISZEK LANKOWSKI,
Komisarz Okręgu VII. Północno-Wschodnia część Stanu Pennsylvania

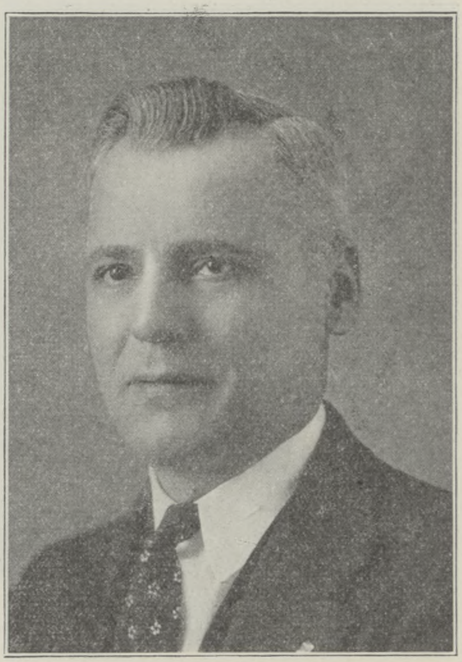


JAN TUDEK,
Komisarz Okręgu VIII. Zachodnia część Stanu Pennsylvania

KOMISARZE Z. N. P.



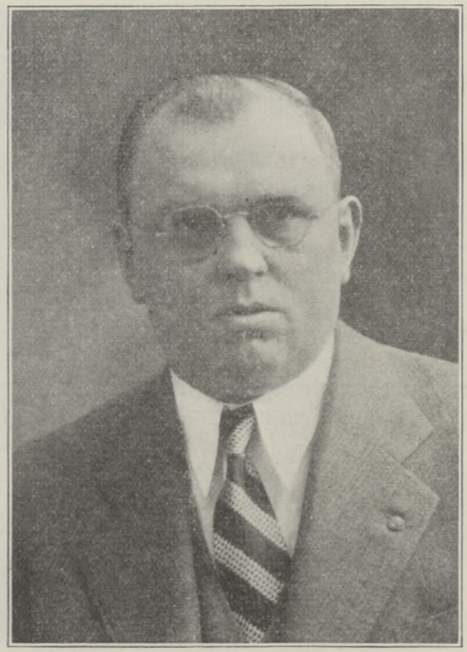
A. NOWAKOWSKI,
Komisarz Okręgu IX. Stan Ohio, West Virginia i Virginia



S. SUDEK,
Komisarz Okręgu X. Stan Michigan, wyłączając Północny Półwysep tego Stanu

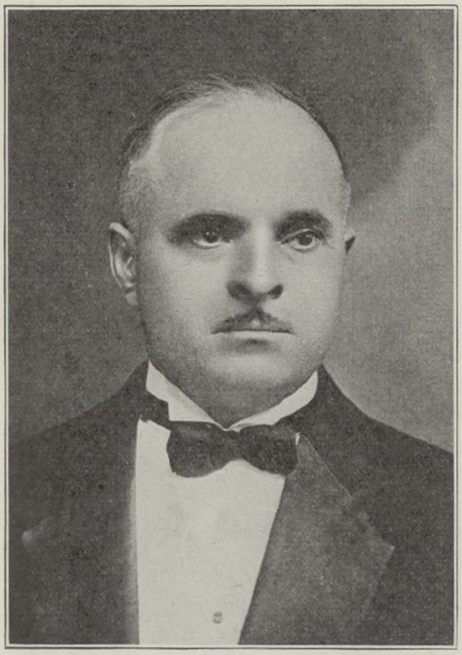


JÓZEF OSTROWSKI,
Komisarz Okręgu XI. Stan Indiana, Południowa część Stanu Illinois, Stan Missouri, Florida i Arkansas



JAN JUSZCZYK,
Komisarz Okręgu XII. Południowa część miasta Chicago i Południowo-Zachodnia część Stanu Illinois

KOMISARZE Z. N. P.



J. K. WIECZOREK,
Komisarz Okręgu XIII. Północna strona miasta Chicago i Północna część stanu Illinois



DR. TOMASZ GRATZEK,
Komisarz Okręgu XIV. Stan Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan i prowincja Kanady Manitoba



FELIKS M. SANIUK,
Komisarz Okręgu XV. Stan Washington, Oregon, California, Colorado, Nebraska, Kansas i Texas



A. J. ŁUKASZEWSKI,
Sekretarz-Kasjer Wydawnictw



KAZIMIERZ KOWALSKI,
Zarządca Wydawnictw Związkowych

Najważniejsze Uchwały Sejmu XXVII-go Z. N. P.

Do najważniejszych uchwał na pierwszem miejscu zaliczyć należy uchwalenie budowy nowego Domu Związkowego i rozbudowanie i lepsze jeszcze uposażenie Szkoły Związkowej w Cambridge Springs. Ta druga uchwała wchodzi właściwie więcej w kategorję uchwał ideowych, podobnie jak uchwała rozszerzenia i rozwinięcia Wydziału Oświaty i lepszego i hojniejszego niż dotychczas opiekowania się Szkółkami Języka Polskiego. Ważną też jest uchwała oddania Wydziału Oświaty i Szkolnictwa pod kontrolę wyłączną Cenzora i Rady Nadzorczej jako ideowego i politycznego kierownika Organizacji wraz z absolutną kontrolą pism i wydawnictw związkowych.

Do ideowych uchwał zaliczyć też należy uchwałę zaangażowania przez Zarząd Centralny jednej lub dwóch ukwalifikowanych osób do napisania nowoczesnej aż do daty dzisiejszej Historji Związku Narodowego Polskiego, której brak bardzo odczuwać się dawał.

Ideową w swym charakterze jest także uchwała urządzania co roku wycieczek młodzieży naszej do Polski, jak również uchwała zabraniająca kandydowania na urzędy w Związku tym, którzy zmienią swe nazwiska polskie na obce.

Co do uchwał charakteru ustrojowego, organizacyjnego i administracyjnego, to należy wymienić między innemi następujące:

Reorganizacja okręgów związkowych z dwudziestu sześciu na piętnaście, co zmniejszy znacznie koszta zwoływania Rady Nadzorczej i uczyni z niej ciało sprawniejsze.

Ustanowienie urzędu kontrolera finansowego w miejsce obecnego audytora i oddanie go pod kontrolę wyłączną Cenzora i Rady Nadzorczej.

Zniżenie komisowego od kolektowania czynszu i zniżenie procentu od hipotek.

Podwyższenie wynagrodzenia dla sekretarzy finansowych grup do 3-ch centów od członka.

Uchwalenie nowego kodeksu karnego i uproszczenie procedury sądowniczej.

Jak widzimy z powyższego, Sejm XXVII Z. N. P. powziął bardzo wiele ważnych uchwał i postanowił przeprowadzenie bardzo wielu ważnych reform.

Rezolucja Sejmu 27-go Z. N. P.

odbytego w Baltimore, Md., w dniach od 15go do 21go września, 1935 roku.

My posłowie i posłanki rzeszy braci i sióstr skupionych w Związku Narodowym Polskim a wybrani prawnie na Sejm 27my do miasta Baltimore, Maryland, zgromadzeni w sali hotelu Lord Baltimore, niniejszem uchwalamy zgodnie następującą rezolucję:

Z głębokim żalem stoimy wobec nieodżałowanej straty, jaką cały Naród poniósł przez śmierć wielkiego patrjoty budowniczego Niepodległości Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Naszej Macierzy Polsce, Ojczyźnie naszych przodków ślemy gorące słowa miłości i uznania wraz z zapewnieniem, że jak w przeszłości tak i w przyszłości jesteśmy gotowi nieść jej pomoc i współpracę, zacieśniając silniej jeszcze więzy łączności duchowej i kulturalnej i gospodarczej.

Wielkiemu krajowi Stanów Zjednoczonych, który tak gościnnie przyjął naszych ojców i dzadów, wyrażamy lojalność absolutną i przywiązanie, oraz gotowość do współpracy z całym narodem nad wielkością kraju.

Prezydentowi Stanów Zjednoczonych FRANKLINOWI DELANO ROOSEVELTOWI przesyłamy słowa gorącej podzięki za życzenia nam przesłane i sympatję nam okazaną i zapewniamy go, że z najwyższem uznaniem odnosimy się do jego wysiłków wydostania kraju naszego ze strasznych objęć depresji i bezrobocia.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Profesorowi IGNACEMU MOŚCICKIEMU przesyłamy z odległej Ziemi Washingtona nasze pozdrowienia i życzenia doprowadzenia Państwa Polskiego do większego jeszcze rozkwitu, siły, szacunku i miłości u innych narodów.

Wszystkim naszym bratnim organizacjom Polskim w Stanach Zjednoczonych, pracującym wraz z nami nad utrzymaniem i podniesieniem polskości na ziemi amerykańskiej, ślemy życzenia powodzenia w wielkiem przedsięwzięciu podtrzymania i zespolenia ducha polskiego i dziękujemy z głębi serca za życzenia nam w dniu otwarcia Sejmu tak licznie przesłane.

W poczuciu odpowiedzialności i w zrozumieniu zupełnem sytuacji odnosimy się do



Kolegjum Związkowe — Dormitorjum Im. T. Kościuszki

wszystkich naszych sióstr i braci w Stanach Zjednoczonych z przykazaniem, by jak najbaczniejszą zwrócili uwagę na młodzież tutaj a godziwych środków aby ją przy polskości i dla polskości utrzymać, za pośrednictwem czy to Harcerstwa, czy Klubów Sportowych, czy Klubów Towarzyskich, albo Śpiewaczych. Niech młodzież nasza tu zrodzona podejmie wielkie dzieło rozpoczęte przez pierwszych pionierów polskości na ziemi amerykańskiej i w przyszłych pokoleniach niechaj w społeczeństwie Amerykańskiem reprezentuje walory najświetniejsze Narodu Polskiego z którego pochodzi, wnosząc w społeczność Amerykańską wysoką kulturę ducha Polskiego.

Wobec trudnych czasów i ciężkiego gospodarczego położenia jakie cały świat przeżywa, wzywamy zarówno Zarząd Centralny jak i Okręgi, Gminy, Grupy, do oszczędnej gospodarki i do zmniejszenia do minimum wydatków, do obywania się najmniejszem w prowadzeniu interesów Związkowych a to w celu budowania jak największego majątku Z. N. P. o zasobach dostatecznych dla zabezpieczenia przyszłości wdów i sierót.

Odnosimy się też szczerze i gorąco do szerokich mas braci i sióstr Związkowych, aby w szeregach swoich uspokoiły wzburzone umysły, aby zaprowadziły ład, porządek i karność. W myśl starego, ale zapomnianego hasła "W jedności siła" wystawiajmy wspólny front we wszystkich poczynaniach narodowych i społecznych na gruncie Amerykańskim.

W myśl tego hasła wzywamy do popierania polskiego handlu i polskiego przemysłu w Stanach Zjednoczonych, abyśmy się wzbogacili materjalnie i tem większy mogli wywierać wpływ w tym kraju.

Nadto wzywamy społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych, aby nie zapominało o Weteranach Armji Polskiej a szczególnie o inwalidach, którzy krwią swą szlachetną znaczyli szlaki na polach Francji i na rubieżach Rzeczypospolitej.

Ponieważ przyszłość i rozwój polskości w Stanach Zjednoczonych musi się opierać z natury rzeczy na środowiskach, w których Polonja amerykańska zamieszkuje i im lepsze, bogatsze, schludniejsze są polskie dzielnice, tem lepsze zdołamy wychować tu pokolenia i tem lepiej o nas będą sądzić inni współobywatele naszego kraju, przeto Sejm 27my Z. N. P. zwraca się do odnośnych Władz rządowych w Washingtonie, D. C., z gorącą prośbą, ażeby pospieszył z finansową pomocą starym polskim osiedlom i udzielił potrzebnych funduszów na przebudowanie starych i ubogich dzielnic na nowoczesne schludne i hygieniczne. Ponieważ przybysze Polscy chlubnie zapisali się na kartach historji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych jako pracowici, oszczędni i gospodarni, przeto odnośne czynniki rządowe, mogą być pewne, że pieniądze wyasygnowane na ten cel przyniosą chlubę Administracji w Washingtonie a pożytek całemu krajowi. Wzywamy wszystkie inne organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych, by przyłączyły się do tego ważnego dzieła i przez kongresmanów i senatorów wpłynęły na decyzję na korzyść społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ przed Kongresem Stanów Zjednoczonych znajduje się obecnie bil H. R. 2827 przedstawiony przez kongresmana E. Lundeena, który to przewiduje wypłacenie bezrobotnym i ich rodzinom pensji wystarczających na utrzymanie w razie bezrobocia co zapewniłoby wielo miljonowej rzeszy rodzin najuboższych w tym kraju utrzymanie i wobec faktu, że obecny system zapomogowy dla bezrobotnych jest nie wystarczający a poniżający godność obywatelską i wobec faktu, że ostatnia uchwała kongresu o zabezpieczeniu przed bezrobociem dotyczy tylko tych, którzy obecnie pracują a pomija zupełnie kilka miljonów bezrobotnych, przeto Sejm 27-my Z. N. P. uchwala swe poparcie dla bilu H. R. 2827 i wzywą kongresmanów polskiego pochodzenia, aby to polecenie Sejmu 27-go Z. N. P. Kongresowi Stanów Zjednoczonych przedstawili.

Wobec faktu, że w czasie kryzysu ostatnich lat nastąpiła gwałtowna zniżka w wartościach realnościowych i hipotek, więc wskutek tych strat Sejm 27-my wzywa braci i siostry związkowe, aby wpłynęli wszelkiemi możliwemi sposobami na reprezentantów Izb Prawodawczych Stanów, w których Związek Narodowy Polski ma domy i hipoteki, aby w legislaturze tych stanów przeprowadzono ustawy, uznające hipoteki za tak zwane "zasoby płynne", i aby Związek Narodowy Polski jak i inne tym podobne organizacje w razie potrzeby w odpowiednim czasie mogły zamienić swe hipoteki na gotówkę.

W odniesieniu do naszych spraw organizacyjnych polecamy ścisłe przestrzegania uchwał wszystkich naszych ciał prawodawczych i kontrolujących, a szczególnie wzywamy do pilnego wprowadzenia w życie uchwał i postanowień niniejszego Sejmu.

Ponieważ nasze Kolegjum Związkowe wraz z Instytutem Rzemieślniczym jest naszą ostoją i perłą naszych poczynań oświatowych, przeto uchwalamy naszą tę instytucję naukową nietylko podtrzymać ale jeszcze rozszerzyć ,rozbudować, i podnieść jeszcze do wyższego poziomu, aby się stała środowiskiem polskiej nauki, polskiej sztuki i polskiej kultury, śląc między społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych przyszłych wypró-

bowanych i wykształconych uzdolnionych liderów.

Uchwalamy ażeby dla podtrzymania jeszcze lepszej polskości wśród najmłodszej generacji na ziemiach Amerykańskich zrodzonej urządzać corocznie zbiorowe wycieczki do Polski, aby ta młodzież poznała wielkość i mocarstwowość Ojczyzny naszych przodków i zobaczyła na własne oczy piękno jej ziemi.

Wyrażamy słowa uznania Komitetowi Przedsejmowemu w Baltimore, Md. oraz Polonji Baltimorskiej za serdeczne i gościnne przyjęcie nas i za przygotowanie wszystkiego, co było potrzebne do naszych obrad Sejmowych. Wyrażamy nasze podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu tutejszemu oraz przedstawicielstwu miasta i stanu za złożone życzenia.

Niech żyją Stany Zjednoczone i Prezydent Franklin Delano Roosevelt.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Prezydent Ignacy Mościcki.

Cześć pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego!

Niech żyje Związek Narodowy Polski!

Za Komitet Rezolucji:

Telesfor J. Jendrasiak, Gmina 19, Przewod.
Dr. F. J. Krych, Gmina 86;
T. Jachimiak, Gmina 17;
Leon S. Kosak, Gmina 8;

Okręgi Komisarskie i Obwody Dyrektorskie Z. N. P.

Terytorjum działalności Związku Narodowego Polskiego dzieli się na:—a) Okręgi Komisarskie, i b) Obwody Dyrektorskie.

OKRĘG I.

Składa się ze Stanów: Massachusetts i New Hampshire. W skład tego Okręgu wchodzą:

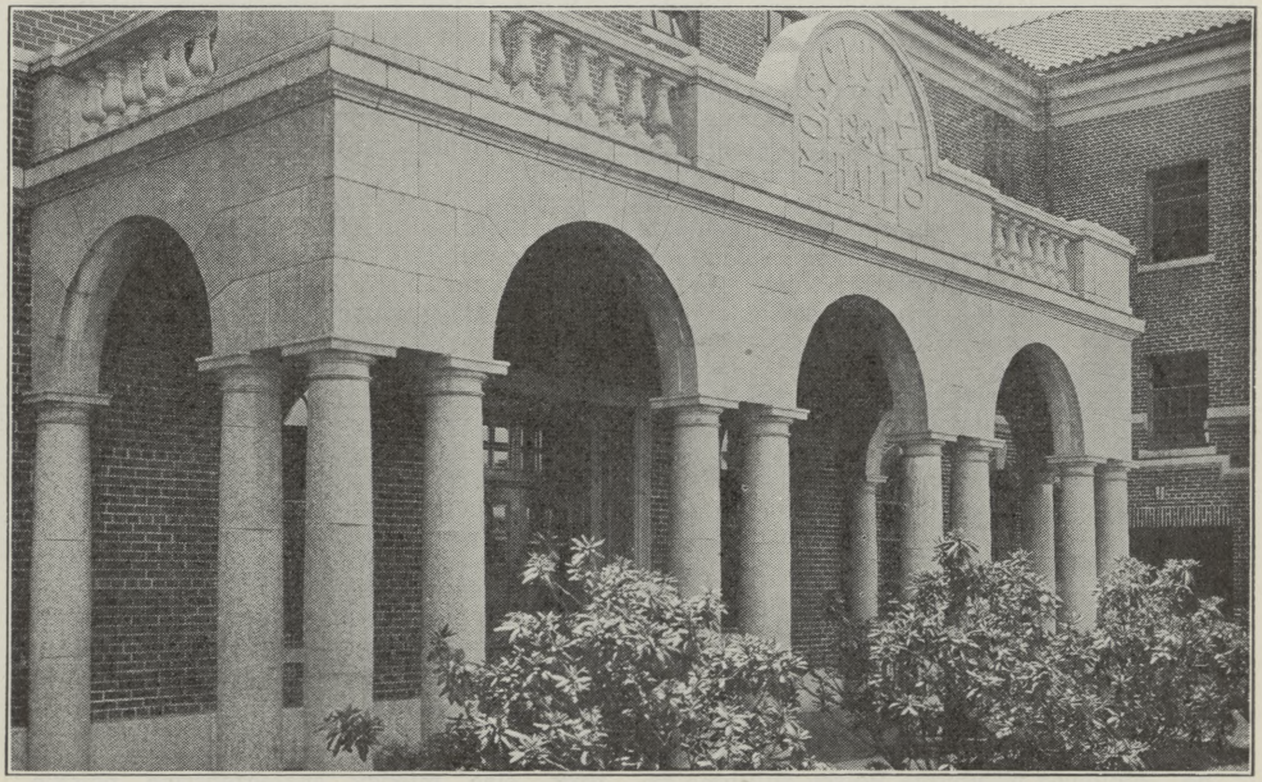
Gmina: 59 w Salem, Mass.
81 w New Bedford, Mass.
98 w Lowell, Mass.
111 w Worcester, Mass.
118 w Boston, Mass.
62 w Chicopee, Mass.
82 w Holyoke, Mass.
109 w Westfield, Mass.
159 w Pittsfield, Mass.

Ogólna Ilość członków Z. N. P.—10,602.

OKRĘG II.

Składa się ze Stanów: Conecticut i Rhode Island. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 25 w Bridgeport, Conn.
56 w Merriden, Conn.
58 w Hartford, Conn.



Kolegjum Związkowe — Główne Wejście Dormitorjum Im. T. Kościuszki

138 w New Haven, Conn.
152 w Waterbury, Conn.
26 w Providence, Rhode Island.
Ogólna ilość członków Z. N. P. — 6,715

OKRĘG III.

Składa się z Wschodniej części Stanu New York. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 17 w New York, N. Y.
53 w Schenectady, N. Y.
67 w Utica, N. Y.
84 w South Brooklyn, N. Y.
102 w New Brighton, L. I., N. Y.
112 w Bronx, N. Y.
114 w Jamaica, N. Y.
129 w Binghampton, N. Y.
136 w Albany, N. Y.
150 w Yonkers, N. Y.
169 w Poughkeepsie, N. Y.
163 w Batavia, N. Y.
168 w North Tonawanda, N. Y.
"E" w Perry, N. Y.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—14,969

OKRĘG IV.

Składa się on z Zachodniej części Stanu New York. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 19 w Buffalo, N. Y.
27 w Rochester, N. Y.
44 w Syracuse, N. Y.
52 w Dunkirk, N. Y.
92 w Black Rock, Buffalo, N. Y.
103 w Auburn, N. Y.
104 w Elmira, N. Y.
105 w Depew, N. Y.
117 w Niagara Falls, N. Y.
121 w Lackawanna, N. Y.
162 w Olean, N. Y.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—9,334

OKRĘG V.

Składa się ze Stanu New Jersey z wyjątkiem miejscowości Camden, New Jersey. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 9 w Passaic, N. J.
20 w Jersey City, N. J.
47 w Elizabeth, N. J.
48 w Newark, N. J.
74 w Bayonne, N. J.
99 w Trenton, N. J.
116 w Perth Amboy, N. J.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—9,635

OKRĘG VI.

Składa się ze Stanów: Maryland, District of Columbia, Delaware i Południowo Wschodniej części Stanu Pennsylvania. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 21 w Baltimore, Md.
142 w Baltimore, Md.
71 w Wilmington, Del.
1 w Philadelphia, Pa.
106 w Frankford, Philadelphia, Pa.
140 w Chester, Pa.
156 w Reading, Pa.
166 w Nicetown, Philadelphia, Pa.
171 w Bethlehem, Pa.
45 w Camden, N. J.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—9,615

OKRĘG VII.

Składa się z Północno-Wschodniej części Stanu Pennsylvania. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 13 w Wilkes-Barre, Pa.
28 w Hazleton, Pa.
36 w Nanticoke, Pa.
37 w Scranton, Pa.
42 w Plymouth, Pa.
43 w Duryea, Pa.
77 w Glen Lyon, Pa.
85 w Olyphant, Pa.
86 w Edwardsville, Pa.
90 w Shamokin, Pa.
126 w Mahanoy City, Pa.
130 w Georgetown, Pa.
131 w Taylor, Pa.
137 w Simpson, Pa.
141 w Warrior Run, Pa.
151 w Lansford, Pa.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—18,242

OKRĘG VIII.

Składa się z zachodniej części stanu Pennsylvania. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 22 w Johnstown, Pa.
31 w Mt. Pleasant, Pa.
32 w Jeanette, Pa.
38 w Pittsburgh, Pa.
60 w Charleroi, Pa.
64 w New Castle, Pa.
65 w New Kensington, Pa.
72 w Erie, Pa.
76 w Braddock, Pa.
78 w Uniontown, Pa.
97 w Oil City, Pa.
100 w Barnesboro, Pa.
110 w McKeesport, Pa.
124 w East Vandergrift, Pa.
132 w Portage, Pa.
144 w New Salem, Pa.
145 w Pittsburgh, Pa.
146 w Carnegie, Pa.
147 w Windber, Pa.
154 w Washington, Pa.
158 w Dubois, Pa.
164 w Natrona, Pa.
165 w Ambridge, Pa.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—22,149

OKRĘG IX.

Składa się ze Stanów: Ohio, West Virginia i Virginia. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 6 w Cleveland, Ohio.
29 w Toledo, Ohio.

46 w Youngstown, Ohio.
50 w Maynard, Ohio.
51 w Lorain, Ohio.
88 w Cleveland, Ohio.
89 w Cleveland, Ohio.
95 w Dillonvale, Ohio.
96 w Dayton, Ohio.
"W" (Przyłączona do Gm. 96)
68 w Monongah, W. Va.
133 w Wheeling, W. Va.
119 w Toledo, Ohio.
134 w Akron, Ohio.

Ogólna ilość członków Z. N. P.—14,422

OKRĘG X.

Składa się ze Stanu Michigan, wyłączając Północny Półwysep tego Stanu. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 7 w Bay City, Mich.
10 w Grand Rapids, Mich.
15 w Detroit, Mich.
54 w Detroit, Mich.
122 w Hamtramck, Mich.
155 w Jackson, Mich.
167 w Detroit, Mich.
170 w Wayandotte, Mich.
174 w Kalamazoo, Mich.
175 w Muskegon, Mich.

Ogólna ilość członków Z. N. P.—14,293

OKRĘG XI.

Składa się ze stanów: Indiana, Południowej części Stanu Illinois, Stanu Missouri, Florida i Arkansas. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 24 w South Bend, Ind.
49 w Hammond, Ind.
83 w East Chicago, Ind.
127 w Gary, Ind.
61 w East St. Louis, Ill.
30 w St. Louis, Mo.

Grupa: 1783 w Stanie Florida.

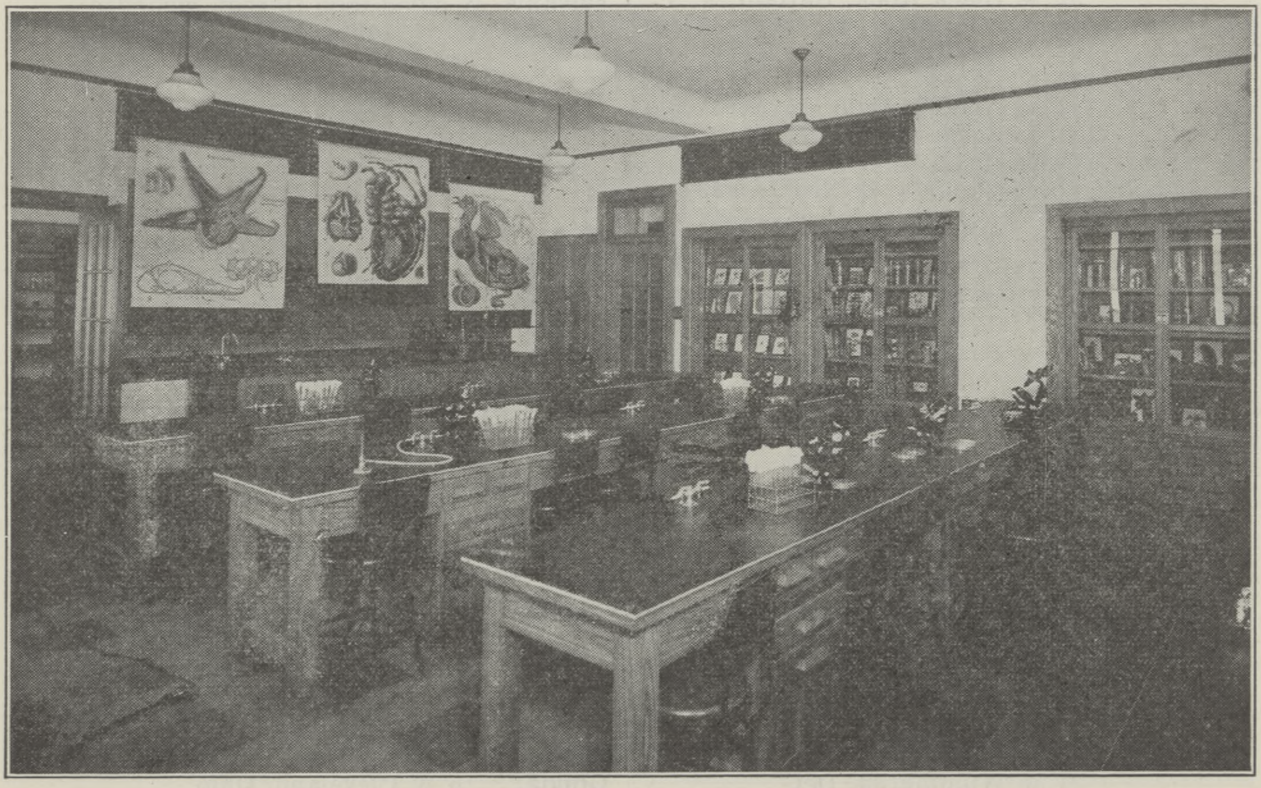
Gmina: 70 w Argenta, Ark.

Ogólna ilość członków Z. N. P.—9,185

OKRĘG XII.

Składa się z gmin istniejących na Południowej stronie Miasta Chicago, i sąsiednich miasteczek w Południowej części Stanu Illinois, używając ulicę Madison w mieście Chicago, jako linję graniczną. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 2 w Chicago, Ill.
11 w Joliet, Ill.
14 w La Salle, Ill.
23 w Pullman, Ill.
39 w Chicago, Ill.
55 w Hawthorne, Cicero, Ill.
79 w Chicago, Ill.



Laboratorjum Biologiczne w Kolegjum Związkowem

80 w Chicago, Ill.
87 w Chicago, Ill.
123 w Chicago, Ill.
125 w Phoenix, Ill.
139 w Chicago, Ill.
143 w Chicago, Ill.
173 w Danville, Ill.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—23,309

OKRĘG XIII.

Składa się z gmin istniejących na Północnej stronie miasta Chicago, Stanu Illinois, używając ulicę Madison w tymże mieście jako linję graniczną, oraz miasto na Północ od Madison ulicy, w Stanie Illinois. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 3 w Chicago, Ill.
41 w Chicago, Ill.
75 w Chicago, Ill.
91 w Chicago, Ill.
101 w North Chicago, Ill.
120 w Chicago, Ill.
128 w Chicago, Ill.
148 w Chicago, Ill.
149 w Rockford, Ill.
177 w Chicago, Ill.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—22,171

OKRĘG XIV.

Składa się ze Stanów: Wisconsin, Iowa, Minnesota, oraz z Północnego Półwyspu Stanu Michigan i z prowincji Manitoba w Canada. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina: 8 w Milwaukee, Wis.
33 w Ironwood, Mich.
40 w Ashland, Wis.
115 w Milwaukee, Wis.
135 w Kenosha, Wis.
153 w Lublin, Wis.
157 w Iron River, Mich.
160 w Superior, Wis.
172 w Sioux City, Iowa.
12 w Minneapolis, Minn.
16 w Duluth, Minn.
18 w St. Paul, Minn.
94 w Winnipeg, Manitoba, Can.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—9,912



Tymczasowa siedziba biur Z. N. P. w Chicago, przy Ashland Avenue i Division Street

OKRĘG XV.

Składa się ze Stanów Zachodnich, mianowicie: Washington, Oregon, California, Colorado, Nebraska, Kansas i Texas. W skład tego Okręgu wchodzą:

Gmina 57 w Tacoma, Washington.
"A" w Raymond, Washington.
73 w Los Angeles, Calif.
5 w Walsenburg, Col.
161 w Denver, Col.
35 w So. Omaha, Nebr.
"U" w Ashton, Nebr.
63 w Kansas City, Kansas.
"I" w Franklin, Kansas.
66 w Bremond, Texas.
Ogólna ilość członków Z. N. P.—3,660

Ustanawia się następujące Obwody Dyrektorskie.

OBWÓD DYREKTORSKI A (CENTRALNY) — składający się z miasta Chicago i sąsiedniej okolicy.

OBWÓD DYREKTORSKI B (WSCHODNI) —składający się z następujących Stanów: — Massachusetts, New Hampshire, Connecticut, Rhode Island, New York, New Jersey, Maryland, Deleware i District of Columbia.

OBWÓD DYREKTORSKI C (PENNSYLVAŃSKI) — składający się z następujących stanów: — Pennsylvania, Virginia i West Virginia.

OBWÓD DYREKTORSKI D (ZACHODNI) — składający się z następujących Stanów: — Michigan, Wisconsin, Indiana, Ohio i Południowego Illinois, Minnesota, Missouri, Nebraska, Kansas, Iowa, Arkansas, Texas, Florida, Colorado, California, Oregon, Washington i prowincja Manitoba.

WYJAŚNIENIE: — W obwodzie dyrektorskim A, (Centralny) Z. N. P. liczy ogólnikowo 62,000 członków, (61,786).

W obwodzie dyrektorskim B, (Wschodnim), Z. N. P. liczy ogólnikowo 48,000 członków (47,743).

W obwodzie dyrektorskim C, (Pennsylvański), Z. N. P. liczy ogólnikowo 48,000 członków, (47,768).

W obwodzie dyrektorskim D, (Zachodni),

Krótki Wyciąg ze Sprawozdań Sejmowych Z. N. P.

Związek Narodowy Polski założony został dnia 10go Sierpnia, 1880 roku, w mieście Filadelfji, w stanie Pennsylvania.

Założycielami Z. N. P. byli: Juljusz Andrzejkowicz, Jan Szonert, Juljan Lipczyński, Juljusz Szajnert, Edward Odrowąż, Jan B. Blachowski i Piotr Beczkiewicz.

W skład zarządu pierwszego weszli: Prezes J. Andrzejkowicz, wiceprezes J. Szonert, skarbnik J. Lipiński, sekretarz J. Szajnert. W skład komitetu konstytucyjnego wchodzili: J. Andrzejkowicz, Józef Główczyński i M. Kucera.

Sejm 1szy

Zwołano Sejm na dzień 21go Września, 1880 roku, do Chicago. Zgłosiło się 18 grup, z liczbą członków 708. Delegatów 13. Majątek $162.30.

Wybrano zarząd: Cenzor J. Andrzejkowicz, prezes Max Kucera, skarbnik Stanisław Kociemski, sekr. jen. E. Odrowąż.

Sejm 2gi

Od 21go do 24go Września, 1881 roku, w Nowym Yorku. Grup 10 (ośm innych towarzystw, reprezentowanych na pierwszym sejmie, nie przetrzymało pierwszej ogniowej próby i pod wrażeniem pierwszej klątwy biskupa Krautbauera i pierwszych prześladowań, wystąpiło ze Związku Nar. Pol.). Ile członków liczyły te 10 grup—nigdzie znaleźć nie można. Delegatów 11. Majątek—$255.70. Zniesiono wypłatę pośmiertnego.

Wybrano zarząd: Cenzor J. Andrzejkowicz, prezes M. Kucera, skarbnik S. Kociemski, sekr. jen. M. Osuch.

Sejm 3ci

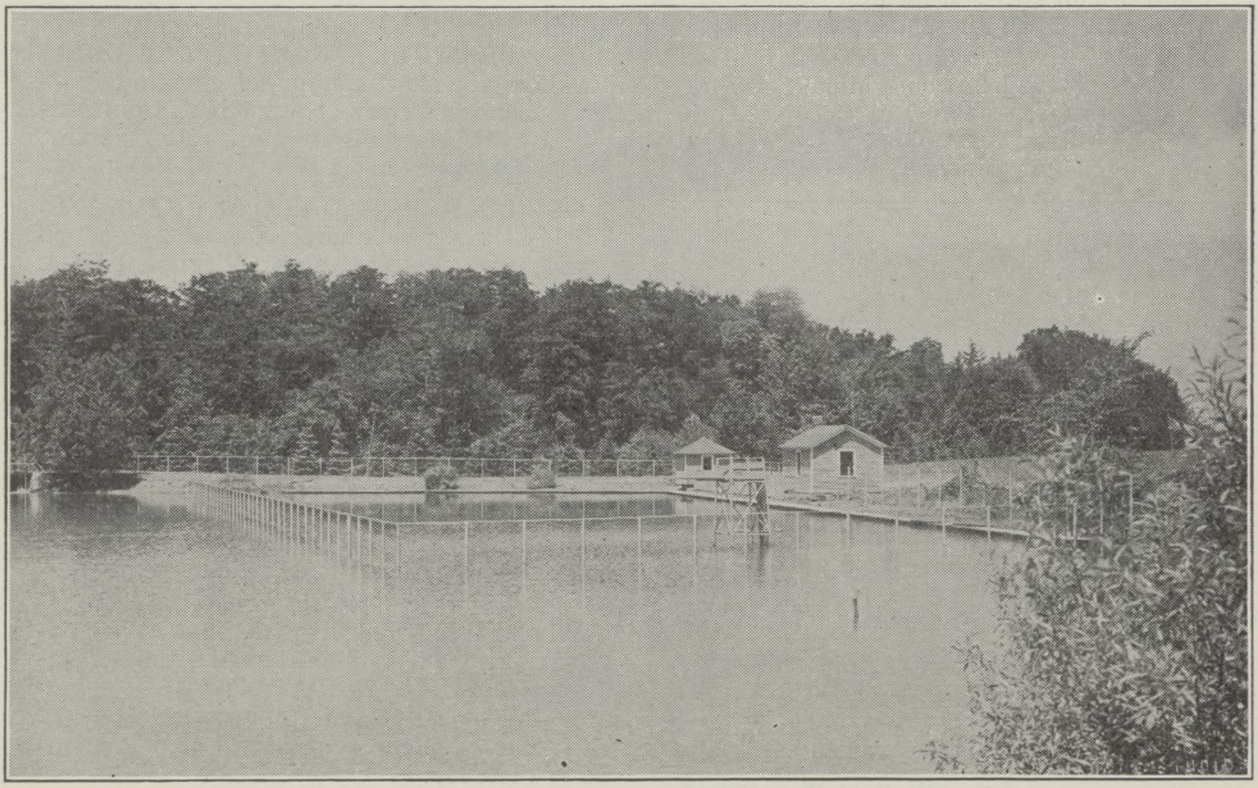
Od 21go do 23go września, 1882 roku, w Chicago, Ill. Grup—11. Członków—445. Delegatów 15. Majątek—$622.71.

Wybrano zarząd: J. Andrzejkowicz, cenzor; St. Kociemski, prezes; Ignacy Mikityński, skarbnik; Ignacy Morgenstern, sekr. jen.

Sejm 4ty

Od 21go do 24go Września, 1883 roku, w Milwaukee, Wis. Grup—12. Członków—448. Delegatów—16. Majątek—$175.55. Wypłacono pośmiertne $2,700.20.

Wybrano zarząd: Cenzor Franciszek Gryglaszewski, prezes St. Kociemski, skarbnik Józef Kowalski, sekr. jen. Ig. Morgenstern.



Pływalnia Kolegjum Związkowego

Sejm Nadzwyczajny

Po kilku miesiącach administracja ogłasza, że stan kasy jest bardzo smutny ,więc postanowiono i zwołano Sejm nadzwyczajny do Chicago, który odbył się w dniach 21go, 22go, 23go Lutego, 1884. Grup reprezentowanych było 8, z tyluż delegatami. Sejm nadzwyczajny znosi pośmiertne, a na to miejsce postanawia, że każdy członek obowiązuje się płacić po 50 centów w razie śmierci członka, a 25 centów w razie śmierci członkini.

Sejm 5ty

Od 14go do 17go Lutego, 1885 roku, w La Crosse, Wis. Grup 13. Członków—1,295. Delegatów—13. Majątek—$3,660.63. Wypłacono pośmiertne $134.00.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski, prezes St. Kociemski, skarbnik M. Kucera, sekr. jen. Ig .Morgenstern.

Sejm 6ty

Od 5go do 7go Lipca, 1886 roku, w Bay City, Mich. Grup—44. Członków—1,893. Delegatów—22. Majątek—$7,299.09. Wypłacono pośmiertne $5,334.00.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski, prezes W. Przybyszewski, skarbnik Jan Brzeski, sekr. jen. Fr. Wiśniewski.

Sejm 7my

Od 12go do 15go Września, 1887 roku, w St. Paul. Minn. Grup—87. Członków—3,398. Delegatów—81. Majątek—$8,430.05. Wypłacono pośmiertne $21,850.00.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski, prezes M. Osuch, skarbnik J. Kowalski, sekr. jen. Ig. Morgenstern.

Sejm odłożono na dwa lata.

Sejm 8my

Od 10go do 15go Września, 1889 roku, w Buffalo, N. Y. Grup—101. Członków—3,398. Delegatów—69. Majątek—$6,906.57. Wypłacono pośmiertne $22,500.00.

Najjaśniejszą chwilą tego sejmu, była dyskusja po odczytaniu sprawozdania Zarządu Skarbu Narodowego, w którym w czasie sejmu było już przeszło $1,500 z centowych składek.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski, prezes S. Kociemski, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. Antoni Małłek.

Sejm 9ty

Od 21go do 29go Września, 1891 roku, w Detroit, Mich. Grup—119. Członków—3,856. Delegatów—92. Majątek—$5,216.83. Wypłacono pośmiertne—$29,750.00.

Wybrany zarząd: Cenzor W. Przybyszewski, prezes A. Satalecki, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. Antoni Małłek.

Sejm 10ty

Od 4go do 9go Września, 1893 roku. Grup—167. Członków—5,654. Delegatów—148. Majątek—$19,331.38. Wypłacono pośmiertne $54,450.00.

Wybrano zarząd: Cenzor T. M. Heliński, prezes A. Satalecki, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. A. Małłek.

Sejm 11ty

Od 9go do 14go września, 1895 roku, w Cleveland, Ohio. Grup—210. Członków—7,515. Delegatów—120. Majątek—$28,182.71. Wypłacono pośmiertne—$56,500.00.

Wybrano zarząd: Cenzor T. M. Heliński, prezes Zygmunt Brodowski, skarbnik Walenty Wlekliński, sekr. jen. M. J. Sadowski.

Uchwalono wybudować Dom Związkowy dla biur zarządu i drukarni.

Nową instytucję związkową, stosując się do uchwały Sejmu 1go powołano do życia na posiedzeniu Zarządu Centralnego w dniu 3go Października, 1895 roku, mianowicie "Wydział Oświaty."

Sejm 12ty

Od 1go do 6go Września, 1897 roku, w Filadelfji. Grup—338. Członków—12,231. Delegatów—165. Majątek—$39,419.20. Wypłacono pośmiertne—$123,000.00.

Wybrano zarząd: Cenzor T. M. Heliński, prezes Franciszek H. Jabłoński, skarbnik W. Wlekliński, sekr. jen. M. J. Sadowski.

Sejm 13ty

Od 16go do 21go Października, 1899 roku, w Grand Rapids, Mich. Grup—412. Członków—15,288. Majątek—$98,339.05. Wypłacono pośmiertne—$151,100.00, na cele oświaty $1,111.98.

Wybrano zarząd: Cenzor Dr. Leon Sadowski, prezes zarządu F. H. Jabłoński, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. T. M. Heliński.

Sejm ten poprzedziła żywo prowadzona na łamach "Zgody" agitacja za przyjęciem nowej konstytucji opracowanej przez Zarząd Centralny, za przyjęciem wspólnej konstytucji dla grup, za podziałem Związku na okręgi, za zaprowadzeniem stopniowej opłaty pośmiertnego i wreszcie za założeniem Dziennika Narodowego.

W przeciągu dwóch lat wpłynęło od braci związkowej, oprócz obowiązkowych podatków, przeszło 7,000 dolarów na cele narodowe i dobroczynne.

Sejm Nadzwyczajny w Chicago

Dnia 15go Lutego, 1900, pojawiło się w "Zgodzie" orędzie Cenzora, D-ra Leona Sadowskiego, którem zwołał "Sejm Nadzwyczajny," konstytucyjny, na dzień 19go Mar-

ca, 1900 roku, do Domu Z. N. P. w mieście Chicago.

Na Sejmie tym grupy były reprezentowane przez delegatów Sejmu 13go, a ci, którym okoliczności nie pozwalały do brania udziału w obradach, mieli prawo do naznaczenia zastępców.

Delegatów było 132.

Sejm obradował cały tydzień, gorliwie zastanawiając się i rozbierając każdy ważniejszy paragraf przedłożonego projektu konstytucji wprowadzając, gdzie się dało, różne drobne zmiany i poprawki, a w rezultacie dał Związkowi ustawę pod względem wymagań prawnych zadowalniającą, tak, że następne Sejmy nie wiele miały do poprawiania.

Ze wszystkich zmian, jakie konstytucja ta w ustroju wewnętrznym zaprowadziła, najważniejszą jest ta, na mocy której żony członków przyjęte zostały w poczet członków czynnych. Zmiany tej dokonano dlatego, że prawo krajowe nie pozwalało na wypłatę mężowi $300 po śmierci żony, jak to dotąd było praktykowane, bo pośmiertne może być wypłacane jedynie po członkach.

Zmiana ta przysporzyła Związkowi od razu spory zastęp nowych członków. Sejm nadzwyczajny zdawał sobie w zupełności sprawę z ważności tej zmiany i zaznaczył to wyraźnie w swych rezolucjach.

Sejm 14ty

Od 14go do 20go października, 1901 roku, w Toledo, Ohio. Grup—469. Członków—30,355. Delegatów—171. Majątek—$132,886.-30. Wypłacono pośmiertne—$164,299.00. Na oświatę—$1,038.73.

Wybrano zarząd: Cenzor Dr. L. Sadowski, prezes Stanisław Rokosz, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. T. M. Heliński.

Na cele oświaty wyznaczył Sejm 14ty $4,000 z tem poleceniem, ażeby na zakupno książek dla grup wydano $1,000, na stypendja $1,000 a $2,000 na inne cele stosownie do uznania tegoż Wydziału.

W ostatni dzień Sejmu zdał swe sprawozdanie Cenzor Związku Dr. L. Sadowski jako komisarz Skarbu Narodowego. W ostatniem dwuleciu przesłał do Skarbu w Rapperswilu $3,047.18. Sejm polecił dalsze popieranie tej instytucji, odrzucając równocześnie wniosek socjalistów, aby popierać także kasę więźniów politycznych.

Sejm 15ty

Od 19go do 24go Października, 1903 roku, w Wilkes-Barre, Pa. Grup—561. Członków—37,104. Delegatów—382. Majątek—$239,-980.81. Wypłacono pośmiertne—$205,800.00. Na cele oświaty—$6,070.03.



Kolegjum Związkowe — Laboratorjum Fizyczne

Wybrano zarząd: Cenzor Dr. L. Sadowski, prezes M. B. Stęczyński, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. T. M. Heliński.

Na Wydział Wsparć nałożono podatek 1c miesięcznie, który wpisuje się na fundusz obrotowy, i wypłaca co miesiąc na ręce wydziału.

Ustanowiono komisje—szkolnictwa, emigracji, rolnictwa i kolonizacji, tudzież przemysłu i handlu.

Sejm 16ty

Od 23go do 29go Października, 1905 roku, w Buffalo, N. Y. Grup—648. Członków—45,-271. Delegatów—350. Majątek—$321,930.92. Wypłacono pośmiertne $463,600.07. Na oświatę i dobroczynne cele $17,425.96.

Wybrano zarząd: Cenzor Antoni Schreiber, prezes M. B. Stęczyński, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. T. M. Heliński.

Sejm 17ty

Od 23go do 28go Października, 1907 roku, w Baltimore, Md. Grup—806. Członków—53,638. Delegatów—325. Majątek $469,233.23. Wypłacono pośmiertne—$672,900.00. Na cele oświaty i dobroczynne—$65,902.32.

Wszyscy delegaci czwartego dnia wyjechali do Washingtonu i byli przyjęci w Białym Domu przez prezydenta Teodora Roosevelta.

Sejm 18ty

Od dnia 11go do 16go Października, 1909 roku, w Milwaukee, Wis. Grup—956. Członków—57,858. Delegatów sejmowych—456. Majątek—$763,668.20. Wypłacono pośmiertne $659,085.71. Na cele oświaty i dobroczynne $90,590.87.

Wybrano zarząd: Cenzor Antoni Schreiber, prezes M. B. Stęczyński, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. J. Czechowicz.

Sejm 19ty

Od dnia 9go do 14go Października, 1911 roku, w St. Louis, Mo. Grup—1,202. Członków—78,586. Delegatów—333. Majątek—$1,483,-562.67. Wypłacono pośmiertne—$806,113.99.

Wybrano zarząd: Cenzor A. Schreiber, prezes M. B. Stęczyński, skarbnik M. Majewski, sekr. jen. J. Czechowicz.

Sejm 20ty

Od 15go do 22go Września, 1913 roku, w Detroit, Mich. Grup 1,447. Członków—101,-875. Delegatów—710. Majątek—$2,152,020.23. Wypłacono pośmiertne—$972,524.82.

Wybrano zarząd: Cenzor Antoni Karabasz, który po roku zrezygnował z urzędu i urząd cenzora objął wicecenzor Adolf Rakoczy ze Schenectady, N. Y.; prezes K. Żychliński, skarbnik Józef Magdziarz, sekr. jen. Jan Zawiliński.

Sejm 21szy

Od 27go Września do 3go Października, 1915 roku, w Schenectady, N. Y. Grup—1,-576. Członków—110,736. Delegatów—437. Majątek—$2,936,606.55. Wypłacono pośmiertne—$1,202,373.62.

Wybrano zarząd: Cenzor Michał Błeński, prezes K. Żychliński, skarbnik Józef Magdziarz, sekr. jen. Jan Zawiliński.

Uchwalono, by Sejmy odbywały się co 3 lata i przyszły w Pittsburghu w 1918 roku.

Uchwalono "Podatek Narodowy" po 5c od członka miesięcznie. Do decydowania wypłat z tego funduszu wybrano specjalny komitet z trzech członków: C. W. Sypniewski z Pittsburgha, Dr. Drobiński z Brooklyna i Dr. Fronczak z Buffalo.

Sejm 22gi

Od 16go do 23go Września, 1918 roku, w Pittsburgh, Pa. Grup 1,683, członków 129,182. Delegatów—560. Majątek—$4,202,814.46. Wypłacono dotąd pośmiertnego—$7,982,980.79. Na cele oświaty i dobroczynność—$2,013,-603.31.

Wybrano zarząd: Cenzor Michał Błeński, prezes K. Żychliński, sekr. jen. J. Zawiliński, skarbnik Józef Magdziarz.

Sejm 23ci

Od 19go do 25go Września, 1921 roku, w Toledo, Ohio. Członków—126,568. Delegatów—513. Majątek—$6,039,532.61. Wypłacono d o t ą d pośmiertnego—$10,908,533.00. Na oświatę i dobroczynność—$2,567,661.39.

Wybrano zarząd ten sam co w Pittsburghu.

Sejm 24ty

Od dnia 24go do 31go Października, 1924 roku, w Filadelfji. Grup 1,692, członków—194,789. Majątek—$8,927,827.86. Wypłacono dotąd pośmiertne—$13,437,660.40. Na oświatę i dobroczynność—$3,011,777.85.

Zarząd—Cenzor Kazimierz C. Sypniewski, prezes Kazimierz Żychliński, sekr. jen. Jan Zawiliński, skarbnik Michał Turbak.

Sejm 25ty

We Wrześniu, 1928 roku, w Chicago, Illinois. Grup 1,762, członków 255,165. Delegatów 472. Majątek $15,468,827.97. Wypłacono dotąd pośmiertnego $17,808,427.77. Na oświatę i dobroczynność $3,727,840.22.

Do zarządu wybrano—Cenzor K. C. Sypniewski, prezes Jan Romaszkiewicz, sekr. jen. Kazimierz Kowalski, skarbnik Max Hencel.

Sejm 26ty

Od 21go do 26go Września, 1931 roku, w Scranton, Pa. Grup 1884. Członków 210,216. Posłów 531. Majątek $23,096,894.71.

Następujący urzędnicy zostali wybrani na Sejmie XXVIym: Cenzor Związku Nar. Pol. Franciszek X. Świetlik, wicecenzor Hieronim Pawłowski, prezes Jan Romaszkiewicz, wiceprezes Czesław Hibner, wiceprezeska Kazimiera S. Obarska, sekretarz jeneralny Albin S. Szczerbowski, skarbnik J. Spiker.

Sejm 27my

W Baltimore, Md., od 15go do 22go września, 1935. Członków 203,859 w tem 80,354 kobiet i 73,417 dzieci. Posłów 520. Ogólny majątek $28,376,426.69.

Przewodniczącym Sejmu był Kazimierz Kowalski.

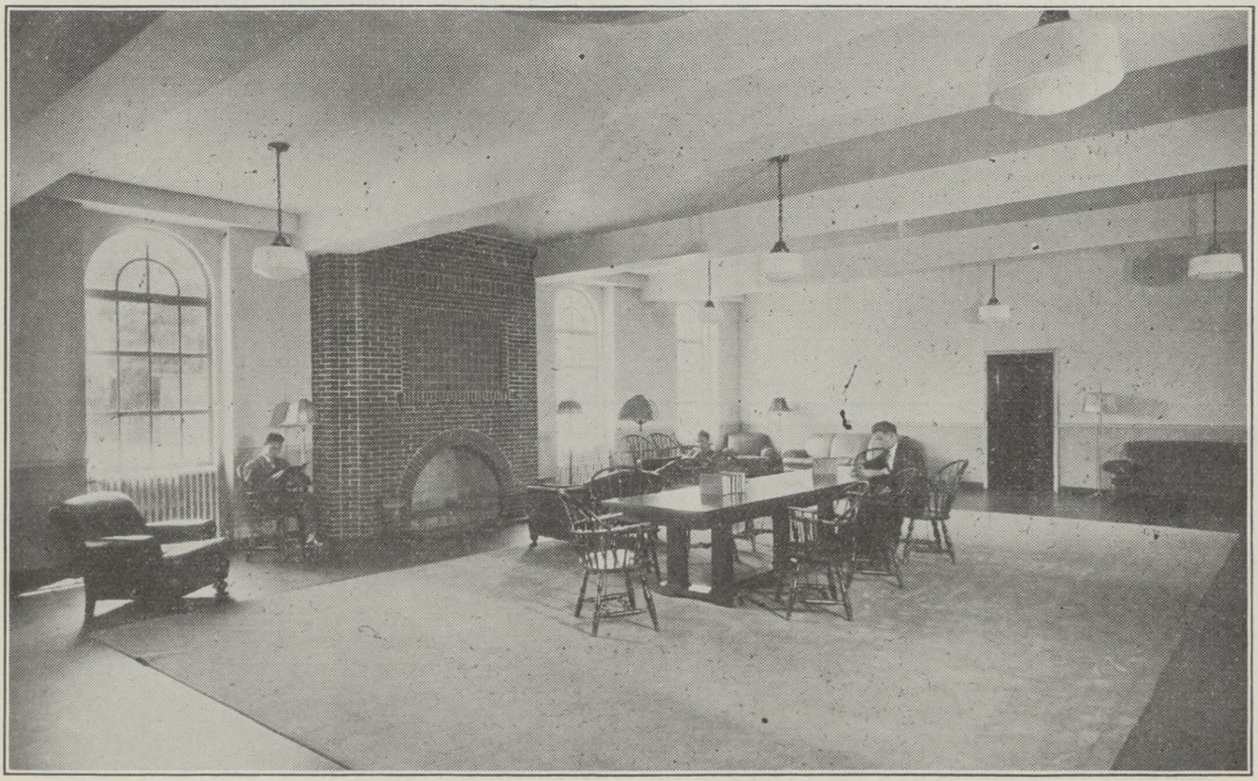
Ważniejsze uchwały: Współpraca Z. N. P. ze Światowym Związkiem Polaków; budowa nowego Domu Związkowego i oddanie starego Domu Związkowego Wydawnictwom Z. N. P. i rozbudowanie Szkoły Związkowej w Cambridge Springs; oddanie Wydziału Oświaty pod kontrolę Cenzora i Rady Nadzorczej; oddanie kontroli pism związkowych Cenzorowi; wyasygnowanie $1,000 na Kopiec Piłsudskiego i wiele innych.

Miejsce przyszłego Sejmu—Detroit, Mich.

Wybrano następujący Zarząd: Cenzor, F. X. Świetlik; Wicecenzor, Maksymiljan Powicki; Prezes, Jan Romaszkiewicz; Wiceprezes, Czesław Hibner; Wiceprezeska Franciszka Dymek; Sekretarz Jeneralny, Albin Szczerbowski; Skarbnik, Józef Spiker; Lekarz Naczelny, Dr. Franciszek Dulak.

Dyrektorzy z Chicago: Michał Tomaszkiewicz. Dr. Mieczysław Majchrowicz, Franciszek Głowa, Franciszek Synowiec, Aleksander Sobota, Bronisława Zawilińska i Aniela Wójcik. Dyrektorzy z prowincji: Eugenjusz Jaworek, Damazy Sakowski i Ignacy K. Werwiński.

Komisarze: Okręg pierwszy: F. Furtek, komisarka A. Banaś; Okręg drugi, komisarz P. Kozłowski; Okręg trzeci, Jan Rudek; nowy Okręg czwarty, komisarz Dr. A. A. Maciejewski i komisarka Katarzyna Woźniak; Okręg piąty, komisarz Andrzej Karwan, komisarka J. Noga; nowy Okręg szósty, komisarz P. Iwaszkiewicz, komisarka Marja Roman; Okręg siódmy, F. Lankowski; Okręg ósmy, komisarz J. Tudek, komisarka A. Petyk; nowy Okręg dziewiąty, komisarz Stefan Nowakowski; Okręg dziesiąty, komisarz S. Sudek, komisarka Genowefa Szymczak; Okręg jedenasty, komisarz J. Ostrowski; komisarka Marja Godlewska; nowy Okręg dwunasty, chicagoski, komisarz J. Juszczyk; nowy Okręg trzynasty, chicagoski, komisarz J. K. Wieczorek; Okręg czternasty, Dr. Tomasz Gratzek; Okręg piętnasty, komisarz F. M. Saniuk.



Kolegjum Związkowe — Sala Rekreacyjna w Dormitorjum Im. T. Kościuszki

Kolegjum Związkowe



Hala Związkowa

GMACHY, BUDYNKI, URZĄDZENIA

Maleńkie miasteczko Cambridge Springs w stanie Pennsylvania, będące siedzibą Szkoły Związkowej, położone jest w uroczej i bogato przez naturę obdarzonej okolicy, mniej więcej w połowie drogi między Nowym Yorkiem a Chicago, zaś w promieniu około 130 mil w różnych kierunkach znajdują się główne zrzeszenia emigracji polskiej miast Pittsburgha, Buffalo i Cleveland. Przyczajona na skraju pasma gór Allegheny, na wyżynie 1,200 stóp ponad poziom morza, siedziba Kolegjum Związkowego odznacza się piękną lesistą okolicą i obfituje w liczne źródła mineralne. Powietrze zdrowe i czyste.

Wniespełna pół roku po tragedji pożaru starego budynku szkolnego, otwarty został uroczyście, w dniu 13-go czerwca 1931 roku, okazały i ogniotrwały gmach dormitorjum, odpowiadający wszelkim nowoczesnym wymaganiom techniki i hygjeny. Dormitorjum to obliczone jest na 150 uczniów, a zawiera obok pokoi sypialnych dla uczniów (dwóch chłopców w każdym pokoju), pomieszczenia dla bibljoteki, klubów studenckich, wspaniałą salę rekreacyjną, bilardownię, oraz gabinety medyczne i dentystyczne. Wszystkie urządzenia wewnętrzne odznaczają się solidnością, trwałością i pięknem.

Ponieważ jednak tymczasowy budynek szkolny, wzniesiony zaraz po pożarze, nie odpowiadał swemu celowi, Sejm Związku Narodowego Polskiego uchwalił budowę nowego i nowoczesnego budynku szkolnego. — Gmach taki służy celom wychowawczym naszej Szkoły. Wspaniały pod względem architektonicznym, o czystych obszernych i widnych salach, a przedewszystkiem o najzupełniej nowoczesnych urządzeniach laboratoryjnych, budynek nasz godnie reprezentuje polską instytucję wychowawczą Związku. Zwłaszcza pracownie fizyki, biologji i chemji przedstawiają się wspaniale, zarówno ze względu na nowoczesność urządzeń wewnętrznych, jak i ze względu na ilość i jakość aparatów technicznych, precyzyjność instrumentów i przyborów. Zdaniem fachowców amerykańskich, laboratorja Szkoły Związkowej należą do najlepiej urządzonych pracowni tego rodzaju w stanie Pennsylvania.

INSTYTUT RZEMIEŚLNICZY

Mówiąc o laboratorjach Kolegjum Związkowego, nie można pominąć milczeniem faktu, że Instytut Rzemieślniczy również po-

szczycić się może wysokim poziomem swych urządzeń technicznych, specjalnie zaś swą halą maszyn, salami rysunkowemi, rozszerzonym i nowocześnie zreorganizowanym departamentem elektrycznym, wyprodukowanemi samodzielnie maszynami tokarskiemi, kursami radjo-elektrycznemi, własnemi siłami wprowadzonym systemem operowania motorów prądem zmiennym, oraz maszynami dla eksperymentowania w dziale automobilowym. W Instytucie Rzemieślniczym prowadzone są obecnie kursy:

a) automobilowy, wyposażony w nowoczesne warsztaty, w których znajduje się kilkadziesiąt motorów automobilowych różnego typu, specjalne ubikacje do doświadczeń elektrycznych, oraz do budowy i naprawy bateryj, i t. d.
b) elektro-techniczny, ze wszystkiemi potrzebnemi urządzeniami i instrumentami,
c) Kurs wyrobu narzędzi (Tool and Die making),
d) Kurs rysownictwa, obejmujący także praktykę w warsztatach drzewnych i metalowych.

Wszystkie te kursy obejmują naukę dwuletnią, pozatem jednak istnieje świeżo zaprowadzony czteroletni kurs techniczny dla młodszych studentów. Instytut Rzemieślniczy tworzy jednostkę autonomiczną, o ściśle określonym technicznym i zawodowym typie wyszkolenia.

AKADEMJA I JUNIOR COLLEGE — POLONISTYKA

Właściwa Szkoła Związkowa składa się, jak wiadomo, z dwóch głównych działów, mianowicie: regularny czteroletni kurs akademicki, oraz dwuletni kurs Junior College, przygotowujący młodzież do właściwych studjów uniwersyteckich.

Absolutnie wszystkie przedmioty wykładane w podobnych szkołach amerykańskich, znajdują się w programie Kolegjum Związkowego, oczywiście w rękach wykwalifikowanych nauczycieli z dyplomami naukowymi. Zasadnicza różnica jednak jest w tem, że polska Szkoła Związkowa kładzie ponadto specjalny nacisk na przedmioty polskie, wykładane zarówno w kursie akademickim, jak kolegjalnym, oraz w Instytucie Rzemieślniczym. Przedmioty te, obejmujące naukę języka polskiego, historji polskiej, geografji, literatury, oraz wiadomości o Polsce współczesnej, znajdują się również w rękach wykwalifikowanych nauczycieli Polaków.

Dział polonistyczny, tak ważny w Szkole Związkowej, posiada swe własne pomoce naukowe, a zwłaszcza nieustannie wzbogacaną nowemi dziełami bibljotekę polską, mapy, przeźrocza, i t. d. Zadaniem tego departamentu jest wpoić w młodzież na podstawie naukowych studjów, pogadanek i odczytów głębsze i żywsze zainteresowanie w dziedzinie zdobyczy kulturalnych Polski, krzewić szczery i mądry szacunek dla tradycyj narodowych polskich, oraz uświadomić młodzieży jej moralne zobowiązania i zadania w stosunku do społeczeństwa polskiego w Ameryce.

Celami temi przejęte jest całe polskie grono w łonie fakultetu, Kierownictwo Szkoły, Administracja i specjalni wychowawcy młodzieży, czuwający przyjaźnie nad jej życiem pozaklasowem.

MUZYKA — ŚPIEW

W pełnem zrozumieniu wielkiej roli wychowawczej muzyki i śpiewu, Kolegjum Związkowe zwraca baczną uwagę na rozwój zamiłowań muzyczno-śpiewaczych młodzieży naszej przez tworzenie chórów, kwartetów wokalnych, zespołów śpiewaczych oraz orkiestry szkolnej. Cały ten dział znajduje się również pod kierunkiem fachowego instruktora muzyki, przyczem utwory muzyczne kompozytorów polskich wysuwane są zawsze na plan pierwszy. Muzyka i śpiew w ten sposób związane są z ogólnym programem wychowania narodowo-obywatelskiego.

KSZTAŁCENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI SPOŁECZNEJ

Szkoła Związkowa pragnie w granicach rozporządzalnych środków i programu naukowego wyrobić również w młodzieży naszej poczucie odpowiedzialności społecznej, oraz wyrobienie organizacyjne, tak niezmiernie ważne w przyszłej roli kierowniczej, jaką ta młodzież ma w życiu zbiorowem polskiem odegrać. Do tego celu służą różne organizacje uczniowskie, naukowe, literackie, artystyczne i sportowe, w których chłopcy kształcą się w ogólnie przyjętych metodach życia organizacyjnego, w sposobach przeprowadzania zebrań i dyskusyj, w wyrabianiu w sobie poczucia społecznego i karności organizacyjnej, lojalności i ducha współpracy.

Ostatnio, na skutek specjalnej uchwały Rady Szkolnej, wprowadzono w życie organizacyjne i duchowe młodzieży naszej ruch harcerski, którego metody i ideały nadają się szczególnie do wyrabiania w chłopcach tężyzny charakteru, szlachetności zasad i sprawności orjentacyjnej w życiu. Ruch ten niewątpliwie okaże się bardzo pożytecznym, zwłaszcza, że odpowiada on w zupełności

wrodzonym aspiracjom rycerskim wieku młodego.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Rozwijanie wiedzy i kultury estetycznej, oraz wpajanie w młodzież ducha szacunku dla przejawów cywilizacyjnych polskich i amerykańskich, nie może być jednak uskutecznione na drodze wyłącznie umysłowej. Powszechnie dziś w całym świecie zrozumiała i stosowana zasada, że zdrowy duch rozwijać się może tylko w zdrowem ciele, znajduje swe pełne zastosowanie także w Szkole Związkowej. Zastosowanie to ujawnia się oczywiście w dziedzinie sportu i atletyki, oraz wszelkich ćwiczeń fizycznych przeprowadzanych zarówno na wolnem powietrzu jak i w sali gimnastycznej, pod kierunkiem fachowych instruktorów wychowania fizycznego.

Instytucja nasza ma specjalny murowany budynek, mieszczący w sobie ogromną salę gimnastyczną z przyborami i przyrządami sportowemi i gimnastycznemi, ekwipunkiem sportowym i t. d. Ponadto Kolegjum Związkowe ma świeżo wykończone kosztem kilkunastu tysięcy dolarów wspaniałe pole atletyczne, stanowiące prawdziwą chlubę instytucji, boiska sportowe, kort tenisowy, pole piłki metowej, wzorowo urządzoną pływalnię, opatrzoną drewnianą podłogą i zaopatrzoną w odpowiednie urządzenia do skakania, a służącą w porze zimowej za teren ślizgawkowy ,i t. d.

Nie podobna przy tej sposobności nie wspomnieć także o niezmiernie ważnym czynniku zdrowotnym, jakim jest prześliczny świetnie utrzymany, duży, półdziki park szkolny, a jakim nawet wielkie uniwersytety amerykańskie niezawsze mogą się pochlubić.

Wten sposób młodzież pieczy Szkoły Związkowej oddana, znajduje tu rzeczywiście doskonałe warunki zdrowotne i sposobność do kultywowania w całej pełni tego tak głęboko w niej wrodzonego zamiłowania do sportu i ćwiczeń fizycznych.

WNIOSKI OGÓLNE

Z powyższego przeglądu organizacji Kolegjum Związkowego pod względem naukowym, narodowym, fizycznym i moralnym,— widać jasno, że instytucja nasza, zarówno ze względu na swe urządzenia szkolne, skład fakultetu, oraz wyposażenia w zakresie wychowania fizycznego, — nie ustępuje w niczem analogicznym zakładom amerykańskim. Co więcej, w wielu wypadkach stanowczo je nawet przewyższa. Szkoła Związkowa daje przedewszystkiem wychowanie narodowe i pogłębia w młodzieży naszej poczucie polskości, oraz poczucie odpowiedzialności społecznej. Może rezultaty tego wychowania byłyby bardziej wyraźne i uchwytne, gdyby instytucja nasza posiadała odpowiednie fundusze na stypendja dla najzdolniejszej młodzieży polskiej w Ameryce, i gdyby dobór tej młodzieży był bardziej jednolity pod względem wyrobienia intelektualnego i znajomości języka polskiego. Ale nawet i w obecnych warunkach ogromnego zróżnicowania, jakie w tej dziedzinie panuje wśród naszej młodzieży, chłopcy nasi posiadają warunki rozwoju umysłowego, obywatelskiego i fizycznego niezwykle sprzyjające i dogodne. Znajdują tu atmosferę szczerej, przyjaznej życzliwości i troski, bezpośrednią opiekę ze strony Kierownictwa i fakultetu, żywy, ciepły, napół rodzinny stosunek i traktowanie, oraz sposobność nabycia i pogłębienia wiedzy o Polsce i poczucia polskiego. Jeśli przytem uwzględni się fakt niskich i łatwych opłat szkolnych, staje się jasnem, że Szkoła Związkowa powinna znaleźć gorące poparcie jak najszerszych polskich kół rodzicielskich, i w ten sposób stać się w znacznie wyższym, niż dotychczas stopniu, istotną kuźnicą polskości na Wychodztwie.

Witold Zechenter.

IDZIE JESIEŃ

Powiedz mi jeszcze kilka wiosennych słów,
zanim nadejdzie jesień—
patrz—słońce jest już zmęczone,
liście nie mają już tchu—
Choć słońce jeszcze słoneczne, a liście jeszcze
    zielone,
lecz to już wrzesień.

Niczego nie trzeba żałować,
niczego nie trzeba się lękać—
tarczą nam będą twe wiosenne słowa,
a gdy nas mgły rozdzielą—twoja szczupła
    ręka
przez mgły na oczy spłynie i będę ją całować.

Przeszłość w zaklętym wraca czarze:
jesieni znowu żagwie płoną
na horyzoncie
barwą zlocistą i czerwoną.
Nadchodzi próba marzeń,
Masz usta wiosną gorące . . .

W SZKOLE

— Jaka jest różnica między drzewem a szkłem?

Uczeń po długim namyśle: — Przez szkło można widzieć, a przez drzewo nie.

Leśna Sielanka

PEWNEGO dżdżystego i melancholijnego wieczora letniego spoglądając na morze przez wysokie szyby hotelu Mercetor, rozmawialiśmy o znajomych, którzy znikli nam z oczu.

Ktoś z nas wspomniał o Guy Langaren, miłym chłopcu, którego lubiliśmy wszyscy.

— Nie zobaczymy go już więcej! — rzekł Anselmos.

— Czy umarł?

Anselmos skrzywił się zagadkowo, odpowiadając:

— Sami osądzicie:

"Lat temu pięć nasz przyjaciel o zmierzchu dnia letniego — och! odrębnego od dzisiejszego — zabłądził w lesie, zaniedbanym przez właścicieli. Rosły tam dęby olbrzymie i buki, wysokie, jak kolumny w Karnak, a zarośla były tak gęste, że zwierzyna ukrywać się w nich mogła niedostępnie.

Próżno usiłował odnaleźć kierunek drogi. Stracił orjentację. Wąska ścieżka, którą szedł, gubiła się w mroku coraz gętszym w miarę, jak upływały sekundy.

Wśród konarów drzew ukazała się pierwwsza gwiazda; noc zapadała i Guy zaczął odczuwać trwogę zbłąkanego w lasach wędrowca . . .

W tem zabłysło jakieś światełko na skręcie drogi.

— Światło z bajki — pomyślał Guy. — Zobaczymy, czy czeka tam na mnie złotowłosa królewna . . .

Kierując się blaskiem światła, doszedł do niskiego domu z jednem tylko oświetlonem oknem i zapukał do drzwi.

Głos jasny i młody — głos kobiecy zapytał:

— Kto tam?

— Przechodzeń, który zbłądził z drogi.

Drzwi, otwierając się, ukazały wysoką ciemnowłosą dziewczynę o iskrzących oczach. Promienie lampy złociły oblicze południowego typu, o ładnych rysach, czerwonych ustach i śnieżnych zębach dziecka.

— Śliczna dziewczyna — zauważył w duchu. Przyglądała się nieznajomemu z wyrazem trochę dzikim, najwidoczniej zdumiona. Jednak poważna jej twarz, zrazu nawet wroga, uśmiechnęła się znienacka i wówczas odsłonił się cały jej wdzięk.

— Dokąd prowadzi droga pana?

— Do zamku Courcy.

— O! to bardzo daleko . . . trzeba przynajmniej dwóch godzin — może więcej jeszcze . . .

Izba, łącząca pokój z kuchnią, była umeblowana jak za dawnych czasów: prymitywny stół, stołki, szafka, kufer. Jedynym zbytkiem w tem otoczeniu był zegar ścienny: wskazywał w tej chwili godzinę ósmą i minut dwadzieścią pięć. Przy kominku stała staruszka, badawczo zapatrzona na gościa.

— Dwie godziny — to bardzo długo. Czy mogę prosić o odstąpienie mi kawałka chleba?

Na te słowa stara zbliżyła się z uśmiechem:

— Możnaby panu przygotować omlet.

Wydawała się przedstawicielką odrębnej rasy od dziewczęcia: o jasnych oczach i przebiegłym wyrazie ust.

— Będę bardzo zobowiązany, lecz pragnę zapłacić za swój posiłek.

Młoda dziewczyna uczyniła ruch odmowny, lecz stara odpowiedziała pośpiesznie:

— Niech będzie, jak pan uważa!

W kwadrans później podano mu omlet z szynką z czarnym chlebem i karafkę białego wina. Staruszka przyrządziła potrawę, a dziewczyna podała ją na stół.

Obie z ciekawą uwagą przyglądały się gościowi. Guy kilkakrotnie spotkał się z wejrzeniem czarnych oczu, spoczywającem na jego twarzy. Był głodny i spożywał swój skromny posiłek z żywiołowem zadowoleniem, nasuwającem mu różne myśli. Kto wie, czy nie mógłbym być szczęśliwy z tą piękną, zdrową istotą, stworzoną na matkę zdrowych dzieci?

— Czy zna pan drogę z Livreuil do Ambrive? — zapytała go dziewczyna.

— Znam ją.

— A więc zaprowadzę pana aż do miejsca, gdzie droga prowadzi do Livreuil.

— Czy daleko stąd?

— Blisko pół godziny.

— Znaczy to, że będzie pani powracała w mroku, narażona — może — na przykre spotkania. Dziękuję z całego serca, lecz zgodzić się na to nie mogę.

Ciemnowłosa dziewczyna zaśmiała się:

— Och! Jeśli o to chodzi! Zapewniam pana, że nieraz wracam przez las nocą, nawet w czasie zimy. Nikogo się nie obawiam w tej okolicy . . . i mam dobre nogi. Nie wielu chłopców biegać umie tak szybko, jak ja: a prócz tego znam wszystkie drogi w lesie. Guy powstał z miejsca. Dyskretnie wsunął starej do ręki banknot pięćdziesięciofrankowy.

— Nie mogę panu wydać reszty!

— Nie trzeba . . .

Radość naiwna — radość dziecka odbiła się na zniszczonej twarzy. Młoda dziewczyna wyszła na chwilę i powróciła w dużym, czerwonym kapeluszu.

— A więc chce pani naprawdę? — rzekł Guy.

— Tak jest. Koniecznie.

— Niech się pan nie obawia, — tłómaczyła staruszka. — Nic jej się nie stanie.

Śnieg gwiazd zalał niebo, rzucając na drogę blade światło, dozwalające ujrzeć zarysy drzew. W cieniu wielkiego jej kapelusza Guy widział białe lśnienie jej twarzy.

Mała przygoda przejmowała go zadowoleniem. Piękna dziewczyna, zapach lasu, lekki wietrzyk — wszystko to budziło tajemne obietnice, bardziej rozkoszne od rzeczywistości.

Nie była głupia. Bez górnej wymowy potrafiła dać opis życia na łonie natury w wyrazach prostych, niemal poetycznych.

Pół godziny minęło szybciej, niż pragnął by tego Guy. Na skręcie drogi błyszczały w oddali jakieś światła.

— To Livreuil — objaśniła go młoda dziewczyna.

U wejścia do wsi stała latarnia.

Spojrzeli na siebie i jednakowy ukryty żal zrodził się w ich duszach: prostej i skomplikowanej.

— Żegnam panią — rzekł. — Nie wiem, naprawdę, jak wyrazić swoją wdzięczność. Czy mógłbym pani zrobić przyjemność jakim darem?

— Już zbyt hojnie obdarzył pan matkę.

— Upominkiem choćby: kolczykami . . . pierścionkiem? . . .

Zarumieniła się zlekka i odwróciwszy głowę, szepnęła:

— Chyba tylko flakonikiem wody kolońskiej.

— Pod jakim adresem?

– Laurence Florigel, las des Cornelles, gmina de Ramieres. Żegnam pana.

Ujął opaloną rękę i złożył na niej pocałunek. W drodze myślał o przyszłym losie tej nieznajomej.

Sześć miesięcy później Guy ożenił się z młodą osobą w chłopięcem uczesaniu, ładną dziewczyną, podobną do ładnego chłopca, obdarzoną miłą umiejętnością łączenia w sobie wad obu płci, co nie przeszkadzało jej być niezwykle ujmującą istotą. Nie przeszkadzało to także okoliczności, że została najbardziej nieznośną towarzyszką życia.

Dość, że po kilku miesiącach kłótni Guy zaproponował jej rozwód, na który zgodziła się skwapliwie i radośnie.

Po tej próbie małżeńskiego pożycia nastąpił dla niego okres nudów. Pewnego dnia gdy nudził się więcej niż zwykle, wspomnienie mieszkanki lasu powstało w jego umyśle z zadziwiającą siłą, przywołując jej obraz w chwili rozstania.

Zapragnął dowiedzieć się, co się z nią stało i nie oparł się temu pragnieniu.

I oto odnalazł ją zupełnie niezmienioną po dwóch latach, tak dalece, że dostawszy się do lasu, nie opuścił go już więcej i nie wrócił stamtąd.

— Ba! powróci jeszcze! — rzekł Lenglunar.

— Wątpię bardzo. Jest bardzo szczęśliwy. Ona także jest bardzo szczęśliwa, a dzieci ich są bardzo piękne, bardzo zdrowe i bardzo silne. Słowem: — dla nas jest na zawsze stracony.

Uśmiech...

Gdy wiesz, że czynisz dobrze, dalej śladem
Takiej dobroci ty wytrwale idź,
Chociaż napotkasz w życiu ludzi z jadem,
Ze swojem dobrem nie staraj się kryć.

Kiedy przed sobą masz szlachetne cele,
A szczerość twoja jest ci w celach grą,
Ty zawsze spotkasz takich ludzi wiele
Którzy ci nogę chcą podstawić swą.

Ich jad przenigdy ciebie nie obrudzi,
Jak siałeś piękne ziarna, dalej siej,
Chociaż napotkasz w życiu takich ludzi
Ty bądź wesoły i głośno się śmiej.

Ich jad przenigdy ducha ci nie skruszy
Raczej dodaje ci wytrwania, sił,
Bo ludzie tacy w błocie są po uszy,
Chcą żebyś i ty także w błocie był.

Dobroć się twoja gdzieś odbije echem,
Bowiem prócz złego i dobry jest świat,
Zatem ty dalej dobrze czyń z uśmiechem
Choć koło ciebie jest złych ludzi jad.

Śmiej się, i zawsze bądź szczery i żywy,
Uśmiechem zwalczaj na swej drodze zło,
Bo jeden człowiek więcej wart prawdziwy
Niżeli przy nim z jadem głupców sto .

żebyś uśmiechu nigdy nie żałował,
Uśmiechem zbliżasz blaski jasnych zórz,
Przenigdy ludzki jad nic nie zbudował,
Bo on poziomy z zabłoconych dusz.

Czyń zawsze dobrze, dobro pójdzie echem
Do dobrych ludzi przez szeroki świat,
Ty śmiej się zawsze, zwyciężysz uśmiechem
Dusz zabłoconych, głupich ludzi jad.

Seweryn Skulski

Noc Listopadowa

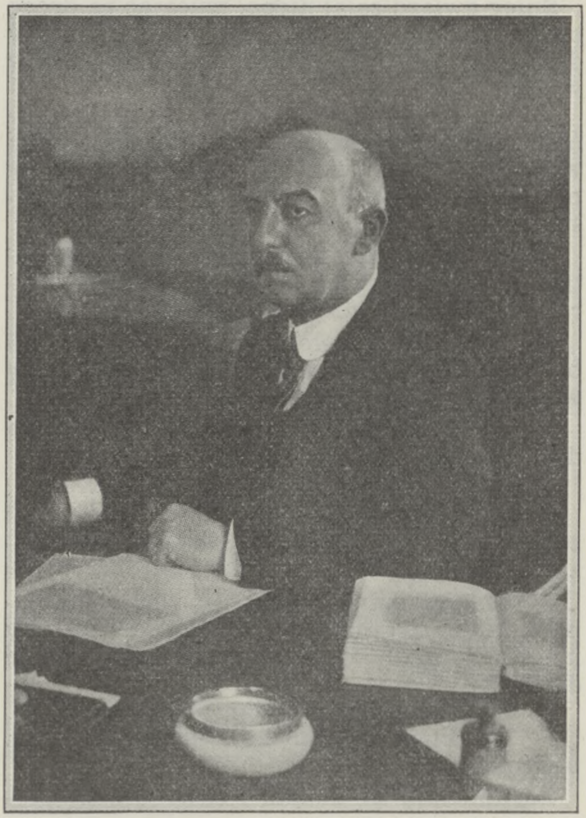
NIEZATARTEMI głoskami zapisała się na kartach dziejów walk o niepodległość Polski, pamiętna noc z dnia 29-go listopada 1830-go roku. Nocy tej wybuchło w Warszawie powstanie przeciw znienawidzonej przemocy rosyjskiej i samowoli zaborców, którzy wbrew konstytucji, niby obowiązującej cara ukoronowanego na króla polskiego, wszelkiemi sposobami dręczyli ludność i brutalną siłą gnietli w zarodku każdy ruch narodowy, deptali prawa i prześladowali wszystko, co polskie.

Ówczesne Królestwo Polskie powstało po klęsce Napoleona na skutek narad zwycięskich monarchów w Wiedniu, nazwanych "Kongresem wiedeńskim". Postanowienia tego Kongresu uważano za czwarty rozbiór Polski. Podarto ją na strzępy, część przyłączono do Prus, pod nazwą Księstwa Poznańskiego, z Krakowa wraz z niewielkim okręgiem utworzono śmieszną niepodległą rzeczpospolitą, a z reszty księstwa Warszawskiego — Królestwo Polskie. Ówczesny car rosyjski, Aelksander, miał przyjąć tytuł króla polskiego.

W listopadzie 1915-go roku, Aleksander podpisał konstytucję Królestwa. Konstytucja ta miała zapewnić Polakom swobodny rozwój narodowy. Już jednak w pierwszych chwilach istnienia spotkały Królestwo Polskie bolesne zawody. Car Rosji nasłał na Królestwo osławionej pamięci cesarzewicza, wielkiego księcia Konstantego, jako naczelnego wodza wojska polskiego, namiestnikiem mianował człowieka chwiejnego i małej wartości moralnej, generała Józefa Zajączka, a senatora Nowosilcowa, znanego z nienawiści do Polaków, uczynił komisarzem cesarskim przy rządzie Królestwa.

Stosunki w Królestwie stawały się z każdym rokiem trudniejsze do zniesienia. Wielki książe Konstanty, ulegając wpływom Nowosilcowa, szalał w Warszawie jak dzikie zwierzę. Zarówno pod względem fizycznym, jak duchowym, podobniejszy do zwierzęcia niż do człowieka, członek cesarskiej rodziny i naczelny wódz dzielnej polskiej armji, Konstanty, nie znosił najmniejszego sprzeciwu, nie uznawał żadnej wyższości moralnej. Jenerałowie polscy, okryci chwałą w wojnach napoleońskich, imponowali mu, ale właśnie dlatego nienawidził ich i starał się na każdym kroku poniżać. Najwybitniejsi generałowie usunęli się z wojska.

Zasłużeni oficerowie, zrozpaczeni lekceważącem postępowaniem naczelnego wodza, od-



GABRJEL NARUTOWICZ,
Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polski.

bierali sobie życie, przenosząc śmierć nad hańbę. Konstanty wymagał od polskich żołnierzy bezwzględnego i drobiazgowego porządku. Opowiadano sobie ze zgrozą, że wielki książę bił i kopał żołnierzy podczas parad na Placu Saskim, i to za takie zbrodnie, jak niedopięty mundur, guzik krzywo przyszyty, lub kopyto konia niedość starannie oczyszczone.

W chwili, gdy umierał car Aleksander, w roku 1825-tym, złudzenia co do szczęśliwego istnienia Królestwa przy boku Rosji rozwiały się zupełnie. Jeżeli Aleksander przyzwyczajony do samowładnych rządów w Rosji, czuł się nieswojo w Polsce, to dla następcy jego, Mikołaja, było to wprost niemożliwością. Mikołaj, urodzony despota, był wrogiem wszelkich swobód konstytucyjnych. Zdecydował się wprawdzie ukoronować na króla polskiego w Warszawie, ale uczynił to jedynie dlatego, że prowadził wojnę z Turcją i obawiał się drażnić Polaków. Wobec niepewności, jaki będzie wynik wojny, bał się, żeby Polska, korzystając z okoliczności, nie

wszczęła powstania. Nie przypuszczał, że wtedy już istniał związek, który miał poprowadzić naród do tego powstania.

Tuż bowiem pod bokiem cesarzowicza Konstantego, w jednej z oficyn pałacu łazienkowskiego, mieściła się szkoła podchorążych. Kształcili się tam na oficerów żołnierze, którzy dosłużyli się stopnia podoficerskiego. Sam wielki książę uważał podchorążych za swoich wychowanków i śledził ich postępy. Nie podejrzewał, że w chwilach wolnych od nauki i mustry, nieraz w noc głuchą odbywały się w szkole żywe narady o położeniu kraju i o przyszłem powstaniu, jako jedynym środku ratunku.

W grudniu 1828-go roku, istruktor w szkole podchorążych, podporucznik Piotr Wysocki, utworzył tajny spisek, którego celem było wywołanie zbrojnego powstania narodu polskiego.

Z początku do spisku należeli tylko wojskowi, potem jednak weszli w porozumienie z cywilnymi. Termin powstania kilkakrotnie odraczano, aż wreszcie spiskowcy naznaczyli dzień 20-go listopada na termin wybuchu.

Dzień był pochmurny. Powstanie miało się rozpocząć o godzinie szóstej wieczór napadem na Belweder, gdzie mieszkał wielki książę Konstanty. Spiskowcy zgromadzili się koło mostu Sobieskiego w Łazienkach, gdyż tam naznaczono punkt zborny.

Jakkolwiek wyprawa na Belweder nie udała się, gdyż wielki książę zdążył się ukryć i nie wpadł w ręce powstańców, oddziały powstańcze zajęły arsenał i opanowały miasto. Wydobytą z arsenału bronią uzbrojono tłumy ludności rzemieślniczej i młodzieży akademickiej.

Ta noc swobody przyniosła wolność tym Polakom, którzy do niepodległości kraju dążyli i byli za to uwięzieni. Lud razem z wojskiem wyważył bramy więzień i uwolnił więźniów politycznych.

Ta sama noc listopadowa przyniosła śmierć kilku generałom polskim, którzy zgrzeszyli brakiem wiary w odzyskanie niepodległości kraju i zbytkiem gorliwości w służbie carskiej. Zginęli z rąk podchorążych. Ale gorsza od śmierci spotkała ich jeszcze kara: car Mikołaj wyrył ich nazwiska na pomniku z hańbiącym napisem: “Polakom, poległym za wierność swemu monarsze”. Pomnik ten stał w Warszawie na placu Zielonym aż do czasu opuszczenia miasta przez Moskali, to jest do roku 1916-go.

Noc 29-go listopada, 1830-go roku, była początkiem wielkiego powstania. Wkrótce rozpoczęła się pożoga wojenna. Stoczek, Dobre, Grochów, Ostrołęka, Iganie, Wawer, — oto miejsca, gdzie Polacy znów dali światu dowody miłości ojczyzny i bohaterskiego męstwa i poświęcenia.

Przyszły klęski. Po zdobyciu Woli i poddani usię Warszawy, armja polska przeszła granicę pruską i pod Brodnicą złożyła broń.

Pokolenie, co przed stu laty porwało się do broni, przegrało wojnę, ale nie przegrało sprawy. Przez nową walkę nawiązując łączność z walkami przeszłości położyło obecny fundament ofiar i krwi pod przyszłość narodu. Bohaterowie powstania listopadowego pozostawili po sobie ideę, która żyć nie przestała. Ideą tą była wolność i niepodległość Ojczyzny.

Walczyli o nią dalej powstańcy 1863-go roku, później patrjoci, zawiązujący związki i stowarzyszenia patrjotyczne, walczyły tajne organizacje przysposobienia wojskowego, a wreszcie wśród grzmotu dział wojny światowej ponieśli ją na bagnetach strzelcy Piłsudskiego, legjoniści, ponieśli ochotnicy armji Hallera, którzy pospieszyli ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów pod polskie sztandary, by krwią swoją i ofiarą życia wywalczyć upragnioną wolność ojczyzny.

Dziś, kiedy Polska zrzuciła jarzmo niewoli i zajęła przynależne jej miejsce w szeregu mocarstw europejskich, ze czcią wspominamy bohaterów powstań narodowych i uważamy ich za siewców wolności, którą Rzeczpospolita Polska krwią swych synów zdobyła.

Gdyby nie było powstań, gdyby naród nasz przez długie lata niewoli nie zrywał się do skruszenia kajdan, gdyby sam nie tworzył bohaterskiej historji — nie odzyskalibyśmy swoich praw. Bo szczękiem oręża i ofiarami życia, kwiatu narodu, Polska świadczyła o swem życiu i o swoich prawach do wolności i niepodległości.

W historji walk o niepodległość Polski, powstanie listopadowe pozostanie na zawsze pomimo wielu swych braków i błędów, pomimo braku kierownictwa — piękną i zaszczytną kartą.

Cześć i chwała pamięci Tych, którzy w pamiętną noc listopadową 1830-go roku, porwali się z bronią w ręku na przeważające siły wroga, aby zadokumentować, że Polska żyje i żyć będzie. Ofiara Ich i krew przyniosła plon stokrotny.

M. M. NIEDŹWIECKI
(Z cyklu "Preludja Poranne.")

O Człowieku Kochającym Ptaka

(1)
Przez okno mojej chaty,
na którem mróz artysta
misterne rył witraże —
raz zajrzał ptak — turysta.

Skąd wracał — dokąd dążył? —
nikt pewno się nie dowie . . .
stargany kościotrupek
z rozpaczą w ptasiej głowie.

I zrzędził tak serdecznie,
jak niemowlęce duchy —
więc żal mnie zdjął—przez okno
sypnąłem mu okruchy.

On zaraz na futrynie
jak król siadł do biesiady,
używał i ucztował —
jak perski szach — z ballady.

W mej duszy zagrał organ
preludja poranne
więc czułem się — jak bóstwo,
gdy rzuca ludziom mannę.

(2)
I odtąd w brzaskach świtów
gdy wstawał dzień słoneczny —
ucztował — na futrynie
mój ze mną druh serdeczny.

Ja za królewskim stołem
obfitym — w chleb z herbatą,
a on na swej futrynie . . .
ba — żyliśmy bogato!

I był mi on kochanką
i kochającym bratem —
nie dbałem jakie zmiany
szły nad ginącym światem.

Wiedziałem jedno tylko —
że gdyby druh mój miły
miał zginąć . . . mnie by ognie
tęsknoty spopieliły.

(3)
Raz zbudził mnie o świcie
pisk ptasi i huk strzału —
skoczyłem więc do okna
jak żołnierz — bronić wału.

Spojrzałem — jak lunatyk
na wąski gzyms futryny
i dreszcz mnie przeszedł zimny —
nie było tam ptaszyny . . .

A w oknie, które zdobił
artysta — mróz misterny,
z dymiącą w ręku flintą
stał sąsiad mój z tawerny.

I wlepiał we mnie głupio
swój tępy wzrok opiły —
na śniegu drgał — konając
skrzydlaty druh mój miły . . .

(4)
Ha! ty — przeklęty chamie
zabiłeś mego ptaka! . . .
krzyknąłem wściekły—gniewem
podobny do maniaka.

Czekaj-no zaraz zejdę
twój głupi łeb rozwalę —
żyć przecie nie powinni
tacy — jak ty — szakale! . . .

A on ptasiego trupka
wziął z ziemi zgięciem niskiem
i śmiał się harkotliwie
czerwonym swoim pyskiem.

I cóż się tak przejmujesz,
i drzesz w takim zapale . . .
rzekł . . . nie rozumiesz sportu —
to milcz . . . bo w łeb ci wpalę! . . .

Ptak piękny był — więc pocóż
miał zdychać . . . mróz cholerny
zabiłem go . . . dam wypchać . . .
i poszedł do tawerny . . .

(5)
Ja w chacie sam zostałem
z tym mrozem — co misternie
na szybach rzeźbił kwiaty
w mej chacie i w tawernie.

I stałem tak, jak stoją
nad grobem matki dzieci,
lub nad dramatem krwawym
w tragicznych snach — poeci.

I czułem — jak konały
w mej jaźni życia władze . . .
życie — ach znam je dobrze!
zważyłem je na wadze . . .

A ponad ziemią słońce
wstawało jakieś szklanne
i mróz na soplach lodu
preludja grał poranne . . .

Testament Tadeusza Kościuszki

PO PRZEPROWADZONYCH przez kilka miesięcy poszukiwaniach w archiwach i bibljotekach, dokonywanych przez kongresmana Samuela B. Pettingilla z South Bend, Ind., znanego przyjaciela Polaków, który bardzo wiele przyczynił się do sprawy Dnia Pułaskiego, znaleziony został ostatecznie oryginalny Testament Tadeusza Kościuszki w starych rekordach budynku sądowego w Charlottesville, Va., blisko Monticello, gdzie znajduje się sławny dom Thomasa Jeffersona.

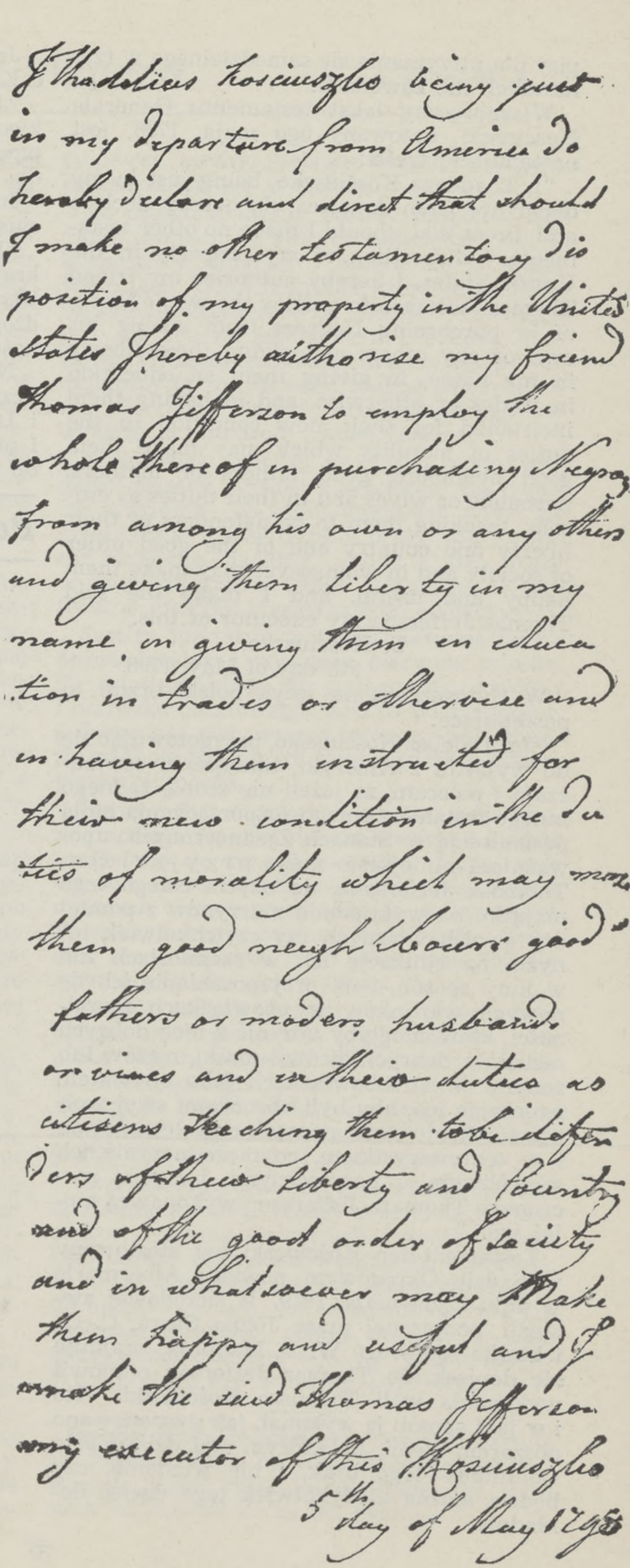
Umieszczamy obok fotograficzną odbitkę Testamentu Tadeusza Kościuszki, zaufanego Washingtona i Thomasa Jeffersona i bojownika o wolność narodów, którego zdolność i wiedza militarna przyniosły nieocenioną usługę i pomoc dla sprawy zdobycia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Testament Kościuszki nie był jeszcze dotąd nigdy ujawniony w swoim oryginale.

Było to 137 lat temu, w miesiącu maju, 1798go roku, gdy testament Kościuszki został napisany jego własną ręką, w czasie gdy miał wyjechać z Ameryki po drugiej do tego kraju wizycie.

Charakterystyczną cechą zainteresowania Kościuszki w zasadach "wolności, równości i braterstwa ludów," jest jego zainteresowanie się losem murzynów w Ameryce i jego chęć podniesienia ich duchowego i moralnego na wyższy stopień, by ich wyzwolić z niewoli i uczynić z nich wolnych obywateli wolnej republiki amerykańskiej. Wyznaczył on Thomasa Jeffersona jako wykonawcę swej woli, który jednak zleconego sobie zadania nie przyjął.

Jego zapis zawierał prawie całość jego gruntów nadanych mu przez kongres. Na ziemi tej stoi dziś miasto Columbus, Ohio. Jego testament został wykonany w ten sposób, że w roku 1826ym założoną została w Newark, N. J. Szkoła dla Murzynów, która była pierwszą instytucją naukową dla czarnych w Stanach Zjednoczonych. Nosiła ona nazwisko Tadeusza Kościuszki. W łączności z tą sprawą jest godnem zwrócić uwagę, że Thomas Jefferson, którego Kościuszko uczynił wykonawcą swego testamentu, umierając nakazał w swoim testamencie uwolnienie kilkunastu swoich wiernych czarnych niewolników, pozostawiając dla nich odpowiednie za-


I Thaddeus Kosciuszko being just
in my departure from America do
hereby declare and direct that should
I make no other testamentary dis
position of my property in the United
States I hereby authorise my friend
Thomas Jefferson to employ the
whole thereof in purchasing Negroes
from among his own or any others
and giving them liberty in my
name, in giving them an educa
tion in trades or otherwise and
in having them instructed for
their new condition in the du
ties of morality which may make
them good neighbours good
fathers or moders husbands
or vives and in their duties as
citizens teaching them to be defen
ders of their liberty and Country
and of the good order of society
and in whatsoever may make
them happy and useful and I
make the said Thomas Jefferson
my executor of this T. Kosciuszko
5th day of May 1798

pisy dla utrzymania się samodzielnego w rzemiosłach lub zawodach.

Własnoręczny tekst testamentu Generała Kościuszki, datowany 5go maja, 1798, jest następującej treści:

"I, Thaddeus Kosciuszko, being just in my departure from America, do hereby declare and direct that, should I made no other testamentary disposition of my property in the United States, I hereby authorize my friend Thomas Jefferson to employ the whole thereof in purchasing Negroes from among his own or any others and giving them liberty in my name, in giving them an education in trades or otherwise, and in having them instructed for their new condition in the duties of morality which may make them good neighbors, good fathers or mothers, husbands or wives and in their duties as citizens, teaching them to be defenders of their liberty and country and of the good order of society and in whatsoever may make them happy and useful, and I make the said Thomas Jefferson my executor of this."

T. Kosciuszko,
5th day of May, 1798.

W tłumaczeniu na język polski brzmi to następująco:

"Ja, Tadeusz Kościuszko, przygotowując się do wyjazdu z Ameryki, niniejszem oświadczam i polecam, że jeżeli nie zrobię żadnego innego testamentarnego rozporządzenia moją posiadłością w Stanach Zjednoczonych, upoważniam niniejszem mego p r z y j a c i e l a, Thomasa Jeffersona, do użycia całego tego majątku na wykupienie murzynów z pomiędzy swoich własnych czy czyichkolwiek innych, na edukację ich w rzemiosłach lub w inny sposób, i na przysposabianie ich do nowych warunków w obowiązkach moralności, które mogłyby uczynić z nich dobrych sąsiadów, dobrych ojców i matki, mężów lub żony, i w ich obowiązkach jako obywateli, nauczając ich, aby byli obrońcami swej wolności i kraju oraz porządku społeczeństwa, i w tem wszystkiem, co może uczynić ich szczęśliwymi i pożytecznymi, i czynię rzeczonego Thomasa Jeffersona wykonawcą mojej woli."

Testament ten Kościuszki był atestowany w Sądzie Okręgowym powiatu Albermarle w dniu 12ym maja, 1819. W urzędowej atestacji, podpisanej przez Johna Carra, C. C., i klerka sądowego W. L. Maupina, znajduje się dopisek, że Thomas Jefferson odmówił wykonania woli Tadeusza Kościuszki. Kto i w jaki sposób ją wykonał, jak dysponowano obszarem ziemi, na którym stoi dziś miasto Columbus—tego brak, i nie wiadomo, czy będzie można kiedykolwiek tego dociec dokładnie.

Jefferson, w liście do generała Gates, pisał o Kościuszce:

"Jest to najczystszy syn wolności, jakiego kiedykolwiek znałem, tej wolności, która ma przypadać w udziale wszystkim, a nie tylko dla niewielkiej liczby bogatych."

Inny amerykański komentator pisał o Kościuszce:

"Kościuszko w całej swej istocie był demokratą ze szkoły Jeffersona i Lafayette'a. Utrzymywał on, że republika może być odrodzoną jedynie na podstawie absolutnej wolności i równości wszystkich wobec prawa."

Nam się jednak zdaje, że nie Kościuszko uczył się demokracji w szkole Jeffersona i Lafayette'a, ale raczej on ich wyprzedził i przyniósł wiele nowych rzeczy i poglądów do ich szkoły.

Pobudka Związkowców

Związkowcy, dumnie w górę czoła,
Niech nas nie straszy żaden trud,
Głośmy swe hasła dookoła,
Na posterunki czynów woła
Nasz obowiązek za swój lud!

W jedności, bracia, krzepmy moce,
Na prawą walkę, lepszy byt,
Za nami starych wieków noce
Przed nami jasny dzień migoce,
Przed nami biały, jasny świt.

Choć wiatr nam w oczy jeszcze wieje,
I jęczy, huczy wrogi grom,
Budujmy wiarę i nadzieję,
Żadna nas fala nie zaleje
Gdy mocny będziem wznosić dom.

Bo ten zwycięża dziś, kto wierzy
Kto niesie braciom wzniosłą wieść,
Tysiące stanie nas żołnierzy
Szczepić nasz język wśród młodzieży
I polskie imię dumnie nieść.

Tam za trudami nasze zorze,
Czynami niechaj idzie brać,
Bądźmy przytomni w każdej porze
Nas nie zaleje żadne morze
Gdy będziem mocni tamą stać.

Dalej, Związkowcy, w górę głowy,
Pobudkę zaśpiewajmy w głos,
Na czyn nam wielki, epokowy,
Będziemy strzegli ojców mowy
Ludowi lepszy wznosić los.

Zapiszmy się do czynów księgi,
Trud, pracę, znoje trzeba znieść,
Nie szczędźmy trudów i mitręgi
Związek budujmy do potęgi,
Cześć ci, narodzie polski, cześć!

Seweryn Skulski.

Ziemia Wyrwana Morzu

WŚRÓD ogólnego kryzysu—w czasach, gdy dewizą świata jest ograniczanie się i zwalnianie tempa produkcji i budowy, w Holandji posuwa się metodycznie naprzód olbrzymie dzieło osuszenia i zdobycia dla rolnictwa zatoki. Uchodzi ono uwagi reszty świata po części i dlatego, że od dawien dawna Holendrzy przyzwyczaili nas do swej heroicznej walki z morzem. Lecz to, co Holandja przedsięwzięła teraz, nie może iść w porównanie z przeszłością, gdy ograniczano się wyłącznie prawie do obrony. Dziś bowiem ten najniżej w Europie położony kraj, odwiecznie zagrożony przez żywioły i nad którym dominują powstrzymywane przez groble fale oceanów, prowadzi niewidzialną dotąd ofensywę przeciw morzu.

Z frontu tej ofensywy nadszedł niedawno pierwszy komunikat zwycięski: tysiące akrów, osuszonych i oddanych pod uprawę wydało pierwszy plon. Tam, gdzie kłębiły się fale i pluskały ryby, upieczono na farmie doświadczalnej pierwszy chleb i przesłano w darze królowej Wilhelminie, a na bankiecie, który zgromadził inżynierów i pracowników zajętych przy osuszaniu Zuyderzee, każdy z 300 biesiadników otrzymał jeden taki i pierwszy "morski bochen."

Jest to dopiero wstępny i znikomy etap olbrzymiego planu osuszenia zatoki Zuyderzee. Zakończenie robót przewidziane jest po upływie dwudziestu lat i wtedy Niderlandy powiększą się o nową prowincję, która otrzyma nazwę Nowej Holandji i stanowić będzie dziesiątą część całej powierzchni uprawnej kraju.

Kto spojrzy na obecną kartę Holandji, uzmysłowi sobie łatwo rozległość i położenie tej nowej prowincji, wydzieranej morzu. Wąski i długi półwysep, oddzialający Zuyderzee od morza, połączy się z resztą kraju po wyparciu wód. Gdy się wytyczy przybliżoną linję od Helder, na ostrzu tego półwyspu, aż do Kampen na kontynencie, cała część Zuyderzee wewnątrz tej linji jest ta właśnie, która przekształcona zostanie na uprawne pola, przecięte wielkim kanałem idącym do Amsterdamu.

Narazie 50,000 akrów zdobytych już zostało na morzu i oddanych pod uprawę. Osuszanie zaczęło się w lutym 1930 roku, gdy pięć potężnych pomp przypuściło generalny atak na zatokę. W czasie największej swojej intensywności ruchu pompy pochłaniały 700,000 galonów na minutę. W ciągu sześciu miesięcy morze, niezbyt głębokie w tych miejscach, przekształciło się w ziemię.

Te osuszone tereny zostały najpierw otoczone groblami, z których największa ma 12 kilometrów długości i opiera się o wyspę Wieringen. Główna grobla, która oddzieli definitywnie Zuyderzee od Morza Północnego, jest już też na ukończeniu i połączy Den Oever z Wieringen. Tutaj kolarze będą mieli najlepszy tor na świecie, zbudowany specjalnie dla nich. Oprócz toru kolarskiego powstanie tu autodrom i kolej żelazna.

Ktokolwiek zwiedza te świeżo morzu wydarte obszary, wynosi z wycieczki malownicze wrażenia. W wielu miejscach widzi się gigantyczne maszyny przy pracy. Są to nieraz cudowne machiny. Jedna z nich drąży w dziewiczej ziemi kanał, szeroki na 11 metrów, o idealnie wyrównanych stokach.

Jest tu już także w ruchu pierwsza farma doświadczalna i powstała pierwsza wioska. Ta ostatnia składa się z dwunastu domków i budynku pocztowego. Jest to Wieringerner, a doskonałe pod uprawę tereny, rozciągające się naokoło tej wioski, były niedawno ławicą piasku w morzu.

Uprawa jest możliwa tylko tam gdzie ziemia została wpierw dobrze osuszona i gdzie uwolniono się od soli morskiej. Dużą część tej soli unosi deszcz, zwłaszcza gdy dobrze osuszona ziemia wydzieliła ją w kryształy. W roku obecnym zdołano zasiać żyto i posadzić nieco kapusty. Koło Wieringen 750 akrów dało bardzo dobre zbiory.

Naogół jednak przestrzenie te stanowią jeszcze szare pustkowie gliny i piasku. Ale praca wre tu wszędzie. Widzi się już wiele kanałów nawadniających, po których unoszą się flotyle barek, buduje się drogi, dostępne nietylko dla cyklistów (wszyscy w Holandji jeżdżą rowerami) ale i samochodów.

Charakterystyczna jest granica między starą ziemią, a nową. Grupy drzew, dachy kościołów, a nieraz i zczerniałe szczątki rybackich barek, które kiedyś zatonęły, wskazują, że tu tak niedawno jeszcze była granica osiedli ludzkich, a dalej już szumiało morze. I jak wszędzie i zawsze, postęp pociąga za sobą ofiary. Dziś ofiarami temi są rybacy, którzy żyli z połowu ryb w zatoce Zuyderzee.

Przemawiający do zebranych tłumów w rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej, premjer Mussolini rzucił nowe hasło: "Lepiej żyć jeden dzień jak lew, niż sto lat jak owca."

Ośmioletnie Matki

Po 14 dniach statek, wyjeżdżający z Marsy-ji, zarzuca kotwicę przy słynnem molo Ballard Pier, w Bombaju, o kilkaset metrów od Bramy Indyj.

W odległości 14 dni, ale gdy się przyjedzie do Indyj, to człowiek ma wrażenie, że przebiegł 14 wieków wstecz. A kiedy się zanurzy w pustynię Radżputanę, gęstą dżunglę Assamo, kiedy się pójdzie aż do lasów Kaszmiru i do słonecznych brzegów Madrasu, odległość, która dzieli naszą młodą Europę od tej starej Azji, przybiera coraz potworniejsze rozmiary. Koniec końcem, człowiek przestaje wreszcie obserwować . . . Cała aktywność krytyczna i intelektualna zanika, aby ustąpić miejsca dziecinnemu prawie zdziwieniu, dziwnemu uczuciu, na które składa się oburzenie i sceptyzm . . . Koniec końcem, człowiek się pyta, czy żyje na tej ziemi, czy na jakiejś odległej, nieznanej planecie.

Nie będę mówił o kastach, o świątyniach, w których zwierzętom zadaje się tortury, — o trędowatych, którzy się włóczą po ulicach, — o zbrodniczych szczepach, które piją krew ludzką . . . Ograniczę się tylko do malutkiej cząstki Indyj przeklętych. Opiszę wam życie młodej dziewczyny hinduskiej Bamali . . .

Daj, akuszerka, należąca do kasty parjasów, podeszła do mężczyzny, przechadzającego się przed zenaną, częścią chaty, przeznaczoną dla kobiet, i rzekła doń:

— Dziewczyna.

Mężczyzna spojrzał na nią przerażony. Następnie kopnął ją tak silnie, że upadła na kupę gnoju, pochodzącego od świętej krowy. Gnój ten z pieczołowitością kolekcjonowano już od kilku tygodni, ażeby przystąpić do ceremonji oczyszczenia, na wypadek, gdyby się to okazało potrzebnem. — (Urodzenie chłopca). — Daj podniosła się i nie mówiąc słowa, znikła w zenanie, aby zająć się chorą matką, która leżała na ziemi. Obok niej druga parjaska zawijała w pieluchy noworodka, któremu dano imię Bamala, t. zn. Czystość.

Gdyby dziecko było chłopakiem, ojciec po obdarowaniu akuszerek, zaprosiłby krewnych i znajomych na kilkudniową ucztę, ale ponieważ Bamala jest córką, ojciec zadowolił się tylko splunięciem w twarz matce. Akuszerki musiały opuścić dom tylnemi drzwiami.

Dwa miljony dzieci umiera rocznie w Indjach, przed osiągnięciem jednego miesiąca. Ciekawy szczegół, większość tych "aniołków," to są dziewczynki.

Przypuśćmy, że Bamala nie została struta w wieku 3 tygodni. Mieszka w zenanie, wspólnie ze swą matką i konkubinami swego ojca, z siostrami, braćmi, krowami i kozami. Przypuśćmy, że nie padła ofiarą ospy, która dziesiątkuje ludność Indyj i że w wieku 5 lub 6-ciu lat nie padła ofiarą którego z braci, albo jakiegoś sąsiada. Przypuśćmy też, że ojciec nie ofiarował swej córki jako prezent bogu Sziwie, a raczej braminom, którzy utrzymują w świątyniach tego bóstwa do dyspozycji p o b o ż n y c h pielgrzymów dziewczynki w wieku od 7 do 10 lat . . . Wówczas po upływie 8-miu lat, wychodzi zamąż, za człowieka ze swej kasty. Jeżeli jest parjaską, to oczywiście, za parjasa.

Istnieje prawo w Indjach, które zabrania małżeństwa dziewczętom przed 14-tym rokiem życia. Prawo to obwarowano jednak zastrzeżeniem, które je czyni iluzorycznem. Mianowicie, sankcje karne tylko wtedy mogą mieć zastosowanie, jeżeli członek rodziny wniesie skargę, np. ta 8-letnia dziewczynka, lub jej matka. Można sobie wyobrazić, jak często to prawo "sroży się."

Tak więc, gdy Bamala osiągnie 8-my albo 9-ty rok życia, bramin przechodzący, widząc ją bawiącą się, zapytuje, kto jest jej ojcem. Nazajutrz jego wielebność odwiedza ojca dziewczynki, a później ojca jakiegoś 12 lub 18-letniego chłopaka w tej samej wsi.

Teraz następują bezpośrednie rokowania między dwoma ojcami. Gdy rokowania co do wysokości posagu, jaki Bamala ma otrzymać, dojdą do skutku, ojciec wzywa córkę i rzecze jej:

"Bamalo, jutro twój ślub. Niech imię Sziwy będzie błogosławione." Jeżeli ojciec jest muzułmaninem, to zamiast Sziwy, wzywa się Allaha.

I następnego dnia Bamala staje się mężatką. Przy ceremonji ślubnej wygłasza się podobne przysięgi, jak u nas. A w 24 godziny później, Bamala leży na łóżku szpitalnem, lekarz zaś angielski próbuje wstrzymać upływ krwi, który grozi jej życiu . . .

Dokumenty, które można przeglądnąć w archiwach w Dehli, stwierdzają, że wypadki śmierci są rzadkie, natomiast nabawiają się one paraliżu, albo innych chorób, które je szybko zamieniają na chodzące ludzkie strzępy.

Warto zauważyć, że u wyższych kast, postępuje się nieco odmiennie. Zaślubiona panienka nie jest wydawana zaraz swojemu

mężowi, lecz pozostaje w domu rodziców kilka lat. Dopiero po osiągnięciu 12-go lub 14-go roku życia, odchodzi do męża. U niższych kast tego rodzaju ostrożności się nie obserwuje. Jeszcze pół biedy, jeżeli mąż ma 12 lub 14 lat. Zdarza się jednak, iż jest on 50-letnim mężczyzną i bynajmniej nie skłonnym obchodzić się ze swoją małżonką-dzieckiem delikatnie.

Życie mężatki w Indjach, zależy od sytuacji społecznej i religijnej męża. Jeżeli mąż Bamali jest rzemieślnikiem lub robotnikiem, nie musi ona nosić purdy, gęstej zasłony, za którą się kryje żona bramina, lub członka kasty kszatrja—(kasta rycerska). Pędzi życie mniej więcej, jak zwierzęta domowe, na pracy i rodzeniu. Jeżeli wyszła za bogatego, który należy do wyższej kasty, wówczas życie jej będzie odmienne. Nie będzie bita, nie będzie pracowała, nie pozna udręczeń żony parjasa, ale jej życie też nie będzie słodkie. Zamknięta w zenanie, będzie mieszkać w towarzystwie konkubin i eunuchów. Dopiero gdy się zestarzeje, zdobędzie trochę wolności i eunuchy nie będą chodzić w jej ślad, jak groźne cienie, dopiero wtedy będzie mogła zedrzeć z twarzy purdę, aby okazać szpetotę swej starości.

Los Bamali, który nie jest słodki za życia męża, staje się znacznie okropniejszym po jego śmierci. Przypuśćmy, że na skutek czujności policji angielskiej nie spłonie ona żywcem, na tym samym stosie, na którym palą zwłoki jej męża. — (Zdarza się to jednak jeszcze i dzisiaj dość często...). Przupuśćmy, że nie będzie miała odwagi urządzić sobie prywatnie, poza stosem tego "sati" (spalenia), oblewając swoje suknie kilku litrami benzyny i podpalając je. Jaka więc przyszłość ją czeka? Wygnana ze swej rodziny, znienawidzona przez swoje własne dzieci, przeklęta przez braminów, ma tylko jedną drogę: Droga prowadzi do Kamatapury, domu tolerancyjnego, gdzie zachodzą mężczyźni w poszukiwaniu przygód miłosnych. Jeżeli ma dużo szczęścia, może znaleźć przytułek w jednym z domów wdowich, utrzymywanych przez maharadżów w tym celu, aby ochronić te kobiety przed prostytucją. Młoda i piękna wdowa, niełatwo decyduje się na taki klasztor. Gdy się raz za nią drzwi zamkną, niema już wyjścia.

Bamala umrze pewnego dnia. Ale nawet niema pociechy, że odrodzi się kiedyś w ciele szczęśliwego człowieka. Wedle wiary hinduskiej, jest to niemożliwe. Kobieta bowiem stoi o siedem stopni poniżej mężczyzny, o trzy stopni poniżej wielbłąda, o jeden stopień poniżej świni. Wskutek tego, wrzucą jej popioły do rzeki i nikt o niej nie wspomni.

Zduszona Cywilizacja

Geolog amerykański, dr. C. Whyte Cooke, członek biura geologicznego rządu Stanów Zjednoczonych, przedstawił waszyngtońskiej Akademji umiejętności bardzo ciekawą teorję, rozwiązującą jego zdaniem, zagadkę tak nagłego, niewytłumaczonego dotychczas zaniku cywilizacji ludu Majów w Ameryce Środkowej, cywilizacji bezwątpienia najwyższej w Ameryce przedhistorycznej, a której potężne pomniki znajdywane są obecnie wśród puszcz odwiecznych, budząc podziw uczonych.

Krainę dawnych Majów — powiada dr. Cooke — charakteryzują liczne niewielkie, płaskie równiny grząskiego gruntu gliniastego, prawie nie do przebycia w porze deszczowej. Każda z tych równin była niegdyś jeziorem, jeziora zaś te łączyły strumienie lub krótkie kanały, tworząc cały system dróg wodnych, jak wielkie jeziora północno-amerykańskie były drogami wodnemi dla tamtejszych indjan.

Majowie korzystali z tych dróg wodnych i budowali w pobliżu nich swe miasta. Ale na wzgórzach, sąsiadujących z temi miastami, rolnicy Majów uprawiali kukurydzę, będącą głównym pokarmem tego ludu, i w tym celu karczowali lasy, ogałacali wzgórza ze wszelkiej roślinności. A skutek tego był taki, że każda nawałnica zmywała część gruntu obnażonego do jezior. Stopniowo więc jeziora napełniały się błotem, na wzgórzach zaś pozostał nagi grunt nieurodzajny. Błoto w końcu zapełniło jeziora, strumienie i kanały, niwecząc komunikację, a zmycie przez ulewy gruntów urodzajnych na zboczach wzgórz zrujnowało rolników i pozbawiło lud Majów głównego pokarmu. Wreszcie cały naród Majów, doprowadzony do nędzy i głodu, musiał opuścić swe siedziby i przenieść się na półwysep Yucatanu, co potwierdzają dane historyczne i inne.

Tak więc — zdaniem dr. Cooke — błoto zdusiło cywilizację Majów.

Legislatura Florydy uchwaliła złagodzić warunki przyjezdnym rozwodnikom, ażeby nie wyjeżdżali po rozwody do Reno, Nevada, ze stratą dla florydzkiego przemysłu hotelowego.

Ostatnim zabitym żołnierzem amerykańskim w wojnie światowej jest Polak, Stanisław Król ze South Bend, Ind. Król zginął w dniu 11-go listopada, 1918-go roku, o godzinie 11-ej przed południem, czyli w ostatniej minucie wojny.

Zabawy i Tańce Ptaków

Faktem znanym od dawna jest, że zwierzęta w pewnych okolicznościach życia swego bawią się i tańczą. Na pytanie jednak dlaczego się zwierzęta bawią, trudno dać jasną odpowiedź, która zresztą inaczejby brzmiała w ustach zoologa, a inaczej filozofa czy psychologa. Niewątpliwie, że tak zabawa jak i taniec zwierząt są wynikiem ich indywidualnych właściwości, na które wielki wpływ wywiera temperament, charakter i inteligencja danego osobnika, poparte jeszcze rodowemi właściwościami grupy, do której to zwierzę w systematyce zaliczamy. Poza tem, tak jak na duszę człowieka, tak i na duszę zwierzęcia działają silnie czynniki atmosferyczne i klimatyczne, a może i wpływy kosmiczne.

Jak powiew wiosny, jasny promień słońca, czysty błękit nieba zmienia zaraz nasze usposobienia, wywołując radość w naszej duszy i budząc pełne optymizmu nastroje, tak i w świecie zwierząt pod wpływem tych samych czynników powstaje radość życia i zaraz w lesie i w polu śpiewa koncert ptaszy swe najweselsze melodje, zaraz roje świerszczy i innych owadów wychodzi ze swych kryjówek, grając, śpiewając, skacząc i bujając w powietrzu. Ten błękit wiosennego nieba dodaje czarownych sił jaskółkom, by najbardziej zawrotne tańce wykonywały w swym locie, ten czar wiosny budzi u wszystkich zwierząt, nawet u zimnych ryb, chęć do najzwinniejszych ruchów i pląsów, budzi popęd do miłości, do zabaw, do tańców.

Zapewne ruchy te taneczne nie u wszystkich zwierząt są piękne i efektowne, ale u niektórych mają tyle powabu i wdzięku, że muszą budzić podziw u nas. Zwierzęta więc bawią się i tańczą, bo w tem znajdować muszą przyjemność, bo w ten sposób wyładować mogą swą radość z życia, nie mówiąc już o tem, że w zabawie zwierząt znajdują się różne wartości życiowe, które dla tych zwierząt mogą być i są cennemi właściwościami.

Gdy zwierzę drapieżne bawi się jakimś przedmiotem n. p. papierem lub szmatką, targając je i szarpiąc na strzępy, to przeżywana podczas tego radość jest głównem dla niego uczuciem i popędem do tej zabawy, ale gdy n. p. cielę lub jagnię wypuszczone na wiosnę ze stajni na po'e zacznie różne skoki i pląsy wykonywać, to może to być nietyle zabawą, ile raczej czynnością fizjologiczną, uzasadnioną potrzebą napięcia i wyćwiczenia męśni swych nóg, skazanych poprzednio w stajni na tak długi zimowy wypoczynek.

Okrutna zabawka kotka z myszką spowodowana jest nietyle może pędem do zabawy, ile drapieżnemi instynktami, które budzą się wówczas w duszy zwierzęcia. We wszytkich tych jednak wypadkach potrzeba zabawy w zależności od różnych popędów, nurtujących duszę zwierzęcia ani w części nie jest tak wielka, jak zależność zabaw i tańców od budzącego się w nich tak silnie na wiosnę popędu seksualnego, od budzącej się w duszy zwierzęcia uczucia miłości. Wówczas to różne afekty, przenikające duszę zwierzęcia są o wiele silniejsze, a ich cielesne wyrażanie ruchliwsze i ostrzejsze niż w zwyczajnych zabawach, w których bywa nieraz sporo beztroski i niewinnej wesołości, ale nadto w tej porze godów miłosnych zmienia się często wybitnie cały wygląd zewnętrzny zwierzęcia, cała jego fizjologiczna istota i jej właściwości.

Zmienia się głos zwierzęcia, co najlepiej słyszeć się daje w śpiewie ptaków, który nabiera wówczas pełni metalicznego dźwięku i najczystszej melodji. Zmienia się szata zwierzęcia. Zwierzęta wydają wówczas woń piżma lub innych zapachów.

Samce niektórych gatunków zwierząt, a zwłaszcza ptaków bywają w porze godów miłosnych bardzo wojownicze, szukają ze sobą sporów i walk, do których w porze tej są wyposażeni w różne puklerze z piór, w ostre dzióby i pazury, a poza tem otrzymują różne narośla i grzebienie mięsne, rogowe czy kostne, pióropusze i t. p. Te różne ozdoby, jakiemi przyroda stroi samca w porze godów wiosennych muszą być już i z tego względu przymiotami bardzo ważnemi, gdyż są one okupione często niebezpieczeństwami utraty życia przez posiadające je zwierzę; ono bowiem wskutek tych barwnych ozdób tem łatwiej w oko swych nieprzyjaciół wpada i ofiarą się ich staje.

Starania o łaski samic czyli jak byśmy to określić mogli zaloty, bywają u niektórych zwierząt dość długie, a dla samców są nieraz bardzo uciążliwe, zwłaszcza gdy samice zbyt kapryśne względem niektórych samców okazują im czasem niedającą się przezwyciężyć niechęć ba, nawet gniew lub odrazę. Ani piękna barwa szaty samca ani jego wojowniczość, ani różne skoki, tańce i wyprawiane pantominy szans powodzenia u samic dla tego pechowca nie zwiększają, owszem tem bardziej samice od niego stronią. W tym okresie miłości i godów objawia się u samic pewna oporność i drożenie się wobec zalotów samca, co utrzymuje go w pewnych

szrankach, ale zarazem wzmaga jego podniecenie. W końcu miłość bierze u niej górę nad obawą i gniewem, które były zrazu przyczyną jej oporności. Samica wtedy stara się zbliżyć znowu do samca, ale gdy ten staje się natarczywy, budzi się u niej znów lęk i opór. Wskutek tego powstaje jakby zabawa, polegająca na wabieniu i uciekaniu, co śmiało nazwać można pewną kokieterją.

Większość badaczy jest tego zdania, że pod względem sztuki wykonywania tańców i zabaw ssaki pozostają o wiele w tyle poza ptakami. Samce ssaków wolą raczej w walce nieraz śmiertelniej pokonać swych rywali i zdobyć samicę, aniżeli kusić się o to zdobywanie jej tańcem i wykazywaniem w niewinnych ruchach i pozach siły i piękności swego ciała. Przyczyny tego, że tańce i zabawy miłosne są wśród ptaków zjawiskiem nietylko o wiele częstszem niż u ssaków, ale są daleko efektowniejsze, mają więcej wdzięku i barwy, tkwić mogą także i w tem, że ptaki posiadają zwłaszcza w porze godowej o wiele piękniejsze i barwniejsze stroje niż ssaki, że wiele z pośród nich obdarzone są przepięknym głosem, głos zaś znów wielu, chociaż może dla naszego ucha niezbyt miły, na ich samice wywierać może oszałamiające wrażenie, a wreszcie ta zdolność ptaków bujania w przestworzach, ta łatwość wykonywania tam najróżnorodniejszych ewolucyj rozwinęły u nich zamiłowanie do różnych zabaw.

Małe ptaki śpiewaki nietylko swym głosem, ale swym zawrotnym lotem usiłują pozyskać względy obserwujących je samiczek, a wiele gatunków mniejszych i większych ptaków, upojonych miłością, jak n. p. kozodoje, kawki, kanie, sokoły, a zwłaszcza jastrzębie błotniaki, różne jakby popisy i harce akrobatyczne w powietrzu wykonywują, raz spadając z wysoka ze złożonemi skrzydłami i tuż nad samą ziemią je rozkładają, to znów wzbijając się w górę, by za chwilę opisywać w powietrzu potężne łuki i efektowne pętlice. Przyczem zdarza się często, że jeden samczyk nad drugim próbuje wziąć przewagę w zgrabności wykonywanych lotów i szybkości zmian ich kierunku, reszta zaś ptaków przeważnie samice, siedząc obserwuje te ewolucje zalotników, a każdy piękniejszy wyczyn sportowy przyjmują okrzykiem radości i zachęty dla rywali do dalszych popisów. U bocianów i ptaków drapieżnych bardzo często w zawodach tych biorą udział i samice. Zazwyczaj dobrane pary unoszą się zrazu dość nisko nad ziemią przez minut kilkanaście, poczem opisują wielkie koła, wzbijając się coraz wyżej, by wreszcie, kreśląc olbrzymią spiralę, zniknąć wysoko w chmurach.

Przepiękne ptaki rajskie (Paradisea apoda), zamieszkujące Nową Gwineę i północną Australję zbierają się w porze godowej na polankach, wśród drzew skąpo liśćmi pokrytych i, siedząc tutaj na gałęziach, wykonywują swe tańce, w których chełpią się przed samicami nietylko elegancją swych ruchów, lecz przepychem swego upierzenia, starają się zwrócić ich uwagę na siebie to muskaniem piór i metalicznym ich połyskiem, to nawoływując je głosem i kokietując szelmowskiem spojrzeniem.

A słynne tokowanie głuszczów i cietrzewi jest równocześnie tańcem miłosnym, oświadczynami i śpiewem miłosnym o takiem natężeniu uczucia, że ptak nieraz martwy po koncercie tym pada na ziemię.

Australijskie ptaki t. zw. jedwabnice atłasowe (Chlamydodera holosericea) budują z cienkich gałązek w głębi lasów na ziemi misterne altanki, przyozdabiając je różnemi błyszczącemi przedmiotami, jak n. p. muszelkami, kamyczkami, piórkami papugi, t.p., które wtykają między gałązki i kamyczki. Gdy altanka jest gotowa, samczyk zwabia samiczkę i ściga ją naokoło tej altanki, sam do niej ciągle wbiega i wylatuje, kamyczki i piórka w niej poprawia, przyczem nastrasza swe pióra niczem nasz indyk i, wydając różne głosy, w formalny zachwyt wpada. Podnieca się przytem tak bardzo, że oczka zdają mu się na wierzch wychodzić. Zaznaczyć trzeba, że altanki te służą mu tylko jako miejsce do tańca i zabawy, gniazdko swe bowiem buduje na gałęziach drzew.

Podobne altanki do tańca, zabaw i miłości buduje także australijska jedwabnica piłodziób (Senopoeetes dentrirostris), t e m szczególna, że pod altanką swą układa samczyk w desenie różne ładne listki z drzew, które zdaleka na to miejsce znosi, zwracając przy tem uwagę, aby układane desenie były symetryczne, a liście ładniejszą stronę miały zwróconą ku górze. Przed takiemi altankami ptak usiadłszy na gałęzi, śpiewa, naśladując wybornie głosy innych ptaków, ba, nawet rechotanie żab, ćwierkanie koników i szarańczy. Gdy liczba samców i zwabionych samiczek się zwiększy, ptak tańczy na ziemi przed swoją altanką i bawi się przekładaniem listków, poczem, znów wzleciawszy na gałąź, swój koncert i taniec ponawia.

Podobnie oryginalnym tańcom i zabawom miłosnym oddają się wspaniałe ptaki, pokrewne z bażantami, a zamieszkujące dżungle Sumatry i Jawy, t. zw. argusy. Samce tych ptaków, przebywające zwykle pojedyńczo, nagle w porze godowej wyszukują sobie w lesie jasną polankę, a oczyściwszy ją z trawy i suchych gałęzi, przebywają tam

po kilka dni z rzędu. Oczywiście każdy samiec ty.ko dla siebie i dla swych bogdanek taką polankę urządza i przed najściem nieproszonych rywali zawzięcie ją broni. Pusząc się i wydając różne głosy, zwabia tam samiec samiczki i w obecności ich swój taniec pełen gwałtownych zwrotów i podskoków wykonywa. Samce tych argusów mają lotki w skrzydłach duże i szerokie, a na każdem z tych piór znajduje się około 20 oczek, mieniących się barwami najpiękniejszego metalu. Gdy ptak swe lotki nastroszy, to oczka te na piórach wyglądają, jakby szeregi przecudnej piękności perełek. Roztoczone skrzydła tworzą raczej lejek niż wachlarz, ptak głowę swą chowa pod ten lejek z piór, a tylną część lejka zamyka ogon, w którym dwie długie perełkowate sterówki także piękność tych barw podnoszą. Tak napuszony i ustrojony tańczy samiec przed gronem samic, których nie tak łatwo udaje mu się w stan podniecenia wprawić i łaski ich zdobyć.

BALLADA

Na księżycowych niesiona promykach
mgła się srebrzysta rozsiadła,
Lubieżnym pluskiem niewidzialnej rzeki
wokoło gwarzą mokradła.

Sam jeden idę—w nocy—w bezludziu—
po grobli grząskim nasypie,
Z błotnej topieli ogniki błędne
lśnią—jak upiorów złych ślepie.

Pękate wierzby, piorunem strzaskane,
jak djabły gwiżdżą na wietrze,
Wyziew mnie dusi, jak gdybym w piekielnej
siarce już grzązł i saletrze.

Białe grzybienie na powierzchni wody
majaczą niby topielce,
Kładki zgrzytają, jak potępieńcy,
karami dręczeni wielce.

Krzaczasta łoza, jak siepacz srogi,
raz wraz rózgami mnie smagnie;
grunt się usuwa—snać za me grzechy
muszę utonąć w tem bagnie!

Łopiany-wiedźmy snać chcą mnie grzebać,
bo szczerzą ostrza swych łopat . . .
Jakże tu nie kląć—i jak tu się nie bać,
gdyś, człecze, w bezdróż tę popadł?

W dali figurę widać! . . . Ocalałem,
jeśli mi dojść tam się uda!
Tam już trakt bity—i przytulna karczma . . .
A nuż to czartowska złuda? . . .

Józef Birkenmajer.

Humor i Satyra

Pewnego razu starszy szeregowiec Brzdąc nawymyślał szeregowcowi Aronowi Aronwajerowi od oferm, łazków i rekrutów. Aronwajer nie wziął widocznie tych słów do serca, bo nic Brzdącowi nie odpowiedział.

— Wiesz co, Aronwajer! — mówi Brzdąc, rozgniewany tem milczeniem — ale żeby mnie kto tak nawymyślał jak ja tobie, to bym go nabił w armatę i wystrzelił!

Na to Aronwajer odpowiada z westchnieniem:

— Ja bym mu to samo zrobił, ale nie mogę...

— Dlaczego?

— Bo się boję armaty!

ZGODNE MAŁŻEŃSTWO.

On: — Tak gospodarujesz, że mieszkanie nasze wygląda, jak pustynia!

— Ona: — O co ci idzie? Tem bardziej powinieneś się w niem czuć całkiem dobrze, stary wielbłądzie!

ODPOWIEDŹ.

Mały Staś wrócił ze szkoły do domu z płaczem.

— Co ci się stało? zapytała mama.

— Nauczyciel wybił mnie!—odpowiedział Staś.

— Za co?

— Bo tylko ja jeden mogłem odpowiedzieć na postawione przez niego pytanie!

— Jakże, to chyba cię pochwalił? Jakież to było pytanie?

— Zapytał mnie: “Kto włożył żabę do mojego kałamarza?”

KŁOPOT.

Kohn ma się chrzcić, nie wie jednak jak się do tego aktu ubrać.

Pyta więc znajomego chrześcijanina, czy ma włożyć frak, czy smoking.

— Nie wiem — odpowiada tamten. — My chrzścimy się zwykle w powijakach.

INTELIGENTNA

Ona: — Mężu, kiedy właściwie odkryto Amerykę?

On: — Hm . . . Coś przed czterystu laty.

Ona: — Ale, że ci Amerykanie zawsze blagują. Piszą tutaj, że w Kalifornji znajduje się olbrzymie drzewo tysiącletnie.

Łucznictwo Jako Sport

Przeciętny śmiertelnik uważa łuk i łucznictwo za zabawkę dla małych lub dużych dzieci. O tem zaś, żeby łuk i sport łuczny mogły przyczynić się do podniesienia sprawności fizycznej, prawie nikt poważnie nie myśli. Łuk — to li tylko zabawka dla Jasia i to niebezpieczna zabawka, gdyż niefortunny strzelec może przedziurawić spodnie swojemu braciszkowi, lub wybić mu oko... Łuk wreszcie — to sport dla podstarzałych i słabych panów, którym mizerja fizyczna nie pozwala wziąć udziału w bardziej wyczerpujących i emocjonujących ćwiczeniach cielesnych.

A jednak ta dziecinna zabawka może zbawiennie oddziałać na podniesienie się sprawności fizycznej naszej młodzieży. Łucznictwo praktyczne rozwija najbardziej muskuły górnej części ciała, przyczem działa równocześnie na całokształt układu mięśniowego, bez zbytniego natężenia serca i płuc. Wyrzucenie przy pomocy łuku 144 strzał, co bywa zwykle stosowane na placach ćwiczeń i zawodach, wymaga około dwóch do trzech godzin czasu i wysiłek wykonany przy takiem ćwiczeniu dość znacznie nuży ciało. Pozatem przynoszenie i zbieranie strzał oraz bieg, który się tutaj mimowoli stosuje, dadzą wystarczającą ilość pracy nogom. Słowem, dla powstrzymania i usunięcia zjadającego nam wszystkim system nerwowy — podniecenia i kłopotów zawodu, czyni łucznictwo tyleż, a może i więcej, co każde ćwiczenie fizyczne, każdy inny sport.

Podczas jednak, gdy większość innych sportów jest albo brutalna (piłka nożna, boks), albo też wymaga dużego zasobu sił i wytrzymałości, to łucznictwo może być uprawiane nawet przez ludzi słabych i upośledzonych pod względem fizycznym przez naturę. Jest to pierwsza wielka korzyść, wynikająca z uprawiania łucznictwa. Ma to wielkie znaczenie dla wojska, gdzie znajduje się duża liczba ludzi wprawdzie zdrowych fizycznie, ale nie posiadających częstokroć na początku służby wojskowej, dosyć sił, aby oddawać się sportom bardziej nużącym.

Obok tych korzyści pośrednich, łucznictwo może przynieść żołnierzowi zupełnie realny zysk bezpośredni. W czasie wojny światowej, kiedy zarówno armja niemiecka, jak i francuska ugrzęzły w okopach, jakiemi została porznięta cała północna Francja, wtedy używano niejednokrotnie strzał łucznych do przesyłania meldunków z jednego okopu do drugiego. Równocześnie zaś żołnierze kolorowi, służący w armji francuskiej, podsuwali się pod posterunki niemieckie i zabijali je celnemi strzałami z łuków. Wogóle dla patroli wywiadowczych, łuk jest bronią nieocenioną. Strzały miotane z niego zabijają pewnie i cicho, nie ściągając na atakujących uwagi sąsiednich oddziałów nieprzyjacielskich. Na krótką metę, łuk jest bronią straszną. Można z niego strzelać z odległości więcej niż 100 metrów. Strzały z dobrego łuku mogą zabić nietylko człowieka, ale nawet gruboskórnego tapira.

Oczywiście nie należy przeceniać bojowego znaczenia łuku. Czasy, kiedy był on jedyną bronią, bezpowrotnie minęły, w każdym jednak razie może on i dzisiaj, w tak odmiennych warunkach, odegrać pewną rolę.

Łucznictwo jest najbardziej rozwinięte we Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych. Łucznictwo francuskie jest dzisiaj największą organizacją sportową tego działu, liczy bowiem przeszło 10,000 ćwiczących członków. Dzisiejsi łucznicy francuscy uważają się za spadkobierców średniowiecznych "Rycerzy Łuku", organizacji, pamiętającej IX. wiek i opata de Saint-Mederda.

Podobnie przedstawia się historja łucznictwa w Anglji, które jako regularny sport, istnieje tutaj od początku XVI. stulecia, posiadając własne regulaminy — oraz chlubiąc się niepobitemi dotąd rekordami.

Trzecie wielkie środowisko sportu łucznego — to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w których sport ten rozwijał się dwiema drogami, jako naśladownictwo ruchu angielskiego, oraz jako sport wzorowany na praktycznem strzelaniu Indjan. Jednakże poważny rozwój łucznictwa sportowego nie sięga dalej, niż do drugiej połowy XIX. wieku.

W Polsce mieliśmy szereg słynnych łuczników, między innymi Jana Chryzostoma Paska i króla Jana III-go. Dopiero bardzo niedawno zaczęliśmy kroczyć śladami Europy Zachodniej i zaczęliśmy uprawiać sport łuczny. Powstał "Polski Związek Łuczników", który stara się nawiązać zerwane nici naszej tradycji łuczniczej. W społeczeństwie polskiem obudziło się silne zainteresowanie sprawami tego sportu, czego oczywistym wyrazem jest powstanie klubów łucznych, wydawanie specjalnych pism, książek fachowych, poświęconych łucznictwu.

Trzeźwi i praktyczni Amerykanie oddają się łucznictwu z niepohamowaną pasją. Kawalerzyści amerykańscy uprawiają strzelanie z konia do bizona, namalowanego na tarczy. Cywilni Amerykanie strzelają z łuku również z upodobaniem, korzystając z każdej nadarzającej się sposobności. Nawet w czasie wyścigów motorówek, strzelają z łuków do tarcz, ustawionych nad brzegami rzeki lub jeziora.

Dzieje Kapelusza

PISAĆ dzieje kapelusza, znaczyłoby odsłonić wcale interesujący rozdział ludzkiej kultury. Nie sposób oczywiście w tym krótkim artykule nawet naszkicować tych rozmaitych perypetyj okrycia głowy. Z góry należy zauważyć, że kapelusz jest właściwie zupełnie zbędnym przedmiotem toalety. Można się bez niego obchodzić świetnie przez cały rok i nawet w Europie widzimy gentlemanów, którzy zimą i latem chodzą bez kapelusza, poddają swoją zwykle obfitą czuprynę, przypominającą dżunglę (pomimo podtatusiałego wieku) działaniom dżdżu, śniegu oraz innych przejawów atmosferycznych nietylko bez szkody dla siebie, ale z widoczną korzyścią: odpadają im zmartwienia z powodu gubienia i zamieniania kapeluszy, oraz wydatek na kupowanie. W dodatku włosy świetniej rozwijają się na świeżem powietrzu.

Podobno abstynencję kapeluszową uprawiają jeszcze rozmaite narody wschodnie, uprawiali też Grecy i Rzymianie. Te dwa starożytne narody, które jeszcze dzisiaj w wielu urządzeniach naśladujemy, używały kapeluszy jedynie tylko do podróży albo na dalekich spacerach. Dzisiaj chodzenie bez kapelusza nie jest "gentlemanlike" u mężczyzny, a u kobiety wydawałoby się conajmniej grubem dziwactwem. Bez kapelusza wychodzą dzisiaj na ulicę panny służące i to tylko te, które nie zawierają bliższej znajomości z żurnalami swoich pań. Dawniej był jednak zwyczaj (na kilka lat przed wojną), iż panie pokazywały się na ulicach bez kapeluszy. Ale szkoda, bo jakby to było np. pożądane, gdyby panie przychodziły do kin bez kapeluszy i w ten sposób siedzące z tyłu osoby miałyby mniej kłopotu z wykręcaniem szyi na lewo i na prawo, zależnie od tego, którędy kapelusik się obróci. Teraz to jeszcze można wytrzymać przy skromnych, choć figlarnych kapelusikach a la Eugenie, ale co będzie, gdy wejdą w modę już dość zaawansowane pióra strusie i gdy się spodoba tym pióropuszom dumnie sterczeć do góry?

Przeciwko kapeluszom podnoszą się niejednokrotnie głosy higjenistów jeszcze z innego względu: powodują one zaziębienie głowy w zimie. Grzeczność towarzyska wymaga uchylenia kapelusza choćby tam trzaskał mróz, przed jakim miałby respekt nawet prof. Samojłowicz. Taki nagły przeskok z cieplarnej temperatury, utworzonej pod kapeluszem, do podbiegunowego mrozu, nie zawsze biednej głowinie wychodzi na korzyść. Nieraz kończy się na obfitym katarze i kilku setkach "na zdrowie!", które znajomi z godną podziwu wytrwałością wypowiadają za każdem takiem kichnięciem i zużyciu pewnej ilości chusteczek. Kiedyindziej bywa znacznie gorzej. W swoim czasie nawiedzała redakcję "I.K.C." pewna niepocieszona wdowa, której mąż właśnie w ten sposób zeszedł ze świata. Ofiarowała ona pewną sumę pieniędzy redakcji, żądając wzamian za to, ażeby wpłynąć na opinję mężczyzn, by przestali w zimie zdejmować kapelusze i aby ten zwyczaj nie porywał już więcej ofiar. Niestety, łatwiej zmienić mapę Europy, łatwiej przenieść górę z miejsca na miejsce, aniżeli zmusić ludzi do używania innych gestów niż te, do których ich przyzwyczaiły stulecia.

Słowa te oczywiście należy brać z pewnem zastrzeżeniem. Ostatecznie można zmienić i ten zwyczaj, ale do tego musi się narodzić dyktator, mający do dyspozycji nieugiętą wolę i kilka miljonów dobrych karabinów. Tak było z Mussolinim, który na miejsce wywijania kapeluszem, wprowadził starorzymskie, pełne dystynkcji i znacznie mniej ambarasujące podniesienie prawej ręki. Jakkolwiek byśmy się zapatrywali na faszyzm, to musimy przyznać, że wprowadzenie tego nowego ceremonjału witania się było dobrą i pożyteczną myślą.

Nie miał Mussolini jednak odwagi, aby wybić z głowy włoskim modnisiom kapeluszy. Ten damski kapelusz, inny do każdej sukni, świeży kapelusz co miesiąca i co sezonu, to wiecznie, choć nieraz trochę przesadzone utrapienie wszystkich tych, którzy finansują wszystko to, co na kobiecie się widzi. Czegóż kobieta nie potrafi zrobić, aby otrzymać nowy kapelusz! Ileż to było zdrad małżeńskich, a nawet co gorsza, porzucenia przyjaciół z powodu kryzysu, który powstał na temat kapelusza. Przymierzanie kapelusza jest też u niejednej kobiety najważniejszą funkcją życiową i jakkolwiek popłatny jest zawód modystki, to nieraz trzeba uważać te sprzedające osóbki za prawdziwe męczennice. Ileż tu kaprysów, ileż niezdecydowania, ile złośliwości muszą znieść, ile szykan, ponieważ pani mecenasowej nie jest dobrze w żadnym kapeluszu! Biedny mężczyzna i stokroć godny pożałowania, jeżeli się dał namówić do takiej kapeluszowej wyprawy. Oznacza to stratę nietylko całego popołudnia, ale zniesienie udręczeń i wysłuchanie tysiąca przykrych uwag i odpowiadanie na mnó-

stwo drażliwych kwestyj. Na to trzeba mieć zdrowie, moi współcierpiący towarzysze!

Rozpisaliśmy się o dzisiejszych kapeluszach, a ile możnaby powiedzieć o dawnych! Wyobrażenie wielu postaci historycznych łączy się też z wyobrażeniem kapelusza, względnie nakrycia głowy. Któż może sobie wyobrazić rewolucjonistę francuskiego, bez czapeczki frygijskiej. Napoleona bez trójkątnego kapelusza. Wilhelma Tela bez kapeluszowej przygody, Stefana Batorego bez czapki z czaplem piórkiem, a wreszcie historycznego już dzisiaj, a raczej nieśmiertelnego Chaplina bez t. zw. "melonika?"

Nakrycie głowy jest też związane z rozmaitemi epokami naszego życia. Niemowlę nosi biały niewinny czapeczek, starszy już chłopaczek wkłada na głowę czapeczkę marynarską, uczeń chodzi w czapce studenckiej, jako żołnierz wkłada na głowę już to sztywną czapkę przepisową, już to hełm żelazny, potem jako kandydat małżeński idzie do ołtarza, trzymając w ręku cylinder lub przynajmniej twardy melonik. Taki sztywny, surowy kapelusz, nieugięty i czarny, zapewne ma mu przypomnieć, iż rozpoczyna się podobna epoka w jego życiu.

SZKODLIWY ROZDŹWIĘK

Dr. Toyohiko Kagawa, szef biura społecznego w Tokio przypisuje światową depresję rozdźwiękowi przemysłu z religją.

Dr. Kagawa w młodym wieku został nawrócony na chrześcijaństwo. Mówi on: Mniej kazań, a więcej czynów. Myślę, że św. Franciszek z Assyżu był komunistą. Jezus także był komunistą. Ale są dwa rodzaje komunistów. Ci, którzy dają i ci, którzy biorą.

Dla mnie przemysł musi być ochrzczony i schrystjanizowany, na wschodzie modlą się przy wszystkiem co czynią. Na zachodzie są tak zajęci maszynowym wiekiem, że zaniedbują modlitwy. Trzeba starać się o uduchownienie świata. Dziś rozwiedliśmy religję z przemysłem. A bez religji nie można podnosić cywilizacji. Nie trzeba rozwodzić ziemi z niebem.

MUSI BYĆ DOBRY.

Jednego dnia przyniesiono z kotła obiad dla sześciu szeregowców. Pięciu z nich rzuciło się skwapliwie do jedzenia, szósty pozostał na uboczu.

— Hej, Brzdąc, chodź do obiadu — wołają go koledzy.

— Dziękuję, nie będę jadł.

— Cóżeś to nie głodny?

— E, nie!...

— Więc dlaczego nie chcesz obiadu jeść?

— Bo go dziś sam gotowałem.

Laleczka...

Godzinę siedzi przed lustrem w swoje
wpatrzona oblicze
i wcale tego nie widzi, że sama
właściwie jest — niczem —

W mężowski splendor się stroi — i jego
dźwiga honor
laleczka z pustą główką — małe
beztroskie homo —

Czasem ma wprawdzie zmartwienia;
czy zrobi na balu furorę —
czy on (mąż) wie o flircie z tym młodym
przystojnym doktorem.

Opęta go napewno — tą żółtą
krynolinką,
obiecującem spojrzeniem i swą
wyniosłą minką —

Gdy mówią o cudzej nędzy,
nastrój ogarnia ją rzewny —
trzeba coś dla niej zrobić — więc
z wdziękiem tańczy "na biednych"

Wylicza z podziwem dla siebie —
ile to ofiar! — roboty!
magazyn, krawcowa i fryzjer i jeszcze
ten wstęp dwa złote!

Glorja ją czci otacza i słówka piękne
jak tęcza —
— że to raczyła przybyć — że się
tak bardzo poświęca!

Panią, co to jej mąż jest tylko
mizernym urzędnikiem,
protekcjonalnie wita — dwa palce
podaje z sykiem —

Pracownic społecznych nie znosi
są nudne i brzydkie — to wiemy —
niezrozumiałe są dla niej te wszelkie
społeczne problemy —

Zresztą myślenie pogłębia i szpeci
podobno rysy —
lepiej być — piękną, a zato wszystkie
swe spełniać kaprysy —

Lepiej znać kunszt paplania i miękkość
wygodnych kanapek
— jak świergotliwy wróbel —
przebujać życie — na gapę!

Widma Głębin Morskich

Dziwy na dnie morza? podróż po dnie morskiem? — czytaliśmy o tem fantastyczne powieści Verne'a, a tymczasem fantastyczność — przybrała postać rzeczywistości. Amerykański uczony, prof. Beebe, odbył niezwykłą podróż do otchłani morskich.

Podróż odbył w specjalnie skonstruowanym przyrządzie w formie olbrzymiej stalowej kuli, opatrzonej w cztery okna z bardzo grubych przeźroczystych płyt kwarcowych. Kula, w której przebywał prof. Beebe wraz ze swoim asystentem, posiadała szereg przyrządów umożliwiających pobyt w głębinach.

Przedewszystkiem więc zbiorniki z tlenem, odpowiednio oświetlone, połączenie telefoniczne z powierzchnią. Z powierzchnią — to znaczy, ze starym okrętem, na którym profesor przybył w okolice Bermudów.

Wszystko w porządku. Kulę — olbrzyma — spuszczają na dno morskie. Na olbrzymią szpulę nawinięta masywna lina działa jak winda — kula zatapia się pod powierzchnią wody. Jeszcze można przeczytać napis na niej: New York, Zoological Society Batysphere.

Na olbrzymiej szpuli jest coraz mniej liny. Kula zatapia się coraz bardziej. Sekretarka profesora ze słuchawkami na uszach, siedzi na pokładzie okrętu i notuje uwagi profesora, nadawane przez telefon z dna morskiego.

Wrażenia uczonego są nadzwyczajne i wręcz rewelacyjne. Przedewszystkiem — kolor morza. A więc przy pierwszem zanurzeniu, jak twierdzi uczony, odnosi się wrażenie, że woda morska ma barwę ciemno-zieloną. Kula zjeżdża niżej — i już na 65 metrów pod powierzchnią staje się błękitną, intensywnie błękitną.

Ale jeszcze dziwniejsze wrażenie następuje po zanurzeniu się na głębokość 350 metrów. Kolor otaczającego kulę morza staje się szary, coraz ciemniejszy, przerywany gdzieniegdzie błękitnemi smugami. Wrażenie staje się niesamowite. Tu — na dnie morza, gdzie nie dociera światło słoneczne nadające wszystkiemu na ziemi barwę—tu, — jak opowiada prof. Beebe, ma się wrażenie dosłownego zatonięcia w ciemnościach, jakby zanurzenia w oceanie czarnego atramentu — gdzieniegdzie rozświetlonego dziwnem światłem jakby świtu — ale po spuszczeniu się jeszcze głębiej — na 665 metrów w głąb i jeszcze dalej — kulę otacza nieprzenikniona ciemność, rozbita ostro jaskrawym błyskiem reflektora padającego przez okna kuli.

I cała olbrzymia, czarna przestrzeń, która nas otacza zamieszkała jest przez niezliczone mnóstwo żyjących stworzeń, niewidzialnych w mroku — a kiedy padnie na nie światło — niewypowiedzianie fantastycznych, widomych poprostu. Nasuwa się porównanie z piekłem — zwierza się profesor.

O ile w niezbyt wielkiej głębokości fauna i flora morska stanowią bajecznie kolorowe zjawisko, o tyle w głębinach morskich barwy zaczynają się coraz więcej zatracać. Okazy stają się coraz mniej kolorowe, ale ten brak barwności wynagradza niesłychana fantastyczność kształtów tych stworów zamieszkujących dno morskie.

Niektóre z tych dziwów udało się ekspedycji schwytać w specjalnie skonstruowane sieci przyczepione do kuli. Niektóre znów schwytał objektyw asystenta. Jednym z najciekawszych okazów, jest przedziwna ryba o pysku przypominającym zupełnie pysk pawjana, w dodatku posiada ogromne zęby, które fosforyzują w ciemności.

Inna znów fantastyczna zjawa rybia przeraża swemi olbrzymiemi szczękami przy maleńkim kadłubie. Tysiące innych spogląda jednem gorejącem okiem cyklopa, które błyszczy w ciemnościach jak ślepa latarka złodziejska.

Istne widma głębin morskich. Reminiscencje bajkowych smoków, jakieś jakby przedpotopowe rybojaszczury, potworne wizje ryb z małpiemi pyskami, jakieś wodne meduzy, niesamowite wodne stwory przypominające sfinksy. Wszystko to przepływa przez ciemną przestrzeń wody otaczającej kulę i pojawia się koszmarnie w promieniu reflektora.

Przeważnie wszystkie są koloru brunatnego, szarego lub czarnego. Niektóre z tych dziwów zaopatrzone są w nieprawdopodobne "efekty świetlne". Jedna z ryb o kształcie koła, posiadała po bokach rodzaj małych, powiewających świetlnych chorągiewek — prof. Beebe nazwał ten gatunek rybią konstelacją.

Inny okaz — rodzaj olbrzymiego węgorza — przebija się przez zarośla morskie i posiada na końcu ogona mały płomyczek, który stanowi przynętę dla mniejszych ryb, pożeranych przez potwora.

Oddzielną rodzinę stworów stanowią ryby, które sprawiają wrażenie gwiazd świecących w ciemnościach głębin światłem żółtem lub błękitnem. Jedna z nich — (udało się ją sfotografować) — była to płaska ryba zaopatrzona na grzbiecie w rodzaj trzech dużych

kolców, z których każdy zakończony był promieniejącą gwiazdą.

Niemniej koszmarne są ryby — widma o przeźroczystem ciele, które robią wrażenie unoszących się w wodzie woali. W świetle okazuje się, że mają odrażający kolor rozkładającego się ludzkiego ciała. Albo wielka ryba o nadmiernym łbie, której kadłub robi wrażenie, jakby był przepołowiony i odcięty.

Jest to dziwaczny okaz, który znosi pojedyńcze jaja i składa je w morskich zaroślach.

Można także w tych ciemnych głębinach spotkać i rekiny oraz wieloryby, które dzięki możności wydzielania pewnych substancyj chemicznych uodporniają się na niesamowite zimno panujące na tej głębokości morza i mogą się zanurzać i żerować wskutek tego aż na samem dnie.

Na głębokości 800 metrów prof. Beebe zauważył ciekawą defiladę ryb kolorowych, co w tych rejonach wód jest rzeczą niezwykłą. Ryby były długie, cienkie i sztywne, miały pozycję pionową. Te uszeregowane i poruszające się identycznie niebiesko-żółto czerwone ryby, podobne były do dziecinnych żołnierzy ołowianych. Należą do typu ryb-konstelacyj, żyjących i poruszających się w regularnych ugrupowaniach.

Zaledwie skończyła się defilada rybna — ukazał się znów inny potwór głębinowy. Ryba długości prawie dwumetrowej, która wzdłuż obydwóch boków emanowała błękitne światło. Poza tem z jej łba i ogona wyrastały jakby dwa kolce — maszty, na których płonęły jakby dwie latarnie rzucające światło jasne jak reflektory.

Dziwny, dziwny i zarazem wspaniały jest świat podmorski, tonący w nieprzeniknionych zda się ciemnościach, a rozświetlany przez przepływające stwory.

Po parogodzinnym pobycie w odmętach, profesor powrócił na powierzchnię przywożąc z sobą pewną ilość okazów, które udało się chwytać w sieci skonstruowane przy kuli. Nie wszystkie jednak stwory były żywe, gdyż nie wszystkie mogą żyć w temperaturze wyższych sfer wodnych.

Te, które ocalały i przybyły na powierzchnię żywe, umieszczono w akwarjum ze specjalnie ochłodzoną wodą.

WYROZUMIAŁY.

— Przyrzekłeś mi smyku, że nie będziesz więcej bił się z chłopakami na podwórzu, a ja przyrzekłem ci, że w przeciwnym razie dam ci w skórę...

— No, widzisz, tatusiu. Ja swego przyrzeczenia nie dotrzymałem, więc i od ciebie nie wymagam, abyś swego dotrzymał.

Jak Żyje Cesarz Japonji

Demokratyzacja nie oszczędziła nawet dworu cesarza japońskiego. Cień pospolitości padł na bajeczny pałac, w którym jeszcze wczoraj spotkać można było postacie, jakby wyczarowane z antycznych malowideł, z obrazów malowanych na jedwabiu i pergaminie.

Pałac mikada otoczony jest wysokiemi murami. W zacisznych domkach rozrzuconych w zieleni ogrodów wiodą spokojną egzystencję liczni członkowie rodziny cesarskiej.

Starzy Japończycy pamiętają aż trzech cesarzy — wielkiego Mutsu Hito, rzecznika postępu, jego syna Taiszo, oraz dzisiaj panującego Hiro Hito, którego dewizą jest "światło i pokój" (po japońsku "Szowa").

"Miłościwie panujący Hiro-Hito" wiedzie nader czynne życie i niemało ma kłopotów. Młodziutki władca rządzi krajem zamieszkałym przez 80 miljonów obywateli. Tradycja obarczyła go ciężarem olbrzymiej odpowiedzialności — gdyż japońscy cesarze więcej mają zadań do spełnienia, niż nowocześni europejscy królowie. Mikado jest przecież wodzem potężnej armji, naczelnikiem floty wojennej, a dwóch szefów sztabu podlega mu bezpośrednio. To się tak mówi — gdyż szefowie sztabu grzecznie się uśmiechają wysłuchując rozkazów mikada, lecz spełniają je dopiero po porozumieniu z członkami rządu. Najwięcej jednak kłopotu sprawia skośnookiemu cesarzowi rządzenie najbliższą rodziną.

Cóż znaczy wódz armji lub admirał wobec świetnie wyszkolonych oddziałów ciotek, wujów, kuzynek i szwagrów. — Jak tu utrzymać w ryzach taką niesforną, wymagającą, rozwydrzoną armję.

Życie rodzinne w Japonji podlega odwiecznym przepisom i nakazom, których wyrazem są tysięczne ceremonje, towarzyszące każdemu "familijnemu wypadkowi". Mikado musi celebrować skomplikowane obchody z okazji urodzin, zaślubin, zgonów; jest patronem wszystkich świąt narodowych, obchodów urządzanych z okazji kwitnięcia wiśni, albo chryzantemy, święta dzieci — święta przodków, lub zgoła otwarcia parlamentu, czy inauguracji roku szkolnego.

Mikado ma niezliczoną liczbę okazyjnych strojów, którychby mu mogła pozazdrościć niejedna gwiazda filmowa. Nieszczęsny cesarz zmuszony jest nieraz zmieniać tyleż razy garderobę, co aktorka występująca kilka razy w różnych skeczach rewji. Rano oglądają go poddani w stroju dawnych wład-

ców Japonji, w przedziwnem kimonie upodabniającem go do kolorowego nietoperza i w dziwacznym kołpaku uwieńczonym sterczącą kitą — celebruje bowiem obrządek religijny. W dwie godziny później mikado przedzierzga się w admirała, a wieczorem w "pana w smokingu". W tem ubraniu ponoć czuje się najswobodniej.

Cesarz Hiro Hito jest ojcem trzech córek — niebo nie chce go obdarzyć synem. Wielki to despekt dla rodziny cesarskiej. Cesarzowa, Nagako, z domu księżniczka Kuni nie traci jednak nadziei. Jest przecie tak młoda.

Do niedawna wybierano dla cesarza małżonkę z pośród dziewic szlachetnie urodzonych, lecz panująca dzisiaj "Mikadowa" pochodzi z rodu cesarskiego. Tembardziej dziwują się jej poddane — że jest prosta i miła w obejściu, że wbrew tradycji karmiła własną piersią swoje córeczki, co uważane było dotychczas za "shocking". Cesarzowa wprowadziła wiele inowacyj, naprzykład pozwala najstarszej córce zasiadać razem z rodzicami do stołu.

Trudno się dziwić, iż urodziny trzech córek sprawiły dostojnym rodzicom niejakie rozczarowanie. Wszak w Japonji, podobnie jak w starożytnej Francji, panuje prawo salickie. Kobieta, choćby nawet dorównywała rozumem Curie Skłodowskiej niema prawa zasiąść na tronie.

Mikado w przeciwieństwie do swych antenatów nie przesiaduje dniami całemi w złoconej klatce-pałacu — chętnie wychodzi z więzienia na świat boży. Ongiś jeździłby karocą pozłocistą, zaprzężoną w rasowe rumaki, dzisiaj unosi go metalowy smok samochodu, a zbrojnych hajduków zastąpili bezbarwni policjanci. Samochód cesarski poprzedzany jest kilku policjantami, jadącymi na motocyklach. Cesarzowa również nie lubi pompy. W towarzystwie dam dworu, ubranych w sportowe kostjumy odwiedza żłóbki i oddziały Czerwonego Krzyża, którego jest wspaniałomyślną protektorką.

Żółtolicy mikado zabawia się w wolnych chwilach botaniką. Zapewne gdyby nie był cesarzem, zasłynąłby jako zamiłowany przyrodnik — ba nawet wynalazca. Odkrył bowiem dwa nieznane gatunki grzybów, z czego jest niezmiernie dumny. Korzysta z każdej wolnej chwili, aby zapuszczać się w nieznane ostępy, zwiedzać skaliste, niezamieszkałe wysepki, poszukując nieznanych okazów roślin i owadów. Ma pod tym względem pewne podobieństwo z cesarzem chińskim z bajki Andersona — potrafiłby zakochać się w słowiku.

Podczas letnich wywczasów, które spędza w Hayama, niedaleko Tokio — bierze pod pachę pewnego znawcę muszli i wędruje wzdłuż wybrzeża. Szuka niezwykłych muszli. Towarzysz mikada zebrał dotychczas 2,600 okazów. Żaden chyba podarek nie sprawił cesarzowi takiej radości, jak 600 pięknych muszli, ofiarowanych mu w darze przez starego zbieracza.

W pałacu cesarskim w jednej z komnat, obwieszonych kwiecistemi jedwabiami, ustawiono szafy z fizykalnemi przyborami, gdyż mikado interesuje się także fizyką — nie mówiąc o tem, iż jest zamiłowanym rolnikiem. Założył stację doświadczalną, w której hoduje różne odmiany ryżu. Niektórzy twierdzą, że chce w ten sposób przekonać poddanych, iż jest nietylko cesarzem, ale i "pierwszym wieśniakiem japońskim".

Ten najpracowitszy z pośród żyjących monarchów, zabawia się organizowaniem naukowych posiedzeń, podczas których zadaje kłopotliwe pytania sędziwym profesorom ekonomji, filozofji, matematyki.

Ani cesarz, ani jego małżonka, nie bywają w teatrze, ani też nie sprowadzają na dwór tancerzy lub aktorów. Wystarcza im "kameralna muzyka". Mają dwie orkiestry: japońską i europejską. Najchętniej jednak przyglądają się sportowym "meczom", odbywającym się w obrębie ogrodów pałacowych. Na cześć zagranicznych gości zaprasza się nieraz przedstawicieli japońskiego sportu, słynnych atletów, mistrzów "dżu-dżi-tsu", "sumohu" fechtunku i konnej jazdy.

"Kwadrans dla duszy'' — to konkursy poetyckie urządzane przez cesarza. W pałacu cesarskim urzęduje akademja poetów, celujących w komponowaniu króciutkich wierszy, zw. "waka". Co roku cesarz zadaje ludności temat do "waki"

W konkursie bierze udział mikado, wraz z całą rodziną i dworem. Z okazji zakończenia konkursu, odbywają się wspaniałe obchody. W obecności tłumów zostają odczytane "waki" słynnych poetów, oraz pięć odznaczonych "wak". Tak to w krainie wschodzącego słońca czci się poezje. Owe wzniosłe igraszki, w których bierze udział cesarz pospołu z poddanymi zwą się "Uta Gjokai".

Rozpoczyna się niemi rok w Japonji, jakby na dowód, że władca zmodernizowanej Japonji pozostał wierny czcigodnej tradycji.

NAJLEPSZA PARTJA.

Milton, poeta angielski, kiedy został wdowcem, prawie równocześnie stracił wzrok; niedługo jednak wziął drugą żonę. Kiedy jego przyjaciel okazał zdziwienie, że Milton przy swej ślepocie zdołał znaleźć żonę, odparł tenże:

— O bardzo łatwo; gdyby mię Bóg nawiedził jeszcze głuchotą, to stanowiłbym najlepszą partję w Anglji.

Wielkanoc w Obrzędach Ludowych

OBRZĘDY wielkanocne rozpoczynają się już od Palmowej Niedzieli — na tydzień przed świętami. Właściwie—najpierwszą ich zapowiedzią jest zazwyczaj zachowane jeszcze dziś na wsi i na peryferjach miasta, tłuczenie garnków w śródpoście. W czasach, kiedy post przestrzegany był jeszcze bardzo surowo, oznaczało to koniec postnego żuru, którym prawie wyłącznie żywiono się od środy popielcowej. Ale dziś pozostał tylko zwyczaj, dający pretekst do zabawy chłopców i dziewcząt, podobnie jak śmigus w drugi dzień Wielkiej Nocy.

Nabożeństwa kościelne pozostały niezmienione, o zwyczajach, które już całkowicie zanikły, lub zanikają, przechodząc w zapomnienie, warto powiedzieć słów kilka. Do końca XVII w. rozpowszechnione były misterja i djalogi o Męce Pańskiej, które odgrywano przeważnie po kościołach. Ponieważ jednak przedstawienia te przybrały z czasem charakter zbyt świecki, nie licujący z powagą miejsca, duchowieństwo skasowało je i od czasów Augusta III wesołe te oracje odbywały się po domach prywatnych lub na ulicy. Brali w nich udział czynny przeważnie młodzi chłopcy i żaki, chodząc od domu do domu. Oni to też zapewne rozpowszechnili zwyczaj, który w niektórych częściach Krakowskiego przechował się do dziś dnia: "koniarza" albo "puchernika." Był nim cudacznie ubrany parobek, z twarzą usmarowaną sadzami, ubrany w kożuch, wywrócony do góry sierścią, siedzący na kiju, zakończonym wystruganym łbem końskim. Jeździł on od chaty do chaty, śpiewając różne piosenki.

Jędrzej Kitowicz w "Pamiętnikach" swych tak opowiada o zwyczajach wielkotygodniowych:

"W piątek Wielki wieczorem albo w Sobotę rano, drużyna dworska przy małych dworach uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszała nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

"Żur wynosili z kuchni, jako dłużej im niepotrzebny, co było sidłem dla zwiedzenia jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w kawale sieci wziął na plecy i niósł go tak, albo na głowie trzymając, niby dla pogrzebu. Za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów co szedł z rydlem, uderzył w garnek, a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego.

W taki niewybredny sposób bawili się nasi przodkowie, dając folgę niechęci do postnego jadła. Zato gdy nadeszła upragniona Wielka Niedziela, używano też jedzenia i picia! W dawnych czasach, gdy rozrywek mniej było niż teraz, a wielkie odległości i brak komunikacji czyniły niedostępnem częste widywanie się ze sobą rodziny i przyjaciół, święta były pretekstem do zjazdów rodzinnych, występem dla gospodyni, debjutem dla młodych gospoś, które poraz pierwszy wyprawiały święcone i były niejako pasowane na dojrzałe panie domu w ten sposób.

Na słynnem święconem u księcia Sapiehy w Dereczynie w XVII w. na stole wielkanocnym stały cztery w całości upieczone odyńce i dwanaście jeleni z pozłacanemi rogami. Ale i w pomniejszych dworach szlacheckich, a nawet w każdej chacie wiejskiej, święcone było najwystawniejszem przyjęciem, wedle stanu każdego, kto tylko mógł się zdobyć na jedzenie najlepsze, najsmaczniejsze, a jednocześnie przytrzymujące się tradycji. A więc baranek z cukru lub marcepanu — Agnus Dei — z chorągiewką, jaja malowane, szynki, kiełbasy, ser, baby lukrowane i różne gatunki mazurków. Na wsi baby zastępują poprostu plackami i białemi kołaczami, a w niektórych miejscowościach Litwy i Białejrusi wyrabiają jeszcze doskonałe paschy z sera.

Drugi dzień Wielkiejnocy jest dniem zabawy i żartów. Śmigus albo dyngus, jak go nazywają, rozpowszechniony był we wszystkich sferach. Parobcy ciągnęli dziewczęta do studni, oblewając je rzęsiście, ale i we dworach i salonach polewano się — czasem wodą różaną i wonnościami, ale nierzadko i zwykłą wodą ze szklanic. — "Którzy przekładali swawolę nad dyskrecję — pisze Kitowicz — oblewali damy wodą prostą, chlustając garnkami, szklenicami, sikawkami prosto w twarz . . . A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzany, panie, panny, nie czekając dla swego, lali jedni drugich wszystkiemi statkami, jakich dopadli.

Niesposób w krótkim szkicu wyliczyć wszystkich zwyczajów wielkanocnych. Jest ich niezmierna ilość. Stworzyły je nietylko obrzędy religijne, ale radość z powrotu wiosny i pęd do zabawy na świeżem powietrzu.

Czarcia Sarabanda

Ohydne Zbrodnie Czcicieli Szatana. — Orgje Sekty Satanistów. — Sabaty w Średniowieczu. — Tępienie Zarazy. — Najgłośniejszy Satanista.

ARESZTOWANO w stolicy Finlandji Helsinki, niejakiego Saaramimiego, który odkopywał trumny i odpiłowywał trupom głowy, ręce i nogi. Aresztowany przyznał się, iż należy do grupy t. zw. czcicieli szatana, oraz wydał korespondencję, broszury i adresy satanistów, zamieszkałych w Londynie i w Paryżu.

Dość niedawno głośna była w Polsce historja z wykryciem satanistów, tylko głupszych od europejskich łotrzyków, specjalizujących się w różnego rodzaju szantażach, oszustwach i praktykach złodziejskich. Ludzie naiwni dopatrują się w organizacji tej czegoś tajemniczego i niezwykłego, a naprawdę jest to tylko dementia, którą należałoby tępić bezlitośnie.

Bardzo więc na czasie ukazała się książeczka poświęcona satanistom pióra Janiny Walickiej, wydana nakładem bibljoteki historyczno - geograficznej Roju, zaopatrzona ciekawym wstępem ks. dr. M. Niteckiego.

Z książeczki tej warto przytoczyć w streszczeniu ustęp, poświęcony celom i obrzędom satanizmu, gdyż demaskuje on najjaskrawiej ohydny charakter tej sekty

Kult szatana — "przeciwnika Boga" — wywodzi się od zamierzchłych czasów, gdy ludzkość dla ubłagania złego, będącego w walce z dobrem, składała mu ofiary i budowała ołtarze. Bywają nawet okresy, gdy narody, odwracające się od Boga dobrego, wielbią bóstwo złe, noszące rozmaite nazwy. Okresy te związane są najczęściej z erą upadku narodu, świadcząc o jego rozkładzie.

Światło wiary Chrystusowej, jasne, dostępne dla wszystkich, dla maluczkich nawet, nie potrzebuje już wtajemniczonych magów, otaczających się nimbem tajemniczości. Pod pięknie brzmiącem hasłem wiedzy teozoficznej, hermetycznej czy ezotecznej, kapłani szatana wciągają w swe sidła jednostki naiwne czy zdeprawowane, czyniąc z nich posłuszne woli swej narzędzia. Ukazując adeptom *poznanie*, jako cel, wykorzystują ich dla swoich dążeń, pełnych niepomiernej pychy, żądzy potęgi i żądzy życia.

Największe nasilenie rozwoju sekty satanistów przypada w wiekach średnich na rok tysiączny po Narodzeniu Chrystusa. Na rok ten przepowiadano nastąpić mający koniec świata. Proroctwo to zdawało się ziszczać, gdyż Europę dotknęła wówczas niesłychana klęska głodu, trwająca trzy lata. Zabrakło zboża, zabrakło bydła domowego i ptactwa, zabrakło w lasach zwierzyny. Ludzie żywili się korzonkami, korą drzew, ziemią, potem odgrzebywali trupów, a wreszcie zabijali słabszych i ożerali ich ciała.

Do klęski głodu dołączyła się zaraza: wymierały wioski, osady i miasta zadżumione: *Czarna Śmierć* zabierała to, czego nie wydusił głód. Przepowiednia końca świata zdawała się być bliską wypełnienia. Wówczas zaczęto organizować sabbaty, mające być kościołem ducha złego i odprawiano bluźniercze obrzędy, czarną mszę szatana.

Czarcią Sarabandę odprawiano zwykle w ustronnem miejscu, wśród gór, na uroczysku leśnem, zawsze pod gołem niebem, nocą najczęściej. Wyznawcy zgromadzali się razem, każdy z nich, bez różnicy płci, wykopywał dołek w ziemi, oddawał tam mocz, poczem maczał w nim dwa palce i czynił bluźniercze znaki trójkąta.

Kapłanką bywała kobieta, która zjawiała się uwieńczona werbeną, o zapachu miłym szatanowi...

Następowało uroczyste zaparcie się Chrystusa i oddawanie hołdu nowemu panu, "temu, który był pokrzywdzony", t. j. szatanowi. Wszyscy obecni chórem śpiewali hymn do szatana — Szeloszeta — ułożony przez Szymona Maga, który stanowi trawestycję bluźnieczą psalmu Dawida.

Potem składano pocałunek na podobiźnie szatana, najczęściej wyrzeźbionego w drzewie w postaci kozła. Królowa sabbatu kładła się na kamieniu służącym za ołtarz; gęste kłęby dymu unoszące się z zapalonych ziół przesłaniały ją przed oczami zebranych i odbywało się misterjum. Uczta mająca być parodją Ostatniej Wieczerzy i wyuzdany taniec kończyły pierwszą część czarnej sarabandy.

W drugiej części odsłaniano ołtarz. Kładła się na nim obnażona kobieta w pierwszych wiekach satanizmu twarzą do ziemi, w następnym odwrotnie. Na ciele jej celebrował kapłan bluźnierczy obrządek. Dochodziło wówczas do takich paroksyzmów i ataków szału, że wyznawców pieniących się i miotających w konwulsjach, musiano wynosić poza obręb nabożeństwa, by móc dokończyć ceremonjału.

Z mąki celebrujący kapłan rozrabiał ciasto na ciele kobiety, co oznaczać miało miłość ziemską — kawałek tego ciasta otrzymywał każdy z obecnych.

Na ołtarzu ciała kobiecego umieszczano dwie podobizny; jedną ostatniego zmarłego

w gminie satanistów, a drugą ostatniego tam zrodzonego. Potem kapłanka wstawała i rzucała wyzwanie gromom. Dawano jej ropuchę, którą rozrywała na części.

Wyzwanie Bogu było rzucone, bluźnierstwo i świętokradztwo dokonane — a grom nie padał! Sataniści widząc w tem pokonanie Boga, a zwycięstwo szatana, oddawali się radości, przejawiającej się w wyuzdanej orgji.

Z czasem czarcia sarabanka przenosi się w warstwy szlachetne. Potężni panowie nudzący się w swych zamkach feudalnych i wielkie damy spragnione tajemniczych wzruszeń, biorą udział w sabbatach, tworzą koła czcicieli szatana, oddając się rozpuście i czarnej magji...

Rozpowszechnianie satanizmu, orgje i zgorszenie publiczne, zmusiły kościół katolicki do tępienia tej zarazy. Sobór Paryski z r. 829 wlicza czarną magję i obrządki satanistów między zbrodnie i domaga się od władzy świeckiej, aby winni byli karani "z tem większą surowością, że w bezecnej i plugawej odwadze swej doszli do tego, iż nie obawiają się służyć djabłu".

Z całą też stanowczością kościół katolicki przeprowadza proces sekty Manichejczyków Orleanu w r. 1022. Manichejczycy, nie uznając Chrystusa, wielbili Lucypera, jako boga dobroci i światła. Ceremonjał ich polegał na wywoływaniu demonów, a po ukazaniu się którego z nich, uczestnicy oddawali się wyuzdanym orgjom cielesnym.

Do ofiary używano popiołu z ciała zabitego i spalonego dziecka. Popiół ten przechowywano jak relikwje i komunikowano nim wyznawców.

W średniowieczu rozwijał się satanizm szczególnie mocno. Potępiony został z tego powodu w wieku XIV. przez zakon Templarjuszy. W wieku XV. najgłośniejszym satanistą był Gilles de Raja, baron i marszałek Francji, który mordował dziesiątkami i setkami dzieci dla swoich czarnych mszy.

W wieku XVI, XVII i XVIII zarażone są satanizmem Niemcy, Austrja, Szwajcarja i państwa skandynawskie. We wszystkich tych państwach czczą szatana przy pomocy krwawych trupów i rozpustnych orgij.

Wiek XIX obfituje w liczne dokumenty, dowodzące ciągłości istnienia tych sekt. Tylko odprawiają one swe ohydne orgje po wielkich miastach, w zaułkach i piwnicach, wystrzegając się policji. Odbywa się to naprzykład w Paryżu i Londynie do dnia dzisiejszego.

Policja międzynarodowa obwinia od dawna członków tej sekty o mordowanie ludzi dla swoich czarnych praktyk, a fakt finlandzki, o którym wspomnieliśmy, niewątpliwie dopomoże do zlikwidowania haniebnej organizacji.

KOCHAJ, KOCHAJ . . .

Przypomniała mi się dawna
Piosnka znana,
Taka miła, taka sławna
I kochana.

Szła już czasem wczesnym świtem
Z ludu losem,
Poza gryką, poza żytem,
Poza prosem.

Była rano na ugorze
W wioski sławie,
I w zielonym była borze,
I przy stawie.

W dawnej piosnce ludu losy,
Łzy, uśmiechy,
Za chłopakiem jasnowłosym
Szła z pod strzechy.

Chciałbym jeszcze z taką śpiewką
Bo milutka,
Za dziewczyną czarno-brewką
Iść z ogródka.

Szła nad łąki i nad wody,
Pięknem brzmiała,
Tak, jak pszczółka wsze urody
Wydzwaniała.

W takich własnych, swojskich tonach
Hen chodziła,
I z bławatów na zagonach
Miody piła.

Piękno ślicznie opiewała
Pól szerokich,
I do warg nam przytulała
Te uroki.

Te uroki każdej bryły
Wzdłuż zagonów,
Jakże jestem rad z tych miłych
Dawnych tonów.

Echo miłych piosnek sławnych
Jeszcze dźwięczy,
Ja pamiętam je z lat dawnych,
Lat chłopięcych.

Bo niewinna jak dziecina
Dziś jest blisko,
Nie jedna mi przypomina
Wszystko, wszystko...

Jej urody wielką siłę
Ten odgadnie,
Komu się gdzieś utopiła
W sercu na dnie.

Słowa dała mi na wiano —
Ty nie szlochaj,
Wierz, że przyjdzie jasne rano,
Kochaj, kochaj.

Seweryn Skulski.

Obyczaje Małżeńskie w Tybecie

JEDNYM z bardzo ciekawych krajów środkowo-azjatyckich pod względem swoich obrzędów i obyczajów, jest Tybet. Możnaby śmiało powiedzieć, że nigdzie nie spotka się tylu ceremonij najróżniejszych i fantastycznych w pomyśle, nigdzie też życie nie jest ułożone tak ściśle w ramach przepisanych formułami, jak tam.

Ceremonja zaręczyn i zaślubin w Tybecie przypomina nieco w niektórych swych przejawach nasze wiejskie swaty. Rodzice upatrują dla syna małżonkę, dając mu pole do wyboru, a gdy wreszcie wybór ten padnie, idą poradzić się astrologa, aby orzekł horoskopy, czy projektowany związek będzie szczęśliwy. Jeśli przepowiednie wypadną szczęśliwie, wysyła się swaty do dziewczyny; jest to najczęściej ktoś z bliższej rodziny, lub też swat zawodowy. W pięknym, odświętnym stroju zjawia się on w domu wybranki, z butelką tradycyjnego piwa, t. zw. *long-czang,* czyli wina zadatkującego. W układnych słowach stara się przedstawić wspaniale swego protegowanego; wychwala oczywiście jego dom i rodzinę, ze łzami roztkliwia się nad jego cnotami. Gdy otrzyma przychylną odpowiedź, schodzą się krewni dziewczyny i wszyscy piją *long-czang,* poczem rodzina panny radzi się ze swej strony astrologa. Horoskopy mają teraz ustalić, czy będzie *liczne potomstwo i zgoda* w nowem stadle. Rodzice dziewczyny otrzymują coś w rodzaju *okupu za córkę,* co zwie się dziwaczną *ceną mleka matki.*

Przygotowania trwają kilka tygodni, wreszcie w dniu oznaczonym przez astrologa odbywa się ślub. Przez kilka dni poprzedzających ten uroczysty dzień, krewni i przyjaciele bawią się i ucztują w domu panny. W wigilję ślubu przybywa do jej domu niewielka deputacja ze strony młodego, składająca się z krewnych i przyjaciół, mająca towarzyszyć nazajutrz przy ubieraniu panny młodej. Rano w dzień ślubu, po kąpieli, która jest już tam czemś niezwykłem i niezmiernie rzadkiem w życiu każdego Tybetańczyka, ubierają pannę młodą w bogate stroje i klejnoty, których ilość jest zależną od jej stanowiska społecznego i zamożności. Tak przystrojona króluje ona podczas ostatniej uczty w domu rodzinnym, poświęconej ku czci bóstwa *Lin Gyalpo* — opiekuna i patrona każdej rodziny.

Równocześnie u pana młodego zbierają się sami mężczyźni — krewni i przyjaciele. W uroczystym orszaku wyruszają oni naprzeciw mającej przybyć oblubienicy, gdyż uroczystość zaślubin odbywa się w domu narzeczonego.

Wśród okrzyków i śpiewów radosnych spotykają się orszaki. Na bogato przybranym koniu jedzie oblubienica, otulona w przejrzysty woal wełniany lub jedwabny, otoczona rojem chłopców i dziewcząt. Na czele pochodu na białym koniu jedzie człowiek biało ubrany, trzymając przed sobą znak magiczny, dla odstraszenia zła. Po drodze, w trzech uprzednio wyznaczonych punktach, zatrzymują się wszyscy dla odpoczynku i posilenia się. Podczas jednego z takich postojów ktoś z obecnych, najczęściej swat, rzuca w twarz pannie młodej sztylet święcony, zrobiony przez lamów z ciasta z mąki jęczmiennej; ma to zabezpieczyć ją przeciw działaniu złych sił.

Wreszcie przybywają do celu. Orszak zatrzymuje się, a pan młody opuszcza zgromadzenie i uroczyście wchodzi do swego domu, a domownicy zamykają za nim drzwi na wszystkie klucze i zasuwy. Tak chce zwyczaj. Dopiero po długich pertraktacjach między rodzinami narzeczonych, otwierają się te drzwi na nowo, na znak, że młoda kobieta zostaje przyjęta do swej nowej rodziny.

W progu oczekuje na nią matka narzeczonego; wśród uroczystej ciszy dotyka ona szyi oblubienicy świętą strzałą o pięciobarwnych wstęgach. Strzała ta jest zwykle z wielkiem uszanowaniem przechowywana przez mężatki, a w większych domach widzieć ją nawet można umieszczoną wśród ofiar na ołtarzu domowej kaplicy. Przed wejściem do domu każdy z gości otrzymuje małe ciastko, t. zw. *chema,* zrobione z mąki jęczmiennej, masła i mleka. W największej izbie domu, na podwyższeniu zrobionem w kształcie tronu oczekuje pan młody na swą wybrankę. Wprowadzają ją, zażenowaną, aby zajęła miejsce wolne po jego prawicy.

Przyjaciele cisną się gromadnie, składają dary u stóp nowożeńców, a kapłan domowy zawodzi hymn i modły do duchów opiekuńczych.

Radość szalona ogarnia wszystkich, zaczyna się uczta weselna. Wśród głośnych toastów, tańców i śpiewów matka młodego opasuje specjalnemi szarfami nowożeńców, przez co uzupełnia ceremonję zaślubin.

Jeśli małżeństwo zawierane jest wśród *szlachty,* w akcie ślubnym wymienia się długie rodowody w całej ich rozciągłości, a także bogactwa wniesione przez każdego z małżonków do wspólnego domu. Dokument ten zo-

staje potwierdzony podpisami rodziców, lub opiekunów.

W wypadkach, jeśli pan młody ma jednego lub kilku braci nieżonatych, żona jego w odstępach rocznych od pierwszej ceremonji, obowiązana jest poślubić kolejno każdego z nich. Te nowe związki zawierane są już bez żadnych specjalnych uroczystości; tylko na ten czas inni bracia, a także i pierwszy mąż, opuszczają dom, pod jakimkolwiek pretekstem. A w większości bogatszych rodzin bracia starają się tak urządzać, aby w domu nie rezydowało nigdy dwóch równocześnie. To jest jednak tylko kwestją umowy, bo ograniczeń prawnych w tym względzie niema żadnych. Jest to więc pewnego rodzaju uprzejmością i dowodem dobrego wychowania. Są zatem częste wypadki, że bracia stale przebywają razem, dzieląc się jedną kobietą, a dzieci zrodzone z takich związków uważają najstarszego z nich za ojca, a młodszych nazywają "wujami". Znane są również wypadki, że ojciec i syn poślubiają jedną i tę samą kobietę, o ile oczywiście, ojciec jest wdowcem. Wujkowie i bratankowie mogą mieć również wspólną żonę, lecz wykluczone to jest wtedy, jeśli ona przypadkiem jest spokrewniona z którym z nich.

W tych wszystkich wyżej wymienionych wypadkach, t. zw. poliandrji czyli wielomęstwa, kobieta odgrywa ogromną rolę w rodzinie — w jej ręku spoczywa kompletny zarząd tak sprawami wewnętrznemi jak i zewnętrznemi domu.

Wielożeństwo także nie jest rzadkością w Tybecie i jak poliandrja jest ono stosowane głównie w celu zapobieżenia podziałowi majątku.

Rozwody są dopuszczalne i nie przedstawiają specjalnych trudności, tylko obowiązkowa jest tutaj obopólna zgoda małżonków. Wtedy i jedna i druga strona otrzymuje najzupełniejszą wolność, mogąc wstąpić w ponowne związki małżeńskie. W sferach wyższych praktykowany jest jeszcze dziwaczny zwyczaj zamieniania się żonami, za wzajemną zgodą czworga zainteresowanych.

Dla uzupełnienia obrazu należy sobie przypomnieć, że naród, o którym jest mowa, prowadzi swe biedne, udręki pełne życie, gdzieś wysoko nad chmurami, na wysokości, dorównującej prawie alpejskim szczytom.

SZCZERA

Powiedz mi, Liluś — zwierza się przyjaciółce Nina — czy, gdybyś była mną, wyszłabyś za Kota?

— Gdybym była tobą, Ninuś, wyszłabym za byle kogo.

TĘSKNOTA

Daleko za morzem, rodzinny dom, hen...
Gdzie pierwsze marzenia i pierwszy mój sen
W kolebce lipowej wysnuty.

Przecudne marzenia i złote to sny,
wysnute i pierwsze tam z oczu mych łzy
Otarły matczynych pień nuty.

Po latach dalekich przez wielką wód dal,
Ja łódką tęsknoty przepływam, choć fal
Unosi się burta złowroga.

Choć burza w głos wyje i tłucze w twarz grad
Ja płynę na jasny ląd młodych mych lat,
Choć trudna, daleka to droga.

Choć fale się wznoszą i żagle wichr rwie,
Ja płynę wciąż naprzód, powiadam, że nie,
Że nic mnie w podróży nie złamie.

Przeszkody pokonać wystarczy mi sił,
Bom na szlak powrotny tęsknotą go szył,
I łzami wyszyłem to znamię.

Choć burza jest silna, o sile wiem fal,
Kochanie silniejsze, zwyciężę tę dal,
Pokonam, nie cofnę się blady.

Niewiara w zwycięstwo nie zwali mnie z nóg,
Ja domu mych wiosek przekroczyć chcę próg
I szczęścia odnaleźć chcę ślady,

Tak jak te żórawie — czy słota, czy grzmot,
Z daleka, z za morza kierują swój lot,
Na łono ojczyzny mej lecą.

W dale lecą, choć z za chmur nie widać ich gwiazd,
Lecz dążą wytrwale do drogich swych gniazd
Gdzie jasne im zorze zaświecą.

Te zorze i dla mnie daleko tam lśnią,
Choć wichry na łodzi mej maszty już rwą,
Z nadzieją popłynę tam krzepki.

Dla uciech, radości po burzy mym dniom,
Popłynę gdzie stary, rodzinny mój dom,
Do skarbów bezcennych — kolebki.

Seweryn Skulski.

PIERWSZA KLAPA

Raz Cap — pytał pana Baca,
a Bac pytał znowu Paca,
a Pac radził się Pałaca —
czy uczciwość się opłaca?...

A że Pałac nic nie wiedział,
nic mądrego nie powiedział, —
więc zwrócili się do Capa...
tak powstała — pierwsza klapa.

M. A. Niedźwiecki, Chicago.

Co Jest Przyczyną Mańkuctwa

JEDNYM z najtrudniejszych problemów dzisiejszej pedagogji jest sprawa tak zwanych "mańkutów", czyli ludzi, którzy, w przeciwieństwie do większości swoich bliźnich, mają większą sprawność, a nieraz i siłę w lewej ręce.

Już przy początkach nauki szkolnej, przy pisaniu pierwszych kresek, natrafia dziecko-mańkut na ogromne trudności, nauczyciel bowiem wymaga od niego pisania prawą ręką, podczas gdy ta ręka nie jest u dziecka przystosowana do subtelniejszych ruchów. Szkoła zaś musi wymagać od uczniów jaknajdalej idącego posługiwania się prawą ręką, gdyż na całem naszem życiu odbija się niezwykle silnie przewaga ręki prawej nad lewą.

Niektórzy twierdzą, że to nadużywanie w czynnościach codziennych ręki prawej wpływa poważnie na nasz sposób myślenia, co odgrywa wielką rolę, zwłaszcza w orjentowaniu się naszem w przestrzeni.

Istnieniem tego problemu zajmuje się poważnie nauka dopiero teraz, lecz mańkuci, czyli ludzie posługujący się lewą ręką, nie są bynajmniej zjawiskiem nowem na ziemi. Znalezione narzędzia z epoki kamiennej, dostosowane do lewej ręki, rysunki z owych czasów wykazują, że procent mańkutów był wówczas o wiele większy niż dzisiaj.

Wczesne wiadomości o rozpowszechnieniu tej cechy śród ludzi mamy już w Biblji, w epopejach Homera i w wielu innych zabytkach piśmiennych starych kultur. Badania najstarszych pism wykazują, że nie istniała jeszcze w owych odległych czasach zdecydowana przewaga ręki prawej, która objawia się szczególnie w pismach powstałych później na gruncie europejskim. Pismo pragreckie wykazuje jeszcze linje wężykowate, które zarówno mogły być wykonane rękę prawą jak i lewą. Podobnie wiele innych starych kultur posiadało znaki pisarskie, które pierwotnie musiały być wykonane lewą ręką. Pośród zabytków staroegipskich i staromeksykańskich znajdujemy obrazy, przedstawiające ludzi-mańkutów w czasie pracy. Tak samo przepis talmudu, by tory zapisywane były przez piszących prawą ręką, nasuwa nam przypuszczenie, iż musiało być wielu piszących ręką lewą.

Rozróżniamy pośród mańkutów szereg odcieni:

Jedni posługują się we wszystkich ważniejszych funkcjach, wymagających większej zgrabności i precyzji ruchów, wyłącznie ręką lewą. Inni wykonują nią tylko niektóre czynności: naprzykład lewą ręką piszą i rysują, prawą zaś jedzą, szyją i czeszą się.

Skłonnościom tym odpowiadają pewne inne właściwości ciała ludzkiego, a zwłaszcza budowa obu półkul mózgu; ruchami prawej ręki rządzi lewa półkula mózgu, ruchami lewej ręki — prawa.

Zależnie więc od tego, czy dana jednostka jest normalna, czy też "leworęka", rozwinięta jest bardziej półkula lewa lub prawa.

Z chwilą zaatakowania którejś półkuli przez chorobę, obniża się sprawność odnośnej ręki, jak również zależnych od jej zdolności działania muskulatur ust, języka i podniebienia.

U praworękich ludzi znajduje się również w lewej półkuli mózgowej organ mowy, u mańkutów — jak twierdzą niektórzy — organ mowy jest przesunięty do prawej półkuli.

Ten związek organu mowy z odnośnemi półkulami, a tych z funkcjonowaniem naszych rąk, pozwala nam zrozumieć zależność naszego sposobu wyrażania się od większego lub mniejszego uzdolnienia naszych rąk, i odwrotnie pozwala też zrozumieć dlaczego tylu ludzi "mówi rękami".

Posługiwanie się prawą ręką przez ogół ludzi próbowano tłumaczyć zapomocą położenia płodu ludzkiego w łonie matki. Tłumaczenia te jednak nie wytrzymały krytyki naukowej.

Próbowano wyjaśnić też owo zjawisko układem arterji w organiźmie ludzkiem. Krew bowiem zapomocą tak zwanej "arteria subclavia" (arterji podobojczykowej) płynie wprost do prawej ręki, podczas gdy do lewej doprowadza krew małe jej rozgałęzienie.

Dalej — lewa strona mózgu jest obficiej zasilana krwią niż prawa, i dlatego mogłaby mieć lepsze warunki rozwoju. W rzeczywistości ten silniejszy dopływ krwi ma znaczenie tylko w rozwoju płodu w łonie matki; w późniejszej ewolucji organizmu dopływ ten nie oddziaływuje na ustosunkowanie rozwoju obu półkul mózgowych.

Inni tłumaczą znów częstsze używanie prawej ręki tem, iż w czasie walk, jakie pierwotni ludzie staczali z sobą, czy też z drapieżnikami, zasłaniali lewą ręką serce, podczas gdy prawą atakowali wroga.

U zwierząt silniejszy rozwój jednej kończyny jest rzadkością i nie jest nigdy przeprowadzony z taką konsekwencją, jak u ludzi; jedynie u ptaków stwierdzono z pewnością przewagę lewej strony nad prawą. Wyodręb-

nienie jednej kończyny powstać mogło dopiero wtedy, gdy przestała ona być członkiem podpierającym ciało, kiedy zaś człowiek przeniósł się z lasu na równiny, wyprostował się, a obie jego górne kończyny uzyskały samodzielność, jednocześnie rozpoczęły one się degenerować, ich budowa kostna i muskularna stała się daleko słabsza. Natomiast te kończyny górne uzdo niały się do coraz to subtelniejszych ruchów, jednocześnie stając się narzędziami dotyku, jakby nowym, subtelnym zmysłem ludzkim.

Wtedy też jedna z rąk, prawa lub lewa, zaczęły być częściej używane i do trudniejszych robót.

W ciągu wieków specjalizacja ta postępowała coraz bardziej, a wyspecjalizowaną ręką coraz częściej stawała się prawa ręka. Powoli komplikowały się w dalszym rozwoju różniczkujące się coraz bardziej czynności ludzkie, powodujące coraz subtelniejsze sploty naszych myśli, związane z poszczególnemi działaniami. Ponieważ działania te wykonywane są ciągle przez prawą rękę, ludzie posługujący się lewą ręką są uważani za upośledzonych, niezdolnych tak sprawnie, jak ludzie "praworęcy" do wykonywania różnych czynności, a nawet — przeprowadzania pewnych rozumowań.

Z drugiej strony jednak historja wykazuje, że wiele najwybitniejszych jednostek wśród ludzkości zaliczało się do tak zwanych "mańkutów". Z malarzy byli nimi: Michał Anioł, Leonardo da Vinci, Menzel i Lenbach; z poetów: Goethe, Heine, Andersen, Bjornson; z muzyków: Beethoven, Schumann i Isaye; z filozofów: Nietzsche; z pośród wielkich wodzów: Napoleon.

Z drugiej strony słynny badacz umysłowości ludzkich Lombroso stwierdza, że wszyscy wybitni włamywacze, których zawód wymagał szczególnie zręcznej pracy, posługiwali się też lewą ręką . . .

Z pośród ludzi zwykłych dzisiejszych, mieszkańcy wysp Fidzi, którzy naogół odznaczają się szczególną zręcznością, w większości posługują się lewą ręką.

Ponieważ posługiwanie się lewą ręką wpływa na rozwój centrów mózgowyh, badacze niektórzy postawili teorję, jakoby ludzie leworęcy stworzyli odrębne kultury, różniące się od kultur ludzi normalnych, i nazwali te kultury "leworękie".

Zasadnicze cechy twarzy mańkutów zostały już w literaturze medycznej dokładnie opisane. A mianowicie u mańkutów lewa strona twarzy jest większa od prawej, czoło i broda dłuższe, brew umieszczona wyżej, odstęp między kącikiem ust a kącikiem oka większy, nos z lewej strony dłuższy, zwykle na prawo skierowany, lewe oko i kość policzkowa są wysunięte ku przodowi. Prawa strona czoła jest szczególnie silnie wykształconą, potylica zaś jest z lewej strony silniejsza.

Prócz tego występuje cały szereg różnic podrzędnych. W mimice muskulatury narzuca się nam u niektórych mańkutów zdolność podciągania niezwykle wysoko lewej brwi. Lewe skrzydło nozdrzy jest silniej wykształcone, tak samo przy ruchach szczęki możemy zauważyć energiczniejszy skurcz mięśni z lewej strony. Gestykulacja lewą ręką jest częstą. Czasem nawet, gdy przeważa naogół prawa ręka, człowiek dany gestykuluje zawsze lewą. Niekiedy znów sam kciuk u lewej ręki odznacza się większą sprawnością i gibkością, niż kciuk prawej ręki. Mańkut, klaszcząc, uderza lewą ręką w prawą dłoń, a przynajmniej zbliżając obie ręce, lewą przysuwa raczej ku prawej.

Jednocześnie z powyższemi cechami występują zmiany w konstytucji fizycznej, sposobie trzymania się, w skłonności do dawania przewagi jednej z nóg i sprawniejsze jej używanie.

Już u niemowląt objawia się skłonność do mańkuctwa: niekiedy kilkotygodniowe niemowlęta wyciągają z powicia jedną rękę, która potem będzie silniej usprawnioną. Taksamo u starszych dzieci, zwłaszcza przy zabawie, widzimy mniejszą lub większą przewagę jednej ręki nad drugą.

Z chwilą, gdy dziecko mające skłonność do poruszania częstszego lewą ręką dostanie się do szkoły, napotyka ono na daleko większe trudności w nauce pisania, niż dziecko normalne, dlatego też lekarze i pedagodzy współpracują, by ułatwić owym nienormalnym dzieciom możność przezwyciężenia tych trudności. Niektórzy uważają za szczególnie skuteczne, by dziecku nakazać jednocześnie rysowanie pewnych figur lewą i prawą ręką; tak powoli te skojarzenia myśli, które łączyły się u niego z ręką lewą, przenoszą się na prawą. Z czasem dziecko przestaje kreślić lewą ręką i zaczyna normalnie wykonywać odnośne ruchy wyłącznie prawą.

Ideałem jest pewna koordynacja obu rąk. Niektórzy, pisząc naprzykład prawą ręką, odczuwają lekki ból w zmęczonych muskułach chwytowych, nietylko w prawej, ale i w lewej ręce.

Dzieci-mańkuty powinny uczyć się w osobnych szkołach, by nie czuć swego upośledzenia względem swoich normalnych współkolegów, dzieci zaś normalne powinne być w szkole strzeżone przed zbyt jednostronnem używaniem tylko prawej ręki, a zupełnem zaniedbywaniem lewej; obie ręce powinny być rozwijane możliwie harmonijnie, wtedy człowiek jest "pełniejszy" i wogóle bardziej sprawny.

Z Tajników Sztuki Podobania Się

Kobieta nawet mniej piękna, o ile jest odpowiednio, choćby skromnie ubrana, ma dobry humor, miły uśmiech i wdzięk wrodzony, osiągnie na arenie życia towarzyskiego większe powodzenie, niż ta, która ma kształty i rysy klasyczne, ale jest źle ubrana, nie do twarzy uczesana i nie umie podkreślić właściwych cech swojej urody.

W salonie czy na dancingu przedewszystkiem należy wystrzegać się wszelkiej przesady nietylko w ubraniu i uczesaniu, lecz w ruchach i wyrazie twarzy, gdyż nic tak nie szpeci kobiety, jak szablon i brak samokrytycyzmu, które prowadzą do ośmieszania się.

Przed zabawą koniecznie należy się położyć na parę godzin do łóżka, przyćmiwszy światło. Naturalnie przed udaniem się na spoczynek, trzeba owinąć głowę w siateczkę, by nie zniszczyć uczesania.

Przygotowanie twarzy na wieczór odbywa się w sposób następujący: po umyciu twarzy wodą letnią z delikatnem mydłem wetrzeć w twarz sporą ilość kremu odżywczego, następnie po 15 minutach wytrzeć krem watą i na 15 minut nałożyć maseczkę kosmetyczno-upiększającą, np. porcelanową, następnie zdjąć maskę, położyć 10 okładów gorących dla skóry normalnej i mieszanej, a 15 dla tłustej. Przemienne okłady zastosować tylko do cery suchej i wrażliwej, następnie twarz watką dobrze wysuszyć i oddać się swobodnie wypoczynkowi.

Krem wcierać należy nietylko w twarz, lecz w szyję, ramiona, ręce i to ruchem lekko muskającym, żeby nie drażnić naskórka. Do wycierania twarzy należy używać delikatnej i miękkiej flanelki, unikając szorstkich ręczników.

Tak zwane zrobienie twarzy na wieczór musi być inne, niż na dzień. Na wygląd kobiety w salonie wieczorem wpływa bezsprzecznie sztuka upiększania się. Przejaskrawienie nadmierne policzków i ust świadczy o gminnym guście właścicielki. Farbowanie powiek i paznokci na kolor sukni, wypalanie na paznokciach rysunków i monogramów, jak to czynią niektóre modnisie na zachodzie, u nas nie zostało przyjęte.

Higjeniczny sposób użycia różu jest następujący: po umyciu twarzy wodą z mydłem i dokładnem osuszeniu rozetrzeć krem z różem beztłuszczowym po całej twarzy watką, poczem lekko przypudrować pudrem naturalnym jaśniejszym lub ciemniejszym.

Przy pudrowaniu przestrzegać następujących zasad: 1) unikać wysoce niehigienicznych puszków, zastępując je watą, którą się każdorazowo zmienia. 2) puder nakładać lekko, bez tarcia i wcierania, ażeby uniknąć złuszczenia naskórka i zatkania pór. Należy zwracać uwagę, żeby barwik rozcierać po całej twarzy, nie omijając skroni oraz konch usznych, by w ten sposób stworzyć pozory naturalności.

Usta należy przecierać jednocześnie przy nakładaniu barwy na policzki tym samym barwikiem (kolorem jaśniejszym dla blondynek, ciemniejszym dla brunetek), podczas zabawy zaś poprawiać jedynie ołówkiem.

Bardzo ważną jest pielęgnacja brwi. Należy je przeczesywać szczoteczką oraz przecierać odpowiedniego koloru ołówkiem.

Rzęsy należy przyczesać tylko szczoteczką, nie nakładając żadnych środków kosmetycznych, nawet w postaci niewinnego tuszu, by nie podrażnić spojówek i nie spowodować — stanu zapalnego.

Do perfumowania wskazane jest używanie perfum jedynie w dobrych gatunkach, dostosowanych do danego typu urody. Należy perfumować przedewszystkiem bieliznę. Zapach rozgrzanego ciała, zmieszany z perfumą, daje bardzo subtelną woń. Po zabawie powróciwszy do domu, zastosować należy koniecznie kąpiel kosmetyczną całego ciała z soli aromatycznych .Twarz należy umyć delikatnem mydłem, lekko dezynfekującem, aby otworzyć pory, zatkane przez brud i kurz. Po dokładnem osuszeniu twarzy nie trzeba zapominać wytrzeć ją starannie środkami oczyszczającymi i przywracającymi skórze naturalne napięcie.

Zabawa jest koniecznym warunkiem wydatnej pracy, dlatego powinniśmy się bawić w warunkach najbardziej higjenicznych, coraz bardziej rozumie to społeczeństwo, bale stają się coraz mniej uczęszczane, a wypierają je t. zw. dancingi.

Bale i karnawał były dobre wtedy, gdy tańczono tylko w karnawale, gdy się szukało żony lub męża tylko na balu i miało się możność w tem jedynem miejscu do zetknięcia się wzajemnego.

Dziś kobieta nowoczesna — spotyka przyszłego męża przy warsztatach pracy, tańczy cały rok bez przerwy; bale z konieczności życia współczesnego stają się coraz bardziej nudne, kosztowne i są coraz bardziej wyrugowane przez dancingi.

Bawmy się więc krótko, tanio i zdrowo.

Nieśmiertelny!

Podziemia Katedry wawelskiej otwarły się, by przyjąć nową relikwję narodową — doczesne szczątki Wskrzesiciela państwa polskiego i Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego.

Zaniósł je naród okryty ciężką żałobą do swego sanktuarjum, by je zawsze wielbić i czerpać z nich nadal moc ducha na dobrą i złą dolę.

Na Wawel, co jest "Polską wieczyście nieśmiertelną", wstąpił Król-Duch Narodu, by zamieszkać w chramie narodowym między królami koronowanymi i między pokrewnymi Sobie Królami-Duchami Narodu. Znajdzie w nich godnych Siebie towarzyszy wiekuistego snu. On, który stał się wcieleniem Polski, jej pracy, jej czynu, jej chwały i odrodzonej potęgi.

Jakże serdecznie powitali Go Jego poprzednicy: "hetman siermiężny", którego credo streszczały trzy słowa: "Wolność, Całość i Niepodległość" i "Rycerz bez skazy", który całe życie bronił honoru Polski i przez Boga powierzony tylko Bogu oddał.

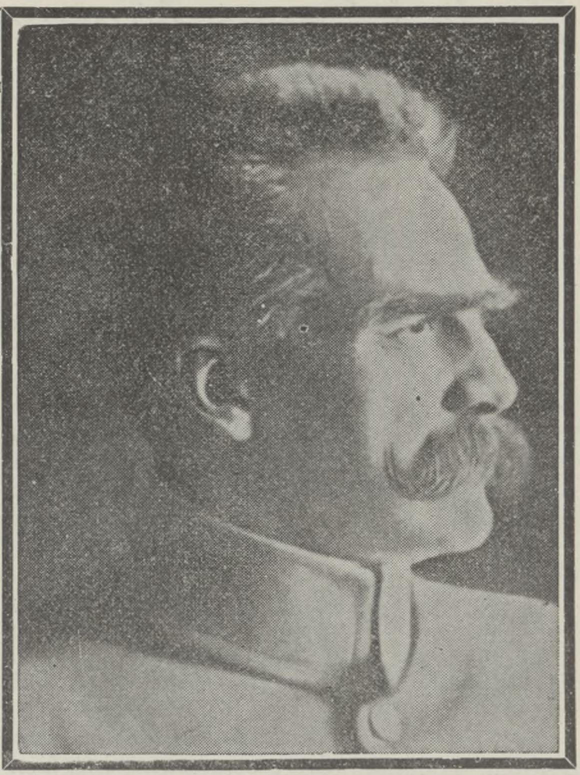
Niech ku północy z cichej się mogiły
Podniesie naród i ludy przelęknie
Że taki wielki posąg—z jednej bryły!
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma ręce i wieniec
Gardzący śmiercią wzrok—życia rumieniec.

Wszyscy towarzysze wiekuistego snu otoczyli radośnie Przybysza. Garną się do Niego królowie, bo ich dzieło, państwo polskie wskrzesił i na nowych podstawach do życia przygotował, cisną się do Niego Królowie-Duchy Narodu, bo przyszedł ich Brat, zaspokoiwszy ich pragnienia i tęsknoty, ziściwszy ich przepowiednie, dokazawszy cudu ich własnej wiary w niezniszczalność sił moralnych Narodu.

Odszedł na zawsze Król-Duch Narodu, pozostawiwszy nam wspaniały, królewski spadek — dzieło wskrzeszonej i odrodzonej Ojczyzny, pracą niestrudzoną całego Swego żywota, nadludzkim wysiłkiem Swego wielkiego Ducha, genjuszem Swego umysłu.

Dwa okresy wyraźnie występują w działalności Józefa Piłsudskiego.

Pierwszy obejmuje walkę z zaborcą w dążeniu do zrzucenia jarzma niewoli. Kroczy wtedy młody patrjota szlakiem męczeńskim swych przodków poprzez Sybir i więzienia rosyjskie, bierze czynny udział w rewolucji przeciw caratowi w roku 1905, a po jej upadku organizuje w Małopolsce pracę niepodległościową, opartą na tworzeniu kadr przyszłej armji polskiej.



W tej pracy zastaje Piłsudskiego wybuch wojny światowej, o którą modlił się nasz wieszcz, wierząc, że przyniesie zmartwychwstanie Polski. Piłsudski staje do walki na czele żołnierza polskiego — rozpoczęła się epopea Legjonów. — Dań z krwi polskiej rzucona na szalę wojny ludów doprowadziła do świtu niepodległości Polski. To jeden okres, w którym idea niepodległościowa Piłsudskiego zwyciężyła.

Drugi okres wypełnia organizowanie państwa przywróconego do życia i armji polskiej, jego ostoi. Tu zajaśniały w całej pełni talenty męża stanu i wodza Narodu, który umiał młodemu państwu dać ustrój nietylko potrzebny do życia, ale prowadzący je na mocarstwowe stanowisko. A pośród tej olbrzymiej pracy i miecz nie rdzewiał w pochwie pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej, którym odparł groźny najazd bolszewicki w roku 1920.

Oto rzut zaledwie oka na nieprzemierzoną pracę genjalnego człowieka. I teraz Mocarz ten ducha i pracy, dokonawszy tytanicznego dzieła, strudzony odszedł na wieczny odpoczynek.

Osieroconym rodakom pozostawił do naśladowania ideał bezinterewnej miłości Ojczyzny, który każe o sobie zapomnieć, a myśleć jedynie o Niej, za Nią dać ofiarnie życie, ale także dla Niej umieć żyć.

Bo Józef Piłsudski był Wskrzesicielem Narodu i Jego Wychowawcą.

Życie i Czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego

1867—1935

W chaosie wielkiej wojny światowej, po orężnej walce z nieprzyjacielem, powstawała do życia Rzeczpospolita Polska.

DZIEŃ 11-y listopada, 1918-go roku, to jakby oficjalne wypisanie na wszystkich mapach świata imienia Polski, opartej mocno o Bałtyk i piersi żołnierskie, o Naród i Wodza. To właściwe sfinalizowanie pierwszego etapu wytrwałej, twórczej, ofiarnej pracy Polski żywej, która po krwawych doświadczeniach 1863go roku zeszła w podziemia, aby stamtąd od czasu do czasu wybuchnąć, trysnąć krwią, zadziwić i przestraszyć.

Wolność!

Jakże mocne, a zarazem niebezpieczne słowo!

Wszakże tej samej złotej wolności broniła szlachta w wieku 18ym, broniła jej jak źrenicy oka, nie dopuszczając do zaprzedania Rzeczypospolitej, tej samej Wolności bronili powstańcy 1830go, 48go i 63go roku!

Historja Polski—to wątek smutnych rozdwojeń zbolałej duszy Narodu Polskiego. Nasi najwybitniejsi królowie z epoki przedrozbiorowej oraz nasi bohaterowie narodowi—to nietylko ludzie o wielkich zaletach wodzów, to przedewszystkiem mądrzy psychologowie, co potrafili owo tragiczne rozdwojenie duszy narodu wyczuć, zrozumieć i zabliźnić. Pierwszy Marszałek Polski Odrodzonej do tych wielkich właśnie należał.

Józef Piłsudski urodził się w dniu 5ym grudnia, 1867 roku w majątku swoich rodziców—Żułowie, w ziemi wileńskiej. Gimnazjum kończy w Wilnie. Już tutaj rozpoczyna swą działalność: zakłada konspiracyjne kółko samokształceniowe. Należy zdać sobie sprawę z tego, że była to epoka, w której srożyli się jeszcze epigoni Murawjewa-Wieszatiela, carska Rosja mściła się za bunt styczniowy. Nie mieliśmy już państwa, odbierano nam szkoły polskie. Na uniwersytet, na medycynę, Piłsudski wyjeżdża do Rosji, do Charkowa. Może dlatego, żeby poznać najgroźniejszego z wrogów swojej Ojczyzny, a może dlatego, żeby w jego państwie rozpocząć z nim bezpardonową walkę.

Przez Rosję Romanowych szły wówczas powiewy wolnościowe. Budziła się inteligencja rosyjska. Krzepły idee, rzucone przed kilkudziesięciu laty przez dekabrystów.

Młodzież akademicka w pierwszym rzędzie żywo reagowała na te przemiany, jakie zachodziły w społeczeństwie rosyjskiem. Ona to bardzo często powodowała lub przyśpieszała ten proces uświadamiania, demokratyzowania "matuszki Rosiji." Powstawały kółka, organizacje konspiracyjne. Dochodziło do rozruchów studenckich. Piłsudski, młody, impulsywny, inteligentny—nie mógł pozostawać widzem tylko. Władze uniwersyteckie uprzedzają go. Nie dużo to pomaga.

W kilka miesięcy po zamieszkach studenckich w roku 1886, gdzie występuje jako jeden z najczynniejszych inspiratorów, zostaje Piłsudski wyrzucony przez władze uniwersyteckie z uczelni. I to bez prawa wstąpienia na jakąkolwiekbądź inną w granicach rozległej monarchji rosyjskiej.

W rok później Piłsudski zostaje nagle aresztowany. Okazało się, że w Petersburgu zdekonspirowano tajną organizację, do której należał brat Józefa—Bronisław Piłsudski. U przyszłego Marszałka Polski znaleziono kilka listów brata. To wystarczyło, aby w drodze administracyjnej skazać niewinnego w gruncie rzeczy człowieka na 5 lat zesłania na Sybir. Brata Piłsudskiego skazano na 15 lat katorgi, którą odbył w Sachalinie.

19-letni Piłsudski powędrował więc na Sybir. Obecnie termin ten, tak często używany obok kajdan i t. p. atrybutów naszego męczeństwa narodowego, stracił na znaczeniu, spowszedniał. Ale wystarczy, jeśli uprzytomnimy sobie, że drogę kilku tysięcy kilometrów, od Tiumienia do Irkucka, musieli więźniowie przebyć pieszo w warunkach, ubliżających godności ludzkiej—ażeby zrozumieć wielkość ofiary młodego studenta, złożonej w zaraniu życia na ołtarzu Ojczyzny.

Zesłanie nie osłabiło, wręcz przeciwnie—wzmocniło Piłsudskiego. Okrzepł, zmężniał fizycznie i duchowo. Przyczaił się i patrzył. I uczył się. Poznawał Rosję.

W tajgach nad Leną, w stepach Burjatów—Mongolji, rósł i dojrzewał mąż stanu, wódz i myśliciel.

Krótki wyjazd do Anglji i zetknięcie się tam z towarzyszami, którzy wraz z dzisiejszym Panem Prezydentem, prof. Ignacym Mościckim, po powrocie z wygnania serdecznie go przyjęli—kończy niejako pierwszy okres młodzieńczej działalności Piłsudskiego.

12go lipca, 1894 roku ukazuje się pod jego redakcją pierwszy numer tajnego "Robotnika." Rozpoczyna się drugi etap walki z na-

jeźdźcą. Osiadłszy już pod fałszywem nazwiskiem w Łodzi, Piłsudski wydaje 35 numerów swego pisma, za pośrednictwem którego pragnie wychować nowe kadry robotników polskich do walki z caratem. Przez 6 lat, zawdzięczając nadzwyczajnym wysiłkom i ostrożności, zwodzi Piłsudski świetnie zorganizowaną policję rosyjską. Aż wreszcie zostaje aresztowany. Śmierć zajrzała w oczy Komendanta. Ale i z tej opresji wychodzi cało. Osadzony w X pawilonie Cytadeli warszawskiej, udaje obłąkanego. Wysyłają go do szpitala w Petersburgu. Ucieka stąd przy pomocy lekarza, dr. Mazurkiewicza, późniejszego—już z czasów niepodległości—długoletniego rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Znowu następuje ożywiona działalność konspiracyjna i wreszcie próby ruchów zbrojnych. W tym czasie wyjeżdża do Tokio. Wojna rosyjsko-japońska. Niech Japonja umożliwi rozpoczęcie powstania na tyłach armji rosyjskiej! Niech da broń!

Niestety, plany Piłsudskiego nie mogły być zrealizowane. Zresztą Japonja kończy wojnę zwycięsko.

Powróciwszy do kraju, rzuca się Piłsudski w wir zapasów z caratem. Staje na czele Polskiej Partji Socjalistycznej, którą wtłacza w koryto walki o niepodległość. Ruch rewolucyjny przybiera ostry charakter. 13go listopada, 1904 roku dochodzi do zbrojnej manifestacji na Placu Grzybowskim w Warszawie, jako protestu przeciwko zarządzonej przez rząd rosyjski mobilizacji. Potem zamach na generał-gubernatora Skałłona, napady na pociągi pod Rogowem, Pruszkowem, Bezdanami i t. p.

Widząc jednak, że zapomocą akcji terorystycznej nie da się porwać mas do walki z Rosją, Piłsudski przenosi się do Galicji. Tembardziej, że w Polskiej Partji Socjalistycznej dochodzi do rozłamu.

Wzrastający konflikt austrjacko-rosyjski umożliwił uzyskanie pewnych sankcyj w Wiedniu na robotę antyrosyjską w Galicji. Piłsudski wysuwa hasło rozprawienia się najpierw z wrogiem, dzierżącym większość ziem polskich—z Rosją. Do walki tej należy się odpowiednio przygotować. W roku 1909 powstaje więc Związek Walki Czynnej. Wyzyskując w dalszym ciągu antagonizm rosyjsko-austrjacki po anekcji przez Austrję Bośni i Hercegowiny, wyjednywuje Piłsudski w roku 1910 prawo utworzenia we Lwowie Związku Strzeleckiego. Wkrótce organizacja ta rozszerza się na całą Galicję, licząc w przededniu wojny 10,000 członków. W początkach sierpnia 1914 roku następuje mobilizacja Strzelca i połączenie go z Drużynami Strzeleckiemi.

Ale nietylko w Galicji! Przeczuwając zbliżającą się wojnę światową, Komendant rzuca hasło przygotowania się do walki o niepodległość. Hasło to znalazło oddźwięk wszędzie, gdzie rozbrzmiewała mowa polska: na całym obszarze dzisiejszej Polski, na Ukrainie, Białorusi, w Szwajcarji, Belgji, Francji, Stanach Zjednoczonych, Brazylji i t. p. Nasza emigracja, zwłaszcza zamorska, odezwała się na apel Piłsudskiego, ofiarowując siebie i swoje mienie dla dobra sprawy.

Dnia 6go sierpnia, 1914 roku, wymaszerowały z Krakowa ku granicy rosyjskiej pierwsze kadry Legjonów Piłsudskiego. Wojna polsko-rosyjska była rozpoczęta. Wypadki potoczyły się bardzo szybko. Przez dwa niemal lata dzieli Piłsudski los swego wojska, aż na skutek zatargów z kierownictwem armji austrjackiej (o sposób traktowania Legjonów), podaje się do dymisji. Wyjeżdża do Krakowa, później do Warszawy. Wchodzi do Rady Stanu, jako kierownik Departamentu Wojskowego.

W lipcu 1917 roku, nie godząc się na tekst przysięgi, ustalony dla Legjonów przez Radę Stanu, ustępuje z niej, a Pierwsza i większość Trzeciej brygady odmawiają złożenia tej przysięgi i zostają internowane w Benjaminowie i Szczypiornie.

Dnia 20go lipca, 1917 roku, Piłsudski zostaje aresztowany przez Niemców i po dłuższej tułaczce w więzieniach niemieckich—osadzony w Magdeburgu.

Dopiero w pierwszych dniach listopada, 1918 roku, zostaje zwolniony. 10go listopada powraca do Warszawy. Polska wyzwalająca się powitała go entuzjastycznie. Rada Regencyjna przekazuje mu najpierw władzę wojskową i dowództwo, a już 14go listopada—całokształt władzy państwowej.

Piłsudski zabiera się z całą energją i bogatem doświadczeniem do trudnej pracy nad odbudową państwa. W kraju panował bezład i zamieszanie. Tłumy uwolnionych jeńców rosyjskich, wracających z niewoli niemieckiej, oraz niezliczone oddziały zrewoltowanych i zrewolucjonizowanych wojsk niemieckich groziły buntami i pożogą.

Piłsudski silną ręką poskramia próby anarchji, ześrodkowując cały swój wysiłek na sformowanie armji.

W dniu 20-ym lutego, 1919 roku, zwołany przez Piłsudskiego sejm ustawodawczy jednomyślną uchwałą powołuje Komendanta na Naczelnika Państwa.

W sam czas.

Bo oto ze wschodu nadeszła groźna burza. Wojna z Rosją toczy się ze zmiennem szczęściem. Dnia 19go marca, 1920 roku, armja ofiarowuje Piłsudskiemu buławę Pierwszego Marszałka Polski. Już w maju wojska polskie zajmują Kijów i forsują Dniepr. Kontr-

ofenzywa wojsk bolszewickich zmusza armję polską do odwrotu. W pierwszych dniach sierpnia pod murami Warszawy decydują się losy Polski. 15go sierpnia szala zwycięstwa przechyla się ostatecznie na stronę polską. Nawała wschodnia zostaje zlikwidowana. Zawieszenie broni. Potem pokój w Rydze.

Po ukonstytuowaniu się sejmu i senatu oraz po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek obejmuje funkcje Szefa Sztabu Generalnego. W 1923 roku opuszcza jednak armję i wycofuje się z życia politycznego. Mieszka w swojej willi podmiejskiej w Sulejówku pod Warszawą, utrzymując się z pisania książek historycznych i własnych wspomnień. Nie chce brać pensji, a ponieważ nie posiada żadnego majątku, musi żyć bardzo skromnie, niemal biedować.

Z osamotnienia tego wychodzi dopiero w maju 1926 roku. Nad Polską zawisły bowiem chmury. Kraj znajduje się pod koszmarem źle pojętej, źle zrealizowanej w życiu demokracji. Sejm podzielony na niezliczone partje, kłócące się i zwalczające się nawzajem, nie jest w możności podjęcia jakiejś pozytywnej pracy, uniemożliwia realizację zamiarów rządowi, który ciągle znajduje się pod oskarżeniami i inwektywami.

Marszałek. aczkolwiek stojący na uboczu, bacznie przygląda się chaosowi, jaki wytwarza się dookoła.

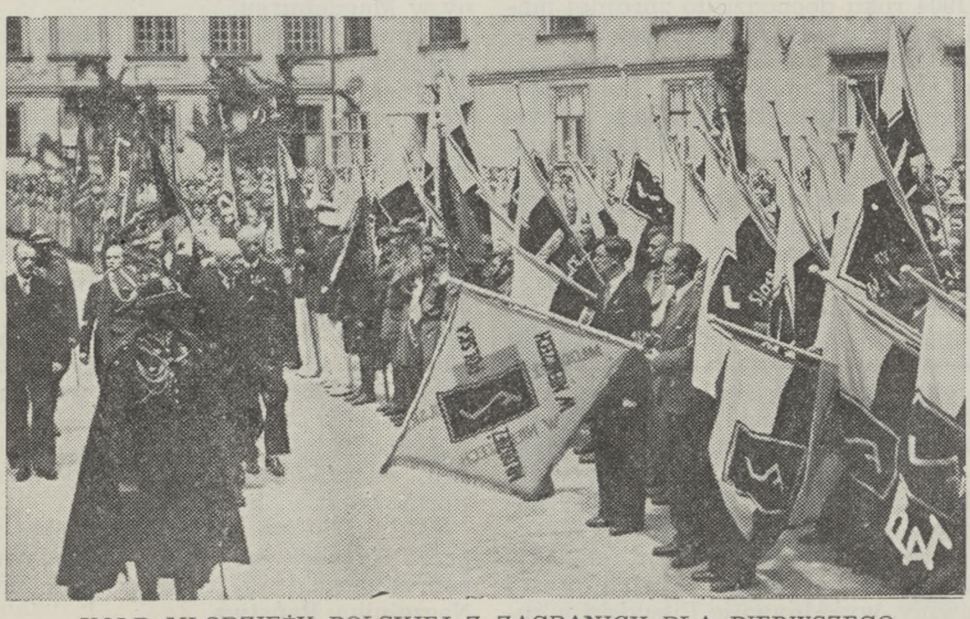
Wreszcie następuje interwencja.

Dnia 12go maja, 1926 roku, Marszałek Piłsudski na czele wojska wkracza do Warszawy.

Powstaje nowy rząd, Zgromadzenie Narodowe, zwołane na dzień 31go maja, wybiera Marszałka Piłsudskiego Prezydentem Państwa. Nie przyjmuje tej godności. Prezydentem Rzeczypospolitej zostaje prof. Ignacy Mościcki. Marszałek Piłsudski zachowuje dla siebie tekę Ministra Spraw Wojskowych. Dwa razy staje na czele rządu: od 2go października, 1926 roku do 27go czerwca, 1928 roku i od 25go sierpnia, 1930 roku do 4go grudnia, 1930 roku.

Pomimo sprawowanej wielkiej władzy, Marszałek Piłsudski pozostał człowiekiem prostym, nie wymagającym dla siebie niczego. Pozostał skromnym do ostatnich chwil swego żywota, po wielu latach rządzenia Polską, jakim był podczas zesłania, w mroźnych tajgach Sybiru, czy też wówczas, gdy jako gorące serce Legjonów, a później wskrzeszonej Armji Polskiej, oddawał całego siebie i grosz ostatni na sprawę narodową.

Dzisiaj, gdy odszedł od nas w zaświaty, czyny Jego pozostaną w historji Narodu Polskiego po wieczne czasy, będą przedawane z pokolenia na pokolenie jako nauka miłości Ojczyzny i poświęcenia dla Sprawy Narodowej.



HOŁD MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY DLA PIERWSZEGO OBYWATELA POLSKI

2-gi zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy był dla Warszawy i całego kraju wielkiem świętem. W ciągu dwuch dni pobytu w Warszawie kochanych gości na wszystkich gmachach powiewały flagi, a każde pojawienie się grup młodzieży polskiej z zagranicy na ulicach miasta dawało okazję do serdecznych manifestacyj. Po mszy polowej na Placu Piłsudskiego delegacje młodzieży ze sztandarami udały się pochodem na Zamek, aby na dziedzińcu zamkowym złożyć hołd prezydentowi Mościckiemu, Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej.

Zgon Marszałka Piłsudskiego



Jedno z ostatnich zdjęć Marszałka: na ulicy w Warszawie na codziennej przechodzce z Belwederu do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie Marszałek pracował przez cały dzień.

W niedzielę, dnia 12go maja, 1935 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, zmarł twórca nowoczesnej Polski, Marszałek Józef Piłsudski, opłakiwany przez cały naród polski. Zwłoki zmarłego spoczywały do środy, 15go maja, w Belwederze. W dniu tym o godzinie 8ej wieczorem rozpoczęła się eksportacja zwłok Marszałka z Belwederu do Katedry. Kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów odprawił egzekwie żałobne, a następnie trumnę przykrytą sztandarem wynieśli generałowie Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Kasprzycki, Romel i Rouppert i umieścili ją na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 koni.

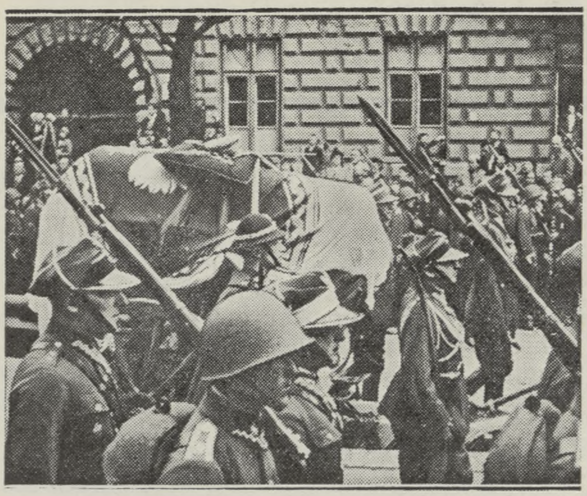
Mimo olbrzymie tłumy wszędzie zalegała śmiertelna cisza. Gdy trębacze zagrali pobudkę żołnierską, wojsko zaprezentowało broń. Utworzył się natychmiast olbrzymi pochód wolno posuwający się w blasku pochodni przy cichym werblu okrytych kirem bębnów, przy odgłosie dzwonów kościelnych stolicy. Świetlne reklamy na ulicach zgaszono.

Na czele konduktu szedł bataljon piechoty ze sztandarem, szwadron szwoleżerów i baterja artylerji konnej a następnie niesiono wieniec laurowy od prezydenta Mościckiego, z napisem: "Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu—Prezydent Rzeczypospolitej." Dalej 13 oficerów niosło na poduszkach ordery Marszałka, potem prosty drewniany krzyż.

Laweta z trumną posuwała się wśród szpalerów duchowieństwa. Za trumną szedł prezydent Mościcki, prowadzący Marszałkową, potem córki, potem pani prezydentowa Mościcka, prowadzona przez premjera Sławka. Dalej najbliższa rodzina, rząd, marszałkowie obu izb, dygnitarze, generalicja, niezliczone delegacje legjonistów, delegacje wojskowe od wszystkich oddziałów armji i organizacje cywilne. Nad niemi faluje las sztandarów. Na ulicach zebrały się szpalery publiczności, liczące setki tysięcy ludzi. Po 10ej wieczorem kondukt żałobny dotarł do katedry, gdzie odbyły się egzekwje. Trumna pozostała w kate-



Fragment z pogrzebu Piłsudskiego—Duchowieństwo



Fragment z pogrzebu Piłsudskiego—
Straż przy trumnie.



Fragment z pogrzebu Piłsudskiego—Rodzina.



Fragment z pogrzebu Piłsudskiego—Na lawecie.

drze 36 godzin, w czasie którym mieszkańcy mogli oddać ostatni hołd Wodzowi Narodu.

Z katedry Św. Jana na Pole Mokotowskie orszak pogrzebowy posuwał się przez przeszło trzy godziny. Tam na polu Mokotowskiem odbyła się ostatnia rewja, rewja żałobna wojska polskiego przed zmarłym wodzem. Była to największa parada wojskowa w Polsce od czasów odzyskania niepodległości. Paradę rozpoczęły delegacje z wszystkich pułków armji polskiej, a między temi były dwie honorowe kompanje Legjonów Piłsudskiego w mundurach z roku 1914. Na czele parady szedł generał Rydz-Śmigły, inspektor armji, za nim szli inspektorowie armji z gen. Sosnkowskim na czele. Przechodząc przed katafalkiem, na którym znajdowała się trumna ze zwłokami marszałka wszyscy inspektorowie armji salutowali ukochanemu wodzowi. Za nimi szły delegacje armji państw obcych, obniżając swe sztandary przed trumną marszałka. Nad Polem unosiły się samoloty, które krążyły ponad katafalkiem i ponad tą ostatnią rewją wojska przed swym wodzem.

Na czele pułków wojska polskiego szedł generał Dreszer. Każdy z defilujących pułków salutował trzy razy. Straż honorową przy lawecie armatniej znajdującej się na specjalnej platformie pełnili legjoniści. Po zakończonej rewji która trwała przez kilka godzin specjalny pociąg pogrzebowy, do którego przyczepioną została otwarta platforma, na której znajdowały się zwłoki Marszałka Piłsudskiego, poprzedzany przez pociąg pancerny o nazwie "Marszałek Piłsudski" począł powoli i wśród głębokiej ciszy opuszczać Pole Mokotowskie. Platforma, na której znajdują się zwłoki Marszałka Piłsudskiego jest oświetlona z dołu, tak, że trumna ze zwłokami Marszałka była widoczną zdala. Pociąg posuwał się powoli wzdłuż niezliczonych delegacji najrozmaitszych organizacji i towarzystw, miast i wszystkich zakątków ziem polskich, które obniżały w żałobie swe sztandary. Na otwartej platformie przy zwłokach Marszałka straż pełnili czterej pułkownicy armji z obnażonemi szablami. W wagonach znajdujących się poza zwłokami Marszałka jechała rodzina i najbliżsi przyjaciele zmarłego Marszałka.

Wzdłuż całej drogi kolejowej, po której posuwał się pociąg wiozący zwłoki Marszałka zebrały się tysiące osób przybyłych z najdalszych stron by zobaczyć po raz ostatni przynajmniej trumnę ze zwłokami Marszałka. Wzdłuż całej drogi rozbite obozowiska wieśniaków przybyłych tu z najdalszych zakątków ziemi polskiej, by pożegnać Marszałka. Wszystkie stacje po drodze ozdobione zielenią i przybrane w kir żałobny. Na wszystkich

stacjach czekały nieprzejrzane tłumy i rozmaite delegacje by oddać hołd ostatni Wodzowi Odrodzonej Polski. Za pociągiem żałobnym w dwudziestu pięciu pociągach jechali przedstawiciele rządu, delegacje państw obcych, polski korpus dyplomatyczny i kilkuset dziennikarzy tak polskich, jak i zagranicznych.

Śmigłego i Sosnkowskiego, prezydent Mościcki, przedstawiciele naczelników państw i armij zagranicznych, razem z delegacją rządu i wojska włoskiego, która dopiero w krakowie przyłączyła się do obrzędów żałobnych z powodu wypadku samolotowego. Za powyższymi szli członkowie rządów, parlamentu, uniwersytetów itd.



Pogrzeb Piłsudskiego.

Do Krakowa pociąg żałobny przybył w sobotę, 18go maja, o godzinie 7ej rano. O 8ej rozpoczęły się na dworcu głównym uroczystości żałobne. Laweta, na której umieszczono ciało Marszałka, ruszyła ku Wawelowi, poprzedzona przez wojsko i konia Marszałka. Pochód poprzedzało dwóch oficerów, oraz biskup Gawlina. Za trumną szła wdowa i córki Marszałka w towarzystwie generałów Rydza-

Pochód szedł przez miasto w żałobie, jakby stygmaty bólu wśród symfonji wszystkich dzwonów kościelnych, warkotu bębnów, stąpania koni na bruku i hałasu przeciągającej armaty. Dopiero o godzinie 10ej rano pogrzeb doszedł do rynku.

O godzinie 10:30 historyczny Dzwon Zygmunta zaczął huczeć, a przez Bramę Królewską wkroczył pochód żałobny **na** Wawel

wśród dwóch rzędów delegacyj chłopskich w strojach ludowych, oraz górników. O godzinie 10:45 trumna przybyła przed główne drzwi katedry i tutaj prezydent Mościcki wygłosił następujące przemówienie:

"Do cieniów królewskich przyłączył się nowy Towarzysz ich snu wiecznego. Na czole Jego niema korony królewskiej; dłoń Jego nie dzierży berła, a jednak był On królem naszych serc i władcą naszej woli.

"Przez pięćdziesięcioletnią pracę swego życia wziął on we swoje władanie serce po sercu, aż póki całej Polski nie okrył swoim płaszczem purpurowym i nie wciągnął Jej całej w granice królestwa swojej duszy.

"Śmiałością swojej myśli, odwagą swoich planów, potęgą swoich czynów łamał on żelaza, rozkuwał kajdany i kuł miecz dla bezbronnych. Tym mieczem wykuł On granice kraju i pokrył chwałą sztandary naszej armji. Nauczył nas, upodlonych niewolą, bronić honoru. Wzbudził w nas wiarę we własne siły: ściągać z podniebnych wysokości na ziemię sny dumne i godzić je z brutalną rzeczywistością.

"Obdarzył On Polskę wolnością, granicami, potęgą i szacunkiem innych. Czyny jego budziły w Narodzie całym aż do najdalszych zakątków polskich iskry natchnienia ku wielkości. Miljony tych iskier, przyciągane przez miljony serc, szły na spotkanie tego, który je do życia powołał aż stał się on sam światłością zalewającą cały nasz kraj swem blaskiem, płomieniem twórczym bezcennego metalu, który na zawsze pozostanie w skarbcu narodowym naszych wartości duchowych. Pozostawił nam w spadku wielkie dziedzictwo ten Władca potężny serc i dusz ludzkich.

"Cześć, którą otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za życia, zwiększyła się dzisiaj i zwiększać się będzie stokrotnie w przyszłości. Bodaj hołdy składane w tej chwili prochom tego Wielkiego Polaka zamieniły się na śluby wierności jego myśli, która umiała odległą odgadywać przyszłość. Bodaj zamieniły się one w zobowiązanie dumnej obrony honoru narodowego. Bodaj kształtowały one naszą wolę, aby uczynił ją zdolną do ciężkiej pracy, do walki przeciw wszelkim przeszkodom—bodajby wreszcie zapaliły w naszych sercach płomień jego wielkiej miłości Ojczyzny.

"Stajemy na straży na progach naszych domów, aby nie dać umniejszyć drogocennego skarbu cnót, które nam pozostawił w spadku, aby nic nie stracić z jego wielkiego dziedzictwa i zapewnić Jego duszy, której troska o przyszłość Polski nie dawała chwili spoczynku—pokój wieczny."

Po mowie prezydenta, generałowie przy dźwięku pieśni żałobnych, wnieśli trumnę do katedry. Uroczystą mszę żałobną celebrował arcybiskup krakowski Sapieha, poczem uroczyste Requiem odprawione zostało przez duchowieństwo grecko-katolickie z metropolitą Szeptyckim na czele.

O godzinie 12:45 pochód żałobny schodzić zaczął do grobów królewskich. Rozległo się 101 strzałów armatnich. Odezwały się dzwony całej Polski i zabrzmiał hymn narodowy, oraz hymn Legjonów. Poczem zarówno w katedrze, jak i w całej Polsce nastała trzy-minutowa cisza. Do grobów królewskich wpuszczono tylko ograniczoną liczbę osób—rodzinę Marszałka, prezydenta Mościckiego, członków rządu i przedstawicieli naczelników państw obecnych.



Fragment z pogrzebu Piłsudskiego — Konnica.

O Powstaniu Narodowem w roku 1863

OTO sześćdziesiąt trzy lat ubiegło, jak na Ojczyźnie naszej dokonano haniebnego gwałtu przemocy. Trzej sąsiedzi Polski: Fryderyk II, król pruski, caryca moskiewska Katarzyna II i cesarzowa austrjacka Marja Teresa, podeptali bezwstydnie wszelkie prawa boskie i ludzkie i zagarnęli w roku 1772 blisko trzecią część naszej wielkiej wspólnej ojcowizny Polski. Źle się wtedy działo w naszej Ojczyźnie. Większa część szlachty i magnatów była zepsutą i znikczemniałą, lud był ciemny i przyciśniony pańszczyzną tak, że prawie nikt nie pomyślał o tem, aby chwycić za broń i te drapieżne przywłoki wypędzić za dziesiątą granicę.

Naród jednak nie był do gruntu zepsutym. Poprzednio nie dbał o poprawę Rzeczypospolitej, bo w ciemnocie swej nabrał przekonania, że Polska nierządem stoi; grom zaś ten obudził go z letargu i pobudził do gorliwej pracy nad usunięciem złego. Szczególniej rzucono się skwapliwie do nauk i do podniesienia przemysłu i rolnictwa. Dzięki poprawieniu i pomnożeniu szkół, było coraz więcej ludzi uczonych i dobrych Polaków, którzy pisali dobre dzieła i wyrabiali w całym narodzie przekonanie, że trzeba koniecznie zaprowadzić lepsze i sprawiedliwsze prawa nie tylko dla szlachty, ale i dla mieszczan i ludu.

To też już w 19 lat po pierwszym rozbiorze Sejm czteroletni, z lepszych i mądrzejszych posłów złożony, uchwalił w roku 1791 sławną Konstytucję Trzeciego Maja. Ustawa ta nadawała mieszczanom większą część tych praw, jakie miała szlachta, a włościanom zapewniała obronę prawną i poniekąd przygotowywała uwłaszczenie czyli uwolnienie od pańszczyzny. Radość niezmierna ogarnęła całą Polskę, wszystkie uczciwe serca przepełniła błoga nadzieja lepszej przyszłości Ojczyzny . . .

Niestety znalazło się trzech podłych magnatów: Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski, którzy zawiązali konfederację czyli związek w miasteczku Targowicy na Ukrainie, aby zniweczyć szlachetne dzieło Konstytucji 3go maja— i udali się z prośbą do carycy Katarzyny, aby im dopomogła bronić "złotej wolności" szlacheckiej. Wkrótce wojska moskiewskie zalały kraj a następstwem tego był drugi rozbiór Polski w roku 1793. Z ogromnego państwa pozostał wolny tylko mały skrawek, obejmujący zaledwie czwartą część Rzeczypospolitej.

Gwałty i bezprawia najeźdzców i targowiczan oburzyły lepszą część narodu, który też w roku 1794 chwycił za broń i rozpoczął walkę z wrogiem pod naczelnem dowództwem ukochanego "Naczelnika w siermiędze" Tadeusza Kościuszki. Przez ośm miesięcy trwała nierówna walka, oręż nasz odnosił nieraz świetne zwycięstwa a szczególniejszą sławą okryły się chłopskie kosy pod Racławicami z Bartoszem Głowackim na czele. Również sławnem jest weselisko krwawe, jakie sprawili Warszawianie Moskaliskom pod wodzą szewca Kilińskiego. Niestety przyszło do nieszczęśliwej bitwy pod Maciejowicami. Kościuszko, ten ukochany "jenerał chłopski," co zapowiedział zniesienie pańszczyzny, ciężko ranny i nieprzytomny dostał się do niewoli, a z jego stratą wkrótce upadło powstanie Kościuszkowskie i już z początkiem roku 1795 nastąpił trzeci rozbiór Polski między Rosję, Prusy i Austrję.

Znikła więc wolność z polskiej ziemi, rozdzielono braci od braci, poprowadzono między dziećmi jednej Matki kordony czyli granice i naród polski trzem panom służył, pozbawiony praw boskich i ludzkich, poniewierany w swych najświętszych uczuciach, prześladowany za wiarę świętą i mowę ojczystą, ubożony przez różne podatki i zdzierstwa. Jedynie w Austrji zmieniło się trochę na lepsze, ale i tu lud i kraj cały nie może się podźwignąć z ubóstwa po dawnej rabunkowej gospodarce Niemców.

Najbrutalniej gnębili rodaków naszych Moskale, to też tam Polacy pierwsi chwytali za broń, aby się pozbyć znienawidzonego jarzma niewoli. I tak w roku 1830 w dniu 29go listopada wybuchło powstanie, które ogarnęło prawie cały kraj i trwało przez 10 miesięcy. Wojsko walczyło jak lwy. Odniesiono wiele chlubnych zwycięstw, ale nie mieliśmy dobrego wodza, a ludzie, którzy powstaniem kierowali, nie wierzyli w siłę narodu, nie powołali ludu pod chorągwie Białego Orła— więc i ta walka się nie powiodła.

Po upadku powstania, car Mikołaj I rozpoczął nieludzko znęcać się nad pokonaną ofiarą: odebrał Polakom wszystkie prawa, które im w roku 1815 na kongresie czyli zjeździe monarchów we Wiedniu nadano, zniósł wojsko polskie, poznosił szkoły najwyższe w Warszawie i Wilnie i wiele innych szkół niższych, mnóstwo unitów przepisano gwałtem na prawosławie. Surowa cenzura nie pozwalała na wydawanie dobrych książek,

któreby naród oświecały. Tysiące szły na Sybir, gdzie wielu z nich jeszcze dręczono i katowano na śmierć; kilkadziesiąt ofiar zawisło na drzewie męczeństwa . . . Za jedno słowo przeciw rządowi, za żądanie zniesienia pańszczyzny spotykały te kary .

Tak było do roku 1855, w którym dumny car pobity w wojnie krymskiej przez Francuzów i Anglików, otruł się ze wstydu. Syn jego Aleksander II zawarł pokój z Francją i Anglją, w którym na ich żądanie zobowiązał się nadać pewne ulgi Polakom.

Szlachta prześladowana sama srodze przez rząd moskiewski, poznała co to znaczy być w ucisku, więc uczciwsza i szlachetniejsza jej część poczęła się domagać od rządu rosyjskiego, aby pozwolił znieść pańszczyznę we wszystkich ziemiach dawnej Polski, zabranych przez Rosję. (W zaborze pruskim zniesiono pańszczyznę jeszcze w roku 1823, a w zaborze austrjackim czyli w tak zwanej Galicji w roku 1848). Rząd nibyto się godził na to, a sprawę przewlekał.

Już po wstąpieniu na tron Aleksandra II zawiązało się w Warszawie Towarzystwo rolnicze, które też starało się o zniesienie pańszczyzny i właśnie obradowało nad sposobem, w jaki by to zrobić.

Tymczasem zaszły wypadki, które inny obrót nadały całej rzeczy. Dnia 25go lutego, 1861 roku, jako w rocznicę bitwy pod Grochowem, postanowiono urządzić w Warszawie wielką manifestację, czyli uroczystość pamiątkową, połączoną z nabożeństwem za poległych bojowników za wolność. Policja przeszkodziła temu w części, więc powtórzono manifestację 27go lutego. Mnóstwo ludzi zebrało się przed kościołem Bernardynów i w nastroju poważnym wzniosło przed tron Stwórcy wspaniały hymn: “Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!” W tem wojsko moskiewskie dało ognia do spokojnie stojącego tłumu i pięć ofiar zbroczonych krwią padło na ziemię. Zgroza przejęła wszystkich. Cała Warszawa zawrzała gniewem i oburzeniem na dzikość moskiewską.

Zwłoki zamordowanych, broczące krwią, przeniesiono na rękach przez miasto. Namiestnik carski Gorczakow przestraszył się bardzo, bo miał mało wojska na poskromienie powstania, które łatwo mogło wybuchnąć, więc pozwolił na uroczysty pogrzeb 5 poległych, rządy nad miastem oddał komitetowi obywatelskiemu a do cara napisał, że trzeba dać Polakom pewne ulgi, bo inaczej wybuchnie powstanie.

Aleksander rad nie rad musiał się na to zgodzić, bo nie miał potrzebnych sił do prowadzenia walki. Z polecenia cara zaczął rząd prowadzić układy z margrabią Aleksandrem Wielopolskim, który sprzyjał Rosji i był za tem, aby Polska połączyła się ściśle z państwem moskiewskiem. Wielopolski był człowiekiem bardzo zdolnym i wykształconym, mógł był wiele dobrego zrobić dla narodu, ale jego nieposkromiona duma, zarozumiałość i upór wszystko popsuły.

Na podstawie układu pozwolił rząd na założenie Szkoły Głównej w Warszawie i innych szkół z językiem wykładowym polskim, zgodził się na przywrócenie Rady Stanu, utworzenie rad miejskich i powiatowych. Wielopolski został naczelnikiem komisj wyznań i oświecenia, a wkrótce potem naczelnikiem rządu cywilnego w Królestwie Kongresowem. Praca jego początkowo podobała się prawie całemu narodowi i byłby mógł wiele dobrego zrobić, gdyby się był liczył z życzeniami i opinją społeczeństwa.

Tymczasem on rozwiązał dnia 6go kwietnia, 1861 roku, Towarzystwo rolnicze, które cieszyło się wielką sympatją i znaczeniem u narodu. Niechęć do Wielopolskiego z tego powodu była wielka. Dnia 8go kwietnia urządzono nowe manifestacje na ulicach Warszawy, protestując w ten sposób przeciw postępowaniu margrabiego. Wojsko znowu strzelało do ludu i kilkaset nowych ofiar legło we krwi.

Manifestacje takie zaczęły się szerzyć szybko po całej Polsce, objęły także i Litwę. Ruchem tym kierowała tajna organizacja, która liczyła w tym czasie tysiące członków. Na jej czele stał Komitet Centralny. Rząd rosyjski wobec tych manifestacyj, choćby one były nawet tylko modlitwą i śpiewaniem pieśni błagalnych o lepszą dolę Ojczyzny po świątyniach Pańskich, zachowywał się niesłychanie barbarzyńsko. Żołdactwo moskiewskie wpadało do świątyń i mordowało bezbronnych.

Okrucieństwa te, dokonywane na bezbronnym ludzie, modlącym się o lepszą dolę dla Ojczyzny, wzburzyły już nie tylko Warszawę, ale wstrząsnęły całym narodem i obudziły w nim chęć walki z wrogiem na śmierć i życie. Organizacja tajna zataczała coraz szersze kręgi, przystępowali do niej nawet oficerowie wyżsi wojska rosyjskiego, bo nawet im już zanadto było bezprawie dospotyzmu carskiego.

Wśród takich okoliczności Wielopolski, chcąc przeszkodzić dalszemu szerzeniu się organizacji i przygotowaniom do powstania, postanowił oddać większą część młodzieży polskiej w sołdaty. Przeszło 70 tysięcy młodych ludzi miano oderwać od rodzin i ziemi ojczystej i zapędzić w najdalsze kraje wschodniej Rosji, aby tam w szeregach wojska moskiewskiego byli narzędziem do uciskania i gnębienia innych ludów. Branka miała się odbyć 17go stycznia, 1863 roku.

Wiadomość ta spadła jak grom na naród, Młodzież wołała, że woli na miejscu walczyć z wrogiem o najświętsze prawa i raczej zginąć, niż dać się porwać na odległy wschód i tam zmarnować w służbie despoty kwiat życia swego. Zewsząd domagano się ogłoszenia powstania. Położenie było nadzwyczaj przykre. Do powstania nie było jeszcze wszystko przygotowane, a nawet bardzo mało, a tu zwlekać nie było można. Wszystkiemu mógł jeszcze zapobiedz jeden Wielopolski przez odwołanie branki. Ale nie po nim się tego spodziewać; jemu właśnie o to chodziło, aby powstanie jaknajwcześniej wywołać, bo wtedy je Moskale łatwo zgniotą, a on już będzie mógł swobodnie później rządzić.

Już w nocy z 14go na 15go stycznia siepaki moskiewskie wpadały do domów i zabierały przemocą młodych ludzi, wyznaczonych do poboru. Zaraz potem ukazał się w gazecie artykuł margrabiego, że młodzież z radością szła do wojska cesarskiego, jako do szkoły porządku.

To jadowite szyderstwo, to naigrawanie się z bólu własnego narodu, przeważyło szalę. Nawet ludzie najrozważniejsi poczęli się domagać od Komitetu Centralnego Narodowego, aby wydał hasło do walki, gdyż tylko krwią może być taka obelga zmazana.

Komitet Centralny ogłosił się Rządem Narodowym i dnia 22go stycznia, 1863 roku, wydał odezwę, w której ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszów państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju lub—w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały—rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi.

Takim wzniosłym aktem, aktem znoszącym tylowiekową niewolę ludu, usuwającym nieludzką pańszczyznę, rozpoczął Rząd Narodowy swoją działalność.

Naród wezwany rozpoczął nierówną walkę z wrogiem; nierówną, bo z jednej strony była armja regularna, zbrojna w miecze, karabiny i armaty, a z drugiej strony ochotnicy niewyćwiczeni, uzbrojeni w liche strzelby, stare szable, a często i tych pozbawieni. Po lasach gromadziła się młodzież i lud zbrojny w kosy; tam powstawały nowe oddziały i składały uroczystą przysięgę, że do ostatniej kropli krwi walczyć będą za wolność i niepodległość Polski. Częstokroć się zdarzało, że oddział nasz prawie bezbronny napadał na jaką mniejszą twierdzę moskiewską lub oddział wojska, odnosił zwycięstwo i w ten sposób uzyskaną bronią zbroił swoje szeregi. Brak broni ogromnie czuć się dawał na każdym kroku.

A jednak co może zdziałać zapał i poświęcenie . . . Mimo tak przykrych warunków walka z wrogami trwała przez 18 miesięcy. Stoczono do 1,000 bitew. Powstańcy często odnosili zwycięstwa, pokonani zaś w jednej bitwie, rozpraszali się po to, aby w innem miejscu znowu się zebrać i dalej nękać nieprzyjaciela.

Wśród tych iście bohaterskich zapasów z północnym niedźwiedziem wielu dowódców większych i mniejszych oddziałów okryło imiona swoje blaskiem i sławą, lecz tylko o niektórych z braku miejsca możemy wspomnieć.

Zaraz w pierwszych miesiącach powstania odznaczył się dzielnością i zdolnościami strategicznemi, to jest układaniem dobrych planów wojennych, Marjan Langiewicz, który walczył skutecznie z wrogiem najpierw w gubernji radomskiej a następnie w Krakowskiem, ale kiedy później napierany zewsząd przez wojska moskiewskie, rozdzielił swój 4-tysięczny oddział na kilka mniejszych pod samodzielnymi dowódcami, a sam chciał się udać w Lubelskie przez Galicję, wpadł na granicy w ręce Austrjaków, którzy go uwięzili.

W Kaliskiem nad granicą poznańską dzielnie się uwijał przez długi czas Taczanowski a dopomagali mu nader skutecznie włościanie.

Również bardzo wielu włościan, dzielnych Kurpiów, miał w swoich szeregach Zygmunt Padlewski, jeden z najdzielniejszych wodzów i bohaterów, który odniósł parę świetnych zwycięstw nad wrogami w Płockiem, lecz niestety wkrótce wpadł w ich ręce i zginął rozstrzelany.

W Lubelskiem i na Podlasiu cudów waleczności dokonywali przez parę miesięcy Marcin Borelowski, z zawodu studniarz, pod pseudonimem Lelewela i Jan Heidenreich, również pod przybranem nazwiskiem Kruka, aż wreszcie po bohaterskich walkach oddali życie za Ojczyznę.

W Sandomierskiem i Krakowskiem (w dzisiejszej ziemi kieleckiej) walka z wrogiem należała do najskuteczniejszych i najdłuższych dzięki bardzo dobremu kierownictwu jenerała Józefa Hauke-Bossaka i dzielnych partyzantów Czachowskiego i Zygmunta Chmielińskiego, tudzież dzięki nader życzliwej i skutecznej pomocy włościan.

Na Litwie odznaczyli się jako dzielni partyzanci Ludwik Narbutt, Feliks Wysłouch, Walery Wróblewski, a szczególniej Zygmunt

Sierakowski, były pułkownik jeneralnego sztabu wojsk rosyjskich i Romuald Traugut (w Pińszczyźnie), zaś na Wołyniu Edmund Różycki.

Wojna taka, jaką prowadzono w powstaniu w roku 1863 i 1864 nazywa się partyzancką czyli podjazdową. Polega ona na tem, aby prowadzić walkę małymi oddziałami równocześnie na jak największej przestrzeni kraju, aby nieprzyjacielowi nie dać ani chwili spokoju i wytchnienia: gdziekolwiek się zwróci, powinien wszędzie spotkać się z oporem. W wojnie takiej nie może być wielkich, walnych bitew, ale drobne, ustawiczne nękanie przeciwnika.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje powstanie na Żmudzi, bo tam szeregi obrońców Ojczyzny składały się przeważnie z włościan; niektóre oddziały miały nawet dowódzców z ludu; imiona ich są: Pujdak, Bitis, Diekwis, Guges. Najwięcej zaś wsławił się na Żmudzi oddział księdza Antoniego Mackiewicza, również w znaczniejszej części złożony z włościan.

Na nieszczęście nie tak było w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej. Tylko w Krakowskiem, Sandomierskiem i na Podlasiu spieszyli włościanie licznie i chętnie w szeregi ojczyste, dostarczali powstańcom żywności i schronienia, ostrzegali przed zbliżającym się wrogiem. W innych zaś okolicach już rzadziej lud przystępował do powstania, a przeważnie zachowywał się biernie, t. j. patrzył spokojnie na usiłowania powstańców, bo nie pojmował, że to i o jego własną sprawę chodziło.

Naród nasz rozpoczynając walkę z przemożnym ciemięzcą, spodziewał się też pomocy od obcych państw, a szczególniej od Francji, tymczasem nadzieje te zawiodły.

Tymczasem Rosja gromadziła coraz większe wojska tak, że na wiosnę w roku 1864 już przeszło 300 tysięcy Moskali znajdowało się w dawnej Polsce. Na dobitek członkowie Rządu narodowego: Jan Jeziorański, Roman Żuliński, Romuald Traugut, Józef Toczyski i Rafał Krajewski wpadli w ręce wroga i ponieśli śmierć męczeńską na szubienicy dnia 5go sierpnia, 1864 roku, co w znacznej mierze odebrało ducha walczącym.

Wprawdzie jeszcze i potem walczono, ale już raczej w tym celu, aby drogo swoje życie sprzedać, niż żeby pokonać wroga. Najdłużej, bo aż do wiosny 1865 roku nękał Moskali na Podlasiu ksiądz Stan. Brzosko, syn włościanina, aż wreszcie pochwycony zakończył bohaterski żywot na szubienicy 24go marca, 1865 roku.

Po ostatecznem zgnębieniu powstania rozpoczęło się dzikie, straszne znęcanie się tyranów moskiewskich nad pokonaną ofiarą. Szczególniejszem okrucieństwem odznaczali się Murawiew na Litwie a Teodor Berg w Królestwie.

Rząd moskiewski kilkadziesiąt tysięcy ludzi zesłał na Sybir, nałożył olbrzymie kary pieniężne, poznosił polskie szkoły i wytężał swoje siły, aby naród nasz zubożyć, zniszczyć, aby mu wydrzeć wiarę katolicką i mowę polską przy pomocy szkół rosyjskich i przez zakazy drukowania dobrych, patrjotycznych książek i gazet; pousuwał Polaków ze wszelkich posad rządowych w ziemiach polskich; nawet nazwa Królestwo Polskie przejmowała go strachem, więc je nazwał urzędowo "krajem przywiślańskim": a jednak, mimo ustawicznych prześladowań i starania zaborców, aby nas przetrawić i zamienić na Moskali lub Niemców, siły nasze wzrastały, liczba się powiększała, rosło bogactwo narodowe, bo inteligencja czyli ludzie uczeni, niedopuszczani do urzędów, zabrali się do przemysłu, handlu i wspaniale je rozwinęli w zaborze rosyjskim, a co najważniejsza budziła się w całym narodzie świadomość i poczucie tej wielkiej siły i żywotności narodowości polskiej.

Ta walka za wolność i lud, choć ostatecznie zakończyła się klęską, nie była też bez pewnych korzyści, zwłaszcza dla sprawy ludowej. Ponieważ Rząd Narodowy zaraz w pierwszym dniu wybuchu powstania ogłosił zniesienie pańszczyzny we wszystkich ziemiach dawnej Polski, więc już później carowi nie pozostawało nic innego, jak uczynić to samo, bo w przeciwnym razie zyskałby sobie w ludzie polskim śmiertelnego wroga. Nadto hasło rzucone przez Rząd Narodowy, że przedewszystkiem należy zapewnić lepszą dolę, lepszą przyszłość ludowi polskiemu, stało się hasłem wszystkich prawdziwych miłośników Ojczyzny i stworzyło tysiące pracowników, którzy ze wszystkich sił pracowali nad rozwojem oświaty, dobrobytu, jednem słowem bogactwa duchowego i materjalnego narodu, a właśnie w takiej niezmordowanej, łącznej pracy całego społeczeństwa polskiego leżał zadatek lepszej przyszłości.

Iskierki...

Nieużytkowane pieniądze przedstawiają większy problem, aniżeli bezrobotni ludzie.

* * *

Mnóż się jeden przez czyny żyjące,
A będą z ciebie jednego — tysiące".

* * *

Przyjaciele są tak rzadcy jak parasole, kiedy ich potrzeba.

Ignacy Jan Paderewski w Życiu Narodu i Państwa

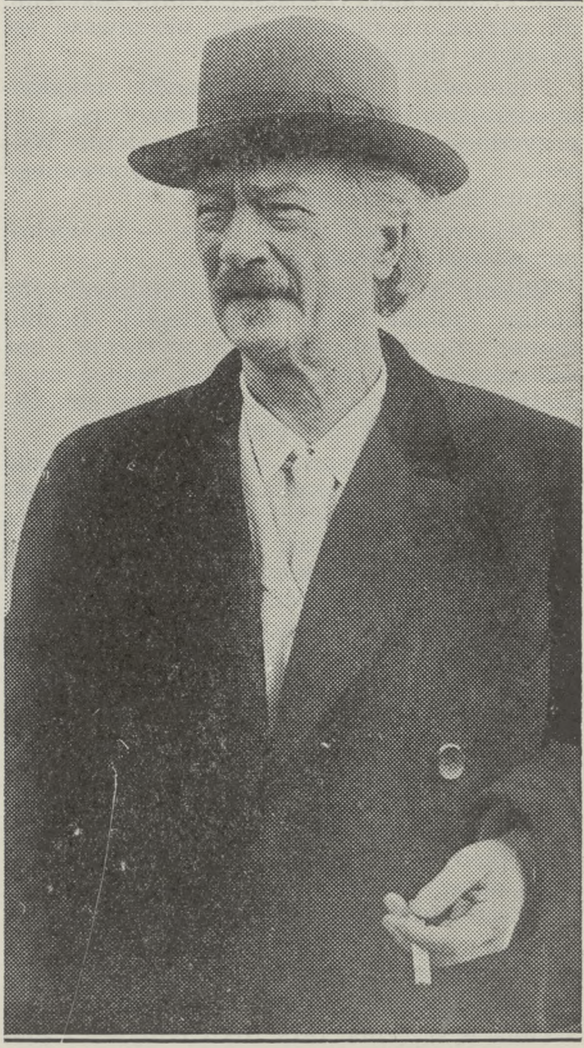
"W historji zawsze żyć będzie dwóch Paderewskich: Paderewski mistrz tonów i Paderewski polski mąż stanu."

KIEDY w Polsce przed wojną jeszcze szukano dróg politycznych, Ignacy Paderewski, wróg nieprzejednany Rosji, przechyla szalę zwycięstwa na rzecz Romana Dmowskiego, występującego przeciw t. zw. "orjentacji" austrjacko-niemieckiej. I dlatego, pragnąc wstrząsnąć sumienie narodowe i otworzyć oczy, obudził żywiołową siłę mas, jako głos dziejów i wskazanie na jutro, że najgroźniejszym wrogiem Polski są Niemcy. Ostrzeżeniem tem był — wystawiony z jego własnych funduszów — pomnik Grunwaldu w Krakowie w roku 1910.

Wybuchła wojna światowa. Paderewski rozpoczyna na terenie międzynarodowym propagandę, którą już wtedy nazwano złowieszczą dla państw centralnych. Jego myśl polityczna, obca jakiemukolwiek kompromisowi z którymkolwiek z zaborców, uznająca sojusz z koalicją dla sprawy polskiej jako zasadę wśród Wychodźtwa polskiego, za oceanem szukała bazy i punktu wyjścia. Ziemia wolnych Amerykanów i wolnych na emigracji Polaków zaprzątnęła jego myśli i pracę. Wszak tu właśnie w ogromnej przewadze Polonja opowiedziała się za koalicją, a zasadniczo także przeciw współpracy z którymkolwiek z zaborców.

Już w październiku 1914 roku powstaje "Centralny Komitet Polski w Ameryce," z zadaniem formalnem niesienia pomocy materjalnej dotkniętym skutkami wojny rodakom, a w istocie także dla ujęcia politycznego kierownictwa nad Wychodźtwem.

W styczniu 1915 roku Paderewski wespół z ś. p. Sienkiewiczem i Osuchowskim założył w Szwajcarji Komitet ofiar wojny w Polsce. Już w kwietniu tegoż roku zjawił się wśród Polonji amerykańskiej. Tu szuka rozwiązania sprawy polskiej, tu dąży do zrealizowania hasła, które, wbrew ówczesnym warunkom i poglądom polityków, głosił bez wytchnienia, "że powinna i musi powstać Polska zjednoczona, samodzielna i niepodległa", twierdząc, że Bóg włożył na barki Wychodźtwa polskiego w Ameryce wielkie posłannictwo. Tu też dążyć będzie do wytworzenia zrazu pod sztandarami wolnych Amerykanów, siły zbrojnej Polski, t. zw. "Armji Kościuszki". Widział bowiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej czynnik decydujący nietylko dla sprawy Polskiej, ale i całej wojny światowej.



W połowie sierpnia 1917 roku, powstaje Komitet Narodowy w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele. Ignacy Paderewski, zaproszony na członka tego Komitetu, apeluje do Romana Dmowskiego o wciągnięcie także lewicy do współpracy, przyjąwszy zaś delegaturę na Stany Zjednoczone, przeprowadza podporządkowanie się polityczne Polonji amerykańskiej Komitetowi Narodowemu w Paryżu.

W ten sposób następuje połączenie akcji politycznej tych dwóch wielkich — światowej sławy mężów stanu, fakt, który miał doniosłe dla jutra polskiego znaczenie.

W dniu 8 października 1917 roku, uzyskuje Paderewski zgodę rządu amerykańskiego na tworzenie armji polskiej, a notyfikując temu rządowi powstanie Komitetu Narodowego w Paryżu, zdobywa w połowie lutego 1918 roku uprawnienia konsularne.

Rok 1917 stał się więc, dzięki niezmordowanej pracy Paderewskiego wielkim sukcesem Polonji amerykańskiej, której znaczenie dla odzyskania niepodległości nie zawsze jest należycie doceniane.

Paderewski umiał w momencie najodpowiedniejszym zdobyć dla sprawy polskiej przyszłego arbitra świata, prezydenta Wilsona i pchnąć ją na tory zdecydowanego zwrotu na Jej korzyść.

"Deklaracja polska" Wilsona — to wiekopomna zasługa Paderewskiego.

Wilson, który pierwszy sformułował oficjalnie żądanie Polski niepodległej—zjednoczonej z dostępem do morza, wyraźnie i bez zastrzeżeń stwierdził ten fakt wobec marszałka Focha—o czem też wspomina gen. Sikorski w swoich pamiętnikach.

Nadchodzi wreszcie dzień 11 listopada, 1918 roku, dzień kapitulacji niemieckiej i podpisania przez Niemców konwencji wojskowej podyktowanej im przez marszałka Focha w Rothondes pod naciskiem skoncentrowanych wojsk aljanckich, pośród których znajdują się rozwinięte sztandary wojsk polskich pod naczelnem dowództwem gen. Józefa Hallera.

Dzień ten był dniem triumfu Paderewskiego i największą radością jego życia.

Paderewski w towarzystwie oficerów angielskich z pułkownikiem Wade na czele udaje się przez Gdańsk do Polski. Przybycie do Poznania w dniu 27-ym grudnia 1918 roku, jego płomienne przemówienie staje się hasłem do wybuchu przygotowanego w Wielkopolsce powstania przeciw Niemcom.

Polska przyjmuje go z entuzjazmem. Jeszcze wtedy wypowiadała się szczerze i otwarcie, taka jaką była, uczciwa i szlachetna.

Dnia 4 stycznia 1919 roku odbywa Paderewski konferencję z Piłsudskim, nakłaniając go napróżno do stworzenia rządu koalicyjnego.

Polska znajdowała się w niezwykle trudnych warunkach. Płonęły w walkach niemal wszystkie jej granice. Nieustalone były jeszcze zręby państwowości polskiej. Nazewnątrz rozerwana była intrygami i bezwzględnemi knowaniami tych, którzy nadewszystko dążyli do zdobycia władzy.

Wkrótce w tych warunkach i w tej atmosferze dla Paderewskiego zabrakło miejsca we własnej ojczyźnie i wśród swoich, którzy jakgdyby z zazdrością patrzyli na rzeczywistą pracę, wielkość i zasługę, rwąc się tylko po władzę.

Wtedy Paderewski usunął się ze stanowiska.

"Za to, co Paderewski uczynił dla Polski — pisze Lansing — należy mu się wieczysta wdzięczność. To, czego się wyrzekł dla Polski, będzie przedmiotem powszechnego żalu na wieczne czasy . . . To wzór najczystszego patrjotyzmu, nienotowanego wprost w historji.

Jego czyny godne są pozostania w pamięci nietylko rodaków, dla których tyle poświęcił, ale także w pamięci każdego człowieka, dla którego miłość Ojczyzny i lojalne poświęcenie się wielkiej sprawie stanowią najszlachetniejsze cechy ludzkiego charakteru."

Podkreślając wielki wpływ Paderewskiego na wszystkich delegatów Konferencji Pokojowej, kończy Lansing swoją pracę o nim następująco: "Godną podziwu jest ta radykalna zmiana w życiu samego Paderewskiego: aż nadnaturalną wydać się może metamorfoza genjusza artystycznego w genjusz siły państwowej, w genjusz męża stanu. W historji żyć będzie zawsze dwóch Paderewskich: Paderewski—mistrz tonów i Paderewski polski mąż stanu."

Iskierki...

Pierwszy zegar z prawdziwym mechanizmem zegarowym został wynaleziony w roku 1000 przez francuskiego zakonnika. Do tego czasu posługiwano się tylko zegarem słonecznym.

* * *

Aby zatrzymać pociąg pospieszny, należałoby użyć siły dwa razy większej, niż dla wprowadzenia go w ruch.

* * *

Gdyby człowiek poruszał nogami z taką szybkością jak mrówka, mógłby zrobić biegiem tysiąc dwieście kilometrów na godzinę.

* * *

Kolor czerwony ma najdłuższe promienie dlatego używa się go do sygnalizowania niebezpieczeństwa.

* * *

Pelikan jest najżarłoczniejszym z ptaków. W jego dzióbie i torbie pod nim mieści się ilość ryb, wystarczająca dla wyżywienia sześciu osób.

* * *

Ogromnie trudno jest kobiecie prowadzić swój dom ku zadowoleniu najętej dziewczyny.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polski

Niżej podany tekst Konstytucji Sejm Polski uchwalił w dniu 23-im marca, 1935 roku.

I. RZECZPOSPOLITA POLSKA

ART. I.

1) Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie.

3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa.

4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem sumieniem.

ART. 2.

1) Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

2) Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy państwa.

3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro państwa, gotowość obronna i stanowisko wśród narodów świata.

4) W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

ART. 3.

1) Organami państwa pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są:

Rząd, Sejm, Senat, Siły zbrojne, Sądy, Kontrola państwowa.

2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

ART. 4.

1) W ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek, lub normuje jego warunki.

3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

ART. 5.

1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia słowa i zrzeszeń.

3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

ART. 6.

Obywatele winni są państwu wierność, oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

ART. 7.

1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

ART. 8.

1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

ART. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

ART. 10.

1) Żadna działalność nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonemi w jego prawach.

2) W razie oporu państwo stosuje środki przymusu.

II. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

ART. 11.

Prezydent Rzeczypospolitej jako czynnik nadrzędny w państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

ART. 12.

Prezydent Rzeczypospolitej: (a) mianuje według swego uznania Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje ministrów; (b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat; (c) zarządza otwarcie, odroczenie, zamknięcie sesji Sejmu i Senatu; (d) jest zwierzchnikiem sił zbrojnych; (e) reprezentuje państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawieli państwa polskiego; (f) stanowi o wojnie i pokoju; (g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi pańtwami; (h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

ART. 13.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

(2) Do prerogatyw tych należy:

(a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzenie głosowania powszechnego,

(b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej,

(c) mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Najwyższej Izby Kontroli,

(d) mianowanie i zwalnianie naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych,

(e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu,

(f) powoływanie senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej,

(g) mianowanie i zwalnianie szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej,

(h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji,

(i) oddawanie członków rządu pod sąd Trybunału Stanu,

(j) stosowanie prawa łaski.

ART. 14.

(1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

(2) Akty urzędowe wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej nie wymagają kontrasygnaty.

ART. 15.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

(2) Za czyny niezwiązane ze sprawowaniem urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

ART. 16.

(1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

(2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

(3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

(4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwu kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

(5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata albo w ciągu 7 dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 17.

(1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu jako jego zastępcy, z prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w ⅔ przez Sejm i ⅓ przez Senat.

(2) Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 18.

(1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na 15ty dzień przed upływem swego urzędowania.

(2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Sejm i Senat zbiorą się każdy z osobna na zaproszenie swych marszałków, celem dokonania wyboru elektorów.

(3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do izb ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony, wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

ART. 19.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

"Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej praw zwierzchniczych państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak nam dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen.

(2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem: nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowo obecne przy zaprzysiężeniu.

ART. 20.

(1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat 7, licząc od dnia objęcia urzędu.

(2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku gdy do dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

ART. 21.

Jeżeli przed upływem 7-letniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata, zarządzi głosowanie powszechne.

ART. 22.

(1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone izby ustawodawcze celem rozstrzygnięcia czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

(2) Uchwała uznająca urząd za opróżniony zapada większością ⅗ ustawowej liczby członków izb połączonych.

(3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

ART. 23.

W czasie gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany, Marszałek rozwiązanego Senatu. Korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

ART. 24.

(1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem ogłoszonym w gazecie rządowej wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

(2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej okres jego urzędowania trwa do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju.

III. RZĄD.

ART. 25.

(1) Rząd kieruje sprawami państwa niezastrzeżonemi innym organom władzy.

(2) Rząd składa się z prezesa Rady Ministrów i ministrów.

(3) Prezes Rady Ministrów reprezentuje rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

(4) Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

(5) Organizacja rządu, a w szczególności zakres działania prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 26.

Ministrowie dla rozstrzygania spraw wymagających uchwały wszystkich członków Rządu tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów.

ART. 27.

(1) Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

(2) Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

ART. 28.

Prezes Rady Ministrów i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

ART. 29.

(1) Sejm w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością rządu może żądać ustąpienia rządu lub ministra.

(2) Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim, nie może się odbyć na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

(3) Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła rządu lub ministra, ani też izb ustawodawczych nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

(4) Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła rząd lub ministra, chyba, że rozwiąże Sejm i Senat.

ART. 30.

(1) Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem prezes Rady Ministrów i ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego dokonane w związku z urzędowaniem.

(2) Prawo pociągania prezesa Rady Ministrów lub ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej a także Sejmowi i Senatowi w izbach połączonych.

(3) Uchwała izb połączonych oddająca prezesa Rady Ministrów lub ministra pod sąd Trybunału zapada większością 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków izb połączonych.

IV. SEJM.

ART. 31.

(1) Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością rządu; nadto do Sejmu należy ustalenie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli.

(2) Kontrola nad działalnością rządu wyraża się w prawie Sejmu:

(a) żądania ustąpienia rządu, lub ministra;

(b) pociągania wespół z Senatem prezesa Rady Ministrów lub ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej;

(c) interpelowania rządu;

(d) zatwierdzenia corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania rządowi absolutorjum;

(e) udziału w wykonywaniu kontroli nad długami państwa.

(3) Funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu.

ART. 32.

(1) Sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem.

(2) Kadencja Sejmu trwa lat 5, licząc od dnia zwołania.

(3) Rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu.

(4) Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu.

(5) Głosowanie odbędzie się nie później niż 60-tego dnia po zarządzeniu wyborów.

(6) W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki.

ART. 33.

(1) Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

(2) Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

(3) Ordynacja wyborcza do Sejmu ustali podział państwa na okręgi wyborcze, określi liczbę posłów, unormuje postępowanie wyborcze, tudzież oznaczy kategorje osób, pozbawionych prawa wybierania i wybieralności z braku dostatecznych przymiotów moralnych lub umysłowych.

ART. 34.

(1) Sejm wybiera ze swego grona Marszałka na okres kadencji.

(2) Do czasu ukonstytuowania się następującego Sejmu Marszałek zachowuje uprawnienia służące mu przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 35.

(1) Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później niż 30go dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów do izb ustawodawczych.

(2) Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem 4 miesięcy, chyba, że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

(3) Sesja zwyczajna może być odroczona na dni 30.

(4) Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.

(5) Okresu przerwy, spowodowanej odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

ART. 36.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni 30 na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

(2) Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

ART. 37.

Uchwały Sejmu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności conajmniej 1/3 ustawowej liczby posłów, jeżeli Konstytucja inaczej nie stanowi.

ART. 38.

(1) Posiedzenia Sejmu są jawne.

(2) Sejm może uchwalić tajność obrad.

(3) Protokół i stenogram wydawany z polecenia Marszałka są wyłącznem stwierdzeniem przebiegu obrad Sejmu.

(4) Nikogo nie można pociągać do odpowiedzialności za ogłaszanie i rozpowszechnianie sprawozdań z jawnych obrad Sejmu, jeżeli odtwarzają one w pełni i ściśle przebieg tych obrad.

ART. 39.

(1) Posłowie składają przed objęciem mandatu ślubowanie treści następującej:

"Świadom obowiązku wierności wobec Państwa polskiego ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na

rzecz dobra państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie."

(2) Odmowa ślubowania lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu.

ART. 40.

Posłowie otrzymują djety i mają prawo do bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacyjnych w granicach Państwa.

ART. 41.

(1) Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

(2) Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

(3) Jednakże za wystąpienie sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec Państwa Polskiego albo zawierające znamiona przestępstwa ściganego z urzędu—poseł może być uchwałą Sejmu lub ministra sprawiedliwości oddany pod Sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

(4) Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

ART. 42.

(1) Posłowie odpowiadają za działalność niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu narówni z innymi obywatelami.

(2) Jednakże karne postępowanie sądowe lub administracyjne a także postępowanie dyscyplinarne mandatu należy na żądanie Sejmu zawiesić do wygaśnięcia mandatu.

(3) Przedawnienie nie biegnie w czasie zawieszenia postępowania karnego lub dyscyplinarnego.

(4) Poseł zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

ART. 43.

(1) Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego.

(2) Ustawa oznaczy urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę mandatu poselskiego.

(3) Posłowi nie wolno wykonywać czynności nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu pod skutkami określonemi w ustawie.

ART. 44.

(1) Posłowi nie wolno na swoje ani na obce imię ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw na zysk obliczonych nabywać dóbr państwowych ani podejmować się dostaw i robót rządowych ani otrzymywać od rządu koncesji lub innych korzyści osobistych.

(2) Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych od rządu otrzymanych.

(3) Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały kom. regulaminowej powziętej większością 3/5 głosów udzielić posłowi w poszczególnym przypadku zezwolenia na wejście z rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobremi obyczajami.

ART. 45.

(1) Prezes Rady Ministrów, ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach Sejmu oraz przemawiać poza koleją mówców.

(2) Posłowie mogą zwracać się do prezesa Rady Ministrów i ministrów z interpelacjami w sprawach dotyczących ich zakresu działania w sposób określony regulaminem.

(3) Prezes Rady Ministrów lub interpelowany minister obowiązany jest udzielić odpowiedzi w ciągu 45 dni, albo podać powody uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnień.

V. SENAT

ART. 46.

(1) Senat, jako druga izba ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami państwa.

(2) Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw:

(a) o wniosku żądającym ustąpienia rządu lub ministra;

(b) o ustawach zwróconych izbom ustawodawczym przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia;

(c) o zmianie Konstytucji;

(d) o uchylaniu zarządzeń wprowadzających stan wyjątkowy;

ART. 47.

(1) Senat składa się z senatorów, powołanych w jednej-trzeciej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w dwóch-trzecich w drodze wyboru.

(2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

(3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorję osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

ART. 48.

Art. 31—45, dotyczące Sejmu, stosują się odpowiednio do Senatu.

VI. USTAWODAWSTWO.

ART. 49.

(1) Aktami ustawodawczymi są: a) ustawy, b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej;

(2) żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

ART. 50.

(1) Prawo inicjatywy ustawodawczej służy rządowi i Sejmowi.

(2) Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych, należy wyłącznie do rządu.

(3) Sejm nie może bez zgody rządu uchwalić ustawy pociągającej za sobą wydatki ze skarbu państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

ART. 51.

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie lub obciążenie nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100,000 złotych, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie ceł lub monopolu, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez skarb państwa może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

ART. 52.

(1) Umowy z innemi państwami handlowe, celne, obciążające stale skarb państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody izb ustawodawczych wyrażonej w ustawie.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej w przypadkach niecierpiących zwłoki, może przed ratyfikacją na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych.

ART. 53.

(1) Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

(2) Uchwałę Senatu odrzucającą projekt i wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3-5 głosów.

ART. 54.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

(3) Jeżeli izby ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

ART. 55.

(1) Ustawa może upoważnić Preydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie przez nie oznaczonym, upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety, w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem: a) zmiany Konstytucji, b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, c) budżetu, d) nakładania podatków i ustanawiania monopoli, e) systemu monetarnego, f) zaciągania pożyczek państwowych, g) zbywania i obciążania nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100,000.

(3) Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

ART. 56.

Dekrety, dotyczące organizacji rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych, oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 57.

(1) Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy lub będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku ustaw.

(2) Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanym w warunkach Konstytucją oznaczonych.

VII. BUDŻET.

ART. 58.

(1) Ustawa ustala budżet państwa.

(2) Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

(3) Na rozporządzenie budżetu, pozostawia się Sejmowi 90 dni od złożenia projektu przez rząd. Senatowi — 20 dni od upływu terminu przepisanego dla Sejmu.

(4) Na rozpatrzenie zmian zaproponowanych przez Sejm, pozostawia się Sejmowi 10 dni od upływu terminu przepisanego dla Senatu.

(5) Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie budżetu:

a) w brzmieniu nadanem mu przez izby ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły, b) w brzmieniu nadanem mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył; c) w brzmieniu nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył; d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

ART. 59.

(1) Wydatki nie zaprojektowane w budżecie nie mogą być uchwalone a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody rządu.

(2) Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa; w tym wypadku rząd na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku przesyłając do Sejmu w terminie 7-dniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

ART. 60.

(1) Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

(2) Jeżeli z powodu rozwiązania izb ustawodawczych budżet lub przynajmniej prowizorjum budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy nie jest uchwalony — rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorjum budżetowego lub budżetu, który rząd złoży nowo obranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

(3) Zasadę powyższą stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm złożony mu projekt budżetu w całości odrzuci i z tem, że rząd w ciągu dni 7 od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorjum budżetowego i że wydatki, czynione przez rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. SIŁY ZBROJNE.

ART. 61.

(1) Siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

(2) Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

ART. 62.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

(2) Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

ART. 63.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów wydawanych przez siebie jako Zwierzchnika sił zbrojnych.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

(3) W razie mianowania naczelnego wodza, prawo dysponowania siłami zbrojnemi przechodzi na niego.

(4) Za akty związane z dowództwem, naczelny wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej jako Zwierzchnikiem sił zbrojnych.

IX. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

ART. 64.

(1) Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

(2) Przez wymiar sprawiedliwości, sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa.

(3) Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

(4) Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.

(5) Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych.

ART. 65.

(1) Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

(2) Organizację sądów, tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki, oraz uposażenie — określą ustawy.

ART. 66.

(1) Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejcse, lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach ustawą przewidzianych.

(2) Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania, lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

ART 67.

Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego, ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba, iż został schwytany na gorącym uczynku.

ART. 68.

(1) Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody.

(2) Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnice korespondencji.

(3) Ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista, lub domowa, albo naruszona tajemnica korespondecji.

(4) Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin.

(5) Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie.

(6) Ustawy przeprowadzą zasadę, że sprawy, których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego.

ART. 69.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę wymierzoną orzeczeniem prawomocnem, tudzież uchylić skutki zkazania.

ART. 70.

(1) Powołuje się: a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych, cywilnych i karnych; b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innemi organami władzy.

(2) Odrębną organizację sądów wojskowych i właściwość, tok postępowania, oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

ART. 71.

(1) Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej powołuje się Trybunał Stanu złożony z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego jako przewodniczącego, oraz 6 sędziów.

(2) Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres 3-letni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych — przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z izb ustawodawczych.

X. ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA.

ART. 72.

(1) Administracja państwowa jest służbą publiczną.

(2) Administrację państwową sprawują: a) administracja rządowa; b) samorząd terytorjalny; c) samorząd gospodarczy.

ART. 73.

(1) Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie: województwa, powiaty, oraz gminy miejskie i wiejskie.

(2) Podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego.

(3) Gminy miejskie mogą w warunkach oznaczonych ustawą tworzyć powiat, lub województwo grodzkie.

ART. 74.

Organizację administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 75.

(1) Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy oraz gminny.

(2) Samorządy mają prawo w zakresie, ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy, obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołane do tego władze nadzorcze.

(3) Samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych.

(4) Ustawa może nadać Związkom osobowość publiczno-prawną.

(5) Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje rząd przez swoje organa lub organa samorządu wyższego stopnia.

ART. 76.

(1) Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący Izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów, oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.

(2) Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną.

(3) Do rozważania zagadnień dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

(4) Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje rząd przez powołane do tego organa.

XI. KONTROLA PAŃSTWOWA.

ART. 77.

(1) Do kontroli pod względem finansowym gospodarki państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla rządu, powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegjalnej i niezawisłości członków jej kolegjum.

(2) Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od rządu.

(3) Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegjum.

(4) Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. STAN ZAGROŻENIA PAŃSTWA.

ART. 78.

(1) W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi bezpieczeństwa Państwa oraz bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego państwa lub części zagrożonej.

(2) Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu 7 dni od ogłoszenia.

(3) Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowo obranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

(4) Stan taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został ogłoszony.

(6) Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

(7) Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje rządowi prawo zawieszenia na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

ART. 79.

(1) W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

(2) Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia izb ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję izb ustawodawczych do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania izb ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te izby.

(3) W czasie trwania stanu wojennego, rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wojennym.

XIII. ZMIANA KONSTYTUCJI

ART. 80.

(1) Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu lub jednej czwartej ustawowej liczby posłów.

(2) Wniosek postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej może być głosowany tylko w całości i bez zmian, lub ze zmianami, na które rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

(3) Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

(4) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni od otrzymania projektu ustawy, zmieniającego Konstytucję, zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na następnej kadencji.

(5) Jeżeli izby ustawodawcze uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie, chyba, że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. PRZEPISY KOŃCOWE

ART. 81.

(1) Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17-go marca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawą z dnia 2-go sierpnia, 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 442), z wyjątkiem artykułów 99, 109 do 118 oraz 120.

(3) Ustawa konstytucyjna z dnia 15-go lipca, 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497), wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawami z dn. 8-go marca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146) z dn. 30-go lipca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 449) z dnia 18-go października, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 608) oraz z dnia 10-go marca, 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 240) zachowuje swą moc z tem, że art. 44 ustawy z dnia 15-go lipca, 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) nadaje się brzmienie:

"Zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wymaga ustawy państwowej" i że uchyla się art. 2 ustawy z dnia 8-go marca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146).



Defilada Kawalerji polskiej na Polach Mokotowskich podczas Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie, w roku 1934.

HENRYK SIENKIEWICZ

"ORSO"

Nowelka Osnuta
Na Tle Stosunków
Amerykańskich

OSTATNIE dni jesieni są dla Anaheim, miasteczka położonego w południowej Kalifornji, dniami zabaw i uroczystości. Kończy się naówczas winobranie całe, więc miasto roi się tłumami ludności robotniczej. Nic bardziej malowniczego nad widok, jaki przedstawia ta ludność, złożona w mniejszej części z Meksykanów, głównie zaś z Indjan Cahuila, którzy dla zarobku przybywają aż z dzikich gór San Bernardino, leżących w głębi kraju. Jak jedni, tak i drudzy roztasowują się na ulicach i placach do sprzedania, czyli tak zwanych lotach, na których sypiają pod namiotami, albo wprost pod gołem niebem, wiecznie o tej porze roku pogodnem. Śliczne to miasto, otoczone kępami eukaliptusów, rycinusów i drzew pieprzowych, wre jakby jarmarkiem gwarnym i hałaśliwym, a stanowiącym dziwne przeciwieństwo z głęboką i poważną ciszą pustyni, porosłej kaktusami, która zaczyna się zaraz za polami winogrodu. Wieczorem gdy słońce kryje promienny swój krąg w toniach oceanu, a na różowem niebie widać również różowo oświecone klucze dzikich gęsi, kaczek, pelikanów, mew i żórawi, ciągnących tysiącami z gór ku oceanowi, w mieście zapalają się ogniska i rozpoczyna się zabawa. Minstrelowie murzyńscy klekocą w kastaniety, przy każdem ognisku słychać odgłosy bębnów i mrukliwe tony bandżu; Meksykanie tańczą na rozciągniętych ponszach ulubione swe bollero; Indjanie wtórują im, trzymając w zębach długie białe laski kiotte, lub rzucają okrzyki: e viva!; ogniska sycone czerwonem drzewem huczą i strzelają iskrami, a przy krwawych ich blaskach widać skaczące postacie, dokoła zaś—miejscowych osadników pod rękę z pięknemi żonami i córkami, przypatrujących się zabawie.

Dzień jednak, w którym ostatnie grono zostaje wytłoczone indyjskiemi nogami, jest jeszcze uroczystszy, zjeżdża albowiem wówczas z Los Angeles wędrowny cyrk pana Hirscha, Niemca, a zarazem właściciela menażerji, złożonej z małp, kuguarów, lwów afrykańskich, jednego słonia i kilkunastu zdziecinniałych ze starości papug: "the greatest Attraction of the World!" Jakoż Cahuilowie oddają ostatnie "pezos," których nie zdołali przepić, aby tylko widzieć nietyle dzikie zwierzęta, bo tych w San Bernardino nie brak, ile artystki, atletów, klownów, i wszystkie cuda cyrkowe, które wydają im się conajmniej "wielką medycyną," to jest czarodziejstwem możebnem do spełnienia tylko z pomocą sił nadprzyrodzonych.

Ściągnąłby jednak na siebie słuszny, a Bóg widzi niebezpieczny gniew pana Hirscha, ktoby myślał że cyrk jego jest przynętą tylko dla Indjan, Chińczyków lub Murzynów. Przeciwnie: przybycie cyrku pociąga za sobą zjazd nietylko okolicznych osadników, ale nawet mieszkańców sąsiednich mniejszych miast: Westminster, Orange i Los Nietos. Ulica "Pomarańcz" bywa wówczas tak zapchana wozami i powozikami najrozmaitszych kształtów, że niepodobna się przecisnąć. Cały wielki świat "setlerski" staje jak jeden mąż. Młode, zgrabniutkie miss, z jasnemi grzywkami na oczach, powożąc z kozłów, rozjeżdżają z wdziękiem ludzi po ulicach, szczebiocą i szczerzą ząbki; hiszpańskie senioritas z Los Nietos rzucają długie, powłóczyste spojrzenia z pod tiulowych zasłon, zamężne damy z okolicy, ubrane według ostatniej mody, z dumą wspierają się na ramionach ogorzałych farmerów, którym za cały strój służą obdarte kapelusze, rypsowe pantalony i flanelowe koszule, zaściągnięte w braku krawatów na hetkę i pentelkę.

Wszystko to wita się, nawołuje, ogląda bacznem okiem stroje, o ile są "very fashionable," i obgaduje potrochu.

Wśród powozików, zasypanych kwiatami i wyglądających jak wielkie bukiety, harcują na mustangach młodzi mężczyźni, i przechylając się z wysokich kulbak meksykańskich, zaglądają ukradkiem pod kapelusze dziewicze. Pół dzikie konie, przerażone hukiem i gwarem, toczą krwawemi oczyma,—wspinają się i kwiczą, ale dzielni jeźdźcy nie zdają się nawet zwracać na to uwagi.

Wszyscy rozmawiają o "the greatest attraction," czyli o szczegółach przedstawienia wieczornego,—które świetnością ma przejść wszystko, co dotąd widziano. Istotnie, olbrzymie afisze donoszą o cudach prawdziwych. Sam dyrektor Hirsch, "artysta na bacie," ma dać koncert z najsroższym ze znanych dotąd lwem afrykańskim. Lew rzuca się wedle programu na dyrektora, któremu za całą obronę służy tylko bat. Ale zwykle to narzędzie zmienia się w cudownych rękach (zawsze według programu) na ognisty miecz i tarczę. Koniec owego bata ma kąsać jak grzechotnik, migotać jak błyskawica, strzelać jak piorun i trzymać w ciągłem oddaleniu potwora, który napróżno miota się i chce rzu-

cić na artystę. Nie na tem jednak koniec: szesnastoletni Orso, "Herkules amerykański," zrodzony z ojca białego, a matki Indjanki, ma dźwigać na sobie sześciu ludzi, po trzech na każdem ramieniu; prócz tego, dyrekcja ofiaruje sto dolarów każdemu człowiekowi, "bez względu na kolor skóry," któryby małoletniego atletę zmógł w ręcznej walce. Głuche wieści chodzą po Anaheimie, że z gór San Bernardino przybył umyślnie w celu próbowania się z Orsem Gryzli-Killer (zabijacz niedźwiedzi), sławny z nieustraszoności i siły wnicznik, który, jak Kalifornja Kalifornją, pierwszy z ludzi ośmielił się uderzać na szarego niedźwiedzia z toporem i nożem.

Prawdopodobnie zwycięstwo "zabijacza niedźwiedzi" nad szesnastoletnim atletą cyrkowym—podnieca do najwyższego stopnia umysły wszystkich męskich mieszkańców Anaheimu; jeśli bowiem Orso, który dotychczas wszędzie między Atlantykiem a Pacyfikiem rzucał na ziemię najsilniejszych—"yankee," będzie teraz zwyciężony, nieśmiertelna chwała okryje całą Kalifornję.

Umysły kobiece niemniej podnieca znowu następny numer programu: oto, tenże sam potężny Orso będzie nosił na trzydziesto-stopowym maszcie małą Jenny, "cud świata," o której afisz mówi, że jest najpiękniejszą dziewczyną, jaka żyła na ziemi "za ery chrześcijańskiej." Dyrektor, mimo, że Jenny liczy dopiero lat trzynaście, ofiaruje również sto dolarów każdej dziewicy, "bez względu na kolor skóry," któraby ośmieliła się stanąć w zawód pod względem piękności z "aniołem powietrznym." Miss, miski i miseczki z Anaheimu i okolic krzywią się w pogardliwy sposób, czytając ten punkt programu, i utrzymują, że nie byłoby to "lady like" stawać do takiego współzawodnictwa. Swoją drogą, każda z nich wolałaby oddać nawet swoje krzesło na biegunach, niż nie być na wieczornem przedstawieniu i nie zobaczyć tej dziecinnej rywalki, w której piękność zresztą, w porównaniu naprzykład z siostrami Bimpa, żadna nie wierzy. Dwie siostry Bimpa, starsza Refugio i młodsza Mercedes, siedząc niedbale w ślicznem "buggy," czytają właśnie afisz. Na cudnych twarzach ich nie znać najmniejszego wzruszenia, choć czują, że oczy Anaheimu zwracają się na nie w tej chwili: jakby z prośbą, by ratowały honor całego hrabstwa, i zarazem z patrjotyczną dumą, ugruntowaną na przekonaniu, że nad te dwa kwiaty kalifornijskie niemasz piękniejszych we wszystkich górach i kanionach świata tego. Och! bo też śliczne są siostry Refugio i Mercedes! W żyłach ich nie naprózno płynie czysta krew kastylska, o czem matka ich mówi co chwila, wyrażając za jedną drogą wysoką swą pogardę tak dla wszelkiego rodzaju kolorowych, jak i dla ludzi, posiadających jasne włosy, to jest dla "yankee."

Ciała dwóch sióstr są wysmukłe, lekkie, a pełne w ruchach, jakichś tajemnic, niby ociężałe, a takie rozkoszne, że gdy kto z młodzieży zbliża się do nich, serce mu miota się w piersi od niewyznanej i nieświadomej siebie żądzy. Od donny Refugio i Mercedes bije czar, jak woń bije od magnolji i kielichowców. Twarze ich delikatne, płeć przeźroczysta, choć zarumieniona lekką różowością, jakby odblaskiem jutrzenki; oczy powłóczyste i czarne, słodkie, a w spojrzeniu niewinne i tkliwe. Obwinięte w skręty muślinowych "rebozos," w buggy zarzuconem kwiatami, siedzą oto przeczyste, spokojne i tak piękne, że same nawet zdają się nie wiedzieć o swej piękności. Anaheim patrzy na nie, pożera je oczyma, szczyci się niemi i kocha się w nich. Jakaż więc musi być ta Jenny, jeśli i tu chce odnieść zwycięstwo? "Saturday Weekly Review" pisał wprawdzie, że gdy mała Jenny wedrze się na szczyt masztu, wspartego na potężnem ramieniu Orsa, gdy na szczycie drąga zawieszona nad ziemią, narażona na śmierć, pocznie rozkładać rączki i migotać jak motyl, w cyrku robi się cicho, i nietylko oczy, ale i serca śledzą ze drżeniem każdy ruch cudnego dziecka. "Kto ją raz widział na maszcie, lub na koniu—kończy "Saturday Review"—ten jej nie zapomni nigdy, bo największy malarz na ziemi, nawet mister Harvey z San Francisco, który malował Palace Hotel, nie umiałby wymalować nic podobnego."

Sceptyczna lub zakochana w pannach Bimpa młodzież anaheimska utrzymuje, że jest w tem "humbug," niemniej jednak rozstrzygnie się to ostatecznie dopiero wieczorem.

Tymczasem ruch koło cyrku powiększa się z każdą chwilą. Z pośrodka długich szop drewnianych, otaczających płócienny cyrk, dochodzi ryk lwów i słonia; papugi, poprzyczepiane do kół, zawieszonych przy szopach, wrzeszczą w niebogłosy, małpy huśtają się na własnych ogonach, lub przedrzeźniają się publiczności, trzymanej w oddaleniu sznurami rozciągniętymi wkoło budynków. Nareszcie z głównej szopy wyjeżdża procesja, której celem zaciekawić do tego stopnia publiczność, żeby aż skamieniała. Czoło procesji stanowi ogromny wóz, zaprzągnięty w sześć koni z piórami na głowach. Woźnice w kostjumach pocztyljonów francuskich powożą z siodła. Na wozach stoją klatki ze lwami, w każdej zaś klatce siedzi lady z różdżką oliwną. Za wozem postępuje słoń pokryty kobiercem, z wieżą na grzbiecie i łucznikami w wieży. Trąby grają, bębny biją, lwy ryczą, bicze klaskają, słowem, cała ka-

rawana jak gomon posuwa się naprzód z hałasem i wrzawą; niedosyć na tem: za słoniem toczy się maszyna z kominem jak u lokomotywy, podobna do organów, na której para gra a raczej kwiczy i wyświstuje najpiekielniej narodowe "Yankee Doodle." Chwilami para dłużej zatrzymuje się w dudzie, a wtedy z dudy wychodzi zwyczajny świst, co jednak nie zmniejsza entuzjazmu tłumów, które, słuchając tej pieśni kwicząco-parowej, nie posiadają się z radości. Amerykanie krzyczą: hurra! Niemcy: hoch! Meksykanie: viva! Kahuilowie zaś wyją z zadowolenia, jak dzikie zwierzęta, które pokąsał giez.

Tłumy ciągną za wozami, miejsce naokół cyrku wyludnia się, papugi przestają wrzeszczeć, małpy przewracać koziołki: "The greatest attraction" nie bierze jednak udziału w procesji. Na wozach niema ani "niezrównanego na bacie" dyrektora,—ani niezwyciężonego "Orsa," ani "anioła powietrznego Jenny." To wszystko chowa się dopiero na wieczór, aby tem większe wywołać wrażenie, Dyrektor siedzi gdzieś w szopie, lub zagląda do kas, w których jego murzyni wyszczerzają białe zęby do publiczności—zagląda i złości się quand meme; Orso zaś i Jenny mają właśnie próbę w cyrku. Pod płóciennym jego dachem panuje jednak cisza i mrok. Głąb, w której piętrzą się coraz wyżej ławki, prawie zupełnie jest ciemna ,największa natomiast ilość światła wpada przez płócienny dach na wysypaną piaskiem i otrębami arenę. Przy owych szarych, przecedzonych przez płótno blaskach, widać stojącego przy parapecie konia, wedle którego niema nikogo. Grubo-płaski koń nudzi się widocznie, opędza się ogonem od much i kiwa, o ile może, łbem, przywiązanym na białym lejcu i podgiętym ku piersiom. Powoli oko odkrywa i inne przedmioty, jak oto: leżący na piasku drąg, na którym Orso nosi zwykle Jenny, i kilka obręczy, zaklejonych bibułą, przez które Jenny ma skakać—ale wszystko to leży niedbale porzucone, cała zaś pół oświecona arena i mroczny zupełnie cyrk robią wrażenie pustkowia z pozabijanemi oddawna oknami. Szeregi spiętrzonych ławek, w niektórych tylko miejscach obrzucone blaskiem, wyglądają jak rumowiska; stojący ze spuszczonym łbem koń nie ożywia obrazu.

Gdzież są Orso i Jenny? Jedno z pasm wkradającego się przez szpary światła, w którem kręci się i wiruje kurz, pada jako złota plama na zagłębienie dalszych ławek. Plama ta posuwa się zgodnie z ruchem słońca na dworze, a w końcu oświetla grupę, złożoną z Orsa i Jenny.

Orso siedzi na wierzchu ławki, przy nim zaś Jenny. Jej śliczna dziecinna twarzyczka przytulona jest do ramienia atlety, a ręka otacza jego kark i zwiesza się na drugiem ramieniu. Oczy dziewczynki wzniesione są do góry, jakby słuchała uważnie słów towarzysza, który, pochylony nad nią, porusza niekiedy głową, niby tłómacząc coś i przekładając. Tak przytulonych do siebie możnaby wziąć za parę zakochaną, gdyby nie to, że odziane w bladoróżowe trykoty nóżki Jenny, nie dostając do ziemi, kiwają się w tył i naprzód ruchem zupełnie dziecinnym, który nazywa się także robieniem garnków, a jej wzniesione oczy wyrażają raczej zasłuchanie się i mocne natężenie myśli, niż inne jakie romantyczne uczucie. Przytem kształty jej przybierają dopiero pierwsze zarysy kształtów kobiecych. Wogóle Jenny jest jeszcze dzieckiem, ale tak uroczem, że nie ubliżając panu Harvey z San Francisco, który malował Palace Hotel, trudnoby mu było wymarzyć coś podobnego. Jej drobna twarzyczka jest poprostu anielska; ogromne, smutne, niebieskie oczy mają wyraz głęboki, słodki, ufny; ciemne brwi rysują się z nieporównaną czystością na czole białem i jakby zamyślonem, na które płowa, jadwabista, trochę bezładna czupryna rzuca cień, jakiegoby się nietylko mistrz Harvey, ale i pewien inny malarz, nazwiskiem Rembrandt, nie powstydził. Dziewczynka przypomina zarazem kopciuszka i Gretchen, a przytuloną postawą, jaką przybrała, zdradza usposobienie bojaźliwe i potrzebujące opieki.

Od tej postaci w rodzaju Greuza dziwnie odbija strój cyrkowy, złożony z krótkiej gazowej spódniczki, naszywanej srebrnemi blaszkami, tak krótkiej, że nie okrywa jej kolan, i z różowych trykotów.—Siedząc w paśmie złotego światła, na tle głębokiem i ciemnem, wygląda jak jakie zjawisko słoneczne i przeźroczyste, a przytem kształty jej wysmukłe tworzą proste przeciwieństwo z kwadratową postacią chłopaka.

Orso, ubrany w cielisty trykot, wydaje się z daleka nagim, a tenże sam promień oświeca jego rozrosłe nieproporcjonalne bary, zbyt wypukłą pierś, zapadły brzuch i za krótkie w stosunku do długiego tułowiu nogi. Potężne jego formy zdają się być tylko z gruba wyciosane toporem. Ma on wszystkie cechy cyrkowego atlety, ale podniesione do takiej potęgi, że czynią z niego prawie karykaturę. Przytem jest brzydki. Chwilami, gdy podnosi głowę, widać twarz jego, której rysy wprawdzie są regularne, może nawet bardzo regularne, ale jakieś zastygłe i także jakby wyrąbane siekierą. Niskie czoło i spadające aż na nos czarne włosy, podobne do włosienia końskiego, a odziedziczone zapewne po matce skwawie, nadają jego licom wyraz ponury i groźny. Jest on zarazem podobny do byka

i niedźwiedzia, a wogóle uosabia straszliwą siłę, ale złą. Jakoż wcale nie jest dobry.

Gdy Jenny przechodzi koło klatek końskich,—poczciwe te stworzenia zwracają głowy i patrzą na nią rozumnemi oczyma, rżą zcicha, jakby chciały powiedzieć: "How do you do, darling?"—na widok zaś Orsa aż przysiadają ze strachu. Jest to chłopak zamknięty w sobie, mrukliwy i posępny. Murzyni pana Hirscha, pełniący obowiązki masztalerzy, klownów, minstrelów i linoskoków, nie cierpią go i dokuczają mu jak tylko mogą, ponieważ zaś jest metysem, nic sobie z niego nie robią i głośno wypowiadają mu swą pogardę. Dyrektor, który, prawdę rzekłszy, niewiele ryzykuje, stawiając sto dolarów za nim naprzeciw każdemu, ktoby się chciał z nim próbować, nienawidzi go i boi się zarazem, ale w taki sposób, w jaki pogromca zwierząt boi się naprzykład lwa, to jest ćwiczy go z lada powodu.

Dzieje się to jeszcze i dlatego, iż pan Hirsch sądzi, że gdyby on nie bił chłopaka, byłby przez niego bity, ale wogóle trzyma się zasady owej kreolki, która bicie uważała za karę, a niebicie za nagrodę.

Taki to jest Orso. Od niejakiego czasu stał się on jednak lepszym, albowiem zaczął bardzo kochać małą Jenny. Zdarzyło się przed rokiem, że gdy raz Orso, który był zarazem dozorcą zwierząt, czyścił klatkę kuguara, zwierz, wysunąwszy łapę przez pręty, skaleczył go dość mocno w głowę. Wówczas atleta wszedł do klatki, i ze strasznej walki, jaka wywiązała się między nim a zwierzęciem, wyszedł sam tylko żywy. Był jednak tak silnie pokaleczony, że zemdlał, a potem chorował długo, tembardziej, że dyrektor oćwiczył go jeszcze za połamaną kuguarowi kość pacierzową. W czasie choroby — mała Jenny okazywała mu wiele litości, opatrywała w braku kogo innego jego rany, a w chwilach wolnych przesiadując przy nim, czytała mu Biblję, to jest "dobrą książkę", która mówiła o kochaniu się, o przebaczeniu, o miłosierdziu, słowem, o rzeczach, o których nigdy nie było mowy w cyrku pana Hirscha. Orso, słuchając tej książki, pracował długo swoją indyjską głową, a w końcu doszedł do tego przekonania, że gdyby tak było w cyrku, jak w tej książce, to i on nie byłby taki zły. Myślał także, że wówczas nie bywałby bity, a może nawet znalazłby się ktoś taki, ktoby go kochał. Ale kto? Nie murzyni i nie pan Hirsch, więc chyba mała Jenny, — której głos tak mu słodko brzmiał w uszach, jak głos maukawisa.

Wskutek tej myśli, pewnego wieczoru rozpłakał się ogromnie, zaczął całować małe ręce Jenny i od tej pory pokochał ją bardzo. Odtąd, gdy w czasie wieczornych przedstawień dziewczynka jeździła na koniu, on był zawsze na arenie i wodził za nią troskliwemi oczyma. Podstawiając jej obręcze, pozaklejane bibułą, uśmiechał się do niej, a gdy przy towarzyszeniu nuty: "Ach, śmierć blizka!" nosił ją ku wielkiemu przerażeniu widzów na szczycie drąga, to i sam był przerażony. Wiedział dobrze wówczas, że gdyby ona spadła, to jużby nie było nikogo w cyrku z "dobrej książki", nie spuszczał też z niej oczu, a ta jego ostrożność i jakby trwożliwość ruchów dodawała grozy widowisku. — Potem, gdy wywołani burzą oklasków, wbiegali razem na arenę, wysuwał ją zawsze naprzód, aby na nią największe brawa spadły, i mruczał z radości. Z nią też jedną umiał rozmawiać ten mruk i przed nią tylko otwierał się. Nienawidził on cyrku i pana Hirscha, który był zupełnie inny, niż ludzie "dobrej książki". Coś ciągnęło go zawsze na kraniec widnokręgu, na bory i stepy. Gdy wędrownej trupie w ciągłych włóczęgach zdarzyło się przebywać okolice niezaludnione, odzywały się w nim takie instynkta, jakie odzywają się w chowanym wilku,— który pierwszy raz bór zobaczy. Skłonność tę może nietylko po matce oddziedziczył, bo i ojciec jego biały był zapewne jakim wnicznikiem, błądzącym po stepach. Z tych swoich pragnień zwierzał się małej Jenny, a zarazem opowiadał jej, jak się to żyje na pustyni. Po większej części to odgadywał, a trochę wiedział o tem od stepowych strzelców, — którzy niekiedy przychodzili do cyrku, już to dostarczając dzikich zwierząt panu Hirschowi, już aby się pokusić o owe sto dolarów, które dyrektor za zwalczanie Orsa wyznaczył .

Mała Jenny słuchała zwykle tych odgadywań i indyjskich widzeń, otwierając szeroko swe niebieskie oczy, lub zamyślając się. O, bo Orso sam nigdy nie wybierał się na pustynię. Ona była zawsze z nim, i tak im było dobrze, że aż strach. Codzień widzieli coś nowego, mieli całe swoje gospodarstwo, wypadało więc nad wszystkiem się zastanowić.

Siedzą więc teraz oboje w paśmie światła i rozmawiają, zamiast robić próbę nowych skoków. Koń stoi na arenie i nudzi się. Mała Jenny, przytulona do ramienia Orsa, utkwiła zamyślone oczy w przestrzeń i nóżkami kiwa zawzięcie i rozważa w swojej małej główce, jak to będzie na pustyni, a czasem rzuca pytania, żeby się jeszcze lepiej dowiedzieć, jak to będzie.

— A gdzie tam mieszkać? — pyta, podnosząc oczy na towarzysza.

— Tam jest pełno dębów. Bierze się siekierę i buduje się dom.

— Well, — mówi Jenny a nim dom stanie?

— Tam zawsze ciepło. Gryzli Killer mówił, że tam bardzo ciepło.

Jenny poczyna kiwać jeszcze mocniej nóżkami na znak, że jeśli tam ciepło, to jej o nic

więcej nie chodzi; ale po chwili zastanawia się znowu. Ma ona w cyrku ulubionego psa, który nazywa się pan pies, i kota zwanego pan kot, chciałaby więc i względem nich coś postanowić.

— A pan pies i pan kot pójdą z nami?

— Pójdą — odpowiada Orso i mruczy z radości.

— Weźmiemy z sobą i "dobrą książkę?"

— Weźmiemy! — mówi Orso i mruczy jeszcze głośniej.

— Well — szczebioce dziewczynka. — Pan kot będzie nam łapał ptaszki, a pan pies będzie szczekał, jeśli zechce do nas przyjść kto brzydki; a ty będziesz mężem, ja twoją żoną, a one będą nasze dzieci.

Orso taki już uszczęśliwiony, że nie może nawet mruczeć, więc Jenny prawi dalej:

— I pana Hirscha nie będzie, i cyrku nie będzie, i nie będziemy nic nigdy robić, i tyle! . . . Ale nie! — dodaje po chwili: — "dobra książka" mówi, że trzeba pracować, więc czasem przeskoczę sobie przez jaką obręcz, przez dwie obręcze, przez trzy obręcze, przez cztery obręcze!

Jenny nie wyobraża sobie widocznie pracy pod inną postacią, niż skakanie przez obręcze. Po chwili pyta znowu:

— Orso, i ja naprawdę będę zawsze z tobą?

— Tak jest, Dży: ja ciebie bardzo kocham.

Twarz jego rozjaśnia się, gdy to mówi, i staie się prawie ładna.

A jednak on sam nie wie, jak kocha tę małą jasnowłosą główkę.

Oto: jak brytan swoją panią. Zresztą na całym świecie ją tylko jedną. Swoją drogą wygląda przy niej jak smok, ale co mu to szkodzi? Nic a nic.

— Dży, — mówi po chwili — posłuchaj, co ci powiem.

Jenny, która przed chwilą podniosła się, chcąc spojrzeć na konia, przyklęka teraz przed Orsem, i aby nic nie stracić z jego słów, opiera łokcie na jego kolanach, następnie położywszy brodę na obie dłonie, poczyna słuchać z zadartą główką.

W tej chwili jednak, na nieszczęście dzieci, wchodzi do cyrku artysta na bacie, a wchodzi w jak najgorszym humorze, albowiem próba ze lwem zupełnie się nie udała.

Wyłysiały ze starości zwierz, który radby żeby mu już raz dali święty pokój, żadną miarą nie chciał rzucać się na artystę — pod razami bata chował się tylko w głąb klatki. Dyrektor myślał z rozpaczą, że jeśli to lojalne usposobienie nie opuści lwa do wieczora, to koncert na bacie może się udać, bo bić lwa, który się odwraca, nie jest większą sztuką, niż zacząć jeść raka od ogona.

Humor dyrektora jeszcze się pogorszył, gdy murzyn, sprzedający bilety na paradyz, doniósł mu, że Kahuilowie widocznie już przepili pieniądze wzięte za winobranie, albowiem zgłasza się ich wprawdzie do kasy wielu, ale zamiast pieniędzy, ofiarowują za bilety swoje derki, znaczone U. S., albo też żony, zwłaszcza stare. Brak pieniędzy u Kahuilów był niemałą stratą dla artysty na bacie. Liczył on bowiem na "crowded house", dlatego dyrektor życzył sobie w tej chwili, aby wszyscy Indjanie mieli tylko jeden grzbiet, i aby on mógł dać koncert na tym grzbiecie wobec całego Anaheimu. W tem usposobieniu wchodzi do cyrku, a widząc konia, nie robiącego nic i stojącego ze znudzoną miną pod parapetem, ma ochotę przewrócić kozła z gniewu. Gdzież mogą być Orso i Jenny? Zakrywszy ręką czoło, aby mu oczu nie zaślepiało światło, wdzierające się przez płótno, dyrektor wpatruje się wgłąb i dostrzega w świetlanem pasemku Orsa i Jenny, klęczącą przed nim, z łokciami wspartymi na jego kolanach. Ujrzawszy takie widowisko, puszcza koniec bata na ziemię.

— Orso!

Piorun, któryby uderzył w grupę dwojga dzieci, nie mógłby wywołać większego w nich przerażenia. Orso zrywa się na równe nogi i poczyna zstępować wycięciem między ławkami na dół, tym pośpiesznym ruchem zwierzęcia, idącego do nogi na głos pana; za nim postępuje mała Jenny z oczyma szeroko otwartemi z przerażenia, chwytając się po drodze ławek.

Orso, wylazłszy na arenę, zatrzymuje się przy parapecie, chmurny i milczący. Szare światło ,padające z góry, oświeca teraz wyraźnie jego herkulesowy tułów, osadzony na krótkich nogach.

— Bliżej! — woła ochrypłym głosem dyrektor, gdy tymczasem koniec jego rozpuszczonego bata porusza się po piasku złowrogim ruchem, jakim porusza się ogon tygrysa, czyhającego z zasadzki.

Orso postępuje kilka kroków, i przez jakiś czas obaj patrzą sobie w oczy. Dyrektor ma zupełnie minę pogromcy, który wszedłszy do klatki, ma zamiar ćwiczyć niebezpieczne zwierzę, ale zarazem śledzi je.

Wściekłość bierze w nim jednak górę nad ostrożnością. Jego cienkie nogi, ubrane w łosiowe spodnie i wysokie masztalerskie buty, podskakują pod nim z gniewu. Może zresztą nie samo tylko próżnowanie dzieci wzbudza w nim gniew. W górze między ławkami Jenny patrzy na obydwóch, jakby patrzała sarna na dwa rysie.

—Hoodlumie! . . . łapaczu psów, psie nieznany!—szepce dyrektor.

Bat z szybkością błyskawicy opisał krąg, zaświstał, zasyczał i uderzył. Orso zaskowyczał z cicha i rzucił się krok naprzód, ale

drugie uderzenie wstrzymało go od razu, poczem trzecie, czwarte, dziesiąte. Koncert rozpoczął się, choć widzów jeszcze nie było. Wzniesiona ręka wielkiego artysty nie poruszała się prawie wcale, dłoń tylko kręciła się, jakby część jakiej maszyny, osadzona na śrubie, a każdy jej skręt odzywał się klaśnięciem na skórze Orsa. Zdawało się, że bat, a raczej jadowity jego koniec, wypełnił całą przestrzeń między atletą a dyrektorem, który, podbudzając się sam stopniowo, wpadł w prawdziwe uniesienie artystyczne. Mistrz improwizował poprostu. Trzaskawka, migocąc w powietrzu, dwa razy już wypisała krwawe ślady na szyi atlety, które wieczorem miał pokryć puder.

Orso zamilkł w tańcu. Za każdem jednak uderzeniem posuwał się krok naprzód—dyrektor krok w tył. W ten sposób obeszli całą arenę. I znowu dyrektor wycofywał się z areny, zupełnie jak pogromca z klatki, a wreszcie znikł u wyjścia do stajen . . . zupełnie jak pogromca.

Na odchodnem jednak wzrok jego padł na Jenny.

—Na koń!—wykrzyknął.—Rachunek na później.

Głos jeszcze nie przebrzmiał, gdy biała spódniczka mignęła w powietrzu, i Jenny w mgnieniu oka skoczyła, jak małpa, na grzbiet koński. Dyrektor zniknął za zasłoną, koń zaś począł galopować wkoło, dudniąc niekiedy kopytami w parapet.

—"Hep! hep!"—pokrzykiwała cienkim głosikiem Jenny: "hep! hep!"—ale owo "hep! hep!" było zarazem łkaniem. Koń biegł coraz prędzej i dudnił kopytami, pochylając się coraz gwałtowniej. Dziewczynka, stojąc na siodle z nóżkami przyciśniętemi jedna do drugiej, zdawała się go ledwie końcami palców dotykać; różowe nagie jej rączki chwytały nagłymi ruchami równowagę; rzucone w tył pędem powietrza włosy i cyrkowa z gazy spódniczka goniły za jej lekką postacią, podobną do ptaka, krążącego w powietrzu.

—"Hep! hep!"—pokrzykiwała jeszcze. Tymczasem łzy zalewały jej oczy, tak, że musiała głowę zadzierać, żeby coś widzieć; bieg konia odurzył ją: spiętrzone szeregi ławek i ściany i arena poczęły wirować naokół niej. Zachwiała się raz, drugi i wreszcie spadła w ramiona Orsa.

—O, Orso! biedny Orso!—wołało, szlochając, dziecko.

—Co ci jest, Dży?—szeptał chłopiec.—Czego płaczesz? Nie płacz, Dży! Mnie nie bardzo boli, wcale nie bardzo.

Jenny rzuciła mu obie ręce na szyję i poczęła całować jego policzki. Całe jej ciało trzęsło się od uniesienia, a płacz przechodził prawie w spazmy.

—Orso, o, Orso!—powtarzała, nie mogąc więcej przemówić, i ręce jej zaciskały się gwałtownie koło jego szyi. Gdyby sama została wybita, nie mogłaby płakać więcej; jakoż w końcu on zaczął ją utulać i pocieszać . . . Zapomniawszy o bólu, chwycił ją na ręce i przyciskał z kolei do serca, a rozkołysane biciem jego nerwy sprawiły, że pierwszy raz uczuł, iż kocha ją nietylko tak, jak brytan swą panią. Oddychał szybko, a wargi jego poczęły szeptać przerywanem tchnieniem:

—Nic mnie już nie boli . . . Gdy ty jesteś przy mnie, bardzo mi jest dobrze . . .Jenny! Jenny!

Tymczasem dyrektor chodził po stajniach i pienił się ze złości. W sercu jego nurtowała zazdrość. Widział on dziewczynę na kolanach przed Orsem, a od pewnego już czasu cudne dziecko poczęło w nim wzbudzać jakby brzask niskich uczuć, niedość jeszcze rozwiniętych. Ale posądził już ją i Orsa o romans, więc pragnął się zemścić. Znalazłby dziką rozkosz, gdyby ją wybił, bardzo mocno wybił, i tej chęci nie mógł się oprzeć. Po chwili zawołał na nią.

Wyrwała się natychmiast z rąk atlety i w mgnieniu oka znikła w ciemnem wejściu do stajen. Orso był jakby odurzony, bo zamiast iść za nią, poszedł chwiejnym krokiem do ławki, i siadłszy na niej, począł ciężko robić piersiami.

Tymczasem dziewczynka, wbiegłszy do stajni, nie spostrzegła zrazu nikogo, albowiem ciemniej tam było jeszcze, niż na arenie. Bojąc się jednak, aby nie posądzono jej, iż nie spełniła natychmiast rozkazu, wołała cichym i przestraszonym głosem:

—Już jestem tu, panie, już jestem!

W tej samej chwili ręka dyrektora chwyciła za małą jej rączkę, a chrapliwy głos wyrzekł:

—Come!

Gdyby był gniewał się na nią, lub krzyczał, mniejby ją to przerażało, niż owo milczenie, w jakiem prowadził ją w stronę garderoby cyrkowej. Przechyliła się więc w tył, i opierając się co siły, powtarzała, jak mogła najszybciej:

—Mister Hirsch! mój drogi, mój słodki! nigdy nie będę . . .

—Ale on prowadził ją przemocą do długiej zamkniętej komory, w której był skład kostjumów, i zamknął drzwi na klucz.

Jenny rzuciła się na kolana. Ze wzniesionemi oczyma ku górze, ze złożonemi rękoma, drżąca jak liść, zalana łzami, próbowała go przebłagać; on zaś, zdjąwszy szpicrutę ze ściany, rzekł w odpowiedzi:

—Połóż się! . . .

Uczepiła się wówczas rozpaczliwie jego nóg, bo prawie umierała ze strachu. Każdy

nerw dygotał w niej jak naciągnięta struna, ale napróżno swoje zbladłe usteczka przyciskała błagalnie do jego wyglansowanych cholew. Przeciwnie: strach jej i prośby zdawały się go jeszcze podniecać. Chwyciwszy ją za opaskę spódniczki, rzucił na stos sukien leżących na stole, potem przez chwilę jeszcze tłumił gwałtowne poruszenia jej nóg, i wreszcie uderzył.

—Orso! Orso!—zawołała dziewczynka.

W tej samej chwili drzwi zatrzęsły się w zawiasach, zatrzeszczały od góry do dołu, i cała ich połowa, wybita olbrzymią siłą, zwaliła się z łoskotem na ziemię.

W wyłomie stanął Orso.

Szpicruta wypadła z ręki dyrektora, a twarz pokryła się mu trupią bladością, bo też Orso wyglądał strasznie. Zamiast oczu, widać mu było tylko białka, szerokie wargi jego pokryte były pianą, głowa pochylona jak u byka, a całe ciało zebrane w sobie, niby do skoku.

—Precz!—krzyknął dyrektor, starając się krzykiem pokryć strach.

Ale tama była już zerwana. Orso, tak zwykle posłuszny na każde skinienie jak piec, nie cofnął się tym razem, tylko schyliwszy niżej jeszcze głowę, posuwał się złowrogo ku artyście na bacie, rozciągając jakby przemocą swoje żelazne muskuły.

—Help! Help!—zawrzeszczał artysta.

Dosłyszano go.

Czterech ogromnych murzynów wbiegło co sił ze stajen przez wyłamane drzwi i rzuciło się na Orsa. Zaczęła się straszna walka, której dyrektor przypatrywał się, szczękając zębami. Przez długi czas widać było tylko kupę poplątanych ciemnych ciał, pasujących się w konwulsyjnych skrętach, ruchliwą, kłębiącą się, zwichrzoną; w ciszy, jaka zapadła, rozległ się czasem jęk, czasem chrapnięcie lub świst nozdrzy. Ale po chwili jeden z murzynów, wyrzucony jakby nadludzką siłą z owej bezkształtnej masy, zakołysał się w powietrzu i padł obok dyrektora, uderzywszy z głuchym łoskotem czaszką o podłogę; wkrótce wyleciał drugi, a wreszcie ponad kłębem walczących podniósł się tylko Orso, straszniejszy niż przedtem, pokrwawiony i z włosem zjeżonym na głowie. Kolana jego gniotły jeszcze dwóch omdlałych negrów. Potem podniósł się i szedł znowu ku dyrektorowi.

Artysta zamknął oczy.

W tejże samej sekundzie uczuł, że nogi jego nie dosięgają już ziemi, potem uczuł, że leci w powietrzu, a jeszcze potem nic nie uczuł, bo uderzywszy całem ciałem w pozostałą połowę drzwi, padł bez czucia na ziemię.

Orso obtarł się i zbliżył do Jenny.

—Chodź!—rzekł krótko.

Wziął ją za rękę i wyszli. Całe miasto goniło właśnie za procesją wozów i za maszyną grającą “Yankee Doodle”—więc koło cyrku było zupełnie pusto. Papugi tylko, kołyszące się w obręczach, napełniały krzykiem powietrze. Dzieci szły ręka w rękę prosto przed siebie; tam, gdzieś na końcu ulicy, widać było z daleka niezmierzone pole kaktusowe. Milcząc, mijali domy ukryte w cieniu eukaliptusów, następnie minęli miejscową bydłobójnię, koło której kręciły się tysiące szpaków czarnych z czerwonemi skrzydłami, przeskoczyli wielki rów irygacyjny, weszli w lasek drzew pomarańczowych i, wydostawszy się z niego, znaleźli się między kaktusami.

To już była pustynia.

Jak okiem sięgnąć, piętrzyły się coraz wyżej kolczaste kępy; powikłane liście, wyrastające z innych liści, zagradzały drogę, chwytając haczykami za sukienkę Jenny. Czasem kaktusy wznosiły się tak wysoko, że dzieci były jakby w lesie jakim, ale też w tym lesie nikt już nie mógł ich znaleźć. Szli więc, skręcając to na prawo, to na lewo, byle dalej. W miejscach, gdzie piramidy kaktusów były mniejsze, widać było na samym krańcu widnokręgu błękitne góry Santa-Ana. Szli ku górom. Upał był wielki. Popielate szarańcze ksykały w kępach; promienie słoneczne zlewały się na ziemię potokami; wysuszona ziemia pstrzyła się siatką zapadlin, sztywne liście kaktusów zdawały się mięknąć od gorąca, a kwiaty były omdlałe i nawpół zwiędłe. Dzieci szły, milcząc i rozmyślając. Ale wszystko, co ich otaczało, było tak nowe, że wkrótce oboje oddali się zupełnie wrażeniom i zapomnieli nawet o zmęczeniu. Jenny biegała oczyma z jednej kępy na drugą, to znów zapuszczała badawczy wzrok w środek kaktusów, pytając od czasu do czasu cicho towarzysza.

Jednak pustynia nie zdawała się być pustą. Z dalszych kęp dochodziły nawoływania kogutów kuropatwich, a naokoło rozlegały się rozmaite dziwne klaskania, cmokania, mruczenia, słowem: najróżnorodniejsze głosy małych zwierzątek, zamieszkujących kaktusy. Czasem zrywało się całe stado kuropatw; czubate biegacze uciekały piechotą na długich swych nogach, czarne wiewiórki dawały za zbliżeniem się dzieci nurka pod ziemię, na wszystkie strony pierzchały zające i króliki; susły, siedzące na tylnych łapkach przed jamami, podobne były do tłustych niemieckich fermerów, stojących we drzwiach domów.

Wypocząwszy małą godzinkę, dzieci poszły dalej. Jenny wkrótce zachciało się pić, na co Orso, w którym widocznie budziła się przemyślność indyjska, poradził, nazrywawszy owoców kaktusowych. Było ich mnóstwo i wyrastały z jednych liści wraz z kwiatami. Wprawdzie obierając je, pokłóli się oboje o delikatne jak włosy kolce, ale za to owoce

smakowały im wyśmienicie. Słodkawy i kwaśny smak ich ugasił i pragnienie i głód zarazem. Pustynia nakarmiła dzieci jak matka; posiliwszy się, mogli iść dalej. Kaktusy piętrzyły się coraz wyżej, można rzec, że wyrastały jeden drugiemu na głowie. Grunt po którym szli, podnosił się zwolna, ale ciągle. Raz jeszcze ze wzgórza obejrzawszy się, ujrzeli Anaheim napoły rozpłynięte w oddali, podobne do wielkiej kępy drzew, rosnących na niskim stepie. Cyrku już nie było widać ani śladu. Szli jednak bardzo wytrwale całemi godzinami ku górom, które rysowały się coraz wyraźniej. Okolica zaczęła przybierać inną postać. Między kaktusami zjawiały się już różne krzaki, a nawet i drzewa. Zaczynała się lesista część podgórzy przy Santa-Ana. Orso złamał jedno z mniejszych drzew i, poobrywawszy gałęzie, uczynił z niego maczugę, która w jego ręku mogła być straszliwą bronią. Instynkt Indjanina szeptał mu, że w górach lepiej jest mieć choć pałkę, niż gołe ręce, tembardziej, że powoli i słońce zaczęło już zniżać się ku zachodowi. Jego wielka ognista tarcza stoczyła się już nawet daleko za Anaheim i zapadała w ocean. Po chwili znikła, ale na zachodzie świeciły zorze czerwone, złote i pomarańczowe, podobne do długich pasem i taśm, porozciąganych na całem niebie. Góry jeżyły się w tych blaskach, kaktusy przybierały różne fantastyczne kształty, podobne do ludzkich i zwierzęcych. Jenny czuła się zmęczona i śpiąca, ale zdążali oboje co sił do gór, choć sami nie wiedzieli dlaczego. Jakoż wkrótce ujrzeli skały ,a doszedłszy do nich, odkryli strumień. Napiwszy się wody, szli dalej wzdłuż łożysk. Tymczasem skały, z początku rozprószone i przerywane, zmieniły się na jednolite mury, potem na ściany coraz wyższe, i tak weszli w kanjon, czyli wąwóz.

Zorze gasły; mrok ogarniał ziemię coraz większy. Miejscami, gdzie liany przerzucały się z jednej strony ściany na drugą, tworząc jakoby sklepienia nad strumieniem, było zupełnie ciemno i wcale straszno. Na górze słychać było jakby szum drzew, których z dołu nie mogli dojrzeć. Orso dorozumiewał się, że to już puszcza, w której pełno było zapewne dzikich zwierząt. Od czasu do czasu dochodziły już nawet stamtąd rozmaite podejrzane głosy, a gdy noc zapadła, słychać było wyraźnie chrapliwe beczenie rysiów, ryki kuguarów i płaczliwe głosy kujotów.

—Boisz się, drżysz?—pytał Orso.

—Nie—odpowiedziała dziewczynka.

Ale była już bardzo zmęczona i nie mogła iść dalej, więc Orso wziął ją na ręce i niósł. Sam jednak szedł ciągle naprzód, w nadziei, że trafi na jakiego skwatera, lub na namioty meksykańskie. Raz lub dwa razy zdawało mu się, że widzi w oddali świecące oczy dzikiego zwierza. Przytulał wtedy jedną ręką do piersi Jenny, która już spała, drugą ściskał swoją pałkę. Sam był także strudzony bardzo. Mimo olbrzymiej jego siły, Jenny poczynała mu już ciężyć, tembardziej, że niósł ją na lewej ręce; prawą chciał mieć wolną do obrony. Chwilami stawał dla nabrania tchu, potem szedł dalej. Nagle zatrzymał się i nadstawił pilnie uszu. Zdawało mu się, że zdala dochodziły go odgłosy dzwonków, jakie skwaterowie przywiązują na noc krowom i kozom. Ruszywszy śpiesznie naprzód, wkrótce doszedł do skrętu strumienia. Głos dzwonków stawał się coraz wyraźniejszy, a nakoniec dołączyło się do nich szczekanie psa. Orso był już pewny, że zbliża się do jakiejś siedziby ludzkiej. Dla niego czas też był wielki: wyczerpał się przez dzień cały, i poczynało mu sił brakować.

Minął jeszcze jeden skręt i ujrzał światło; w miarę jak posuwał się naprzód, jego bystre oczy poczęły odróżniać ognisko, psa, który widocznie przywiązany do pnia szarpał się i szczekał, a wreszcie siedzącego koło płomienia człowieka.

—Boże daj, aby to był człowiek z "dobrej książki"—pomyślał.

Następnie postanowił obudzić Jenny.

—Dży!—zawołał:—obudź się, będziemy jedli.

—Co to?—pytała dziewczynka.—Gdzie my jesteśmy?

—W pustyni.

Rozbudziła się zupełnie.

—A tam co za światło?

—Tam mieszka jakiś człowiek.—Będziemy jedli.

Biedny Orso był bardzo głodny.

Tymczasem byli już blisko ogniska. Pies szczekał coraz gwałtowniej, a stary człowiek, siedzący przy ogniu, przysłonił oczy i patrzał w ciemność. Po chwili spytał:

—Kto tam?

—To my . . . —odpowiedziała cienkim głosikiem Jenny—i bardzo nam się jeść chce.

—Zbliżcie się—rzekł stary człowiek.

Wyszedłszy z za wielkiego głazu, za którym byli ukryci, stanęli oboje przed ogniem, trzymając się za ręce. Starzec spojrzał na nich zdumionemi oczyma; z ust jego wyrwał się mimowoli okrzyk:

—"What is that?"

Ujrzał bowiem zjawisko, które w bezludnych górach Santa-Ana mogło każdego zdziwić. Oto i Orso i Jenny mieli na sobie cyrkowe kostjumy. Śliczna dzieweczka, ubrana w różowe trykoty i krótką spódniczkę, zjawiwszy się nagle, wyglądała w blasku ognia jak jaki sylf fantastyczny. Za nią stał chłopak o niezwykłych kwadratowych kształtach, ubrany

także w cielisty trykot, z pod którego przebijały jego muskuły nakształt sęków na dębie. Stary skwater patrzał na nich szeroko otwartemi oczyma.

—Co wyście za jedni?—spytał.

Mała kobietka, licząc widocznie więcej na swoją niż towarzysza wymowę, poczęła szczebiotać:

—My z cyrku, kochany panie! Pan Hirsch wybił bardzo Orsa, a potem chciał bić mnie, więc Orso mnie nie dał i wybił pana Hirscha i czterech murzynów, i potem uciekliśmy na pustynię, i szliśmy długo przez kaktusy, i Orso mnie niósł, potem przyszliśmy tu, i bardzo nam się jeść chce.

Twarz starego samotnika rozjaśniła się powoli, a oczy jego spoczęły z dobrotliwym ojcowskim wyrazem na uroczem dziecku, które śpieszyło się,—jakby pragnąc wypowiedzieć wszystko jednym tchem.

—Jak ci na imię, mała?—spytał.

—Jenny.

—Więc welcome, Jenny! i ty, Orso! Ja rzadko widuję ludzi . . . Pójdź do mnie, Jenny.

Mała kobietka bez namysłu zarzuciła swoje nagie rączki na szyję starca i ucałowała go serdecznie. Wydawał jej się z "dobrej książki."

—A czy nas pan Hirsch tu nie znajdzie?—pytała, oderwawszy swą różową buzię od zwiędłej twarzy osadnika.

—Kulę znajdzie!—odparł starzec, a po chwili dodał:—Mówicie, że wam się jeść chce?

—O, bardzo!

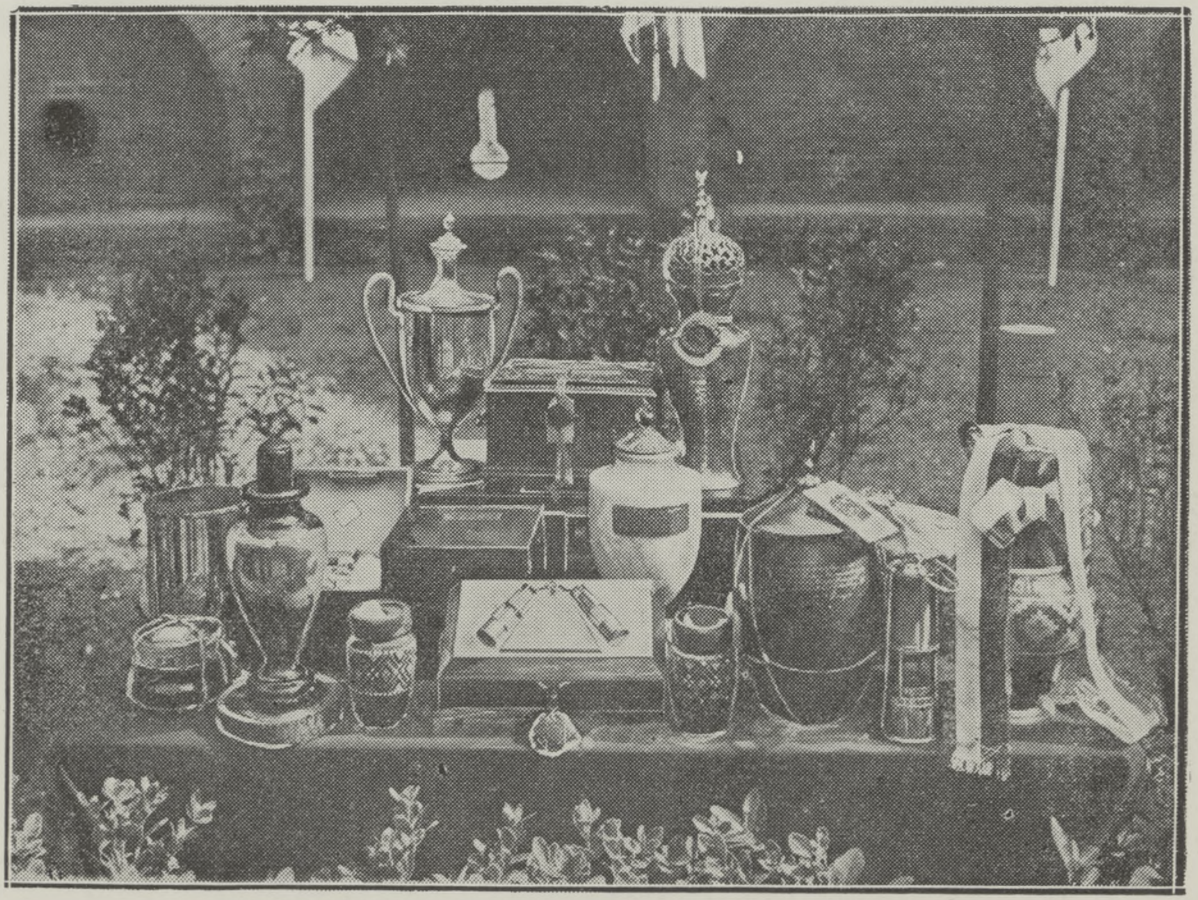
Skwater pogrzebał chwilę w popiele i wydobył z niego wspaniały udziec jeleni, którego zapach rozszedł się naokoło. Potem siedli do jedzenia.

Noc była pyszna; na niebie wysoko nad wąwóz wytoczył się księżyc, w gęstwinie poczęły śpiewać słodkim głosem mauhawisy, ogień huczał wesoło, a Orso począł mruczeć z radości. Oboje z dziewczynką jedli, jak najęci; stary tylko samotnik jeść nie mógł—i niewiadomo dlaczego, spoglądając na małą Jenny, miał łzy w oczach.

Może dawniej był ojcem, a może w pustych górach ludzi rzadko widywał . . .

. . . .

I odtąd troje tych ludzi pędziło życie razem.



URNY Z ZIEMIĄ NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
Z całego świata Polacy nadesłali urny z ziemią na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego, sypany na Sowińcu pod Krakowem.

Pierwsze Ziemniaki w Polsce

ZIEMIA sądecka, lubo w górach, posiada nader urodzajną glebę. Sięgnijmy do 16 i 17 wieku, kiedy nad brzegiem Dunajca krzewiło się innowierstwo, a liczni socynjanie (wyznawcy zreformowanego arjanizmu Socina) sprowadzali wielu cudzoziemców, aby w ten sposób ożywić ruch religijny, innowierczy, tem samem zbliżali Polskę do zachodu przez tych ludzi. Obok wielu Włochów i Niemcy chętnie garnęli się pod skrzydła orła polskiego, zwłaszcza, że w ojczyźnie już wówczas nie nazbyt było miejsca wolnego, a już taki innowierca był swobodniejszym w Polsce, aniżeli we własnej ojczyźnie.

Jednemu z takich, a mianowicie Jonasowi Schlichtingowi zawdzięczamy pierwsze w Polsce, nad Dunajcem, ziemniaki, ich hodowlę i racjonalną od 16 do 17 wieku uprawę. Brat Jonasa, Wesparjan Schlichting, był dzierżawcą Dobczyc, zaś kupił sobie Dąbrowę wraz z Klimkówką, Ubiadem i Naściszową, gdzie właśnie pierwsza hodowla kartofli została zaprowadzona.

Jonas wiele podróżował. W tej podróży najdłużej przebywał w Holandji; ówczesna Holandja, aczkolwiek była teatrem krwawych wojen holendersko-hiszpańskich, przecież jej mieszkańcy słynęli z niesłychanej pracowitości, a już wówczas hodowla hiacentów krokosów i tulipanów rozsławiła Holandję, jak również hodowla sprowadzanych z Ameryki ziemniaków.

Jonas, zwiedzając Delfi, Lejdę, Harlem, podziwiał miasta-ogrody w Holandji, a już dokoła nich bujną zielenią obsadzone ziemniakami pasy ziemi, przecięte kanałami, aby w tej mozajkowej przestrzeni nie zabrakło i piękna, ale i pożytecznym był każdy skrawek ziemi. Zabrał więc z Holandji moc nasion, w tem zaś najwięcej ziemniaków.

Wespół z bratem, którego poniekąd nauczył sadzenia ziemniaków, uprawiali pola Dąbrowej, a niebawem ziemniaki, na podziw wschodzące, stały się ulubioną potrawą. Schlichtingowie szybko je rozpowszechnili między sprzyjającą im szlachtą arjańską, a ziemia sądecka wyprzedziła inne ziemie polskie w racjonalnej hodowli ziemniaków.

Zaczęto je tam sadzić w rzędach (jak to widział Jonas Schlichting w Holandji!), okopywać, a nawet plewić, a wkrótce przekonano się o wydajności bulw ziemniaczanych. W Dąbrowej też nauczono się krajać bulwy do sadzenia. — Wśród znajomych Schlichtingów, bywalcem u nich był także Wenecjanin, Michele Gittichi da Venezia, którego chciał Jonas uraczyć potrawą sprowadzonych, ale już w Polsce wyhodowanych "perków", jak nazywano ziemniaki. Aliści Wenecjanin uśmiechnął się chytrze, a Jonasowie powiedział, że "pomi di terra" (dosłownie "owoc ziemi", więc ziemniaki!) dawno już znano w Italji. Zwą je "patate", albo "cartofoli", a uprawiają je na ziemistej glebie (terroso) "abitanti della terra" (obywatele ziemscy!) już od pół wieku w Italji.

Jonasowi utkwiła nazwa "cartofoli", brzmiąca zresztą łatwiej, aniżeli inne nazwy tej "cudownej bulwy". I jął nazywać ziemniaki kartofolami (kartoflami!)

Tak tedy i nazwa ziemniaków — kartofle, skrystalizowała się w Dąbrowie, nad Dunajcem, gdzie sporo cudzoziemców, odwiedzających Schlichtingów, odtąd zajadało narówni ze szlachtą i wieśniakami kartofle — ziemniaki!

Jonas wkrótce poniechawszy gospodarki, zajął się skwapliwie pracą swojej książki: "Wyznanie wiary", jaką potajemnie wydrukował w Toruniu. Książkę tę zniszczono i w dobie likwidowania arjanizmu parę jej egzemplarzy spalono publicznie.

Sława Schlichtingów zatem nie jako arjan, ale jako hodowców kartofli, przetrwała. — Zaś ów Michele Gittichi, Wenecjanin, pisał w pamiętnikach (1615 r.), iż zwiedzał: "fertile e fecondo paese, Polonia" (urodzajny i żyzny kraj Polskę), gdzie: "hodowla ziemniaków w zadziwiający sposób się rozpowszechniła".

Iskierki

Człowiek może być uczciwym i ciągle jeszcze ryzykować.

* * *

Żona szulera nigdy nie wie, czy dostanie od swego męża w prezencie futro z fok morskich, czy też płaszcz bawełniany.

* * *

Lepiej w kącie na poddaszu, aniżeli z kobietą kłótliwą w domu wygodnym.

* * *

Wiara — to drzewo w pełni lata: zielone. żywe i radujące się w słońcu. Sucha i przemądra niewiara — to drzewo w zimie: bezlistne konary, odarte z życia wyciągają się upiornie w czarną, głuchą noc. I więcej nawet: drzewo ścięte, które już leży do cna martwe — i nie może mieć nadziei, aby ożyło na wiosnę.

Z ziemi łez i krwi

Obraz smutny lecz porywający grozą nędzy i prześladowań Narodu Polskiego w dawnym zaborze rosyjskim.

CZEKALIM tydzień, czekalim cierpliwie i drugi, bo strażniki wciąż się włóczyli po okolicy, węsząc jako te psy polowe, a i noce były za widne, księżyc tak świecił, że o staję można było zobaczyć wszystko.

Aż przyszła noc czarna jak smoła, zaraz z wieczora padał deszcz, a potem jęła dąć wichura taka, że drzewa rwała z korzeniami i płoty obalała... Pogasili wnet światła w chałupach, a dla niepoznaki, to paru starych i kobiet nieco poszło do karczmy, co stoi przy cerkwi żeby oko mieć na żyda, bo poposki to sługa i djabelski, szpiegował nas ciągle i donosy pisał...

Dobrze już było przed północkiem, bo kury piały gdzieniegdzie na zmienę, kiedyśmy wyszli na drogę. Cała wieś była, od najstarszych, aż do tych sysaków przy piersiach, co je matki poniesły...

Drzewo krzyżowe wyciągnęli z Jędrzychowego stawu, bo tam mu było najprzespieczniej, złożyli w krzyż, przyćwieczyli Pana Jezusową mękę, którą byli nasi przywieźli z Częstochowy już poświęcaną, wzięli na ramiona i ruszylim wolniusieńko na wzgórek... Zmieniali się ciągle, bo kużden chciał dźwigać Jezusa skrzywdzonego... wieś cała szła, a cicho było jak w grobie, ni pies nie zaszczekał, ani kto nogą trącił o kamień — tyla co naród popłakiwał i dusze skwierczały żałością, że choć to Jezusa, a jak te złodzieje przekradać musimy.

A kiedy wkopali na starem miejscu, poświęcić było trzeba. Cóż, kiedy księdza nie było! To wstał stary Wojciech co mu było ze sto lat, siwy kiej gołąb i cicho powiada:

— Narodzie polski umęczony, katolicki narodzie! Nie ma kto nam sierotom poświęcić tego drzewa krzyżowego, to go ano płakaniem skropimy i przysięgą, że go moskwicianom nie damy!...

Klękli wszyscy dokoła i przysięgli.

Ale że i żałości powstrzymać trudno było, to jęli tę ziemię i te kamienie i ten krzyż tak całować, i skowyczeć, i jęczeć — aże starsi musieli przyciszać i naród rozganiać do domów.

Nie dziwno, bali się, żeby jaki zły człowiek nie posłyszał i nie wydał.

Przeszło potem parę niedziel spokojnych i cichych.

Cieszylim się, że albo nie obaczyli nowego krzyża, albo dadzą spokój, żeby narodu nie drażnić... już i tak umęczonego.

A wieczorami, że to było o wiośnie, tośmy po dwie, po trzy, a w końcu i wieś cała, chodzili na ten wzgórek, pod krzyż, pomodlić się, pośpiewać — bo to i nabożeństw majowych był czas...

Pociecha to była i radość oczom wyjrzeć przed dom i widzieć że Jezus tam stoi i pod swoją świętą opieką ma wieś całą — jak za dawnych, polskich czasów.

A już mój cieszył się najbardziej — że to pobożny był i jego starunkiem i pomyśleniem krzyż stanął... A Polak był twardy i katolik, bo choć zapisały go w prawosławne, do cerkwi nie chodził i popu w ślepie pluł; nieraz już sztrafy płacił i baty brał — że plecy to miał jak ta ziemia zbronowana porznięte.

Dobry człowiek był i święty prawie, wieczne odpocznienie daj mu Panie.

Aż tu jednego wieczoru, kiedym wszyscy klęczeli u krzyża, przybiegają koniarki i mówią: Kozacy!

Naród się porwał uciekać, ale Wojciech krzyknął:

— Jezusa jadą rąbać, a przysięglim, że nie damy!

Ostali wszystkie, nikt się nie ruszył, ino jaki taki, że straszno poczynało być — popłakiwał i trząsł się, to moja matka, staruszeczka taka, przyklęknęła przy samym krzyzie i zaśpiewała: "Serdeczna Matko"....

Śpiewali wszyscy mocno, że aż w piersiach zapierało.

A kozunie otoczyły dookoła i naczelnik powiada:

— Rozegnać nahajkami, a to drzewo zrąbać!

Tak ci krzyż nazwał.

Jezus kochany! To jak nie wpadły z koniami na naród, jak nie zaczęły bić, gdzie który trafił, aże krew pryskała. Ale nikt się nie bronił ino przyciskali się do siebie i osłaniali Jezusa, żeby nie powiedziały, że to bunt...

I nie zmogli nas wtenczas, odstąpili, bo naród, że już trudno było ścierpieć, to rwał kamuszki, a i do żerdek się brał, ale od krzyża nikt się nie ruszył...

Aż naczelnik przychodzi i przekłada, żeby się do domów rozejść, że krzyż zostanie i nikt go już nie ruszy, bo tak car nakazał...

Nie wierzylim, bo moskwicin to był i ze złych pies najgorszy...

Ale zdjął czapkę, sam krzyż pocałował i żegnał się, a bił w piersi, a za nim to samo kozunie...

Na mękę pańską krzywo nie przysięgną, bo jużby im tego Jezus nie darował...

Poszliśmy do domów...

Ale jeszcze nikt się nie położył, bo i wielu opatrywało porozbijane twarze i ręce, kiedy moja matka, co się była ostała, wlata do wsi i krzyczy:

— Moskale rąbią krzyż!

Jezus, Marja, Józefie!... Jak kto stał i co miał pod ręką, chwytał i leciał bronić... A tam już kozunie rąbali, to mówię, jakby mi kto siekierą serce rozrąbał — nie bolałoby tak!... Widzę, widzę jeszcze i zawdy widziała będę, aż w godzinę skonania i sądu, jak krzyż padał i cały ociekły był krwią żywą, krwią przenajświętszą, jak ten Jezus najświętszy rączki rozłożył i tak mu twarz zbladła umęczona... i padł, aże jęknęło, jakby się ziemia rozstąpiła!...

I już nie wiem ci ja dobrze, co potem było, ino to wiem, że każden bił kozuniów, że naród tela cierpliwy wściekł się za krzywdę Pańską i bił, gryzł, drapał.... deptał, roździerał te djable nasienie.... Biły chłopy, biły kobiety, biły dzieci, biły wszystkie aż do umęczenia, aż do śmierci.... co uciekło, to uciekło, a z reszty nie została i tyla, żeby człowieka jednego można złożyć albo i rozeznać....

O męko Jezusowa pohańbiona i Ty, żywa Krwi za nas wylana, zmiłuj się nad narodem polskim, bo zginąć przyjdzie!

A nastał ci potem sądny dzień... nastał!...

Sprowadzili wojsko, całą wieś zegnali na wzgórek, tam pod ten krzyż zrąbany, gdzie jeszcze leżały pobite.

Po kolei brali, ściągali ze szmat i prali nahajkami, aż te kamienie i trawy pokryły się rosą krwawą... A drugie sołdaty wieś rabowali, palili, rżnęli bydło, niszczyli dobytek i, co młodsze, ciągali i gwałcili....

Nie słowami ci to opowiem, ani tym jazgotem cierpiącego serca, ani tem płakaniem — jeno Bożą moc mieć, a piorunami zagrochotać, a morem, pożogą wygładzić tych piekielników!...

A i tego mało, za zapłatę za mękę naszą, mało!...

Bili wszystkich, aż do dzieci, co ledwie na czworakach łaziły, to wzięli i matkę moją, że to pierwsza broniła Jezusa... Mój mąż chciał bronić, bo jakże matka, staruszka, gołąbka to siwa, co już ledwie chodziła i czekała, rychło pójść trzeba do Jezusa!

Ale krzyknęła:

— Nie broń synu! Za wiarę pomrę jak sam Jezus!

Ale nie wytrzymała... Przynieśliśmy do domu pół żywą i tak okrwawioną, że szmaty całkiem były przemoczone i pod rano, to już ino dychała ledwie, a piukała, jak ten ptaszek marznący.

Tyleśmy rozeznali, że księdza chce.

I jeszcze ksiądz nie zdążył, wszedł pop z kozakami!



Największa w Świecie Sala Chicago Stadium w Chicago

Poznała go, i tą pasyjką, co ją przyciskała do piersi, jęła się bronić i jęczeć o księdza!...

Mąż juści skoczył do popa, do nóg mu się nawet pokłonił, po tych pazurach psich całował, pieniędzy dał, żeby tylko księdza pozwolił konającej — odszedł, ale kozuniów ostawił przy drzwiach i nakaz, aby księdza nie puścili.

Umarła bez świętej spowiedzi!...

Juści grzeszna ona tam nie była i co była winowata, to już dobrze odcierpiała pod tymi batami i myślę, że Jezus się zmiłował i wziął ją do chwały swojej, ale zawdy bez spowiedzi umierać, bez rozgrzeszenia — strach!

Ale pomarła i my nic pomódz nie mogliśmy.

Bo i jak połowę wsi wywieźli, ostały tylko te jak ja i mój, cośmy ledwie żyli z pobicia... i ostał ino płacz tych dzieciątek, co ich ojców pobrali, i tak pod krzyżem, i te porozwalane chałupy, i te połamane sady, i te pocięte świętych pańskich obrazy — zniszczenie ano, śmierć ano — cierpienie ano i ten Bóg w niebie...

O! sieroty my, Boże sieroty!

A pop pilnował, nasłał swoich zaraz po matczynej śmierci i kazał ją pochować na prawosławnym, tam, gdzie te psy moskiewskie leżą i te zdrajce piekielne naszego narodu...

I nocą wygrzebali matkę i pochowali po katolicku, choć ksiądz nie chciał, bojał się....

Pop się zwiedział, zaskarżył.... Strażniki szukały po cmentarzu, rozgrzebywały mogiłki... nie znaleźli... bo ją pod zieloną darń schowali, że nawet moskiewskie oko nie rozeznało, a i widać Pan Jezus nie dał pohańbić służki swojej.

Wzięły mojego męczyć i dopytywać i o krzyż, i o matkę, i o wszystko, bo karczmarz powiedział że on był pierwszy do wszystkiego.

Takci i było, bo Polak był prawy i katolik!

Ale już tej męki nie zdzierżał, bo go tak przeżarła boleśnie, że jak ten cień był, że jako ten wiór wysechł, to ino krzyknął imię Jezusa i rzucił się na naczelnika i jął go łbem o ścianę bić...

Oderwali go ledwie, bo zabiłby inaczej...

Na całe życie go zasądziły — na całe życie do ciężkich robót i na pięćset rózeg... za bunt...

Przy wszystkich mieli go bić, przy wsi całej!...

A ja musiałam patrzeć na to, i dzieci moje, co im było wtedy na czwarty rok — bo to bliźnięta i wszystkie — bo spędzili nas nahajkami!

I biły go!...

Pamiętam... pamiętam!

. . . .

Jezusie, Jezusie!

. . . .

O pomsty, pomsty męko Jezusowa!

O Matko bolesna, siedmiu mieczami przeszyta!

Pomsty!...

. . . .

I jeszcze tego dnia pomarł!...

. . . .

Przed śmiercią ocknął się... patrzył na mnie... to na dzieci... porzęził, aż żywą krew oddał i powiedział ostatnią parą:

— Dzieci nie daj...

Dałabym to!!

Katolicką krew dałabym to, tym wściekłym psom?!

Niedoczekanie ich!

Lepsza śmierć przecież, niżli zatracenie duszne.

. . . .

Ucichło we wsi, których wywieźli w Sybir, których pozamykali do kreminałów, których wygnali na posielenie — a ci, co ostali, goili się z ran i zabiegów, i krwawo musieli znoić się, żeby wystarczyło i la tamtych! Jakże, bratów cierpiących za jedną wiarę narodu swojego — ostawić bez wspomożenia — toć to grzech...

A w każdej chałupie kogoś brakowało, a w niektórych to i po dwie i po trzy osoby!...

To mówię, że wieś była jako ten cmentarz w Zaduszki — że ino płakanie, a wypominki żałośliwe i modlenia słychać było po nocach...

A tam, gdzie przódzi stał krzyż, przez całe lato straże stojały, tośmy się ino w cichości, a nocami po chałupach zbierali, żeby się wspólnym pacierzem pokrzepić i inszą dolę u Jezusa wyskamlać...

A ja byłam sama, jak ten palec i ino z temi dzieciątkami, co je strzegła, jak oka w głowie.

Braty pomogły, że obrobiłam się w polu i przy sadzeniu, i przy żniwach, i przy siewach jesiennych... tylem się ino markociła, że krowy nie miałam żadnej, bo mi ją wtedy moskale zarznęły...

Aż tu jednego dnia wchodzi do mnie jakaś pani szlachetnie ubrana, pięknie pochwaliła Boga i pogaduje o tem i owem.

Mało co rzekłam — bojałam się, że to szpieg mógł być nasłany! moskiewica!...

Ale nie, z Warszawy była i przywiezła nam wspomożenie, że zaraz kupiłam sobie krowę i dwa prosiaki...

I nakazała, że jak się nam krzywda jaka stanie, żeby prosto do niej iść i powiedzieć.

To pomogą i bronić będą!...

We wszystkich chałupach była i wszystkich wspomogła — ale już samo najszczersze złoto to było jej serce litościwe....

To mówię, że zaraz się weselej we wsi zrobiło, jakoby okna wywarł na ten świat Boży, na to słoneczko jasne...

Już się człowiek nie czuł tak opuszczony, skoro i panowie stoją za nami...

I tak powinno być, boć i my i panowie, to nic innego, jeno jeden naród cierpiący....

I jedna nam męka i zatracenie.

To jak mówiłam, aż do jesieni cicho było we wsi... do późnej jesieni, bo już były przyszły deszcze listopadowe i słoty takie i roztoki po drogach, że psa trudno wygnać za chałupę...

Już myślałam, że i zapomnieli o nas całkiem.

Dzieciątka chowały się zdrowo i już umiały Ojcze nasz i Zdrowaś i Wierzę zaczynały, a chłopak, że to przemyślniejszy, to i elementarz se ciągiem przeglądał, żem mu już zwolna i niektóre litery nazywała... a on poznawał, robak ten mój kochany!... Tom ino żyła temi dzieciskami i Boga i Matki Najświętszej w każdy dzień upraszałam, żeby ich dochować do wieku.

Bo cóż tam ja, cóż ta mnie? Sierotam! Męża mi już nie brać nowego. Wdowam po umęczonym, sierotam po zabitych! Grzechby był śmiertelny! Żeby ino dzieci wychować, a utwierdzić ich w naszej świętej katolickiej, polskiej wierze, a pomstę im w serca wrazić i pamiętanie na wiek wieków — że moskale zabiły im ojca, moskale zabiły im babkę i mnie sponiewierały, że krwią ociekłam; moskale wycięły sad, wyrznęły bydło i poniszczyły dobro wszystkie.

Tom często, kiedy strażniki szły przez wieś, pokazywała ich dzieciom i nauczałam:

— Pamiętajcie, bo moskale to zbóje, to krzyżobójcy!

Ja wiem, że to grzech, wiem, że Pan nasz Jezus powiedział, żeby miłować nieprzyjacioły!

Nauczał — a ukrzyżowały go żydy.

Nauczał, bo tak w katechizmie stoi, a moskale zrąbali święte drzewo krzyżowe i mordują naród wierzący!

To jakże, jakże nam ich miłować?!

I, co wspomnę tę Jezusową krzywdę i te nasze pohańbienie, to jaże mi się dusza kurczy z bolenia i cosik krzyczy mi aż we wnętrznościach: bij, morduj, roździeraj! choćby temi pazurami.... I nie śmierć bym zadała tym psom djabelskim, nie, ino taką mękę, żeby im każda kosteczka pękała z osobna, żeby im każde dychanie było przebijaniem goździami, a każde patrzenie paleniem piekielnem — żeby lata całe konały, a skonać nie mogły....

O Jezus, bądź miłościw mnie grzesznej! Pokarz choćby i czyścem za to, ale nie mogę darować, nie mogę Panie Ukrzyżowany! Za swoją krzywdę nie mogę i za Twoją, słodki Jezusie!

. . . .

Aż tu raz, wieczorkiem, przychodzi strażnik z papierem i powiada, żebym szła z dzieciami do miasta, do naczelnika!... Jezusie Ty mój kochany, myślałam, że mi się rozum pomięsza i pęknie to serce kołaczące...

I słowa rzec nie mogłam, bom sił nie miała...

Strażnik, że to był z naszych, chociaż zdrajca, ulitował się i powiada cicho, że dzieci mają mi odbierać i poślą je na wychowanie do monasteru, do tych suk prawosławnych...

Panno Najświętsza!

Ostaną prawosławnemi, wyrzekną się wiary, narodu swojego, zapomną, że ojca zabili, że babkę ich zabili!...

I to krew krwi moich, serdeczne wnętrzności moje!...

I ja sama mam je tam odprowadzić sama zawieźć na zagubę te duszyczki niewinne...

Ja, matka, dzieci swoje rodzone!

. . . .



Coliseum—Zabytek z Wystawy Kolumbijskiej w Chicago.

Ratunku nie było żadnego!

Poleciałam na wieś, do starszych, u nóg się włóczyłam, jak ten pies skomlałam o zlitowanie i ratunek!...

Każden się bojał, bo także niezagojone jeszcze mieli plecy po nahajkach kozackich...

Tyle, co płakali nademną i wzywali miłosierdzia Pańskiego!

A ja byłam sama i dzieci mieli mi wziąć!...

O Matko Bolesna!

Przyleciałam do domu ledwie żywa, dzieci spały przy sobie na ojcowskiem łóżku, ino je ta lampka z przed Częstochowskiej oświecała; spały se robaki kochane, jeszcze widzę te bielusie głowiny na poduszkach, jeszcze słyszę dychanie równiuśkie dwóch ptaszków moich serdecznych.

Nie budziłam, niech se ta śpią!....

To mówię, że aż rozum mi się mięszał i tak we mnie dygotało wszystko, aż ani wstać, ani usiedzieć nie mogłam, bo i raz wraz zdało mi się, że idą już po dzieci...

Jezus, com ja przecierpiała, Marjo!

A noc była ciemna i deszcz tak lał i wichura tak szarpała chałupą i biła drzwiami — że straszno było...

I cóż robić, co robić?

To mnie taka męka łamała jakby kto kołem bił...

Zdrzemnęłam się z utrudzenia przy oknie, aż tu mój nieboszczyk jawi się przedemną jak żywy, a cały we krwi, w ranach i tym samym głosem powiada:

— Dzieci nie daj! — Pogroził palcem i zniknął...

Ocknęłam się zaraz.

Dzieci se spały spokojnie.

Ucieknę, myślę sobie, w tyli świat, do borów, a choćby i po proszonem, a choćby jako ta dziadówka ostatnia — a dzieci nie zgubię, nie oddam w prawosławne.

Zebrałam, co miała na podorędziu szmat i grosza, zawinęłam w toboł i wyjrzałam; noc ino wyła, jak te psy wściekłe... ale na drodze widać nic nie było...

Płakały ździbko, skorom je obudziła, alem obiecała, że do ciotki, co mieszka w trzeciej wsi, poprowadzę...

Kury zaczynały piać na północ, kiedym się zebrała iść.

Ale nie mogłam tak zaraz, bo co przestąpię choć próg, to jakby mnie coś za włosy darło i nazad do izby ciepało...

Ostawię to wszystko i nigdy już może nie zobaczę!

Te obrazy święte, ten dom, te ściany, te pola — a samej iść we świat, we świat, jak temu wiatrowi!...

Rodzonam ztąd i ojce moje, i dziadowie z tej ziemi świętej, z tych drzew, z nieba tego — a teraz mi iść na poniewierkę i zatracenie!

Miłosierdzia, miłosierdzia! Bo już nie zdzierży człowiekowe serce! Jakże mi odejść, kiedym zrośnięta była z tą wsią, jak ten kamień!...

To mówię, że te kamienie ulitowałyby się nademną, te drzewaby wysłuchały tego skowytu, jaki w sobie miałam...

A iść musiałam, bo jutro przyjdą i dzieci zabiorą!

Pacierz ino, ten ostatni pacierz odmówiłam z dziećmi na progu, pod tą strzechą naszą...

Odeszłam, musiałam, bo już drugie kury piały.

I jakby mi wszystkie żyły wypruwał i jakby mi kto gorących węglików nasypał w serce — tak bolało!...

A co parę kroków zrobię, to muszę przystanąć, a obejrzeć się za się na ten dom, na to obejście, na to pole rodzone...

To mnie tak ciągnęło z powrotem, że jażem sobie te piersi darła pazurami i krwią żywą płakałam.

We wsi spali wszystkie, ino te pieski nasze, te pieski polskie, kochane, pomrukiwały, a poznawszy mnie zasię, łasiły się i lizały po rękach moje dzieciątka i szły za nami...

One jedne litowały się nademną i ten Bóg!

Doszlim na wzgórek, gdzie to moskale Jezusa zrąbali, trza było odpocząć, bo dzieci, chociem zakazywała srogo, chlipały czegoś i pomęczone były; jakże! wieś długa, noc ciemna, a droga jako jedna rzeka błota i kamieni...

Wiedziałam tylko, że idę w cały świat, do Polski całej. do narodu swojego, do bratów, żeby mnie ratowali... przed moskalami!...

A com innego wiedzieć mogła?

Ale kiedym już ze wzgórza schodzić miała w las, co tam zaraz stoi, to jakby mnie kto obuchem w głowę zwalił, że ruszyć się nie mogłam, nogów oderwać nie mogłam, ino mi się patrzeć chciało na wieś, na tę wieś kochaną!...

To już i nie płakałam, to mówię, że jakby coś skamieniało we mnie, jakby mnie mróz ściął na lód, że ino przeklinałam jak mogłam, a taka mnie złość chyciła, tak złość, jak tego dzikiego, tropionego zwierza...

Ja we świat sierota... we świat... na żebry... a tam jutro Mochy przyjdą, chałupę zabiorą, krowę zabiorą, święte obrazy potną, na naszych łóżkach przewalać się będą... i izby swoim smrodem świńskim nawieją... niedoczekanie ich! Ja mam we świat, na tułaczkę! To wszystko, co moje, niech idzie z tym wiatrem Panu Jezusowi na ofiarę...

Ostawiłam dzieciątka na kraju boru i sama poleciałam, krowę wygnałam w ogród, prosiaki wypuściłam i z czterech stron podpaliłam chałupę...

Chciał Jezus, żeby mojego zabili, żeby matkę zabili, to i tę ochwiarę do świętych Jego nóżek poniesłam...

A moskalom, to świńskie łajno...

I ani się już obejrzałam, ino po tych czubach drzew, co się rumieniły, wiedziałam, że się pali...

A niech tak skapieje cały świat, kiedy nie żyć na nim poczciwemu człowiekowi, niech tak skapieje!

. . . .

Uciekałam jak ta kuropatwa, co ją zły pies z gniazda spłoszy to się podrywa, bije o ziemię, krzyczy na małe, co ledwie fruwają, a żali się piskiem jeno Panu Jezusowi na krzywdę swoją... a uciec, nie uciecze przed kłami.

Uciekłam jak ta wilczyca ze szczeniętami, kiej na nią idzie obława z pokrzykiem, a ona się ino raz wraz obejrzy za nią, a zaszywa w bór, a chowa pod wykroty, a lega pod krzami i, kiedy ją już dopadają, to małe bierze pod się, i szczerzy kły, i wyje... i broni się, choć się i nie obroni...

Uciekałam, uciekałam!

Ino ta Matka Przenajświętsza wie jedna, com doznała wtedy.

Noc była za mną, ale i przeciwko mnie, bom się całkiem zbłąkała w tym boru, jako ten ptak zestrachany z gniazdy, co ino kołuje, kołuje, aż go i ustrzelą, albo w sidła popadnie umęczon.

Dwa dni błąkałam się w borze, bom się i bojała wyjść na pola i anim jadła, i anim spała, anim odpoczywała, tyle ino, com gdzie przysiadła pod krzami, żeby powietrza niecoś złapać w piersi i, żeby dzieci wytchnęły — bo skomlały, że jaże mi serce się roździerało.

Głodne były biedoty!

Już ani okruszyny chleba nie miałam.

A te ptaki moje kochane, to ino przyciskały się do mnie i wołały:

— Matulu jeść, matulu!

To mówię, że już całkiem się wściekłam; ułamałam gałęź do ręki i wyszłam z lasu na pola, rychtyg niedaleczko pastuchy ognie paliły, a wieś była zaraz.

Co będzie, to będzie, a dzieciom z głodu umrzeć nie dam.

. . . .

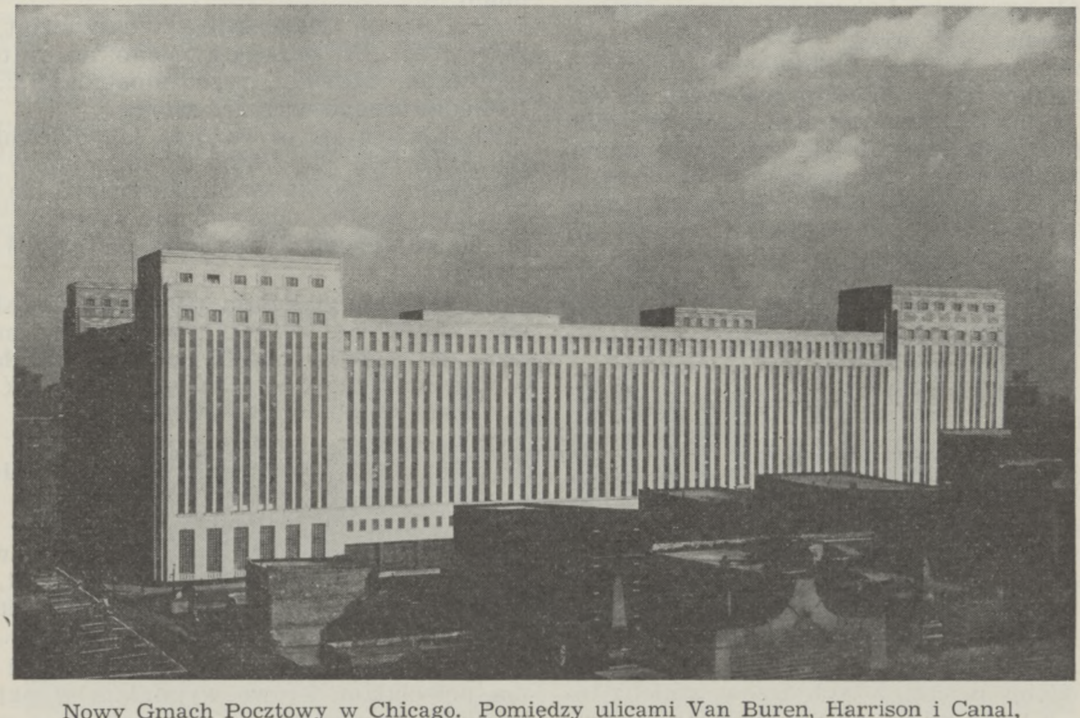
Nakarmili nas, ale i powiedzieli że strażniki z kozakami szukają kogoś po lesie, że całą obławą idą...

Chciałam uciekać, ale mnie tak rozebrało, że i ruszyć się nie mogłam, a i dzieci, że to w ciepłej izbie, zaraz się pospały.

Ostałam, żeby się choć obsuszyć i sił jakich takich nabrać.

W godzinę albo i dwie, kiedyśmy byli w najlepszym śpiku, ktosik zapukał w okno i krzyknął:

— Idą, uciekajcie!



Nowy Gmach Pocztowy w Chicago. Pomiędzy ulicami Van Buren, Harrison i Canal, przy rzece Chicago. Jest to najbardziej nowoczesny gmach pocztowy, zbudowany niedawno kosztem dwudziestu miljonów dolarów.

Zerwałam się, obwinęłam dzieci i tyłami wsi dopadłam lasu. Ale zaraz na kraju prawie padłam; zamglić mnie musiało, bom ocknęła, kiej dzieciątka mnie szarpać zaczęły i zawodzić nademną.

Ale już ruszać się nie mogłam, bo co wstanę, to mnie tak kolki spierają, że ani odetchnąć i mroczy się wszystko we mnie i tak kołuje w głowie, że zaraz się przewracam na te drzewa...

To i siadłam pod sosną, dzieci się przytuliły do mnie, pokładły mi głowy na kolanach i posnęły.

Już nic nie mogłam rozeznać a ciągiem mi się wydawało, że już idą, że widzę czarne cienie na polu, to słyszę, jak cienie człapią po błocie... to głosy jakieś...

A deszcz padał przenikający do kości i ziąb był — a po niebie leciały kiej bure ptaki chmurzyska wielgie i straszne.

To mówię, że jasno, wyraźnie jako teraz widzę, zobaczyłam mojego, stał skrwawion i powiada:

— Dzieci nie daj!...

Ocknęłam, nóż miałam w ręku i jakiś głos, jakby jego, krzyknął mocno:

— Nie daj! Zabij lepiej!...

A potem, że to było już na świtaniu i wiatr zawiał, bór się rozkołysał, to każde drzewo, każda gałązka, każda spadająca kropla deszczu wołała żywym głosem:

— Zabij! Zabij! Zabij!

Męko Panajezusowa! Patroni Wy, święci Anieli niebiescy!...

Świtanie się robiło, że ich głowiny bieliły się, jak te przygarście lnu najczystszego, spały se cichuśko, kiej te ptaszeczki w gnieździe. Rozum mnie już odchodził, a te głosy rosły, że jakoby cały bór krzyczał i już we mnie wszystko wołało:

— Zabij! Zabij!

I myślę: zabiję i sama się tu obwieszę na pierwszej gałęzi, bo już nie zdzierżę, nie ucieknę przed dolą nieszczęsną, nie... I co podniosę nóż... to jakby mnie samą kto rozrąbywał... to jakby mnie koniami rozrywali...

O Matko Przenajświętsza! I nic nie ostało we mnie, coby się nie trzęsło i nie wołało krwią serdeczną o zmiłowanie, o ratunek! Aż tu i w ten moment ostatni, kiedym już miała źgnąć... jakaś pani staje przedemną, wyciąga ręce i powiada:

— Daj mi dzieci... obronię...

Padłam na twarz, bo poznałam odrazu...

Ona ci to sama była... Panienka Najświętsza... ta sama, co to przed laty stojała w kapliczce, w modrem odzieniu i w koronie złotej...

I dzieci wzięła na ręce — krzyknęłam, bo jakby mi kto serce wyłupał.

— Nie bój się, Matkam ja wasza i Królowa — powiedziała.

I wozem, takim zwyczajnym wozem odjechała... widzę go jeszcze... jasność, jako te mgły księżycowe go otoczyły... a Ona, ta przenajsłodsza zaśmiała się do mnie... otuliła dzieci, co spały wciąż... i jechała, a las cały kłaniał się Pani i aż się kładł do jej nóżek świętych a zwierz wszelki klękał i ptaszeczki, jakby tą chmurą leciały za nią i śpiewały... słyszę jeszcze... widzę...

. . . .

A jak tylko rozedniało, znaleźli mnie kozunie i wzięli, alem już i o Bożym świecie nie wiedziała, takie choróbsko wzięło mnie w moc swoją — bez sześć niedziel chorzałam...

A skoro jeno ździebko pozdrowiałam, to mnie zaraz do kreminału przenieśli i na sąd ciągały...

— Gdzie dzieci? — pytają.

— Szukajcie!

Com miała rzec innego? A ino się modliłam i radość aż rozpierała, że dzieci nie wezmą i nie zapiszą w prawosławne.

— Tyś dom podpaliła? — pytają dalej.

— Ja swoją własną chałupę podpaliłam.

— Dlaczego?

— Żeby nie poszła w moskiewskie ręce, żeby tam, kdzie żyły ojce moje i dziady, pradziady polskie i katolickie — nie rozwalały się paroby paskudne i złe ludzie.

Pluli na mnie za to, kopali jak psa i zadawali mękę, a już najgorzej ten pop — przychodził do więzienia, że mnie puści i wszystkich naszych, żebym ino wydała, kto mi dopomógł, bo nie wierzył, że zabiłam dzieci... Alem mu za te krzywdy nasze napluła w ślepie i pół brody wydarła, to mnie tym krzyżem, co to go nosi na łańcuchu złotym, tak zbił, aż koście w rękach popękały.

A kiedym się podlekowała, znowu zapytują:

— Zabiłaś dzieci?

— Zabiłam, powiadam, zabiłabym dziesięć razy, aby ino pieskiej wiary nie miały.

— A gdzieście je pochowali?

— Szukajcie, psy wy cesarskie, to węch macie, znaleźcie!

I tylem gadała, tylem pomstowała na nich wszystkich, że aż mnie ten najstarszy w pysk trzasnął i skopał.

Ścierpiałam wszystko, a nie darowałam za swoje, niech wiedzą, że choć naród jest biedny, ale prędzej, czy później, swojego nie daruje; jeszcze kos nie brak, a i nożów — niech ino z Warszawy krzykną: na Moskala! a pójdą wszyscy, że i kobiety w chałupach nie ostaną. Pójdą i zapłacą za swoje, że aż do dziesiątego pokolenia pamięć ostanie.

Zasądziły mnie na osiem lat, że to dowodu nie było, jakom zabiła.

I pognali mnie w Sybir: na głód, płacz, mękę i takie pohańbienie, że i nie wypowiedzieć.

Alem szła z radością i z tem ochfiarowaniem dla Panajezusowej łaski, za to ochronienie dzieciątek...

Całe miesiące nas pędzili jak to bydło, a i gorzej; a któren padł — dotłukli batami; a któren chorzał — rzucali w pierwszy dół, żeby dognił; a któren ginął, ratunku nie było, zginąć musiał.

Alem przetrwała.

Jakże! wiedziałam, że dzieciątka są w dobrej opiece.

Osiem roków, — długo, — ale je obaczę jeszcze, obaczę...

Temci żyłam, a i modleniem jeno.

Zagnali nas daleko, ani wiem gdzie? Ino to, że kreminał był wielki, kiej klasztor jaki, nie sama byłam, bo i polskiego narodu było dość, co ich gnali za wiarę, a i za bunty. I nie takie tylko proste ludzie, jako ja sierota, ale sama szlachta, panowie.... Aże bieda im była gorsza, bo to delikatne, do ciężkiej pracy niewzwyczajone, tośmy im pomagali, jak mogli. A i oni nam też, bo o pieniądz było im łacniej, a i posłuch w urzędzie mieli większy i zachowanie.

Rozdzielili nas, bo ich pognali dalej....

Co płaczu było przytem, mój Jezus, co płaczu!

I tak się zaczęło ganianiem nas na robotę; nie było ciężko, nie. Człowiek zwyczajny przecież, ino że tęskność przychodziła taka, że i wytrzymać trudno.

A i księdza polskiego nie było, ni nabożeństwa, ni spowiedzi. Jeszcze w dzień, jak w dzień, robotą zatrudniali, że myśleć czasu nie było, ale w noce, to aż rozum odchodził...

A tu i robactwo takie, że prawie do kości ogryzało i to powietrze... A i te wspomnienia, to już najgorsze... Bo nieraz, co przyłożę głowę i już, już zasypiam, to mi się widzi, że słyszę, jak moje dzieciątka wołają: Matulu, matulu!

Tom ino gorzko płakała.

I tak lata szły i jeden i dwa, a coraz to wolniej, że już na niedziele liczyłam, na dnie...

To mówię, że na te przepłakane noce liczyłam...

Ale daleko było jeszcze, daleko, daleko...

Aż i Pan Jezus zlitował się nademną, bo coś trzeciego roku zdechnął ten ich car piekielny, pono utłukły go urzędniki... a niech im tam Pan Jezus ręce ozłoci i do chwały swojej przyjjmie, chociaż i heretyki.

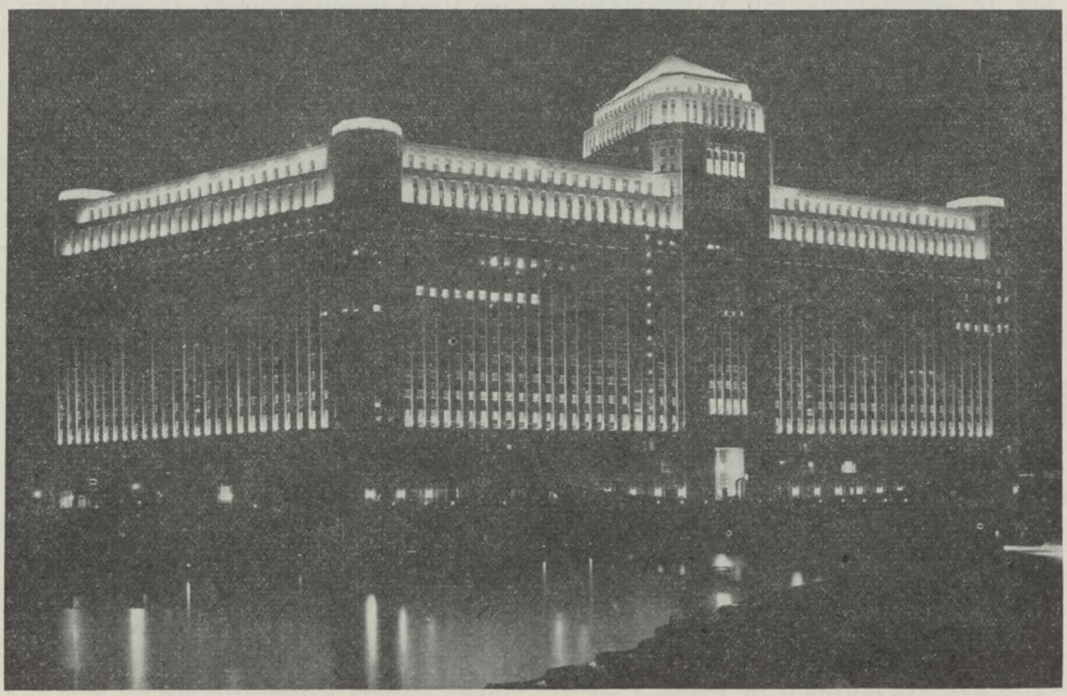
Nowy car nastał, przełożyli mu widać, że naród polski niesprawiedliwie cierpi, to nas zwolnił z kreminału i tylko kazał wygnać na posielenie.

A było nas cztery polskie kobiety.

Przygnali nas do wsi wielgachnej, w głuchych lasach, zrzucili z wozów jak psy i ostawili...

Zima była sroga i śniegi, że przejść trudno i mrozy takie, aż ta para z gęby marzła, a naród zły i nieużyty, pijaki same ano, a zbóje i złodzieje...

Ale, że na wolności, tom ino jedno pomyślenie miała: do zwiesny doczekam i ucieknę.



Merchandise Mart w Chicago Największy Budynek w Całym Świecie

Modliłam się tylko, żeby mnie Pan Jezus oświecił i dopomógł.

Aż tu jednej nocy, przychodzi Panienka Najświętsza, siadła przy mnie i powiada, bom to płakała wtedy:

— Nie płacz, Anno, dzieci żywe i zdrowe, a za tydzień uciekaj do Polski, nic ci się nie stanie...

I pokazała mi, że widzę, widzę, jak żywą... wieś duża, polska wieś z kościołem, a w sadach cała, a w zbożach, a w zieleni i bór dookoła...

A za nią, w dalekościach niebieskich, wieża Jasnogórska. Widzę, że z zamkniętemi oczami trafię i poznam.

— Tam są twoje dzieci, — rzekła i znikła.

Jakby mi kto niebo otworzył, jakby mi janioły śpiewały w sercu, jakby mi... że aż mnie pamięć krzywd wszystkich odeszła.

I uciekłam.

Jak szłam, którędy, albo ja wiem.

Matka Boża mnie wiodła i te gwiazdy niebieskie, a jak przyszłam do Polskiego kraju, to już i te męki Jezusowe, co stoją nad drogami, pokazywały, którędy iść trzeba.

I krzywda żadna mi się nie stała, i zły człowiek i zwierz dziki uszanował, bo jakże! dałaby to Panienka Najświętsza skrzywdzić matkę, co idzie szukać dzieci swoich, dałaby to?...

A dobre ludzie pożywili, ogarnęli, a to i grosz niejeden dali, a ochronili przed moskalami, że to kryć się musiałam, a to i podwieźli od wsi, do wsi, zwyczajnie, jak w polskim kraju.

Nocami szłam ino, a rankami wczesnemi. Do Częstochowy się pytałam.

I jeszcze śniegi były, kiedy uciekłam, a teraz już żniwa.

Idę, idę, i aż dojdę do sierot swoich kochanych, dojdę... Dwa dni temu zabłąkałam się w borze, bo deszcz lał i ciemność była nieprzebita, tom całą noc przesiedziała pod krzyżem na rozstaju i skomlałam o łaskę Jego świętą i wspomożenie... to tę świętą, przebitą rękę oderwał od krzyża i drogę pokazał...

— Tam idź i dufaj, a nie opuszczę cię — powiedział.

Niegodnam ja grzesznica, niegodna, ale służebnica wierna, bom dufające serce oddała Panu, to i drogami mojemi on rządzi i z wszystkie złego wywiedzie.

. . . .

Umilkła nagle i zachwiała się, trupia bladość pokryła jej twarz i pot kroplisty.

— Nie, nie zamrę, jakże, dzieci... — szeptała ciężko i oglądać się zaczęła trwożnie, a ręką szukać kostura, jakby uciekać chciała.

— Gdziem jest? — szeptała ledwie.

— U dobrych ludzi, matko.

— Polskieście wy ludzie, katolickie?

— Tak, tak.

— Chorzałam, czy co?

I znowu się rozglądała nieprzytomnem, przekrwionem spojrzeniem.

— Musieliście ustać, bo ludzie was znaleźli dodnia na drodze, pod krzyżem.

— Tak, pomnę — juści... ale mi czas już do dzieci, czas... Pokażcie drogę do Częstochowy.

Nie puściliśmy jej, bo już była w gorączce.

— Odpocznę sobie z dzień jaki i pójdę.

A że i wieczór się robił, bo zorze gasły zwolna i zmierzch letni, ciepły, przesiany gwiazdami, omroczył świat, wprowadzili ją do dworu i posadzili przy stole.

Zaledwie tknęła potraw, herbatę tylko piła chciwie, i wciąż się rozglądała i nasłuchiwała podejrzliwie... a uspokojona rzucała się gwałtownie do nóg wszystkim i wołała:

— Nie wydacie... do dzieci idę... a to im już na siódmy rok idzie... moskale, wiecie? uciekłam....—Jędruś—chłopakowi, a Józia—dziewczynie... — i zapatrywała się gdzieś przed się i łzy płynęły wolno po jej wychudzonej, szarej twarzy i szeptała coś cicho... modliła się... czy na dzieci wołała...

Położyła się spać, ale w nocy rozwinęła się straszna gorączka.

— Tyfus głodowy — jak objaśniał doktór.

Uratował ją jednak.

Po sześciu tygodniach wyzdrowiała zupełnie.

Ale co dziwna, w największej gorączce i nieprzytomności nie majaczyła wcale, ani jedno słowo nie wydarło się z jej ust spieczonych, ani jedna skarga nie wydarła się z jej serca ukrzyżowanego — strach wydania się nie opuszczał jej ani na chwilę.

I skoro już chodziła, ofiarowałem się ją wieźć i pomódz odszukać dzieci...

Przyjęła bez wahania i rzekła mocno:

— To mówię, że co dla sierót robicie, to wam Pan Bóg odda...

I pojechaliśmy drogami ku Częstochowie.

Chciałem się czasami we wsiach przydrożnych pytać o dzieci.

Nie pozwoliła.

— Po co? — powiada, — ja zdaleka poznam, pamiętam taką, jaką Panienka święta wtenczas pokazała. Wieś duża, cała w sadach, kościół murowany z wieżą, a na wjeździe dwór wielki o piętrze... pamiętam...

Wlekliśmy się wolno, bo dnie w początkach września były skwarne i te boczne drogi piaszczyste, a koni trzeba było oszczędzać.

Mówiła wiele o tem, co widziała i, co przeszła...

Mądra była, tą największą mądrością serc wierzących i prostych.

"Tylko są te złe, co głupie" — mówiła.

Albo:

"Ino od Boga rozum idzie, jako od słońca ciepło — kto weń wierzy i dufa mu — mądrym jest''.

"A zło jest i bez to, że ludzie nie baczą, co umierać przyjdzie".

"A zabierają się, jakby wieki żyć mieli, a skąpią, a krzywdzą jeden drugiego, a wynoszą się — głupie, na tej wodzie murują".

. . . .

Byliśmy już o dwie mile od Częstochowy, gdy zawołała żywo:

— Już niedaleko, czuję.

Jakoż pod wieczór krzyknęła wielkim głosem:

— To już ten bór, wieś będzie za nim w dole..

Tak było w istocie...

Słońce zachodziło krwawo, że wieś, niebo i ziemia były jakby w purpurowej pożodze zatopione, a ona wyszła z bryczki i padła na twarz, na środku drogi i długo tak leżała, tylko łkanie wstrząsło nią, łkanie dziękczynienia i radości...

Rychło odszukaliśmy dzieci — przywiódł je gospodarz, u którego były, bo stara czekała za domem, na miedzy...

Rzuciła się na nie jak wilczyca... ale ledwie ochłonęła z nadludzkiego uniesienia, kazała im klęknąć i mówić pacierz.

— Umieją, nasz katolicki, polski pacierz umieją — umieją! — krzyczała obłąkanie i już końca nie było radości powitania.

Płakaliśmy wszyscy razem, ale że późno było, spytałem:

— Cóż teraz?

— We świat pójdę z niemi, na sam koniec Polski, gdzie mi już moc moskiewska nie poradzi...

Chciałem jej pomagać — odmówiła... Prosiła, aby ją tylko odwieźć do Częstochowy, a już dalej sobie poradzi, bo już Pan Jezus jej powie, co ma robić...

— A moskala się już nie boję, nie.. i przyciskając dzieci do piersi, zaczęła prawie wołać głosem mocnym, ekstatycznym:

— To mówię, że przyjdzie na nich godzina sądu i kary, przyjdzie — że te wszystkie łzy polskie, te łzy matczyne padną na ich głowy piorunami, a morem, a zarazą, a wojną, a głodem, a pożogą — że i jeden nie podniesie się z żywych i jeden sprawiedliwy nie ostanie — bo go tam nie ma. —

A Polski naród, że to naród Jezusowy, ostanie —

I cierpiące nagrodzone będą —
A płacz ustanie —
Amen.

. . . .

Nie widziałem jej już więcej.



FIELDA MUZEUM HISTORJI NATURALNEJ W CHICAGO
FIELD MUSEUM OF NATURAL HISTORY.

Fielda Muzeum Historji Naturalnej, w parku Granta, przy Roosevelt Road i jeziorze Michigan. Zbudowane przez Marshall'a Field'a w roku 1893. Muzeum to posiada pięć departamentów: Antropologję, Zoologję, Botanikę, Geologję i N. W. Harris Publiczną Szkołę Dokształcającą. Teatr James Simpsona używany jest na odczyty jako część Muzeum. W gmachu tym mieści się także bibljoteka. Odczyty przez słynnych profesorów urządzane są dla publiczności codziennie. Prelegenci kierownicy dla specjalnych wycieczek z dziesięciu lub więcej osób są na usługi zupełnie bezpłatnie, za umówieniem się z dyrektorem na tydzień naprzód. Dla dzieci szkolnych i nauczycieli wstęp zawsze wolny. Dla publiczności wstęp wolny w czwartki, soboty i niedziele. W inne dni wstęp 25c.

Dzień Dziękczynienia Dawniej a Dziś

W ostatni czwartek listopada naród amerykański obchodzi jedno z najstarszych swoich świąt religijno-narodowych, a mianowicie Dzień Dziękczynienia.

Pierwszy Dzień Dziękczynienia w Ameryce obchodzono w roku 1621 w małej osadzie w Plymouth, Mass., w rok po przybyciu osadników z Anglji. Pierwsza zima okazała się dla nich tragiczną. W czasie owej zimy 46 osadników zmarło, co w szeregach pierwszych kolonistów w Nowej Anglji, liczących ogółem 101 osób, zrobiło ogromny wyłom. Ci, co pozostali przy życiu, cierpieli głód, przechodzili różne choroby i żyli w ustawicznej obawie przed Indjanami. Nadziei jednak nie tracili. Na wiosnę uprawili część ziemi i zasiali zboże. Następna jesień przyniosła im zbiory, a mianowicie kukurydzę na 20-tu akrach, a jęczmień i groch na 6-ciu akrach. W niedalekiej odległości od osady znalazła się obfitość zwierzyny leśnej i ptactwa. Uradowani na widok wielkich, a nieoczekiwanych zapasów żywności, postanowili pierwsi osadnicy urządzić święto dziękczynienia. Gubernator czyli naczelnik osady, wysłał kilku ludzi do upolowania ptactwa w celu przygotowania potraw mięsnych na ucztę. Dla dania pełnego wyrazu swej radości zaprosili osadnicy króla indyjskiego Massasosyta wraz z 90 jego ludźmi i gościli ich przez trzy dni.

Po tej uczcie na upamiętnienie pierwszych zbiorów obchodzono następnie Dzień Dziękczynienia sporadycznie tylko. W okresie kolonjalnym święto to obchodzono czasami dwa razy do roku, a czasami dwa lata upłynęły bez Dnia Dziękczynienia. Prawdopodobnem jest, iż dzień ten obchodzono przeważnie w jesień, ale faktem również jest, że Dzień Dziękczynienia urządzano także na wiosnę i w lecie. Zwykle jakieś radosne i nieoczekiwane zdarzenie dawało powód do te-



BUCKINGHAM WODOTRYSK W GRANT PARKU W CHICAGO.
BUCKINGHAM MEMORIAL FOUNTAIN.

—Wodotrysk w Parku Granta, tuż przy Congress ulicy, prawdopodobnie najkosztowniejszy w świecie, dwa razy większy od słynnego Latona w Wersalu, koszta którego wynoszą zgórą miljon dolarów; w ogrodzie na przestrzeni 600 stóp kwadratowych, na trzech wznoszących się basenach w otoczeniu czterech mniejszych. Główny basen wodotrysku mierzy 300 stóp w średnicy. W całej mocy wodotrysk wyrzuca przeciętnie 5,500 galonów wody na minutę, która sięga do siedemdziesięciu-pięciu stóp wysokości. Prześliczne widowisko wieczorem przy oświetleniu wodotrysku, do którego używa się 5 głównych kolorów, a za każdym razem zużywa się przeciętnie 100,000 watów elektryczności. Jest czynny w czasie od 20go maja do 30go września, w godzinach od 10ej rano do 10ej wieczorem. Główny basen zawiera 3,500,000 galonów wody.

go. W roku 1661 ogłoszono Dzień Dziękczynienia z okazji przybycia okrętu z różnemi zapasami. Takie wypadki, jak zwycięstwo nad jakimś szczepem indyjskim, lub szczęśliwe przybycie okrętów, wiozących nowych osadników, były dostateczną podstawą do urządzenia Dnia Dziękczynienia. W roku 1661 dziękowali osadnicy Opatrzności za powstrzymanie długotrwałego deszczu. Gdy New Amsterdam (dzisiejszy New York) przeszedł z pod władzy holenderskiej pod władzę angielską, gubernator proklamował z tej okazji Dzień Dziękczynienia.

W niektórych kolonjach obchodzenie Dnia Dziękczynienia przybrało poważny i surowy charakter. Główną cechą takiego dnia były nabożeństwa religijne, a zabaw albo wcale nie urządzano, albo bardzo mało. Gdzie urządzona była zabawa, następny dzień ogłaszano, jako dzień postu. Znamiennym faktem jest to, że aż do chwili wojny domowej Dzień Dziękczynienia obchodzony był przeważnie tylko w Nowej Anglji.

Mieszkańcy południowych stanów lekceważyli ten zwyczaj, uważając Boże Narodzenie za odpowiedni dzień do składania podziękowań Opatrzności za dary i błogosławieństwa. Dzień Dziękczynienia zaczęto obchodzić zaledwie tylko w niektórych miejscowościach w stanach południowych dopiero w połowie 19-go wieku. Po wojnie cywilnej zwyczaj zaczął się powoli przyjmować w stanach południowych, w miarę ustępowania uczuć nienawiści. wywołanych walką bratobójczą.

W czasie wojny o niepodległość Kongres kontynentalny kilkakrotnie ogłosił po 8 dni na składanie podziękowań za odniesione zwycięstwa nad nieprzyjacielem. W r. 1789 prezydent Washington wydał proklamację, wyznaczającą Dzień Dziękczynienia z okazji przyjęcia Konstytucji.

Stan New York był pierwszym ze stanów, który postanowił zamienić Dziękczynienie na regularne święto narodowe. W roku 1817 gubernator Clinton wydał w tej sprawie proklamację. Proklamacja spotkała się z wielką krytyką. Ludność, zamieszkująca wschodnią część Long Island, przyzwyczajona była do urządzania i obchodzenia Dnia Dziękczynienia zaraz po ostatniem spędzeniu bydła z pastwisk w jesieni. Dzień ten nie zgadzał się z dniem, wyznaczonym przez gubernatora. Nieporozumienie, jakie się z tego powodu wywiązało stało się pobudką do ustanowienia Dnia Dziękczynienia świętem ogólno narodowem.

Nastąpiło to jednak nie wcześniej, aż dopiero za rządów prezydenta Lincolna, w r. 1864. W proklamacji swej prezydent Lincoln wyznaczył ostatni czwartek listopada na obchodzenie Dnia Dziękczynienia. Umarł jednak, zanim nadeszła chwila wejścia w życie jego proklamacji. Od tego czasu jednak każdy następny prezydent wydawał proklamację i za przykładem Lincolna wyznaczał ostatni czwartek listopada na Dzień Dziękczynienia. Że święto to było najpierw ustanowione przez poszczególne stany, świadczy o tem ten fakt, iż dzisiaj jeszcze gubernatorzy wydają proklamację w tej sprawie zaraz po ukazaniu się proklamacji Prezydenta Stanów Zjedn.—Dzień Dziękczynienia należy dziś do najważniejszych świąt w Stanach.

Sławne Kobiety

Z racji zwołanego w Stambule Międzynarodowego Kongresu Kobiet, wydała poczta turecka osobliwą serję znaczków pocztowych. Na znaczkach tych — jest to pierwszy fakt w dziejach filatelistyki — uwiecznione są wyłącznie podobizny kobiece.

Zdarzały się już wprawdzie portrety kobiece na znaczkach pocztowych, były to jednak wypadki odosobnione. I tak np. widniały swojego czasu na znaczkach pocztowych. Marta Waszyngton jako "first Lady of the land", dalej matka malarza Whistlera, której obraz ukazał się na znaczkach amerykańskich w święto "Dnia Matki" w 1934 r., a wreszcie grecka bojowniczka o wolność Lascarina Bobolina. Poza tem przywilej ten zarezerwowany był tylko dla monarchiń, rządzących krajem, lub dla żon panujących, które w ten sposób czciły poczty danych państw.

A oto obecnie po raz pierwszy pojawia się cała serja znaczków pocztowych z portretami kobiet zasłużonych dla nauki czy literatury. Szereg owych wielkich kobiet otwiera Carrie Chapman-Catt, założycielka światowego Związku dla walki o prawa wyborcze kobiet. Za nią idą laureatki nagrody Nobla, nasza wielka uczona Marja Curie-Skłodowska, wybitne powieściopisarki: Grazia Deledda, Selma Lagerloef, Sigrid Undset, działaczki społeczne: Jane Addams i Berta V. Suttner. Serję powyższych "kobiecych" znaczków pocztowych, zamyka znaczek, przedstawiający młodoturecką nauczycielkę i urzędniczkę, tudzież obraz położonego poza Stambułem w parku nad Bosforem pałacu sułtańskiego, w którego salach urządzonych z iście wschodnim przepychem, odbywał się Międzynarodowy Kongres Kobiecy.

Połowa dochodów, uzyskanych ze znaczków pocztowych będących w obiegu aż do końca r. 1935, przeznaczona będzie na cele Światowego Związku dla walki o prawa kobiece.

Szczury Plagą Ludzkości

Szczury zżerają byt 90 tysięcy rodzin. Interesujące fakty budzące faktycznie przerażenie i zgrozę.

JAKIE szkody czynią szczury na ziemi? Potworne. Niewiarygodne.

Obliczono, że pięć szczurów zjada tyle, co jeden człowiek.

Anglja w roku 1920 straciła wskutek plagi szczurów 66 miljonów funtów szterlingów, Francja traci rocznie około 200 miljonów franków.

W Indjach około pół miljona ludzi umiera z chorób, których roznosicielami są szczury.

A w Polsce?

Nie myślcie, że obliczenia są przesadne.

Jest w Polsce około 30 milj. szczurów. Szczur, zależnie od miejscowości, wyrządza szkód na sumę od 10 do 120 złotych rocznie.

Przeprowadziwszy odpowiedni rachunek, dojdziemy do wniosku, że za sumę strat, jakie w Polsce wyrządzają szczury, możnaby utrzymać 150 tysięcy urzędników XII stopnia lub wyżywić 90 tysięcy rodzin, składających się z rodziców i 2-ga dzieci.

Tuwin, zajmujący się "szczurzą sprawą" już od lat, przygotowujący książkę na ten temat, posiada dużą bibljotekę, wiele własnych notatek, wypisów i komentarzy.

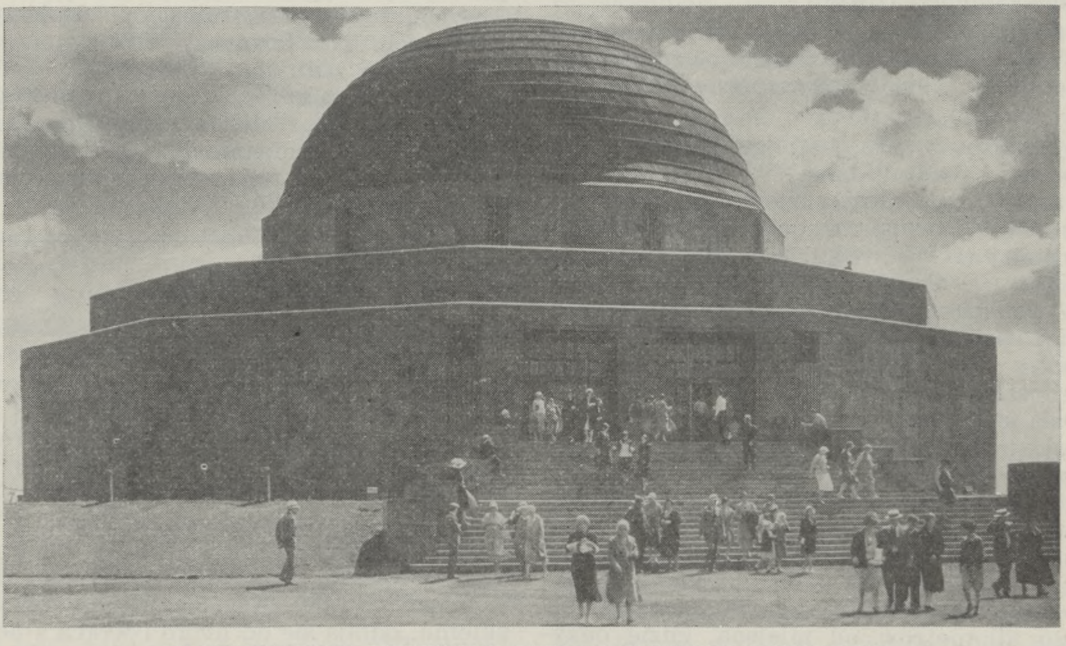
Całemi godzinami mógłby opowiadać rzeczy ciekawe.

Oto naprzykład — japońska bajka, potędze szczurzego rodu poświęcona:

"Ród szczurów w megalomańskiem poczuciu swej potęgi postanowił wyszukać na świecie małżonka, godnego córki królewskiego rodu szczurzego.

Swaty zwróciły się do słońca.

Odesłało ono ich do chmur, które są wszak potężniejsze od słońca, skoro je mogą zakrywać. Chmury w skromności swej nie przyjęły swatów, odsyłając ich z kolei do wiatru, który władny jest chmury rozpędzać. Wiatr skierował wysłańców szczurzego rodu do muru, który jest kresem panowania wiatru. A mur odrzekł:



PLANETARJUM I MUZEUM ASTRONOMICZNE W CHICAGO

Planetarjum Adlera, Muzeum Astronomiczne, w parku Granta, przy Roosevelt Road i Jeziorze Michigan, na wschód od Fundacji Shedd'a. Muzeum to zostało pobudowane kosztem jednego miljona dolarów, jako jedno z pierwszych muzeów tego rodzaju w Ameryce; zostało otwarte dnia 10go maja, 1930 roku. Planetarjum zawiera starożytne jakoteż nowoczesne instrumenty obserwacyjne ciał niebieskich. Główna sala jest wyposażona w teleskopy, które odzwierciedlają w kopule słońce, księżyc i inne planety, wirujące wpośród gwiazd. W okresie Stuletniego Postępu Planetarjum było otwarte dla demonstracyj jako część Wystawy Światowej.

— Wracajcie do szczurów. One mnie podgryzają. Silniejsze są odemnie".

Od bajki z krainy Wschodzącego Słońca przenieśmy się do europejskiej rzeczywistości.

Niezwykłą walkę musiał stoczyć w nocy policjant angielski, stojący na jednej z ulic Aldershot, niedaleko pola ćwiczeń wojskowych.

Ujrzawszy szczury, wspinające się na dach koszar, chciał je rozpędzić hałasem pałki policyjnej. Szczury jednak, miast uciekać — rzuciły się nań gromadą.

Niewiadomo jakby się skończyła ta rozpaczliwa walka, gdyby nagle nie rozległ się dźwięk trąbki wojskowej, grającej pobudkę ranną.

Na piskliwe hasło jednego ze szczurów, cała gromada rzuciła się do panicznej ucieczki. Policjanta, ciężko pogryzionego, odwieziono do szpitala.

Opowiadając ten wypadek, Tuwin dodaje:

— Szczury nie boją się ludzi... One z nas kpią...

Strach szczura wyraża się wściekłością. Gromada rozzłoszczonych szczurów jest potęgą straszliwą. Ale i w pojedynkę szczur rozzłoszczony jest groźnym przeciwnikiem. Nie tak dawno w Łodzi zdarzył się wypadek zagryzienia chłopca, który uderzył kijem przebiegającego szczura.

Naukowe obliczenia stwierdzają, że każdy człowiek ma swojego szczura, to znaczy pod miastami żyje tyle tych szczurów, ile w miastach ludzi.

Ojczyzną szczura jest, jak przypuszczają badacze, Azja środkowa.

Niepowstrzymany niczem pochód tych azjatów na Europę rozpoczął się najprawdopodobniej w 1727 roku, po trzęsieniu ziemi w Azji.

W tym roku stwierdzono, że szczur przepłynął rozległą jak morze Wołgę.

Już w kilkanaście lat potem na okrętach przedostał się do Ameryki.

Dziś jest wszędzie.

Szczur nie boi się odległości. Pokonywuje ją łatwo i szybko.

Stu szczurom, schwytanym w Londynie, nałożono małe obrączki na łapy i wypuszczono na wolność w pobliżu dworca celnego.

Już po uływie kilku dni chwytano te naznaczone obrączkami szczury w odległości pięciu kilometrów od miejsca, gdzie odzyskały wolność.

Po upływie 3 do 10 tygodni chwytano szczurów wędrowników na dystansie 300 i więcej kilometrów.

Dodać trzeba, że szczur jest doskonałym pływakiem. W czasie powodzi chwyta się każdego płynącego przedmiotu. Jest wtedy zły straszliwie, widzi bowiem i rozumie niebezpieczeństwo.

Przejmujący grozą symbolistyki obrazek widziano w czasie powodzi w jednej z miejscowości we Francji.

Po spienionych falach wezbranych wód płynął majestatycznie przepiękny łabędź. Na grzbiecie jego siedział olbrzymi szczur, wpijając się zębami w szyję nieszczęsnego ptaka. A czyż nie można dopatrzeć się jakiegoś symbolu w tym wypadku.

Pewnego wieczoru nagle zgasło światło elektryczne w całej północnej części Berlina. Znaleziono przyczynę: to szczur dostał się w tryby jednej z maszyn elektrowni i zatrzymał ją...

Szczur jest mały. Waży zaledwie około 200 gramów. Ale żebyście wiedzieli, jaki silny, jak żywotny. Nie myślcie, że tak łatwo jest zabić szczura silnem nawet uderzeniem kija w łeb. Ma on silne sklepienie czaszki.

Zresztą zabicie jednego szczura jest tragifarsowym trjumfem, gdy się pomyśli, jak płodna jest ta bestja, jak się straszliwie szybko rozmnaża.

Naogół już po czterech miesiącach szczur dojrzewa płciowo. Rośnie 18 miesięcy i dłużej. Zaobserwowano, że dwumiesięczna samica w pierwszym pomiocie miewa około 9 sztuk potomstwa, przyczem tak zdarza się już w 5-tym tygodniu jej życia.

Szczury nie mają miesięcy "majowych", miłosnych. Tok trwa cały rok.

Nie mają żadnych "przesądów" czy "tradycyj" w rozmnażaniu się i zachowywaniu swego gatunku. Matka karmi młode, ale w czas głodu sama zżera je bez litości.

Para szczurów może wydać w przeciągu ledwie trzech lat 200,000 potomków.

Fale Głosowe

Dla zabezpieczenia nowoczesnych okrętów przed wpłynięciem na mieliznę wyposaża się je w urządzenie, pozwalające zmierzyć głębokość wody, na której okręt się znajduje. Instalację taką posiada m. in. wielki francuski statek transatlantycki "Ile de France". — Urządzenie to składa się z przyrządu wysyłającego fale głosowe w kierunku dna morskiego i drugiego przyrządu odbierającego te fale. Głos biegnie ku dnu morskiemu, odbija się od niego i wraca z powrotem. Mierząc czas, który upłynął pomiędzy wysłaniem sygnału głosowego, a odebraniem go z powrotem, obliczamy, ile czasu zużył głos na drogę od okrętu do dna i z powrotem. Ponieważ szybkość rozchodzenia się głosu w wodzie jest znana, więc na tej drodze można z łatwością obliczyć głębokość wody.

Epidemje Obłędu...

Całe wioski, miasteczka i miasta ogarnięte okrutnemi halucynacjami satanizmu.

PRZEWERTUJMY kilka starych książek. Zbutwiałe kartki, oprawne w skórę cielęcą, kryją w sobie opisy nieprawdopodobnych wypadków.

Epidemje obłędu. Całe wioski, miasteczka i miasta, ogarnięte histerją, pląsawicą, okrutnemi halucynacjami, w których szatan odgrywa dominującą rolę — oto czem żyły wieki XVI. i początek XVII., czego lękali się możni i biedni, nad czem głowili się najtęższi prawnicy, teologowie i lekarze ówcześni.

Po strasznych wojnach, gdy jeszcze nie zdążyły ostygnąć zgliszcza stosu, na którym spłonęła Joanna d'Arc, odkryto w okolicach Lozanny tajne stowarzyszenie zwolenników kultu szatana. Tak przynajmniej głosił akt oskarżenia.

Był to pierwszy wypadek masowego obłędu. Członkom tego związku zarzucano ludożerstwo i wiele innych obrzydliwości. Dowodów żadnych nie było. Oskarżenie opierało się na krążących uparcie pogłoskach, ale to wystarczyło, by prokurator zarządził surowe śledztwo. Aresztowano kilkaset osób. Oczywiście, znaleźli się wśród nich ludzie słabej woli, którzy woleli odpowiedzieć twierdząco na wszystkie pytania i wyrazić skruchę, niż poddać się łamaniu kości na kole, co i tak do niczego nie prowadziło.

A więc posypały się zeznania. Jeden z oskarżonych, na widok kata trzymającego rozpalony pręt żelazny, przyznał się do znajomości z djabłem oraz do wielu nieprawdopodobnych zbrodni. Za przykładem pierwszego nastąpiły zeznania innych oskarżonych i powstał olbrzymi materjał obciążający, urozmaicony fantazją ludzi, którzy kłamią, byle uniknąć tortur.

Działo się to w roku 1436. Wiara w możliwość obcowania z szatanem wydała smutne owoce.

Wkrótce we Flandrji zachodniej wybucha gwałtowna epidemja obłędu. Chorzy są zasugestjonowani do tego stopnia, iż nie wątpią nawet, że służą szatanowi.

W roku 1484 papież Inocenty VIII. wydaje alarmującą bullę, w której jest już mowa o kilku epidemjach, mianowicie w Kolonji, Moguncji, Trewirze, Zaleburgu i Bremie.

W wielu miastach ogłoszono szczegółowe instrukcje na temat: — jak należy postępować, by ustrzec się zetknięcia z djabłem. Skutek tych publikacyj był, oczywiście, wprost przeciwny, wzmacniał bowiem wśród ludu przekonanie, że zewsząd czai się niebezpieczeństwo, z którem walka jest ponad przeciętne siły.

W całej Europie zaczęły się przytrafiać coraz częstsze wypadki masowych halucynacyj. W roku 1491 w klasztornej szkole żeńskiej w Cambrai, wybucha niesłychane zamieszanie. Dziewczętom ukazuje się djabeł. Ogarnięte paniką, porzucają mury klasztoru i z krzykiem rozbiegają się po okolicznych ogrodach. Lęk, który je ściga, jest tak wielki, że wdrapują się na drzewa, na dachy, wykonywują fenomenalne skoki. Inne naśladują beczenie owiec, miauczenie kotów, szczekanie psów. Niektóre z obłąkanych zaczynają mówić po grecku, po łacinie, to znów przepowiadają przyszłość. Po powrocie do przytomności, wszystkie uczennice twierdzą zgodnie, że djabła sprowadziła do klasztoru niejaka Janina Pothiere, skądinąd osoba ciesząca się jak najlepszą opinją. Aresztowano ją. Wzięta na tortury, przyznała się do 434 spotkań z djabłem. Zmarła w więzieniu w Cambrai.

W rok później w królestwie Nawarry, na placu miasta Estella, wychłostano publicznie batami sto-pięćdziesiąt kobiet. Wszystkie przyznały się do oddawania czci djabłu, który ukazywał im się podczas sabatu jako czarny kozioł. Przyznały się do smarowania ciała wydzielinami kruków i ropuch, co miało im ułatwić fruwanie w powietrzu na miotle.

Gorzej obeszli się z czarownicami sędziowie z Saragosy. Zamiast chłosty, spalili je na stosie.

Zupełnie inne objawy towarzyszyły wypadkom obłąkania w Lombardji. Czarownice włoskie charakteryzuje wiara w możność przeistaczania się w zwierzęta. Kobiety te znały jakoby magiczną formułę, po wymówieniu której stawały się kotkami, co im pozwalało wślizgiwać się do cudzych mieszkań, nie wzbudzając podejrzeń. Odwiedzały zwykle liczne rodziny, przenikały do sypialni i ssały krew śpiących niemowląt. Wargi, szyja, piersi, ramiona — oto ich ulubione miejsca, na których matki odnajdywały nazajutrz ślady kocich zębów.

W roku 1521 zjawia się w górach jurajskich nowa odmiana obłąkańców. Na wido-

wnię występują wilkołaki, to jest mężczyźni, przeistaczający się w wilków. Trwoga ogarnia górali. Samorzutnie organizują zbrojne ekspedycje, wyławiając podejrzane osoby.

Z aktów, jakie nam pozostały, wynika, że nieszczęśliwi obłąkańcy święcie wierzyli w brednie, powstałe w ich własnej lub cudzej wyobraźni. Nawet bez tortur przyznawali się do pożerania kobiet i dzieci. Wprawdzie w miejscach przez nich wskazywanych nigdy nie znajdywano ludzkich kości, ale dwu wilkołaków: Piotra Burgot i Michała Verdung, którzy upierali się przy swych twierdzeniach, spalono w Poligny na stosie.

W połowie XVI. wieku szerzy się straszna epidemja chorób nerwowych. Zapadają na nie gromadnie mieszkanki klasztorów w Holandji, Brandenburgji, prowincjach nadreńskich i we Włoszech. Pierwsze oznaki mającego nastąpić obłąkania, ukazują się zwykle podczas Wielkiego Postu, co można wytłómaczyć osłabieniem organizmu.

W pewnym klasztorze, po miesiącu niezwykle surowego "suszenia", zakonnice pozrywały się raptownie ze snu i z przeraźliwym śmiechem wybiegły na korytarz, krzycząc, że niewidzialne dłonie łaskoczą je pod podeszwami. Nie mogąc ustać na miejscu, przestępowały z nogi na nogę lub padały na ziemię, wijąc się w konwulsjach. Niektóre wybuchały spazmatycznym płaczem, to znów podskakiwały pod sam sufit i padały nieprzytomne. Inne czołgały się na łokciach, wlokąc za sobą bezwładne nogi, a były i takie, które wdrapywały się na wysokie parapety okien i skakały głową na dół, nie odnosząc żadnego szwanku.

Powtarzało się to dość często i trwało okrągłe cztery lata. Ciekawy szczegół, że po tak szalonym wstrząsie, zakonnice uspokajały się w ciągu kilku minut i nie odczuwały zmęczenia.

Oczywiście, i w tym wypadku zaczęto szukać djabła. Nieszczęście chciało, że podejrzenie padło na pewną staruszkę z pobliskiego miasteczka. Aresztowano ją i poddano torturom, których nie przeżyła.

Daleko poważniejsze objawy towarzyszyły epidemji obłędu w żeńskiej szkole klasztornej w Kintorp pod Strasburgiem. Wychowanki, przeważnie córki okolicznej szlachty, cierpiały na napady strasznych konwulsyj. Gdy jedna z nich, w swej celi, zaczynała zdradzać symptomaty zbliżającego się ataku, jej koleżanki, znajdujące się w innych celkach, odczuwały niepokój i również zaczynały szaleć.

Jeżeli wypadek taki zdarzał się w sali ogólnej lub w ogrodzie, wtedy dziewczęta nie mogły opanować rozpętanych nerwów. Z dzikim krzykiem skakały sobie wzajemnie do oczu, drapały się po twarzach, gryzły, wyrywały włosy. Biada obcemu, który dostał się w ich obroty. Jeżeli wyszedł z życiem, to długo musiał się leczyć z ran, zadanych zębami.

Badane przez przełożone, wychowanki, nigdy nie obwiniały się wzajemnie, lecz wszystkie skarżyły się na piekący ból pod podeszwami.

Wkrótce epidemja przeniosła się do pobliskiego miasteczka, a nawet na przedmieścia Strasburga. Pewien proboszcz wezwał do siebie pięciu początkujących opętańców i jął im tłómaczyć, w jaki sposób należy postępować, by pozbyć się strasznej choroby. Ale goście, zamiast wysłuchać rad proboszcza, oświadczyli, że spieszą się na sabat. Powsiadali na krzesła, jak na konie i zaczęli brykać po pokoju, zachęcając krzykami swe drewniane rumaki do galopu. Jeden z warjatów podjechał w ten sposób do drzwi.

Najdziwniejszy bodaj objaw obłąkania zanotowano w roku 1574 w Sabaudji. Jedna z mieszkanek miasteczka Valery, ciesząca się sławą zatwardziałej czarownicy, oskarżyła się sama publicznie o potworne praktyki. Człowiek zdrowy na umyśle nigdy nie byłby w stanie wymyślić czegoś równie bezsensownego. Aresztowano ją i stawiono przed sądem.

Opowiadanie biednej warjatki zgrozą przejęło sędziów, pisarzy i świadków. Kobieta ta zeznała, że od kilkunastu lat służy djabłu. Przyjaźń jej z księciem piekieł zaczęła się w następujących okolicznościach. Pewnego wieczoru, gdy przechodziła przez łąkę swego brata, rudy lis zastąpił jej drogę. Zwierzę przemówiło do niej ludzkim językiem i podało się za djabła Morguet'a. Obiecał jej, że nigdy nie będzie się skarżyła na brak pieniędzy, ani toalet, jeżeli niezwłocznie padnie przed nim na kolana i pocałuje go w ogon.

Propozycja bezczelnego djabła oburzyła niewiastę do głębi, ale po długich targach doszła do wniosku, że warto się jednak upokorzyć za taką cenę, i spełniła jego życzenie. Morguet wyrwał jej z głowy jeden włos, a w zamian ofiarował białą pałeczkę, przy której pomocy mogła dokonywać rzeczy niezwykłych. Naprzykład, jeżeli wskoczyła na konia, to miała możność przeniesienia się w mgnieniu oka na największą odległość, choćby na szczyt góry, na której odbywał się sabat czarownic. Przewodniczącym tych zebrań był Morguet, a przebieg ich niczem nie różnił się od sabatów, opisanych przez inne czarownice.

Kobieta zeznała prócz tego, że w orgjach z djabłami, brali udział jej mąż, córka oraz niemal wszyscy krewni. Przy każdem przesłuchaniu wstawiała świeże szczegóły i wy-

mieniała nowe nazwiska. Oczywiście, nikt z sędziów nie wątpił o zeznaniach warjatki. Aresztowani krewni wskazywali nowe nazwiska domniemanych czarnoksiężników. Afera przybrała zastraszające rozmiary.

Jeden z pisarzy współczesnych uskarża się w liście do przyjaciela:

"W Sabaudji i krajach ościennych mnogość czarownic jest tak wielka, że całe wsie i miasteczka zostały opanowane przez zarazę, a uczciwy człowiek nigdy nie jest pewien, z kim ma do czynienia".

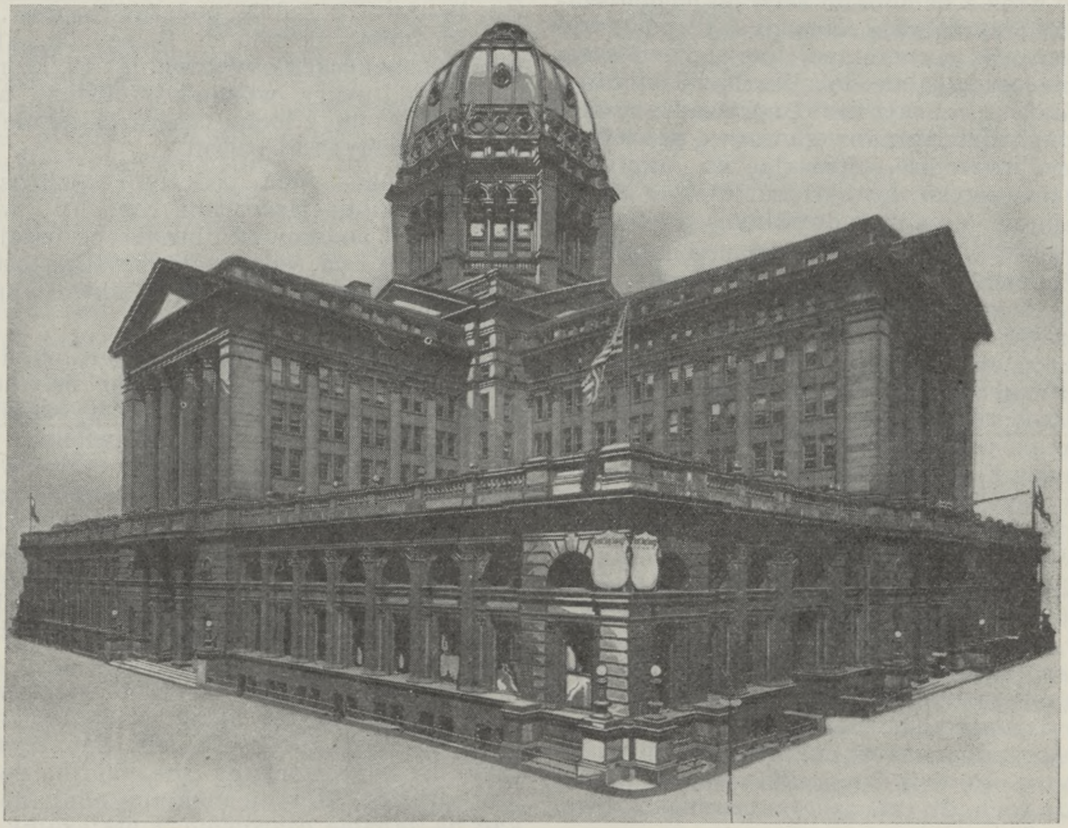
Grzegorz z Tuluzy, profesor uniwersytetu, w trzydziestym czwartym tomie swego kapitalnego dzieła o prawodawstwie tak charakteryzuje wypadki, jakie zaszły w jego rodzinnem mieście:

"Czarownice z Tuluzy, sądzone przez senat w roku 1577, były liczniejsze od wszystkich pozostałych przestępców tego miasta. Wiele z nich skazano na chłostę publiczną i więzienie, a czterysta spalono żywcem, co nikogo nie zdziwiło, gdyż wszystkie miały na ciele djabelskie piętna".

Owe djabelskie piętna — były to poprostu miejsca niewrażliwe na ból, co często i dziś można spotkać u histeryczek. Aresztowaną czarownicę kaci nakłuwali szpilkami, jeżeli znaleźli taki kawałek skóry — kobieta była zgubiona. Jest to bardzo charakterystyczne dla XVI. wieku, że ludzie tak światli, jak Grzegorz z Tuluzy, wierzyli w nieomylność djabelskiego piętna.

W rok po tych wypadkach (1578) niejaka Janina Hervilliers, z miasteczka Verberie pod Compiegne, została aresztowana za czarnoksięstwo. Podczas rozpraw sądowych wyszło na jaw, że matka oskarżonej była również czarownicą i spłonęła żywcem na stosie w Senlis. Janina Hervilliers zeznała bez tortur, iż z chwilą przyjścia na świat, była poświęcona djabłu przez matkę. W dwunastym roku odwiedzała już sabaty czarownic, co trwało bez przerwy do ostatnich czasów, to jest przeszło trzydzieści lat. Rozumie się, że zeznania te wystarczyły sądowi do wydania potępiającego wyroku.

Na tle szalejącego głodu przeżyło miasto Avignon niebywałe wstrząśnienie w roku 1582. Ludność, karmiąca się przeważnie korzonkami i chlebem z siana, ulegała gromadnie strasznym halucynacjom. Całe legjony



STARY GMACH FEDERALNY W CHICAGO—FEDERAL BUILDING
Budynek Federalny, mieści biura władz federalnych i zajmuje blok między ulicami Clark, Jackson Boulevard, Dearborn i Adams. Gmach ten obecnie nazywa się Budynkiem Sądów Stanów Zjednoczonych.

djabłów maszerowały na miasto, w którem spontanicznie wybuchała panika. Mieszkańcy porzucali domy i biegli do kościołów, szukając ocalenia przed zastępami księcia piekieł.

Obłęd, spowodowany lękiem, szerzył się zastraszająco w Lotaryngji. Fakt godny uwagi: w kraju tym opętani szli na śmierć dobrowolnie, oskarżali się osobiście, zeznawali straszne szczegóły bez tortur i nakoniec, gdy ich prowadzono ku stosom, wyrażali szaloną radość, że wreszcie ogień oczyści ich ciała i duszę, opanowane przez djabłów. Niektórzy, nie czekając na wyrok sądu, wieszali się na kratach więziennych, inni wyskakiwali z okien lub podrzynali sobie gardła, byle przyspieszyć śmierć, dającą ukojenie.

Mikołaj Remy, asystujący przy mnóstwie tego rodzaju procesów, podaje w swej książce zadziwiające szczegóły z życia czarownic. Wszystkie one mają na ciele znaki od pazurów djabła. Zdarzają się też często u tych kobiet czarne plamki na plecach i biodrach. Jeżeli w taką plamkę wbić szpilkę, to nigdy krew nie pocieknie, co jest najlepszym dowodem djabelskiego pochodzenia znaku. Czarownice wraz z demonami sieją po polach szarańczę, przyrządzają trucizny z trupów, wygrzebanych na cmentarzyskach, przedostają się niedostrzegalnie do mieszkań i mordują niemowlęta, rzucają uroki, sprowadzają choroby, nawałnice gradowe, morowe powietrze, pożary, powodzie, fruwają na miotłach, a mężów swych, by nie podejrzewali złego, potrafią uśpić na czas dowolny.

Straszne to były czasy. Lęk przed djabłem przyćmiewał najkrytyczniejsze umysły. Opętańcy zbierali się partjami, tworzyli pochody i z krzykiem, z pianą na ustach, wędrowali po kraju, wzniecając przerażenie i popłoch. Obłęd miał wszelkie cechy choroby zakaźnej. Ukazanie się procesji wędrujących warjatów, stwarzało podatny grunt do dalszego rozwoju epidemji. Na widok wyjących szaleńców osoby wrażliwe porzucały dom, rodzinę i biegły na oślep lub przyłączały się do pochodu. Człowiek taki był już stracony.

Wśród wędrownych obłąkańców zdarzały się niezwykłe odchylenia od przeciętnego typu. A więc, obok procesji wyjców, można było spotkać pochód obłąkanych tancerzy, co stwarzało sytuację bardzo niebezpieczną, gdyż pląsy działały podniecająco na widzów. Szał dzikiego tańca, ogarnął naprzykład cały Luksemburg. Po dziś dzień odbywają się w tym kraiku pochody tańczące na pamiątkę owej epidemji.

Wędrówki obłąkanych, jak już wspominaliśmy, budziły ogólną grozę. Na wieść o zbliżającem się niebezpieczeństwie bramy miast zamykano, wioski pustoszały, kto żyw uciekał i krył się po lasach.

Jednem z najstraszniejszych nieszczęść, jakie w owych czasach nawiedziły Francję, była bezwątpienia wielka epidemja obłędu w okolicach Bayonny i Saint Jean de Luz. Kraj ten, dziś należący do departamentu Basses Pyrenees, zamieszkiwała przed wiekami ludność ciemna i dzika. Zdolność do egzaltacji, właściwa rasie Basków, przyczyniła się niemało do wybuchu okrutnej choroby nerwowej, która całkowicie objęła dwadzieścia siedem parafij, a pochody szaleńców docierały nawet do bram Bordeaux, gdzie je witano salwami z muszkietów.

Prezes trybunału cywilnego miasta Bordeaux, pan Espanget, oraz jego prawa ręka, doradca Delancre, wyjechali w podróż inspekcyjną do miasteczek, nawiedzonych przez djabłów.

Śledztwo dało obfite wyniki. Mieszkańcy nieszczęsnych okolic przyznali się, przeważnie bez tortur, do oddawania czci czarnemu kozłowi, "woniejącemu wielce szpetnie", do przygotowania oszałamiających napojów z krwi dziecięcej, pomieszanej z potem ropuszym itp. Halucynacje ich były tak wyraziste, że nawet w sądzie, podczas rozpraw, witali głośnemi okrzykami Belzebuba, który miał ich zachęcać do wytrwania. Ci, których brano na tortury, wpadali w ekstazę, a po wyprowadzeniu z lochu twierdzili, że nie odczuwali żadnych męczarni.

Przy wielu z nich, podczas rewizji osobistej, znaleziono jaszczurki, ropuchy i węże, ukryte pod podszewką ubrania, co przejmowało dreszczem sędziów i wszystkie osoby, obecne na procesie. Jeden z takich wypadków opisuje Delancre:

"Gdy oprawca stosownie do sentencji sądowej, rzucił kobietę nazwiskiem Sabaudine do ognia, z włosów jej zaczęły wyskakiwać ropuchy, a była tego mnogość wielka. Lud rzucił się z kijami na gady, a ci, co kijów nie mieli, ciskali kamieniami. Ale pomimo gniewu i zapału zebranego tłumu, nikt nie zdołał zabić pewnej czarnej ropuchy, największej ze wszystkich gadów. Ropucha zatriumfowała ostatecznie nad ogniem, kijami, kamieniami i uciekła, jak demon, w takie miejsce, iż nie umiano jej odnaleźć".

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy i, jak to się zwykle działo, zadenuncjowali mnóstwo Bogu ducha winnych osób. Wystarczyło, by kilka warjatek wskazało na swych proboszczów, których rzekomo miały spotykać na sabacie czarownic, i już czujny Delancre podpisywał rozkaz aresztowania.

Trzech księży spalono w związku z tą sprawą, co wywołało taki popłoch wśród mie-

szkańców prowincji, że masowo zaczęli uciekać za Pireneje.

Espangent i Delancre spalili w kraju Basków około siedmdziesięciu ludzi.

Epidemja, którą opisaliśmy, była w tej okolicy już czwarta z rzędu. Delancre wspomina o dwu poprzednich z lat 1566 i 1576, przyczem w drugim wypadku porucznik gwardji królewskiej, Bonifacy Delasse, z własnej inicjatywy, wyprawił na tamten świat czterdzieści osób, oskarżonych o odwiedzanie sabatów.

Częste wybuchy masowego obłędu w Pirenejach, Sabaudji i górach Jurajskich, nasuwają na myśl przypuszczenie, czy czasem okolica górzysta nie wywiera tajemniczego wpływu na psychikę.

W roku 1609, gdy Espanget i Delancre kończyli straszną misję wśród basków, wybuchła nowa epidemja szału w szkole klasztornej sióstr Urszulanek w Aix. Jedna z dziewcząt, niejaka Magdalena de Mandol, córka szlachcica langwedockiego, oświadczyła wobec koleżanek, że w jej ciele zagnieździł się cały legjon djabłów, którzy lada chwila wyskoczą, by opanować resztę pensjonarek.

Słowa te zostały przyjęte chóralnym okrzykiem trwogi. Dziewczęta rozbiegły się po celach, a większość, jeszcze tego samego dnia, zaczęła zdradzać objawy anormalne. Rówieśniczka Magdaleny, Ludwika Capel, poczuła w sobie trzech djabłów, z których jeden przedstawił się jej jako Verrine.

A dalej dzieją się rzeczy oburzające. Magdalena i Ludwika wskazują zgodnie na proboszcza Gaufridi, znanego z pobożności i dobrych uczynków.

— Ależ to święty człowiek! — przerywa im jeden z sędziów.

— O tak, — odpowiada Ludwika, — pozornie jest niewiniątkiem, ale jego zbrodnie wołają o pomstę do Boga.

A Magdalena dodaje, wskazując na przygnębionego księdza:

— Dziwicie się, czemu jest taki smutny, dlaczego nie je i nie pije, dlaczego nie bierze do ust wina? Otóż wiedźcie, człowiek ten pije krew niemowląt, którą mu dostarczają wiedźmy!

Proboszcz Gaufridi, człowiek wykształcony, bogobojny i ogólnie szanowany, dostał się do więzienia na podstawie zeznań warjatek. Początkowo bronił się zapamiętale, ale sędziowie więcej ufali denuncjatorkom i zacny staruszek zrozumiał w końcu, że ma niewielkie szanse wyjścia cało ze sprawy. Zmęczony długim pobytem w ciemnicy, otoczony przez zgraję obłąkanych, uległ ogólnej psychozie i zaczął sam wierzyć w zarzucane mu zbrodnie.

Po ośmiu miesiącach więzienia, proboszcz nie jest już sobą. Straszne wizje prześladują go we dnie i w nocy. Majaczą mu się sceny sabatu. Widuje djabłów, rozmawia z nimi. Wreszcie, stawiony przed sądem, przyznaje się do wszystkich zarzutów, opowiada o swych wędrówkach na czarną mszę, mówi — tak, kiedy go pytają, czy się przyczynił do opętania Magdaleny i Ludwiki, wreszcie prosi o rychłe skazanie na karę śmierci.

To wystarczyło. Parlament, rozpatrzywszy akta sprawy, wydał dnia 30-go kwietnia 1611 roku wyrok, skazujący proboszcza Gaufridi na karę śmierci przez spalenie na stosie. Egzekucja odbyła się w Aix. Kat oprowadzał skazańca po wszystkich zaułkach miasta. Bito w dzwony i walono w bębny. Ksiądz szedł boso, z gołą głową, z pętlą na szyi, dźwigając ciężką pochodnię. Spalono go publicznie, a gorące popioły zostały rozsypane w czterech kierunkach świata.

Nikt go nie żałował. Niewinny człowiek, ofiara narzuconej halucynacji, umierał chętnie, pragnąc się pozbyć fikcyjnych grzechów. Jego zeznania, spisane przez pisarza sądowego — wyszły w oddzielnej książce pod tytułem: "Confessions faites par messire Louis Gaufridi". Książka ta, przeznaczona do opamiętania kandydatów do stanu czarnoksięskiego, wywołała nieoczekiwane skutki. Mianowicie wzmocniła wiarę w potęgę djabelską.

Uczennice z klasztoru w Lille, nad którym przed sześćdziesięciu laty pastwiły się hordy djabelskie, po przeczytaniu zeznań księdza Gaufridi, zaczęły zdradzać objawy pomieszania umysłu.

Czytając sprawozdania z procesów średniowiecznych, spotykamy się często z objawem rozdwojenia osobowości. Dwie jaźnie, właściwa i narzucona, walczą w jednym człowieku, co daje w rezultacie splot sprzeczności. Czujny sędzia wyławia je skrzętnie i buduje gmach oskarżenia.

Kilkanaście przykładów, jakie pozwoliliśmy sobie zamieścić w tym szkicu, dają pojęcie o rozkwicie chorób nerwowych w XVI. i XVII. wieku. Być może, uda nam się w przyszłości zebrać materjał, dotyczący najstraszniejszej epidemji obłędu, która nawiedziła miasteczko Loudon we Francji.

Historja Mleka . . .

Już w czasach pogańskich znano wartość odżywczą mleka, które często składano bogom na ofiarę.

HISTORJA ta jest tak stara, że początek jej gubi się gdzieś w mrokach czasów przedhistorycznych. H. G. Wells, powiada, że początek cywilizacji zaczyna się, kiedy człowiek-myśliwy zmienił się w człowieka-pastucha. Pierwszymi właścicielami trzody byli Arjanie, w Środkowej Azji, niektórzy z nich wyemigrowali do Indyj. Tam powstały pieśni "Kedic", które są tak stare, jak stary testament i opiewają zwyczaje w związku z produkcją i użyciem mleka i masła. Biorą one swój początek jakie 2,000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Poganie składali mleko swym bogom na ofiarę, co wskazuje, jak wysoko było cenione.

Są dowody, że przedhistoryczni mieszkańcy, w okolicy jeziora Genewa, w Szwajcarji, używali już mleko, a nawet ślady tego naturalnego produktu, znaleziono w Mezopotanji. Tu między rzekami Tygrysem a Eufratem, gdzie obecnie znajduje się królestwo Irak, ślady historji ludzkiej sięgają 6,000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Tam powstały i upadły cywilizacje Samarytanów, Chaldejczyków. Z tamtąd pochodził Abraham, tam był podobno jego dom rodzinny, skąd udał się on do Ur i Chaldeji i wreszcie do kraju Canaan.

Król A-na-in-pad-da z dynastaji Ur, wybudował u ujścia rzeki świątynię, cztery mile od stolicy. Na tej świątyni ustawił z gliny robione wizerunki, przedstawiające życie pastusze Samarytanów. W środku jest podobieństwo stajni powiązanej łykami, a w drzwiach widnieją wychodzące dwie krowy przy dojeniu, tak, że dojący siedzą tuż koło ogona. Na przodzie każdej krowy, stoi cielak, z kagańcem na gębie, aby nie mógł ssać krów. Na lewo przy drzwiach, stoją figury pastuchów przecedzających mleko, czy zbierających masło lub ser.

Samarytanie i Babilończycy, oddawali bydłu dojnemu prawie cześć boską. Krowę nazywali "Matką Księżyca", a kozę "Matką Ningirsu". Na grobowcach Egicjan są wyryte obrazy, przedstawiające chłopaka klęczącego obok cielaka i obaj zajmują się ssaniem tej samej krowy, która liże głowę chłopca.

Biblja w kilku miejscach wspomina o mleku, których to cytatów trudno byłoby tu pomieścić. Rzymski pisarz, Galen (131-201 A. D.), który był autorytetem w ówczesnej medycynie, pisze między innemi, że pewien człowiek żył 100 lat jedynie na mleku.

Sławny Wenecjanin Marco Polo, który w trzynastem stuleciu podróżował prawie po całym świecie, opisuje, że znalazł w Azji "piękne tłuste i dobrze karmione krowy". Opisał także, jak król tatarski Kublai Khan trzymał wielką liczbę klaczy, aby mieć dla siebie i rodziny dostateczną ilość mleka. Dzięki Marco Polo, historja przez niego pisana, wspomina po raz pierwszy o używaniu "suchego mleka". Opisując Mongołów, powiada: "Oni używają suchego mleka w rodzaju miękkiej masy, którą noszą z sobą, gdy potrzebują pożywienia, kładą masę tę do wody i rozbijają w płyn, a następnie piją".

Większość krów mlecznych w tym kraju, pochodzi z okolic kanału Angielskiego, były one chowane przez Brytyjczyków. Również Szwajcarzy przyczynili się do udoskonalenia rasy bydła. Nawet brunatne szwajcarskie bydło jest najstarszą linją krów czystej rasy. Domowe te zwierzęta pochodzą wszystkie z kudłatych Urusów Azji, Europy i Północnej Afryki, o których Cezar pisze, że podobne były do słoniów co do wielkości.

Koloniści, którzy po rewolucji amerykańskiej, chcieli nadal pozostać wiernymi Anglji, podzielili się na dwie grupy. Jedna grupa wyniosła się do Kanady, a druga do Bahamas. Obie grupy miały tę samą charakterystykę, gdyż pochodzili z tej samej rasy. Dziś Kanadyjczycy są żywi, aktywni, a Bahamianie indolentni i leniwi. Niektórzy badacze starają się tę różnicę przypisać warunkom klimatycznym, lecz zdaje się, że odpowiedź znajduje się w sposobie odżywiania się. Kanadyjczycy spożywają dużo mleka, śmietany, masła i sera w dodatku do jarzyn, owoców i mięsa. Ci drudzy jedzą więcej mięsa, owoców i jarzyn, lecz rzadko używają produktów mlecznych. Profesor E. V. McCollum, z John Hophins uniwersytetu twierdzi, że ludzie używający tych dwóch diet, będą się różnić pod względem charakteru.

Gorący klimat nie wpływa na ludzki system w ten sposób, aby robił ich leniwymi lub powolnymi. Arabja jest krajem o wiele cieplejszym, aniżeli Bahamas. Arabowie jednak są zdrowi, aktywni i słusznie nazwani "jastrzębami pustyni". Generalny lekarz

armji Napoleona, podczas wyprawy do Egiptu, opisując Arabów, między innemi twierdzi, że mają oni warunki fizyczne ciała o wiele lepsze, aniżeli Europejczycy. Głównem pożywieniem Arabów, jest mleko z małym dodatkiem jarzyn, mięsa i daktylów.

Sławny lekarz Thomas Muffel powiedział 300 lat temu, że mleko pożywia dostatecznie, powiększa czynności mózgu i wzmacnia ciało, na co się teraźniejsi lekarze w zupełności zgadzają.

Henry C. Sherman, z uniwersytetu Columbia, przeprowadził ciekawe eksperymenty na białych szczurach. Zwierzęta te mają najwięcej zbliżony system nutrycyjny do ludzkiego. Przy pierwszych badaniach, żywiono te stworzenia ilością 5-6 sproszkowanego zboża, 1-6 proszku mlecznego, trochę soli i dystylowanej wody. Przy zdubeltowaniu proszku mleka, okazało się: szybszy rozrost, większy kształt, szybsze dojrzewanie, większa zdolność rozmnażania się i łatwość wyżywienia młodych. Te zdumiewające próby przeprowadzono na 400 szczurach, podzielonych na grupy, co wzięło 10 lat i 21 generacyj.

Co znaczą te próby dla człowieka? Otóż sześć lat możnaby dodać życiu ludzkiemu oraz szybszy proces dojrzewania i doskonalszy rozwój rasy ludzkiej.

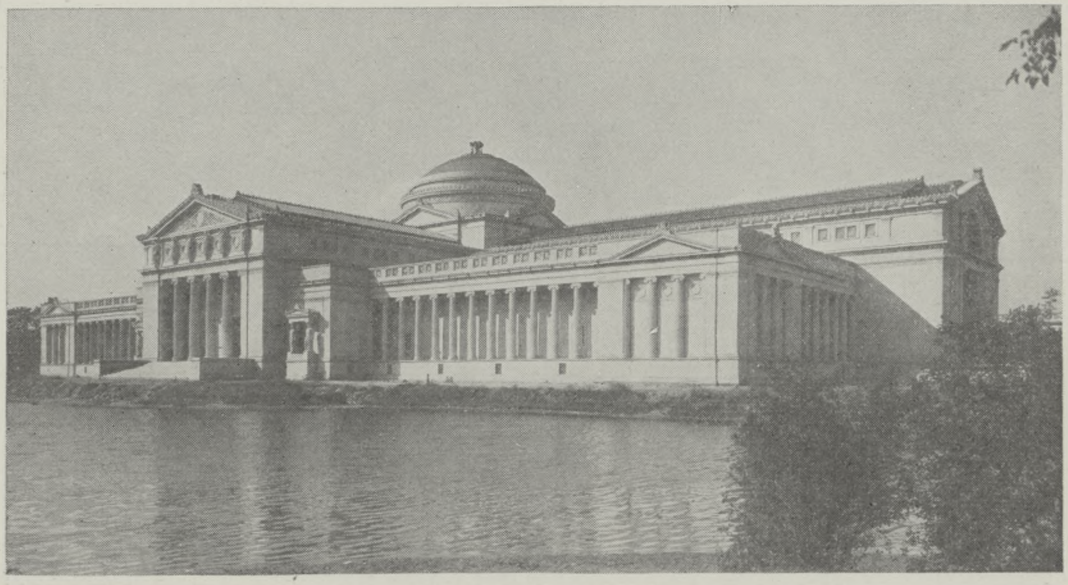
Dwa tysiące lat temu, pisał Arystotyles: "Biorąc z przykładu zwierząt i niektórych ludów, pożywienie człowieka powinno się składać przeważnie z produktów mlecznych.

Akuratność twierdzenia tego filozofa, okazała się, gdy przeprowadzono ciekawe próby z dziećmi przez wydział zdrowia w Szkocji. Rozdzielono 1,425 dzieci z 27 różnych stron, na cztery grupy na czas od listopada 1927 do listopada 1928. Jedna grupa dostawała mleko w całości, druga dostawała już zebrane, trzeciej grupie dawano byskiety na mleku, a czwarta nie dostawała nic mlecznego. Okazało się, że pierwsza grupa dzieci przybrała 45 procent więcej na wadze i 23 procent na wzroście, wogóle generalne warunki zdrowia pierwszej grupy były bezsprzecznie lepsze.

Nietylko u dzieci, lecz i starszych picie mleka odgrywa wielką rolę. Prezydent pewnej korporacji twierdzi, że osiągnął 25 procent więcej wydajności pracy przez dawanie robotnikom popołudniu szklanki mleka.

Bardzo niewiele składników brakuje mleku, aby stało się wystarczalnym pokarmem, lecz te mogą być uzupełnione przez jedzenie owoców i zielonych jarzyn.

Przeciwnie do ogólnego mniemania, mleko nie powoduje tycia, jeżeli reszta djety jest odpowiednio ułożona. Pozatem mleko jest najtańszym środkiem spożywczym, więc czy to ze względów zdrowotnych, czy ekonomicznych, należy pić mleka jak najwięcej.



MUZEUM NAUKOWO PRZEMYSŁOWE W CHICAGO.
MUSEUM OF SCIENCE AND INDUSTRY.

Muzeum Naukowe i Przemysłowe, dawniejsze Muzeum Sztuk Pięknych podczas Wystawy Światowej w roku 1893, w Parku Jackson, przy ulicy 57-ej. Ten budynek jest uznawany ogólnie przez architektów za jeden z najpiękniejszych w świecie, swoją wspaniałością jest następny po budynku Parthenon w Atenach. Ufundowane przez niedawno zmarłego miejscowego kupca Rosenwalda. Gdy zostanie w zupełności ukończone, będzie mieściło jedno z największych muzeów technicznych w świecie.

Świecące Domy...

Doniosły wynalazek inżyniera Polaka. Wynalazek ten odda niezmierne usługi ludzkości.

WYNALAZCZOŚĆ polska pochlubić się może nowym dorobkiem, o dużem zastosowaniu praktycznem. Krakowskiemu chemikowi, inżynierowi Rojkowi, udało się wyprodukować farbę, widoczną w ciemnościach, dzięki jej promieniowaniu. Wynalazek ten został już opatentowany, jednakże skład chemiczny jest nadal tajemnicą, wiadomo tylko, że nie wchodzi w grę fosfor, który pozornie najłatwiej tłumaczyłby świecenie farby, natomiast siarka, bor i jeszcze jakieś nieujawnione substancje. Farba ta naświetla się światłem dziennem czy elektrycznością. Wystarczy 3 sekundy naświetlenia, ażeby potem w ciemnościach świeciła przez 15 godzin specjalnem jakby księżycowem rozproszonem światłem, przypominającem zmrok. Światło to jest jednak tak przenikliwe, że w zamkniętem pomieszczeniu można czytać większe litery, a z łatwością rozróżnia się wszelkie przedmioty, twarze i sylwetki ludzkie.

Farbę tę można stosować na każdym materjale z wyjątkiem czystego żelaza, z którem powstaje jakieś połączenie chemiczne. Olbrzymią jej zaletą jest niezniszczalność energji świetlnej, która regeneruje się samoczynnie. Naświetlenie słońcem daje lepszy efekt, większe natężenie promieniowania w ciemnościach, gdyż farba ta wchłania promienie ultra fioletowe. Przy naświetleniu elektrycznością czas promieniowania nie podlega skróceniu, tylko światło jest słabsze.

Wynalazek farby świecącej nie jest rzeczą zupełnie nową. Znamy już zegarki o świecących w ciemnościach cyfrach godzin i wskazówkach. W tamtym preparacie, wynalezionym w Niemczech i Holandji, również nie zastosowano fosforu. Wadą jego jest wysoka cena. Początkowo 1 kilogram tej farby kosztował 100 dolarów, lecz z czasem cena ta spadła do 30 dolarów za kilogram i dotąd utrzymuje się na tym poziomie, co uniemożliwia praktyczne jej stosowanie. Wynalazek zaś inżyniera Rojka, będący jeszcze w stadjum eksperymentów i prób, ulepszany i dostosowany do warunków technicznych przez inżyniera a równocześnie artystę malarza Bronisława Bryknera w Warszawie,



Gmach Pisma "Daily News" w Chicago

jest nieporównanie tańszy. Obecnie, przy wytwarzaniu go nie hurtowo i w fabrykach lecz sposobem laboratoryjnym, kosztuje około 6 dolarów za kilogram, a przy masowej produkcji kalkulowałby się jeszcze taniej. Fabrykacja jego opiera się na najtańszych surowcach i wymaga tylko pewnych instalacyj fabrycznych.

Jest to biały, bezwonny proszek, który rozrabia się, jak zwykła farba i używa już w stanie płynnym. W wilgoci wydziela charakterystyczny zapach siarkowodoru. Wilgoć nie niszczy go, lecz osłabia świecenie. Zbadany przez Państwowy Instytut Higjeny w Warszawie, okazał się trudnopalny i zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia.

Dotychczas p. Brykner wyprodukował już cztery odcienie tej farby: biały, błękitny, seledynowy i żółty, w ciemnościach jednak wszystkie one wyglądają biało.

Niesamowite wrażenie wywiera laboratorjum, gdzie miesza się, rozciera, słowem preparuje farbę świecącą. Wchodzimy do zwykłej izby; z pod sufitu zwiesza się normalna lampa elektryczna. Przy jej świetle widzimy kubełki i miski z farbami o paru odcieniach, nic nadzwyczajnego. Lecz oto gaśnie lampa i nagle ta zwykła izdebka zamienia się w jakąś czarodziejską pracownię alchemika. Kubełek świeci, miski również, każda plama farby na podłodze, każde chlapnięcie promieniuje światłem. Na ścianie wymalowany kwadrat, niby rama obrazu. W całym pokoju łagodny półmrok, w którym poruszamy się z zupełną swobodą, widząc się wzajemnie, jakkolwiek niema żadnego okna, żadnego światła z zewnątrz. Wrażenie trudne do opisania, olśniewa ono i budzi zrozumiałe zdumienie.

— Jakie może to mieć zastosowanie praktyczne? — zapytujemy p. Bryknera.

— Ogromne i wszechstronne. W pierwszym rzędzie w kolejnictwie: szlabany, semafory i wszelkie sygnały tam, gdzie trzeba było dotychczas światła. Zwykła biała farba, tak jak papier, czy płótno, w absolutnych ciemnościcah zupełnie są widoczne, przy zastosowaniu tej farby przedmioty i napisy widzialne są już ze sporej odległości. Dalej szyldy, oczywiście w dużych miastach ma to małe znaczenie, ponieważ miasta takie są silnie oświetlone, lecz na prowincji interesują się tem ogromnie. Nawet kopalnie znalazłyby zastosowanie tej farby dla znaków ostrzegawczych i napisów, wystarczyłoby je naświetlić raz na dobę światłem elektrycznem i świeciłyby przez kilkanaście godzin, chroniąc przed zderzeniami i wypadkami. W zakresie obrony przeciwlotniczej i wogóle obrony kraju świecąca farba może mieć najróżnorodniejsze zastosowanie przy znakowaniu amunicji, gazów, lotnisk, składów i t. d.

Wyobraźmy sobie miasto narażone na napad lotniczy, a więc pogrążone w ciemnościach, mieliśmy już tego wzór w czasie próbnego napadu lotniczego. Wszystkie światła muszą być pogaszone, gdyż każda żarówka, nawet przykryta, będąc skoncentrowanem źródłem światła, jest widzialna z góry i może być punktem orjentacyjnym dla nieprzyjacielskich samolotów. Pomalowanie tą farbą narożników domów przy skrzyżowaniach ulic umożliwiłoby orjentację patrolom bezpieczeństwa. Również w grę wchodziłyby napisy na schronach, czy punktach opatrunkowych, komisarjatach i t. p. Mielibyśmy więc świecące domy. Kto wie, czy w dalekiej przyszłości, o ile ten wynalazek się jeszcze udoskonali, nie będzie się malowało tak wszystkich domów. Efekt takiego świecącego miasta byłby napewno wspaniały, przytem może oświetlenie ulic okazałoby się zbędne. Lecz tu fantazja ponosi nas daleko w przyszłość, jednakże w obecnem tempie postępów techniki, czy są rzeczy niemożliwe do osiągnięcia?

A przechodząc do zwykłej praktyki codziennej ileżby pomalowanie taką farbą ciemnych klatek schodowych, gdzie grozi wieczorami połamanie nóg w momencie, gdy światła są pogaszone; dalej naszych piwnic do węgli, korytarzy wewnętrznych, ciemnych przedpokojów i t. p. wyelimowało wypadków. Istotnie zastosowań dla tego ciekawego wynalazku znalazłoby się bez liku.

Humor i Satyra

TEN SIĘ NIE PRZEJMUJE.

Pan Majer jedzie z żoną do Ameryki. Na morzu zrywa się nagle burza. Pani Sara przestraszona woła rozpaczliwie:

— Majer! Gwałtu! Okręt tonie!

— Czego wrzeszczysz Sara? — pyta Majer — czy to twój okręt?

BOHATER.

Na ławie przed koszarami zasiadło bractwo i rozpuściło języki o przygodach na wojnie.

— Mój starszy brat — powiada młody rekrut — w wojnie z bolszewikami był trzy razy w ogniu.

— Owa, wielka sztuka! — wtrąca Jojna Figieltane.

— Mój brat, jak służył w wojnie, był więcej jak trzysta razy w ogniu.

— Nie gadaj; czemuż twój brat tak często bywał w ogniu?

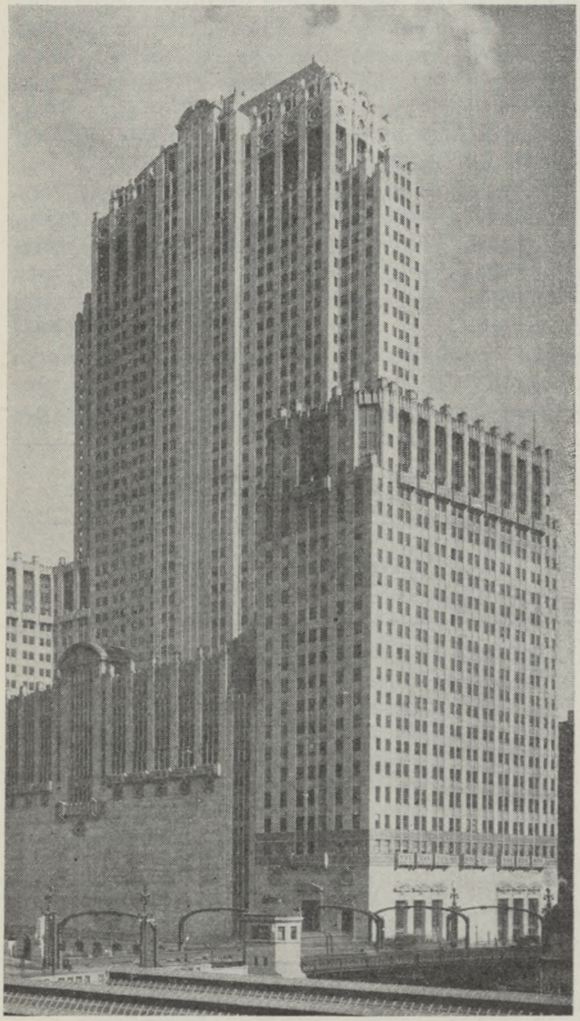
— Mój brat był za pomocnika w pułkowej piekarni.

Zielone Świątki

Najuroczystszem świętem po Bożem Narodzeniu i Wielkiejnocy w Polsce zwłaszcza wśród ludu, są Zielone Świątki, czyli Zesłanie Ducha Świętego.

Święto to jest pochodzenia znacznie starszego, aniżeli era chrześcijańska w Polsce, gdyż początków jego szukać należy w prastarych obrzędach Słowian ku czci bogini wiosny Mai.

Słowianie, a zarazem i Lechici, jak każdy naród rolniczy, z radością musieli witać koniec zimy i początek wiosny zapowiadający pracę na roli, oraz nadzieję nowych zbiorów i plonów—dlatego też w zwyczajach ich moment ten nie mógł przejść niepostrzeżony i musiał zaznaczyć się radosnemi uroczystościami, czy obrzędami.



GMACH OPERY (CIVIC OPERA) W CHICAGO

45-piętrowy budynek noszący nazwę "Twenty North Wacker Drive Building." Oprócz sali teatralnej z siedzeniami dla 3,500, w gmachu tym mieści się mniejszy teatr i cała masa różnych biur.

Dotychczas pamięć o tych uroczystościach znajdujemy w słownictwie ludowem, które nazywa zwyczaj przybierania zielenią domów "majeniem."

Święta ku czci bogini Mai były przedewszystkiem świętami rolników i pasterzy, którzy obchodzą je do dzisiejszego dnia bardzo uroczyście.

W niektórych okolicach Polski przechowały się do ostatniej chwili bardzo wyraźne ślady uroczystości pogańskich ku czci Mai.

Mianowicie na Podlasiu nadnarwiańskiem, dotychczas podczas Zielonych Świątek dokonywany jest wybór "Królewny Wiosny." Dziewczęta wiejskie wybierają ze swego grona najmłodszą i najładniejszą, oraz sześć do ośmiu starszych dziewcząt jako marszałkinie.

Po wyborze wśród okolicznościowych piosenek zaczyna się ubieranie "Królewny." Otrzymuje ona jasną, najczęściej różową, sukienkę oraz czerwoną lub niebieską szarfę na głowę, zaś wianek w formie korony z lilji i ruty, na który zarzucają dziewczynie chustkę w ten sposób, aby twarz jej była zakryta.

Dziewczęta, które zostały wybrane na marszałkinie, kładą białe spódnice, ciemne kapoty, przepasują się pasami, na głowę zaś męskie czapki przystrojone wstążkami, barwinkiem i rutą.

Kiedy orszak już jest uformowany wyrusza na granicę pól wioski, śpiewając okolicznościowe piosenki i odpędzając chłopców, którzy chcą zobaczyć "królewnę."

Tymczasem młodzież męska wziąwszy flaszki z miodem i skrzypce wychodzi na spotkanie królewny i wita ją zwykle na jakimś ugorze, gdzie następuje wesoła zabawa i tańce.

W drodze powrotnej orszak już połączony z chłopcami odwiedza dwór lub zamożniejszego gospodarza. Gospodarz wychodzi przed dom, witając "królewnę" a potem wraz z całym orszakiem zaprasza ją do stodoły na ucztę. Pod ścianą jest ustawiony specjalny stół, na którym kładą poduszkę i sadzają "królewnę." Dopiero wtedy zdejmują jej z twarzy zasłonę.

Następnie gospodarz podchodzi pierwszy do dziewczyny i przypija do niej, poczem z kolei częstują ją wszyscy domownicy i goście. Piękny ten zwyczaj kończy się stale wesołą zabawą, tańcami, a niejednokrotnie i bójką.

W okolicach Gopła i Kruszwicy istnieje podobny zwyczaj wyboru "Króla Pasterzy" i "Królowej Pasterzy." Godność tę zdobywają ci pasterze, którzy w pierwszym dniu Zielonych Świątek zdołają najwcześniej wypędzić swoje bydło na pastwisko. Natomiast pasterza, który w dniu tym przybędzie na pastwisko ostatni, spotyka surowa kara. Mianowicie przez trzy dni musi samotny pasać bydło całej wioski, gdyż wszyscy towarzysze jego w ciągu tych trzech dni oddają się zabawom i tańcom. O ile tak się zdarzy, że w pierwszy dzień Zielonych Świątek przybędzie na pastwisko równocześnie kilku pasterzy, wybór króla następuje przez wyścigi. Chłopiec, który pierwszy dobiegnie do oznaczonej mety, otrzymuje godność "króla."

Skoro "para królewska" już jest wybrana, młodzież wiejska znosi im w podarunku kwiaty, wstążki, świecidełka i pawie pióra, z których dziewczęta wiją wieńce dla "królewstwa" i bukiety dla wszystkich gości.

Z kolei "król" mianuje dostojników dworu: marszałka, kuchmistrza i podczaszego. Młodzież znosi w miarę zamożności wszelkiego rodzaju jadło.

Teraz rozpoczyna się właściwa zabawa, która odbywa się najczęściej na łące względnie na wygonie. Na rozpalonem wielkiem ognisku gotuje się obiad dla wszystkich, goście zaś skracają sobie oczekiwanie śpiewem, muzyką i grami towarzyskiemi.

Skoro obiad już jest gotów marszałek rozściela na trawie obrusy, kraje chleb, ustawia misy i grą na fujarce daje znać, że uczta gotowa. "Król z królową" zajmują pierwsze miejsce, potem dwór. Na szarym końcu w wieńcu słomianym na głowie, siedzi smutny i wykpiony pasterz względnie pasterka, którzy rano najpóźniej przybyli na pastwisko.

Po obiedzie, po krótkim odpoczynku następuje zabawa taneczna, która trwa do zmierzchu. Następnie uczestnicy zabawy przebierają się w domach w świąteczną odzież i wybrawszy ze stada najokazalszego wołu, stroją go całego w zieleń, rogi zaś i łeb w kwiaty i w uroczystym pochodzie idą do wioski.

Na przodzie orszaku kroczy marszałek z ramieniem przepasanem ręcznikiem i z batem w ręku, za nim dwie najładniejsze dziewczęta prowadzą pod rękę "królowę," dwóch zaś najstarszych pasterzy "króla."

Inne dziewczęta biegną przed parą królewską i posypują drogę kwiatami. Wśród skocznej muzyki i wesołych piosenek orszak zbliża się do wioski, trzaskaniem z biczów i wystrzałami dając znać o swem przybyciu.

Cała ludność wioski krzycząc radośnie wybiega na spotkanie i kroczy za pochodem prowadzącym wołu od chaty do chaty. Nakoniec wół zostanie odprowadzony do właściciela, który musi dać hojny datek na ucztę.

O Bocianach

Można zaobserwować u bocianów, że rodzice niejednokrotnie wyrzucają niektóre młode i przestają się o nie troszczyć, otaczając nadal pozostałe w gnieździe potomstwo czułą opieką. Ponieważ wyrzucone z gniazda młode bywały prawie zawsze słabowite, przeto przypuszczano, że były to pisklęta, których z powodu zbyt licznego potomstwa para bocianów nie była w stanie wyżywić i których się pozbywała w tak bezwzględny sposób. — Ostatnio stwierdzono, że wszystkie wyrzucone z gniazda młode były chore na robaki. Robaki te, które stanowią plagę bocianiego rodu, mają osobliwy tryb życia. Są to pasożyty, które zaczynają swą karjerę na ciele ślimaków. Podrósłszy nieco przenoszą się owe robaki na kijanki żab, na których pasożytują aż z kijanek wylegną się żaby. Żaby owe stając się ofiarą bocianów przenoszą robaki do kiszek młodych bocianów, którym rodzice owe zatrute przysmaki znoszą z łąk i moczarów.

Mrówki Sanitarjuszki

Uczeni zapewniają, że mrówka posiada w dużym stopniu uczucie miłosierdzia, zmysł przezorności i zdrowy rozsądek.

Na poparcie powyższego entomolog Wasman przytacza następujące przykłady. Zdarza się często, że mrówka-robotnica widząc niebezpieczeństwo, grożące innej mrówce, chwyta ją za nogę i odciąga z zagrożonego miejsca.

Podczas katastrofy: pożaru lub zatopienia całego mrowiska, widywano mrówki w roli sanitarjuszek, które odnosiły skaleczone współrodaczki w bezpieczne miejsce,—przyczem bardzo zręcznie trzymały je za dwie łopatki razem splecione. Duże i wyjątkowo silne okazy mrówek dźwigały na grzbiecie chore owady, które zanurzały na chwilę w wodzie i ogrzewały następnie na słońcu.

Polacy Apostołami Wolności w Świecie

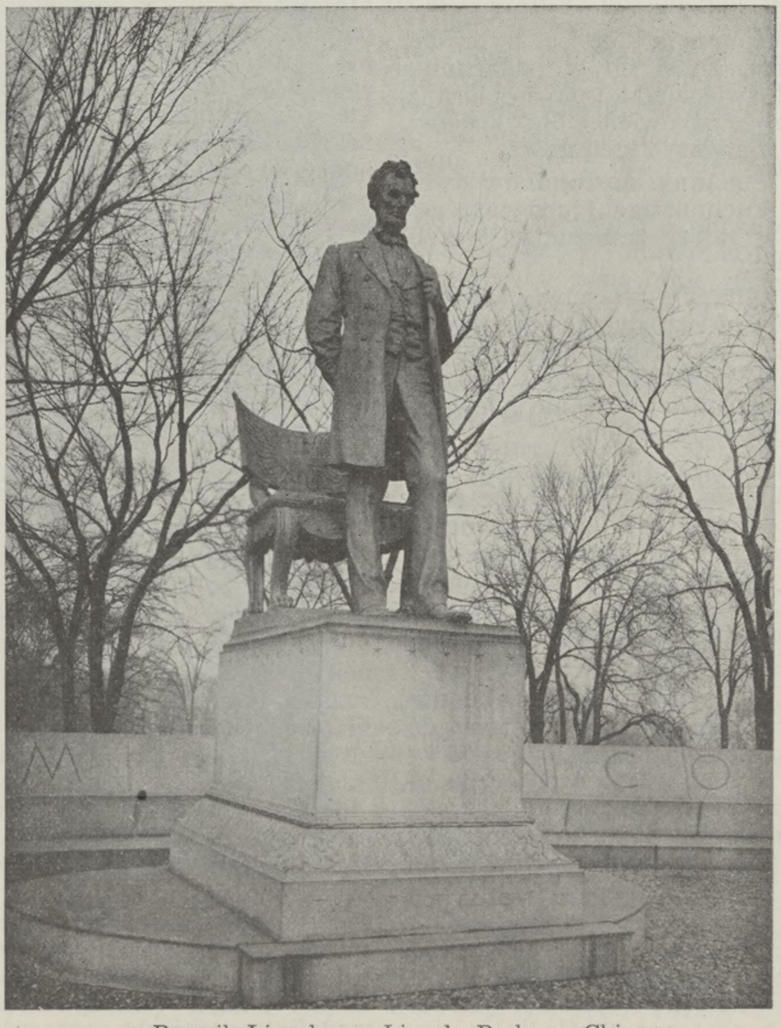
W sercu każdego Polaka od najdawniejszych bodaj czasów, tkwi głęboko umiłowanie wolności.

Czasem ten kult dla wolności, przybierał wprawdzie karykaturalne, a nawet szkodliwe dla państwa rozmiary, kiedy to królowała "złota wolność szlachecka", a dewizą było: "w wolnej Polsce jak kto chce", tem niemniej zasługi nasze poprzez wieki jako pjonierów ruchu wolnościowego — i to nietylko w Polsce, ale i na całym świecie — są olbrzymie.

Tem tragiczniej odczuli też Polacy upadek i niewolę swej Ojczyzny. Szamocą się w pętach, tęsknią do wolności, czynią rozpaczliwe próby odzyskania jej.

Umiłowanie wolności napróżno starali się zaborcy wybić Polakom z serc świstem nahajek, długiemi latami Sybiru, lasem szubienic.

I niedość, że walczą Polacy o wolność własnej Ojczyzny — podejmują oni w tym czasie również prace szerzenia i popierania patrjotyzmu na całym świecie. Pod tym względem zajmuje Polska przodujące stanowisko, bo niema kraju, gdzieby Polacy nie byli pjonierami i najważniejszymi czynnikami ruchu wolnościowego i postępu. W Stanach Zjednoczonych i na Węgrzech, we Francji i we Włoszech, Prusiech i na Bałkanach, wszędzie



Pomnik Lincolna w Lincoln Parku w Chicago

dla wolności tych krajów wielkie zasługi położyli Polacy.

Pierwsze wielkie walki wolnościowe w historji nowożytnej, zaczynają koloniści angielscy w Ameryce Północnej przeciwko Wielkiej Brytanji. Gdy Washington począł organizować armję powstańczą, ruszyli w jej szeregi najlepsi synowie europejskich narodów, miłujących wolność. Wśród nich byli Polacy — Kościuszko i Pułaski.

Rola tych dwóch Polaków w walce o niepodległość Ameryki, była pierwszorzędna. Pułaski — dawny konfederat barski, zorganizował kawalerję powstańców, przyczynił się do wielu zwycięstw, odniesionych w stanach południowych i wreszcie położył swe życie dla Amerykanów w bitwie pod Savannah. Kościuszko, jeden z najwybitniejszych inżynierów wojskowych XVIII. wieku, stał się organizatorem i jak gdyby szefem sztabu głównego armji Washington'a. On to zorganizował w Ameryce budowę i obronę fortyfikacyjną, zainicjował i urządził oficerską szkołę w West Point, która do dnia dzisiejszego jest jedną z najlepszych uczelni militarnych na świecie.

Jednym z największych bohaterów narodowych walk Meksykanów przeciwko metropolji hiszpańskiej, był również Polak — Bieniawski, adjutant i prawa ręka oswobodziciela Meksyku, Augustyna Iturbide.

Gdy Napoleon zaczął szerzyć hasła wolnościowe po świecie, Polacy pospieszyli pod jego sztandary nietylko dlatego, że widzieli w nim ewentualnego wybawcę Polski, ale także, aby służyć swoim przekonaniom. Podczas kampanji Napoleona w Egipcie, odznaczył się niepomiernie Sułkowski, który oddał swe życie w bitwie pod Piramidami. Wszyscy dobrze znają rolę legjonów polskich z Dąbrowskim i Kniaziewiczem na czele i ich bohaterskie walki po całej Europie, a nawet w San Domingo.

Po roku 1880-tym można śmiało powiedzieć, że Polacy prowadzili wszystkie ruchy wolnościowe na świecie.

Generał Skrzynecki prowadził jako wódz naczelny armję powstańców belgijskich przeciwko Holendrom, a gen. Chrzanowski, jak niegdyś Kościuszko w Ameryce, zorganizował fortyfikacje Belgji, a przedewszystkiem najważniejszej aż do dnia dzisiejszego twierdzy — Antwerpji. Gen. Bem, i Dembiński, dowodzili powstaniem węgierskiem. Mierosławski kierował ruchem wolnościowym w Prusiech, gen. Dwernicki był wezwany razem z 400 oficerami polskimi celem reorganizacji armji egipskiej w walce przeciw Turkom. W "tysiącu walecznych" Garibaldiego było również kilkudziesięciu Polaków.

Nawet w dalekich krajach kolonjalnych, Polacy znajdują się na czele ruchów wolnościowych. Tak np. ostatniem powstaniem Maorysów przeciw Anglikom w roku 1888, dowodził major Tempski, były powstaniec 1863 roku, cieszący się wyjątkową popularnością wśród podejrzliwych tubylców Polinezji.

Nietylko w walce orężnej służyli Polacy sprawie wolności. Ich dar inicjatywy i znajomość polityki międzynarodowej, przysłużyły się wielce propagowaniu idei niepodległościowych oraz wcielaniu ich w życie w nowopowstających w XIX. wieku państwach. Tak np Rumunja wiele w tej dziedzinie zawdzięcza Polakom — emisarjuszom ks. Adama Czartoryskiego, przedewszystkiem zaś gen. Władysławowi Zamoyskiemu, który zarówno na terenie zachodnim, jak i na półwyspie Bałkańskim był duszą i głową walki Rumunów o byt państwowy. Wielce zasłużył się również na Bałkanach płk. Milkowski, szczególnie w dzisiejszej Jugosławji i Bulgarji. Wreszcie w dalekiej republice amerykańskiej — Chili, Ignacy Domeyko i Chodźko, rozwijają myśl państwową i dają podwaliny organizacji wychowania tamtejszej ludności. Domeyko, jako największy organizator, oświecenia publicznego w Chili, przywrócił starodawny uniwersytet do niebywałego rozkwitu, spowodował wielki wzrost szkół powszechnych i wzrost oświaty najszerszych sfer społecznych.

Humor i Satyra

ZAZDROSNA.

On: — A wiesz co? jesteś zbudowana, jak Wenus Milońska.

Ona: — Czy to któraś z twoich dawniejszych kochanek?

HONOR.

— Co to jest honor?

— To jest to, na co się ludzie najczęściej powołują, gdy chcą zełgać, albo jakie świństwo zrobić.

JEST WYJŚCIE.

Córka: — Nie wyjdę za Karola zamąż. To bezbożnik! Nie wierzy nawet w piekło.

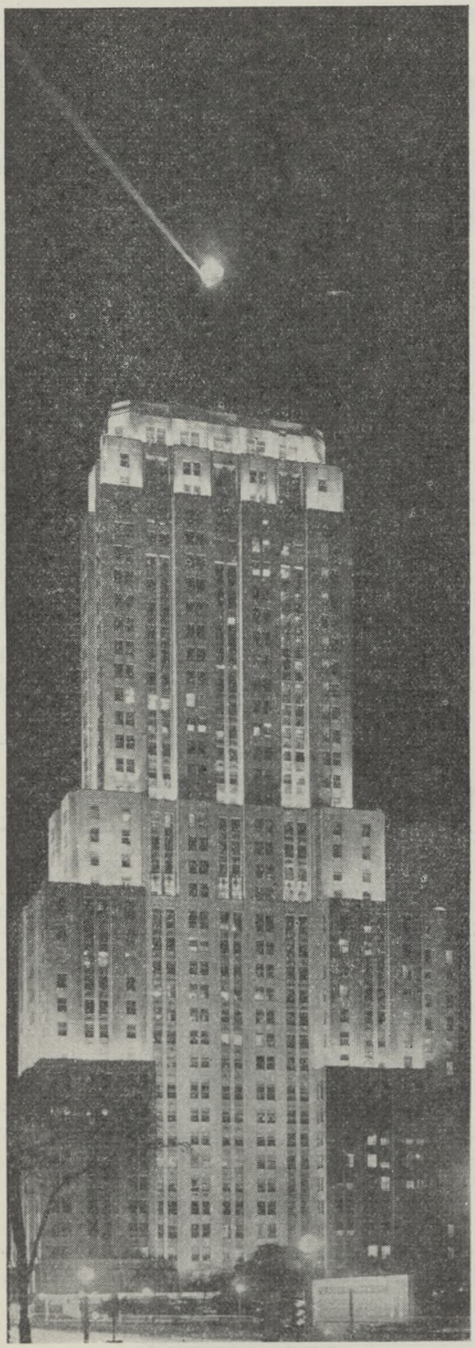
Ojciec: — Wyjdź za niego, to uwierzy.

PRZEPROSINY.

Wstydź się Jasiu, nazywać Zbysia głupim. Idź przeproś go i powiedz, że żałujesz tego.

Jaś: — Przepraszam cię Zbysiu i bardzo żałuję, żeś głupi.

Pierwsze "Stoliki Wirujące" w Polsce



LATARNIA LINDBERGHA
W CHICAGO

Na szczycie Palmolive Building, 80 stóp ponad dachem tego 37-piętrowego budynku, znajduje się latarnia z reflektorem o sile dwóch biljonów świec.

"Stoliki wirujące" stanowią bardzo skomplikowane zjawisko "medjomizmu" fizycznego i psychicznego.

Jak powszechnie wiadomo, ojczyzną ich jest Ameryka — i już około r. 1850 praktyki — "spirytystyczne", związane ze stolikami, przenikały szybko ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Europa z całym zapałem oddała się tym nowym praktykom. Zasiadywanie przy stolikach stało się modą, manją powszechną. Uczeni, którzy zajęli się kwestją stolików, jedni (większość) szydzili, drudzy traktowali je z rezerwą przypuszczając, że ruch stolików jest wywołany niewiadomymi skurczami mięśni rąk, albo że jest przejawem nieznanego działania elektryczności. Kościół zaś bardzo rychło począł praktyki stolikowe potępiać jako dzieło szatana i straszliwy grzech "nekromancji".

Do Polski wieść o "stolikach wirujących" dotarła również wcześnie.

A pierwsze seanse odbyły się rzecz dziwna, w mieście, które nigdy nie lubiło się śpieszyć; a jedno z ostatnich na świecie uznało teorję swojego wychowanka Kopernika — w Krakowie.

Podwoje salonów arystokratycznych i urzędniczych oraz łamy "Czasu" otwarły się na ścieżaj przed amerykańską nowością już w roku 1853.

Na pierwszą wieść o odkryciu amerykańskiem w jednym z salonów profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Czyrniański, Fierich i Kuczyński, chemik, fizyk i prawnik zasiedli z trzema paniami do stolika. Protokół ogłoszony nazajutrz w "Czasie", stał się sensacją dnia:

Czytano w nim co następuje—"Pobudzając w sobie silną wiarę, iż mogą być w naturze siły, których nie znamy, zasiedliśmy do stolika, przestrzegając najściślej dopełnienia wszystkich warunków. Była godzina 5-ta minut 30 popołudniu.

"Po dziesięciu minutach uczuliśmy najpierw lekki wiatr, idący od palców do łokcia w ręce lewej, potem drżenia w rękach i rodzaj prądu wewnętrznego, który przypominał wstrząśnienia, sprawiane przez słabe prądy magneto-elektryczne.

"Po 25 minutach południowo zachodnia noga stołu posunęła się z trzaskiem o półtora cala na wschód.

"Po 40 minutach stół skręcił się gwałtownie obok nogi północno-zachodniej.

"O godzinie 6:45 w pięć kwadransów od rozpoczęcia posiedzenia, stół zaczął dość nagle formalny obrót od zachodu do północy.

"Myśmy powstali — dodaje od siebie romantyczny fizyk, prof. Kuczyński — usunięto krzesła. Uczucie, które przejęło mnie wówczas, było nadzwyczaj przyjemne. Jakieś błogie ciepło od stołu przez ręce rozchodziło się po całem ciele. Wesołość nie do opisania. Rodzaj uniesienia. Stół porywał za sobą do ochoczego krążenia, jakby do tańca.

"Po następnych obrotach stolik uszkodził się a koło przerwano.

"Siedzieliśmy na krzesłach drewnianych, niewysłanych. — Stół stał na posadzce woskowanej. Był o czterech nogach bez kółek, do obrotu niestosowny".

Z czasem po kilku tygodniach pojawiły się pierwsze medja. W ślady amerykańskiej panny Fox pośpieszyła panna M. Czechówna, urocza córeczka księgarza krakowskiego.

"Jest ona — pisze świadek współczesny— tak bogatą w ten płyn magnetyczny, iż nietylko porusza stoły, czyniące wszystko, co im rozkaże ale też przestawia z miejsca na miejsce ciężką kasę żelazną, napełnioną kruszcem i ciężką szafę. Za przyłożeniem rąk odsuwa obraz i lustra. Nareszcie dziecko 10-letnie, które dotknęło się p. Czech, "nabyło natychmiast części posiadanej przez nią siły magnetycznej". Tak więc na 40 lat przed Warszawą, Kraków miał swoją Eusapię Palladino.

"Jak się to wszystko dzieje pisano w "Czasie" w r. 1853, jakim prawom ulega, o tem dziś trudno wyrokować. Czy te siły dadzą się skierować do jakichś działań mechanicznych, to będzie zadaniem przyszłych badaczy przyrody".

"Medjów" mnożyło się coraz więcej. "Służący państwa R., pisał jakiś zdumiony korespondent, nie potrzebuje wcale seansu, ale w minutę po wzniesieniu rąk nad stołem unosi go do góry".

Ale pod wpływem protestów księży, którzy potępiali te doświadczenia, "Czas" w dniu 15 grudnia 1853 zamknął kolumny swoje dla stolików "aż do chwil, kiedy znajdzie się ktoś, kto z całą ścisłością o zjawisku tem stanowcze słowo wyrzecze".

Niewidzialna Szyba

Szyby są przeźroczyste. A jednak zdarza się, że patrząc przez szybę pod pewnym kątem nie widzimy tego, co jest za szybą, tylko blask padający od niej. Jest to skutek odbijania się światła od szyby, które następuje, gdy światło pada pod pewnym kątem. Obecnie zaprowadzono w niektórych sklepach londyńskich szyby wystawowe, które są zupełnie wolne od tej wady. Szyby te nie błyszczą zupełnie, a przeto stają się zupełnie niewidzialne, wskutek czego widzowi zdaje się, że przedmioty umieszczone za szybą nie są od niego niczem przegrodzone.

Owe niewidzialne szyby sporządzone są ze zwykłego szkła. Swoją niewidzialność zawdzięczają temu, że nie są one płaskie, ale mają kształt zaokrąglony. Stanowią one mianowicie wycinek powierzchni walca, który wgłębia się ku wnętrzu wystawy sklepowej, opadając ku dołowi linją pionową. Szyba ta ma więc kształt podobny do siatki w bramce footbalowej. Dzięki temu kształtowi szyba ta odbija wprawdzie promienie światła, skierowuje jednak wszystkie promienie ku dołowi, tak, iż do oczu widza nie przedostaje się żaden promień odbity od szyby, co czyni ją dla niego niewidzialną.

Szlakiem Trzeźwości

Przed wyjściem na miasto pan Adam Prostaczek wyjmował zawsze plan Warszawy i pogrążał się w głębokich studjach.

Był to jakiś sztabowy plan, najeżony chorągiewkami umieszczonemi na szpilkach. Na chorągiewkach widniały dziwne napisy:

"Bar Mieszczański", "Satyr", pod "Bukietem", "Bar Lir", "Colombina". Pozatem owe dziwne chorągiewki były podzielone na skalę kolorów od jasno-żółtego do ciemno-czerwonego.

Facet całemi godzinami przesiadywał nad owym planem i dumał.

Kiedy przychodziły takie okresy, cała rodzina chodziła na palcach i porozumiewała się szeptem: ,

— Tatuś wybiera się na miasto — mówiły małe dzieci.

I rzeczywiście. Pan Adam Prostaczek musiał wybrać się na miasto, dostał bowiem wezwanie do sądu gdzie miał wystąpić w charakterze świadka. Znając swoje usposobienie już od trzech dni opracowywał trasę przemarszu przez miasto. Chodziło naturalnie o to, żeby nie przejść obok żadnej knajpy. Tego bowiem pan Prostaczek nie umiał robić. Zaraz wchodził do środka i pił tak długo, aż został wyrzucony. Wtedy wybierał sobie jakiś "szlak" i szedł z baru do baru, aż wreszcie po kilku dniach dostawał się do komisarjatu.

Nic dziwnego, że nie chciał ryzykować.

Trasa, którą opracował wreszcie, była cztery razy dłuższa od drogi normalnej, omijała jednak wszystkie zagrożone miejsca.

Rano krytycznego dnia nieszczęsny ubrał się starannie, zmówił modlitwę wziął wezwanie i wyszedł.

— Adaś znowu się spóźnia — zauważyła jego żona, kiedy nie wrócił przez tydzień.

Do domu przyszedł także posterunkowy. Miał polecenie przyprowadzić p. Prostaczka na rozprawę. Okazało się, że nasz miły pan przed tygodniem nie doszedł do celu.

Wszczęto poszukiwania, które zrazu nie dawały rezultatu. Wreszcie któreś z małych dzieci uczyniło trafne spostrzeżenie.

— Może jaki nowy bar otworzyli i tatuś nie miał go na mapie.

Koncepcja okazała się bardzo trafną. Wyjęto plan i wyszukano drogę z domu do sądu. Była oznaczona czerwonym ołówkiem. Teraz posterunkowy wraz z całą rodziną udał się szlakiem trzeźwości p. Prostaczka.

Nie szukano daleko. Okazało się że o trzy domy obok była nowa knajpa.

Weszli.

— Przepraszam panów, czy nie było tu mojego męża? Taki wysoki blondyn, który dużo pije i nigdy nie płaci....

— Takich jest wielu....

— Zastawił papierośnicę....

— Czy to ta? — spytał właściciel knajpy, wyjmując jedną z szuflady pełnej papierośnic.

— Tak.

— Był cztery dni temu i powiedział, że idzie "Pod Kotwicę".

"Pod Kotwicą" zindentyfikowano go z łatwością po zegarku z ułamaną wskazówką. Zastawił go przedwczoraj i zaznaczył, że udaje się do "Joska".

— No teraz znajdziemy go już niebawem. Ma jeszcze parasol, palto i melonik. Marynarki nie przepija nigdy.

Odwiedzano więc kolejno knajpy z owemi przedmiotami. Było jasne, że wreszcie znalazł się sam Prostaczek. Tym razem nie miał awantury od żony, bowiem posterunkowy zaopiekował się nim odrazu i doprowadził naszego żołnierza trzeźwości do sądu, gdzie skazano go na 50 złotych grzywny za niestawienie się na rozprawę.

Zalety Idealnego Męża

Jakie są w dzisiejszych czasach cechy moralne, które powinny tworzyć charakter idealnego małżonka? A raczej: jakich wartości domagają się dzisiejsze młode dziewczęta w wieku dojrzałym do małżeństwa, od mężczyzny, którego pragnęłyby poślubić?

Pewien dziennik angielski urządził niedawno na ten temat niezwykle interesującą ankietę wśród swoich czytelniczek. — Otrzymał on sto tysięcy odpowiedzi. Liczba ta jest imponująca. Daje ona tę pewność, że ankieta trafiła do wszystkich sfer społeczeństwa. Cóż więc myślą o idealnym mężu kobiety, niektóre zapewne już zamężne, uzbrojone w doświadczenie, inne zaś, wiedzione zdrowym rozsądkiem lub utajonemi pragnieniami?

Oto są w porządku kolejnym, stosownie do ważności i pierwszeństwa, najważniejsze wartości idealnego męża: 1) uczciwość, 2) miłość ogniska rodzinnego, 3) zdrowie. Kobiety nowoczesne stawiają więc na pierwszem miejscu wartości solidne. Nie gonią za pozorami uroku, przystojności, czaru czy pociągającego wyglądu. Nie szukają zdobywców, nowoczesnych naśladowców Don Juana. — Życzeniem ich jest prawość i uczciwość, dobre zdrowie i miłość ogniska rodzinnego u ich męża. Nie jest to romantyczne, ale niepozbawione trzeźwego, zdrowego rozsądku.



Chicago w roku 1830.—Ilość mieszkańców 96.

Czwartą wymaganą przez nowoczesne kobiety zaletą idealnego męża, to zgodliwość. Oznacza ona pragnienie wzajemnych ustępstw w małżeństwie. Dalszemi wymaganemi zaletami są: 5) miłość dzieci, 6) poczucie honoru, 7) rycerskość, 8) umiarkowanie, 9) towarzyskość, 10) powodzenie w życiu (karjera), 11) łatwość wyżywienia, 12) pociąg fizyczny.

Co do pociągu fizycznego, to triumfalna niedawno era pięknych, dobrze zbudowanych chłopców, już się obecnie skończyła. Angielki nowoczesne przenoszą małżeństwo z rozsądku, zapewniające spokój i życie bez ekscesów i niespodzianek, nad romantyczne małżeństwo z miłości. Dowodem tego, że żądają od idealnego męża, aby był "łatwy do wyżywienia." A więc: żadnej romantyki ani sentymentalizmu. Angielskie kobiety chcą mieć męża praktycznego.

Inne Czasy, Inne Gusty

Nasze prababki były inne, zupełnie inne....

Nasze prababki kolekcjonowały zeschłe listki róży, związywały listy miłosne różową wstążeczką, nosiły w medalionach jedwabisty lok z głowy uwielbianego mężczyzny.

My dziś nie piszemy listów miłosnych, mamy bardziej higieniczne pasje niż przechowywanie skalpów swoich ideałów, i jeżeli coś kolekcjonujemy, to — autografy.

Tak, autografy, zastąpiły talizmany z loków, wyparły je najzupełniej.

A dawniej, było przecież inaczej. Wystarczyła jakaś tajemna wymiana spojrzeń na koncercie naprzykład, wystarczył jakiś tajemny fluid, wystarczyło bardziej "zuchwałe" spojrzenie, rzucone "damie" na ulicy, żeby serce "damy" zadrżało wyraźniej, żeby rumieniec okrył jej twarz, i żeby na zawsze zachowała "błogie tej chwili wspomnienie."

Nasze prababki były inne niż my! Miały niewidoczne skryteczki w mahoniowych biurkach, skryteczki pachnące lawendą.... wspomnieniami. W skrytkach tych leżały właśnie listy, śliczne różową wstążeczką związane.

My dziś nie zbieramy listów. My nie piszemy listów i.... do nas ich nie piszą. Dziś jest telefon, czarny prozaiczny, cienia poetyczności pozbawiony sprzęt, tem czem dawniej była torba listonosza, tylko, że dziś nie mówi się już takich słów jak dawniej się pisało. Dziś używa się słów prostych bardziej codziennych, mniej poetyckich.

Żadna z naszych prababek nie wstałaby przed świtem, żeby pobiec sama na dworzec, (sama? czy tak wogóle postępuje wychowana panna?) po to tylko, żeby zobaczyć jakiegoś sławnego boksera, atletę, szybkobiegacza, artystę, czy powieściopisarza i wziąć do albumu jego autograf.

— Podpis obcego człowieka? Ach to okropne.... I po co ci to, moja duszko?

Co innego, gdyby to zrobił w salonie jej rodziców, gdyby oparł pamiętnik o lśniący blat fortepjanu, a sam przytem spojrzał czule w oczy panny. Ale tak, lecieć na dworzec, mówić z nieznajomym?

Nasze prababki nie rozumiałyby nas stanowczo, tak jak.... nam trudno jest zrozumieć ich pasję i ich przyjemności. Zwłaszcza to kolekcjonowanie loków, pierścieni włosów .... Nie, już stanowczo wolę autografy.

Dziwolągi Mody

W dawniejszych stuleciach dzieci ubierano tak samo, jak dorosłych, jak to widzimy na starych obrazach. Widać tam sześcioletnich chłopców w kontusikach, przy szabli z kołpakiem, a małe dziewczynki w krynolinach.

W Wenecji w żałobnych okazjach objawiano dużo zmysłu praktycznego. Wdowa, która nie zamierzała ponownie wyjść zamąż, szła w sukni z trenem, inne zaś odsłaniały nieco włos z woalu i nakładały biżuterję.

W Hiszpanji, w miejscowości Montehermosa (Etramadura) płeć piękna nosi przez cały



Miasto Chicago w r. 1845—12,088 mieszkańców.

rok wysokie, bogato ozdobione kapelusze słomkowe. Kobiety niezamężne mają kapelusze z małemi okrągłemi lusterkami na przodzie.

W Alzacji w pewnych miejscowościach katoliczki nosiły od początku ubiegłego stulecia spódnice czerwone lub pomarańczowe, protestantki zielone.

W Siamie kobiety sfer zamożnych codziennie przywdziewają szaty innego koloru — w niedzielę lśniąco czerwonego, w poniedziałek z srebrnej lamy, we wtorek koloru bordo, w środę zielonego, w czwartek dowolnego, w piątek jasnobłękitnego, a w sobotę ciemnogranatowego.

W drugiej połowie 17 stulecia okulary służyły do upiększenia twarzy. Nawet młode dziewczęta nosiły maleńkie okulary. Duże okulary, t. zw. ocales, dozwolone były tylko najwyższej szlachcie.

W Modenie (Włochy) swego czasu długość trenu u sukni ustanowiona była na 1 metr. Na ulicy ustawione były kamienie, na których długość ta była naznaczona.

W Rzymie damy w czasie renesansowym nosiły suknie po lewym boku otwarte, tak iż cała noga aż do bioder była widoczna.

W 16 stuleciu, kiedy panował w zachodniej Europie ogromny dobrobyt, kobiety, nie wyłączając mieszczki, obwieszały się całe klejnotami. Bywało, że taka strojnisia miała 5 lub 6 łańcuchów na szyi, tyleż dokoła kibici i tuzin pierścionków, nie licząc dekoracji głowy. Nawet na rękawiczkach noszono pierścienie.

Gdy późniejszy król francuski Ludwik XIII i jego siostry Krystyna i Elźbieta otrzymywali chrzest, Marja Medici miała na sobie 32 tys. pereł i 3 tysiące djamentów.

W czasie od 1560 — 1660 nosili panowie i panie na szyi olbrzymich nieraz rozmiarów rysze, twardo prasowane, niby koła od wozu. Z powodu tej mody trzeba było przedłużyć trzony łyżek ażeby tym niewolnikom mody umożliwić jedzenie.

W końcu 15 i w początku 16 wieku mężczyzni nosili spodnie, u których każda nogawka była innego koloru, a nawet w barwne pasy.

Kapryśna księżna

Prasa paryska przytacza interesującą, awanturniczą historję jednej z najpiękniejszych kobiet Francji, księżny de Cahors, która kilka lat temu wywołała wielką sensację w towarzystwie paryskiem, iż rozwiodła się z mężem, aby poślubić pospolitego wieśniaka, którego poznała w jakiejś małej wiosce południowej Francji.

Księżna de Cahors opuściwszy małżonka, ukryła się wraz z wybranym swego serca w jakiejś zapadłej dziurze, chcąc odosobnić się całkowicie od reszty świata. Tymczasem stała się rzecz niespodziewana: włościanie miejscowi chcieli poprostu zlynczować przybyłą parę, uważając, że tego rodzaju fantazja i kaprys magnatki francuskiej uwłacza stanowi włościańskiemu, do którego należał wybrany przez księżnę de Cahors mężczyzna. I dopiero policja wezwana z najbliższego miasta przez małżonka księżny de Cahors uwolniła ją i jej towarzysza z tej przykrej sytuacji.

Nastąpił z kolei proces rozwodowy księżny de Cahors. Władze sądowe ogłosiły rozwód z winy obojga małżonków i wówczas księżna de Cahors zaślubiła umiłowanego wieśniaka,



Miasto Chicago w r. 1853—60,662 mieszkańców.

została zwyczajną obywatelką Oisiere, kupiła sobie małą posiadłość wiejską, w której zaczęła gospodarować wespół ze swym mężem.

Po pewnym czasie sprzykrzyła się jednak ta idylla kapryśnej arystokratce i pewnego pięknego poranku zniknęła ze swej wiejskiej siedziby. Przez dłuższy czas nie można jej było nigdzie odnaleźć. Aż raptem pewnego dnia pojawiła się w Paryżu piękna, promienna, wzbudzająca zachwyt i zazdrość innych kobiet swemi toaletami. Przez parę tygodni wiodła w nadsekwańskiej stolicy fantastyczny wprost tryb życia, organizując przeróżne zabawy, ciągnące się bez przerwy dniem i nocą. I znowu pewnego pięknego poranku zniknęła była księżna de Cahors z widowni Paryża, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów...

Później znowu odnaleziono piękną, kapryśną kobietę. Oto jeden z jej dawnych znajomych "odkrył" ją podczas wycieczki w okolicy Paryża. Ze zdumieniem rozpoznał piękną księżnę de Cahors w kobiecie, która odziana we włosiennicę, niosąc dzbanek z wodą na ramieniu, kroczyła wolno przez las. Zaintrygowany tem młodzieniec szedł krok w krok za tajemniczą niewiastą i doszedł w ten sposób aż do jakiejś pieczary w ścianie skalnej, w głębi lasu. Odziana we włosiennicę kobieta zniknęła w głębi owej pieczary, a śledzący ją mężczyzna zatrzymał się dyskretnie przed otworem w skale, poczem udał się do najbliższej wioski, aby zaczerpnąć informacyj o owem tajemniczem ustroniu.

Chłopi z owej wioski opowiedzieli mu, iż pieczara skalna, zamieszkiwana jest od kilku lat przez jakiegoś młodego samotnika, który żyje w odludziu zbierając rośliny, spędzając czas na rozmyślaniach i fabrykowaniu jakichś "zdrowodajnych napojów". Przed paroma tygodniami — opowiadali wieśniacy — do samotni młodego pustelnika, przybyła jakaś młoda kobieta, którą można czasami spotkać podczas jej samotnych wędrówek po lesie, odzianą we włosiennicę...

Znajomy księżnej de Cahors nie miał już teraz żadnych wątpliwości, wiedział napewno, kim była owa niewiasta, którą spotkał w lesie. Powróciwszy do Paryża, zaalarmował natychmiast całe koło znajomych którzy wszyscy razem postanowili wyruszyć do owej pustelni leśnej, w celu odwiedzenia księżnej de Cahors. Jakież było jednak ich rozczarowanie, gdy przybywszy na miejsce nie zastali w skalnej pieczarze nikogo... Widocznie młody pustelnik i jego przygodna towarzyszka, zmiarkowawszy, że ktoś wpadł na ich ślad, ulotnili się... Prawdopodobnie "zaszyli się" gdzieś jeszcze dalej w gęstwinę leśną, aby nikt im nie przeszkadzał w ich samotni...

Anegdoty

Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge, znany z małomówności, w czasie wakacyj udał się nad brzeg rzeki, by łowić ryby co stanowiło jego ulubioną rozrywkę. Po dwóch godzinach, które upłynęły w bezwzględnem milczeniu, towarzysz ośmielił się powiedzieć: "Ładna dziś pogoda." — "Yes," brzmiała odpowiedź. Po śniadaniu, spożytem w zupełnem milczeniu wrócono do wę-



Miasto Chicago w r. 1860—109,260 mieszkańców.

dek. Pod wieczór, przyjaciej zaryzykował znowuż jedno zdanie: "Ależ ryba leci na przynętę!" — "Yes" oświadczył Coolidge. Nazajutrz jednak przyjaciel został już w domu, oświadczono mu bowiem, że prezydent nie lubi przebywać w towarzystwie gadułów.

* * *

Nagrodą zwycięstw Hannibala było wygnanie. Król Antioches syryjski, u którego zatrzymał się Hannibal, urządził na cześć wielkiego wodza przegląd swej armji. Sztandary lśniły od złota, z chrzęstem jechały wozy bojowe, groźnie przesuwały się słonie; siodła kawalerzystów lśniły od srebra.

— Jak myślisz — zapytał król, wskazując przesuwające się szeregi — czy armja ta wystarczyłaby dla Rzymu?

— Rzymianie chciwi są łupu — odparł Hannibal — sądzę jednak, że wojska te wystarczyłyby dla nich najzupełniej.

* * *

Podczas wycieczki w okresie wyborczym, Giolitti, włoski mąż stanu, przejeżdżał przez małą wioskę i musiał się ogolić. Wskazano mu jedynego fryzjera we wiosce, gdzie mąż stanu zastał dzbanek wody, miednicę i otomanę, na której musiał się położyć do zabiegu golenia.

Golenie trwało długo i było nieprzyjemne z powodu wyszczerbionej brzytwy, która pozostawiła ślady na twarzy. Po skończonem goleniu Giolitti zaintrygowany swoją pozą, zapytał:

— Dlaczego pan każe klientowi kłaść się do golenia?

— Kwestja przyzwyczajenia! — odpowiedział fryzjer. — Stale jestem wzywany do golenia nieboszczyków...

* * *

D'Anaszune odbył kampanję, jako adjutant marszałka de Bouffleurs.

Gdy pewnego razu znudzony i wyczerpany zasnął smacznie, nad ranem o godzinie piątej wpadł służący i zbudził go, oznajmiając, że marszałek już jest na koniu.

— Jakto?... — zawołał — już na koniu, a mnie przy nim nie ma!... Spuść coprędzej roletę, albowiem nie jestem godzien oglądać światła!... — i, odwróciwszy się na drugi bok, usnął w najlepsze.

Ordery i Krzyże Polskie

Order Orła Białego (ustanowiony przez króla Augusta II I-IX, 1705, odnowiony 4-11 1921), najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej jako nagroda znamienitych zasług cywilnych lub wojskowych w czasie pokoju lub wojny dla chwały i pożytku Rzeczypospolitej. Odznaki: a. krzyż orderowy, b. gwiazda



Pożar miasta Chicago 8 października, 1871 r.

srebrna, c. wstęga błękitna przez lewe ramię, d. łańcuch z gwiazdą.

Order Virtuti militari (ustanowiony niegdyś przez króla Stanisława Augusta w r. 1792, odnowiony I-VIII, 1919), order wojskowy za czyny wybitne męstwa i odwagi w boju. 5 klas: I. Wielki krzyż na wstędze niebieskiej z czarnemi paskami po brzegach przez prawe ramię i gwiazda. II. Krzyż komandorski na szyi. III. Krzyż kawalerski. IV. Krzyż złoty. V. Krzyż srebrny.

Order Odrodzenia Polski (Polonia Restituta — 4-11, 1921), order dla nagradzania zasług, położonych w służbie dla państwa i społeczeństwa. 5 klas: I. Wielki krzyż na wstędze ponsowej z białemi paskami po brzegach przez prawe ramię i gwiazda. II. Krzyż na szyi i gwiazda. III. Krzyż na szyi. IV. Krzyż na piersi i rozetką na wstążce. V. Krzyż na piersi.

Krzyż walecznych (11-VIII, 1920), odznaka wojskowa dla nagradzania czynów męstwa i odwagi wykazywanych w boju. Wstążka amarantowa z szerokiemi białemi paskami po brzegach. Można być odznaczonym czterokrotnie: dalsze odznaczenia zapomocą pasków bronzowych na wstążce.

Krzyż zasługi (23, VI, 1923), odznaka dla wojskowych i cywilnych za wybitne zasługi w czasie pokoju. 3 stopnie: I. Krzyż złoty. II. Krzyż srebrny. III. Krzyż bronzowy. Każdy może być udzielony 4 razy: oznacza się to paskami odpowiedniego metalu na wstążce ciemno amarantowej z niebieskiemi prążkami po brzegach.

Krzyż zasługi "za dzielność" (7, III, 1928): srebrny krzyż na wstążce jak krzyż zasługi z paskiem ukośnym chabrowo zielonym.

Medal za ratowanie ginących (1824, odnowiony 22, III, 1928) na wstążce białej z czerwonemi brzegami i wąskim prążkiem pośrodku.

Odznaka za rany i kontuzje: wstążeczki koloru wstęgi Virtuti Militari i na nich odpowiednia liczba gwiazdek.

Odznaka za czas pobytu na froncie: za każde sześć miesięcy jedna naszywka z galonu srebrnego w kształcie kąta na prawym rękawie.

Magnetyzerka

Przez "magnetyzm" rozumieć się zwykło jakiś szczególny wpływ emanacji "fluidycznej" jednego organizmu na drugi. Nauka zajmuje bardzo sceptyczne stanowisko wobec tego "magnetyzmu żywotnego" i przeważnie przeczy jego istnieniu — nie mniej doświadczenie uczy, że istnieją — nieliczne osoby, których ręka wywiera silny wpływ "magnetyczny", uśmierza bóle, uzdrawia. "Emanacja" rąk niektórych osób może zapobiegać procesowi rozkładu materji organicznej, wywołuje mumifikację i t. p.

Taka "magnetyzerka" p. Fornerod stawała niedawno przed sądem apelacyjnym w Paryżu. Sąd ten, na zasadzie zażalenia Syndykatu lekarzy, wydał wyrok wprawdzie skazujący, lecz zaledwie na 25 franków z zawieszeniem wykonania wyroku.

Podkreślamy przedewszystkiem, że nie mamy tu do czynienia ze znachorką jakiejkolwiek kategorji. Oskarżona pani Fornerod, nie ciągnie zysków wcale ze swych zdolności. Jest emerytowaną nauczycielką i mieszka w zapładłej prowincji, w departamencie Orne. Do Paryża przyjeżdża co 15 dni i nie robiąc żadnej reklamy, przyjmuje chorych biednych, w ubogiej dzielnicy Paryża. Jej działalność — to przykładanie rąk promieniujących i w ten sposób przynosi ulgę w różnych dolegliwościach. Nie uprawia ona nawet — wyraźnej — sugestji: w czasie działania rękoma — co trwa niekiedy kilkanaście minut — rozmawia ona swobodnie. Jak opowiada jeden ze świadków objektywnych, jest ona przytem niezwykle prosta, skromna, pobożna, dobra. Swój dar uważa za łaskę Bożą i dlatego nie chce nawet dyskutować z naukowcami.

Zgłaszają się do niej chorzy najróżniejsi. Więc matka z chłopczykiem mającym opuchnięty palec od oparzenia; po kilkunastu minutach "kuracji" promieniowaniem z ręki pani Fornerod — opuchlizna maleje, z twarzy chłopca znika wyraz boleści.... Inny przypadek: to głuchota; głucha rozmawia z "promieniującą". Jakaś kobieta żali się na reumatyzm itd.

Dlaczego sąd pierwszej instancji uniewinnił oskarżoną o uprawianie nielegalnie lecznictwa? — Bo adw. Virengue, obrońca pani Fornerod przyprowadził świadka, p. Givelet, wynalazcę aparatu, mierzącego radjacje pochodzące z ciała ludzkiego. Aparat ten wygląda jak czuły galwanometr, z tą różnicą, że w pewnem miejscu obwód jest przerwany, prąd więc nie przechodzi. Wystarczy jednak, by osoba, obdarzona silnym promieniowaniem, zbliżyła swe ręce do przerwy w obwodzie, nie dotykając drutów, a powstaje prąd, charakteryzujący siłę promieniowania danej jednostki.

Zeznanie świadka Givelet wystarczyło, by sąd w wyroku uniewinniającym ogłosił: "uwzględniając, że świadek naukowiec stwierdził tak wielką siłę promieniującą z rąk oskarżonej, iż udało się to nawet zanotować w aparacie poza zwykłą skalą odchyleń; że radjacje te spokrewnione są z pro-

mieniowaniem radu, że byłoby nieludzkiem pozbawianie chorych ulgi tą drogą; że warunki, w jakich pracowała pani Fornerod nie odpowiadają nielegalnemu uprawianiu lecznictwa...."

Syndykat lekarzy pozostaje na swoim stanowisku, twierdząc, że radu również nie wolno stosować laikom. Tembardziej, że pani Fornerod sama konstatuje różne reakcje u chorych: raz działanie jej rąk powoduje ciepło, raz chłód. Nawet dobranie do spółki lekarza nie rozwiązuje kwestji zdaniem Syndykatu, może bowiem dać pole do nadużyć. Pozostaje jedna droga: naukowego badania tego objawu, stosowania go w różnych wypadkach przez lekarzy, dokładnie badających kliniczne wyniki poszczególnych działań w poszczególnych wypadkach, zwracających uwagę na reakcje nerwowe chorego. Dopiero wtedy istnieć będzie pewność, że działanie promieniste, mogące nawet przynosić ulgę lokalną czy chwilową, nie jest dla organizmu szkodliwe.

Tak więc medycyna urzędowa walczy z "magnetyzmem". Walka ta prowadzona jest jednak przedewszystkiem na platformie interesów materjalnych.

Kult Kobiet w Albanji

Miesięcznik "The National Geographic Magazine", wychodzący w Washingtonie, podaje, że w Albanji istnieje prawdziwy kult kobiety. Szacunek dla kobiety w tym kraju jest tak wielki, że zapewnia on podróżniczce, nawet w najdzikszych zakątkach, bezpieczeństwo pewniejsze od wszelkich strzelb.

Człowiek, któryby niepokoił, lub znieważył kobietę, albo nawet mężczyznę, będącego w towarzystwie kobiety, jest uważany za największego tchórza i nikczemnika.

Przysłowie górali albańskich mówi: "Ręka, która zabiła kobietę, jest do niczego".

Kult dla kobiety jest uderzająco podobny do szacunku, jakim otaczają kobietę Czerkiesi w górach kaukazkich. Żaden mężczyzna nie ma prawa uderzyć kobiety nawet wtedy, kiedy ona go bije.

Nie wolno mężczyźnie sprzeczać się z kobietą (wyjątek naturalnie stanowi własna żona).

Nie wolno kobiety zabić. Straszny w górach kaukazkich zwyczaj zemsty krwawej, nie stosuje się do kobiet. Kobieta czerkieska może podróżować w dzień i w nocy po całym kraju bez żadnej ochrony.

W częstych w tym kraju starciach krwawych między rodami, kobiety odważnie rzucają się, pewne swego bezpieczeństwa, w tłum walczących mężczyzn, aby ich rozdzielić.

Jedna Nuta

Czy to zieleń, ruta,
Czy wichura, ćma —
Wiecznie jedna nuta,
Gra w mych piersiach, gra...

Czy to nocką ciemną,
Czy to świtkiem w maj,
Wszędzie idzie ze mną,
Leci w świata skraj.

Dzwoni w piersi mojej,
Jak kościelny spiż,
Przy mej drodze stoi,
By wioskowy krzyż...

Bierze mnie w ramiona,
Na mem sercu łka,
Wieczna, nieprześpiona!
Gra w mych piersiach, gra.

Śpiewa grudka ziemi,
Srebrnym rąbkiem chmur...
Wiecznie z myśli memi
Jeden trzyma wtór!

Szemrze wód ruczajem,
Huka echem las;
Chłodem czy to majem,
Idzie ze mną wraz —

Niby siostra mleczna,
Jak rodzona zła...
Nieprześniona wieczna!
Gra w mych piersiach, gra.

Od cmentarka wieje,
Świeci w brzasku zórz...
Nieprześniona, wieczna!
Gra w mych piersiach, już.

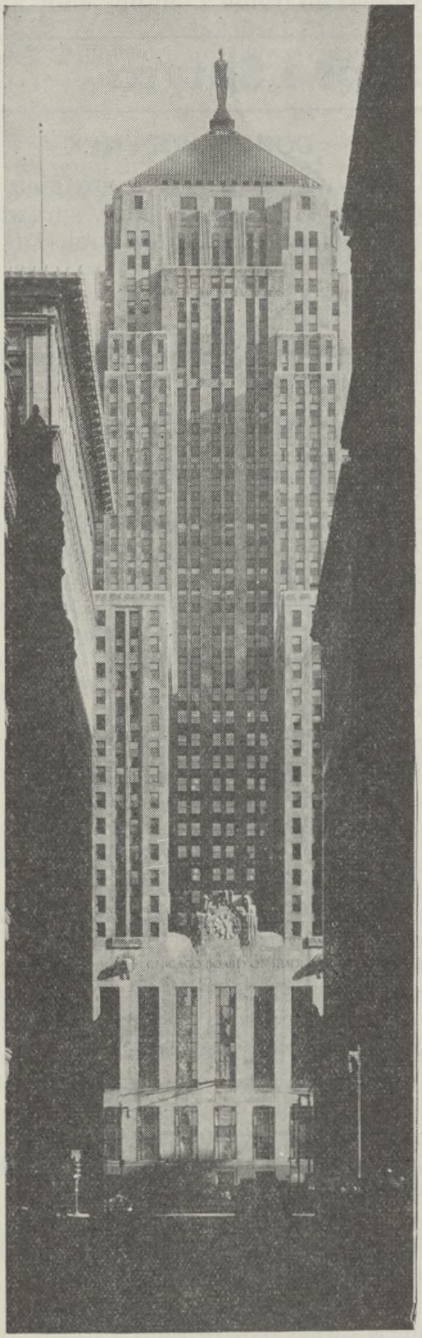
Od cmentarka wieje,
Świeci w brzasku zórz...
W troskę czy nadzieję
Tuż przy sercu, tuż!

Idzie za mną w pola,
W ludzki idzie głos...
Jak pisana dola,
Jak znaczony los!

Czy to zieleń, ruta,
Czy wichura, ćma...
Wiecznie owa nuta
Gra... zawodzi... gra...

Kazimierz Laskowski.

Historja Romantyczna i Prawdziwa



Board of Trade Building w Chicago. Ten 44-piętrowy budynek mieszczący giełdę zbożową zdobi statua bogini Cerery, umieszczona na samym szczycie gmachu.

HISTORJA młodej kobiety, która z jakichkolwiek bądź względów, czy to z patrjotyzmu, czy też chęci przygód, ubiera się w męskie suknie i udaje się na wojnę, aby tam walczyć za swą ojczyznę, nie jest opowiastką nazbyt odległych czasów. Powtarza się ona zawsze i zawsze prawie jest aktualna.

Młoda Renee Poueri pokonała wszystkie przeszkody i jako 15-letnia dziewczyna dostała się na front francuski, aby tam w okopach pełnić służbę w szarży chorążego. Uciekła z domu i to przebrana za mężczyznę. Wysmukła, smagła dziewczyna, poznała człowieka, który opanował jej serce, ku któremu wybiegały wszystkie jej myśli, bez którego nie mogła żyć. Jak udało się jej znaleźć oddział, w którym Gerald walczył na froncie jak udało się jej dostać do tego oddziału, to jest naprawdę zadziwiającą zagadką. Postarała się o mundur, postarała się o papiery i przybyła do okopów, jako kolega Geralda. Żyła z nim razem, piła z nim, paliła papierosy, śmiała się z nim, klęła, podobnie jak on i udawała, że tak, jak on tęskni do.... kobiet. Tak przynajmniej musiała udawać. Gerald przyzwyczaił się szybko do swojego młodego "przyjaciela" i nie mógł poprostu obejść się bez niego. Opowiadał mu swoje przygody wszystkie tajemnice życia, historje miłostek i Renee, której zapewne nieraz krew uderzała do głowy, a serce stawało, gdy musiała tego wszystkiego wysłuchiwać, udawała, że przyjmuje to po koleżeńsku, jak towarzysz, żołnierz od żołnierza. Udawała do tego stopnia, że przy historjach, przy których zazdrość jej dochodziła do najwyższego napięcia, nie zmrużyła nawet oka.

Podczas jednej z potyczek, Gerald został ranny. Trafił go odłamek granatu i Renee z niebezpieczeństwem życia wyprowadziła rannego z pod ognią dział nieprzyjacielskich. —Był najwyższy czas, bo inaczej ranny zmarłby od upływu krwi.—Gerald został przewieziony na tyły, a dla Renee pobyt na froncie stracił cały urok.

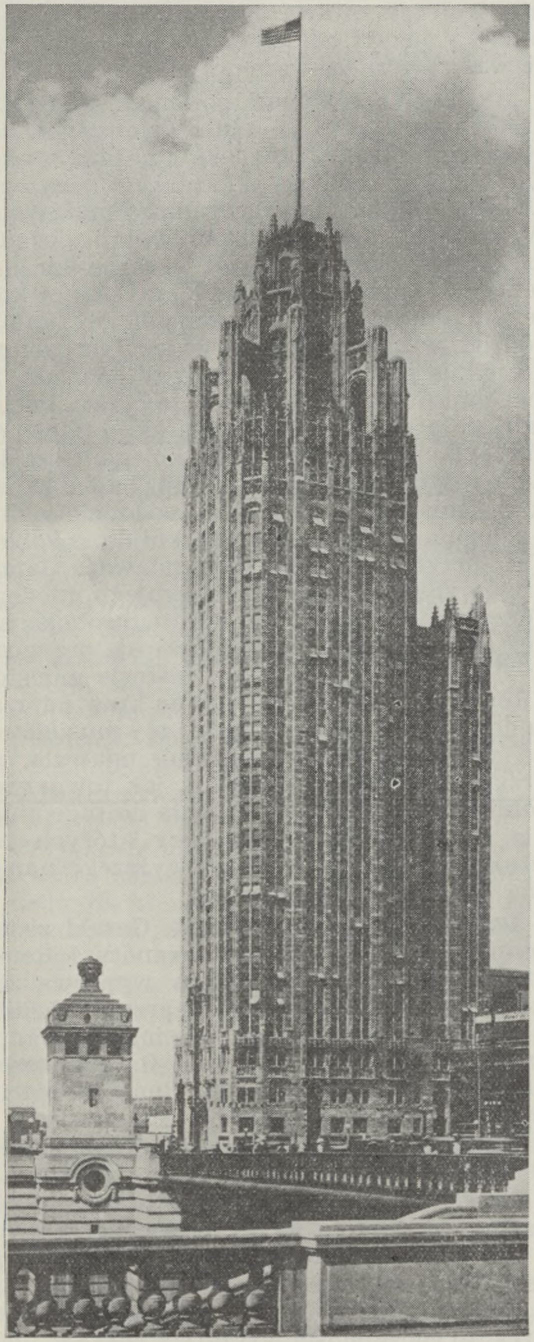
Cóż miała zrobić, biedna mała Renee? — Uciekła!

Wkrótce schwytano ją, lecz ze względu na zasługi na froncie, ukarano bardzo lekko.

Wysłano ją znowu na front, ale uciekła po raz drugi i znowu została schwytana. Skazano ją wtedy na karę ciężkiego więzienia i przy tej sposobności wyszło na jaw, że.... jest kobietą. Karę darowano jej i odesłano ją do

zakładu wychowawczego. Ale i stamtąd uciekła wkrótce i wtedy dano jej spokój. Pozwalano jej wędrować po całym kraju z miejsca na miejsce, jak to czyniła, szukając swojego Geralda. Nie znalazła go jednak. Zniknął w masie szarych żołnierzy. Renee wróciła do rodziców i żyła tam w spokoju, stale tęskniąc do swojego przyjaciela.

Przeszły lata, wiele lat, a ona już niemal straciła nadzieję, że spotka go kiedyś.



Gmach Pisma "Chicago Tribune" w Chicago

A jednak, dwaj "koledzy" z wojny światowej spotkali się przecież!

Na jednem z przedstawień opery paryskiej. Renee ujrzała swego przyjaciela.

Miłość ich obojga nie wygasła i niedawno odbył się ich ślub.

Czy, nie.... jak w filmie? W poczciwym amerykańskim filmie z "happy end" na końcu.

Humor i Satyra

DOBRY UCZYNEK.

Matka uczy Janka, iż powinien codzień spełniać dobry uczynek, który sprawi bliźniemu zadowolenie. Mimo to Janek dziś właśnie tęgo sprał Henryczka, syna sąsiada.

Gdy matka strofuje go za to, Janek odpowiada:

— Ależ gdyby mama wiedziała, jak jego młodszy braciszek się cieszył.

WSPÓŁCZUJĄCY.

Do znanego dobroczyńcy przychodzi jegomość i mówi:

— Panie! wiem, że masz dobre serce. Otóż przyszedłem zawiadomić pana, że pewnej wdowie grozi wyrzucenie z mieszkania. Biedaczka ma sześcioro dzieci, a nie ma 50-ciu złotych, aby zapłacić komorne.

— Co za nieszczęście! woła ów dobroczyńca. — Proszę mi podać jej adres, a postaram się nieszczęśliwą odszukać.

— To zbyteczne — odpowiada przybysz. — Może pan pieniądze mnie wręczyć, a wydam odpowiednie pokwitowanie.

— A kto pan jesteś?

— Ja... hm... właśnie gospodarz domu, w którym ta biedaczka mieszka.

W KASARNI.

Kapral do rekruta jednoroczniaka:

— Bluza wisi na was, jak worek, zamiast, żeby była obcisła tak, że pchła z płaczem mogłaby się pod nią przecisnąć.

SPRZĘT WOJENNY.

— Więc pan pułkownik jest tego zdania, że automobil jest tak ważnym czynnikiem na wojnie?

— Naturalnie!... Wszystko, co tylko służyć może do zniszczenia i mordowania ludzi, na wojnie ma swoje zastosowanie.

NIC NIE ZNACZY.

— Oj, proszę pana doktora, co za nieszczęście! Dałam mężowi lekarstwo zapisane przez pana doktora i tej samej nocy umarł!

— To nic nie znaczy! To lekarstwo zaczyna działać dopiero po upływie miesiąca!

Śladami Piłsudskiego na Syberji

TWÓRCA polskiej niepodległości, Marszałek Piłsudski marzył o wolnej i niezależnej Polsce od najwcześniejszych młodzieńczych lat. Matka Jego wychowała swych synów na prawdziwych dzielnych Polaków, nic więc dziwnego, że już w wieku lat 18tu Marszałek Polski znalazł się na dalekich, zabitych deskami od świata przestrzeniach sybirskiej tajgi, jako polityczny wysłaniec.

Działo się to w 1887 roku i oczywiście przedtem nim Marszałek znalazł się na miejscu zesłania musiał miesiącami wędrować wydeptanym szlakiem, przez Moskwę, Ural, Tiumeń, Tomsk, Krasnojarsk do dalekiego Irkucka, skąd dopiero poszczególnych zesłańców kierowano do wyznaczonych im na pobyt miejscowości. "Koleją, pieszo statkiem, w kibitce i na teledze odbywał Józef Piłsudski swoją drogę krzyżową" — pisze adjutant Marszałka a zarazem znany pisarz podróżnik, kpt. M. B. Lepecki w wydanej nie tak dawno nowej swej książce "Sybir bez przekleństw," w której opisuje wrażenia z odbytej podróży do miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego.

W Irkucku, oczywiście, nie zakończyła się golgota młodego zesłańca. Przesiedział w więzieniu przez trzy miesiące, nim wreszcie wyznaczono mu na osiedlenie miejscowość Kireńsk, odległą od Irkucka o 1,200 kilometrów. I w ostrym zabójczym klimacie przeżył Piłsudski w Kireńsku trzy lata skąd ze względu na groźny stan zdrowia odesłano Go do miejscowości bardziej południowej o nazwie Tunka.

W Kireńsku przed parą jeszcze laty stało drewniane więzienie, pamiętające Marszałka, dziś niema już po nim nawet znaku, a na części placu więziennego wznosi się wieża strażacka ogrodzona parkanem z desek.

"Już z opowiadań Komendanta wiedziałem — czytamy w książce Lepeckiego — że w więzieniu tem odbył on część kary za udział w buncie Irkuckim, za który został skazany na sześć miesięcy zamknięcia. W niem to spędził dni i noce w temperaturze kilkudziesięciu stopni mrozu i stąd wynoszono Go napół żywego do szpitala."

Jak okazuje się, z tego szpitala o którym do niedawna Marszałek Piłsudski wspominał też nic już dziś nie zostało i jedynym świadkiem pobytu Marszałka w Kireńsku jest dom miejscowego "isprawnika," u którego Piłsudski musiał co jakiś czas się meldować.

W odległości od Kireńska o kilkanaście setek kilometrów w Tunce, Lepecki też znalazł dom w którym kiedyś bywał Piłsudski. Dom ten był za czasów pobytu Piłsudskiego własnością Polaka, zesłańca politycznego doktora Michalewicza, którego dzieciom późniejszy Twórca Państwa Polskiego udzielał lekcyj. Lepecki napotkał w Tunce dwóch chłopców, którzy pamiętali Michałowicza i oni go do jego dawnego domu zaprowadzili, opowiadając jeszcze że i nauczyciela doktorowych dzieciaków też pamiętają.

To znaczy był nauczyciel? — pytał kapitan Lepecki w rozmowie z tymi chłopcami:

— Był niejeden.

Jeden z dwu chłopców Popów, syn znachora, poskrobał się po kudłach i dodał:

— Jeden był taki młodzieńki, włosy u niego sterczały do góry, jak u wilka na grzbiecie.

— Przypomnij sobie stary jego nazwisko. Może pamiętasz? — powtarza w dalszym ciągu Lepecki swoją rozmowę.

Chłop natężył się cały, jakby nasłuchiwał czegoś.

— Nie, nie pamiętam. Brwi u niego były duże, zrośnięte. Bywało, że przychodzę po lekarstwo, a on siedzi z chłopcami i mówi po "chrancusku"—kończy autor tej interesującej i z wruszającym sentymentem napisanej książki swoje opowiadanie o wędrówce śladami Piłsudskiego po Syberji.

Dużo jeszcze innych materjałów zawiera ta książka. Autor opowiada w niej także o tem jak wygląda dziś życie na rozległych połaciach pól i tajg syberyjskich, jacy są tam ludzie i jakie są ich zwyczaje i obyczaje, ale najpiękniejsze i najciekawsze w książce, są te miejsca w których jest mowa o Marszałku i miejscowościach, w których kiedyś przebywał. Jedną po drugiej przewracamy karty tej czarującej książki i sami nawet nie wiemy, jak już jesteśmy przy karcie końcowej.

Rozmaitości

Jadowita "Mampa"

W piśmie "Wiadomości z Afryki" podaje znany podróżnik i badacz krajów tropikalnych, Edward Bieler, bardzo interesujące opisy przeżyć osobistych i niebezpiecznych przygód. Specjalnie zajmuje się Bieler obserwowaniem wężów i podaje ciekawe szczegóły z ich życia i sposobu walki.

Jak wiadomo, wszystkie węże są tchórzliwe i unikają człowieka; napastliwe stają się tylko wówczas, gdy są podrażnione lub zaskoczone. Najniebezpieczniej jest spotkać węża w chwili jego sjesty na słońcu; wówczas słyszy najmniejszy szmer.

Bieler opowiada następującą przygodę którą osobiście przeżył: Razu pewnego, wyczerpany gorącem południa, udał się ze swego mieszkania do rzeki, celem napojenia koni. Nagle z trawy wyskakuje wąż "mampa" i rzuca mu się na piersi. Przerażony podróżnik odskoczył w ostatniej chwili, wąż opadł na ziemię i ukrył się w zaroślach. Pozbawiony jakiejkolwiek broni, Bieler zawołał na pomoc krajowca, który zorjentował się natychmiast w sytuacji i przybiegł uzbrojony w kij, zakończony żelaznym hakiem. "Mampa" podniósł głowę i sycząc obserwował każde poruszenie atakujących. Bieler oderwał hak od kija i rozpoczął atak na własną rękę. Rozwścieczony "mampa" sam zaczął atakować, a nawet ugodzony kilkakrotnie żelazem w głowę, tem zajadlej rzucał się na przeciwników. Widząc, że walka z wężem w tych warunkach może zakończyć się katastrofą, uczony zostawił murzyna na straży, sam zaś skoczył do domu po broń palną. Wracającemu przedstawił się straszny widok: Oszalały z trwogi murzyn uciekał przed wężem, który atakował go zaciekle. Pewny strzał, wymierzony w głowę gadziny, położył koniec niebezpiecznej walce. Był to wąż na 3 metry długi, bardzo silny, o błyskawicznych poruszeniach.

Innym razem — opowiada Bieler — wróciłem późnym wieczorem do domu. Gospodyni opowiedziała mi, że jedna z wysiadujących kur, nagle bez przyczyny, opuściła gniazdo. Przed kilku dniami zrobiliśmy jej gniazdo w skrzynce i założyliśmy je zupełnie luźno deszczułką. Gdy wszedłem do stajni i zaświeciłem światło przekonałem się, że znikła rasowa najlepsza kura. Zaświeciłem drugą zapałkę i nagle z przerażeniem usłyszałem charakterystyczny, dyszący syk; odskoczyłem zrozumiawszy, że do gniazda dostał się wąż, w poszukiwaniu za jajami. Przyzwałem murzyna z lampą i dałem mu kij do ręki, sam zaś uzbroiłem się w strzelbę. Krajowiec podnosi zwolna deszczułkę i w tejże chwili wymierzam strzał do węża. Nagle z powodu strzału gaśnie lampa, szkiełko rozpryskuje się w tysiączne kawałki, a my wypadamy ze stajni przerażeni, jak gdyby sam djabeł był na naszych tropach.

Po chwili ochłonęliśmy nieco ze strachu i postarali się o nowe lampy. Przy świetle zwolna zbliżyliśmy się znowu do skrzynki. Przeciwnikiem naszym był wąż "mampa", którego strzał mój przeszył na wylot. Mimo ciężkiej rany "mampa" stara się znowu atakować, a w oczach jego maluje się wściekłość i nienawiść. Kilka uderzeń kijem położyło kres walce. Z przygody tej odniosłem nauczkę, aby w Afryce nie wchodzić nigdy bez światła do zabudowań. W kilka tygodni potem "mampa" pokąsał chorą żonę farmera, leżącą w łóżku. Z trudem tylko uratowano nieszczęśliwą od śmierci.

Gieler zwalcza mniemanie niektórych przyrodników, jakoby wąż "mampa" za pierwszym ukąszeniem pozbywał się całego swojego jadu. Jako dowód przytacza, że dnia pewnego na polowaniu, koń jego nastąpił na "mampę", którego myśliwy zastrzelił. Na strzał zbiegły się wszystkie psy i wywęszyły drugiego węża, którego odrazu rozszarpały. Kilkakrotne bolesne skomlenie psów nie wróżyło nic dobrego; widocznie psy uległy pokąsaniu. Po powrocie do domu napojono psy mlekiem, jako środkiem przeciwdziałającym. Niestety, było już zapóźno. Z trzech psów zdołano zaledwie jednego wyratować, wstrzykując rozmaite antydota, dwa uległy jadowitym ukąszeniom "mampy".

Magiczne Zwierciadło

Jest to małe okrągłe zwierciadło metalowe, przeważnie z bronzu miedzianego. Jedna strona jest polerowana, odwrotna zaś zaopatrzona w wypukłe znaki: figury, wzory i litery japońskie. Zwierciadło japońskie podobne zatem jest do dużej monety, — której jedna strona jest polerowana.

Niepozorny ten krążek ma wszakże właściwości wprost magiczne. Jeżeli się nim chwyta promienie słoneczne i następnie skie-

ruje je na tło ciemne, projektowana plama świetlana wykazuje ku największemu zdumieniu wszystkie wzory i rysunki strony odwrotnej zwierciadła. Nie jest to bynajmniej wytworem wyobraźni albo sugestji, płyta fotograficzna bowiem potwierdza okiem spostrzeżony fenomen.

Przez długi czas nauka niemiała wytłumaczenia dla tego zjawiska. Pierwszy dał wyjaśnienie tego fenomenu fizyk japoński Muraoka.

Metale gną się przy naruszeniu ich powierzchni, a więc także przy szlifowaniu i polerowaniu, ku stronie naruszonej. Spowodowane polerowaniem wygięcie powierzchni jest tem większe, im cieńsza jest płyta metalowa. Tam, gdzie płyta jest cienka, wygięcie będzie silniejsze, niż w miejscach grubszych. Innemi słowy, wygięcia polerowanej strony płyty metalowej odpowiadać będą głębokością rysunkowi na stronie odwrotnej płyty. Na tem polega magiczne działanie zwierciadła japońskiego. Zwierciadło poleruje się dopiero po zaopatrzeniu płyty we wzory na stronie odwrotnej. Przy polerowaniu miejsca grubsze, a więc zaopatrzone w wypukłe znaki na stronie odwrotnej, nie wyginają się wcale, zaś miejsca cienkie, gdzie tych znaków niema, doznają stosunkowo wypuklenia, co oczywiście musi wpływać na reflektowanie przez zwierciadło światła słonecznego. W ten sposób powstają miejsca ciemniejsze i jaśniejsze w krążku świetlnym odpowiadające wzorom na odwrotnej stronie zwierciadła.

Obecnie już i w Europie nauczono się wyrabiać magiczne zwierciadła japońskie.

Pozostaje jeszcze tylko zagadnienie w jaki sposób Japończycy wpadli na pomysł skonstruowania tych zwierciadeł.

Sobowtóry

Pewien młody, zdolny inżynier poznał w jakiemś towarzystwie bardzo przystojną pannę. Tym razem bądźmy dyskretni. Panna była utleniona. To już nie był kolor włosów, ale poprostu światopogląd. Rozhukana, wesoła, dowcipna i zupełnie niegłupia jak na tak dobrą figurę, wywarła na nim wielkie wrażenie. Ponieważ nasz inżynier był w tym wieku, a raczej nastroju, kiedy mężczyźni żenią się po raz pierwszy, nie wiele myśląc zaręczył się z ową dziewczyną. Ponieważ nadomiar złego kochał się w niej bardzo, a panna pomimo pozorów lekkomyślności miała podejrzanie zanadto dobrą opinję wśród znajomych, przyszły małżonek zrobił się ogromnie zazdrosny i podejrzliwy. Cały wolny czas, który nie spędzał w towarzystwie swej narzeczonej poświęcał na wędrówki po kawiarniach i dancingach. Korciła go myśl, że spotka ją z kim innym. Przy sposobności nieco nawet się rozpił. Wśród kolegów biurowych zyskał opinję lekkomyślnego lumpa, a zwierzchnicy zaczęli podejrzewać, iż czerpie zyski z podejrzanych źródeł skoro widuje go się stale w najdroższych lokalach. Pewnego dnia spotkał ją wreszcie na najbardziej podejrzanym dancingu stolicy. Była w towarzystwie jakichś kostrubatych pijaków i zachowywała się zbyt swobodnie, nawet jak na późną porę i spelunkę o złej reputacji. Inżynier N. podszedł do niej i w ostrych słowach zwrócił jej uwagę.

— Pan obraża moją żonę — odezwał się wtedy któryś z jej kostrubatych towarzyszów.

Inżynier N. spoliczkował owego pana. Ogólna awantura znalazła swój epilog w komisarjacie, gdzie okazało się, że owa nazbyt swobodna pani była w towarzystwie swego męża i znajomych. Nie potrzebuję dodawać, że nie miała ona nic wspólnego z narzeczoną inżyniera N., który został skazany na grzywnę. Nietylko królowie mają swoich sobowtórów. Później dowiedziałem się, że małżeństwo inżyniera N. z ową piękną i bardzo przyzwoitą panną nie doszło jednak do skutku, ponieważ nasz inżynier ożenił się z ową lekkomyślną żoną kostrubatego pana...

Wicie Ogniste

Stary to słowiański zwyczaj palenia ogni. Jeszcze w przedhistorycznych czasach pogaństwa w święta Godów i najkrótszą noc płonęły ognie na wzgórzach i rozstajach.

Paleniem ognisk, pląsami i harcami wyrażali pogańscy przodkowie nasi swą radość, przy ognisku dawali upust swej ruchliwości i żywości, temperamentu. Z biegiem wieków zmienił się cel niecenia ognisk u różnych plemion słowiańskich. W historycznych czasach, palono ognie jako znak, że gotuje się wojenna wyprawa. Były to "wici ogniste", wzywające pospolite ruszenie do gotowości i zbiórki w oznaczonych miejscach. W epoce porozbiorowej i w dzisiejszej Niepodległej Rzeczypospolitej naszej, gdzieniegdzie zachowała się tradycja palenia ogni na wzgórzach w świętojańską noc.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stary, ginący u nas zwyczaj, dziś istnieje poza granicami Państwa naszego. W Anglji np. w dniach świąt narodowych, w rocznicę wielkich wydarzeń, na wzgórzach płoną ognie jako symbol radości i siły.

Niewidomy Ogrodnik

Współpracownik dziennika londyńskiego "Morning Post" odkrył w Rickmansworth, miasteczku hrabstwa Hertforshire jedyny w swoim rodzaju zakątek.

Jest to wprawdzie tylko skromny domek drewniany wystawiony na działce gruntu, obejmującej dwa tysiące metrów kwadratowych, ale domek ten stoi śród ogrodu o starannie pielęgnowanych trawnikach, kwitnących kwietnikach, szeregach krzewów różanych, drzewek owocowych i grzędach jarzyn, — uprawianych przez właściciela tego zakątka, człowieka od lat dwudziestu niewidomego.

— Nie powie pan chyba, panie Sutcliffe — pyta dziennikarz właściciela ogrodu, — że ten ogród jest owocem pańskiej pracy osobistej?

Na pytanie to niewidomy ogrodnik zaśmiał się i odparł, że ogrodnictwo stanowi najmilsze jego zajęcie, któremu poświęca cały czas wolny, dodając przytem, iż otrzymał dziesięć nagród za wychodowane przez siebie róże.

— Raz tylko na tydzień — mówił dalej — najmuję pomocnika, który mi kosi trawę i strzyże żywopłoty. Resztę zaś pracy wykonywam sam jeden.

Pyta mnie pan, jakim sposobem rozpoznaję zielska? To nie jest wcale trudne. Pomagają mi pod tym względem zmysły dotyku i węchu, prac zaś ziemnych dokonywam wzdłuż rozciągniętego sznura.

Niech pan tylko spojrzy na moją szkółkę drzew! — zawołał nagle i poprowadził ku niej zdumionego dziennikarza, — wskazując mu po drodze to niezwykle piękne róże, to znów drzewo brzoskwiniowe pod murem ogrodu, to wreszcie plantacje lawendy, z której zebrał już dwadzieścia cztery funty kwiatu.

— A co pan powie o moich jabłkach? — spytał, zatrzymując się pod drzewem uginającem się pod ciężarem owoców. — Śliwki zato zawiodły mnie w tym roku. Na tamtem oto drzewie zaledwie jedna śliwka.

Przed pięciu jeszcze laty sad był całkiem dziki. Ale niewidomy ogrodnik doprowadził go do wzorowego stanu.

— Wprawdzie — mówił — sąsiedzi moi pracują lepiej i prędzej odemnie ale ja ich już doganiam, pracują bowiem tylko za dnia, ja zaś i w nocy pracować mogę. Pewnego razu, a było to około północy, pełzałem na czworakach przed moim domkiem, pieląc zielska. Wtem usłyszałem kroki. Ktoś stanął przy mnie i dotknąwszy się mego ramienia, spytał: "Co ty robisz o tej porze, przyjacielu?" — "Pielę!" — odparłem. — "Nie gadajże głupstw! — zawołał nieznajomy. — Kto piele po nocy!" Nie mało trudu kosztowało mnie wytłumaczenie nieznajomemu, że nie jestem pijany i że będąc niewidomym mogę zajmować się pieleniem też w nocy.

"Kocie Oczy" dla Policji

W Kopenhadze dokonano nowych prób z przyrządem, mającym rozwiązać kwestję sygnalizacji o zmianie ruchu, t. zw. "kociem okiem". Policjanci regulujący ruch na skrzyżowaniach ulic, otrzymali białe skórzane rękawiczki. Na dłoni umieszczone są skombinowane na podobieństwo kocich oczu szkiełka, na prawej ręce czerwone, które rzucają refleksy. Przy świetle dziennem lub przy blasku lamp, szkiełka "zapalają" się podobnie, jak oczy kotów i szoferzy czy też woźnicy na białem tle rękawiczek wyraźnie widzą znak czerwony lub zielony: "stój" czerwony lub "jazda" zielony.

"Kocie oczy" zadawalają zarówno policjantów regulujących ruch, jak i kierowców pojazdów mechanicznych czy woźniców. W Londynie wprowadzono do regulacji ruchu ulicznego lustra. Na każdem skrzyżowaniu ulic umieszczono wielkie lustra, w których odbija się ruch uliczny. Lustra te ułatwiają pracę policji, jak i kierowcom automobilowym.

Szczęśliwe Miasta

W Ameryce, w stanie Kansas znajdują się trzy miasta, które wcale podatków na mieszkańców nie nakładają i potrafią się utrzymać. Są to: Belleville, liczące około trzy tysiące mieszkańców, Chanute, które liczy przeszło dziesięć tysięcy mieszkańców i najmniejsze z nich Colby, z blisko dwoma tysiącami mieszkańców.

Miasta te posiadają własne gazownie, elektrownie, wodociągi, pola lotnicze, cmentarze i z rzeczy tych mają na tyle dochodów, że potrafią utrzymać całą administrację miejską bez uciekania się do podatków swych obywateli i mieszkańców.

AFORYZMY

Niektóre kobiety, którym się przewiduje, doprowadzają swoich mężów do tego, iż tymże przewiduje się podwójnie.

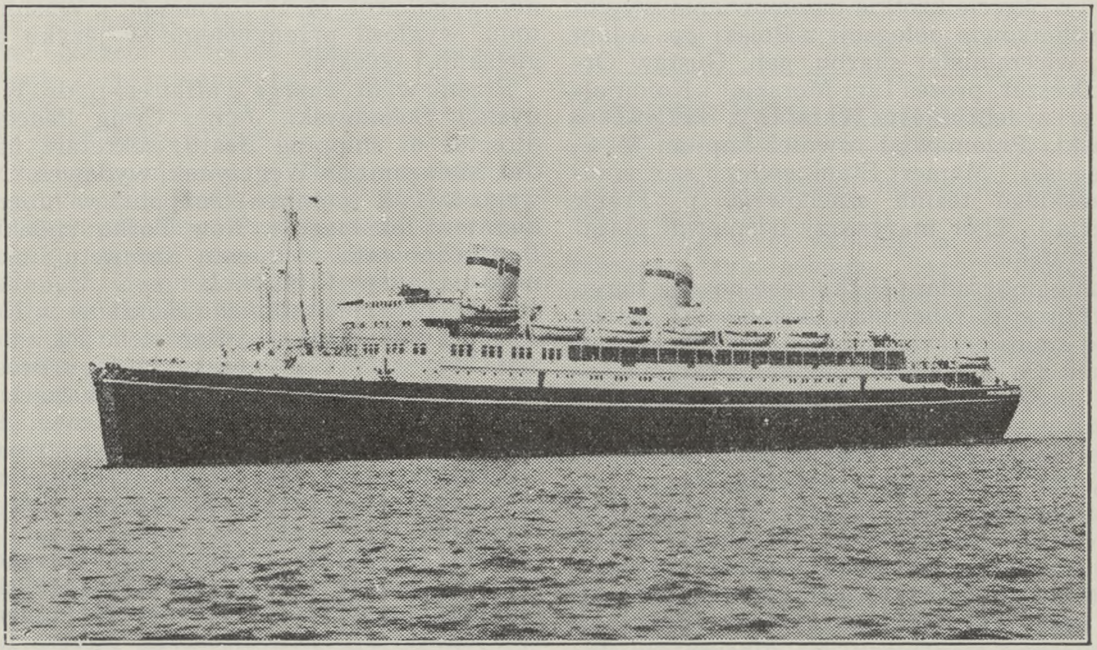
* * *

Młodość jest teorją, ale stary wiek jest, niestety, faktem.

* * *

Dwiema zasadniczemi rzeczami do osiągnięcia sukcesu są: dolar i rozsądek.

Motorowiec "Piłsudski" w New Yorku



CHLUBA POLSKIEJ MARYNARKI
M. S. "Piłsudski"

POLONJA na wschodzie przygotowująca od dłuższego czasu program powitania pierwszego motorowca linji Gdynia-Ameryka M. S. "Piłsudski," nareszcie doczekała się tej wzniosłej chwili, witając we wtorek, 24go września, 1935 roku, okręt nowy, a przez to czcząc pamięć Marszałka.

Przystań w Hoboken, N. J., do której przybył nowy motorowiec transatlantycki, odróżniał się od wszystkich innych przystani w porcie Hoboken przez flagi i dekoracje, jakie zdobiły tę przystań. Tłumy publiczności zbiegały ze wszystkich stron całej Ameryki, by powitać nową zdobycz mocarstwowej Polski.

Zapełniona była cała przystań, a wielu musiało stać poza przystanią, nie mogąc dostać się do wnętrza. Pięknie prezentowały się różne organizacje umundurowane, a między niemi nasze Harcerstwo Z. N. P. ze sztandarami swemi, następnie Sokolstwo, Liga Morska, Skauci Zjednoczenia R. Kat., Weterani Armji Polskiej i Amerykańskiej.

Mnóstwo sztandarów organizacyj i towarzystw polskich dawało malownicze tło w przystani. Była to radosna chwila i podniosła, gdy statek wolno przybijał do przystani. Wśród tysięcy mas publiczności witającej ten pierwszy nowy polski motorowiec transatlantycki, górowało jedno uczucie—uczucie dumy i radości.

Wraz z nowym motorowcem polskim, witano owacyjnie dostojną delegację, reprezentującą państwo polskie. Napewno nie byłby kompletny triumf wjazdu "Piłsudskiego" do portu nowojorskiego, gdyby nie wiózł on na swym pokładzie wybitnych bojowników o wolność Polski i tych, którzy wraz ze swym Wodzem przyczynili się do budowy potęgi morskiej Rzeczypospolitej Polski.

M. S. Piłsudski przybył do kwarantanny o godzinie 3ej po południu. Na spotkanie jego wyleciały aeroplany, z których jeden nosił napis powitalny, a pilotował go p. J. Sythoff, z drugiego zaś obsypywał nowy motorowiec kwiatami pilot Edward C. Corsi, znany amerykański lotnik, który w czasach wojennych z bolszewikami służył w Armji Polskiej w słynnej eskadrze Kościuszki.

W kwarantannie spotkały statek delegacje honorowego komitetu, które przybyły wraz z urzędnikami i wsiadły na statek, a składały się z następujących: pp. Radca Ambasady Janusz Żółtowski, przedstawiciel konsulatu generalnego w New Yorku, p. Z. Englisch, prezes "Ampolu" i wydawca "Nowego Świata," p. W. Węgrzynek, oraz dyrektor Linji Gdynia-Ameryka w New Yorku p. Roman Kutyłowski.

Od czwartej godziny, od chwili, kiedy statek nowy w otoczeniu setek mniejszych i

większych okrętów, ruszył w stronę przystani Linji Gdynia-Ameryka, w Hoboken, N. J., National Broadcasting Company nadawała program ze statku przyczem poza informacjami o okręcie krótkie przemówienia wygłosili członkowie delegacji z Polski pp. Adam Koc, wiceminister skarbu, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, prezydent miasta Warszawy, Stefan Starzyński. Przemawiał również kapitan M. S. "Piłsudski," Mamert Stankiewicz i szef amerykańskiego teamu szachowego p. Frank Marshall. Chór marynarzy odśpiewał pieśni marynarskie.

Pana ambasadora Patka zastępował charge d' affaires, p. Władysław Sokołowski, oprócz niego reprezentowany był konsul generalny Roman Kwiecień, który przybył z całym sztabem urzędników. Obecni również byli p. konsul generalny R. P. w Pittsburghu, p. dr. Karol Ripa, oraz p. konsul generalny R. P. w Kanadzie dr. Jerzy Adamkiewicz.

Gubernatora stanu New York H. Lehman'a, reprezentowali: gen. Wm. S. Scholl, z Buffalo, znany przyjaciel Polski, gubernator stanu New Jersey H. C. Hoffman, zastąpiony był przez mec. Stefana Lorenza, asystenta prokuratora stanowego, zaś gubernatora stanu Connecticut W. L. Cross'a, reprezentował wicegubernator Fr. Hayes.

Miasto New York reprezentował sam mayor Fiorello La Guardia, w towarzystwie Lewis J. Valentine i innych komisarzy, zaś miasto Hoboken mayor Bernard M. McFeeley.

Reprezentowane również były konsulaty: czechosłowacki, rumuński, duński, łotewski, jugosłowiański, oraz przedstawiciele organizacyj społecznych: czeskich, słowackich i jugosłowiańskich a także liczna delegacja przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Polonję amerykańską reprezentowali członkowie Komitetu Honorowego Powitania, w skład którego wchodzą z prezesem prof. M. Szymczakiem na czele, przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych, które wysłały na uroczystości liczne i dobrane delegacje w osobach najwyższych urzędników. Również i prasa polska na tej uroczystości była licznie reprezentowana.

Prócz tego przybyły na powitanie delegacje stu komitetów lokalnych z różnych miast ze wschodu i zachodu, tak, że całe wychodztwo Stanów Zjednoczonych brało udział w powitaniu pierwszego motorowca polskiego "Piłsudski."

O godzinie 5ej M. S. "Piłsudski" wśród ryku syren okrętowych i fabrycznych, gwizdu kutrów i dźwięków orkiestr grających Pierwszą Brygadę zawinął do doku.

Po spuszczeniu trapu, delegacja z Polski weszła na przystań i zasiadła na estradzie.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu polskiego i amerykańskiego, prezes komitetu honorowego, prof. M. S. Szymczak, z Washingtonu, wygłosił przemówienie w języku angielskim i polskim.

Przemawiali: charge d'affaires, p. dr. Władysław Sokołowski; James Craig Peacock, director of shipping Board; sekretarz handlu, Maksymiljan Węgrzynek, wydawca "Nowego Świata" i prezes "Ampolu" w imieniu komitetu lokalnego w New Yorku; redaktor P. Prażmowski w imieniu Komitetu Lokalnego na Jersey City, N. J.

Dalej para najstarszych osadników w New Yorku i okolicy, Maciej Bańka, lat 86, z Jersey City i Anna Smitkowska, lat 88, z Brooklyn, wręczyli chleb i sól przewodniczącemu delegacji ministrowi Adamowi Kocowi. Poczem delegacja dziatwy polskiej w strojach narodowych przy dźwiękach pieśni nuconej przez chór dzieci wręczyła paniom z delegacji kwiaty.

Nastąpiły dalsze przemówienia delegacyj z Polski: Ministra Adama Koca po angielsku, biskupa Morskiego St. Okoniewskiego, generała Gustawa Orlicza-Dreszera, prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej; p. Leonarda Możdżeńskiego, dyrektora Departamentu Morskiego M. P. i H. w imieniu ministra Rajchmana; p. Stefana Lenartowicza w imieniu Światowego Związku Polaków; p. Leopolda Kotnowskiego w imieniu Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej, p. Aleksandra Leszczyńskiego, dyrektora naczelnego Linji Gdynia Ameryka po polsku i angielsku.

Dalej po angielsku przemawiali: generał Wm. F. Scholl, z Buffalo, w imieniu gubernatora Lehman'a; mec. Stefan Lorenz, w imieniu gubernatora H. G. Hoffman'a, z New



Ołtarz na Statku M. S. Piłsudski

Jersey; wicegubernator stanu Connecticut Fr. Hayes, mayor miasta Hoboken Bernard M. McFeeley.

Po wszystkich przemówieniach połączone chóry odśpiewały Hymn Morza, Nowowiejskiego, poczem orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę zakończając w ten sposób całą uroczystość. Program nadawany był przez stację NBC na całą sieć krajową.

Przebieg powitania na okręcie transmitowany był przez stację radjową WJZ od 4ej do 5:30 po południu. Przemówienia przeznaczone dla narodu amerykańskiego i Polonji w Stanach Zjednoczonych wygłosili: wiceminister skarbu R. P. Adam Koc, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej generał Gustaw Orlicz-Dreszer, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński, kapitan okrętu p. Mamert Stankiewicz, kierownik wracającego z Polski zespołu szachowego Frank Marshall.

Po uroczystościach powitalnych pułkownik Koc, wiceminister skarbu jako przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej i rządu polskiego wręczył prezydentowi Rooseveltowi odręczne pismo prezydenta Mościckiego, oraz również wręczył w darze prezydentowi Rooseveltowi serję rysunków artysty Artura Szyka, przedstawiających sceny z amerykańskiej Wojny Rewolucyjnej.

Prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński, złożył w darze mayorowi La Guardia tryptyk Stanisława Cieślewskiego, przedstawiający widoki Starego miasta w Warszawie.



NAD POLSKIEM MORZEM
Wyprawa rybaków na nocny połów.

Na drugi dzień w środę, udali się do Washingtonu, by złożyć wizytę prezydentowi Rooseveltowi: minister Koc oraz trzej generałowie armji polskiej: były adjutant Marszałka Piłsudskiego, generał Wieniawa Długoszewski, generał Gustaw Dreszer i generał Osiński.

Zmysł Powonienia

Amerykańscy uczeni mają nowy temat do dyskusji.

Stwierdzają oni zgodnie, że wśród pięciu zmysłów, jakie posiada każdy normalny człowiek, zmysł powonienia względnie węchu jest najsłabiej rozwinięty, skutkiem czego ludzkość nie korzysta w całej pełni z rozkoszy zmysłowych tego typu.

Zaczęto więc czynić doświadczenia w tej dziedzinie.

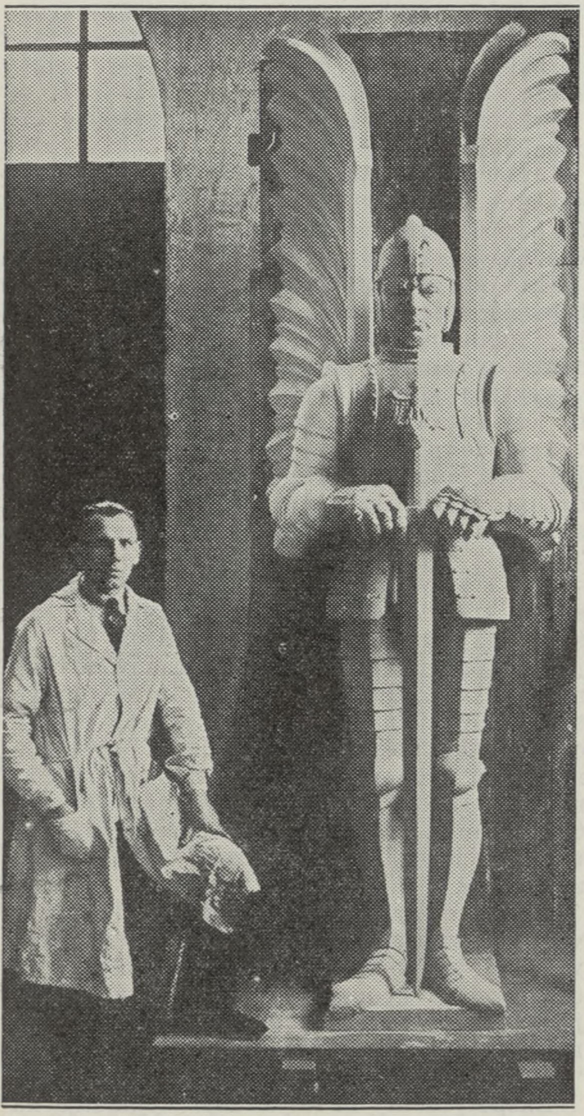
Informacje ogłaszane w filozoficznej prasie amerykańskiej dają narazie w zakręsie tej kwestji dość chaotyczny obraz, zarówno wysiłków jak i metod badania.

Któryś z filozofów stale zamieszkałych w Filadelfji ogłasza więc, że zmysł powonienia, jego zdaniem, leży najprawdopodobniej w centrum mózgu. Inny znów profesor uniwersytetu w Cambridge oświadcza, że nie to jest sprawą zasadniczą, gdzie mieści się w człowieku ów niewykształcony zmysł ale, jaki jest jego charakter zasadniczy. Dowodzi on, że tak jak normalny zmysł smaku składa się z trzech głównych i zasadniczych "tonów", t. j. słodkiego, kwaśnego i słonego — tak i zmysł powonienia ludzkiego opiera się na trzech podstawowych zasadach, na które najmocniej reaguje. Określa on je jako zapachy: "słodkawy", "kwaśny" i "korzenny". — Zaznaczyć tu musimy, że sprawę tylko referujemy i nie chcemy brać żadnej odpowiedzialności ani wchodzić w dyskusje na temat tych wszystkich określeń. Wielki rejestr zapachów na jakie reaguje człowiek to nic innego, jak tylko zdolność wyczuwania tych trzech zasadniczych kombinacyj zapachów.

Jeszcze inny uczony, w odpowiedzi na te wywody, zaproponował, ażeby tę podstawową skalę z trzech elementów rozszerzyć do czternastu. Proponuje on między innemi jeszcze wstawienie do tej skali takich elementarnych zapachów jak np. "gnijący", "dymny", "owocowy", "kwietny"....

Eksperymenty te i dyskusje wyglądają na pozór dość komicznie, ale, kto wie, czy nie wykłuje się z nich kiedyś coś pożytecznego? Przecież przed wielu set laty przypisywano, słodkim zapachom właściwości lecznicze. Obrońcą tych zapatrywań jest dziś amerykański profesor C. Hendrick. Dowodzi on w

związku z dyskusją powyższą, że ma ona swój sens i, że poznanie rejestru zapachów oraz ich działania na system nerwowy człowieka może być niesłychanie pomocne w medycynie. Dowodzi on naprzykład, że niemiły zapach właściwy szpitalom, powstający tam skutkiem używania środków dezynfekcyjnych, działa ujemnie na system nerwowy chorych i dlatego powinno się go zastąpić innym, miłym zapachem. Rozmaite środki żywności, przedewszystkiem jarzyna posiadająca wysokie wartości odżywcze, która przez wiele ludzi a szczególniej przez dzieci bywa jadana niechętnie, zyskałaby



HUSARZ POLSKI NA STRAŻY CMENTARZA
Fragment główny pomnika poległych żołnierzy Armji Błękitnej, który stanie na cmentarzu żołnierskim w St. Hilaire le Grand pod Reims we Francji. Obok husarza stoi artysta rzeźbiarz p. Teodor Gajewski z Bydgoszczy wykonawca pomnika.

wielką wziętość gdybyśmy odjęli jej swoisty, niemiły zapach a sztucznie zaopatrzyli w inny, miły. Oczywiście, że rozwiązanie tych problemów i wątpliwości mogłoby stanowić poważny postęp w dziedzinie chemicznej produkcji środków spożywczych. Ale, że nie prędko jeszcze to nastąpi, to rzecz pewna.

Tymczasem, jeszcze inny Amerykanin zajął się doświadczeniami dotyczącemi "przeżyć węchowych". Okazało się z nich, że bardzo mało ludzi zdaje sobie wogóle sprawę z tego jak reagują na różne zapachy. Dziwne bywają także ich "przeżycia węchowe". Okazało się np., że zapach pasty do czyszczenia obuwia kojarzy się najczęściej u ludzi poddawanych obserwacjom z porankiem niedzielnym.... Przy bliższem wniknięciu okazało się, ludzie ci, z braku służby w niedzielę, czyścili sobie sami obuwie. Zapach wody kwiatowej wywoływał wśród dużej liczby badanych obraz zakładu fryzjerskiego, w którym używane są podobnego zapachu wody, a nie wywoływał obrazu samej wody np. w butelkach... Jak powiedzieliśmy na wstępie, rezultaty dotychczasowych badań w tej dziedzinie są dość nikłe i chaotyczne. Wydają się tylko komiczne.

Tajemnica Barwników Skóry

Dlaczego biały człowiek jest biały? To pytanie stale zajmuje badaczy dermatologji. Pierwszą odpowiedzią jaką zazwyczaj usłyszymy, będzie: "brak barwnika". Ale wystarczy chwileczkę się nad tem zastanowić, by widzieć, że ta odpowiedź jest niewystarczająca.

W samej rzeczy w skórze człowieka kaukaskiej rasy jest stały barwnik i jego skóra w normalnych warunkach nie jest biała. Całkiem białą jest nasza skóra tylko w niektórych specjalnych chorobach.

"Stały barwnik w skórze białego człowieka" — powiada doktór Herman Goodman w Medical Review of Reviews — "jest prawdopodobnie ten sam co w skórze człowieka kolorowego, tylko zachodzi różnica co do ilości. Dłoń murzyna jest jaśniejsza niż reszta ciała, a jednak właśnie dłoń jest siedliskiem barwnika.

Drugim rodzajem barwnika, który wpływa na wygląd skóry białego człowieka, jest barwnik wędrujący, jaki wywołuje wystawienie na promienie ultra-fioletowe u ludzi, mających zdolność tworzenia barwniku. Barwnik przemijających piegów należy do tego rodzaju.

Zawartość naczyń krwionośnych skóry ma także wpływ na barwę skóry białego człowieka. Wpływ krwi jest widoczny w zaczerwienieniu skóry w wypadku gorączki.

Inny jeszcze czynnik nigdy nie był należycie uwzględniony. Ziarenka warstw naskórka mają odmienny wpływ na padające białe światło, które różni się od barwnika skóry. Te ziarenka załamują światło. Gruba warstwa ziarenkowa komórek powoduje, że widzimy biało. Kiedy brak jest tej ziarenkowej warstwy wygląd jest różowy. Nagniotek ma grubą warstwę ziarenkowych komórek i wygląda biało lub białawo, nawet u murzyna. Wargi mają bardzo cienką warstwę ziarenkowych komórek i wyglądają różowo.

Półksiężyc pazgnocia jest miejscem nagromadzenia komórek ziarenkowych. Półksiężyc ten jest tedy jaśniejszy niż reszta pazgnocia.

Badanie skóry pod filtrowanemi promieniami utrafiołkowemi czyli "czarnem światłem" nastręcza kilka ciekawych spostrzeżeń. Skóra murzyna nie świeci się pod jego promieniowaniem — wszystkie promienie ultrafiołkowe są absorbowane, a bardzo mało przerabia się na widoczne promieniowanie. Chora skóra wygląda pod "czarnem światłem" trupio biała.

Czy ci najmilszy?

. . . W dali było widać ciemną wstęgę boru, przed borem łąkę, a wśród łanów zboża stała chata, pokryta słomianą strzechą i mchami. Brzozy zwieszały nad nią zielone warkocze, na świerku w gnieździe stał bocian, a w sadzie wiśniowym czerniały ule.

Przez otwarte wrota na dziedziniec wszedł wędrowiec i rzekł do niewiasty, stojącej w progu:

—Pokój tej cichej chacie, tym drzewom, zbożom i okolicy całej, i tobie, matko!

Ona, powitawszy go gościnnie, rzekła:

—Chleba i mleka przyniosę ci, wędrowcze, a tymczasem siądź i odpocznij, bo widać, że z dalekiej wracasz podróży.

—Jako ów bocian i jako jaskółka, wędrowałem; wracam z daleka i od dzieci ci twoich wieść przynoszę.

Więc onej matce dusza cała zbiegła do oczu i zaraz spytała wędrowca:

—Czy wiesz co o synu moim, Jaśku?

—Czy ci on najmilszy, że o niego pytasz najpierwej? Oto jeden twój syn w puszczach z siekierą pracuje i w jeziora sieć zapuszcza; drugi konie na stepie pasie, pieśni tęskne



Z OBOZU HARCERSKIEGO W SPALE

W lasach otaczających śliczną rezydencję letnią Prezydenta Rzplitej w ciągu trzech tygodni wrzała praca i rozbrzmiewał beztroski śmiech młodzieży harcerskiej, która zjechała z całego świata na jubileuszowy zlot z okazji 25-lecia istnienia Związku Harcerstwa Polskiego. Na powyższej ilustracji widzimy harcerki amerykańskie defilujące przed p. Prezydentem R. P. w dniu otwarcia zlotu.

zawodzi i w gwiazdy patrzy; trzeci po górach się wspina, na turniach i halach z owcami noce spędza, w orłów krakania się wsłuchuje. Do kolan się wszyscy twoich chylą i pozdrowienia ci przysyłają . . .

—A Jaśko?—pytała z troską na twarzy.

—Wieść smutną chowam na ostatek. Źle się Jaśkowi wiedzie: rola plonu mu nie daje, bieda i głód dokucza, w niedoli płyną mu dni i miesiące. Wśród obcych i nędzy mowy twej nawet zapomina, więc i ty o nim, bo już nie twój . . .zapomnij! . . .

Gdy to rzekł, kobieta, wziąwszy go za rękę, wwiodła do spiżarni w chacie i, zdjąwszy bochenek chleba z półki, rzekła:

—Wędrowcze ,daj to Jaśkowi.

Nakoniec z chustki rozwiązała pieniądz srebrny, błyszczący i drżącym głosem rzecze:

—Niebogatam ja sama, ale i to dla Jaśka.

—Niewiasto!—rzekł ze zdziwieniem wielkiem wędrowiec—synów masz wielu, a jednemu wszystko oddajesz. Czy go kochasz najwięcej? czy ci on najmilszy?

Ona zaś, podniósłszy wielkie smutne oczy, łzami zalane, tak rzecze:

—Błogosławieństwo moje wszystkim, ale datki temu jednemu, bom ja matka, a on najbiedniejszy.

Henryk Sienkiewicz.

Jak działa gorąco i zimno

Na pytanie to otrzymano już zadawalające odpowiedzi. Najsensacyjniejszem odkryciem jest fakt, że egzystuje wielka liczba żyjątek, które mogą żyć w temperaturze 273 stopni poniżej zera. Wprost nie wierzy się, że może egzystować w przyrodzie takie dostosowanie się do warunków otaczających nas. Do takich żyjątek należą bakcyle gruźlicy. Wytrzymują one temperaturę poniżej 269 stopni przez dłuższy czas, będąc w stanie odrętwienia. Na podstawie tych doświadczeń fizyk szwedzki Svanto Arrhenius twierdzi, że zarodki i takie mikroskopijne żyjątka mogą się przedostać z jednego ciała niebieskiego na drugie w stanie żywym. A gdy przedostaną się na inny świat i tam warunki będą sprzyjały ich rozwojowi, to mogą odżyć i trwać. Zarodki takie mogą się nawet przyczynić do rozwoju fauny i flory na innych planetach .Jak się okazuje z dalszych doświadczeń, żyjątkom takim nie grożą nawet tak liczne promienie śmiertelne znajdujące się i działające w przestrzeniach międzyplanetarnych. Eksperymenty z nasieniem słonecznikowem dowiodły, że nasiona te są zdolne do kiełkowania nawet przy temperaturze 140 stopni ponad zerem. Zabijały je promienie dopiero przy 150 stopniach.

Wiele żyjątek, jak dowodzą eksperymenty, żyje i posiada zdolności rozmnażania się nawet, gdy się je przez długie godziny gotuje w ukropie. Wiele takich żyjątek znajduje się w doskonale sterylizowanem mleku. Co się tyczy człowieka, to jeżeli jest on zdrów i dobrze odżywiany, może on wytrzymać bardzo silne wahania temperatury. Temperatura naszego ciała wynosząca 37 stopni zbliżona jest jednak bardzo do temperatury, która grozi człowiekowi już powikłaniami poważnej natury, a mianowicie temperatury 41 stopni. Przekroczenie tej temperatury grozi śmiercią, gdyż białko, jakie jest w naszem organiźmie, ścina się wtedy. Ale nie zapominajmy, że organizm nasz posiada wewnątrz regulatory, które rozpoczynają automatycznie działanie, z chwilą, gdy następują silne wahania temperatury. Jak dowodzą podróże polarne, człowiek jest w stanie znosić przez długie tygodnie mróz 60 stopni bez szkody dla zdrowia. A w Werchojańsku na Syberji, nazywanym najzimniejszym punktem kuli ziemskiej, lub północnym biegunem zimna, mrozy często dochodzą do 80 stopni. A jednak żyją tam ludzie i to długo. Regulatory temperatury krwi mają tam niebylejaką pracę. Z drugiej strony doświadczenia wykazały, że możemy wytrwać w temperaturze 127 stopni powyżej zera, nawet przez całe 15 minut, o ile powietrze będzie suche. Można śmiało powiedzieć, że rozpiętość temperatury ,w jakiej człowiek żyje bez szkody dla zdrowia, wynosi 230 stopni, od 100 stopni mrozu do 130 stopni upału.

Uczeni poddawali się działaniu rozmaitych temperatur i stwierdzili co następuje. Podwyższano temperaturę aż do chwili, kiedy uczony mdlał — czyli do ostatecznych granic wytrzymałości ludzkiego organizmu.

W miarę podwyższania temperatury umysł mroczył się coraz bardziej. Występowała gorączka, a przed okiem uczonego poczęły się pojawiać jakieś kraje pustynne, cudowne oazy z palmami i wodą źródlaną, — muskuły zatracały prężność — wreszcie nie miały żadnej siły do wykonywania swych czynności i uczony mdlał. Wtedy asystent doprowadzał swego mistrza do normalnego stanu. — Przy pogrążaniu się w temperaturę coraz niższą występowały zjawiska odwrotne. Zdawało się uczonemu, że dotyka jakiegoś strasznie zimnego metalu, potem przychodziła wizja jakby zapadania się gdzieś w przepaść. — Wkrótce następował nastrój okropnej niechęci do życia, słuch począł odmawiać posłuszeństwa i znów stan omdlenia i przerwa w eksperymencie.

Skóra murzyna afrykańskiego jest półtora razy grubsza, jak skóra Europejczyka.

Bój pod Lipskiem



Poczerniały orły złote
Orły Francji poczerniały —
Skrwawił jasne swoje pióra
I nasz srebrny orzeł biały!

— Dalej, dalej orły moje,
W nowe trudy, w nowe boje!
W słońcu chwały wam wyzłocić.
Wysłonecznić pióra swoje! —

Rzekł Napoleon, ręką skinął,
Resztę armji swej rozwinął.
A z nim losy swoje wiąże
Poniatowski Józef książę.

Pod Lipskiem się Sasy bronią,
Nad Elstery modrej tonią.
Nad Elstery modre wody
Ciągnie nasz bohater młody!

Już jesienne słońce wstało,
W nurtach rzeki się przejrzało.
Poniatowski się tam bije,
I Francuzów odwrót kryje.

Napoleońskie sławne roty
I konnice i piechoty
Cofają się w głuchej ciszy,
Nikt tam strzału nie dosłyszy.

Wyczerpany w głodzie, w znoju,
Niema Francuz już naboju —
Tylko piersi i pałasze
Zasłaniają go tam nasze.

Tak z pod Lipska uszli cało;
Tak ich nakrył swoją chwałą,
Swojej szabli błyskawicą,
Książę Józef z swą konnicą.

Przez Elsterę idą nasi,
A w tem most zapalą Sasi,
Już odcięta dla nas droga
Hufce polskie w mocy wroga.

Książę Józef w nurty spojrzał,
W bok rumaka wbił ostrogę —
— Bóg mi honor dał Polaków,
Bogu tylko zdać go mogę!

Ściągnął uzdę, szablą błysnął,
Wzniósł ku niebu modre oczy.
— Za mną wiaro moja! — krzyknie
I w spienione nurty skoczy.

Poniosły go wody sine,
W głąb śmiertelną go poniosły,
A gdzie zginął nasz bohater,
Smutne wierzby tam wyrosły!

Marja Konopnicka

Myśli i Aforyzmy

"Wiek mój przeminął i zwinion jest odemnie, jako namiot pasterski".

Przepiękne i głębokie te słowa proroka Izajasza (38, 12) powinny być w sercu i umyśle wszystkich, których "wiek przeminął". Niestety starzy i skazani na rychłe rozstanie się z tym światem nie zastanawiają się nad zagadką życia i śmierci, nie wiedzą nic o Izajaszu, to też dalecy są od tej wielkodusznej rezygnacji — i ciągle.... farbują włosy.

Uznaję w całej pełni tylko jedną arystokrację, a to arystokrację serca. Takim arystokratą może być równie dobrze książę krwi, jak i wieśniak nawet niepiśmienny, nie znający słów Mickiewicza: "Miej serce i patrzaj w serce". Największym arystokratą serca był Św. Franciszek z Assyżu.

Są ludzie prawdziwi: szczerzy i otwarci. Ci odkryją na światło Dobro i Cnotę i nazwą je po imieniu, a przeklną Zło. Ukochają i uczczą to, co czcić należy, a wzgardza obłudą i "grobem pobielanym".

Są inni — ludzie nijacy. Ci nie wzniosą się do szczytu entuzjazmu na widok Dobra, Uczciwości, Zasługi, ani nie wzgardzą otwarcie nikczemnością. Ludzie kompromisu. Ludzie "dobrzy". Gładkie manekiny.

Życie człowieka, nawet bardzo szczęśliwego podobne jest zorzy wieczornej. Purpurowo - złote blaski na niebie trwają krótkie chwile, jak szczęście ziemskie. Niebawem obłoki opromienione cudownemi barwy wiszą już czarne jak całuny żałobne na tle sinego nieba. Po chwilach jasnego szczęścia, nadchodzi długa, długa noc. Nadchodzi ciężkie dźwiganie Krzyża. Trzeba na to bohaterstwa i wiary.

Melancholicy bywają najdowcipniejszymi jako ludzie i jako pisarze, ale w głębi ich serc niema szczypty wesela, podczas gdy słuchacze lub czytelnicy zaśmiewają się do łez.

Humor i Satyra

W GABINECIE SZEFA

— Kto telefonuje?
— Firma Rotgans et Compagnie.
— Czego chce?
— Powiada żeśmy go oszukali na jajach i że jesteśmy złodziejami i oszustami.
— Co znaczy jesteśmy? Co pan się pchasz do firmy? Złodziejem i oszustem jestem ja, a pan jesteś tylko moim buchalterem.

KŁOPOTY TENORA

Leo Slezak, słynny tenor niemiecki przyjechał razu pewnego na gościnne występy do pewnego miasteczka, gdzie miał wystąpić jako "Lohengrin".

Jak wiadomo, w operze tej bohater jedzie do swej ukochanej na łabędziu. Na generalnej próbie okazało się, że koszta instalacji mechanicznej "łabędzia" mają być zapisane na koszt śpiewaka.

Wtedy oburzony artysta powiedział:
— O, nie, w takim razie wolę już iść pieszo.

DOBRY GATUNEK WINA

Iks przychodzi do składu wina. — Chciałbym trzy flaszki wina pogańskiego?
— Czego? Jakiego? — dziwi się kupiec. — Co to takiego?
— Ano nie chrzczone!

WSZYSTKO JEDNO

— Proszę funt chleba.
— Ciemnego, czy jasnego?
— Wszystko jedno, to dla ślepego biedaka.

NA POLOWANIU

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka...
— To z radości, że nie został trafiony.

FENOMENALNA PAMIĘĆ

— Wiesz, byłem dziś u wróżki! Doskonale określiła mój charakter i powiedziała, że posiadam cztery niezwykłe przymioty, z których mogę być dumny, gdyż zwłaszcza jeden z nich rozwinięty jest do granic fenomenu.
— Cóż to takiego, jeśli wolno wiedzieć?
— Pamięć!
— No, a te trzy pozostałe?
— Te pozostałe?.... A niechże to!.... Jak na złość zapomniałem!....

NASZE ZAPAŁKI

— Wiecie, kumie, a to znowu się wczoraj spaliły trzy chałupy na Podlesiu. Strach, co te pożary ludzi naniszczą. Żeby to jaki sposób na to wynaleźć.
— Sposób byłby pewny, lepszy niż asekuracja....
— No gadajcie prędzej, jaki sposób?
— Ot, żeby ludzie budowali z tego drzewa z którego robią nasze zapałki, pewnikiemby się ani jedna chałupa nie zapaliła.

FILOZOFJA

Ferdek! czegożeś dzisiaj w nocy tak krzyczał?
— A bo mi szczur wlazł na gębę.
— Widzisz, bracie, żebyś był nie krzyczał, nie obudziłbyś szczura i nie chodziłby ci po gębie.
— Ale, kiedy on mi wpierw wlazł na gębę, nimem krzyknął.
— A tak, to co innego! Trzeba ci było wpierw krzyknąć nim on ci na gębę wlazł; szczur by się przeraził, z nory wcale nie wychodził, a ty nie potrzebowałbyś wcale krzyczeć!

SPADKOBIERCA

Baron Rotszyld wypłacał po 50 franków miesięcznie dwom synom dawno zmarłego, wiernego kamerdynera.

Jeden z braci umarł. Pozostały przy życiu zjawia się natychmiast u swego dobroczyńcy.
— Szczerze współczuję! — mówił baron. — Oto pięćdziesiąt franków.
— A gdzie pensja mego biednego brata?
— Ależ pański brat umarł! — odpowiada Rotszyld.

Syn kamerdynera jest obrażony:
— No, ja mam przecież pretensję do jego spadku.

NAGRODA PIĘKNOŚCI

— Popatrz, Moniek, to ja mam szczęście — mówi Melcia do Mońka.
— Co jest?
— Wczoraj na zabawie u Fajansów to my się w takie gre bawiliśmy, że każdy mężczyzna musiał każde kobite pocałować, albo jej dać bombonierkę czekoladek.
— Nu, to gdzie jest szczęście?
— Co znaczy, gdzie? Ty popatrz. Ja przywiozłam dwadzieścia trzy bombonierki czekoladek.

Niedoszła Gwiazda * * * * *

Napisała Halina U. Drelenkiewicz-Rekwart

"Czy i ja mam paść ofiarą losu tylu już tu zmarnowanych kobiet? Czy, na modę Hollywood'u, wszystko a wszystko ze siebie zatracić? Czy wyzuć mam się ze wszystkiego — nim mnie — uznać raczą?"

Steni głębokie, szafirowe oczy błysnęły niepohamowanym wstrętem, już teraz — do siebie samej. Tyle już przeszła! Tyle przebolała byle tylko nie załamać się! Byle do celu dopiąć. . .

Jakżeż ponętną w perspektywie — zdała się być karjera doszłej gwiazdy filmowej. . . Powodzenia i hołdy — jakżeż nęciły. . .

"Czy, broń Boże, przyjdzie mi uczynić to, co tak niedawno przypadło w udziale mej koleżance, Ani? Wszystkie pisma rozpisywały o tem strasznem zajściu 'ofiary Hollywood'u'! O jej niebywałej piękności; jej talentach; jej nawet — podobaniu się wielu producentom. . ."

"Jakaż szkoda!" Ubolewały prasy — wielbiciele ścieląc drogę konduktu z Anią, miljardami bezcennych róż. . . Ten giest miał świat przekonać, iż już, już — a Ania miała być uznaną. . . O roli — przeoczono uwiadomić ją. . . Katastrofę tak łatwo mogło studjo zażegnać. . . Ha — trudno! Czeka — tysiące innych. . ."

Choć w ubolewaniu nad sobą Stenia łez ronić nie umiała — płakała długo i rzewnie, po stracie swej jedynej przyjaciółki. Nigdy nie przypuszczała, iż Ania, bez zwierzenia się, z jednego ze wzgórz w Hollywood, na którem tak ponętny dla niej — wabił krzyż, stoczy się w przepaść. . . Chciała ta kobieta-dziecko widocznie przerazić przyszłe ofiary grozą i dać dowód swem poświęceniem tego, co czeka przeciętną aspirantkę w Hollywood, prędzej czy później. . . Biada tym, które bezzwłocznie nie przypadną do gustu tym panom ich życia — i — śmierci. . . Biada niedoszłym gwiazdom — w walce o uznanie! W walce o byt — a ostatecznie — w głodzie — o okruchów parę . . .

"Dlaczegoż nie usłuchałam dobrej rady mej ukochanej matki — i z nią razem, wówczas, nie powróciłam do Polski . . . Tam mnie ubóstwiano, o powrót na scenę dyrektor teatru miejskiego błagał!"

Młodzi kapitaństwo, pod których opieką matka pozostawiła swą jedynaczkę, mimo, iż dotychczas bardzo jej oddani, zaczęli teraz Steni wyraźnie okazywać niechęć. Nawodzono, iż prawdopodobnie napróżno wyczekuje . . . od roku znają i bywają z nią, Stenią, dyrektorzy, producent nawet pewien. . . Czyżby nic a nic w niej nie zwracało szczegółowego ich zainteresowania? Według rady kapitanowej, udzielała się w dalszym ciągu; zapoznała omal czy nie całą elitę świata filmowego. Podejmowała wbrew własnej woli i swych przekonań, tych tak nisko stojących — oportunistów. . . Horyzont Steni, atoli, nie wyjaśniał się! Karjera — jakżeż dziwnie zwalniała kroku. . .

Wprawdzie głodu, szczęśliwym trafem, jak na warunki wielu w Hollywood, Stenia dotychczas nie cierpiała! Była pod kontraktem. . . Studjo przesyłało jej czek regularnie. . . Nie do pozazdroszczenia jednak jest położenie ofiar płatnych przez studja — na łasce Hollywood'u i na łasce — ich utrzymania. . .

"Ni wprzód — ni wstecz. Ze mnie nie pozostało już nic. . . Ich jest wszystko! Chlebodawców — Hollywood'u!"

Jeśli trzymało Stenię co jeszcze przy życiu, to wspomnienia dni lepszych. . . Była już w Warszawie aktorką "zrobioną". Miała mnóstwo wielbicieli. . . — Przepowiadano wszechświatowy sukces. . .

Wówczas to znalazł się i nabywca na jej talent. . . Niejaki Rex Majnhart, sławny impresarjo z Hollywood. . . "Wszystko musi pani rzucić", naglił ją do decyzji. "dziś jeszcze wyjeżdżamy! Zakasuje pani najwybitniejsze u nas siły! Pani jest mojem "discovery"! Całe Hollywood do stóp jej paść zmuszę!"

"Getrich? Karbo? I któż one w porównaniu do urody pani? Ach, te jej hipnotyzujące oczy! Ta klasyczna, bladawa twarz! Te przepiękne usta — zawsze jakby do modlitwy złożone! A te jej złote włosy — falą spadające po dumnie wzniesionych ramionach! Mój Boże — co ja z pani nie zrobię — w Hollywood?"

Olśniona — Stenia dalszych pochlebstw Rexa nie słuchała. . . Chwytając za pióro gorączkowo, kontrakt podpisała. . . Wysuwając swą zastępczynię do gry w trzecim akcie, bez wypowiedzenia dyrektorowi teatru, z Rexem, aeroplanem do Gdańska podążyła. . . Spieszno jej było podbić serca i odbić sławę innym. . . Spieszno sięgnąć po laury — w łudzącej krainie przepychu, gwiazd i niewypowiedzianych tajemnic. . .

A jak ją witano i podejmowano na peronie w Los Angeles. Studjo wysłało przedstawiciela z olbrzymim bukietem orkidów! Rolls-Royce oddano na jej usługi — z kierowcą-murzynem w pełnej liberji. . .

Reporterów z pras nasłano mnóstwo. Na prośby ich pozowała — uśmiechała się — i łamaną angielszczyzną, odpowiadała głupstwem na głupstwo. . .

Rozpromienioną, pełną najkwiecistszych marzeń i nadzieji, odstawiono ją, na pobyt, do pierwszorzędnego hotelu. . . Cóż tu nie był za przepych? Co za apartament? Całe urządzenie w stylu Ludwika XVI—a w wazach znowu orkidy — i orkidy. . .

"Nie dziw", zachwycona nad wyraz szeptała Stenia, biegając po luksusowo urządzonym dla niej buduarze, "nie dziw, że tak rwą się ku Hollywood wszyscy. Raz zakosztowawszy roskosznego życia i wspaniałomyślnego postępowania tych donżuanów-znawców — cóż może mieć pozatem — urok na świecie?"

Po miesiącu tego "raju na ziemi" zawezwano Stenię po raz pierwszy do studja. Rozpoczęto, bez wstępnych kurtuazji, "testing" jej rzekomego talentu, jej wyrazu, wyglądu i wymowy. Bez wypoczynku, pod oślepiająco gorejącemi reflektorami — rutynowano ją w procedurze aspirantek na — gwiazdy. . .

Zarazem uwiadomiono ją o zmianie lokaty — adres jej nowy wręczając, wraz z czekiem, lecz nie na sumę, jaką według upewnień Rexa, zobowiązano się jej wypłacać. . . Z czynszu za względnie skromne, starej daty mieszkanie — w sumie stu dolarów miesięcznie — okazało się później, agent odtrącał sobie połowę. . . Polecono jej być zawsze gotową na zew studja. . . Mogą zawezwać ją w każdej chwili dniem lub nocą. . .

To był początek taktyki i — etyki — Hollywood'u. . . Początek najazdu na prywatę Steni. . . Reakcja z jej strony na nic się nie przydała. . . Rex zapadł bez wieści — komuż miała uskarżać się? Nadrabiała miną — nie stawiała się! Wszak tak chodziło jej o dopięcie celu. Matkę upewniała, że powodzi się jej doskonale — że dziś, jutro zacznie nagrywać. . . W studjo szukają za czemś stosownem do jej typu. . . Pertraktują nad zakupem kilku pierwszorzędnych dzieł — godnych jej, Steni — nadzwyczajnego talentu...

Nie upłynęło dwa miesiące — a Stenia stała się istną niewolnicą losu. . . Studjo bez skrupułów nasyłało jej przeróżnych nieproszonych gości: doktorów, nauczycieli, djetowców i reporterów — tych ostatnich na wywiady, dla szerzenia reklamy. . . Ba, nawet "bootlegger" odnalazł ją, nowicjuszkę. . . Tego było już Steni za wiele. . . "Pocóż ten koniak, poco szampan? Czy i to z mej pensji pokrywać? Wszak sama nie piję?" Uspokajano ją, tłumacząc: "Aa—to proszę pani dla dyrektora... Może "cameraman" trafić się... Trzeba koniecznie ujmować sobie wszystkich— podejmować— być grzeczną..."

Podążało pod adres Steni, niewiadomo przez kogo im wręczany, coraz to więcej szakali, z coraz to większemi pretensjami. . .

Jadła Stenia, piła, bawiła się i spała tylko na rozkaz studja. . . Doktór nadsyłany do niej, codziennie wyszukiwał coraz to nowsze choroby . . . Dziś z nerkami nie wszystko w porządku . . . Jutro —serce wymagało specjalnego "treatment". "A ta wątroba?" ze zgorszeniem doktór wykrzykiwał . . . Dziwnem zdawało się Steni, że nie cierpiąc żadnych dolegliwości do dnia przyjazdu, raptem wszystko zaczęło w jej anatomji psuć się tu w Hollywood. . . Rachunkom, rachuneczkom również nie było końca. . . Pensja miesięczna nie dopisywała już...

"W studjo oświadczono mi, że stanowczo pani za dużo waży, by móc oddać rolę bohaterki, którą niebawem mają jej wręczyć. . ." Djetyk obstawał przy swojem: "przez tydzień, maślaneczka trzy razy na dzień, przeplatana — winogronkami. . . Nic więcej. . ."

Po tygodniu waga Steni obniżyła się znacznie, lecz Stenia z osłabienia — musiała pozostać w łóżku. . . "Nabyć proszę piękne "studio coach"—będę panią codziennie masował w jej mieszkaniu. . . Siły powrócą. . ." pewny siebie, Szwed masażysta przekonywał piękną Stenię. . . Doktór, zmartwiony wyglądem Steni — dodał do djety cały "steak" i litrę mleka dziennie. . . Odchodząc, dodał: nazajutrz przyślę pani krawczynię — suknie należy przycieśnić. . . Winna pani zawsze prezentować się 'first class'."

Życie zaczęło Steni brzydnąć. . . Wbrew instrukcji — pobiegła zdyszana do studja, oświadczając dyrektorowi: "Już mam dosyć waszych rafinowych kroków. . . Chcę grać! Aktorką jestem! Czy sprowadziliście mnie tutaj — by zmorę ze mnie zrobić? Czy zdaje sobie pan sprawę z tego jak parę miesięcy straconych — waży w karjerze znanej aktorki? Chcę i muszę grać! Sponiewierana tutaj —jakich szans mogę się spodziewać na przyszłość? Pan nic nie wie, nic nie rozumi. ."

"Owszem — zdaję sobie doskonale sprawę. . . Pomówię z producentem — ot i w tej chwili — oczekuję na telefon w sprawie pani," łgał, przyciśnięty do muru, dyrektor. . . "Proszę być spokojną, mamy ją aż nadto w pamięci. . ."

Nazajutrz przysłano Steni "deportment" instruktora. "Polecono mi pokierować zachowaniem się pani. . ." Tuż za nim podążał posłaniec z listem: "Studjo wreszcie nabyło sztukę dla pani typu. . . Uprasza się, by pani

bezzwłocznie fryzurę zmieniła — również kolor włosów — na ciemny. Perukarz jest w drodze do pani. . .”

I znów niepokój ogarnął Stenią. “Koniecznie chcą ze mnie zrobić upiora. . . Właściwie jestem już wewnątrz i zewnątrz — kimś obcym sobie . . . Nie poddam się—zerwą kontrakt! Poddam—to i tak mogę tej nowej roli nie dostać, jak wówczas, kiedy już zaczęłam nagrywać. . . Przyszła inna — na kolana usiadłszy dyrektorowi, poczęła w obecności wszystkich wycałowywać go wpraszając się o główną rolę. . . Podszedł do Steni bezczelnie i bez “excuse me” rolę oddał tamtej . . . zarazem publicznie zapraszając tamtą do siebie do domu na wieczór. . . Stenia ze wstrętem wzdrygała się podobnej ostateczności . . . “A może i mnie przyjdzie. . . Nie, już do tego się nie stoczę. . . Raczej poniżenia i — klęska. . .”

Jak całe życie, tak i teraz szukała Stenia otuchy i siły w modlitwie. . . Nowenna do Św. Tadeusza otaczała ją jakby osłoną przed napastnikami. . . Drwiono z niej wśród znajomych i często wspominano jakto na statku zagubiła była modlitewnik z ową nowenną. . . Jak spazmowała, na msze dając, póki książeczkę znalazca nie przysłał. . .

W Hollywood niema jednostki bez “hobby”. — Steni konikiem była już oddawna piękna kolekcja pomysłowych, pięknych pistoletów. Tutaj poszerzała liczbę swych okazów — i w wolnych chwilach szukała zapomnienia w pogoni za nowemi zdobyczami. . . Lecz i to nie zaspakajało na długo jej coraz to przykrzejszego położenia. . .

W wytwórni, którą już teraz częściej odwiedzała, oświadczono jej, iż p. Rufman wyszedł. . . niewiadomo o której powróci. . . “Zaczekam” zdecydowana na wszystko, usiadła Stenia. . . Po dwu godzinnem wypatrywaniu, już z cierpliwości wyczerpany Rufman stanął w progu: “czemże mogę służyć?” ironicznie, mierząc ją od stóp do głów, wycedził. . . “o co pani idzie?”

“Chodziło mi o wiele rzeczy podążając do studja. . . Teraz wiem jedno — żeś tchórz! Udajesz w dodatku, że mnie nie poznajesz. . . Sekretarce kłamać każesz i na fałszu oparta jest cała wasza organizacja. . . Gdybyś miał choć odrobinę odwagi, dlaczegoż by mi zejść z oczu z piętra nie wyskoczyłeś oknem? Bałeś się zaskalić może te wulgarne ręce bufona-nieroby. . . Dlaczego mnie nie wzywacie do pracy? Miesiąc temu upewniał mnie pan, przy moim własnym stole, wśród rozbawionych gości, jak mnie ubóstwiasz. . . Rola prześliczna, upewniałeś mnie! Nazajutrz miało być rozpoczęcie nakręcania filmu. . . To było miesiąc temu. . . Tracę czas, siły moralne i fizyczne. . . Dlaczego, raz ostatni pytam się pana, nie wręczacie mi obiecanej roli?”

“Świat filmów jest za rozległy, za potężny, by panią jedną się specjalnie zajmować! Czy płacą pani? To główne! Wynagradzamy ją — za wszystko! Co się tyczy reszty — nic o tem nie pamiętam. . .”

“Ani tego jak komplimentując moje niezrównane “parties” moje ‘cocktails” błagałeś, by jak żona twoja wyjedzie do Palm Springs, bym z tobą zamieszkała przez czas jakiś?”

“Nie zaprzeczasz? Więc pamiętasz! Cóż jednak mogę się spodziewać po człowieku o jego przeszłości? Dziś kierownikiem cię zrobiono dusz i ciał ludzkich. . . Dzieci małe oddają ci ufne matki pod opiekę . . . Ilu z was może niewinnie spojrzeć ludziom w oczy? Wierzę, że dobro i tu przeważa! Nie miałam jednak szczęścia spotkać dobrego człowieka wśród was. . . Wskaż mi choć jednego, a odejdę, z Hollywood, dumna z tej przeszłości! Jeść, pić i bawić się — i — płacić. . . Od tego jesteście wy. . . Omijać prawo tak — by wam udowodnić nie można handlu — żywym towarem. . .”

“Precz mi z oczu! Kontrakt rozmyślnie zrywasz! Możesz się uważać za “free”—that’s all!”

Ta broń Hollywood’u: “That’s all” jakżeż znana jest ofiarom tych ludomanów! I drugi, nie mniej powabny, frazes “nothing today” codziennie później słyszany przez Stenię w “casting office” przy okienkach . . . Nie chcąc powracać do Europy pobitą, Stenia odbywała procesje do reszty studji w nadziei, że może do tłumów, do “atmosphere” się nada, za “extra” . . . Wiedzieli nawet kto ona, litowali się niejedni, odpowiedź atoli była niezmienna: “nothing today!”

Pewnego dnia, jeden z dawnych znajomych, uwiadomił ją, że potrzeba w jego studjo tłumacza . . . Podążyła. Zaangażowano ją na czas połowu typów . . . Mianowano ją nawet asystentem dyrektora w dobieraniu i decydowaniu . . . Otucha w nią wstąpiła — może wreszcie nadzieja uznania —zwrócenia na siebie uwagi kogoś odpowiedzialnego . . .

Osobiście Stenia otrzymała zlecenie postarać się o trzysta kobiet, różnego wyglądu, w kostjumach i z niemi przybyć do studja . . Z góry obiecano wynagrodzenie $10.00 dziennie. Suma wprawdzie pokaźna —lecz dla znających stosunki i tych, którzy chrzest Hollywood’u dawno przeszli, suma ta przedstawia równoważnik dziesięciu dolarów na utrzymanie rodziny przez — cały rok. Taka jest bowiem szansa i takie położenie przeciętnego “extra” — w liczeniu na utrzymanie przez wytwórnie filmów.

W studjo "Progress" zawrzało . . . Nieprzebrane tłumy cisną się ku okienku "casting office", przy którym jeden z możnowładców pół-sąd wydaje. Ci, co przepustki otrzymają—w ręce reszty sędziów przejdą . . . ci, co nie, są odprawiani od okienka z "nothing today!"

Prą wszyscy naprzód! I ci proszeni—i ci, którzy cudem prawie dowiadują się o każdem zapotrzebowaniu studji . . . Posiadają swego rodzaju "telegraf bez drutu" momentalnie informujący wyczekujących za "jobem". Jak jedna rodzina, tak się znają już oni wszyscy . . . Biedak biedakowi radby z duszy dopomóc . . . Są tu wszyscy z pod słońca! Nacje, typy, dziwolągi! Starzy, młodzi i o przeróżnych talentach, fachach i poglądach . . . Jest kultura, sztuka i ci maluczcy! Wiedza, sekty i magicy! Operowe siły, pięściarze i zawodowi poławiacze wielorybów . . . Lingwiści, kompozytorzy, pisarze i koronkarki z Francji . . . Afryka i Alaska są reprezentowane . . . Są pieśniarze-Cyganie z za oceanu . . . Słowem drugi "mały świat" w miniaturze . . . rwący się na każde skinienie magnatów filmowych, którzy rozkazują, i mają wszystko co chcą—bo—płacą!

Na zawołanie są dostawcy pingwinów, jaj strusich i miedziaków z czasów króla Popiela . . . Potrzeba artysty, by zamek z Wiśnicza od ręki odtworzył—będzie i taki . . . A znajdzie się i przyjaciel piekarza z belgijskiego Congo, o którego reputacji niebywałej muszą w tej chwili coś dodać do nakręcającego się już obrazu . . . Potrzeba amatora—który zgodzi się na wpadanie pod rozpędzone auto godzinami pod rząd—na wyskoki będą tysiące. Bo i pocóż ryzykować życie gwiazdy wynagradzanej trzema tysiącami dolarów miesięcznie, kiedy o mniejszych następstwach, i za dolarów pięć, będzie to robił bez wytchnienia "extra".

Ot i wczoraj—wypadek niebywały. Kula źle kierowana wpadła pod opancerzenie, zabijając człowieka na miejscu. Pięć dolarów, jedyne odszkodowanie rodzinie, otrzymała żona Antka. Rekursu niema . . . Odpisał się Antek od wszelkich pretensyj . . . Trudno.—Wypadek . . . A tak go ostatniemi czasy prosiła, by przestał "achtorować", by się wziął za uczciwy kawałek chleba . . . Ni jadł, ni pił jak człowiek! Zawsze oczekiwał —może zawołają . . .

Z wielkim wysiłkiem dotarła i Stenia okienka. Za nią trzymały się jej wybranki. Tak namozoliła się, by je wyekwipować i choć trochę wytrenować. Muszą zrobić dodatnie wrażenie—wszak wiele z nich tak liczy na ten zarobek. Każdy cent—ileby przyniósł ulgi—ile łez—otarł . . .

Dziś Stenia nie była gwiazdą-aktorką. Reprezentowała grupę kobiet w potrzebie—matek, sióstr i żon . . . W ich powodzeniu widziała zaspokojenie swej byłej poniewierki i upokorzeń . . .

W okienku współdyrektor, uśmiechając się cynicznie, sięgnął po jej listę—po wywołaniu nazwisk—skierowując je do sali oględzin . . .

Już z dala dochodziły uszu podążających echa zgiełku—kakofonja nie do opisania . . . Konglomerat języków—gwary i przeróżnych dialektów. "Hey you! You here! You—over there!"—rozkazywano, rozmieszczając napływające tłumy w poszczególnych miejscach postoju . . . Wyznaczono miejsce i dla Steni z jej protegowanemi . . . Ścisnęło się serce . . . Wszak zapotrzebowanie jest na parę set . . . stawiły się—tysiące . . . Jakaż mała szansa otrzymania biletu na jutro . . . Jak szalona, jak zazwyczaj, konkurencja!

Sala olbrzymia, na wzór prowizorycznego hangaru, oświetlona rzęsiście . . . Reflektory z estrady onieśmielają, przymalają, zapierają dech w piersi tysięcy . . . W zaparawanionej części sali odbywa się narada . . . Niebawem rozpocznie się—sąd . . . Tu zasiada sześciu "casting" dyrektorów—przy umyślnie w półmrok pogrążonym stole . . . Reflektory zalewają twarze, w półkolu ustawionych, aplikantów . . . Min i wyglądu dyrektorów trudno dopatrzeć . . .

Kolejno wywołują i zastęp Steni . . . Mimowoli przejął ją lęk przeczucia. Westchnęła głęboko, panując nad sobą . . . Potrafiła być panią siebie gdzie chodziło o dobro innych . . . Ustawiła swe wybrane, nakazując robienie mężnych min. Boczne reflektory oślepiały chwilowo. W momencie było po wszystkiem . . . Cztery zaledwie kobiety wytknięto: "you, you, you and you! That's all!"

"Żałuję mocno, panowie," energicznie zaprotestowała Stenia, "proszona byłam o trzysta, i wszystkie one, według mnie, są typy arcydoskonałe. Spójrzcie tylko uważniej! Co kobieta to "type"—są wysokie, niskie i w stanie błogosławionym jest kilka . . . Chcieliście, macie i rude, i długowłose . . . A ta z zajęczą wargą—tydzień czasu zmarnowałam w poszukiwaniu . . . "

"That's all!" poirytowany, wybuchnął jeden z asystentów, "next!"

"Za pozwoleniem . . . " błyskawicznym podskokiem znalazła się Stenia tuż przy stole dyrektorów. Czuła w sobie siłę tych trzystu na nią liczących. Nie miała już dziś nic do stracenia . . . Z opinją Hollywood'u, możliwemi ich względami i wspaniałomyślnością dawno przestała się liczyć. Tu chodziło o zaopatrzenie przynajmniej części tych dusz w najniezbędniejsze potrzeby . . . Poznała te kobiety i w nieszczęściu—odczuła. Niechby dzień, niech dwa pracy . . .

"Panie dyrektorze! Nie wolno ci w ten sposób ludzi uwodzić . . . Żądanie wasze spełniłam i żądam w zamian pewnego względu... Czy nic cię już nie wzrusza?"

"You're out! All of you! Czas nasz jest za drogi . . . "

"In! All of us! Wszak tak pan chciał powiedzieć?"

"John, Tom! Wyprowadźcie te wiedźmy..."

Stenia nie spuszczała oczu z twarzy brutala . . . Hipnotyzowała—przykuwała . . . Nieświadoma była swego uroku w tej chwili—i może jakiejś decyzji na jej korzyść . . . Przystąpiła jeszcze bliżej; twarz jej rozpromienioną otaczała aureola postanowienia i miłości ku tym bezsilnym . . .

"Rok temu, dyrektorze, ulękłabym się była twego samolubstwa . . . Byłam "greenor'-ką" z Europy. Rok pobytu między wami uczynił ze mnie "hard boiled egg" i tej chwili nie wydrzecie mi z rąk! Wysłuchasz mnie, bo jeśli nie . . . " sięgnęła od niechcenia do kieszeni . . .

"Put them out, John . . . "

"Bodyguard" dyrektora nie ruszył się, z pod oka śledząc każdy ruch Steni . . .

"Widzi pan jak mało dziś znaczące jest jego słowo? Dziś ja decyduję . . . Wszystkie panie—proszę—naprzód . . . "

"Are you an idiot? Deaf? Won mi stąd!"

"Dawniej kiedyś dziwiłaby mnie wasza niebywała kurtuazja. Dziś, choćby i w tej chwili, widząc was—jednego z palcem w nosie, drugiego z nieodstępną wykałaczką w ustach, prostującą tam "chewing tobacco" — zdumioną byłabym, gdyby znalazł się wśród was dżentelman . . . Jakież szanse mielibyście wy, panowie, gdyby w półkolu stojąc, wybierano lwów salonowych . . . ? Jakby wyglądał każdy z was choćby w dobrem towarzystwie?" Wydobyła błyskotkę z kieszeni . . . "Ta mała zabawka dziś pokrzyżuje wam plany . . . Żaden z was nie zdobędzie się na odwagę, by mi przeszkodzić!"

Od zaparawanionej części sali drzwi otworzono, niememi pochwałami darząc . . . Dyrektorzy jeden drugiego śledząc, byli bezsilni . . .

"Jeszcze moment, panowie, a będziecie mogli przystąpić do dzieła . . . Chcę wam moją ocenę wydać—bo nie wątpię, że zechcecie z niej w przyszłości skorzystać . . . " Każdym ruchem imponowała—elokwencją i modulacją głosu w podziw słuchaczy wprowadzając . . .

"Nigdzie nie spotkałam tylu ignoromanów, co po studjach w Hollywood! Wielu z was poznałam bliżej i wielu, wbrew woli i przekonaniom, gościłam. Póki starczało "highball'ów" póki frekwencja "girls'ów" trwała, gotowi byliście—choćby i o drugiej w nocy. A wspomnieć wam było o kimś z tytułem—na wyskoki, bez zastanowienia się, wydzierano sobie te "finding" z rąk . . . Kultura? Kwalifikacje? Poco?"

"Iluż z was nie daje się nabierać oszustom? Ilu przedstawicielom Sexomanji, Złodziejożerji czy Idjomanji? Nie zastanawiacie się, bo geografji ni historji nie znacie, czy wogóle takie państewka istnieją! — Sztubak z pierwszej klasy więcej posiada wykształcenia . . . "

"A obietnice dawane dziewczętom w splotach amorka? Czy nazajutrz raczycie choć o jednej z nich pamiętać? Sekretarki załatwiają się z niemi. Wy po mysich dziurach chowacie się, boście—tchórze!"

"Czegóż pani żądasz?" dygocąc cały, dyrektor zapytał . . .

"Więc zmieniłeś, dyrektorze, postanowienie . . . Żądam, byś angażował wszystkie tu oto kobiety!"

"To jest niemożliwe! Parę osób—reszta niech się zgłosi do kasy po bilet powrotny do domu . . . "

"Co znaczy, że płacisz . . . Bilet im łaskawie każesz podjąć! . . . A ja twierdzę, że wszystkie one stawią się tutaj nazajutrz do pracy . . . Ja tego chcę—a dziś—ja wam rozkazuję . . . Zmuszasz mnie, dyrektorze, do użycia bardziej przekonywującej perswazji?" Ramię z szybkością błyskawicy skierowała ku wybladłym twarzom dyrektorów, celując . . . "Czyżby nie uniknąć tej ostateczności?"

"Mów . . . "

"Na piśmie, kochany, wspaniałomyślny margrabio . . . Na piśmie, ekscelencjo—żądam kontraktu . . . Dla moich kobiet i wszystkich tu oto . . . " Ruchem objęła zgromadzonych . . . "Jutro nieboracy niech zjedzą porządny obiad—za twoje zdrowie! Dla twego dobra—o kontrakt proszę, przy świadkach—przynajmniej na przeciąg wyświetlania obrazu . . . Dziś jeszcze, w mojej obecności, macie przepustki wszystkim wręczyć!"

Objął jej rozognioną twarz spojrzeniem pełnem wzgardy lecz i podziwu zarazem: "Oto i kontrakt—a drugi i dla niej—na lat pięć, ze zastrzeżeniami . . . Mogę ją nienawidzieć, lecz talentu jej zaprzeczać—nie mam prawa . . . "

"Coza niespodzianka? Możesz być dobrym jak chcesz, dyrektorze . . . W zamian proszę przyjąć i odemnie małą pamiątkę . . . To cacko jest mi teraz zbyteczne . . . "

Odruchowo, wzroku nie odrywając od uśmiechniętej twarzy Steni, dotknął porzucony na stół rewolwer . . . Parsknął śmiechem . . . Broń Steni, w okryciu cynfolji—topnieć już poczynała . . .

"Wierna"

(Humoreska).

RAFAŁ stanął, jego włosy również. Na skrzydłach ciepłego wiatru przypłynęły z ciemności słowa, budzące dreszcz grozy:

— Większy ciężar trzebaby jej uwiązać, panie.

— Myślicie, że dopłynie do brzegu z tym kamieniem u szyi? — Wyraźny niepokój zadygotał w pytaniu drugiego mężczyzny.

— Eee, dopłynąć, chyba nie dopłynie. Ale będzie się męczyła.

— Właśnie tego chcę!

Rafał wzdrygnął się cały, tyle śmiertelnej nienawiści zakipiało w tym straszliwym okrzyku.

— Niech cierpi bestja! Ja się też dosyć nacierpiałem przez nią. Och, piekło udręczeń przeszedłem — ciągnął dalej zbrodniarz, niewidzialny w mrokach — przez tę jej przeklętą wierność!

Rafał skinął głową, jakby na znak, że jest już doskonale zorjentowany w sytuacji. "Nie ulega wątpliwości, że ten cyniczny łotr planuje całkiem ordynarne morderstwo" — rozumował. "Wyraz — wierność — był użyty z wyraźnem szyderstwem. Nie trudno sobie odtworzyć stan faktyczny: ona go zdradziła, względnie zdradzała chronicznie, on postanowił ją zabić... Wszystko jest proste i łatwo zrozumiałe, jeżeli ktoś ma trochę wyobraźni i umysł wygimnastykowany tak, jak ja: — osądził bez zbytniej zarozumiałości.

Należało pokrzyżować szyki zbrodniarzom. Oczywiście. Ba, ale jak? — Zaalarmować policję?

— Nie zdążę — westchnął Rafał.

Do osobistej interwencji niezbyt się kwapił z wielu względów. Primo nie znał okolicy, zaledwie 6 godzin błądził po długiej plaży "De la Cote des Basques", szukając jakiejś ścieżki lub schodów ku alejom "Beau Rivage". Secundo nie miał przy sobie żadnej broni, prócz... klucza od willi, w której zamieszkał. Tertio nie cierpiał rozlewu krwi, zwłaszcza własnej, a tutaj wszystko przemawiało za tem, że poszkodowanym będzie wyłącznie on: był słaby, niskiego wzrostu, nie miał pojęcia o bokserce, ani o dżiu-dżi-tsu, był sam, a tamtych było conajmniej dwóch, jeśli nie z tuzin, która to liczba już z tradycji najwięcej zespołom zbójeckim pasuje.

— Prędzej, prędzej — przynaglał rozkazujący głos herszta, — za godzinę muszę być w kasynie.

Rafał ponownie skinął głową. "Eche, w kasynie; chce sobie zawczasu przygotować alibi. Szczwany łotr, ale trafiła kosa na niewystrzelony granat", — monologował w duchu, wciąż jeszcze niezdecydowany, co począć.

Znowu zachrobotało w ciemnościach garść słów złowrogich:

— No, jazda z nią do czółna i odbijamy.

Rafał przestał się wahać.

— Zginę, to pewne, — wyszeptał ponuro, ale zginę w obronie kobiety! — Mówiąc to, wykonał klasyczne "padnij" i zapewne dlatego musiał przez dłuższą chwilę pluć piaskiem, a równocześnie pełzał wytrwale w stronę źródła odgłosów nocnej tradycji. Dolatywały stamtąd właśnie duetowe postękiwania spiskowców, spychających łódź na wodę, zaskrzypiał piasek, zadudnił głucho łoskot ciała, ciśniętego na dno czółna, jak kamień i bolesny pisk rozdarł ciszę nocy na ćwierci.

— Ale to jeszcze młodziutka dziewczyna, — mruknął Rafał, któremu ów krzyk przeszył duszę nawylot tam i napowrót. — Młoda i z pewnością ładna, bo szpetne są naogół wierniejsze, — wnioskował z właściwą sobie przenikliwością i czołgał się odtąd z podwójnym zapałem, albowiem nadewszystko wielbił Piękno, zwłaszcza zaklęte w kształty ludzkie, płci odmiennej, w wieku, jeśli tak wolno powiedzieć... popisowym.

— Odepchnij łódź, potem wskocz za mną, — rzucił tonem komendy nieznajomy przestępca, ów niewątpliwy herszt.

— Stój! — wrzasnął Rafał, zrywając się z piasku.

— O rety! — zapiał pomocnik herszta.

— Tchórzu, zostań-że.

Karność w szeregach szajki musiała być mocno rozluźniona, gdyż "tchórz" zwiał bez śladu, zanim Rafał dotarł do kołyszącego się przy brzegu czółna.

— Ręce do góry, lub strzelam! — zagroził rycerski obrońca kobiet.

Było trochę przesady w tej pogróżce, gdyż czarna papierośnica, z której wymierzył w herszta, zawierała wprawdzie materjały łatwopalne, ale nie wybuchowe. Niemniej jednak zaskoczony zbrodniarz wykonał polecenie; ale tak jakoś dziwnie prawicę w górę podnosił, że jego twarda pięść zahaczyła o brodę Rafała i przysłoniła mu świat szałem mroków, znacznie gęstszym, niż ciemności tej nocy pamiętnej.

Kiedy się ocknął z omdlenia, księżyc przyświecał bardzo pięknie, a czółno, podskakujące żwawo na falach, znajdowało się mniej więcej naprzeciw Kasyna Miejskiego, ale w odległości dobrych dwóch kilometrów od brzegu. Okrzyk zgrozy ugrzązł mu w jamie ustnej, pełnej piasku, krwi i większych, twardych przedmiotów, w których ruchliwy język łatwo rozpoznał luzem chodzące trzy zęby.

— Moje własne, — jęknął Rafał, dokonawszy potrzebnych ablucyj z pomocą wody morskiej, garścią czerpanej. — Dobrze, że mi choć wiosła zostawił, bandyta przeklęty — ucieszył się nagle. Tak, ucieszył się. Był w takiej sytuacji, że jedno głupie wiosło znaczyło dlań więcej, niż trzy zdrowe zęby własnego chowu.

Powstał, zachwiał się skutkiem zdradzieckiego ciosu fali w burtę i runął, jak długi na właściwą przyczynę swej niedoli. Zawstydził się ogromnie, zjechał co prędzej z żywego materaca, uklął tuż obok i wśród tysięcznych przepraszań za niezgrabność, rozplątywał drut, zamykający wylot owego worka, czy miecha. Niebawem udało mu się wsunąć dłoń do wnętrza i jego rozdygotane palce utonęły w puszystej gęstwinie włosów. Luby dreszczyk przespacerował mu się po krzyżach i zwiększył tempo akcji ratowniczej.

— Zaraz cię uwolnię, biedactwo ty moje, — roztkliwił się; — twarzyczkę obwiązali jej szmatą, — wyczuł dotykiem, — usteczka zakneblowali.

To ostatnie było największem okrucieństwem ze strony tajemniczych zbrodniarzy, gdyż ich ofiara, na skutek silnej chwiejby, przechodziła właśnie ostry kryzys morskiej choroby.

W końcu Rafał rozszerzył otwór worka na tyle, że... że zaklął okropnie.

— Nie!... To niemożliwe! — zabełkotał, przecierając oczy kułakami. Znów spojrzał i w tej chwili otrzymał gorący, wdzięczny pocałunek.

— O... ty... psia... krew! — Całą duszę i jeszcze trochę włożył w ten okrzyk, splunął trzykrotnie i gruntowne ablucje wodą morską rozpoczął da capo. A z pod ławki patrzały nań z uwielbieniem duże, poczciwe oczy psa!

— — — — — — — — — —

Wśród tak romantycznych okoliczności poznali się ze sobą i nic nie wróżyło narazie tragicznych następstw tej sezonowej znajomości.

Nazajutrz rano spotkali się przed willą, w której Rafał zamieszkał. Wdzięczne psisko czekało już na swojego wybawcę i szło za nim wszędzie krok w krok, nawet do dentysty. Ale zbawca mniej był zadowolony z tej asysty. — Przedewszystkiem dlatego, że sam widok tego psa przywodził mu na myśl niefortunny i bolesny epilog rycerskiej wyprawy na odsiecz zagrożonej kobiecie. Poza tem Rafał był trochę snobem; z rasowym chartem lub dogiem, czy innym reprezentacyjnym psem, byłby się afiszował z przyjemnością, lecz ten pół-wilczur, zadzierający kompromitująco rudawy ogon, zasługiwał w sam raz na miano burego kundla.

— Waruj tutaj. Zostaniesz rozumiesz?

Kundel kładł się posłusznie i merdał ogonem na znak, że rozumie. Wówczas Rafał odwracał się i szybko odchodził. A pies za nim.

Następnego dnia jakiś posłaniec wręczył Rafałowi paczkę oraz list i ulotnił się błyskawicznie, nie czekając na napiwek.

Rafał zaczął od paczki. Zawierała kaganiec, masywną obrożę, trzy połatane smycze, łańcuszek i solidny bykowiec. A list był niejasny, wręcz zagadkowy, choć niewątpliwie dotyczył "osoby" kundla:

"Panie!

W obronie własnej uderzyłem, aż się Pan przekopyrtnął do czółna, i uciekłem. Wszystko to dlatego, bom Pana uważał za opryszka, a miałem właśnie większą sumę pieniędzy przy sobie.

Czyż mogłem przeczuć, że to nie rabuś się zbliża do mnie, ale mój Dobroczyńca?! Proszę mi więc wybaczyć fatalną omyłkę; rachunek u dentysty pozwoliłem sobie już uregulować za Pana.

Piesek wabi się "Wierna" i posiada mnóstwo zalet, które Pan sam pozna niebawem.

Rynsztunek, jaki musiałem kupić "Wiernej", przesyłam w załączeniu, jako skromny dowód mej serdecznej i głębokiej wdzięczności.

Z większem poważaniem

Rajmund L.".

Przeczytawszy ten list pięciokrotnie, orzekł Rafał z cechującą go bystrością i przenikliwością, graniczącą niemal z intuicją:

— W tem coś jest!

Po kilku godzinach dalszych rozmyślań zdołał już nieźle sprecyzować to ogólnikowe: "w tem coś jest'' i klepiąc psa przyjaźnie, powiedział:

— Ty masz podobno jakieś nadzwyczajne zalety. Ano, zbadamy, zbadamy.

Tajemniczy Rajmund L. bynajmniej nie skłamał. "Wierna" posiadała bezlik zalet, których wartości Rafał doprawdy nie umiał należycie ocenić.

I tak naprzykład "Wierna" była nieludzko wierna swojemu zbawcy. Towarzyszyła mu wszędzie, czy chciał, czy nie chciał; wyrzucona z pokoju, drapała drzwi, wyprowadzona za furtkę, wyła tak długo, dopóki nie zbiegło się z tuzin kundlów, gryzących się wza-

jem zażarcie o pierwszeństwo w pitigrillicznej orgji pod oknami pokoju Rafała.

Dalej "Wierna" odznaczała się świetnym gustem. Nienawidziła tandety. Wszystkie te pyjamy, płaszcze kąpielowe, kostjumy, jakie znosiła na plaży do stóp swego pana, były w najprzedniejszym gatunku; wprost poematy z jedwabiu czy najczystszej wełny. Dzięki temu Rafał nie potrzebował przepraszać hołoty. — Dzięki temu nawiązał znajomość z wytworną, bogatą Hiszpanką, senorą Pepitą della Galimatias.

Brzydziła się fałszem, stąd jej aweracja do kotów, które tępiła zawzięcie. Rafał sam był kilkakrotnie świadkiem takiego polowania, a jedno z nich było dlań specjalnie kosztowne. Siedział właśnie przy obiedzie, zaś "Wierna" leżała u jego stóp, czekając na swoje menu. I nagle licho przyniosło kota. "Wierna" runęła do ataku, jak burza, ciągnąc za sobą stolik, do którego nogi Rafał ją przywiązał. Kot ocalał wprawdzie, lecz resztki stolika znaleziono w konkurencyjnej restauracji naprzeciw, gdzie również moc talerzy się potłukło.

Silna była nadzwyczajnie. Przywiązana do sztachet koło willi, zrywała każdą smycz, nawet łańcuszek i w 10 minut później już tarmosiła za rękaw Rafała, który z właściwym mu optymizmem cieszył się właśnie, że nareszcie umknął natrętnej towarzyszce. A raz przybiegła za nim do kościoła, wlokąc za sobą całą wiązankę sztachet, z przewróconego płotu.

Była zazdrosna o Rafała do szaleństwa. Kto go dotknął, miał do czynienia z jej zębami, obojętnie, czy to był listonosz, czy dentysta, czy midinetka, przymierzająca mu krawatkę do marynarki. Umiała drasnąć zębami nawet przez kaganiec, który znów mistrzowsko potrafiła zedrzeć sobie łapą.

Krótko mówiąc, był to pies z wyrazem, z charakterem, silna indywidualność, nie uznająca ciasnej klatki zakazów, stworzonych przez człowieka dla przeciętnych psów-niewolników. Niestety Rafał był właśnie stuprocentowym człowiekiem i całą duszą solidaryzował się z owym nieznanym, czy dawno zapomnianym ustawodawcą, który najsympatyczniejszym z czworonogów narzucił pęta niewoli. I ta rozbieżność poglądów oraz osobista uraza za doznane przykrości sprawiły, że Rafał znienawidził wiernego psa, a drobny epizod niedzielny doprowadził do ostatecznego zerwania stosunków.

Umówiwszy się z senorą della Galimatias, że pójdą razem na popołudniowy dancing do Casino Bellevue, musiał się Rafał odpowiednio zabezpieczyć przed "Wierną". Przywiązał ją więc do swego łóżka na dwóch smyczach, drzwi zamknął na klucz i wyszedł z lekkiem sercem. Po dancingu odwiedzili "Skałę Dziewicy", a potem ruszyli w stronę wyniosłej "Esplanade de la Vierge", bo tamtędy było im najbliżej do "Family Hotel", gdzie mieszkała urocza Hiszpanka.

W drodze ponętna Pepita skierowała rozmowę na... psa! Na tego przeklętego psa.

— Czemu go pan nie sprzeda nareszcie? —zapytała naiwnie.

— Jabym nawet dopłacił, byleby się ktoś znalazł, — odparł melancholijnie; — darowałem go dwukrotnie, lecz wrócił do mnie... Ale nie mówmy o tem. Nie wywołujmy wilka z lasu... Mamy tyle ciekawszych tematów, choćby...

— Cicho, — wtrąciła, chwytając go za rękaw. — Słyszy pan?

Przyspieszyli kroku i stanęli u stóp pięknej willi, której wszystkie okna na parterze były naoścież otwarte. Dobiegały stamtąd echa jakiejś straszliwej walki na śmierć i życie, z łoskotem przewracały się krzesła i cięższe meble, dźwięczały tłuczone szkła, a ponad wszystkiem górował spazmatyczny płacz kobiety.

— Oooo, zamordował, zabił — zabrzmiało całkiem wyraźnie.

Senora Pepita spojrzała wyzywająco na swego towarzysza. Rafał zrozumiał, ale wahał się jeszcze. Zbyt świeżo miał w pamięci ową familijną omyłkę, której zawdzięczał obecnie wątpliwą przyjemność posiadania "Wiernej".

— Tam już przybiegł ktoś z pomocą, — rzekł i odetchnął z ulgą, bowiem w owym parterowym pokoju zahuczał nagle gniewny bas jakiegoś mężczyzny i lunęła ulewa jego soczystych przekleństw.

W tem... na parapecie okna ukazało się duże psisko, trzymające w paszczy spory łachman białego futra.

—Ttttо "Wierna" — wyjąkał przerażony Rafał. — Uciekajmy!

Było już jednak zapóźno. W czterech susach dopadła "Wierna" swego pana i merdając radośnie ogonem, złożyła u jego stóp ogromnego kota.

— Aaaa, mam cię bratku, — zadudnił mu nad uchem niski głos męski, brzemienny rasową wściekłością.—Drogo mi pan zapłaci za wszystkie szkody, wyrządzone przez pańskiego psa.

— Żadne skarby nie zapłacą mi mojej cudnej Angory, — załkała do wtóru pani w peruce i z największą troskliwością podniosła z bruku zwłoki swego ulubieńca.

— Przepraszam bardzo, ale to nie jest mój pies! — odparł Rafał. — Pierwszy raz w życiu widzę tego kundla, — łgał już coraz swobodniej, olśniony tak szczęśliwym pomysłem.

— Ten pan mówi prawdę, wtrąciła senora della Galimatias.

— Dobrzeee — zgodził się mąż pani w pe-

ruce; — wobec tego zatrzymam tego psa, jako zastaw i ogłoszę w dziennikach. Sądzę, że nieprzeczuwający niczego właściciel się zgłosi szybko po swoją zgubę.

— Naturalnie! To świetny pomysł! — Rafał był szczerze zachwycony i pożegnawszy niskim ukłonem poszkodowanych, odmaszerował co prędzej.

— Żeby im tylko wnet nie uciekła, — obawiała się senora Pepita, krocząc szybko obok Rafała i zaiste w złą godzinę wyrzekła te słowa.

Bo zaledwie znaleźli wolną ławeczkę w parku, zaledwie przymierzyli sobie usta w próbnym pocałunku, zaszeleściały złowrogo krzaki.

— Carrrrramba! — zaklęła senora della Galimatias, ugryziona w okolicy mięśnia nadnerczanego. Zerwała się z ławki błyskawicznie, lecz cała jej piękna suknia pozostała w zębach zazdrosnej "Wiernej".

Tym razem Rafał stracił panowanie nad sobą. Kopnął kundla poniżej krzyża, a potem zaczął go boksować po grzbiecie, krzycząc przy tem, jak opętany. Że zaś równocześnie senora della Galimatias także nie milczała, zrobiło się w cichym parku piekiełko niezgorsze.

— Policja! Policja! — piszczało jakaś jejmość, trzymając na smyczy dwa jamniki, szczekające w niebogłosy.

Granatowa pelerynka policjanta wyrosła jakby z pod ziemi.

— Co się stało?

— Ten zbrodniarz — tu pani z jamnikami żgnęła Rafała parasolką w grdykę — ten zbrodniarz znęca się nad biednym pieskiem. Jestem członkinią Towarzystwa opieki nad zwierzętami żądam aresztowania tego sadysty. Proszę go skuć, by nie uciekł.

— Co, u djabła! — wrzasnął Rafał. — Nie wolno mi zbić mojego psa?!

— Ach, więc jednak to pański pies! Dobrzeeee — huknął basem mąż pani z peruką i w krótkich słowach wyjaśnił policjantowi o co idzie. — Ten przeklęty kundel wyrwał mi się, kiedy drzwi zamykałem i wyskoczył przez okno. Pobiegliśmy z żoną za nim i oto znaleźliśmy jego właściciela. A wypierał się przedtem. Proszę to zapisać w protokóle.

— Proszę wziąć tego psa — policjant zwrócił się do Rafała — i pójdziemy całą paczką na komisarjat.

Poszli więc wszyscy, prócz senory della Galimatias, która ze względu na opłakany stan swej garderoby, musiała pozostać w gęstwinie krzaków, póki się park nie opróżni.

Tegoż dnia, na krótko przed północą Rafał opuścił Biarritz, postanowiwszy się przenieść do St. Jean-de-Luz, a wyczerpany przejściami tego dnia, zasnął, zaledwie pociąg ruszył z dworca.

— Pański bilet?

Nie otwierając oczu, podał Rafał swój bilet konduktorowi.

— A gdzie jest bilet dla psa? Taki ogromny kundel nie może jechać gratis...

— Głupi sen, — mruknął sennie Rafał, — a ja myślałem, że to konduktor naprawdę przyszedł.

—No słyszy pan?

Rafał wzdrygnął się, spojrzał. Przed nim stał całkiem autentyczny konduktor Towarzystwa Kolei Południowych i przyjaźnie głaskał duży łeb całkiem autentycznego psa.

— Jak się masz "Wierna", — zasyczał Rafał zjadliwie, zapłacił za jej przewóz co należało i spokojnie dotarł do St. Jean-de-Lux, knując mordercze plany.

Bez trudu znalazł niezbędnego wspólnika, w osobie jakiegoś tubylca, posiadającego własną łódź rybacką.

—Odpłyniemy o godzinie jedenastej w nocy — postanowił.

Mając serce litościwe naogół, dogadzał "Wiernej" przez cały dzień, jak mógł najlepiej, zafundował jej nawet pieczonego koguta. Miał to być przecież ostatni dzień w jej życiu.

Dziesięć minut po jedenastej wszystko było gotowe. "Wierna", nie przeczuwając zdrady, pozwoliła sobie uwiązać u szyi spory kamień, nie protestowała, kiedy jej pysk zawinięto szmatą, zaniepokoiła się dopiero wtedy, gdy ją zaczęli wpychać do worka.

— No, odbijajcie, — zakomenderował Rafał.

— Stać! — ryknął ktoś w ciemnościach.

— W nogi! — pisnął Rafał i sam odepchnął łódź wiosłem.

Ale tajemniczy osobnik wskoczył bez wahania w wodę i oburącz pochwycił za burtę.

— Na pomoc!... Morderstwo!... — ryczał przeraźliwie. Rafał podbiegł do niego, chcąc mu zatkać usta, tamten szarpnął go za rękę i czółno wywróciło się dnem do góry. Nieznajomy pochwycił coprędzej szamocący się worek i wyniósł go na plażę, szukając "morderców", którzy jednak ulotnili się dawno.

Nazajutrz Rafał wiedział już, z kim miał przyjemność. Spakował sumiennie cały rynsztunek "Wiernej", a potem z wielkim zapałem zasiadł do pisania następującego listu:

"Panie!

Uciekłem, bom Pana uważał za opryszka. Czyż mogłem przeczuć, że to nie rabuś zbliża się do mnie, ale mój Dobroczyńca?! — Piesek wabi się "Wierna"."

Od tego miejsca jego list był wiernym plagjatem listu zagadkowego Rajmunda L. Posławszy paczkę i list nowemu właścicielowi "Wiernej", spakował Rafał manatki i uspokojony powrócił do Biarritz.

Oświadczyny Franka

FRANEK był synem gospodarskim. Od samego urodzenia prześladowało go osobliwe nieszczęście. Urodził się bowiem 29go lutego; więc gdy inni co rok stawali się starszymi on tylko co cztery lata—w roku przestępnym—mógł obchodzić swoje urodziny. Ale że ksiądz proboszcz zawsze mawiał: "Każdy koń ma też swoje urodziny—katolik obchodzi tylko swoje imieniny!"—więc i Franek zaniechał niemieckiego zwyczaju i zaczął święcić imieniny—na świętego Franciszka. W ten dzień czuł wtedy dokumetnie, że się o rok postarzał.

Jako chłopiec odznaczał się szczególną nieśmiałością, krył się bezustannie we fałdach sukni swojej matki i trzymał się jej fartuszka, a zapytany, nie śmiał ani gęby otworzyć. Gdy gość jaki przychodził w odwiedziny do ojca, uciekał do stodoły i prędzej nie wrócił, aż gość nie wyszedł.

Przytem był ogromnie niezgrabny, co chwila jaką psotę matce albo komu innemu wyrządził, dla tego "trzepaczka" często musiała być w robocie.

Nieśmiałość jego z latami zamiast się zmniejszać, coraz bardziej wzrastała. Bał się bezustannie, sam nie wiedząc czego, nawet cienia swojego. Rówieśnicy jego nie nazywali go inaczej, jak "dudek" albo "miękkie jaje," z którem trzeba się ostrożnie obchodzić, żeby go nie stłuc, gdyż ledwo się go ruszyło, już beczał.

Cała rodzina wstydziła się go; najwięcej wstydził się on sam, chociaż nie miał czego, bo był chłopakiem bardzo porządnym i cnotliwym. Policzki jego były bezustannie czerwoniuśkie—ze wstydu.

Okropnie było mu na sercu, gdy go matka posłała do sąsiedniego domu po jaki sprawunek, albo z jakiem zapytaniem. Zazwyczaj zapominał o tem, co miał zrobić. Często przy drzwiach obcego domu zalęknіony obracał się i dawał drapaka do domu. Gdy zaś przypadkiem drzwi otworzono i pytano go się po co przyszedł, nie umiał powiedzieć ani be ani me.

Tak rósł w domu ojca aż do 24 roku. Na szczęście jego do wojska go nie wzięto, choć był chłopakiem tęgim, lecz niezgrabnym, bo pewnieby mu serce przy pierwszym strzale armatnim ze strachu w pięty wpadło. Zresztą był bardzo pilny w robocie i ojciec go bardzo chwalił, że ma z niego wielką pomoc w gospodarstwie.

W tem wydarzył się Frankowi nieszczęśliwy przypadek—zakochał się.

Była we wsi cudna dziewczyna, córka gospodarska, imieniem Weronika; a że była bogata, wielu młodzieńców starało się o jej rękę, ona jednak wszystkich odrzuciła. Ile razy przechodziła koło okien Franka, serce mu waliło jak młotem z miłości i—ze strachu. Jak się zbliżyć do ukochanego dziewczęcia?

W niejedną niedzielę wychodził na drogę i przed dom jej, żeby do niej zagadać, lecz gdy ją spotkał samą, głos mu w gardle zamierał—nie śmiał się odezwać. Tylko błagalnym wzrokiem powiadał jej, że ją kocha.

Dziewczyna czuła to bardzo dobrze. To też ukradkiem do niego się uśmiechała, bo chłopak był galantny i urodziwy i dobrą sławę we wsi posiadał; jednak nie wypadało jej, jako porządnie wychowanej pannie, najprzód do niego przemówić.

Wiedział Franek że uwielbiana jego serca należała do chóru kościelnego, i wieczorem miała czasem lekcje śpiewu z innemi dziewczętami, i że następnie sama wracała do domu. Raz postanowił skorzystać z okazji i odprowadzić ją do domu.

Czekał więc na nią na drodze pod drzewem a gdy przechodziła zagadnął:

—Weronika!

—Czego chcesz odemnie?—zapytała energicznie dziewczyna.

—Weronika . . . — powtórzył błagalnym głosem, czując, że twarz jego stawała się czerwoną jak burak.

—No ,mówże śmiało!—zachęcała go mile.

—Jabym chciał . . . jabym sobie życzył . . . —tu mu się urwało—nie umiał mówić dalej.

—A czegóż ty chcesz odemnie?—badała zdziwiona.

—Ja . . . bym chciał . . . iść do domu . . . —wykrztusił Franek zalęknіony.

—To idźże sobie!—odrzekła energicznie,—ja ci nie przeszkadzam.

—Ale . . . jabym chciał . . . to jest niby, jabym sobie życzył iść z tobą do domu . . . —i przestraszony tem, co wypowiedział, obrócił się i poszedł, zostawiwszy śmiejącą się dziewczynę.

Pierwsza próba wypowiedzenia swojej głębokiej miłości nie udała się Frankowi. Nie

zwierzył się nikomu ze swojego bólu sercowego, ani też nikogo o pośrednictwo nie prosił; do tego był zanadto nieśmiały. Cóż było począć?—trzeba było czekać innej sposobności . . .

Rok upłynął. Ojciec Franka umarł i pozostawił mu małe gospodarstwo bez długu. Franek pragnął się ożenić, a żoną jego mogła być tylko panna Weronika. Trzeba się było jej oświadczyć; ale jak to zrobić?

Pewnej niedzieli włożył najlepsze ubranie i poszedł do domu Weroniki. Przypadek chciał, że spotkał ją samą w ogrodzie.

Pochwaliwszy Pana Boga i przeżegnawszy się pod ukradkiem, żeby mu jakoś łatwiej było się oświadczyć, i żeby mieć więcej odwagi, próbował zacząć rozmowę.

—Przyjemny dzień dzisiaj,—rzekł trzymając rękę na sercu, żeby mu czasem z miłości i ze strachu nie pękło.

—Tak,—odpowiedziała krótko dziewczyna.

—Ale chłodno,—ciągnął dalej, już trochę śmielszy.

—Chłodno?—odrzekła,—ja myślę, że jest bardzo parno.

—Parno?—zapytał zmieszany;—p r a w d a, tak, tak, parno, bardzo parno.

—Parniej, niż wczoraj,—dodała.

—O tak, parniej, niż wczoraj,—powtórzył, ocierając chustką spocone czoło.

—Ale mnie nie jest gorąco—dokończyła.

Franek się zakłopotał. Zapomniał zupełnie, w jakim celu przyszedł.

Nastało długie milczenie.

—Co matka porabia?—przerwała nareszcie dziewczyna.

—Bóg zapłać, zdrowa,—odparł.

—A babusia, co robi?

—A bracia, siostry, ciotka Urszula?—badała dalej.

—Bóg zapłać! wszyscy zdrowi,—powtórzył.

Znowu chwila pauzy. Dziewczyna po uroczystej minie Franka zgadywała, w jakim celu przyszedł, więc śmiała się ukradkiem.

Chłopak znowu zaczerpnął odwagi.

—Teraz, albo nigdy!—pomyślał sobie.

—Weronika—zaczął znowu—p r z y s z e dłem . . .

—Widzę, żeś przyszedł—przerwała niecierpliwie.

Franek znowu się onieśmielił.

—Z tą dziewczyną trudno rozmawiać,—pomyślał sobie.

—Przyszedłem,—powiada— . . . przyszedłem, żeby . . . żeby . . .

—Żeby nic nie mówić—zaśmiała się z niego.

—Nie śmiej się ze mnie,—rzekł obrażony, —przyszedłem, żeby . . . żeby . . . zapytać . . .

—O la Boga!—dopomogła mu,—czemuż nie mówisz śmiało, żeby się mnie zapytać, czybym twoją żoną nie została? nieprawda?

—Tak, tak, akurat,—pochwycił uszczęśliwiony,—jakeś też to zgadła! A ty co na to?

—No, ja się na to chętnie zgodzę,—chodźmy do rodziców.

I stało się nareszcie to, o czem Franek cały rok w skrytości serca swego marzył—zaręczył się z ukochaną dziewczyną. Gdyby mu Weronika oświadczyn nie była ułatwiła, z pewnością byłby pozostał starym kawalerem.

Pół roku potem Franek poprowadził Weronikę do ołtarza. Nieśmiałości swojej jednak, choć jako żonaty człowiek, się nigdy nie pozbył. Ba! nawet stał sie jeszcze bardziej nieśmiały. Bo żona miała zawsze pierwszy głos; mówiła zawsze za niego, a nawet interesy jego załatwiała. On trzymał się tylko fartuszka swojej żonusi.

Najdzielniejsi Myśliwi

Znany przyrodnik i filmowiec E. B. Schoedsack, który wraz z Merianem C. Cooperem bawił ostatnio na Sumatrze, gdzie z ramienia Paramountu montował filmowy epos “Rango” z życia zwierzęcego, twierdzi, że malajscy łowcy tygrysów są najdzielniejszymi myśliwymi świata.

Schoedsackowi zaś można wierzyć, gdyż w swoich podróżach zwiedził olbrzymi kawał świata i poznał dobrze ludzi Afryki, Persji i Siamu.

Chłopcy malajscy — opowiada on — są przyuczani do władania bronią palną od lat najmłodszych. Czynią to zresztą z konieczności w obronie własnej przed tygrysami, które śmiało i nieustannie terroryzują ich wsie i rabują bydło.

W każdej wsi otoczonej dżunglą, pada rocznie, conajmniej dwanaście krajowców ofiarą tygrysów, mimo to, Malajczycy polują na nie niestrudzenie.

Używają niebywale staroświeckich strzelb, a nabijają je zdumiewającemi nabojami. A więc, śrutami, połamanemi hakami, kawałkami porwanego łańcucha i rozmaitego rodzaju metalowemi cząstkami.

Gdy strzał jest celny, tygrys pada niewątpliwie ofiarą, zdarza się jednak, że strzelba odmówi posłuszeństwa i, nie wypali. Wtedy znów Malajczyk staje się ofiarą krwiożerczej bestji, już choćby dlatego, że nie zostawi on czasu biednemu Malajczykowi do powtórnego naładowania strzelby.

A mimo to, Malajczycy walczą z tygrysami wytrwale i odważnie.

Śmierć Głodowa

Kodeksy karne w wiekach średnich w zachodniej Europie były o wiele surowsze i mniej ludzkie, niż w Polsce, pomimo, że tamte narody były pod wieloma względami bardziej kulturalne.

W Polsce nawet największemu zbrodniarzowi, zamkniętemu na całe życie do więzienia, zwanego wieżą, posyłano żywność codziennie.

Gdy mieszczaństwo, począwszy od dwunastego wieku, zaczęło ściągać do Polski, urządzać miasta i zaprowadzać prawa magdeburskie, chełmińskie i inne, polscy prawodawcy z ustaw sądowych usuwali paragrafy dotyczące egzekucyj głodowych.

Karano nieraz zbrodnie bardzo surowo, torturami nie gardzono, lecz znęcaniem się w tak straszny sposób na dłuższą metę—w Polsce brzydzono się.

Pisarz niemiecki Kesche opowiada o lochach, które w Turyngji służyły zarazem za więzienia głodowe oraz za groby porzednich skazańców. Człowiek tam zamknięty, ostatnie kilkanaście dni przepędzał w towarzystwie szkieletów. Jeżeli kości poprzedniego skazańca jeszcze nie zdołały opaść z ciała, nowy przybysz był łańcuchami przykuwany do ściany kamiennej, ażeby nie przełamał wyroku i . . . nie nasycił się ciałem zmarłego.

Taki nędzarz skazany na śmierć głodową, o i le mu okucie pozwalało, szarpał zębami własne ciało, a konał w najokropniejszych męczarniach.

W więzieniu głodowem w Wenecji znęcano się nad skazańcami w sposób nielitościwy aż do wyuzdania. Przed trawionym głodem i pragnieniem stawiano naczynia z potrawami i napojami, ażeby zapach ich i widok jeszcze bardziej zaostrzał głód i potęgował jego męczarnie.

Czesi wiele srogości i instynktów znęcania się nad skazańcami przejęli od swych sąsiadów niemców. Do dziś dnia w Pradze na Hradczynie stoją dwie wieże: jedna zwana Daliborska, druga Czarna, stanowiące niegdyś części zamku Karola Czwartego. Jeszcze osiemnastego wieku, gdy w Polsce skasowano już wiele objawów surowości prawa średniowiecznego, w wieżach tych zamykano i głodzono zbrodniarzy politycznych i kryminalnych.

Legenda czeska mówi o Daliborze, rycerzu z Korojed, jedynym więźniu, który zdołał wybłagać dla siebie zwolnienie od męczarni. Idąc do lochu zabrał z sobą skrzypce, na których tak rzewnie grał, że służba więzienna rozczulona muzyką, przedłużała mu życie spuszczaniem potajemnie strawy. W końcu król usłyszał muzykę i tak się nią przejął, że darował mu życie.

Wieża Daliborska należała do najstraszniejszych, jakie znano wówczas. Cele dla skazańców, wilgotne i ciemne, były urządzone na czterdzieści pięć stóp pod ziemią. Kronikarze zapewniają, że pomiędzy skazanymi zdarzali się i tacy, którzy bez kropli wody i pokarmu mogli żyć do miesiąca. nawet dłużej.

Także Emancypacja

Jeden z podróżników opowiada o emancypacji kobiet szczepu Kunama, żyjących w górach abisyńskich. Na dziwnych zaiste podstawach oparte są u tego narodu prawa małżeńskie. Wielbiciel musi się starać długo o względy czarnookiej dziewczyny (kobiety tamtejsze słyną z urody), dając dowody swej odwagi, zbiwszy wielu nieprzyjaciół, oraz płacąc 100 krów jej rodzinie — jako cenę kupna. Kobieta kunamska po święcie dojrzałości, t. j. w 12 roku życia, ma zupełną wolność osobistą i nikomu z rodziny nie przyjdzie na myśl zganić jej najswobodniejsze zachowanie się. Jeśli ma dzieci, są one legalnie uprawnione, a taka dziewczyna jest bardzo ceniona, gdyż jej przyszły mąż ma gwarancję ,że małżeństwo nie będzie bezdzietne.

Piękność kunamska ma zupełną wolność w wyborze małżonka, a po ślubie wolno jej mieszkać gdzie chce, u swych rodziców. Jedyne ograniczenie stanowi to, że nie jest samowładczynią swych dzieci, oraz majątku. Nawet po ślubie zachowuje tam kobieta zupełną wolność, a mężowi nie wolno okazywać zazdrości—byle ona nie okazywała względów osobnikowi z rodu nieprzyjacielskiego. Prawo w jednym wypadku żąda tylko rozwodu, mianowicie, gdy mąż jej obciął sobie włosy. Jest to bowiem w związku z prastaremi wierzeniami, że we włosach mężczyzny mieści się jego siła.

Humor i Satyra

DOWCIP KRÓLA

Król szwedzki Oskar II był nietylko mądrym i dzielnym monarchą, ale ponadto człowiekiem niezwykle skromnym. Opowiadają o nim następującą anegdotę:

Zwiedzał on pewnego razu jeden z zakładów wychowawczych dla dziewcząt. Przysłuchując się jakiś czas lekcji historji, zwrócił się w pewnej chwili do jednej z dziewcząt i zażądał, aby mu wymieniła imiona największych królów szwedzkich. Na to zapytana odpowiedziała bez namysłu: Gustaw II, Karol X, Gustaw i Karol XII. Jej sąsiadka uważała za stosowne dodać do tej liczby i nazwisko obecnego króla, to też rzekła.... i Oskar II.

Król, uśmiechając się z tego aktu naiwnego pochlebstwa, zwrócił się do owej uczennicy i poprosił, aby mu wyliczyła najważniejsze wypadki z jego panowania. Zapytana namyśla się, waha, czerwieni, a wreszcie wyznaje z płaczem, że ich nie zna.

Na to mądry i pobłażliwy monarcha zbliża się do zawstydzonego dziewczęcia i głaszcząc jej głowę, rzecze:

— Nie płacz, dziecko, to nie twoja wina, że nie umiesz wyliczyć ważniejszych wypadków z czasów mego panowania, bo ja sam nie umiałbym tego uczynić....

W WYTWÓRNI FILMÓW DŹWIĘKOWYCH

W dobie filmów różnojęzycznych reżyserowie amerykańscy nie mają lekkiego życia.

W atelier nakręca się właśnie hiszpańską wersję sceny miłosnej, odegranej dopiero co przez tych samych aktorów w wersji angielskiej.

Aktorzy grają bardzo dobrze. Reżyser jest zadowolony:

— Doskonale! Filmujemy teraz następną scenę!

— Przepraszam, ale ja byłbym zdania, że należy powtórzyć — odzywa się milczący dotąd asystent, "hiszpański rzeczoznawca".

— Dlaczego? — oburza się reżyser — przecież para kochanków grała świetnie!

— Być może, ale amant powtarzał bezustannie: "Zapomniałem roli! zapomniałem roli"....

PIOTR WIELKI

Kiedy Piotr Wielki przebywał we Francji, pokazywano mu wszystkie osobliwości Paryża.

Spostrzegłszy posąg kardynała Richelieu, Piotr Wielki, pokazał zapał, wielkim tylko duszom właściwy — wszedł na grobowiec, uściskał statuę i zawołał:

— Wielki mężu! Gdybyś za moich żył czasów, dałbym ci połowę mojego państwa, bo byś mnie nauczył panować nad drugą połową!

Jeden z obecnych i przytomnych, zwrócił Piotrowi Wielkiemu uwagę, że gdyby ministrowi temu połowę swego państwa odstąpił, to zręczny ten kardynał wkrótce posiadałby całe.

SYSTEMATYCZNY

Popijawski jest dobrym człowiekiem, ale dostawszy w sobotę pieniądze urzyna się stale, wyrabia awantury i ląduje często w więzieniu policyjnem. Żona jego czeka pewnej soboty nadaremnie, wreszcie idzie na policję i pyta:

— Czy jest tu mój mąż?

— Nie! Ale proszę siadać, spodziewamy go się lada chwila.

ZABRONIŁ

Pięciu żołnierzy, ze starszym szeregowcem Brzdącem na czele przechodzi koło rzeki.

— Panie frajtrze — proszą żołnierze — niech pan pozwoli nam się wykąpać.

Brzdąc nie pozwala, po chwili jednak, ulegając prośbom, zgadza się.

— Ano, kąpcie się! Ale niech mi tam który się utopi, to już ze mną mieć będzie do czynienia.

SKĄD WODA WIE?

— Tatusiu przy ilu stopniach woda zaczyna się gotować?

— Przy 212 synku.

— A skąd woda wie, kiedy jest właśnie 212 stopni?

WSCHODNIE PRZYSŁOWIA

Miej zwyczaj pomyśleć trzy razy, zanim co zrobisz a nie będziesz żałował swych czynów.

* * *

W czasie pogody noś parasol, kop studnię, zanim mieć będziesz pragnienie i pływaj, trzymając nogę na lądzie, bo człowiek dniem dzisiejszym tylko żyć nie może.

* * *

Uwagi nieprzyjaciół wzbudzają śmiech, uwagi przyjaciół — płacz.

* * *

Lepszy wróg rozumny, niż głupi przyjaciel.

* * *

Mądrość kobiety buduje dom, jej głupota własną ręką go obala.

* * *

Nadobna kobieta zyska cześć, jak łupiezcy zyskają bogactwo.

Bądź Błogosławiona

Legenda Indyjska

Raz, w jasną noc księżycową, mądry a wielki Kryszna zamyślił się głęboko i rzekł:

—Myślałem, że człowiek jest najpiękniejszym tworem na ziemi—i myliłem się. Oto widzę kwiat lotusu, kołysany nocnym powiewem. O ileż on piękniejszy od wszystkich żyjących istot: listki jego otwarły się właśnie na srebrne światło księżyca—i oczu nie mogę od niego oderwać . . .

—Tak, niema między ludźmi nic podobnego!—powtórzył z westchnieniem.

—Dlaczegobym ja, bóg, nie miał potęgą słowa stworzyć istoty, któraby była tem między ludźmi, czem lotus między kwiatami? Niech więc tak będzie na radość ludziom i ziemi. Lotusie, zmień się w żyjącą dziewicę i stań przedemną.

Zadrżała wnet leciuchno fala, jakby trącona skrzydłem jaskółki, noc rozjaśniła się, księżyc zabłysnął mocniej na niebie, rozśpiewały się głośniej nocne drozdy, a potem nagle umilkły. I czar się spełnił: przed Kryszną stanął lotus w ludzkiej postaci.

—Byłaś kwiatem jeziora—rzekł:—bądź odtąd kwiatem myśli mojej i przemów.

A dziewczyna poczęła szeptać tak cicho, jak szemrzą białe płatki lotusu, całowane letnim powiewem.

—Panie! zmieniłeś mnie w żywą istotę; gdzież mi teraz zamieszkać każesz? Pamiętaj panie, że gdy byłam kwiatem, drżałam i tuliłam listki za każdem tchnieniem wiatru. Bałam się, panie, nawalnych dżdżów i burzy, bałam się gromów i błyskawic, bałam się nawet palących promieni słońca. Tyś mi kazał być wcieleniem lotusu, więc zachowałam dawną naturę, i teraz boję się, panie, ziemi i wszystkiego, co się na niej znajduje . . .

Kryszna podniósł mądre oczy ku gwiazdom, przez chwilę myślał, poczem spytał:

—Chcesz żyć na szczytach gór?

—Tam śniegi i zimno, panie: boję się.

—A więc . . . Zbuduję ci pałac z kryształu na dnie jeziora.

—W głębinach wód przesuwają się węże i inne potwory: boję się, panie!

—Chcesz stepów bez końca?

—O panie! wichry i burze tratują stepy, nakształt stad dzikich.

—Cóż z tobą uczynić, kwiecie wcielony? . . . Ha! w pieczarach Ellory żyją święci pustelnicy . . . Czy chcesz zamieszkać zdala od świata w pieczarze?

—Ciemno tam, panie: boję się.

Kryszna usiadł na kamieniu i wsparł głowę na ręku. Dziewczyna stała przed nim, drżąca i przestraszona.

Tymczasem zorza poczęła rozświecać niebo na wschodzie. Ozłociła się toń jeziora, palmy i bambusy. Chórem ozwały się różowe czaple, błękitne żórawie i białe łabędzie na wodach, pawie i bengali w lasach, a do wtóru im rozległy się dźwięki strun, nawiązanych na muszlę perłową, i słowa ludzkiej pieśni.

—To poeta Walmiki wita wschód słońca.

Po chwili rozsunęły się firanki purpurowych kwiatów, pokrywających liany, i nad jeziorem ukazał się Walmiki.

Ujrzawszy wcielony lotus, przestał grać. Perłowa muszla wysunęła mu się zwolna z dłoni na ziemię, ręce opadły wzdłuż bioder, i stanął niemy, jak gdyby wielki Kryszna zmienił go w drzewo nadwodne.

A bożek ucieszył się z tego i rzekł:

—Zbudź się, Walmiki, i przemów.

I Walmiki przemówił: — . . . Kocham! . . .

To jedno słowo tylko pamiętał i to jedno mógł wypowiedzieć.

Twarz Kryszny rozpromieniła się nagle.

—Cudna dziewczyno! znalazłem godne ciebie miejsce na świecie: zamieszkaj w sercu poety.

Walmiki zaś powtórzył po raz drugi:

— . . . . Kocham! . . .

Wola poteżnego Kryszny, wola bóstwa, poczęła popychać dziewczyne ku sercu poety. Bożek uczynił też serce Walmiki przejrzystem jak kryształ.

Pogodna jak dzień letni, spokojna jak fala Gangesu, wstępowała dziewczyna w przeznaczony dla siebie przybytek. Lecz nagle, gdy głębiej spojrzała w serce Walmiki, twarz jej pobladła, i strach owionął ją, niby wiatr zimny. A Kryszna zdziwił się.

—Kwiecie wcielony,—spytał—czy i serca poety się boisz?

—P a n i e ,—odpowiedziała dziewczyna—gdzież mi to zamieszkać kazałeś? Otom w tem jednem sercu ujrzała i śnieżne szczyty gór, i głębiny wód, pełne dziwnych istot, i step z wichrami i burzą, i ciemne jaskinie Ellory; więc boję się znowu, o panie!

Lecz dobry a mądry Kryszna rzekł:

—Uspokój sie, kwiecie wcielony. Jeśli w sercu Walmiki leżą samotne śniegi, bądź ciepłem tchnieniem wiosny, które je stopi; jeśli jest głębia wodna, bądź perłą w tej głębi; jeśli jest pustka stepu, posiej w niej kwiaty szczęścia; jeśli są ciemne pieczary Ellory, bądź w tych ciemnościach słońca promieniem . . .

A Walmiki, który przez ten czas odzyskał mowe, dodał:

—I bądź błogosławiona!

Henryk Sienkiewicz.

Polacy w Polityce

W mieście Chicago, gdzie znajduje się największe poza Warszawą skupienie polskie, obywatele polskiego pochodzenia wybierają coraz więcej swych przedstawicieli na różne urzędy miejskie, powiatowe i stanowe. Obecnie stan politycznego posiadania Polaków w Chicago przedstawia się następująco:

Gubernator Wydziału Federalnej Rezerwy — M. S. Szymczak.

Kolektor ceł portu chicagoskiego — Józef A. Ziemba.

Sędzia powiatowy — Edmund K. Jarecki.

Sędziowie Sądów wyższych — Piotr H. Schwaba, Jan Prystalski, Stanisław Klarkowski i Władysław LaBuy.

Sędziowie Sądu Miejskiego — Edward Scheffler, Michał Kasper i Stefan Adamowski.

Sekretarz Najwyższego Sądu Stanowego — Adam Bloch.

Sekretarz Sądu Wyższego — Franciszek V. Zintak.

Członek Rady Miejskich Ulepszeń — Wm. Link.

Sekretarz Rady Wyborczej—Jan F. Rush.

Zastępcy Sędziego Spadkowego — August Urbański i Edward Łuczak.

Zarządca Sanitarjum Tuberkulicznego — Dr. Czaja.

Zarządca Spitala Stanowego w Dunning — Dr. Edward Dombrowski.

Szef Sztabu Lekarskiego Domu Poprawczego — Dr. S. W. Parowski.

Zarządca Szpitala Stanowego dla Chorób Oczu, Uszu i Gardła — Dr. Antoni Parowski.

Szef Stanowych Inspektorów Fabrycznych — J. Smuczyński.

Powiatowy Inspektor Oleju — Leon Winiecki.

Członek Rady Parolowej — Max Drezmal.

Członek Rady Odszkodowań dla Robotników — Józef Lisack.

Referent Sądu Wyższego — Martin Gorski.

Woźny Sądu Powiatowego — Antoni Cichowicz.

Członkini Powiatowej Komisji Służby Cywilnej — Emilja Napieralska.

Pierwszy Zastępca Koronera — Wiktor Schlaeger.

Dystryktowy Zarządca Lasów Powiatowych — Ignacy Frasz.

Zastępca Woźnego Sądów Miejskich — Aleksander Sobota.

Trustys Dystryktu Sanitarnego — Józef T. Baran.

Komisarz Rady Powiatowej — Franciszek Bobrytzke.

Członek Miejskiego Wydziału Zdrowia — Dr. Franciszek A. Dulak.

Główny Klerk w Biurze Rekordera — Czesław Kubacki.

Zastępca Zarządcy Więzienia Poprawczego — Piotr Kiełmiński.

Główny Klerk w Wydziale Licencji Automobilowych — Stanisław Kosiński.

Szef Stanowego Wydziału Registracyjnego — Stanisław Kuflewski.

Biuro Odszkodowań — Franciszek Landmesser.

Komisarz Podatków — Jan Schwaba.

Prokurator Miejski — Aleksander Śmietanka.

Asystent Prokuratora Miejskiego — M. C. Zacharias.

Asystenci Prokuratora Stanowego: E. A. Wachowski, M. Grabowski, R. P. Drzymalski.

Członek Rady Szkolnej — Paweł Drzymalski.

Członek Rady Bibljotecznej—B. Majewski.

Aldermani: 21-ej Wardy — Jan Łagodny; 26-ej — Franciszek Konkowski; 32-ej — Józef Rostenkowski; 33-ej Z. H. Kadow; 35-tej — Walter Orlikoski.

Kongresmani — Leon Kociałkowski i Leon Schuetz.

Senator Stanowy — Piotr Kiełmiński.

Posłowie do Legislatury Stanowej — Benjamin Adamowski, Piotr Jezierny, Edward Petlak, Jan Kluczyński, Franciszek Ringa i Stanisław Halick.

Asystent Prokuratora Generalnego — W. S. Mirosławski.

Szef Biura Statystycznego (Stanowego Audytora) — E. M. Dyniewicz.

Szef Inwestygatorów Prokuratora Generalnego — Leon Slaski.

Szef Klerków Sądu Wyższego — August J. Kowalski.

Główny Klerk Wydziału Kryminalnego Sądów Miejskich — W. F. Panka.

Przegląd Ważniejszych Wypadków w roku 1935

STYCZEŃ

Prezydent Roosevelt przystąpił do studjów planu powiększenia armji leśnej z 350 tysięcy do miljona ludzi. Dotychczas przyjmowani byli tylko młodzi mężczyźni w wieku od 18 do 30 lat. Projekt przewiduje przyjmowanie także starszych mężczyzn do robót leśnych.

Hitler i Mussolini rozpoczęli gorączkową kamkanję nawiązywania dobrych stosunków z państwami europejskiemi, ażeby wzmocnić swoje wpływy wielkomocarstwowe.

Senator Vanderberg, republikanin z Michigan, przygotowuje bil domagający się wyjęcia poczty z pod wpływów polityki.

Wojska sowieckie stoczyły krwawą bitwę z wieśniakami mahometańskimi w Turkiestanie Sowieckim. Około 2,000 ludzi zostało zabitych i rannych po obu stronach.

W Londynie doszło do kompletnego zerwania rokowań w sprawie zbrojeń morskich między Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Japonją, gdy ostatnia domagała się stanowczo prawa do posiadania równej marynarki wojennej ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanją.

W Hempstead, N. Y., dwaj chłopcy wykopali na pustej parceli szkielet ludzki w żelaznej klatce. Klatka była zalutowana i mocno zżarta rdzą. Władze przypuszczają, iż pochodzi ona z dawnych czasów i zawiera w sobie ofiarę piratów morskich.

Donald R. Richberg, administrator N. R. A., oświadczył, iż na listach zapomogowych znajdowało się w końcu roku dwa miljony ludzi mniej, niż przed rokiem.

Administrator federalnej akcji ratunkowej, Harry L. Hopkins, oświadczył, iż od dnia 1-go lutego, stany, powiaty i miasta muszą opiekować się swymi bezrobotnymi.

W dniu 27go grudnia księża katoliccy i duchowni innych wyznań w Warszawie udzielili ślubu 1,547 parom.

Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych w przeprowadzonem referendum wśród swych członków, wypowiedziała się za samorządem dla interesów—przeciw przedłużeniu systemu N. R. A.

W eksplozji lokomotywy pociągu robotniczego w Powellton, W. Va., śmierć znalazło 16 górników, a 42 odniosło rany i dotkliwe poparzenia.

W Columbus, Ohio, wydarzyło się zderzenie pociągów; 3 pasażerów zabitych, 20 rannych.

Józef Lewandowski z Barth, N. Y., przyznał się do zamordowania 72-letniej wdowy, G. H. Parkerowej.

Do Zakopanego ściągnęło na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok przeszło 10 tysięcy gości z Polski i zagranicy.

W Pittsburghu, Pa., niejaka Kathryn Schoch, pielęgniarka, w przystępie szału z żalu po stracie syna, wymordowała rodzinę brata, składającą się z sześciu osób, poczem sama pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru.

Wedle wiadomości z Moskwy Lejba Trocki, były wódz armji czerwonej, obecnie przebywający na wygnaniu we Francji, kierował akcją terorystyczną w Leningradzie i Moskwie, chcąc doprowadzić do obalenia rządu Stalina.

Władze hitlerowskie w Niemczech w czasie nowej puryfikacji brunatnych szturmówek i czarnokoszulowców aresztowały około 40 tysięcy osób, podejrzanych o sprzyjanie monarchistom.

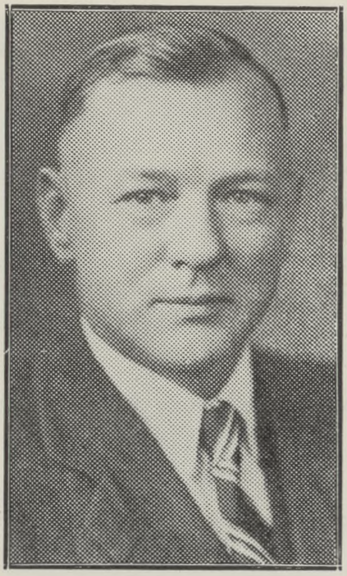
W Leszczkowie pod Lwowem spłonęła znana w Polsce fabryka sukna firmy Żurów.

Mec. Leonard Kleczka z Milwaukee, Wis., został mianowany przez gubernatora regentem Uniwersytetu Wisconsińskiego.

Pod Hamilton, Ont., w Kanadzie, zderzyły się dwa pociągi. 15 pasażerów zostało zabitych, a 40 rannych.

Lotnik francuski Raymond Delmotte osiągnął nowy rekord szybkości dla samolotów lądowych—314 mil na godzinę, pobiwszy o 8 mil dzierżony dotąd rekord przez lotnictwo amerykańskie.

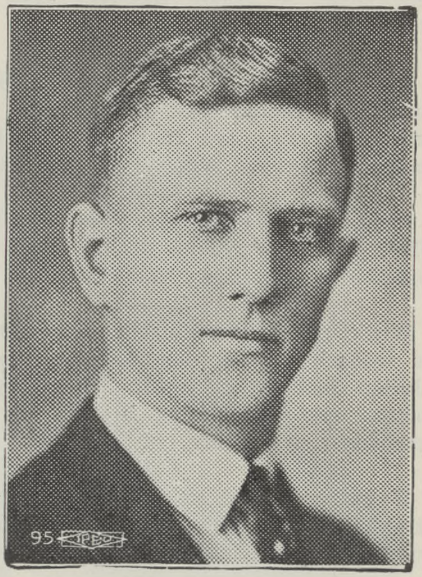
NASZ DOROBEK POLITYCZNY



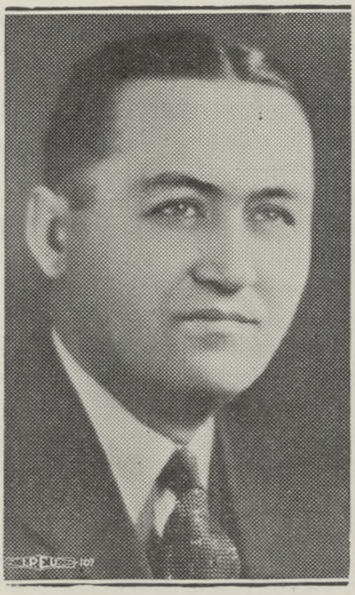
FRANK BOBRITZKE
Komisarz Powiatowy



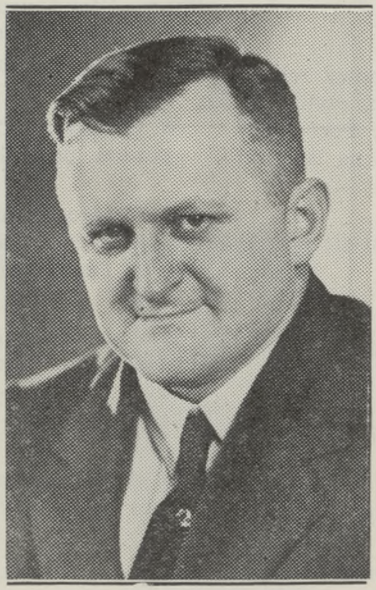
EDMUND K. JARECKI
Sędzia Powiatowy



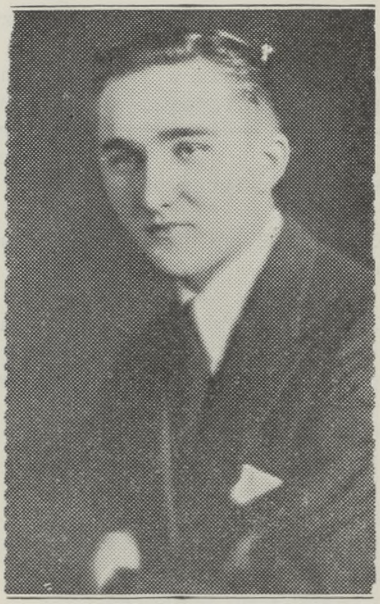
CZESŁAW KUBACKI
Główny Klerk w biurze rekordera



VICTOR SCHLAEGER
Pierwszy Asystent Koronera



JÓZEF ZIEMBA
Kolektor Ceł Portu Chicagoskiego



BEN. ADAMOWSKI
Poseł do Legislatury Stanowej

Prezydent Roosevelt w wygłoszonem do kongresu dorocznem orędziu zapowiedział, że wszyscy bezrobotni—w liczbie 3,500,000 będą zatrudnieni w tym roku.

———

Na procesie we Flemington, N. J., pułk. Charles Lindbergh poznał głos oskarżonego o porwanie dziecka Lindberghów Hauptmanna, jako głos tego osobnika, któremu wręczył $50,000 okupu.

———

Rząd zaapelował do najwyższego sądu w sprawie NRA, prosząc o wydanie decyzji o konstytucyjności kodeksu dla przemysłu drzewnego.

———

Wielki parowiec "Seatrain" przepołowił i zatopił na wodach Zatoki Meksykańskiej statek rybacki "Julian Bengoechea" z Kuby. Pięciu rybaków uratowano, gdy reszta załogi utonęła lub została rozszarpana przez rekiny.

———

W Berlinie odbył się tajny zjazd elity nazistowskiej. Udział w konferencji wzięło około 500 najwybitniejszych nazistów.

———

Na utrzymanie bezrobotnych do wiosny będzie potrzeba 880 miljonów dolarów.

———

W Rzymie złożył wizytę premjerowi Mussoliniemu francuski minister spraw zagranicznych, Pierre Laval, w celu doprowadzenia do zgody między obu państwami. Jestto pierwsza w Rzymie wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych od czasu dojścia faszystów do władzy.

———

Gdynia osiągnęła w roku zeszłym nowy rekord w przeładunku towarów—7,185,000 ton, czyli o 16 procent więcej niż w roku poprzednim. Port gdyński utrzymał się jako największy port na Bałtyku pod względem ruchu handlowego.

———

Kardynał Hlond, prymas Polski, udał się na pogrzeb kardynała Bourne w Anglji.

———

Do Gdyni przybyło z New Yorku 15,000 sztuk ubrania, 3,000 sztuk bielizny i 1,100 par obuwia—jako dar dla powodzian od Polaków w Ameryce.

———

Rząd brazylijski przysłał w darze na powodzian 30 ton kawy.

———

W Warszawie połączyły się dwa pisma opozycyjne: dziennik "ABC" i "Nowiny Codzienne." Krakowski konserwatywny "Czas" przeprowadził swą redakcję do Warszawy.

———

Na Łotwie odbył się obchód 15-lecia oswobodzenia kraju z panowania Sowietów, czego Łotysze dokonali z pomocą armji polskiej.

W ciągu roku 1934go powróciło z Francji do kraju 11,000 robotników polskich.

———

W New Yorku na rzece East River zatonął okręt "Lexington" po fatalnem zderzeniu się z drugim parowcem. 130 pasażerów i 52 ludzi uratowano.

———

Gdynia w roku zeszłym wykazała 30 urodzin na tysiąc mieszkańców—najwyższy przyrost naturalny ze wszystkich miast polskich.

———

W Wilję Nowego Roku i w Nowy Rok zanotowano w Saarze 2 zabitych i przeszło 100 rannych w walkach plebiscytowych. Plebiscyt odbył się 13go stycznia.

———

Warszawa w Nowy Rok doczekała się pierwszego śniegu tej zimy.

———

Według obliczeń washingtońskich dochody farmerów w roku zeszłym mogą przekroczyć 7 biljonów dolarów.

———

Polska może być dumna z osiągniętych rezultatów i może traktować z drugiemi państwami jako równy z równym—oświadczyli w liście otwartym do gen. Góreckiego przedstawiciele francuskiej organizacji weteranów wojny światowej.

———

Demokraci w "zatwardziałym" dawniej stanie Rhode Island usunęli sędziów republikańskich z najwyższego trybunału stanowego, mianując nowych: trzech demokratów i dwóch republikanów.

———

W Gafney, S. C., pięciu mężczyzn straciło życie w pożarze przytułku dla starców.

———

Z Białego Domu przedostała się wiadomość, iż prez. Roosevelt zażąda więcej pieniędzy na armję lądową i marynarkę wojenną.

———

Kto nie rezygnuje z polskości — ten traci chleb w Gdańsku. Tak się przedstawiają w praktyce rządy nazistów—pisze gdański organ Polaków "Straż Gdańska."

———

W roku zeszłym wyemigrowało z Polski do Palestyny 20 tysięcy Żydów.

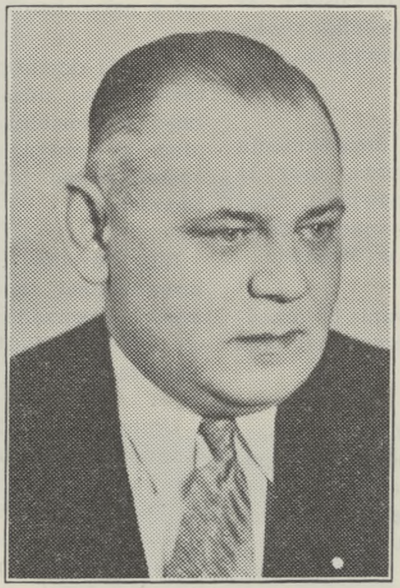
———

W New Yorku zmarła Marcela Sembrich-Kochańska, światowej sławy polska śpiewaczka operowa. Sembrich-Kochańska urodziła się w 1858ym roku w Wiśniowcach pod Lwowem. Na scenie Metropolitan Opery w New Yorku występowała przez 26 lat—do 1909go roku. Po opuszczeniu sceny

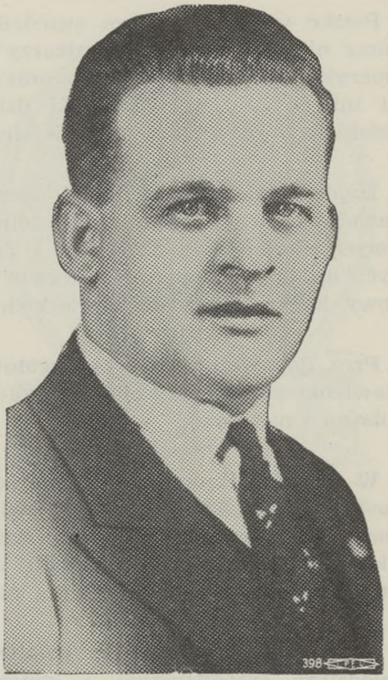
NASZ DOROBEK POLITYCZNY



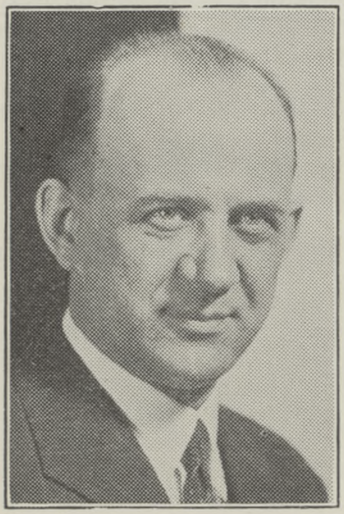
MARTIN GÓRSKI
Referendarjusz Sądowy



ANTON CICHOWICZ
Szef Woźnych w sądzie powiatowym



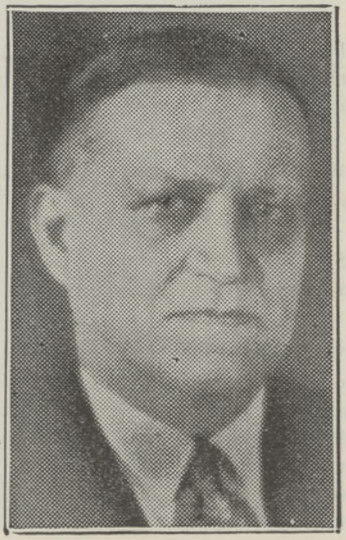
STANLEY A. HALICK
Poseł do Legislatury



JAN S. RUSCH
Główny Klerk Komisji Wyborczej



EDW. P. LUCZAK
Asystent Sędziego Probacyjnego



MAX DREZMAL
Członek Rady Parolowej

poświęciła się koncertom, następnie otworzyła szkołę muzyczną, z której wyszedł szereg wybitnych dziś śpiewaczek.

Polskę w roku zeszłym zwiedziło 169 dziennikarzy niemieckich, 60 dziennikarzy francuskich, 44 amerykańskich, 17 angielskich, oraz po kilku z wielu innych krajów. Wycieczki dziennikarskie do Polski są z roku na rok liczniejsze.

Izaak Izaakowicz Reingold, szef departamentu bawełnianego w komisarjacie rolnictwa, oraz 11 innych zwolenników Trockiego i Zinowjewa, mają być "ostatniemi żmijami w trawie"—opiewa urzędowy komunikat władz sowieckich w Moskwie.

Prez. Roosevelt ukończył przygotowania do przedstawienia swego programu ubezpieczenia od bezrobocia i na starość.

W procesie Hauptmanna, oskarżonego o zamordowanie dziecka Lindberghów, świadkowie rozpoznali głos jako tego, który otrzymał był $50,000 okupu; eksperci zaś stwierdzili zgodność pisma oskarżonego z notatką, żądającą okupu.

W Krakowie odbyła się światowa konferencja młodzieży syjonistycznej i kongres syjonistów-rewizjonistów, dążących do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

Legislatura stanu Illinois uchwaliła 27 miljonów dolarów na prowadzenie akcji ratunkowej wśród bezrobotnych.

Polskę nawiedziła ostra fala mrozu. W niektórych okolicach temperatura spadła do 33 stopni niżej zera—według termometru Fahrenheita.

W Genewie nastąpiło otwarcie nowej sesji Ligi Narodów.

Sąd najwyższy stanu Indiana orzekł, iż prasa ma prawo krytykować orzeczenia sądowe.

W Warszawie ukazał się pierwszy numer "Wychodźcy," organu Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych, na którego czele stoi wybitny działacz narodowy i literat, kpt. Wacław Gąsiorowski, inicjator Armji Polskiej we Francji, a do niedawna dyrektor Kolegjum Związkowego w Cambridge Springs, Pennsylvania.

Senacka komisja w Washingtonie wypowiedziała się za przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Połowy rybaków polskich w ostatnich paru latach powiększyły się 10-krotnie.

Rząd węgierski postawił w odstawkę 22 generałów. Wśród spensjonowanych znajduje się najwięcej z nazwiskami niemieckiemi.

Francja doszła do zgody z Włochami w polityce zagranicznej, udzielając Włochom poważnych koncesyj terytorjalnych w Afryce za zgodną współpracę na kontynencie europejskim. Zbliżenie francusko-włoskie jest uważane za porażkę polityki Niemiec.

Liga Narodów nakazała przybyłemu do Genewy prezydentowi senatu gdańskiego Arturowi Greiserowi, zagorzałemu naziście, szanować konstytucję Wolnego Miasta Gdańska i w myśl niej kierować rządami.

United States Steel Corporation przywróciła 6-dniowy tydzień pracy w swych biurach, co ma podwyższyć zarobki biuralistów o 10 procent.

Kongresman Lesiński z Detroit wniósł w kongresie rezolucję, polecającą prezydentowi proklamowanie święta w dniu 11go października ku uczczeniu zasług i pamięci generała Kazimierza Pułaskiego.

W procesie Bruno Hauptmanna, oskarżonego o zamordowanie synka Lindberghów, zeznania świadków i dowody wypadły na niekorzyść domniemanego mordercy.

Liczba posiadaczy radjo w Polsce wzrosła w ostatnich 5 miesiącach o 80 tysięcy. W całym kraju znajduje się 374 abonentów radja.

W Poznańskiem zmarł prałat Antoni Stycheł, znany szeroko działacz narodowy, były poseł do sejmu pruskiego, poseł do Reichstagu, następnie poseł do pierwszego sejmu polskiego.

Sąd najwyższy w Washingtonie podtrzymał podatki, nałożone na sklepy łańcuchowe.

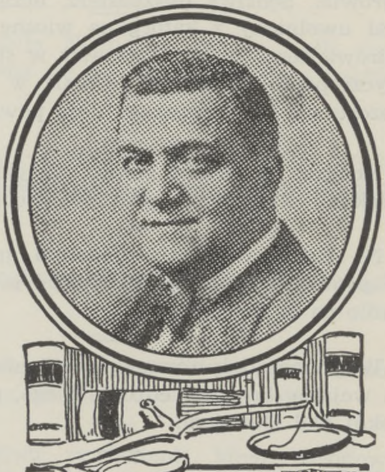
Województwo górnośląskie wyda w r. 1935-ym 35 miljonów złotych na roboty publiczne—regulację rzek, budowę kolei i gmachów, oraz 10 miljonów na budowę dróg.

W plebiscycie w Saarze zwolennicy powrotu tego zagłębia do Rzeszy niemieckiej odnieśli walne zwycięstwo. Przeszło 90 procent mieszkańców, tam zamieszkałych i sprowadzonych na głosowanie przez rząd niemiecki, opowiedziało się za powrotem do "faterlandu."

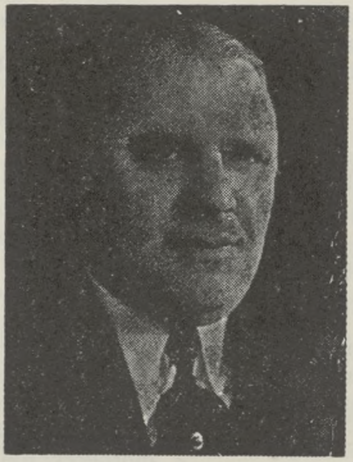
NASZ DOROBEK POLITYCZNY



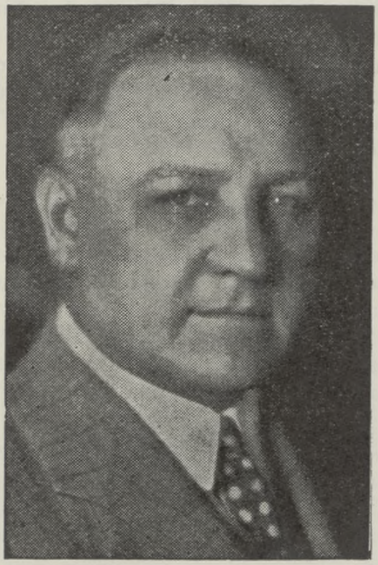
MICHAŁ G. KASPER
Sędzia Sądu Miejskiego



AUGUST G. URBAŃSKI
Asystent Sędziego
Sądu Probacyjnego



FRANCISZEK V. ZINTAK
Klerk Wyższego Sądu
i Komitetowy 12 Wardy



AUGUST J. KOWALSKI
Główny Klerk w Biurze Sekretarza
Sądu Wyższego



W. F. PANKA
Asystent Głównego Zastępcy
Sekretarza Sądów Miejskich
Zarządzający Wydziałem
Kryminalnym

W Warszawie zmarł ks. biskup Antoni Małecki, były apostolski administrator w Leningradzie, później więziony na Wyspach Sołowieckich do utraty zdrowia. Sędziwy duszpasterz, liczący 73 lata, został uwolniony z katorg na wiosnę roku 1934-go. Sprowadzono go do Warszawy w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego. Umarł w szpitalu, gdzie pozostawał od pierwszego dnia powrotu do Polski.

Kongres w Washingtonie przegłosował nadanie większej władzy prezydentowi Rooseveltowi.

Na Kubie wybuchła epidemja grypy i malarji. W prowincji Santiago 70 tysięcy mieszkańców zapadło na te choroby.

Węgry zażądały równouprawnienia w zbrojeniach za wejście do paktu europejskiego, gwarantującego pokój nad Dunajem.

W Łodzi odbył się proces 19 członków partji demokratyczno-narodowej, oskarżonych o akcję przeciwrządową i zaburzenia. Sąd skazał 7miu na kary więzienne od 10 do 30 miesięcy, uniewinniając resztę.

W Meksyku doszło do nowych walk między ludnością a wojskiem na tle religijnem.

W kongresie wniesiono 23 rezolucje w sprawie obchodzenia Dnia Pułaskiego.

Przy wybrzeżu New Jersey zderzyły się dwa okręty na morzu: pasażerski okręt linji Ward "Mohawk" z norweskim frachtowcem "Talisman." Pierwszy zatonął. Zginęło 35 ludzi.

Polskie Linje Lotnicze nabyły dwa samoloty amerykańskie 'Douglas" do obsługi pasażerskiej między Warszawą i Krakowem. Samoloty będą przebywały tę odległość w godzinie czasu.

Kongres uchwalił na roboty 4,880 miljonów dolarów.

W Beulah, Mich., wykryto na farmie cmentarzysko niemowląt. Farma należy do niejakiego E. L. Brooksa, byłego pastora zboru kongregacjonalnego. Brooks prowadził farmę i szpital położniczy w Chicago.

Czysty zysk Banku Polskiego w roku 1934ym osięgnął sumę 12,200,000 złotych.

Redaktor pisma polskiego w Kownie, Majewski, został aresztowany za powtórzenie artykułu za pismem litewskiem "Rytas" o konieczności zgody z Polską.

Niemcy zgromadzili pod Kłajpedą i wzdłuż granicy litewskiej 100 tysięcy wojska regularnego i szturmówek. Litwa skoncentrowała takież siły po drugiej stronie Niemna, aby nie dopuścić do najazdu na Kłajpedę.

Niemcy w roku zeszłym mieli 113 miljonów dolarów niedoboru w handlu zagranicznym.

Tegorocznego obchodu rocznicy Powstania 1863go roku doczekało się już tylko około 150 weteranów-powstańców.

Liga Narodów zapewniła utrzymanie uchodźcom z Saary, jacy schronili się na terytorjum Francji przed prześladowaniem nazistów.

W eksplozji gazów w kopalni węgla w Gilberton, Pa., na tysiąc stóp pod ziemią zginęło 11 górników.

Komisja z ramienia kongresu ujawniła w Chicago, iż do kieszeni grubych przejemców, i ich adwokatów i samozwańczych "bondholderów," od roku 1929go do roku zeszłego wpłynęło $67,500,000.

Gregoryj Zinowjew i Leon Kamieniew, dwaj starzy liderzy komunizmu w Rosji, którzy byli "mózgiem" konspiracji w Leningradzie i Moskwie, co doprowadziła do zamordowania Kirowa, zostali skazani na więzienie: pierwszy na 10 lat, a drugi na 5 lat. Podobne kary więzienne otrzymało 17 wysokich dygnitarzy sowieckich, zamieszanych do spisku. Gdy po morderstwie 117 podejrzanych o knowania antyrządowe mniejszych funkcjonarjuszów rozstrzelano bez ceregieli, chociaż żaden, prócz mordercy, nie przyznał się do zarzucanej mu winy, a skazani na więzienie przyznali się do udziału w spiku antyrządowym.

LUTY

W Warszawie zmarł senator Bolesław Limanowski, przewódca socjalistów, znakomity socjolog, historyk, będący nestorem polskich bojowników o niepodległość. Limanowski obchodził przed kilku miesiącami setną rocznicę urodzin. Część swego życia spędził na Syberji jako więzień polityczny.

Rząd niemiecki, a dokładnie sam Hitler, pozwolił Poli Negri na występy na scenie niemieckiej i wykonanie filmu w Berlinie. Minister propagandy Goebbels nie chciał udzielić takiego pozwolenia polskiej artystce, zarzucając jej żydowskie pochodzenie i działalność w czasie wojny na szkodę Niemiec. Przeprowadzona na rozkaz Hitlera inwestygacja obaliła zarzuty, wykazując czysto polską narodowość Poli Negri.

Premjer pruski i minister lotnictwa niemieckiego, generał Goering, przybył do Polski na polowanie w Puszczy Białowieskiej. W drodze powrotnej Goering złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu.

Wojska japońskie dokonały nowej inwazji w głąb Mongolji Zewnętrznej. Wojska mongolskie cofnęły się, poniósłszy ciężkie straty w stoczonej bitwie.

Prezydent Roosevelt wypowiedział się za zjednoczeniem istniejących w kraju systemów transportacji.

William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, potępił przedłużenie kodeksu automobilowego.

Hotelarz amerykański, Nathan Heller, dostał się za kraty na żądanie agentów amerykańskich, którzy go odnaleźli w Hawanie. Heller jest oskarżony o pomaganie Karpisowi, najnowszemu "wrogowi publicznemu nr. 1" w Stanach Zjednoczonych.

W Berlinie zapowiedziano rozpoczęcie w połowie marca procesu barona Jerzego Sosnowskiego, byłego oficera armji polskiej, oskarżonego o akcję szpiegowską, i więzionego od kilku miesięcy.

W senacie upadł wniosek przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

Na Litwie chaos ekonomiczny i niezadowolenie ludności z polityki rządu, która doprowadziła do zamknięcia rynków niemieckich i polskich.

W komisji senackiej w Washingtonie odrzucono szereg poprawek do bilu robót publicznych, wniesionych przez opozycję rządu.

Rząd Stanów Zjednoczonych zmniejszył personel swej ambasady w Moskwie i skasował konsulat generalny w odpowiedzi na niedotrzymanie przyrzeczeń danych przez Litwinowa w Washingtonie.

W Metropolitan Opera House, w New Yorku, została wystawiona opera "Lady Macbeth" pod kierunkiem Polaka Artura Rodzińskiego, który spotkał się z olbrzymią owacją.

Anglja zagroziła Niemcom izolacją, jeśli rząd Hitlera nie zgodzi się na przystąpienie do paktów pokojowych.

Polscy uczeni, rozpoczęli obrady nad ujednostajnieniem pisowni polskiej. Praca potrwa około dwóch lat.

Geologowie polscy odkryli bogate złoża węgla na Wołyniu.

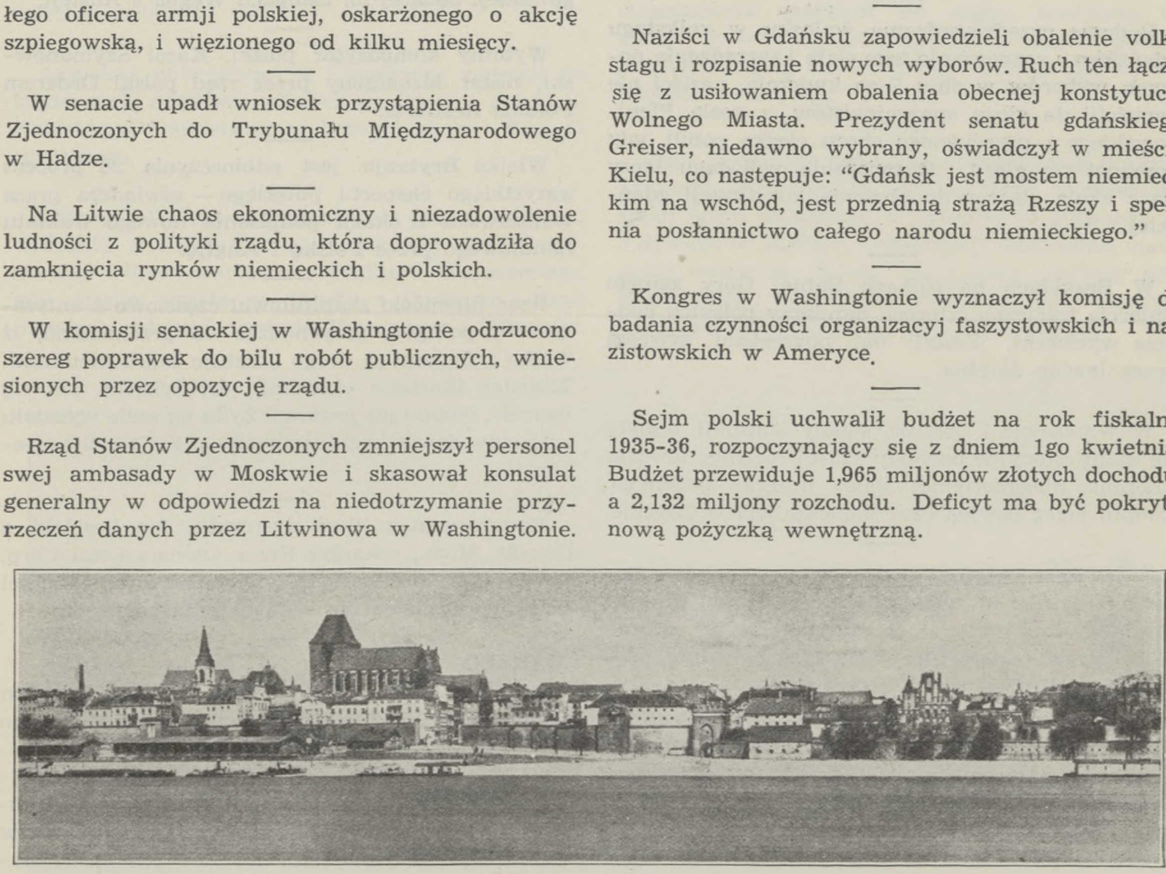
Polska obniżyła cło na pomarańcze, sprzedawane obecnie w Polsce od 10 do 6 centów sztuka.

Polski Aeroklub zawiadomił Międzynarodową Federację Aeronautyczną w Paryżu o wycofaniu się Polski z zawodów challengeowych. Polacy wytężą swe wysiłki w kierunku szkolenia pilotów i rozbudowy lotnisk.

Naziści w Gdańsku zapowiedzieli obalenie volkstagu i rozpisanie nowych wyborów. Ruch ten łączy się z usiłowaniem obalenia obecnej konstytucji Wolnego Miasta. Prezydent senatu gdańskiego Greiser, niedawno wybrany, oświadczył w mieście Kielu, co następuje: "Gdańsk jest mostem niemieckim na wschód, jest przednią strażą Rzeszy i spełnia posłannictwo całego narodu niemieckiego."

Kongres w Washingtonie wyznaczył komisję do badania czynności organizacyj faszystowskich i nazistowskich w Ameryce.

Sejm polski uchwalił budżet na rok fiskalny 1935-36, rozpoczynający się z dniem 1go kwietnia. Budżet przewiduje 1,965 miljonów złotych dochodu, a 2,132 miljony rozchodu. Deficyt ma być pokryty nową pożyczką wewnętrzną.



Ogólny Widok Miasta Torunia.

"Umrę jak mężczyzna" — powiedział Brunon Hauptmann, zasądzony na krzesło elektryczne za porwanie i zamordowanie dziecka Lindberghów. Proces kosztował rząd federalny, oraz stany New York i New Jersey, 566,000 dolarów.

Balon wojenny Stanów Zjednoczonych "Macon" załamał się w czasie burzy i zatonął w Oceanie Spokojnym na południe od San Francisco. Dwóch ludzi z załogi utonęło, 81 wyratowały okręty wojenne.

Hitler zgodził się na układy z Francją i Anglją w sprawie zbrojeń i przystąpienia Niemiec do paktów pokojowych.

Prez. Roosevelt ujawnił, iż z ustaw N. R. A. zostaną usunięte przewidywane kary więzienne na przestępców kodeksów, a wzmocnione prawa antytrustowe.

W Illinois 325,215 rodzin korzysta z zapomóg rządowych, co stanowi jedną szóstą część ludności stanu.

Podczas przeprowadzania wniosku w volkstagu gdańskim o rozwiązanie tego ciała i zarządzenia nowych wyborów w dniu 7-go kwietnia, naziści nie dopuścili do głosu opozycjonistów, a posła Plenikowskiego z przeciwnego obozu ciężko pobili, gdy domagał się głosu. Rozwiązanie volkstagu łączy się z akcją, dążącą do obalenia konstytucji gdańskiej.

W Beskidach na stokach Babiej Góry zginęło śmiercią tragiczną czterech narciarzy polskich podczas wycieczki. Zostali oni pogrzebani żywcem przez lawinę śnieżną.

W Warszawie i Dreznie, stolicy Saksonji, odbyły się manifestacyjne obchody 125-ej rocznicy urodzin Chopina, nieśmiertelnej sławy muzyka polskiego. Chopin przez pewien czas zamieszkiwał w Dreznie.

Największe belgijskie ugrupowanie bankowe Society Generale de Belgique w swem rocznem sprawozdaniu oznajmiło, iż Polska jedynie ze wszystkich nowych państw utrzymała zdrową walutę, prowadząc skuteczną walkę z depresją.

Niemiecki trybunał ludowy skazał na dożywotnie więzienie za akcję szpiegowską byłego rotmistrza polskiego, Jerzego Sosnowskiego, a dwie arystokratki niemieckie, będące na jego usługach, na ścięcie. Trzecia kobieta, pracowniczka ministerjum wojny, zasądzona na dożywotnie więzienie. Pierwsze dwie, Benita von Berg i Renata von Natzmer, zostały stracone w dwa dni po wyroku.

Polacy w Kownie zostali pozbawieni ostatniego pisma dziennego, jakiem był "Dziennik Kowieński," wskutek drastycznych zarządzeń władz litewskich.

Hasłem polskiej polityki gospodarczej jest: walka z kryzysem własnemi siłami. Premjer Kozłowski w swej mowie programowej powiedział także, jako "wytrwałość jest cechą Polaków."

Majątek Andrew Mellona, procesowanego o niezapłacenie należnego podatku dochodowego, wynosił w dniu 1-go grudnia, 1931-go roku 200 miljonów dolarów. Rząd skarży Mellona o $3,089,000 podatku dochodowego.

Hitler, dokonawszy triumfalnego wjazdu do Saary, zaofiarował Francji przyjaźń, uderzając jednocześnie w Traktat Wersalski.

W Pradze, stolicy Czechosłowacji, aresztowano 10 wysokich urzędników ministerjum spraw wojskowych pod zarzutem należenia do organizacji szpiegowskiej, będącej na usługach Węgier i Austrji.

Wybitny kompozytor polski, Karol Szymanowski, został odznaczony przez rząd polski Orderem Polonia Restituta.

Wielka Brytanja jest odbiorczynią 20 procent wszystkiego eksportu polskiego — oświadcza prasa warszawska z okazji podpisania nowego traktatu handlowego przez Polskę i Anglję.

Rząd niemiecki skapitulował częściowo z antysemickiej polityki, przychodząc do przekonania, iż walka z Żydami za drogo kosztuje skarb niemiecki. Minister skarbu i ekonomji, dr. Schacht, jak się okazało, dawno już postawił Żyda na czele wydziału wymiany dewiz zagranicznych w Banku Niemieckim.

Kongresman z 16-go dystryktu, Jan Lesiński, z Detroit, Mich., oskarżył Home Owners Loan Corp. w Michigan o nieścisłości i uprzedzenia do ludności polskiego pochodzenia w udzielaniu pożyczek.

MARZEC

W Warszawie umarła wdowa po prof. Baudoin de Courtnay, Romualda, z domu Bagnicka, znana publicystka i działaczka społeczna

---

Na terenie Gdańska naziści rozwinęli gwałtowną akcję za usunięciem wszystkich polskich nazw i nazwisk, aby nadać miastu czysto germański charakter.

W eksplozji w fabryce ołówków pod Moskwą zginęło 29 robotników.

Filja polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności w Palestynie przesłała do Polski w roku ubiegłym 29 tysięcy przekazów na ogólną sumę 700 tysięcy złotych.

Z Gdyni wyruszył na daleki wschód okręt polski "Dardanus" z wystawą polskich towarów 70 firm.

Mussolini oświadczył o zdolności Włoch do wystawienia ośmiu miljonów żołnierza na wypadek wojny.

W Fall River, Mass., dokonano operacji na 10-letniej dziewczynce, mającej żołądek "na opak."

Liczba osób na federalnych listach zapomogowych wzrosła do 22,375,000.

Komitet kongresjonalny zatwierdził plan pensyj na starość, przewidujący zapomogę w wysokości 10 dolarów tygodniowo i po 3 dolary na każdą zależną osobę.

Angielski uniwersytet w Cambridge zaprosił na konferencję naukową czterech profesorów polskich: Haleckiego, Handelsmana, Dembińskiego i Konopczyńskiego.

Francja i Włochy zaprotestowały przeciwko przywróceniu w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej wbrew warunkom Traktatu Wersalskiego, gdy Anglja weszła w układy z Berlinem. Rząd niemiecki odrzucił protesty Francuzów i Włochów.

Władze sowieckie aresztowały przeszło 1,000 osób z dawnej inteligencji i arystokracji rosyjskiej, zsyłając większość aresztowanych na Syberję.

Sen. Guffey podniósł ponownie w senacie kwestję przeniesienia pomnika Pułaskiego w Washingtonie na bardziej odpowiednie miejsce.

Poseł ukraiński do sejmu polskiego, p. Baran, opublikował w wychodzącem we Lwowie piśmie ukraińskiem "Diło," iż ukraińska organizacja terorystyczna OUN przygotowuje się do nowego teroru w Małopolsce. Na akcję swą teroryści czerpią fundusze z Ameryki, zbierane przez organizację "Państwowe Odrodzenie Ukrainy."

Wedle urzędowych raportów w grudniu, 1934 roku, znajdowało się w Stanach Zjednoczonych 10,830,000 ludzi bez pracy.

W Niemczech partja nazistowska podniosła projekt wysiedlenia nadwyżki młodych kobiet z miasta na wieś. Okazało się, iż w osiedlach poniżej 500 mieszkańców znajduje się więcej mężczyzn niż kobiet, a w większych osiedlach, miasteczkach i miastach więcej kobiet. Czem większe miasto, tem większa nadwyżka.

Rząd niemiecki potargał najważniejszą klauzulę Traktatu Wersalskiego, proklamując wskrzeszenie stałej armji poborowej w składzie 12 korpusów po 3 dywizje w każdym, zwiększenie lotnictwa i marynarki wojennej. Razem 36 dywizyj piechoty będą liczyły około 540 tysięcy żołnierza, nie włączając lotnictwa, marynarki i broni pomocniczych.



Kraków—Linja A-B, Kościół Marjacki, Sukiennice i Ratusz

Na króla arabskiego Saudi, trzech nieznanych Arabów dokonało zamachu, lecz członkowie świty uśmiercili wszystkich, nim napastnicy zdołali dopaść ze sztyletami do swej ofiary. Zamach miał miejsce w meczecie "czarnego kamienia."

Kongr. Jan D. Dingell z Detroit, czyni w Washingtonie zabiegi o stały dzień Kazimierza Pułaskiego.

W Tokjo, stolicy Japonji, są czynione wielkie przygotowania do powitania załogi polskiego żaglowca szkolnego "Daru Pomorza," jaki miał zawinąć w krótkim czasie do portu tamtejszego.

Włochy ofiarowały sojusz ekonomiczny i wojskowy Jugosławji, z którą po wojnie światowej prowadziły ostrą walkę polityczną.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska rozgorzała nowa fala gwałtów przedwyborczych. Naziści usiłują terorem przeforsować absolutną większość swych ludzi do volkstagu.

Rewolucja w Grecji zakończyła się smutnie. Przewódca jej, były premjer Venizelos ze swym sztabem schronił się na wyspę włoską, odsyłając flagowiec marynarki wojennej do Grecji.

Władze niemieckie pozbawiły polskie gimnazjum w Bytomiu na Śląsku praw państwowych. W odpowiedzi na gwałt ten i inne akty teroru na ludności polskiej, wybuchły odruchowo anty-niemieckie demonstracje wzdłuż całego pogranicza od Litwy do Czechosłowacji. W Katowicach oburzony tłum powybijał kamieniami okna w redakcji nazistowskiego dziennika na polskim Górnym Śląsku i usiłował zdemolować konsulat niemiecki.

W Niemczech aresztowano wiele zakonnic i zakonników po klasztorach pod zarzutem wysyłania pieniędzy za granicę (na świętopietrze).

W Polsce nastąpiła zmiana na stanowisku premjera. Miejsce prof. Leona Kozłowskiego zajął pułk. Walery Sławek.

W Londynie i Warszawie wyrażono obawy, iż zawierane zbiorowe pakty gwarancyjne i wzajemnej pomocy na wypadek wojny mogą doprowadzić do zupełnego upadku autorytetu Ligi Narodów.

Rząd polski zawarł kontrakt ze stocznią angielską na budowę dwóch kontrtorpedowców pojemności 2,000 ton każdy.

Wojenny sąd litewski w Kownie skazał czterech członków organizacji nazistów z Kłajpedy na karę śmierci, a 77 innych na różne terminy więzienne.

Hitler w rozmowie z angielskim ministrem Simonem w Berlinie zażądał zwrotu części Czechosłowacji, rewizji granic wschodnich, zwrotu kolonji przedwojennych i sił zbrojnych w powietrzu równych Anglji.

KWIECIEŃ.

W kongresie w Washingtonie zatwierdzono ostatecznie ustawę o robotach publicznych, przewidującą zatrudnienie dla 3,500,000 ludzi.

Francja przesunęła na pogranicze niemieckie trzy korpusy wojska w obawie przed możliwym atakiem Niemiec.

Jeden z rzeczników rządu niemieckiego w Berlinie oznajmił, iż Niemcy są gotowe wstrzymać się z wojną na 10 lat, co wcale nie oznacza wyrzeczenia się dawnych domagań rewizji granic.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska odbyły się wybory do folkstagu, niższej izby ustawodawczej. Z mowami kampanijnemi zjechali z Berlina premjer pruski i minister lotnictwa gen. Goering, minister propagandy Goebbels, minister bez teki Hess, jako osobisty delegat Hitlera i inni. Naziści usiłowali zdobyć w wyborach potrzebne im dwie trzecie mandatów do obalenia konstytucji. Większości tej nie osiągnęli przy całej presji Berlina i stosowanym wprost nie do uwierzenia terorze. W kampanji przedwyborczej zostało pobitych 83 Polaków, a w samym dniu wyborów dwóch wyższych urzędników polskiego komisarjatu w Gdańsku. Wbrew wszelkim regułom, w niektórych okręgach naziści odbyli głosowanie publiczne bez rzucania balotów do urn. Polacy w wielu okręgach nie byli dopuszczeni do dozorowania przy urnach.

Po dwuletniej chorobie, zmarł w Warszawie Emil Młynarski, światowej sławy muzyk polski, dyrygent orkiestry i kompozytor.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku wpłynęło w Polsce z drobnych składek na szkolnictwo polskie zagranicą przeszło 500 tysięcy złotych, więcej niż w okresie całego roku 1934-go.

Imigranci żydowscy w roku 1934 przywieźli z sobą do Palestyny 25 miljonów dolarów. Razem przybyło w ciągu roku do Palestyny na stałe 42,350 Żydów, w tem 10,880 robotników i 5,125 kapitalistów.

Senat uchwalił dodać Home Owners Loan Corporation 1,750 miljonów dolarów na dalsze refinansowanie zadłużonych właścicieli domów.

W marcu eksport polskiego węgla wzrósł do 800 tysięcy ton w stosunku do 644 ton w lutym.

Francja z aprobatą Wielkiej Brytanji i Włoch oskarżyła Niemcy przed Ligą Narodów o pogwałcenie Traktatu Wersalskiego.

Na obchód Konstytucji 3-go Maja w Warszawie zapowiedziało przyjazd 5,000 powstańców górnośląskich. W dniu tym przypada rocznica wybuchu trzeciego powstania na Górnym Śląsku.

14 dzieci zostało zabitych, gdy na krzyżówce kolejowej w Rockville, Md., pociąg najechał na autobus, wiozący 28 dzieci z wystawy chemicznej Uniwersytetu Maryland.

Prez. Roosevelt podniósł cenę srebra z 64 i pół centa na 71.11 centa za uncję.

W trąbie morskiej na Wyspach Filipińskich zginęło około 100 ludzi.

Stan Kalifornji nałożył podatki na przedsiębiorstwa filmowe.

W Warszawie umarł gen. Konarzewski, wicemin. spraw wojskowych, były dowódca wojsk wielkopolskich w czasie walk o niepodległość.

Kongres uchwalił stały Dzień Pułaskiego w dniu 11-go października.

Stanowisko Polski do projektowanego paktu wschodniego, tak zwanego "wschodniego Locarno" nie uległo zmianie po wizycie kpt. Edena — podał organ marszałka Piłsudskiego "Polska Zbrojna."

W Krakowie zmarł nagle prof. Wacław Sobieski, wybitny historyk polski, wykładający na Uniwersytecie Jagiellońskim od 1908-go roku. Śmierć nastąpiła po utracie stanowiska, pociągniętej przedstawieniem przebiegu bitwy pod Warszawą w 1920-ym roku.

Dr. Benesz, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, otrzymał zaproszenie na konferencję do Moskwy.

Parlament francuski upoważnił rząd do puszczenia w kurs złotych 100-franków wek na ogólną sumę biljona franków w ciągu roku.

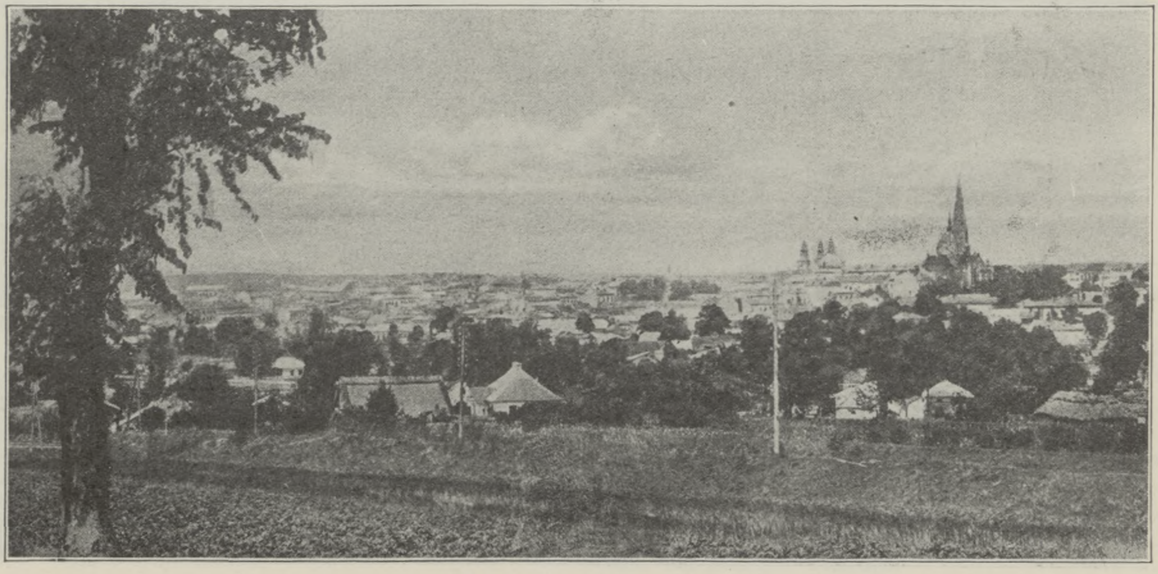
Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił 457 miljonów dolarów na rozbudowę marynarki wojennej.

Strajkierzy automobilowi w Toledo, Ohio, powzięli plan przeniesienia walki o swe żądania do Detroit, Mich., gdzie znajdują się główne biura General Motors.

W Poznańskiem aresztowano 10 Niemców za agitację anty-polską.

Rząd niemiecki przystąpił do budowy 12 łodzi podwodnych, co silnie zaniepokoiło Wielką Brytanję, Francję i Włochy.

Grono oficerów szwedzkich przyjechało do Polski studjować system obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.



Widok ogólny Tarnopola

Na linji Warszawa-Kraków zostały uruchomione nowe pośpieszne pociągi, przebiegające odległość 200 mil amerykańskich między obu miastami w 205 minutach.

Niemiecka straż graniczna zastrzeliła dwóch Litwinów przechodzących w sposób legalny z Prus Wschodnich na stronę litewską.

Prezydent Mościcki podpisał nową Konstytucję, która będzie znana jako "Konstytucja 23-go kwietnia."

Senat stanu Illinois uchwalił 3-procentowy podatek od sprzedaży.

W Warren, Ohio, trzech bandytów obrabowało samochód pocztowy, uchodząc z łupem 72,000 dolarów.

W stanie Illinois przeszło prawo, zabraniające wydawania licencyj ślubnych w nocy — między 6-tą wieczorem, a 8-mą godziną rano.

Kongres uchwalił pensję na starość. Ustawa przyznaje zapomogę starcom, którzy osiągnęli 65-ty rok życia, zapomogę federalną w wysokości 15 dolarów miesięcznie i w takiej wysokości zapomogę stanową.

Olbrzymi samolot amerykański dokonał szczęśliwego przelotu ze Stanów Zjednoczonych na Wyspy Hawajskie i z powrotem.

W Warszawie zmarł w wieku 76 lat najbardziej wybitny aktor polski, Mieczysław Frenkiel, występujący na scenie we Lwowie, Krakowie i w Warszawie od 18 roku życia.

W zarządzonem głosowaniu przez Krajowy Wydział Robotniczy dwie trzecie robotników w przemyśle automobilowym wypowiedziało się za unjami zawodowemi.

MAJ

W pierwszych dniach maja szalała nad Polską przez dwa dni zamieć śnieżna przy temperaturze niżej stopnia marznięcia. W niektórych okolicach opad śniegu dochodził do dwóch stóp.

W pierwszym tygodniu maja w wielu okolicach Stanów Zjednoczonych spadł także dość gruby śnieg.



Ogólny Widok Wilna

Nazistowski senat w Gdańsku zdewaluował wartość guldena i zniósł złotą klauzulę. Wśród mieszkańców zapanowała panika.

W Warszawie została zapowiedziana wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pierre Lavala, przybywającego do Polski w dniu 10-go maja.

Z Berlina rozeszła się pogłoska o rozważaniu przez rząd polski zawarcia przymierza wojskowego z Niemcami i Japonją w odpowiedzi na podpisany w Paryżu pakt francusko-sowiecki o wzajemnem niesieniu sobie pomocy.

Senator McAdoo oskarżył byłego sekretarza skarbu Mellona o konszachty z Wielką Brytanją.

W kołach kapitalistów francuskich ma być rozważany plan udzielenia Sowietom odbrzymiej pożyczki na budowę strategicznych kolei do granicy zachodniej.

Amerykańska Federacja Pracy wypowiedziała się za odnowieniem N. R. A., zawiadamiając o swej decyzji prez. Roosevelta.

Amerykańska Izba Handlowa potępiła w czambuł cały "Nowy Ład"; prez. Roosevelt nazwał Izbę wrogiem wszelkiego postępu.

W powstaniu na Filipinach przeciwko planowi nowego systemu rządów zginęło około sto osób.

Wedle posiadanych informacyj w Londynie, fabryki samolotów i broni w Niemczech pracują dzień i noc.

Dzień 15-go czerwca został wyznaczony na odroczenie kongresu w Washingtonie.

Władze policyjne w Polsce nie dopuściły do pochodów komunistycznych w dniu 1-go maja. Paradowali tylko socjaliści i różne związki zawodowe.

Hitler odrzucił sugestję układów z Anglją w sprawie zbrojeń morskich.

Transportowiec powietrzny, kontrolowany przy pomocy robota, dokonał rekordowego przelotu nad kontynentem amerykańskim z Los Angeles do New Yorku w 11 godzinach i 5 minutach.

Polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck, odbył konferencję z posłem litewskim przy rządzie francuskim.

Stan Illinois otrzymał od rządu federalnego 5,000,000 dolarów na kontynuowanie akcji ratunkowej wśród bezrobotnych.

Sądy nazistowskie w Niemczech skazały na kary więzienne i pieniężne trzy zakonnice katolickie za przesyłkę pieniędzy za granicę Rzeszy bez pozwolenia władz.

Senat w Washingtonie uchwalił 458 miljonów dolarów na powiększenie marynarki wojennej.

Pułk. Williams ze służby kwatermistrzowskiej armji został uznany winnym faworyzowania dostawców i usunięty z wojska.

W Washingtonie upadł bil Patmana, przewidujący rychłą wypłatę bonusu. Zwolennicy bilu rozpoczęli nowe starania.

Kanclerz Hitler wygłosił w Berlinie na zebraniu reichstagu nazistowskiego mowę pokojową, którą wielu poczytuje za nową groźbę wojenną.

W niedzielę, 12-go maja, o godzinie 8:45 wieczorem zmarł w Warszawie Marszałek Józef Piłsudski, w wieku 67 lat.

Władze czeskie odmówiły polskim samolotom komunikacyjnym prawa przelotu nad terytorjum Czechosłowacji.

W powiecie dąbrowskim przeciągnęła straszna nawałnica gradowa, burząc 14 domów mieszkalnych i 75 stodół. Grad wielkości jaj kurzych zniszczył zasiewy tegoroczne w kilku gminach.

Zakłady Forda przywróciły minimalną płacę w wysokości sześć dolarów dziennie. Skala taka obowiązywała w 1929-ym roku.

Prezydent Mościcki zatrzymał bez zmian pełny skład rządu. Kraj cały po ciężkiej tygodniowej żałobie po śmierci Marszałka Piłsudskiego powrócił do zwykłych zajęć.

Serce Marszałka Piłsudskiego zostało przewiezione do Wilna umieszczone tam wraz ze srebrną urną w niszy w jednym z filarów kościoła Ostrobramskiego. Równocześnie sprowadzono do Wilna z Litwy prochy matki Marszałka z trumienkami dwojga dzieci, zmarłych w wieku młodocianym.

We Francji upadł rząd premjera Flandina. Na czele nowego gabinetu stanął Fernand Bouisson, marszałek izby deputowanych. Do przesilenia doszło na tle walki o dyktaturę finansową, której domagał się premjer Flandin.

Nad miastem Skarzyskiem w Polsce przeszła gwałtowna burza z oberwaniem się chmur. Ulewa wyrządziła poważne szkody.

W okolicy miasta Quatta w Indjach zginęło w gwałtownem trzęsieniu ziemi około 40 tysięcy ludzi — wedle pobieżnych obliczeń.

W Columbus, Ohio, doszło do walk strajkierów z policją. Sporo osób odniosło rany, w tej liczbie czterech policjantów.

W powodzi, jaka nawiedziła stany Colorado, Nebraska i Wyoming, utonęło 28 ludzi.

Polska Agencja Telegraficzna podała, iż ogłoszony w części prasy amerykańskiej "testament Marszałka Piłsudskiego" jest nieudolnym falsyfikatem.

Fabrykanci automobilowi oświadczyli się przeciwko zniżce skali płac po upadku NRA.

Wielcy gwarantorzy statutu miasta Kłajpedy, Wielka Brytanja, Francja i Włochy, wywarły nacisk, aby Litwa zajęła bardziej liberalne stanowisko wobec Niemców kłajpedzkich.

CZERWIEC

W Anglji doszło do zmiany rządu. Nowym premjerem został Stanley Baldwin, a ministrem spraw zagranicznych Samuel Hoare. Były premjer Ramsay MacDonald zajął opróżnione w izbie lordów krzesło przewodniczącego.

Prezydent Roosevelt podpisał bil upoważniający do proklamowania w dniu 11go października roku 1935-go Dnia Pułaskiego.

Na Zamku Królewskim w Warszawie nastąpiło ukonstytuowanie się Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Sejm i senat zebrały się w Warszawie na nadzwyczajną sesję w sprawie uchwalenia nowej ustawy wyborczej i regulaminu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Przejeżdżających przez Gdańsk delegatów na zjazd Niemców z zagranicy w Królewcu powitano bardzo ozięble. Mimo nakazu władz, zaledwie gdzieniegdzie widniały sztandary ze swastykami. Obserwatorzy widzą w tem upadek entuzjazmu dla gospodarki nazistów po zdewaluowaniu guldena i zamknięciu banków wskutek paniki.

Senator Hugo L. Black, demokrata z Alabamy, wniósł nowy bil, domagający się ustanowienia 30-godzinnego tygodnia pracy.

Amerykańska Federacja Pracy przedstawiła własny program odrodzenia ekonomicznego—na miejsce obalonego przez sąd najwyższy N. R. A.

Po ostrym kryzysie gabinetowym we Francji na czele rządu stanął jako premjer Pierre Laval, zatrzymujący nadal tękę ministra spraw zagranicznych. Izba deputowanych i senat obdarzyły go pełnem zaufaniem i dyktaturą ekonomiczną.

Japonja zmusiła rząd chiński do ewakuacji Chin Północnych z utrzymywanych tam garnizonów wojskowych i urzędów.

Podczas przedstawienia w cyrku w Crookston, Minn., rozjuszony słoń zabił dziewczynę i poranił 20 osób ze swego otoczenia.

W Rumunji rozpoczęło po domach strajkową głodówkę 10 tysięcy weteranów wojny światowej, gdy rząd odrzucił ich żądania prawa do bezpłatnej jazdy kolejami państwowemi.

Czesi wypowiedzieli Węgrom "wojnę" o znaczki pocztowe, nie dopuszczając przesyłek i listów ze znaczkami węgierskiemi z napisem w języku włoskim "Sprawiedliwości dla Węgier."

Rząd polski przystąpił do budowy własnej stoczni w Gdyni, obliczonej na budowę większych okrętów wojennych i handlowych.

Do Warszawy przybył nowy ambasador rządu francuskiego, p. Leon Noel, były poseł francuski przy rządzie czeskosłowackim w Pradze.

Międzynarodowa konferencja pracy w Genewie uchwaliła stosować 40-godzinny tydzień pracy w pięciu głównych przemysłach.

Na rozkaz kanclerza Hitlera zjechał nagle samolotem do Gdańska prezes Reichsbanku i dyrektor finansowy Trzeciej Rzeszy, dr. Hjalmar Schacht, ażeby ratować nazistów gdańskich z bagna finansowego i przed unją walutową z Polską.

W miasteczku Reinsdorf, położonem 52 mile na południowy zachód od Berlina, wyleciały w powietrze wielkie zakłady amunicyjne Westfalian Asfalt. W eksplozji zginęło około 1,000 robotników—wedle nieoficjalnych obliczeń. Władze niemieckie otaczają ścisłą tajemnicą rozmiary katastrofy.

Agresja Japończyków wobec Chin doszła do punktu kulminacyjnego, grożąc każdej chwili wybuchem otwartej wojny.

Lekarze Egzaminujący Z. N. P.

Boliwja i Paragwaj podpisały warunki zawieszenia broni na 10 dni w prowadzonej od trzech lat krwawej wojnie w Chaco. W tym czasie kongresy obu krajów mają aprobować warunki pokoju i zakończenia wojny, która pochłonęła około 100 tysięcy żyć ludzkich.

Szajka, która uprowadziła małego George Weyerhaeusera dla okupu, została ujęta po wypłacie przez rodziców 200 tysięcy dolarów.

W niektórych okolicach województwa lwowskiego i wołyńskiego spadł grad wielkości kurzych jaj, wyrządzając wielkie szkody w zasiewach rolnych.

Między Anglją a Francją doszło do ostrego rozdźwięku w polityce zagranicznej, wskutek uznania przez Anglję prawa Niemiec do posiadania potężnej marynarki wojennej wbrew zastrzeżeniom Traktatu Wersalskiego.

Prawo pensyjne na starość w stanie Illinois dotyczy 481,126 osób—oblicza stanowy urząd statystyczny.

Wedle informacji korespondenta "New York Times," rząd polski został zaniepokojony morskim układem angielsko-niemieckim, ponieważ Niemcy swoją potężną flotę będą mogły łatwo przerzucać kanałem Kielońskim z Morza Północnego na Morze Bałtyckie.

Porywacze małego George'a Weyerhaeusera zostali zasądzeni na 45 lat więzienia.

Komisarz imigracyjny MacCormack oświadczył przed komisją kongresową, iż pogłoski alarmistów o nielegalnym pobycie w Stanach Zjednoczonych od 3,500,000 do 10 miljonów cudzoziemców są "fantastyczną przesadą." Liczba nielegalnych mieszkańców tutejszego kraju nie przekracza 100 tysięcy.

Prezydent Roosevelt w wydanem orędziu zażądał podziału bogactw w kraju przez zaprowadzenie nowego systemu podatkowego.

Przed polskiemi konsulatami w Paryżu i Lille we Francji doszło do zaburzeń, w których 20 wydalonych robotników polskich i żandarmów francuskich odniosło rany. Repatrjanci domagali się od konsulatów interwencji u władz francuskich w sprawie zarządzonych wydaleń.

Jan Ciepliński, baletmistrz Teatru Wielkiego w Warszawie, został zaangażowany na baletmistrza słynnego teatru "Colon" w Buenos Aires, stolicy Argentyny, będącego największym teatrem w Ameryce Południowej.

Na stanowisko szefa sztabu generalnego armji polskiej został powołany gen. Wacław Stachiewicz, osobisty przyjaciel gen. Rydza-Śmigłego, generalnego inspektora sił zbrojnych. Jest to pierwsza ważniejsza zmiana po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Rządowy projekt ustawy wyborczej stał się prawem w Polsce. Na 444ch posłów w sejmie 216 głosowało za wnioskiem, 89 przeciw, a 139ciu nie wzięło wcale udziału w głosowaniu. Stronnictwo Ludowe zapowiedziało zwalczać nową ustawę, a liderzy narodowej demokracji zapowiedzieli bojkot następnych wyborów do sejmu, senatu i wyboru prezydenta.

Legislatura stanu Illinois upoważniła miasto Chicago do budowy portu lotniczego na jeziorze Michigan naprzeciw śródmieścia, oraz stałego miejsca rozrywkowego i stałej wystawy na gruntach po dawnej Światowej Wystawie Stuletniego postępu.

W Gdańsku pioruny spowodowały wybuch 50 tysięcy galonów spirytusu, a w mieście Philadelphia w Ameryce powstały od pioruna pożar spowodował eksplozję 600 galonów spirytusu.

Kongresman Hamilton Fish Jr. z New Yorku wniósł bil, przewidujący wydatek 500 tysięcy dolarów na budowę gmachu ambasady amerykańskiej w Warszawie.

Wycieczka Polaków z Ameryki złożyła w Polsce 250 dolarów na rzecz powodzian.

Na badanie tajemnic Północnego Oceanu Lodowatego wyruszy w pierwszej połowie lipca 6,000 ludzi na 73 okrętach z różnych portów Rosji Sowieckiej.

Wskutek restrykcyj pieniężnych, zarządzonych przez nazistowski senat gdański, polskie firmy ekspresowe poczęły przenosić się do Gdyni.

W Polsce panowała niezwykła fala gorąca: w Gdyni zanotowano 132 stopnie Fahrenheita, w innych okolicach kraju termometry wykazywały około 100 stopni.

Premjer francuski Pierre Laval oznajmił, że Francja nie ma zaufania do słów i paktów Hitlera, wobec tego obstaje przy paktach zbiorowych.

Na drodze pod Detroit, Mich., został zamordowany Howard Carter Dickinson, prawnik nowojorski, siostrzeniec przewodniczącego najwyższego trybunału w Washingtonie, D.C., sędziego Hughesa.

Między Gdynią a portami amerykańskimi, Houston, Galveston i New Orleans, zostało nawiązane nowe stałe połączenie okrętowe.

W Wilnie odbył się zjazd okulistów polskich w 700-ną rocznicę pracy pierwszego znakomitego okulisty polskiego, Witelona Ciołka.

Prezydent Roosevelt ustanowił nową agencję National Youth Administration z funduszem 50 miljonów dolarów, z zadaniem "umożliwiania młodzieży bezrobotnej zdobycia wykształcenia, praktyki w fabrykach i znalezienia pracy."

LIPIEC

Prez. Roosevelt podpisał bil Wagnera, uważany przez zorganizowanych robotników za "Magna Charta" unijnego ruchu robotniczego.

Wielka Brytanja miała ostrzec Włochy, by trzymały się zdala od Egiptu.

Polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck, złożył dwudniową wizytę rządowi niemieckiemu w Berlinie.

Departament marynarki Stanów Zjednoczonych oznajmił o zakupieniu w bliskiej przyszłości 500 samolotów najnowszych typów bombiarskich za 32 miljony dolarów.

Senat polski aprobował uchwaloną przez sejm nową ustawę wyborczą.

Mussolini oznajmił, iż Włochy nie cofną się przed wojną z Etjopją. Na pogranicze państwa etjopskiego odpłynęły z portów włoskich nowe transporty wojska i materjałów wojennych. Wybuch wojny jest przewidywany we wrześniu, skoro tylko minie sezon deszczów w tej części Afryki.

Do Stanów Zjednoczonych przybył na pokładzie okrętu "Berengaria" biskup polowy armji polskiej Gawlina, jako delegat ks. kardynała prymasa Hlonda.

Jedna z agencyj prasowych podała wiadomość o zamianie 10-letniego polsko-niemieckiego paktu nieagresji na trwały pakt, co miało nastąpić podczas wizyty min. Becka w Berlinie.

Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski zarządził rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi, składającej się z większości członków stronnictwa narodowego.

Przy brzegach Japonji zatonął japoński okręt wycieczkowy. 96 pasażerów utonęło.

Cztery państwa europejskie, Francja, Danja, Belgja i Czechosłowacja, odmówiły dostarczenia broni i amunicji Etjopom na Włochów.

Angielski minister spraw zagranicznych, Samuel Hoare, nie liczył się wcale z opinją Rosji, Szwecji, Polski i innych państw nadbałtyckich, zawierając pakt morski z Niemcami i godząc się na potężną armadę na morzu.

Kierownictwo polskiego konsulatu generalnego w New Yorku objął dr. Sylwester Gruszka, konsul generalny, znany Polonji amerykańskiej z poprzedniego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Dwa polskie kontrtorpedowcy "Burza" i "Wicher" udały się złożyć oficjalną wizytę wojennej marynarce niemieckiej.

Prez. Roosevelt polecił obu izbom ustawodawczym w Washingtonie ustanowić podatek od bogactw.

Wolna miłość i nadmierne rozwody zostały zaliczone w Rosji sowieckiej do przestępstw kryminalnych.

Francja przystąpiła do deportacji miljona cudzoziemców, ażeby zrobić miejsce dla własnych bezrobotnych.

Jeden z najbardziej zasłużonych weteranów Powstania 1863-go roku, Adam Wojciechowski, obchodził w Warszawie setną rocznicę urodzin.

W Kłobucku pod Częstochową obchodzono 800-lecie wzniesienia kościoła parafjalnego.

Na protest Findlandji rząd sowiecki odpowiedział, że przesiedlanie ludności fińskiej z pogranicza w głąb Rosji i na Syberję, uważa za własną sprawę wewnętrzną.

Rząd Stanów Zjednoczonych ostrzegł pośrednio Mussoliniego na tle zatargu włosko-etjopskiego podkreśleniem ważności anty-wojennego paktu Briand-Kellogg'a.

Większość interesów tekstylnych w Gdańsku ma zamknąć drzwi wskutek ograniczeń walutowych.

Rząd polski mianował pułkownika Głazka, dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie, prezydentem miasta Łodzi na miejsce usuniętego prezydenta większości ze stronnictwa narodowego.

W środkowo-zachodnich stanach zmarło od gorąca 27 ludzi. W Phillipsburgu, Kan., termometry zarejestrowały 109 stopni.



W tajemniczej eksplozji w Państwowym Instytucie Chemicznym w Warszawie, jaka się wydarzyła pod laboratorjum prywatnem prezydenta Mościckiego, 16 osób odniosło rany.

W drugiej połowie września będzie nadany na fale radjowe pierwszy koncert I. J. Paderewskiego, obchodzącego w dn. 6-go listopada 75-tą rocznicę urodzin. W Poznaniu, prócz urządzenia odpowiedniego obchodu postanowiono pobudować Dom Powstańca Wielko-polskiego im. Paderewskiego.

Niemcy przystąpili do budowy potężnej marynarki wojennej, która im zapewni przewagę na Morzu Bałtyckiem.

SIERPIEŃ

Między Polską a Gdańskiem doszło do ostrego zatargu ekonomicznego na mocy uchwał senatu gdańskiego i zarządzeń taryfowych ze strony władz polskich, będących odpowiedzią na intrygi nazistów gdańskich.

W Buffalo, N. Y., zmarła pani Elżbieta Rogowska w wieku 108 lat, będąca najstarszą Polką w Stanach Zjednoczonych.

Liga Narodów na nadzwyczajnej sesji postanowiła odciągnąć wydanie ostatecznej decyzji w zatargu etjopsko-włoskim do września. Rządy Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch przystąpiły do rokowań.

Cesarz Etjopów, Haile Salassie, oznajmił gotowość poczynienia wielkich ustępstw na rzecz Włoch, lecz całego królestwa nie odda bez walki.

Wychodzący w New Yorku "American Journal of Surgery" podał sensacyjną wiadomość o usunięciu 8-calowego rogu z czoła mężczyzny. Róg zakręcał się na podobieństwo roku baraniego. Operacji dokonano w szpitalu Cumberland w Brooklynie.

W ciągu trzech miesięcy, sierpnia, września i października, wyjedzie z Polski do Palestyny osiem tysięcy Żydów — według ustalonej kwoty przez urząd palestyński.

Komitet światowej wystawy w Brukseli przyznał prezydentowi Mościckiemu Złoty Wieniec Olimpijski w uznianiu dokonanych prac naukowych.

Kopalnie angielskie wstrzymały dostawy węgla do Włoch na kredyt, wskutek braku zaufania do wypłacalności rządu włoskiego w przyszłości, opieranej na rachubach odniesienia zwycięstwa nad Etjopją.

Pani Rzymanowa, żona radcy województwa śląskiego, przebywająca w gościnie na Śląsku Czeskim, została ukarana tygodniem więzienia, obostrzonego postem, i 200 koron czeskich grzywny za nazwanie w rozmowie pewnego Czecha "pepiczkiem", co sąd czeski uznał za obrazę całego narodu czeskiego.

—

Senat uchwalił zrewidowany bil praw aktorskich. — Pisarze cudzoziemscy, chcący korzystać z prawa "copyright", muszą drukować swoje prace w Stanach Zjednoczonych.

—

W pierwszym dystrykcie kongresjonalnym w Rhode Island zwyciężyli republikanie, co uważane jest za pierwszy objaw odwracania się wyborców od demokratów.

—

"Uncle John" J. Allen, Indjanin z Bockchito, Okla., obchodził 111-tą rocznicę urodzin, zjadłszy przy tej okazji upieczoną po indjańsku na rożnie kozę. Od urodzenia jubilatowi odrosły po raz czwarty zęby. W ciągu życia zmieniły mu się też kilkakrotnie włosy. Najpierw miał czarne, następnie rude, po niejakim czasie wyłysiał zupełnie, i znów mu odrosły włosy czarne, które z czasem zsiwiały. Obecnie znowu odrasta coraz więcej czarnych włosów. Jubilat pije po trzy kieliszki wódki dziennie, trzy filiżanki kawy, pali fajkę i cygara.

—

W Niemczech — na rozkaz Hitlera — rozwiązano resztę lóż masońskich i większość posterunków organizacji weterańskiej Stalowych Hełmów w prowadzonej kampanji przeciwko wszelkiej opozycji.

—

W katastrofie lotniczej w Egipcie zabity został Luigi Razza, włoski minister robót publicznych, lecący w towarzystwie kilku osób z Włoch do Erytrei na inspekcję przygotowań przeciw Etjopji.

—

We Francji doszło do burzliwych strajków w stoczniach rządowych i arsenałach przeciwko 10-procentowej redukcji skali płacy, zarządzonej w łączności z programem oszczędnościowym premjera Lavala.

—

W Paryżu doszło do zerwania eprtraktacyj pokojowych między Wielką Brytanją, Francją a Włochami w sprawie włosko-etjopskiej. Cesarz Etjopów zgodził się na udzielenie Włochom korzystnych koncesyj, premjer Mussolini oznajmił jednak przez swego delegata, że nie zgodzi się na mniej od "okupacji" Etjopji przez armję włoską."

—

Wielka Brytanja przesłała Stanom Zjednoczonym, Francji, Japonji i Włochom zaproszenie na wstępną konferencję morską w październiku.

W Warszawie rozpoczął się międzynarodowy turniej gry w szachy z udziałem przedstawicieli 20-tu państw.

Will Rogers, znany pisarz-humorysta i aktor, i Wiley Post, as lotnictwa amerykańskiego, zabili się w wypadku samolotowym w Alasce.

Do zawodów balonowych o nagrodę Gordon-Bennetta, mających się odbyć we wrześniu w Polsce po raz wtóry, zgłosiło się siedem państw: Belgja, Francja, Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone i Polska.

W okręgu katowickim na Górnym Śląsku na listę kandydatów do sejmu nie dostał się żaden Niemiec.

Rząd portugalski oznajmił na puszczane w kurs insynuacje, że Portugalja nie odda Niemcom i Włochom żadnych swoich posiadłości w Afryce.

WRZESIEŃ

Na sejmie 17-tym Związku Polek w Chicago prezeską generalną na miejsce panny Emilji Napieralskiej została wybrana pani Honorata Wołowska z Pittsburgha, Pa.

Prezydent Roosevelt ostrzegł mocarstwa morskie przed zbrojeniem, oznajmiając, iż Stany Zjednoczone nie pozwolą nikomu się wyprzedzić, skoro dojdzie do wyścigu budowy okrętów.

Francja, Anglja i Włochy przestrzegły Niemcy przed inwazją do Kłajpedy.

Żydzi polscy w Polsce wystosowali apel do swych współwyznaców o bojkot Niemiec i towarów niemieckich.

Do New Yorku przybył po raz pierwszy nowy linjowiec pasażerski towarzystwa okrętowego Gdynia-Ameryka "M. S. Piłsudski", powitany przez liczne delegacje polskie i olbrzymie tłumy, zebrane na przystani.

Liga Narodów zajęła nieprzyjazne stanowisko do planu okupacji Etjopji przez armję włoską.

Legjon Amerykański na krajowej konwencji w St. Louis wypowiedział się za zerwaniem wszelkich stosunków z nazizmem i komunizmem.

Balon polski "Polonia" zdobył pierwszą nagrodę Gordon-Bennetta na międzynarodowych zawodach balonowych w Warszawie. Tegoroczne zwycięstwo polskich balonistów jest trzecie z rzędu, wobec tego nagroda pozostaje w Polsce na zawsze.

Cesarz etjopski Haile Selassie w obawie przed inwazją włoską, wydzierżawił na 75 lat zagłębia naftowe kartelowi amerykańskiemu pod firmą African Exploration and Development Corporation, obejmujące połowę Etjopji. O olbrzymie tereny naftowe chodziło właśnie Mussoliniemu.

Prezydent Roosevelt podpisał bil węglowy i bil podatkowy, podnoszący stopę podatkową od wielkich dochodów.

Na wybrzeżu polskiem w okolicy Gdyni zakwitły ponownie czereśnie i maliny, co ludność uważa za przepowiednię pięknej i długiej jesieni.

Na Litwie doszło do buntu ludności wiejskiej przeciwko niskim cenom na produkty rolne i wysokim podatkom. W stoczonych walkach trzech wieśniaków zostało zabitych, a 4-ch policjantów rannych.

Z włoskiej Somalji zdezertowało do Etjopji 3,000 żołnierzy włoskich, krajowców, wraz z zapasami broni i amunicji.

W Washingtonie nastąpiło odroczenie kongresu i senatu.

Rząd Stanów Zjednoczonych zaprotestował przeciwko akcji 7go kongresu Międzynarodówki Komunistycznej, w którym wzięli udział liderzy Rosji Sowieckiej. Uchwały kongresu wzywają do działalności wywrotowej w krajach zagranicznych. Rząd sowiecki odrzucił protest.

Organizacja "International Council of Friends of Etiopia" z siedzibą w New Yorku, licząca 350 tysięcy członków, przeważnie wśród murzynów amerykańskich, wystosowała apel do Ligi Narodów w obronie niepodległości Etjopji, zagrożonej inwazją Włoch.

Prezydent Roosevelt podpisał bil o pensji na starość.

Wylew jeziora Orsiglieto we Włoszech, po oberwaniu się chmury, zatopił dwa miasta: Molare i Ovada. Około tysiąca ludzi utonęło.

Miasto Gdynia wzrosło do 75 tysięcy mieszkańców.

Bil Blacka-Connery'ego o 30-godzinnym tygodniu pracy, upadł w senacie.

Nad Tarnowem przeciągnął huragan wyrządzając wielkie szkody. Dwie osoby zginęły od piorunów.

Do Niemiec wyjechało 50 młodych Niemców na przeszkolenie w instytucjach i obozach nazistowskich. Wycieczka zwiedziła cały kraj.

PAŹDZIERNIK

Armja włoska wtargnęła do Etjopji bez oficjalnego wypowiedzenia wojny, zajmując po szeregu walk prowincję Tigre z miastami Aduwa i Aksum, oraz dalej na wschód miasto Adigrat. Od strony Włoskiej Somali kolumny włoskie zajęły kilka mniejszych osiedli. Samoloty włoskie zbombardowały wiele miast etjopskich, masakrując wojsko i ludność cywilną.

---

50 państw, członków Ligi Narodów, uchwaliło bojkot ekonomiczny i ewentualnie podjęcie sankcyj militarnych przeciw Włochom. W tej liczbie znajduje się również Polska. Po stronie Włoch stanęły zaledwie Austrja, Węgry i Albanja. Liga Narodów uchwaliła dalej znieść embargo na broń i amunicję dla Etjopji. Delegacja włoska opuściła Genewę.

Narodowe zgromadzenie w Grecji obaliło formę rządów republikańskich, przywracając monarchję. Były król Jerzy II, przebywający w Anglji, otrzymał zaproszenie na tron.

Sąd najwyższy stanu New York podtrzymał wyrok pierwszej instancji, skazujący Brunona R. Hauptmanna na stracenie w krześle elektrycznem za porwanie i zamordowanie synka Lindberghów.

Polskę nawiedziła niezwykła w jesieni fala upałów. W Warszawie jedna osoba zmarła wskutek porażenia słonecznego. W południowo-wschodnich województwach zakwitły ponownie jabłonie.

Rząd Stanów Zjednoczonych ostrzegł swych obywateli, iż nie bierze żadnej odpowiedzialności za podróżowanie na włoskich okrętach.

Stany Zjednoczone nałożyły embargo na broń, amunicję i wszelkie sprzęty wojenne, przeznaczone dla Włoch i Etjopji.

Dr. Leon M. Czaja, znany polski lekarz w Chicago, został mianowany zarządcą Miejskiego Sanatorjum Tuberkulicznego, jednej z największych i najlepszych lecznic chorób gruźlicznych w kraju.

Na Sejmie Związku Polek w Chicago prezeską generalną na miejsce panny Emilji Napieralskiej, została wybrana p. Honorata Wołowska z Pittsburgha.

Wielka Brytanja dokonała intensywnej koncentracji okrętów wojennych na morzu Śródziemnem przeciw Włochom, przystępując równocześnie do fortyfikowania wyspy Malty, położonej w pobliżu Sycylji.

Przybyła do Warszawy włoska misja wojskowa rozpoczęła zabiegi o zakupy obuwia, koców i amunicji dla armji. Czynniki włoskie rozpoczęły kampanję za przekonaniem opinji polskiej, iż zwycięstwo Mussoliniego w Etjopji wzmocni także szanse Polski na drodze do otrzymania kolonij.

50 państw, członków Ligi Narodów, opracowało i uchwaliło program bojkotu Włoch za napad na Etjopję.

Prezydent Mościcki zwołał nadzwyczajną sesję sejmu i senatu dla nadania rządowi pełnych praw w zakresie ekonomji—walki z kryzysem i dążenia do zrównoważenia budżetu państwowego.

William Green został wybrany ponownie przez aklamację prezesem Amerykańskiej Federacji Pracy na konwencji w Atlantic City.

Między Czechosłowacją a Polską doszło do naprężenia, wskutek cofnięcia przez rząd czeski uznania polskiego konsula, p. Klotza, w Morawskiej Ostrawie. Rząd polski, odpłacając się pięknem za nadobne, wydalił z Polski dwóch konsulów czeskich.

Na frontach włoskich w Etjopji doszło do licznych walk lokalnych. Lotnicy włoscy zbombardowali szereg miast etjopskich, siejąc śmierć i zniszczenie.

Najdłuższa i najszersza arterja ruchu w Warszawie otrzymałę nazwę Bulwaru Washingtona.

Prezydent Mościcki cofnął swój protektorat nad Komitetem Uczczenia Zasług I. J. Paderewskiego, gdy Paderewski wyraził życzenie, aby zaniechano w Warszawie planowanych uroczystości.

Redaktor odpowiedzialny dziennika "Polonja" w Katowicach został skazany na miesiąc więzienia za opublikowanie karykatury wodza Rzeszy Niemieckiej Hitlera.

Uroczystości jubileuszowe w Poznaniu ku czci Paderewskiego z okazji 75-lecia urodzin, potrwają trzy dni (5, 6 i 7 listopada). Na programie znajduje się między innemi założenie kamienia węgielnego pod Dom Powstańców Wielkopolskich im. Paderewskiego.

Egzekucja Brun. R. Hauptmanna, porywacza i mordercy synka Lindberghów, odłożona na czas nieograniczony, wskutek przyznania obronie prawa do apelacji do najwyższego sądu.

Minister spraw wewnętrznych, pułk. Marjan Zyndram Kościałkowski, został nowym premjerem Polski na miejsce pułk. Sławka.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się 11 miljonów osób bez pracy—podniesiono na krajowej konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy.

W górskiej i lesistej okolicy pod Los Angeles wybuchł groźny pożar, który wyrządził na przeszło 10 miljonów dolarów szkód w drzewostanie i zabudowaniach. Na nawiedzionej pożarem przestrzeni zamieszkiwało wielu wybitnych aktorów filmowych.

Major Stanisław Karpiński jeden z najlepszych polskich pilotów wojskowych, wyruszył w lot do Australji. Podróż odbywa się z przystankami dokonywując nowej próby wytrzymałości z samolotem czysto polskiej konstrukcji.

Zwłoki Marszałka Piłsudskiego zostały przełożone w podziemiach Wawelu z trumny metalowej do trumny kryształowej.

Wojna włosko-etjopska zaznaczyła się szeregiem krwawych walk i bombardowaniem miast etjopskich przez lotników włoskich. Wojska Mussoliniego zdobyły kilka mniej ważnych miejscowości na froncie południowym.

LISTOPAD

W Anglji nastąpiło rozwiązanie parlamentu ogłoszenie nowych wyborów w dniu 14-go listopada.

W Polsce zostały poczynione plany do nadania rządowi praw dyktatorskich w zakresie gospodarki krajowej i finansowej — do 15-go stycznia.

Za panowania Hitlera z Niemiec uciekło zagranicę 150 tysięcy Żydów — według pobieżnych obliczeń komitetu żydowskiego.

Administracja Federalnych Robót Zapomogowych wyasygnowała 6,455,777 dolarów na budowę stałej wystawy w mieście Chicago. Około 5,000 bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

Za wydalonego przez Czechy jednego konsula polskiego, p. Klotza, z Morawskiej Ostrawy, rząd polskich wydalił dwóch konsulów czeskich: z Krakowa i z Poznania.

Miasto Helena w stanie Montana ucierpiało mocno wskutek powtarzających się wstrząsów ziemi. Trzęsienie jednego dnia udzieliło się stanom przyległym, południowej części Kanady i kilku północnym stanom amerykańskim. W Helenie runęło wiele domów.

Wojna we wschodniej Afryce zaznaczyła się dalszemi postępami armij włoskich w głąb Etjopji i silniejszem naprężeniem stosunków między Włochami i Wielką Brytanją. W Rzymie i innych miastach włoskich doszło do anty-angielskich demonstracyj ulicznych.

W powodziach i huraganie na występie Haiti zginęło 2,000 osób.

W Milwaukee, Wis., policja dokonała licznych aresztowań w związku z szeregiem zamachów bombiarskich.

Rząd niemiecki dokonał otwarcia Akademji Lotnictwa Wojennego, zakrojonej na olbrzymią skalę. Na dodatkowe gmachy i urządzenia rząd Hitlera wyda jeszcze 500 miljonów dolarów. Podobnej instytucji nie posiada dotąd żadne państwo na świecie.



Kiedy Samolot Będzie Przeżytkiem ●

Nie będzie to zaraz, ale w każdym razie w niedalekiej przyszłości. Dzięki panu Guggenheimowi, który przeznaczył sto tysięcy dolarów na ten cel, doświadczenia nad pociskiem rakietowym idą teraz w Stanach Zjednoczonych w przyspieszonym tempie. A że i Niemcy i Włosi pracują nad tem zagadnieniem — rozwiązanie jest tylko kwestją czasu. Profesor Goddard (Ameryka) i inżynierowie z Reinickensdorf pod Berlinem obiecują nam za pięć lat pocztę rakietową pomiędzy stolicami Europy.

Jako drugi etap przewidują pocztę z Europy do New Yorku ponad Oceanem Atlantyckim (ładunek taki byłby w drodze kilka godzin), potem... potem... skonstruuje się aparat, który pozwoli na zorganizowanie stałej i bezpośredniej komunikacji: Ziemia — Księżyc.

Nowoczesny pocisk rakietowy, oparty jest na zupełnie innych podstawach, niż to wyobrażał sobie genjalny przewidywacz wszystkich cudów techniki, Juljusz Verne. Znakomity fantasta zbudował wielką armatę, która poprostu wystrzeliła w krainy międzyplanetarne. Jestto oczywiście, rzecz niewykonalna. Wehikuł przyszłości, którym odwiedzać będziemy pana Twardowskiego, jest automotorem, mogącym się utrzymać w atmosferze powietrza rozrzedzonego. To rozrzedzenie, zabójcze dla wszystkich innych ciał materjalnych, jest dla rakiety zbawienne, bo nie przeszkadza jej w ruchach i nie zmusza do pokonywania oporu. W rozrzedzonem powietrzu rakieta może osięgnąć olbrzymią szybkość — pod warunkiem, że produkt spalania wyrzucać będzie z takąż szybkością. To znaczy, że gazy muszą się spalać szybko i pod zwiększonem ciśnieniem. Powietrze na wysokości, w której wznosić się będzie rakieta, jest za ubogie w tlen i za rozrzedzone; to też rakieta musi mieć nie tylko zapas paliwa, ale i zapas "atmosfery" w najbardziej skoncentrowanej formie.

W tym kierunku idą prace w Reinickendorf, pod Berlinem. Jako "atmosfera" projektowany jest płynny tlen. Jako paliwo — alkohol. Są to próby bardzo ryzykowne, gdyż płynny tlen w obecności alkoholu, może tworzyć związki o olbrzymiej sile wybuchowej. Trzeba więc przedsiębrać daleko idące ostrożności dla zapobieżenia katastrofom. Zetknięcie tych dwu elementów, powinno mieć miejsce wyłącznie w palenisku.

Badania w Reinickensdorf idą po linji kolejnego rozwiązania wszystkich trudności, jakie problem nasuwa. Forma rakiety. Wybór materjału. — Konstrukcja komory spaleniowej. Instalacja instrumentów mierniczych w rakietach doświadczalnych. Sharmonizowanie wszystkich poszczególnych części rakiety.

Niezależnie od badań w Reinickensdorf, w Niemczech, pracuje nad problemem pocisku rakietowego dr. Filing, który dokonał w Osnabrueck prób z rakietą własnej konstrukcji. Osiągnąwszy najwyższy punkt trajektorji, rakieta dzięki automatycznemu otwarciu spadochronu, spokojnie opuściła się na ziemię.

Na polach Tempelhof, dokonał szeregu doświadczeń inżynier Heylaudt. żeby zamknąć tę pierwszą — i niezupełną — listę pionierów rakietowych, — wymienić należy dr. Darwina, O'Llyona (Wiedeń), Maxa Vailera (przypłacił swoje doświadczenia życiem), Goddarda, Obertha, Opela.

W rozmaitych krajach powstały towarzystwa dla popierania badań rakietowych. W Ameryce — Interplanetary Society, w Niemczech Verein fur Rumschiffsfahrt, w Wiedniu utworzył się komitet pod przewodnictwem dr. Piquet, w Leningradzie nad rakietą pracuje dr. Rynin.

We Francji nie robi się jeszcze doświadczeń na własną rękę, ale zagadnieniem tem zainteresowały się powagi tej miary, co Esnault, Peltiera i George Claude.

Ogólny stan oszczędności wszystkich banków w Polsce wyniósł w roku 1934-tym trzy miljardy, sześć miljonów złotych.

Ekspert niemieckiego ministerjum wojny w Berlinie, dr. M. Marth, oznajmił, iż główną bronią w przyszłej wojnie będą samoloty, czołgi pancerne, radjo i torpedy powietrzne. Kto będzie górował w posiadaniu tych broni, ten zwycięży.

Polska polityka gospodarcza pozostaje oparta o dwie zasady: kapitalizację wewnętrzną i rozwiązywanie problemów ekonomicznych w interesie państwa—podał jeden z organów rządowych.

Stany Zjednoczone są w możności wystawić do wojny 12 tysięcy samolotów, zamieniwszy aparaty cywilne na wojskowe.

Prez. Roosevelt, po obaleniu konstytucyjności N. R. A. oświadczył, iż konstytucja musi być szanowana, lecz naród nie może dostosowywać nowoczesnych swych potrzeb życiowych do dawniejszych programów, więc reforma konstytucji jest wskazana dla dobra ludności.

Zima nie jest Straszną!



tym,

którzy mają

dobre węgle!

Dobre Węgle
Dają
Dużo Ciepła



Mało Żużli,
Popiołu i Kurzu

Wszyscy Wiedzą: Że

NAJLEPSZE GATUNKI WĘGLA, NAJTAŃSZE CENY, SZYBKĄ DOSTAWĘ I GRZECZNĄ OBSŁUGĘ DAJE ZAWSZE

Pulaski Coal Co.

3025 West 26th Street

LAWNDALE 3063

KAZIMIERZ PAZDAN, Prezes